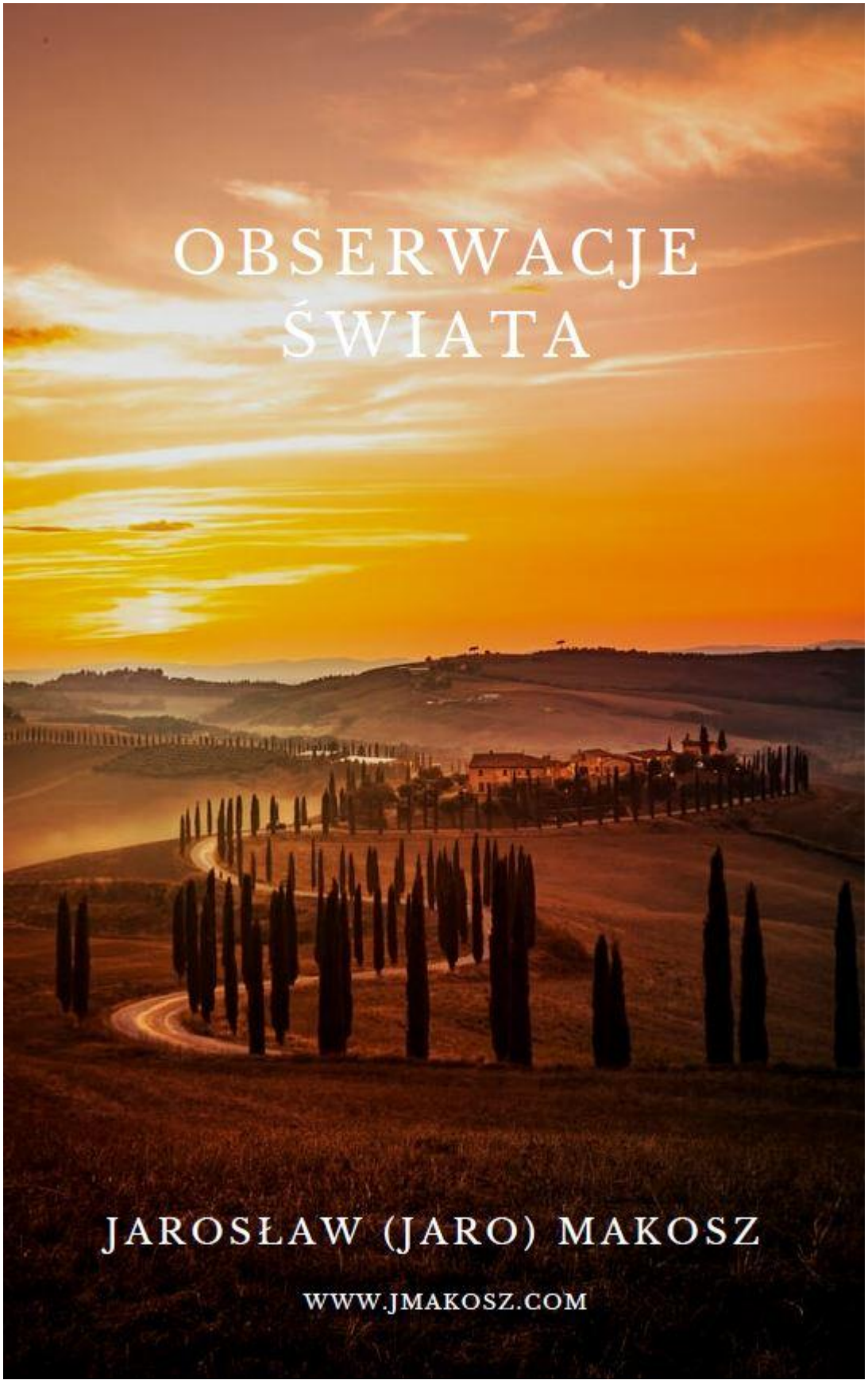

OBSERWACJE
ŚWIATA
JAROSŁAW (JARO) MAKOSZ
WWW.JMAKOSZ.COM

Mógłbym to wszystko jedynie pomyśleć

…i przeminąć.

Jednak, idąc przez życie,

zapisuję czasem swoje obserwacje świata.

Piszę na tym, co mam akurat pod ręką - czyli, na czymkolwiek…

Może się przyda… komuś... kiedyś ?

Ustroń, Sierpień 2020.

(zebrane i spisane przy naszym kochanym, kuchennym stole)

PS.
Napisałem tę książkę jednak przede wszystkim dla samego siebie.
Żebym mógł tu czasem zajrzeć – i przypomnieć sobie o tym, co ważne.
I pomyśleć o czymś raz jeszcze – nawet po latach.
A może czasem coś poprawić,…skorygować, udoskonalić.
I wrócić - na swoją drogę.

„DROGA”

Znajdź swoją drogę - odpowiedź jest głęboko w Tobie.
Zajrzyj tam …
A potem idź nią spokojnie,
każdego dnia.

Nie oglądaj się za bardzo na boki - na innych,
ani za bardzo za siebie,
ani też nie patrz zbytnio przed siebie.

Idź powoli.
Ważne, że idziesz do przodu - nie ważne jak szybko.
Ciesz się prostymi chwilami. Osiągnięcie jakiegokolwiek celu - nie ma nic wspólnego ze szczęściem.
To tylko osiągnięcie kolejnego celu - nic więcej.

Szczęścia nie da się znaleźć.
Można jedynie być na nie gotowym.
Zresztą, to jedynie efekt dobrego życia.
Nigdy cel - sam w sobie.

Bądź tym, którego można by kochać.
A miłość sama Cię znajdzie.
Wcześniej, czy później.
Ty, bądź gotowy i bądź cierpliwy.
Zacznij ją dawać,
a zaczniesz ją otrzymywać.

Zachowaj umiar we wszystkim.
Żyj prosto.
Pamiętaj, jak wielką wartością jest współczucie.

Porażki, których doznajesz po drodze - tak naprawdę nie mają wielkiego znaczenia.
Należy jedynie wyciągać z nich wnioski.
Prawdziwa porażka, to nie wyciągać wniosków - i dalej popełniać te same błędy.
A życie będzie Cię uczyć dokładnie tych samych lekcji - tak długo,
aż wreszcie przestaniesz wciąż je popełniać.

Tak naprawdę - niewiele potrzebujemy do życia:
- snu
- czystej wody
- prostego, zdrowego posiłku
- odrobiny słońca
- czystego powietrza
- odrobinę ciszy
- trochę ciepła w dni zimne i trochę ochłody w dni gorące
- trochę pieniędzy. Ale tak naprawdę, potrzebujemy ich znacznie mniej niż nam się wydaje.

Większość z ludzkich potrzeb - jest nienaturalna i urojona.
Jak je odróżnić ?
Naturalne łatwo jest zaspokoić.
Urojone, rosną w miarę ich zaspakajania.
A ostatecznie prowadzą jedynie do frustracji.

Nie wszystkim dane jest mieć dzieci - to prawda…
Ale kiedy kobieta i mężczyzna mają siebie - już są rodziną.

Wszyscy jesteśmy częścią większej całości.
Nie musimy tego od razu rozumieć.
Ważne, że to odczuwamy,
że rozumiemy, iż każdy człowiek jest ważny,
że każdy z nas jest po coś.
I nie ma mniej i bardziej ważnych.
Wszyscy jesteśmy ważni i niepowtarzalni.

Nie spiesz się tak bardzo do dnia jutrzejszego.
Bo jutro chcesz mieć to - czego nie masz dzisiaj.
Ale z kolei jutro, nie będziesz mieć tego - co masz dzisiaj.

Doceń to, co masz, ale nie przywiązuj się zbytnio do niczego.
Bo wszystko ciągle się zmienia.

Szanuj zdrowie i najbliższych.
Szanuj czas - wielką wartość.
Której nie są w stanie kupić najbogatsi ludzie świata.

Najpiękniejsze, co możesz po sobie pozostawić - to Dobro,
które dałeś.
Bo człowiek jest tyle wart, ile dał Dobra.

Spokój, jaki znajdziesz w sobie,
jest darem…
Tam jest odpowiedź - na wszystkie Twoje pytania.
Tam usłyszysz siebie…
I pójdziesz dalej,
…swoją drogą.

Ustroń 3.11.2019

***

„CZAS ŻYCIA”

Kiedyś wydawało mi się, że w życiu muszę coś osiągnąć.
Gdzieś dojść… - być może coś zdobyć.

Tymczasem - …nic nie muszę.
I nikogo to zupełnie nie obchodzi.
A co ciekawe, dla niektórych - nawet lepiej, żebym nic nie osiągnął i nie zdobył.
Natura ludzka, w pełnej rozciągłości.
…Uśmiecham się, kiedy to piszę.

Życie to nie wyścig. Życie to podróż w czasie.

Idę przez ulicę... - i jem drożdżówkę.
Mam ze sobą mały plecak.
W nim komputer, parasol, kurtkę od wiatru.
Angielską czapkę typu „Peaky Blinders”.
Parę pomocnych, ale nie niezbędnych rzeczy.

Spojrzałem w słońce, między domami.
Jest takie ciepłe...

Czuję się z tym plecakiem - jak student.
Wtedy też prawie nic fizycznego nie miałem.
Jakbym znowu miał 20 lat i wszystko zaczynał od początku.

Tak się złożyło w moim życiu, że po ćwierć wieku - ponownie jeżdżę tymi samymi trasami.
Mam czas się zastanowić nad wszystkim.
„Deja Vu"…

Nie muszę odkrywać sensu życia.
Zawsze był i jest dla mnie ciągle ten sam.
Tak ćwierć wieku temu – tak i teraz.
Jestem jednym z tych ludzi, którzy nie muszą zadawać sobie tego pytania.
Pytania, jakie wielu zadaje sobie od tysiącleci.
Jakie to piękne uczucie, nie musieć nadawać sensu swojemu życiu,
bo ma ono sens od momentu poczęcia.
Tak jest w przypadku każdego z nas.
Wystarczy to jedynie zrozumieć.

Miejsca, po których chodzę - są prawie takie same, jak kiedyś.
25 lat, to nie jest tak dużo.
Ja jednak jestem dojrzalszy… i mimo wszystko - chyba trochę mądrzejszy.
Tak mi się przynajmniej wydaje.

Cały mój życiowy kapitał to wiedza, doświadczenia, …wspomnienia.
I coraz lepsze rozumienie życia i świata.

Tego kapitału nikt mi nie odbierze.

Umiem się też cieszyć prostym życiem - za niczym nie goniąc i o niczym nie marząc.
Będąc wolnym od pożądania czegokolwiek.
I jednocześnie, przyjmując ze spokojem wszystko co niesie życie.
Starając się jedynie zrobić najlepiej to, co mogę.
To właśnie zależy ode mnie – moje maksymalne staranie.
Więcej przecież i tak nie jestem w stanie zrobić.
To jednak, co zależy ode mnie – zrobię.

Żyję każdym oddechem.
Jakbym był tego coraz bardziej świadomy.
Wiem, że coś dobrego mnie prowadzi, choć nie nazywam tego w żaden sposób.

Cokolwiek się wydarzy – będzie ostatecznie takie, jakie powinno być, nawet jeżeli pozornie wydaje się inaczej.

Z biegiem lat ograniczają się nasze możliwości wyboru.
Ale to dobrze.
Nadmiar możliwości - czasem prowokuje bezczynność.
Musimy wybierać.
Lepiej wybrać mniej rzeczy, ale robić je lepiej.
Żyć prosto i skromnie, ale nieporównywalnie lepiej jakościowo.
Mieć spokojny umysł i emocjonalną równowagę.
Cieszyć się dobrym zdrowiem.
Umieć kochać siebie.
Brać tylko tyle, ile się naprawdę potrzebuje.
I dawać to, co ma się w sobie najlepszego...

…Czuję się tak lekko.
Już wiem, że nic nie muszę osiągać.
Dobrze przeżyte życie – wystarczy.

***

"TYLKO 1"

Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem napisać książek, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...
Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem narysować rysunków, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...
Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem napisać wierszy, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...
Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem skomponować utworów muzycznych, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...
Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem zatańczyć tańców, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...

Gdybyś mnie zapytał, ile chciałem przeżyć miłości, odpowiedziałbym bez wahania - tylko 1...

***

„ŻYCIE JEST JAK TANIEC”

Czy w tańcu chodzi o to, żeby cokolwiek osiągnąć – albo gdziekolwiek dotrzeć ?
Czy w tańcu, jakiś moment jest ważniejszy niż inny ?

A może chodzi o przemieszczenie się na parkiecie z punktu A do punktu B ?

Wydaje mi się, że jeżeli ktoś naprawdę potrafi cieszyć się tańcem – potrafi cieszyć się także życiem.

Pamiętaj – muzyka życia gra także dla Ciebie.
Tańcz swoje życie, najlepiej jak potrafisz...

***

”NIE CZEKAĆ NA JUTRO…"

Tak mówić każde zdanie,
jakby miało nie być następnego.
Jakby moja opowieść miała zakończyć się tym właśnie zdaniem.
Nie czekać na jutro.

Oddychać spokojnie - każdym oddechem,
jakby miał być ostatnim.

Niczego nie pożądać.
Nigdzie się nie spieszyć.
Przyjmować wszystko,
co przynosi życie.
Wszystko tracić - jeśli trzeba.

Łagodnie wchodzić w dzień
i łagodnie zasypiać w nocy.

Przechodzić niezauważonym,
jednak dając światu to, co ma się w sobie najlepszego.

Być, jak woda...
Być, jak powietrze...

Ostatecznie przecież
- nie jesteśmy fizyczni.

Jesteśmy myślą.
Jesteśmy uczuciem.

maj 2025

***

„STRZAŁA”

A gdyby w kołczanie pozostała mi ostatnia strzała?
Wtedy spojrzałbym daleko na horyzont
.... i jeszcze dalej.
Tam gdzie nie sięga wzrok, a jedynie moja wyobraźnia.

Dokładnie w ten punkt, o którym zawsze wiedziałem, że istnieje.
Choć nigdy go nie widziałem.

Zamknąłbym powoli oczy.
A wszystkie dźwięki wokół, przestałoby mieć jakiekolwiek znaczenie.

Ja, strzała i łuk - stalibyśmy się wtedy jednym.

Miałbym być może wrażenie, że całe moje życie zmierzało do tego właśnie momentu.

Na ile to, co zdarza nam się w życiu jest naszą wolą, a na ile tym co zapisane jest gdzieś w gwiazdach?
Nie wiem.
…Nikt nie wie.

Wszystko co mogłem zrobić, to przygotować strzałę, łuk i samego siebie
- najlepiej, jak potrafię.

Reszta nie zależy ode mnie.

Zrobiłem to, co mogłem.
Jestem więc spokojny.

Koniec końców, czy to właśnie nie jest istotne,
a nie to - czy strzała doleci do celu?

Wyobrażam sobie czasem tę scenę.
Jest późny wieczór, słońce właśnie zaszło.
Coraz słabiej widać wszystko wokół.

Niech tak jest. Niech tak właśnie jest.
Jest dokładnie tak, jak być powinno.
Do tego strzału nie potrzebuję wzroku.

Sięgam niespiesznie do kołczanu, na plecach.
Wszystko wydarzy się dokładnie wtedy, kiedy powinno.
Wystarczy jedynie wsłuchać się we wszystko wokół i w swoje wnętrze.
Płynąć łagodnie, z naturalnym nurtem czasu.

Wysuwam swoją ostatnią strzałę.
Naciągam cięciwę łuku..
Unoszę go łagodnie na wysokość, na której powinien się znaleźć.

Jest idealnie we właściwej pozycji.

Mój umysł, oddech i ciało są spokojne.
Choć być może, właśnie teraz spotykam swoje przeznaczenie.

Nie czuję żadnego wewnętrznego napięcia, bo wiem - że robię dokładnie to, co powinienem.

Dać z siebie to, co ma się w sobie najlepszego.
Czy nie to jest naszą strzałą?

Zastygam w totalnym bezruchu.
Przestałem oddychać,
przestaję myśleć.
Zamykam oczy.
Do tego strzału nie potrzebuję wzroku, a jedynie serca.

Czas się zatrzymuje.

Czuję się szczęśliwy..

TERAZ ! - .....poszła.....jest już daleko.

Powodzenia, moja strzało.

Stoję jeszcze przez chwilę w ciszy wieczoru - i patrzę przed siebie, daleko na horyzont.
Nie widzę jej, ale wiem że leci dalej...

Zrobiłem, co mogłem.
Uśmiecham się do siebie
... i w ciszy
- odchodzę...
Moja praca została skończona.

***

Jeżeli człowiek chce tylko jednej rzeczy w życiu - to jest bardzo duże prawdopodobieństwo że to osiągnie.
Trzeba się zastanowić, czym jest ta jedna rzecz w życiu.
Trzeba się też zastanowić, co jest się w stanie poświęcić.
Bo nie można mieć wszystkiego...

***

"JESTEŚMY NIEPOWTARZALNI"

Rozpiąłem sztruksową marynarkę.
Ciepły, wiosenny wiatr wpadał pod nią i owiewał mi przyjemnie ciało.
Czułem się tak, jakbym przez cienką koszulę - wchłaniał jakąś dobrą energię.
Czy to nie piękne… - pomyślałem?

Idę niespiesznie, a w głowie pojawiają mi się pytania...
Gdzie właściwie jesteśmy?
Czy tam, gdzie mieszkamy... ?
Czy tam, gdzie pracujemy... ?

A może gdzieś pomiędzy?
Jak w pozornie pustych przestrzeniach pomiędzy wierszami, tego co właśnie piszę...?

Jakie miejsce nas ugości następnym razem?

Czy cokolwiek jest nasze?
... Nie... - nic nie jest nasze.
My tylko tego przez moment dotykamy.

I tak właśnie jest dobrze…

A może pójdę w tym dalej i zapytam:
- Kim jestem?
- Czy wchodząc w czasie spaceru na nasz siemianowicki wiadukt, jestem tą samą osobą, która z niego schodzi?
...A może już inną?
Może jednak trochę inną... ?

Bo właśnie coś pomyślałem...
Coś zrozumiałem...
Zachwyciłem się czymś...
I to mnie zmienia.
Tak, jak zmienia się krajobraz białych chmur na dzisiejszym niedzielnym niebie.

Ale w tej zmienności - jedno jest jednak stałe.
To coś, co jest w nas od dzieciństwa.
Choć trudno byłoby to nazwać - to jest to istota nas samych.
To nasza wrażliwość i nasz sposób myślenia.
Coraz lepiej je rozumiemy - w miarę nabywania doświadczeń życia,

Nie rodzimy się jak biała kartka papieru, którą można zapisać czymkolwiek.
Nie można z nas zrobić kogokolwiek.

Jesteśmy niepowtarzalni.

***

"KOMPAS"

Nawiguj swoje życie dobrze.
To nie cele są tak naprawdę ważne,
ale kierunek w jakim żeglujesz.

Trzymaj pewnie ster swojego życia we własnych rękach.
Twój wewnętrzny kompas wskaże Ci drogę.

Nie myśl zbytnio o przyszłości.
Zajmij się tym, czy dobrze sterujesz swoim życiem dzisiaj.
To właśnie zależy od Ciebie.

Czekać na coś, albo pożądać czegoś
- to znaczy żyć przyszłością.
To być wiecznie niespokojnym,
wiecznie nieobecnym.
To pogoń za czymś, co tylko na krótką chwilę ugasi Twoje pragnienie.
Na małą chwilę da Ci radość i przyjemność,
które ludzie mylą ze szczęściem.

I tak …do następnej pogoni.
Bo czym więcej ktoś ma - tym więcej pragnie.
I tym bardziej staje się niespokojny.

A szczęście przychodzi wtedy, kiedy nie pożądasz,
ale potrafisz się cieszyć z tego, co masz.

Najważniejsze rzeczy w życiu są łatwo dostępne.
Trzeba je tylko umieć zauważyć i docenić.

O przyszłości, myśl jedynie - jak o tym co dobre.
Bo jeżeli dobrze żeglujesz - to zawsze spotka cię coś dobrego.

Pośrednie cele, które osiągasz - są jedynie jak boje na wodzie.
Jak drogowskazy, które mijasz …i płyniesz dalej.
Są zaledwie potwierdzeniem tego, że żeglujesz dobrze.
Niczym więcej.

Zrób najlepiej to, co możesz zrobić właśnie teraz.
I zadawaj sobie często proste pytanie:
"Co zrobiłby mądry człowiek na moim miejscu ? ".
I choćby nie wiem jak trudne było Twoje położenie,
to pytanie - niech będzie dla Ciebie podpowiedzią.

Dostosuj nawigację do sytuacji,
bo wiele rzeczy zupełnie od Ciebie nie zależy.
I wracaj na swój kurs.

Przeżyj dobrze dziś - ten jeden dzień.
To właśnie staraj się zrobić jak najlepiej.
I tak żyj każdego dnia.
A całe Twoje życie będzie się składać z dobrze przeżytych dni.
I niech w każdym z tych dni - znajdzie się wszystko to,
co jest dla Ciebie naprawdę ważne.
Resztą się nie przejmuj.
I nie zajmuj się tym, na co nie masz wpływu.
Nie trać bezcennego czasu.

Jeden dzień - jest jak całe życie.
Steruj nim, jak jachtem.
Ciesz się samym płynięciem w obranym kierunku.
Jeżeli to zrozumiesz - to już teraz odniosłeś swój sukces.
Nie kiedyś tam, ...w przyszłości,
ale właśnie teraz - w tej jednej chwili.

Płynąć spokojnie przed siebie – dzisiaj.
Z pięknymi wspomnieniami dnia wczorajszego
i z nadzieją przeżycia pięknych chwil, jakie przed Tobą.
Ale bez rozmyślania o nich zanadto.
Pamiętaj - Jesteś tam gdzie jest Twój umysł.

Życie zaskakuje - to jego natura.
Daje czasem radość, a czasem ból.
Czasem sztorm, a czasem piękne słońce.

Patrz często na wskazania przyrządów pomiarowych z kokpitu Twojego jachtu.
Zaufaj im.
To jak przyglądanie się samemu sobie
i weryfikacja swoich nawyków, metod, umiejętności, wiedzy…
Wreszcie, samego sposobu myślenia.
To właśnie określa kierunek Twojego życia.

Tak wiele zmienia się wokół,
ale pewne wartości pozostają niezmienne.
Są jak prawa natury.
Staraj się więc być człowiekiem w każdej sytuacji.

To jest najważniejsze.
Wszystko inne, …jest przy okazji…

Jeżeli tak będziesz nawigować swoje życie,
wtedy w najciemniejszą noc
i w najgorszy sztorm,
będziesz miał pewność,
że nawigujesz dobrze.

I choćbyś już nawet nic nie widział,
to kompas wewnątrz Ciebie - będzie Cię prowadzić.

Po słońcu - przychodzi burza.
Po burzy - przychodzi słońce.
Ty - płyniesz dalej,
w stronę światła…

***

"STARY OJCIEC"

Stary ojciec siedział,
lecz nikt nie zapukał.
Wysprzątał mieszkanie
i ugotował zupę.
Ale nikt już nie przyszedł...

I raczej już nie przyjdzie.

Siedział na krześle, w kuchni.
W półmroku - grał coś cicho na gitarze
i na harmonijce.
Potrącał pojedyncze struny
- dawnych wspomnień...

Nie miał do nikogo pretensji.
- Nie.

Rozmyślał o swoim życiu,
o błędach, które popełnił.
O czasie, który mijał szybko.
O miejscach, które odwiedził.
O ludziach, których spotkał.
O tym, czego nauczył się o świecie - i... samym sobie.

Patrzył na słabą łunę światła na niebie,
która była jeszcze przez chwilę.

…W miejscu, gdzie właśnie zachodziło słońce.

***

„BUTELKA CZERWONEGO WINA, ORGANY… I CHABROWY SWETER”

Kupiłem butelkę włoskiego wina zaraz po przyjeździe z lotniska.
Postanowiłem pograć wieczorem, przy winie.

Przejeżdżałem taksówką pod oknami dziadków.
W takie samo słoneczne popołudnie – dziadek grał na swoich starych, elektronicznych organach.
Organach, które miał po mnie.
Jak na tamte lata, dla mnie ten instrument brzmiał zbyt kościelnie.
A ja szukałem czegoś bardziej awangardowego,
Dopiero teraz dojrzałem do tych dźwięków.

Po latach zrozumiałem kiedyś, że miało sens kupić ten instrument - choćby tylko po to, żeby one kiedyś trafiły kiedyś do niego.
W samotne wieczory – radowały jego serce.
Nie miał za wiele.
Był górniczym inwalidą, którego świat zatrzymał się w wieku 33 lat.
Miał stary, trochę rozstrojony akordeon.
Akordeon jednak był głośny, dynamiczny.
Radosny… - tak.
To było jednak kiedyś, jak wspomnienie młodości.
Zamknął go potem w akordeonowym, wielkim futerale.
Zamykanym głośno na srebrne, metalowe klamry.

Na organach – mógł grać jednak delikatnie.
Prawie niesłyszalnie.

W zimniejsze wieczory – przykrywał się przy tym rozpinanym, chabrowym swetrem.
Sweter miał wielkie, plastikowe guziki.
Ten chabrowy odcień był tak żywy,
dobry,
spokojny…

I także (po wielu już latach) – zdałem sobie sprawę,
że był to przecież sweter babci…

Siedział tak, stary górnik – i grał późnymi popołudniami.
I czasem śpiewał – dawno zapomniane piosenki.
Miał taki zabawkowy mikrofon z odpustu, którego używał.

Zaśpiewał parę taktów:
"*Bella, bella donna, wieczór taki piękny*, *Chodźmy więc nad morze do maleńkiej kawiarenki"*

- „Jednak ta zabawka coś znaczy – mówił, uśmiechając się przy tym”.

Ten mikrofon miał w środku sprężynę, która nadawała dźwiękowi miłą przestrzeń i jakiś rodzaj rozchodzącego się wszechobecnie łagodnego echa.
Zabawka z odpustu - za parę złotych.
Ten dźwiękowy rewerb wprawiał mnie w przyjemne zamyślenie.
I jakbym nawet teraz, ciągle go jeszcze słyszał, jeżeli tylko zamknę oczy i pomyślę o tym.

Tamtego późnego popołudnia, przypomniałem sobie słowa Vangelisa,
jakie wypowiedział w jednym z wywiadów.
Powiedział coś w rodzaju:
„Kto wie, może tamta muzyka, która nigdy nie została zarejestrowana
- powędrowała gdzieś w czasoprzestrzeń.
I może ciągle rozbrzmiewa.
A chwile spędzone z tamtymi ludźmi – wciąż istnieją”

(PS – to nie jest dosłowny cytat Vangelsa, a jedynie to, jak zapamiętałem/zinterpretowałem jego przekaz.
Przekaz, który ciągle we mnie rezonuje).

***

„JEŚLI”

Jeśli uważasz, że sensem życia jest bycie szczęśliwym – łatwo staniesz się nieszczęśliwy.
Jeśli uważasz, że sensem życia jest realizacja swojego największego potencjału – pogubisz się.
Jeśli uważasz, że sensem życia jest dokonanie czegoś wielkiego – doznasz wielkiego rozczarowania.

Ale jeżeli uważasz, że sensem życie jest bycie po prostu dobrym człowiekiem każdego dnia, cieszenie się życiem samym w sobie i dawanie światu tego, co masz w sobie najlepszego – jesteś w domu.

Dopiero wtedy zaczniesz dokonywać rzeczy wielkich.
Dopiero wtedy zaczniesz realizować swój największy życiowy potencjał.

A pytanie o to, czy jesteś szczęśliwy – nie będzie miało dla Ciebie najmniejszego sensu.
Bo jedynie ludzie naprawdę szczęśliwi, nie zadają sobie tego pytania…

***

„JAK ZAWSZE”

Nic tak dobrze nie skłania do refleksji nad stanem posiadania, jak moment - kiedy traci się dostęp do całej cyfrowej technologii...

Już kiedyś ukradziono mi za granicą telefon. Trafiłem półprzytomny do szpitala, bez jakiegokolwiek kontaktu z bliskimi.
Nie miałem zupełnie nic.
Ubrano mnie w jednorazowy, papierowy fartuch.
Worek marynarski, który miałem - ktoś zabrał.
Mówiłem w języku, którego uczyłem się dawno temu.
Przypominałem sobie słowa i zdania.
Jednak wciąż były we mnie.
Tylko to jedno mi pozostało - to co już miałem, bez jakiegokolwiek wsparcia.

A dzisiaj jestem bez komputera, który zepsuł mi się w nocy.
Wszystko co mam - jest we mnie - znowu.
Zawsze to wiedziałem - i dlatego jestem zupełnie spokojny.
Nie martwi mnie strata czegokolwiek.

Pracuję dalej – wyłącznie swoim umysłem.
Czuję i rozmyślam.
Jak zawsze...

***

„MAŁY CHŁOPIEC”

Niewidomy, czarnoskóry - chłopiec podszedł nieśmiało do pianina, przy którym grał starszy mężczyzna.
Grał bluesa. Chłopiec przysłuchiwał się przez dłuższą chwilę i uśmiechał się.
To był piękny blues. I to był piękny uśmiech.

Mężczyzna skończył utwór. Popatrzył na chłopaka.

- Chciałbyś zagrać ? – zapytał

Mały splótł ręce przed sobą mocno zawstydzony i potrząsnął głową.

- Nie potrafię… - Pan potrafi.

- Chodź – Mężczyzna przysunął mu krzesło – Zobacz, to proste. Daj palec wskazujący.

Chwycił lekko dłoń chłopca i zagrał z nim pierwszy dźwięk.
Mały aż zadrżał z radości. Dźwięk był głęboki i donośny. Rozchodził się cudownie w dużym pomieszczeniu, w jakim byli.
To było coś. I to zrobił jego własny palec. Nie do wiary.

Potem mężczyzna zagrał z nim parę innych nut. To było niesamowite. To była pierwsza melodia, którą zagrał. Chłopiec uśmiechał się całym sobą. I choć był całkowicie niewidomy – uniósł głowę w niebo. Patrzył w nie, jakby nagle coś zobaczył.

Upłynęło wiele lat, zanim poznałem jego historię. U nas w domu, ojciec miał wiele taśm szpulowych. Jedną z nich puszczał szczególnie często. Zaczynała się od utworu, który wypełniał całe mieszkanie. Już po pierwszych taktach – robiło się u nas bardzo uroczyście. Grał tę taśmę zwłaszcza przed jakimiś urodzinami, czy specjalnymi okazjami. Aż czuło się w powietrzu, że nadejdzie coś pięknego.

Dostałem kiedyś od ojca płytę tego muzyka. Skończyłem wtedy osiemnaście lat. Pracowałem w nocy, przy biurku. Ojciec podszedł do mnie, tuż po północy i wręczył mi dwie płyty. Jedną była płyta Paula McCartney'a a drugą płyta właśnie tego muzyka. Nazywał się - Ray Charles.

Charles stał się znany na całym świecie. Dotarł nawet do nas.
A wszystko to zaczęło się wtedy, przy tamtym starym pianinie - kiedy ktoś okazał mu zainteresowanie i serce. Tamten człowiek miał ogromny wpływ na los niewidomego chłopca, który w muzyce odkrył sposób na przekazanie światu tego, kim jest. Na zrealizowanie swojego wielkiego potencjału.

Kiedy słuchałem tych wspomnień Raya Charles'a, w filmie z udziałem Clinta Eeastwood'a, który z nim rozmawiał – przypomniała mi się nowela naszego Henryka Sienkiewicza –„Janko Muzykant". Tamta historia potoczyła się jednak zupełnie odwrotnie.

Jak wiele zależy od ludzi, których spotkamy. Jak wiele zależy od tego, czy dorosły człowiek dostrzeże w małym dziecku kogoś wielkiego. Od tego, że się nim po prostu zainteresuje. To może zmienić w jego życiu wszystko.

Piszę te słowa, słuchając z YouTube „I can't stop loving you"...

***

„ZWROTNICA KOLEJOWA"

Życiowe decyzje, różne kierunki, …różne historie.
Jest takie miejsce w Siemianowicach Śląskich - rampa kolejowa, naprzeciw dawnego, nieistniejącego dworca. Przecinają się tam tory kolejowe.
Kiedyś, ta rampa pojawiła się w jednym z moich opowiadań, z lat młodości. Z niej właśnie mój bohater jedzie w świat. Stąd wskakuje do towarowego pociągu. Akcja rozgrywa się w latach 20-tych XX wieku.
Lubię tam przychodzić i rozmyślać. Jest cicho i spokojnie. Widać stamtąd pięknie słońce – od wschodu, do zachodu.
Przy tej rampie są zwrotnice, jak i bocznice kolejowe.
Człowiek, w zależności od swoich decyzji - znajdzie się tu, bądź tam...

***

"RYSIEK"

Na mojej ulicy z dzieciństwa, pod mieszkaniem moich dziadków - mieszkał Rysiek.
Pochodził z rodziny, gdzie alkohol był codziennością. Nie oceniam ludzi, bo wiem jak ciężko może być każdemu z nas. Rysiu czasem nie dojadał. Często chodził trochę ubrudzony,...w starych ubraniach.

Ja do szóstego roku życia - praktycznie nie miałem kolegów. Można powiedzieć, że prawie nie znałem rówieśników. Mieszkaliśmy w małym domu z ogrodem po jednej stronie i gęstą zielenią, która oddzielała nas od cichej ulicy – po drugiej.

Rysiek był właśnie dzieckiem ulicy. Tam się bawił, narobił sińców i ran. Czasem to inni mu w tym pomagali. Pamiętam, jak z okien mieszkania - słyszałem jego zapłakany głos. Mówił niewyraźnie,...seplenił.

Moja mama zaprosiła go do nas parę razy do domu, na obiad. Oglądaliśmy potem film, z małego projektora, którego światło padało na prześcieradło. Choć to były nieruchome obrazki - to było dla niego niesamowite przeżycie.

Kiedy miałem sześć lat - wyprowadziliśmy się z tamtego domu.
Przez wiele lat nie słyszałem o nim nic. Ktoś z mojej rodziny wspomniał o nim kiedyś. Dużo, dużo później. Powiedział, że zmarł bardzo młodo. Miał dwadzieścia parę lat. Dowiedziałem się też, że miał dzieci.

Pamiętam że w tamtych latach dzieciństwa - oglądałem węgierski film o małych chłopcach. Nazywał się "Chłopcy z Placu Broni". Jeden z nich się przeziębił, po tym jak oblali go wodą w bardzo chłodny dzień. Rozchorował się i zmarł.
Ta historia bardzo mnie wtedy poruszyła. Przez parę dni chodziłem jak w gorączce. Nie znam tej książki, ani też nie widziałem więcej innych adaptacji. Jednak ta historia - o bardzo krótkim życiu, które tak łatwo może zgasnąć - pozostała mi w pamięci.

I teraz, jako dużo starszy człowiek – skojarzyłem, że te dwie historie.
Te dwie historie są dla mnie prawie jak jedna.

Ustroń - Zeta Park 27 październik 2017

***

Tekst jednej z piosenek na gitarę, którą napisałem kiedyś.

1991 rok Siemianowice

„DZIKA JABŁOŃ”

Tam gdzie głuche dęby,
hen, gdzie wrzosowiska.
Rosła kiedyś jabłoń,
na skraju urwiska.
Piękny owoc miała,
wielu już zgubiła.
My wciąż jemy jabłka, z tej samej jabłoni.
My wciąż jemy jabłka, z tej samej jabłoni.

Był raz kiedyś śmiałek,
co jabłoń ściąć pragnął
Młody był, odważny.
Szkoda, że szalony…
Może się powiesił ?
Tak gadali we wsi.
Do dziś jego imię znają tylko wierzby.
Do dziś jego imię znają tylko wierzby.

A gdy kiedyś bracie zawitasz w te strony.
Omiń ją z daleka.
Lepiej bądź ostrożny.
My, choć dobrze wiemy
- wciąż się nabieramy.

I znów jemy jabłka ...z tej samej jabłoni
I znów jemy jabłka ...z tej samej jabłoni.

***

„REFLEKSJA O TYNKOWANIU - Co ma odpaść - niech odpadnie"

Kiedyś, wiele lat temu - skuwałem ścianę w naszym starym mieszkaniu, do którego mieliśmy się wprowadzić, jako młode małżeństwo.
Budynek miał około stu lat.

Uderzałem młotkiem, zbijając stary, popękany tynk.
Chciałem w jego miejsce położyć nowy.

Ze ściany odpadały duże płaty.
W pewnym momencie wydawało mi się, …że odpadnie wszystko.
A może rozpadnie się i cała, stara ściana…

Czy w życiu nie jest podobnie ?
Czy to nie trudne sytuacje wystawiają na próbę ludzi, jakich mamy wokół ?
Czy to nie ci, którzy tylko pozornie byli przyjaciółmi ?

Trudno - niech słabi odpadną.
Lepiej, jeśli odpadną wcześniej.

Czasem też, nie zostanie nikt.
I tak też jest lepiej.
Lepiej wtedy iść dalej …samemu.

Czy to nie zajęcia, którymi się zajmowaliśmy - a które tak naprawdę nie były istotne ?
Czy to nie kierunki naszego działania, które okazywały się być niewłaściwe ?

Uderzałem dalej młotem,
a tynk odpadał z każdym uderzeniem.
Całymi kawałami.

Niech odpadają.
Co ma odpaść - niech odpadnie, …jak najwcześniej.

Jednak nieoczekiwanie okazało się, że po tych wielu uderzeniach – zostało jednak parę fragmentów starego tynku.
Były jak z betonu.
Trzymały się mocno, pomimo wielu lat i pomimo wielu moich uderzeń.

Zrozumiałem wtedy, że należy je pozostawić.
Że to na nich można zbudować coś nowego.
Coś silnego.
I na tym zacząłem budować.

***

"REKIN"

Widziałem na YouTube krótki film. Gdzieś na odległej wyspie, na Pacyfiku - ludzie z wioski bardzo się trudzili żeby wtoczyć z powrotem do wody ogromnego żarłacza białego.

Fale wyrzuciły go na brzeg i był bardzo osłabiony.
W swoich naturalnych warunkach, w wodzie - ten rekin jest niesłychanie niebezpieczny. To jedna z

najgroźniejszych bestii, jakie istnieją na ziemi. Jednak leżący na piasku i ledwie poruszający płetwami - budził wręcz współczucie. Był bardzo wycieńczony.

Oglądałem scenę niesamowitą. Mianowicie ci ludzie ratowali życie zwierzęcia, które normalnie zagraża ich własnemu życiu. Kiedyś (i to bardzo realnie), może im także zagrozić w przyszłości. Przecież pływają i nurkują w miejscach, gdzie te rekiny polują.
Nie zabili go jednak - a postanowili uratować. Do tego jeszcze zadali sobie ogromny trud żeby to zrobić. Jak to wytłumaczyć ? Na myśl przychodzi mi tylko jedna rzecz. Ta, o której słyszałem z opowieści o Indianach Ameryki Północnej. Chodzi mianowicie o naturalny szacunek do życia. Do życia we wszelkich jego formach. Uznanie tego, że inne istoty mają do niego prawo - tak samo jak my ludzie.
Że należy wziąć tyle, ile się potrzebuje... Nie więcej.

***

"JEDNA OPOWIEŚĆ"

Mam wrażenie, że cały czas piszę jeną historię... Jak kiedyś, piszę na kartkach A4. Czasem były to czyste kartki, a czasem pisałem na odwrocie jakiś zadrukowanych dokumentów... Pisałem pomiędzy jedną pracą - a drugą... Łapałem chwile. Jakbym robił im zdjęcia.

Jest 2024 rok. Wydaje mi się, że piszę prawie dokładnie tak samo jak w 1994. Chyba od jakiegoś momentu przestałem się w ogóle zmieniać. Przez te wszystkie lata - cały czas piszę jedną opowieść. Próbuję ją być może opisać na różne sposoby. Jest to jednak chyba wciąż ten sam przekaz. Może wszyscy tak mamy? Może chodzi po prostu o to, aby opowiedzieć swoją opowieść jak najlepiej ?

***

"60 GROSZY"
20 maj 2024

Byłem wczoraj na ul. Śmiłowskiego. Niedziela, piękne i ciepłe słońce. Pora była poobiednia.
Szukałem w tej dzielnicy pewnej staruszki, która chodzi po śmietnikach i zbiera cokolwiek, co może sprzedać na złomowisku. Spotkałem ją już kiedyś dwa razy. Raz na jesień, w zimny i pochmurny dzień. Kolejny raz zimą. Za każdym razem kupiłem jej coś do jedzenia. Tym razem jednak chciałem zainteresować jej losem jakąś instytucję.

Chodziłem tak już dwa tygodnie. Każdego dnia robiłem długie spacery, po tych skrajnie biednych ulicach.
Rozmawialiśmy dziś w pracy o Indiach. Jeden z kolegów był tam dwa razy w delegacji.
W którymś momencie wypowiedział ciekawe zdanie.

- Jak chcesz przekonać się o tym, jak się masz dobrze w życiu - leć do Indii. Docenisz to, że urodziłeś się w Europie.

Myślę, że czasem nie trzeba lecieć aż tak daleko. Czasem, całkiem blisko żyją ludzie, których warunki nie są aż tak różne.

Kiedy tak szedłem ulicą - podeszła do mnie piątka dzieci.

- Czy ma pan może 60 groszy ? - zapytała najstarsza dziewczynka.

Przyjrzałem się im. Najmłodszy z grupy miał może 4 lata i trzymał palec w ustach.
Miałem słuchawki na uszach, więc nie byłem pewien czy dobrze usłyszałem. Zdjąłem je. Wtedy dziewczynka poprosiła raz jeszcze, …trochę zawstydzona.

- Czy ma pan może 60 groszy ?

Nie miałem gotówki. Od dawna płacę wyłącznie kartą.

- A na co potrzebujecie ? - zapytałem
- Na lody
- A ile kosztują
- 50 groszy. A my mamy 1,90 zł
- Chodźcie. Kupię wam lody w sklepie – powiedziałem.
- Nie, nie.. Nie trzeba - powiedzieli prawie jednocześnie chórem. Jakby trochę wystraszeni.
- No chodźcie, chodźcie – nalegałem.

W końcu dali się przekonać i poszliśmy wszyscy razem. Usłyszałem, jak któreś z dzieci mówi coś o tym, że trzeba temu panu dać pieniądze, które zebrali. A on doda tylko resztę.
Wreszcie, tuż przed sklepem, jeden z maluchów powiedział:

- Proszę. Niech pan weźmie nasze złoty dziewięćdziesiąt.

Widziałem, że ten gest wiele do nich znaczył. Popatrzyłem na nich z lekkim uśmiechem i zabrałem pieniądze. Potem, z trochę poważniejszą miną powiedziałem:

- Widzę, że jesteście bardzo honorowi. To mi się podoba.

Weszliśmy do sklepu i maluchy od razu przywarły do lodówki, pokazując palcami to, czego tak bardzo pragnęły. Wyjęliśmy lody. Były to małe kolorowe paluszki. Kosztowały mniej niż bułka. Tak więc - prawie nic. Za jedno piwo można dziś kupić 10 takich paluszków lodowych.

Kiedy poprosiłem ekspedientkę o chałwę - wszyscy razem zakrzyknęli, że nie trzeba, …nie trzeba, …nie trzeba !

- Ale to dla mnie – powiedziałem.

Wtedy zamilkli jednocześnie.
Zapłaciłem za całość. Ekspedientka zaś uśmiechnęła się.

- Oni lubią te paluszki - wie pan.
- Właśnie widzę.

Cała ucieszona gromadka - trzymała swoje słodkości.

- Dziękujemy Panu bardzo ! Miłego dnia.
- Dziękujemy bardzo. Miłego dnia.
- Dziękujemy bardzo. Miłego dnia.

….powtarzali jedno za drugim.

A ja każdemu z nich, ze starannością odpowiadałem. Potem pobiegli tam, gdzie ich spotkałem.
Bardzo mnie tym wszystkim wzruszyli... Wzruszyła mnie dobroć, szczerość i prostota tych dzieci. A niby takie zwyczajne zdarzenie…

Następnego dnia, jadąc autobusem do pracy - znalazłem pewne zdanie w Internecie.
"Dziecko chce być dobre"...
Nie wiem, czy przypadkiem nie napisał tego Janusz Korczak... ?

***

W danym momencie - masz zawsze tylko jedną, najważniejszą rzecz do zrobienia.
Zapytaj siebie - co to jest ?

***

Czym bardziej czegoś pożądasz - tym bardziej stajesz się nieszczęśliwy.
Nie zauważyłeś ?

***

Prawdziwym instrumentem jest nie sam instrument muzyczny, ale wrażliwość człowieka.

To w nim dzieje się to, co jest najważniejsze...

***

Odpowiedź na pytanie, czy odniesiesz sukces, w czymkolwiek zamierzyłeś - nie jest w Twoich zapisanych planach, starannych przygotowaniach, itp.

Odpowiedź jest w tym, jak spędzasz jeden dzień oraz jeden tydzień.
To wszystko.
Nie rok, nie miesiąc - ale właśnie dzień i tydzień.

W tygodniu są zasadniczo dwa rodzaje dni – robocze oraz weekendowe.
Układ dnia roboczego - jest uwarunkowany przede wszystkim pracą.
Układ dnia weekendowego – pozostawia więcej swobody wyboru.

Od sposobu organizacji tych małych elementów - w systematycznych i powtarzalnych działaniach - zależy dosłownie wszystko…

***

Cisza jest elementem muzyki.
Podobnie - jest także elementem mowy.

Zauważyłem, że tak dobrzy muzycy, jak i dobrzy mówcy traktują ciszę/pauzę - jak kolejny dźwięk.

Podobnie w sztukach plastycznych - pusta, biała przestrzeń jest aktywnym elementem kompozycji...

***

Czym większa akcja - tym większa reakcja.
Trzeba być na to przygotowanym.
Każdy zastany układ sił jest nastawiony na względnie bezpieczną stabilność...

(nie piszę tu myślę niczego odkrywczego)

***

Niestety, ale przed pewnymi ludźmi trzeba umieć zamknąć drzwi.
Jeśli tego nie zrobisz - wejdą Ci wszędzie.
A nawet powiedzą, że sam sobie jesteś winien - bo przecież nie zamknąłeś tych drzwi…

***

Nie można być mądrym , nie starając się być dobrym…

***

Deweloper - pisze kod, który rozumieją komputery.
Pisarz - pisze kod, który rozumieją ludzie.
A ludzie - są o wiele bardziej skomplikowani niż maszyny...

***

Jeżeli człowiekowi da się nieograniczony czas - będzie żyć niemądrze.
Paradoksalnie, to uświadomienie sobie śmiertelności, niezwykle szybkiego upływu czasu oraz jego wielkiej wartości, sprawiają - że chyba zaczynamy być lepszymi ludźmi...

***

Ktoś, kto naprawdę rozumie o co chodzi w sztuce - nigdy nie będzie się porównywać...

***

Jak uczy się dziecko ?
Odchodzi od matki i wraca - w bezpieczne miejsce, które zna.
I znowu - odchodzi i wraca.
Mniej więcej 80 procent stałości i 20 procent zmienności.

Może się mylę, co do podziału procentowego.
Jednak istota techniki uczenia się życia – jest mniej więcej taka.
Myślę, że odnosi się to ogólnie do metanauki – nauki uczenia się czegokolwiek.

Opanowanie dobrze jakiegoś elementu sprawia, że czujemy się bezpieczniej, mogąc do niego wrócić w razie potrzeby.

Można tę obserwację odnieść do różnych rzeczy -także do podróży.
Mamy stały dom, ale lubimy czasem podróżować w nieznane.
Mając bazową stabilność - rozwijamy się przez mądre dozowanie nowości.

I tak powstaje rozwój.

***

Jednym z najczęściej popełnianych błędów przez ludzi mądrych jest to, że nie doceniają siły ludzkiej głupoty i zazdrości.
Jest tak dlatego, że mierzą innych swoją miarą, zakładając że ktoś ich w sobie nie ma.

Tymczasem one są powszechne - i to często w najbardziej ordynarnym wydaniu.
Są przeogromną siłą... - zdolną do wszystkiego.

Tego uczy historia...

***

Jest czymś niezwykle żałosnym, ale i niebezpiecznym - kiedy niemądry człowiek posiada dużą wiedzę.

Mądrość i wiedza – to nie to samo…

***

Umiejętność projektowania/przewidywania rezultatu - nie jest tym samym, co bardzo popularne w ostatnich dziesięcioleciach tzw. „prawo przyciągania", które nie ma podstaw naukowych. Mówi ono w skrócie, że jeżeli ktoś wyobrazi coś sobie dostatecznie wyraźnie i będzie bardzo tego pragnął – to to się spełni.
Doświadczenie pokazuje, że tak nie jest. Inaczej – ci którzy np. wierzą w wygraną w lotto, dawno zostaliby milionerami. Przecież bardzo tego pragną. A niektórzy z nich już siedzą w wyobraźni w wymarzonych samochodach, albo piją drinki w wymarzonych rezydencjach. To tylko pierwszy przykład z brzegu, który przychodzi mi na myśl.
Jest też cała grupa ludzi, którzy chcieli czegoś zupełnie innego, a tymczasem życie ich nie oszczędza.

Człowiek nie jest bogiem. Bo kim można by nazwać człowieka, który uważa że otrzyma wszystko czego pragnie ?
A wszechświat nie działa na jego życzenie.
Działa w oparciu o odwieczne zasady.
A my jesteśmy jedynie małym elementem większej całości.

Natomiast umiejętność projektowania/przewidywania rezultatu - jest projektowaniem działania w wyobraźni i dokonywanie korekt w porę, zanim coś zaczniemy realizować. To coś zupełnie innego.

Później natomiast jest czas na działanie w rzeczywistości. I to jest godne polecenia.

***

Miłość to nie teoretyczna, wielka idea,
ale konkretny człowiek, zwierzę, matka natura...

Jeżeli ktoś tylko mówi o miłości, jak o idei, jednak nie przejawia jej w praktyce - to pierwszy znak, że zaczyna się gubić...

***

Nie ma ludzi całkowicie dobrych, jak i nie ma ludzi całkowicie złych.
Większość ludzi jest gdzieś pośrodku skali.
Dba starannie o swoje interesy.
Myśli o sobie oczywiście w jak najlepszych kategoriach.
Ma jednak więcej lub mniej dobrych, lub złych cech oraz zachowań.

Ludzie ci nie są źli, ani dobrzy.
To po prostu ludzie.
W zależności od okoliczności - przejawiają więcej cech jednych lub drugich.
W skrajnych natomiast okolicznościach – potrafią ujawnić skrajne cechy.
I to tak na plus – jak i na minus.
Zupełnie niespodziewanie.

Niemniej, zdarzają się także ludzie o wyjątkowo dobrych cechach, albo też o wyjątkowo złych cechach.
I tych ludzi nazywamy dobrymi, bądź złymi.

Wydaje się jednak, że człowiek z natury – chce być dobry.

Czy to wszystko ma jakiś związek z matematycznym rozkładem normalnym – nie wiem…

***

Pisanie dla człowieka jest tym, czym jest kod dla komputera.
To język pewnego poziomu, który rozumieją inni ludzie…

***

Tam gdzie jest dobro - zupełnie niespodziewanie i powoli - zaczyna właśnie rodzić się zło.
Nie gdzieś daleko – lecz tuż obok. Bardzo, …bardzo blisko.

Ale też i tam gdzie jest zło - zupełnie niespodziewanie i powoli - zaczyna właśnie rodzić się dobro.
Nie gdzieś daleko – lecz tuż obok. Bardzo, …bardzo blisko.

Co jakiś czas - jedna bądź druga siła przeważa.
I tak od wieków…

***

Co jest tą Jedną Rzeczą, którą możesz dać Światu?
Zapytaj siebie...
A potem idź.
Bez względu na wszystko - pośród chaosu.

Nigdy nie zaniedbuj tej Jednej Rzeczy...

***

Czasem lubię pójść w zimny wieczór... - w ciemność, taką jak wtedy.
Z parasolem.

Spacerując po Siemianowicach, w tamten zimny i deszczowy dzień - słuchałem "Wujaszka Wanię", Czechowa - z Teatru Telewizji.
Nagranie było jeszcze chyba z późnych lat 70-tych.
Momentami nie wiedziałem, czy deszcz pada na mój parasol,
czy może słyszę go przez słuchawki.
Nie byłem w stanie tego rozróżnić.

W sztuce padły słowa:
"Jedynemu Bogu wiadomo, co jest w naszym prawdziwym powołaniem".

Spojrzałem na odbicie swojej postaci na ścianie kościoła.
Postaci, oświetlonej przez uliczną latarnię.
Nad bocznym wejściem - jest tam napis: "Domus Dei".

Z dawnych nauk, zawartych w tekstach chrześcijańskich - pozostała mi jedna z najpiękniejszych. Wyrażona słowami:
"Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie".

Myślę, że Arabowie wyrażają to samo słowami: "Mektoub".

Rozumiejąc tę myśl - ktoś zamiast walczyć ze swoim losem - przyjmuje go.
Przyjmuje i stara się po prostu dobrze żyć.
Bez poczucia nieszczęścia.
Wręcz przeciwnie.

Chyba wszyscy zadajemy sobie czasem pytanie:
- Na ile to, co się dzieje - to nasz udział, a na ile sił wyższych ?
A może i jedno i drugie ?

I to bez względu na czyjeś wyznanie, czy też jego brak.

***

Kiedy pracujesz - nie doprowadzaj do zmęczenia.
Inaczej, będziesz pracować niechętnie, a w konsekwencji - źle.

To samo dotyczy ćwiczeń fizycznych i każdej innej działalności człowieka.
Pracuj trochę.
Ćwicz trochę.

Rób częste, ale krótkie przerwy...

***

Obecne młode pokolenie nie jest wcale złe.
Nie jest ani lepsze, ani gorsze - niż wcześniejsze pokolenia.
Jest po prostu słabsze.
To pokolenie gier komputerowych i Internetu.
Dobrobytu i nieograniczonej wręcz konsumpcji.
Wygląda na zagubione, choć pewnie myśli o sobie inaczej.
A to dlatego, że przez trzy powojenne pokolenia - mieliśmy coraz większy dobrobyt.
Przynajmniej w krajach rozwiniętych.
Myślę także o moim kraju - Polsce.

Historia lubi się powtarzać w sposób cykliczny.
Więc trzeba bardzo uważać, żeby słabe pokolenie nie prowokowało swoim zachowaniem - trudnych czasów.
Jednak, także to najmłodsze pokolenie - może się szybko wzmocnić.
Oby nie z konieczności…
Potrzebuje tylko czasami posłuchać porady starszych i gotowości na przyjęcie tych porad…

***

Nie martw się problemami, które mają nadejść.
Jeszcze nie nadeszły.
Żyj.
Przygotuj się jak najlepiej - to wszystko.
Może jednak nigdy nie nadejdą.
A tak się martwisz…

***

Opowiadanie o czymś, jest jak spinanie się do góry po pniu drzewa.
Czasami można opowiedzieć o gałęziach. Jeżeli z umiarem – to także może być ciekawe i ubarwia opowieść.
Ale trzeba zachować w tym umiar i wrócić do pnia, aby znowu iść w górę.
I pamiętać, że opowieść była właśnie o tym...

***

Na przystanku autobusowym pracuje mężczyzna w czerwonej czapce, z norweską flagą.
Widuję go tu często.
Schyla się do każdego śmiecia, który inni (często bardzo młodzi) z taką łatwością rzucili na chodnik.
Suchy, jesienny liść przyczepił mu się do tej czapki.
...Przeszedł dalej.

Ja i on, w ten słoneczny poranek – staramy się zrobić najlepiej to, co możemy.
Cóż więcej możemy zrobić ?
I to właśnie jest OK.

***

Świadomość tego, że AI może nas oszukiwać wszędzie i zawsze – sprawia, że zaczynamy wreszcie myśleć bardziej podejrzliwie i krytycznie. Że przestajemy tak łatwo pozwalać się prowadzić przez manipulacyjne socjotechniki (jak wcześniej). Teraz jednak, będąc ich wreszcie w pełni świadomymi i w porę uprzedzonymi.
Tak więc, zupełnie nieoczekiwany efekt uboczny, w postaci rozbudzenia w człowieku zdolności do krytycznego myślenia, może być ostatecznie - ... wręcz pozytywny.

PS
Doczekaliśmy czasów, w których nawet czytając ten tekst - możesz mieć dalej wątpliwość, czy pisał je czujący i myślący człowiek...

***

Czasem upłynie wiele, wiele lat
zanim odkryjesz to, co jest twoją drogą.
Nie przejmuj się.
Szukaj spokojnie dalej.
Każdy ma swój naturalny czas.
Odkryjesz ją wtedy, kiedy będziesz naprawdę gotowy.

Czasem to Ty musisz wpierw dojrzeć do tego, co masz robić.
Skomplikowane bywają ludzkie ścieżki…

***

Paradoksalnie, źródłem pracowitości zdecydowanej większości ludzi - jest zwykła chciwość. A nie żadna szlachetna cecha. Niestety.

Gdyby im odebrać nagrodę za ich pracę - pracowaliby bardzo niechętnie, albo nawet wcale.
Prawdziwą motywacją są: pospolita chciwość i pycha.

Kiedy więc ktoś mówi o sobie, że jest pracowity - od razu zadaję sobie pytanie, czy przypadkiem nie jest po prostu chciwy.
Dla chciwości i pychy - ludzie są w stanie poświęcić bardzo wiele.

Zaskakujący wniosek, prawda...?

***

W naturę rzeczy - ingeruj najmniej, jak to konieczne.
Historia pokazuje, że natura jest mądrzejsza od człowieka.

Ponieważ opiera się na odwiecznych prawach,
które my jedynie odkrywamy - a nie tworzymy ich...

***

Nie porównuj się z innymi ludźmi.
Pozornie może się wydawać, że niektórzy z nich to ludzie Wielkiego sukcesu. Przynajmniej tak próbują się przedstawiać.
Ale tak naprawdę, nigdy nie dowiesz się o tym - co naprawdę dzieje się w ich życiu.
Jakie mają problemy.
A mają je, jak wszyscy ludzie.
I nie wiesz, co jest na plus - a co na minus, w ostatecznym rozrachunku ...

***

Cokolwiek robisz - zdaj sobie sprawę z tego, że płacisz za to swoim czasem.
A ten ma o wiele większą wartość - niż pieniądze...

***

Nie istnieją rozwiązania idealne - lecz istnieją rozwiązania optymalne...

***

Czasem, ktoś widzi tylko brzydotę.
Ja zawsze starałem się dostrzegać piękno – gdziekolwiek.

I tak na przykład, lubię wyjść na świat – wczesnym, wrześniowym porankiem.
Kiedy słońce jest wciąż jeszcze mocne.
Patrzeć w błękitne niebo i oglądać, czerwone domy - ze zwykłej cegły.
Z zielonymi, albo czerwonymi framugami okien.

Taki jest obraz śląskiego poranka, w małym miasteczku.
Jak na Dzikim Zachodzie, z westernów.

To miejsca, z których pochodzę.

Czasem też, jest na takim ceglanym murze - piękna winorośl.
Domki są niewysokie, często jednopiętrowe.
W takim się wychowałem.
Z niewielkim ogrodem przed – … i za.
Z cichym szumem maszyny do pisania na piętrze.
I łagodnym stukotem kolejowych kół, na nasypie – daleko na horyzoncie…

Z reguły ktoś tego nie rozumie.
Jak można mówić o czymś takim, że jest piękne ?

…Nie rozumie,
bo nie jest z takiego miejsca, jak ja…

***

Jeżeli żyjesz w miejscu, w którym jest smutek,
w którym jest depresja,
w którym z pokolenia na pokolenie jest beznadzieja
- opuść to miejsce.

Wyjedź w świat.
Świat jest wielki.

Zobaczysz, że kiedy zmienisz miejsce,
zmienisz ludzi wokół siebie

- Twoje życie także się zmieni,
…na lepsze.

Człowiek nie jest drzewem.
Może zmienić miejsce, w którym żyje…

***

Pomoc drugiemu człowiekowi - nie może się nigdy wiązać z robieniem krzywdy samemu sobie.
To może być jedynie czasowy dyskomfort,
ale nie regularne i długofalowe krzywdzenie siebie.
To byłoby przeciwne naturze.

Ekipy ratownicze najprawdopodobniej mają w swoich procedurach jasno powiedziane,
że nie podejmują akcji ratowniczych, które w sposób nadmierny narażają życie ratowników.

Jest to wyrażone prawdopodobnie w jakiś prostych słowach, typu - "bezpieczeństwo ratowników najpierw".
Albo jakoś tak…

Myślę, że tak właśnie jest.

***

Ktoś, kto uważa się za mistrza lub pozwala, by nazywano go mistrzem – nie jest nim.

Prawdziwy mistrz ma w sobie pokorę i zdaje sobie sprawę z wielkości swojej niewiedzy…

***

Po prostu piszę.

Gdybym czekał na właściwy moment – prawdopodobnie, nigdy bym nie zaczął…

***

Bogaty człowiek to ten, który jest wrażliwy – a nie ten, który ma pieniądze…

***

Człowiek bez empatii krzywdzi ludzi, zwierzęta, środowisko.
To empatia jest podstawą dobra.

Człowiek, któremu jej brakuje – staje się zły…

***

Pewne utwory muzyczne są jak modlitwa wyrażona dźwiękiem...

***

Nie wiem - co będzie.
I jak będzie.
Cieszę się tą ciszą…
Słucham powolnego tykania zegara na ścianie
i czuję mile ciepło, od kaloryfera.

Białe obłoki przesuwają się powoli na południe… tuż ponad wieżą telewizji Katowice,
którą mam jak na wyciągnięcie ręki.

Z pomiędzy dwóch wielkich choinek - pokazało się mocne słońce.

***

Nie żyję w Internecie - pracuję w Internecie...

***

Można mieć plany i cele - i denerwować się, że ciągle coś je burzy.
A można też nie mieć planów i celów.
I być elastycznym, dostosowując się do tego, co aktualnie się dzieje.
Mając jedynie kierunek swojego życia.
Starając się je nawigować najlepiej jak można – gdziekolwiek się jest.

To dwa całkowicie różne podejścia…

***

Jeżeli nie będziesz cieszyć się pracą - to efekty tej pracy nigdy nie będą tak dobre, jak mogłyby być...

***

Wszystkie decyzje – ostatecznie dają się uprościć do wyboru tylko dwóch różnych rozwiązań – dwóch różnych dróg.

„W lewo – bądź w prawo".

I to od nich – powoli i czasami niezauważalnie – zależy kierunek naszego życia…

***

Spróbuj zatańczyć tak, żeby już w trakcie nauki tańca - tańczyć z radością.
Spróbuj zagrać tak, żeby już w trakcie nauki gry na instrumencie - grać i słuchać z rozkoszą muzyki, którą grasz.
Spróbuj rysować tak, żeby już w trakcie rysowania cieszyć się tym, że właśnie coś rysujesz.
Pracuj tak żeby cieszyć się samą pracą - a nie dopiero jej owocami.

Spróbuj.

A wtedy nie zmarnujesz ani chwili życia.
Bo wszystko od razu stanie się radością - i satysfakcją.
Nie potem, ale właśnie już teraz.

Zamiast dążyć do osiągnięcia czegoś - po prostu bądź...
Ciesz się płynięciem - nie czekając na dotarcie do celu podróży.

Niczego Ci nie brakuje.
Masz (i zawsze miałeś - w sobie) wszystko, czego potrzebujesz...

***

Dobra rozmowa - ma w sobie coś z gry w zespole muzycznym.
W interakcji z innymi ludźmi, w żaden sposób nie należy ich dominować. Należy szukać współbrzmienia - jak w muzyce.

Czasem, przez chwilę można zagrać solo - tak.
Ale też, niech zagra solo ktoś inny.
Czasem jest duet, tercet, kwartet, itd.
Czasem gra cała orkiestra.
I wszystkie instrumenty mają tam swoje miejsce.
I każda nuta jest równie ważna.

Jeżeli wszyscy biorący udział w wykonaniu utworu rozumieją, że nie ma ważniejszych i mniej ważnych - wtedy dopiero powstają prawdziwe arcydzieła.

Zauważyłem, że naprawdę dobrzy muzycy są cały czas świadomi tego co grają inni członkowie zespołu.
I jest tak bez względu na gatunek muzyki.
Nie starają się nikogo zdominować, mimo swoich wyjątkowych możliwości.
Są bardzo wrażliwi na to, co dzieje się wokół.

Wychodzą jedynie na chwilę do przodu, żeby za moment ktoś inny mógł zrobić to samo.
Pozwalają innym brać taki sam udział w dziele, jaki wspólnie tworzą.
Zespół składający się z samych solistów - nie może dobrze funkcjonować.

Podobną prawidłowość zauważyłem w grach sportowych.
Najlepsi gracze są cały czas świadomi i wyczuleni na to, co dzieje się z innymi.
Są świadomi sytuacji na boisku tak, jakby widzieli ją z góry, z lotu ptaka - a nie z wewnątrz. Ze swojego miejsca.
Widzą całość, a nie pojedynczych graczy.
I odnoszę wrażenie, że wcale nie myślą o sobie, jak o solistach - jak o gwiazdach.

To samo dotyczy dobrych aktorów, którzy tak naprawdę wcale nie starają się wychodzić do przodu.
Oni po prostu są.

Można by mnożyć przykłady tej prawidłowości.
Jest w tym jakaś głębsza prawda, którą staram się opisać.

Bardziej ją przeczuwam, niż znam jej nazwę.

A wszystko zaczyna się od zabawy w piaskownicy.
I Ty - i Ja.
I Ja - i Ty.
My...

***

W przyrodzie nie istnieją takie formy jak prostopadłościan, trójkąt, kwadrat... i ich pochodne.

W przyrodzie istnieją formy pochodne od koła.
A więc są to także wszelkie walce i stożki, które w przekroju mają koło. Mniej lub bardziej idealne - ale koło.

Czy ma to jakiś związek z ruchem obrotowym Ziemi wokół własnej osi, a ziemi wokół Słońca... i tak dalej - nie wiem...

Zauważam jedynie, że przyroda stworzyła formy, które dają się sprowadzić do przekroju kołowego.

Wszystkie formy pochodne od prostokąta i trójkąta - stworzył człowiek.

***

Trudno jest znaleźć towarzystwo właściwych i głęboko wartościowych ludzi.
Mam na myśli ludzi szanujących podstawowe wartości.

O wiele łatwiej jest natomiast opuścić towarzystwo niewłaściwych ludzi.

I lepiej to w porę zrobić.
I lepiej iść dalej.

***

Ludzie zdecydowanie bardziej dbają o czystość swojej odzieży i zapach kosmetyków - niż o czystość swojego języka...

Wyjątkowo groteskowa jest sytuacja, kiedy ktoś udaje niezwykle eleganckiego i wykształconego, a z jego ust wydobywa się prostacki i wulgarny śmietnik.

***

Kiedy byłem młody - byłem trochę, jak młody pies, który chce wszystkiego spróbować.
Dzisiaj, po pięćdziesiątce - próbuję dokładnie tych samych rzeczy, ale o wiele mądrzej...

***

Muzyka jest językiem emocji...

***

Myślicieli i pisarzy - nie szkoli się na uczelniach.
Nie da się tego zrobić.
Oni się rodzą.
A szkoli ich samo życie.
Uczy ich wszystkiego jednocześnie i wtedy, kiedy jest na to właściwy czas...

***

Wybierz drogę która biegnie poza głównym nurtem, ale orientuj się dobrze w tym, co dzieje się w głównym nurcie...

***

W sztuce nie ma lepszych i gorszych.
W sztuce są jedynie prawdziwi i nieprawdziwi...

***

Utrzymywać w swoim domu taką czystość i porządek - jakby za chwilę mieli przyjść goście.
Pozostawiać swój dom w takiej czystości i porządku - jakby się miało do niego nigdy nie wrócić...

***

Poprzez to co piszę, nigdy nie chciałem wpływać na ludzi.
Chciałem jedynie dać trochę czegoś dobrego od siebie.
Dać to, co mogę najlepszego. Zanim sam przeminę... - jak my wszyscy.
Nie jestem ani lepszy, ani gorszy niż ktokolwiek inny.
Każdy z nas ma swoją drogę…

***

Nie interesuje mnie granie utworów.
Interesuje mnie wydobywanie pięknych dźwięków...

***

Tyle razy, przychodząc w tym miejscu i patrząc na jedno z oświetlonych słońcem okien wysokiego budynku – miałem bardzo silne skojarzenie z obrazem Edwarda Hoppera „Morning Sun”. Tak silne, że postanowiłem o tym napisać.

Ten obraz widziałem dawno temu. Kobieta siedząca na przestronnym łóżku z białym prześcieradłem. Siedzi z podciągniętymi nogami. Patrzy na ciepłe słońce, jakie wpada do pokoju poprzez odchylone do góry wielkie okno. W pokoju jest dość pusto, ale jednak miło i ciepło.
Dziwne, że tak dobrze zapamiętałe tamten obraz.

Kiedy oglądałem film dokumentalny o Hopperze - dowiedziałem się, że bardzo dokładnie studiował oświetlenie o różnych porach dnia. Poświęcił na to dużo czasu. Coś nim wewnętrznie mocno kierowało.
I udało mu się wydobyć piękno chwili, jaką sobie wyobraził.
Uchwycił tamten spokój, ciszę i harmonię poranka w wielkim mieście…

Czasem próbuję słowami opisać obrazy, dźwięki, zapachy.
Tekst nie zastąpi obrazu, dźwięku, czy zapachu.
Ale też i obraz, dźwięk, czy zapach - nie zastąpią tekstu.
I nie o to chodzi.
Tekst wyraża myśli i głębokie uczucia - na swój wyjątkowy sposób.
I dopiero wszystko to razem się uzupełnia...

***

Czasami zdarzało mi się doświadczać dobra od pewnych ludzi ale jednocześnie odczuwałem że oni nie robią tego dla mnie.
Jakby robili dla jakiejś bezosobowej idei, albo być może dla nagrody – np. w postaci życia wiecznego.

Dziwne to było uczucie. Jakby to, co robili nie było tak naprawdę dla mnie. Tylko, że tak należy.
I choć sam czyn był obiektywnie dobry - to jednak był zimny.

Dobro to nigdy nie jest bezpostaciową ideą - niezwiązana z obiektem, dla którego jest się dobrym.
Czynimy dobro dla kogoś. I nie po to, aby coś za to dostać.
Dobro dla siebie samego, dla drugiego człowieka, dla zwierząt, dla przyrody, dla Matki Ziemi.
Wiara w idee odseparowane od rzeczywistości – prowadzi do pustej dewocji…

***

Ubóstwo słownictwa - zdradza ubóstwo wnętrza.
I nie chodzi wcale o używanie słów wyszukanych.
Zupełnie odwrotnie.
Chodzi o umiejętność trafnego nazywania rzeczy...

***

Kiedy idziesz piechotą, zamiast jechać samochodem - masz czas, żeby lepiej zobaczyć pewne rzeczy. Głębiej się nad nimi zastanowić.
Lepiej je zrozumieć.
To innego rodzaju doświadczenie, które warto przeżyć.
Oczywiście, jazda samochodem, autobusem, czy pociągiem – też ma swoje zalety.
Niemniej, to oglądanie świata w trakcie spaceru - daje najgłębszy wgląd w to, co nas otacza…

***

Człowieka można nauczyć bardzo wielu rzeczy, ale nie można nauczyć go charakteru.
Charakteru musi nauczyć się sam.
A to właśnie charakter jest najważniejszy...

***

Internet ułatwia nam wiele rzeczy, ale nie powinien zastępować życia...

***

Myślę że jeżeli muzykę trzeba rozumieć, albo też do niej dojrzewać - to nie jest to dobra muzyka.
Myślę, że muzykę się po prostu odczuwa.
A odczuwa ją już małe dziecko...

***

Życie przypomina mi trochę bar sushi.
Taki z daniami, które poruszają się na taśmie.
A goście baru, siedzą obok i zastanawiają się nad decyzją.
Wziąć - czy nie wziąć?

Można sobie coś wybrać.
Albo i nie.
Dań jest wiele - i to bardzo różnych.
Mają swoją szansę.
Nie muszą się spieszyć.

W danym momencie, do wyboru jest jednak tylko jedno danie.
To, które podjechało.
Nie ma innych.
Można je tylko przyjąć lub odrzucić.

Talerze poruszają się powoli dalej.
Bez względu na decyzję.

W życiu, te dania przesuwają się jakby jeszcze wolniej (niż to widziałem na tamtym filmie, z Japonii).
Poruszają się prawie niezauważalnie.
Jednak, to tylko złudzenie.
Bo tak naprawdę nigdy się nie zatrzymują.

Można też zorientować się kiedyś, że tamto danie, które było ofertą od życia - dawno już odpłynęło.

Albo, można brać co jest - i próbować się tym cieszyć.
Zamiast czekać na coś wspaniałego, co przecież na pewno przyjdzie.

A w pewnym momencie - stwierdzić, patrząc wstecz, że takie życie było jedynie... czekaniem...

(Z wyrazami szacunku dla Artura Schopenhauera, którego przemyślenia były moją inspiracją do tego tekstu)

PS

Ale oto podjechało jeszcze jedno danie.
Można je przyjąć lub odrzucić.
Nie ma innych.
Można je odrzucić,
albo brać to co jest - i próbować się tym cieszyć.

Tak...

***

Są ludzie wartości, Ale są też ludzie pieniędzy i władzy.

I tak - są w związku z tym dwa fundamentalnie różne sposoby życia.

Dla tych drugich - wszystko jest na sprzedaż (w tym także wartości). Co więcej, oni nie widzą w tym absolutnie nic złego...

***

Bywa, że kogoś gubi pewność siebie - i to, że myśląc, iż mając pewne talenty, może pozwolić sobie na to, aby odłożyć ważne rzeczy na później. Bo przecież łatwo może nadrobić stracony czas, mając swoje umiejętności.

Tymczasem, to jest pułapka.
Talenty są darem, lecz trzeba umieć z nich mądrze korzystać.
Każdy człowiek ma jakieś talenty, ale bardzo wielu ludzi je marnuje - przez zwykłą lekkomyślność...

***

Zdrowe społeczeństwo może być oparte jedynie na zdrowej rodzinie...

***

Wydaje mi się że najczęstszym powodem uzależnień - jest ucieczka od czegoś...
Uzależnienie daje chwilowe zapomnienie,... chwilowe uwolnienie.

***

Człowieka można nauczyć bardzo wielu rzeczy,
ale nie można nauczyć charakteru.

To - każdy musi wypracować sam.
A to charakter człowieka jest właśnie najważniejszy.
Nie jego umiejętności, ale charakter...

***

Ludzie bardziej wstydzą się brudnego ubrania - niż brudnego języka...

***

Za sukcesem prawie każdego mężczyzny - stoi jakaś kobieta. Nie znam jej twarzy, ani imienia - ale wiem, że jest.

I to nie dlatego, że ona robi coś za niego. Nie - zupełnie nie.

Ale dlatego, że daje mu siłę i wspiera go...

***

Natura jest najlepszym nauczycielem...

***

Jeżeli naprawdę chcesz się czegoś nauczyć - nauczysz się.
Cokolwiek to jest.
Nie daj sobie wmówić, że nie masz talentu.
Być może, zajmie Ci to jedynie trochę więcej czasu.
Wszystko, czego potrzebujesz - to dobrych źródeł wiedzy i dobrych metod.
Reszta - jest jak przygotowanie ciasta według przepisu.
Jeżeli będziesz bardzo precyzyjnie trzymać się przepisu - ciasto wyjdzie.
Jeżeli ciasto nie wyszło - to oznacza jedynie, że któraś wrażliwa zmienna jest do poprawy.
To wszystko.
A nie - że nie masz talentu.

Wracaj - i próbuj...

***

Brak kultury nie może być nazywany inną kulturą.

Dotyczy to grup, społeczności, narodów
- jak i pojedynczych ludzi...

***

Strzeż się negatywnych uczuć.
Pychy, strachu, pożądania, gniewu, chciwości, zazdrości.
Wytrącą Cię z równowagi.
A wtedy ...staniesz się już łatwym łupem...

PS.
Coś w tym rodzaju mówił też Yoda (ten z Gwiezdnych Wojen).
Jakoś zawsze czułem (wtedy w dzieciństwie), że ta postać mówi ważne rzeczy - które wykraczają daleko poza sam film.

***

Moja życiowa droga - jest jak zmierzanie w kierunku światła, dobra, energii.
Nie w kierunku osiągania celów.

I tak, każdego dnia...

***

Jeżeli naprawdę szukasz wiedzy i prawdy - będziesz podążał za wiedzą i prawdą - a nie za tytułami...

***

Gdybyś mnie zapytał, ile książek chciałem napisać - powiedziałbym, że jedną... Gdybyś mnie zapytał, ile rysunków chciałem narysować - powiedziałbym, że jeden...
A gdybyś mnie zapytał, ile miłości chciałem mieć w życiu - odpowiedziałbym, że jedną...

***

Jeżeli ktoś dba jedynie o siebie,
Jeżeli ktoś dba jedynie o swoją rodzinę,
Jeżeli ktoś dba jedynie o swój naród,

- to nie zrozumiał jednej z najgłębszych prawd natury.

A mianowicie tego - że wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni.
Mocniej, lub słabiej - jednak połączeni.

Wszyscy stanowimy jedną rodzinę ludzką - jedną całość.
Zrozumienie tego, wymaga zazwyczaj czasu, mądrości i głębokiej refleksji...

***

Moje ciche, poranne godziny pracy - są jak moja modlitwa.

***

Lubię dużo rozmawiać, ale tylko wtedy - kiedy ktoś chce do mnie także dużo mówić. A nie tylko dużo mnie słuchać…

Bo to nie jest rozmowa - a mój monolog, w którym odnoszę wrażenie, że ktoś jedynie chce się czegoś ode mnie nauczyć i na tym ewentualnie skorzystać.
A nóż powiem coś, co może się przydać.
Coś takiego mnie nie interesuje.

A odwrotna sytuacja – czyli kiedy ktoś ciągle mówi i nie słucha…?
Cóż tutaj można powiedzieć ?
To dość oczywiste. Ktoś ewidentnie potrzebuje zwykłego słuchacza. Nie interesuje go tak naprawdę moja opinia, czy moje uczucia.
To także nie jest dialog. I to także mnie nie interesuje.

Dobra rozmowa - to wzajemność. To wspólne i proporcjonalne zaangażowanie. Wymiana emocji i myśli...

***

Samotność ma jedną zaletę, ale za to bardzo wielką.
Zbliża nas do siebie samych i do Boga...

***

Mamy tendencję odkładania wszystkiego na potem.
Nawet tych dobrych rzeczy.
Ale potem... okazuje się - że już nie ma potem.
Że coś przeminęło… bezpowrotnie.

Wszystko ma swój czas i miejsce.
Przechodzi, jak chmury na niebie.
Powoli, ...ale bezpowrotnie.

***

Nie oczekuj liniowego progresu - cokolwiek nie robisz.
Czasem, będzie miał miejsce nawet regres.
Skup się na bardzo małych postępach, ale każdego dnia.

W dłuższej perspektywie - sukces przychodzi.
Czasami, ...w ostatnim momencie.

***

Pozostań poza głównym nurtem - wiedząc jednak, co dzieje się w głównym nurcie...

***

"Doniczki"

Jest bardzo deszczowa sobota. Przyglądam się dwóm wielkim doniczkom na balkonie - z miejsca gdzie siedzę i piję kawę.
Kupiłem je na wiosnę. Są ustawione na balustradzie balkonu. Miałem zasiać w nich kolorowe kwiaty. Myślałem o bujnych, czerwonych, które będą pięknie zwisać z balkonu i dawać radość...
Ale w międzyczasie, zaczęły tu rosnąć dziko i bardzo szybko - małe, zielone roślinki.
Pewnie każdy nazwałby je chwastami.
Zastanowiłem się nad tym chwilę. Przecież to też są rośliny, jak wszystkie inne. A to, o czy coś uznamy za chwast, czy nie - to przecież nasza decyzja. To jest umowne.

I tak, pozwoliłem żyć tym samosiejkom, przez całe lato.

Podlewałem je w międzyczasie regularnie.
Wariat - powie ktoś.
...Może i wariat.

Bardzo podoba mi się angielska organizacja ogrodów.
Miałem kiedyś album "National Trust", który kupiłem w Plymouth - wieki temu. W takich ogrodach rosną bardzo różne rośliny. Takie ogrody są bardziej spontaniczne, naturalne. Ogrodnicy nie organizują ich w jakichś sztuczny sposób. Nie sadzą ich w rządki i kolumny. Nie przycinają ich symetrycznie - tak, żeby wszystko wyglądało cacy. Wręcz odwrotnie. Chodzi w tej koncepcji o to, żeby pozwolić naturze być naturą.
I tak, różne gatunki mieszają się ze sobą.
Różnorodność i naturalność - wszystko ma swoje miejsce w tych ogrodach.

I przyszła jesień...
Teraz, kiedy siedzę przy kawie i tak patrzę na te moje rośliny, to widzę że one kończą właśnie swoje życie...
Był bardzo słoneczny sierpień. To też je zmęczyło, mimo mojego wieczornego podlewania.
Przez chwilę nie było mnie tutaj. Wyjechałem do gorącej, południowej Francji.
Nie miał kto ich podlewać.

Teraz, te ich małe listki - powoli robią się brązowe,.. suche.
Jest jeszcze jest trochę zielonych. Jeszcze jesień się nie skończyła.
Jeszcze przychodzą piękne, słoneczne dni.
Są cudowne, bo nie za ciepłe - i nie za zimne.

Słyszę dzwony kościoła, gdzieś daleko.

Kiedy byłem w Anglii parę lat temu, siedząc na wysokim łóżku - też słyszałem dzwony z kościoła. Takie same, jak na początku teledysku "High Hopes" - Pink Floyd. Utworu Davida Gilmoura, który zresztą mieszkał zaraz obok.
Otwarłem wtedy szeroko okno i słuchałem tego utworu. Dzwony brzmiały identycznie... Może nawet nagrał dokładnie te same. To było jak opadająca girlanda dźwięków. Od najwyższego do najniższego.
U nas nie ma czegoś takiego. Nie ma w naszych stronach takich dzwonów.
Są natomiast w kościołach anglikańskich.
I pozostały w mojej pamięci.

Byłem tam bardzo krótko, a jednak tyle się wydarzyło.
Tyle przemyśleń, które zabrałem z sobą dalej.
Życie, jest jedną wielką niespodziewaną.

...A może też, wszystko to, co ma się wydarzyć - wydarza się we właściwym czasie ?
Jak te rośliny w doniczkach i jak te dzwony.

Wiele lat temu, po raz pierwszy usłyszałem ten utwór na "Teleexpresie". Dosłownie przez chwilę - może niecałe piętnaście sekund.
To wystarczyło, żebym go zapisał gdzieś głęboko.
Obudził mnie wtedy w środku nocy... i ciągle, bardzo wyraźnie go słyszałem.
Coś takiego zdarzyło się w moim życiu dwa razy.
Drugim utworem był "The hearth of noise pt. 2" - kompozycja Jean Michel Jarre.

Jesień 2024

***

Kiedy miałem może z sześć lat - dostałem od cioci torbę.
Taką plastikową reklamówkę, wykonaną z grubego, solidnego materiału.
Takie właśnie robili w tamtych latach, naszej komuny. Miała nawet jakby metalowe nity, na krawędziach - dla jej wzmocnienia. Nie widziałem niczego takiego nigdy potem.
Była biała, z czerwonymi uchwytami. Na reklamówce widniała twarz jakiegoś muzyka (chyba), z podpisem - Jimi Hendrix.
Nie wiedziałem, kto to jest.
Ciocia powiedziała, że to znany, amerykański gitarzysta.
Tak więc, najpierw miałem torbę - w tym może 1977 roku - a potem (już po latach), dowiedziałem się kim naprawdę był człowiek z reklamówki.

***

Chciałbym powiedzieć tacie, że Beatlesi wydali w 2024r - po latach - "Now and Then".
Zrobili to już tylko we dwójkę, na bazie nagrań z prywatnej kasety Johna Lennona.
Pewnie od razu by to polubił. Ty był jego ulubiony zespół.
Zespół, jego młodości, pokolenia, całej tamtej epoki.

Pamiętam, jak niedługo przed jego odejściem - powiedział mi wtedy na ogródku działkowym pewne słowa.
Nietypowe, jak dla niego.

Było ciepłe, późnoletnie popołudnie.
A czas, jakby się wtedy zatrzymał.
I było tak, jakby chciało się jeszcze zostać.

Powiedział:
"Są na świecie ludzie, którym może się podobać to, co piszesz".
Zastanowiło mnie to mocno.

Był jednym z bardzo niewielu ludzi, którzy czytali w Internecie moje teksty...

***

Widuję dość często owczarki niemieckie, które idą potulnie koło swoich właścicieli. P
Pogarbione - jakby złamane, wystraszone, przygotowane do tego żeby być zabawką dla człowieka.
Prawie się czołgają - przy samej ziemi.... potulnie i cicho.

Złamał je behawiorysta.
Zniszczył je ich pan .
Zapłacił za to zniszczenie behawioryście.

Tak więc - Pan jest teraz bardzo zadowolony.
Psy są bardzo potulne. Nie mają pierwotnych instynktów.
Jak wspaniale.
Ułożył je.
Teraz można nareszcie się nimi pochwalić.

Zniszczono ich prawdziwą naturę.
Okrucieństwo, które ma miejsce każdego dnia - i jest na to całkowite przyzwolenie.
W końcu zwierzę - jest po to, żeby służyć człowiekowi.
To oczywiste.

...Zdarza się, że widuję także takich ludzi - złamanych przez swoich przełożonych, którzy regularnie uprawiają na nich podobny trening.

A co jeszcze bardziej straszne - niektórzy traktują w ten sposób także swoje dzieci.
Choć trudno w to uwierzyć (i nie mieści się to w głowie) - są takie rodziny.
I jest ich wcale niemało...

Trening, oparty na nagrodzie i karze.
Na głaskaniu i biciu - w zależności od uznania i kaprysu Pana i Władcy.
Wszystko w celu osiągnięcia wyuczonej i automatycznej reakcji.
Bez sprzeciwu i natychmiast.
Z całkowitym lekceważeniem indywidualnej natury i potrzeb drugiego człowieka...

Ale Pan potrafi też być nieoczekiwanie bardzo dobry (jeżeli będzie mieć taki kaprys).
Pogłaszcze wtedy serdecznie.
A pies - zobaczy wtedy człowieka w człowieku.
I może mu się przypomni, że sam jest psem.
I on również zamerda wesoło ogonem.
I będzie "jakby pięknie"... (na krótką chwilę).

...Nie - to wbrew naturze.
Coś takiego - nie może się dobrze skończyć.
I nigdy nie kończy się dobrze...

***

Czy jestem, czy mnie nie ma - to nie jest jakaś wielka rzecz.
Prawda jest taka, że świat ani nie zauważył mojego pojawienia się - i nie zauważy mojego odejścia.

Wydaje nam się, że inni nas obserwują, interesują się nami...
To nieprawda.
Ich interesuje tak naprawdę ich własne życie.
My, możemy być dla nich ciekawi, z punktu widzenia porównywania się z nami. Życzą nam generalnie wszystkiego dobrego.
Ważne jest jedynie to, żebyśmy przypadkiem nie byli w czymś od nich lepsi.
O - to na pewno jest ważne.
Żebyśmy czasami nie mieli więcej, bardziej, lepiej.
A wszystko inne jest w porządku.
I tak to leci...

Ja żyję po swojemu.
Jakbym miał niewidzialny płaszcz.
I tak właśnie chcę.
I tak mi dobrze.

***

Siaduję pod zachody słońca
na wprost naszego dawnego domu.

Szemrze łagodnie fontanna.
Fontanna w formie wodospadu.
...Cieszy moje oczy, ...uszy i ...wnętrze.

Wszystko jeszcze zielone.
I są jeszcze żółte róże na klombie.
I wieczory nie są wcale chłodne.
Mam zresztą sweter, w sam raz na jesień.

Robi się wieczór.
Wrześniowe, mocno-błękitne niebo nade mną...
Delikatna łuna światła - na zachodzie... gdzieś za domami.

Zapalono właśnie kosmicznie nowoczesne latarnie.
Zrobiła się taka podniosła chwila.
To nasze miejsce...

Taki jest mój słowny obraz tego niedzielnego wieczoru - 22 września 2024r.
PS.
Przyszedłem w to miejsce potem - w środku zimy.
I na jednej z róż, ciągle były jeszcze te małe, żółte listki.
Ucieszyło mnie to bardzo.

***

"Prawo i pięść" - utwór Krzysztofa Komedy, z tekstem Agnieszki Osieckiej.

Uderzam rytmicznie dłonią w drewniany, rosyjski stół z Ikei - i śpiewamy z Arturem, po obiedzie w Ustroniu.
Śpiewamy tak sobie czasem różne rzeczy.

Osiecka, obok Grechuty - jest jedną z niewielu poetów, których rozumiem.
Ciekawe to.

***

Dostęp do edukacji, dóbr kultury i sztuki - powinien być wolny.
W żaden sposób nie może być ograniczony do grupy wybrańców, którzy ustanowili się tzw. "Arystokracją"...

***

Jeżeli lekarz posiada jedynie wiedzę medyczną, a nie posiada współczucia - jest jedynie rzemieślnikiem.
Być może nawet całkiem dobrym rzemieślnikiem - jednak nie jest prawdziwym lekarzem.
Kiedy natomiast lekarz posiada współczucie, ale brak mu wiedzy - jest jedynie człowiekiem o dobrych i szczerych chęciach.
Konieczne jest jedno i drugie, aby stać się dobrym lekarzem...

***

Gdyby sztuka nie była czymś ważnym dla człowieka - to nie byłoby tych wszystkich znalezisk, datowanych na nawet blisko 40 000 lat temu.
O ile nam wiadomo, nie było jeszcze wtedy pisma, a wszelka tradycja była przekazywana ustnie. Istniały już natomiast rysunki i rzeźby. To ewidentnie dowodzi, jak ważnym elementem życia człowieka było wyrażanie siebie poprzez twórczość.

Potrzeba tworzenia - jest integralną częścią ludzkiej natury...

***

Jest wiele pięknych utworów muzycznych, lecz jeśli nie ma w nich melodii, to jakby nie było w nich opowieści.
I nie zapamiętujemy ich.
Podobnie jest z tym, co mówią ludzie. Jeżeli nie ma w tym opowieści, historii - zapominamy o tym szybko.
Choć w tamtym czasie, w tamtym momencie - głos, melodia, wszystko to wydawało się tak piękne.
Człowiek zapamiętuje przede wszystkim ciągi znaków, słów, dźwięków - które mają ze sobą związek. Które tworzą spójną opowieść - pisaną, obrazową, słowną, czy muzyczną.

Wszystko inne, staje się dla nas jedynie zbiorem mniej lub bardziej atrakcyjnych i niepowiązanych bodźców, jakie szybko zapominamy...

***

Gdybyśmy chcieli skonsumować wszystkie te piękne rzeczy, jakie daje nam życie - braknie na to czasu.
Musimy wybierać.
I to właśnie wielka sztuka życia...

***

Bądź dobry, ale nie naiwny...

***

Mówić, że istnieją różne filozofie, według których można żyć - to jak mówić, że istnieją różne prawdy.

Tymczasem prawda jest jedna.
Czasem jest jedynie widziana z różnych stron, albo też nie jest pełna.
A przez to wydaje się czymś innym niż jest.
I tylko dlatego nie widzimy jasno.

Intuicyjnie przeczuwam, że jest tylko jedna prawdziwa filozofia.
Filozofia oparta o prawa natury.

Nie tworzymy jej, a jedynie ją poznajemy....

***

Czasem Odnoszę wrażenie, że dla niektórych ludzi jedzenie stało się sensem życia...

***

Tworząc sztukę, nigdy nie będziesz samotny - i zawsze będziesz spokojny...

***

Ułudą oraz błędem myślowym jest przekonanie, że posiadając więcej informacji - jesteśmy bliżej prawdy.
Większa ilość informacji - może, ale wcale nie musi zbliżać nas do prawdy.
Jesteśmy bliżej prawdy jedynie wtedy, kiedy informacje jakie otrzymujemy są prawdziwe. A to właśnie najczęściej nie zależy od nas.

Kiedy potrafimy wyciągać logiczne wnioski z pozyskanych informacji, używać umiejętności krytycznego myślenia, poddając w wątpliwość to czego się dowiadujemy, jednocześnie zachowując zdrowy rozsądek. I do tego, starając się być jednocześnie maksymalnie obiektywnym.

Wszystko to razem wzięte może być trudne.
Nie było to jednak chyba nigdy bardziej prawdziwe, niż dzisiaj - przy tak ogromnej ilości informacji, a czasem wręcz dobrze zaplanowanej i celowej dezinformacji...

***

"Historia o młodym ptaku"

Mały ptak płakał, przykrywając oczy skrzydłem.
Zauważył to inny ptak i zapytał :
- Płaczesz, bo ktoś cię uderzył?
- Nie,.. nie płaczę dlatego, że mnie uderzył.....Płaczę, bo mu pozwoliłem...

Jak wielu ludzi pozwala się krzywdzić...
(tę historię usłyszałem u Jim'a Rohn i przetłumaczyłem ją)

***

Mów do siebie samego, jak do najlepszego przyjaciela.

***

Oceniając człowieka tylko po jego czynach - można dokonać mylnej oceny.
Jest tak, ponieważ człowiek o zepsutym charakterze może dokonywać dobrych czynów, które są jedynie efektem ubocznym jego działania - a nie zamierzonym celem. Zazwyczaj zaś będą zupełnie celowym i bardzo dobrze przemyślanym zabiegiem. Tak naprawdę, będą jedynie drogą do zupełnie innego, bardzo egoistycznego celu.
Oceniając same czyny jednak, możemy ulec ułudzie bycia obiektywnym. Uznamy wtedy, że ten człowiek jest dobry. Bo przecież jego czyny były dobre. Tymczasem, ta sama osoba w innych okolicznościach - podejmie zupełnie inne decyzje, ponieważ będzie się kierować tak naprawdę złymi pobudkami.

I odwrotnie, człowiek z natury dobry - może przez swoje błędy dokonywać niechcący rzeczy złych. Więc bardzo łatwo jest ocenić go źle - prawda?

Myślę, że w ocenie należy brać pod uwagę nie tylko same czyny - ale w nie mniejszym stopniu także intencje...

***

Jest z pewnością wielu ludzi, którzy są lepiej zorganizowani ode mnie. Natomiast, ciekawe jest to, że na sam koniec dnia ci ludzie cały ten swój zaoszczędzony czas poświęcają na siedzeniu przed telewizorem.

A dokładniej, na marnowaniu go przed telewizorem...

***

Kiedy przychodzę w jakieś miejsca po latach i rozmyślam - mam wrażenie, jakbym wrócił tam po to, żeby dokończyć jakąś pracę. Jakieś przemyślenia.
Wszystko pamiętam tak żywo, jak wczoraj. Kontynuuję rozmyślania, które przerwałem w tym samym miejscu - kilkadziesiąt lat wcześniej.

***

Jeżeli liczysz na czyjeś uznanie w pewnym sensie stajesz się niewolnikiem tej osoby i przestajesz być panem samego siebie. Zaczynasz czekać na uznanie - jak na łaskę, jak na prezent.
A świadczy to jedynie o niskim poczuciu własnej wartości. O niczym więcej.

***

Zrelaksuj się.
Rozluźnij swój chwyt.
Rozluźni swoją pięść.
Tylko taką dłonią można dokonać rzeczy naprawdę wielkich…

***

Jest wielu ludzi, którzy chcą mieć swoje miejsce stałego zamieszkania. Jest ich zdecydowana większość. Chcą tam przeżyć całe swoje życie.
I ja miałem takie miejsce (tylko jedno w mojej historii), ale potem coś to zmieniło.
Potrzeba tego by gdzieś osiąść – to tak naprawdę stan umysłu.
Gotowość do zmiany, kiedy przyjdzie czas - to poczucie tego, że jest coś następnego…w przyszłości.
To wolność. To filozofia nomadów – wiecznych wędrowców. Ludzi, którzy nie chcą mieć niczego na własność, bo rozumieją że czegoś takiego nie ma. Którzy wiedzą, że jedynie zmiana jest czymś naturalnym.
Próba utrzymania czegoś – jest nienaturalna. Wszystko podlega bezustannym zmianom. Kiedy te zmiany są bardzo wolne – uznajemy jedynie stan rzeczy za coś stałego. Ale to pozory.
A gdzie jest nasze miejsce prawdziwego pobytu ?
Nasze miejsce może być tak naprawdę jedynie w sercach i umysłach ludzi.
Tam, gdzie dobrowolnie chcą, żebyśmy byli.
Gdziekolwiek nie pójdziemy… i gdziekolwiek oni nie pójdą…

***

Zastanawiałeś się kiedyś, kiedy z wskazówkom zegara jest najciężej ?
Wątpię. Ale ja się zastanawiałem. To dwa razy na dobę – o 6:30 i o 18:30.
To właśnie wtedy mają najtrudniej się podnieść. Siła grawitacji sprowadziła je najniżej, jak się dało – na sam dół zegarowej tarczy.
I tak czasem jest w naszym życiu.
Ale warto pamiętać, że od tego momentu może być już tylko lepiej z każdym ułamkiem sekundy… coraz lepiej.
I choć przyjdą znowu trudne godziny, to wiemy, że miną.
Wiemy, że sobie poradzimy…

***

Umiejętność współczucia - jest najważniejszą ludzką cechą.
Jest ważniejsza niż wszystko inne.
Ważniejsza niż inteligencja, czy umiejętność logicznego myślenia.
Niż jakakolwiek wiedza i jakiekolwiek zdolności.
Współczucie - jest czymś absolutnie fundamentalnym.
Jest podstawą człowieczeństwa.

***

Na głupotę – najlepiej jest odpowiadać milczeniem.
No chyba że staje się agresywna i szkodliwa.

***

Jesteśmy dzisiaj bombardowani taką ilością informacji, że musimy każdego dnia znaleźć czas na spokój wnętrza. Na spokojne przetworzenie informacji, które otrzymaliśmy.
Dlatego, następnego dnia rano - warto nie załączać Internetu i przez co najmniej godzinę skupić się na tym co się w nas dzieje. Najwyraźniej widać to wszystko rano.
Jest takie włoskie powiedzenie – „Noc przyniesie Ci poradę".
To właśnie w czasie snu, umysł dokonuje wiele dobrej pracy w tym obszarze.
Ale ledwie to zrobi – ludzie już następnego dnia, od rana fundują mu nową lawinę informacji i doznań. Bardzo często nadmiarowych.
Potrzebujemy czasu na spokojną, mądrą refleksję…

***

Bądź sprytniejszy od algorytmów…
Internet jest bardzo dobrą rzeczą, ale trzeba bardzo uważnie z niego korzystać.

***

Zarabianie jak największej ilości pieniędzy - bywa mylone z rozwijaniem swojego potencjału…

***

Zbyt gwałtowne zmiany kierunku ruchu - grożą wywróceniem.
Wielkie zmiany, dobrze jest wprowadzać łagodnie...

***

Bliskość w niektórych małżeństwach - wyraża się jedynie poprzez wspólne towarzystwo przed telewizorem...

***

Miłość nie jest tym samym - co przywiązanie...

***

Okoliczności nie tworzą człowieka.
Okoliczności jedynie obnażają prawdziwą naturę człowieka.
Dopiero wtedy widać wyraźnie - kto jest kim.

Natura człowieka, tworzy się już we wczesnym dzieciństwie...

***

Kiedy ćwiczysz taniec - już tańcz. Ciesz się tym tańcem.
Kiedy ćwiczysz grę na instrumencie - już graj. Ciesz się tym graniem.
Nie potem, ale już teraz.
Nie czekaj na potem…

***

Jest świat, który jeszcze tak dobrze pamiętam, a którego już nie ma.
To świat, który mnie budował.
To wspomnienie moich dziadków.
I wspólnie spędzonych chwil, rozmów.
I choć nie ma już nawet ich domu – wszystko to ciągle jest dalej - we mnie…
Zabrałem go ze sobą - w dalszą drogę.

***

Nie myśl o celach, ale zadaj sobie pytanie - czy dobrze nawigujesz swoje życie.. w ciągu godziny, dnia, tygodnia, miesiąca, roku…
Czasem warto spojrzeć wstecz, żeby zobaczyć wyraźnie jak skutecznie się nawigowało.
Nie w wyobrażeniach, ale w rzeczywistości.
I co warto zmienić.
A podstawą tej nawigacji - jest dobrze nawigowana chwila.
Dobrze przeżyta, pojedyncza chwila…

***

W dzisiejszych czasach, bardzo łatwo się zagubić w natłoku informacji, atrakcyjnych obrazów, czy dźwięków.
Często, nie łatwo to odeprzeć - bo jest to dokładnie tym, czego byśmy mogli szukać.
Jednak, należy to odłożyć na później i skupić się na rzeczach ważniejszych.
Często, nie jest to łatwe.
Wiem coś o tym…

A czas płynie - tak, czy inaczej… płynie.
Należy mieć tego zawsze świadomość.

Tak więc, zacznij dzień od tego co najważniejsze.
Od spokoju umysłu.
A następnie zajmij się tym, do czego jesteś stworzony.
Wszystko inne, odłóż na potem.

PS.
Piszę takie teksty przede wszystkim dla samego siebie.

***

Dobrze jest słuchać starych mistrzów.
Mogą nauczyć Cię wielu rzeczy - nie tylko związanych z ich sztuką, ale ogólnie z życiem.
Bo żeby cokolwiek osiągnąć w życiu - musisz pokonać wiele problemów. Bardzo różnych. A wszystko jest związane ze wszystkim…

***

Studiuję rysunek z książki Steve'a Hustona.
Książki, jaka przyszła do mnie pocztą.
Odebrałem ją w pobliskim sklepie monopolowym…

***

Jeżeli jakąś czynność powtarzasz wiele razy - warto zainwestować w to, aby ją maksymalnie zoptymalizować.
A wkrótce przyniesie to wymierne korzyści...

***

Trzeba szukać takich dróg, aby przeżyć życie możliwie najpiękniej.
Życie jest jak droga, jak podróż, jak taniec.
To piękno chwili...

***

Zacznij dzień od tego, co dla Ciebie najważniejsze.
Nie oglądaj Internetu.
Usiądź w ciszy.
Posłuchaj swojego wnętrza...

Tak proste, a zmienia wszystko...

***

Naprzeciwko mojego okna widziałem jak gołębie budują gniazdo.
I ku mojemu zdziwieniu, rozpoczęły od wstawienia elementu, który widziałem wcześniej na parapetach i innych miejscach, w których ludzie instalują go, aby odstraszyć ptaki. Był to fragment plastikowej taśmy ze metalowymi, długimi igłami. Widuje się takie igły na różnych budynkach.
Gołębie znalazły to gdzieś, albo może nawet zdemontowały i wykorzystały go jako budulec. Świetnie się zresztą sprawdzał, ponieważ igły dobrze rozpierały się u zbiegu gałęzi - tworząc solidną podstawę do dalszej konstrukcji.

Tak więc, to co miało służyć przeciwko nim - ptaki wykorzystały do swoich celów, jako coś pożytecznego.

Słyszałem twierdzenie, że zwierzęta działają jedynie instynktownie,... bezrozumnie. Że jedynie człowiek obdarzony jest umiejętnością myślenia.
Nie wierzę w to. Zwierzęta także mają swój rozum. Inny niż ludzki - ale mają.
A każdy gatunek ma inny i inaczej rozwinięty...

***

Nawet gdyby zło było nieporównywalnie silniejsze i liczniejsze od dobra - i tak wybrałbym dobro...

***

Kiedyś, w Krakowie - widziałem Roma, grającego na skrzypcach. Ślizgał się fantazyjnie po strunach, tylko jednym palcem - kciukiem. Oczy miał zamknięte. Nogi oparł na krześle, naprzeciw. Kapelusz przeciwsłoneczny miał nasunięty prawie na twarz. Wyglądał tak, jakby spał. W tamto gorące i leniwe popołudnie - tak mogło się wydawać. Jednak muzyka, która wydobywała się z jego skrzypiec - była pełna życia.

Gdyby tamtą scenę widzieli ci, którzy poświęcili życie skrzypcom i wiedzą na ich temat (jak im się wydaje) prawie wszystko - to pewnie ci ludzie powiedzieliby z wielkim oburzeniem że tak się nie gra!

A właśnie że tak się gra...Bo ten człowiek grał duszą. To był właśnie prawdziwy artysta. Sprawił, że skrzypce przemówiły. A wystarczył mu do tego, tylko jeden palec...

***

Wielu ludzi
- je "fast food"
- myśli jak "fast food"
- pracuje jak "fast food"
- kocha jak "fast food"
- żyje jak "fast food"

Wszystko jest wtedy takie powierzchowne..., szybkie i byle jakie...

***

Popełnisz wielki błąd, jeżeli nie rozwiniesz swojego talentu i nie dasz go światu.
Myślę, że wiesz co to jest...

***

Czekasz na coś?
Nie czekaj - to już teraz.

Czas biegnie za szybko, żebyś czekał...

***

W którymś momencie - trzeba uznać pracę za skończoną.
Inaczej, można by ją poprawiać w nieskończoność...

***

Dyscyplinę można, Wprowadzić jedynie łagodną ręką.
Wszelka surowość - powoduje reakcję przeciwną...

***

Odpowiedź na pytanie z jednej dziedziny, często odnajdujemy w zupełnie innej dziedzinie.
Jest tak, ponieważ wszystko jest powiązane ze wszystkim.

I tak, odpowiedzi na pytania matematyczne - można czasem odnaleźć w muzyce.
A odpowiedzi na pytania dotyczące muzyki - można czasem odnaleźć w matematyce.

Dziś to już wiemy, natomiast na pierwszy rzut oka - wydawałoby się, że te dziedziny mogą być bardzo odległe...

***

Słowa są jedynie przybliżeniem.
Najważniejsze uczucia są niewyrażalne słowami...

***

Rysując, dochodzę do wniosku, że najlepszym nauczycielem jest natura.
Jedynie obserwując uważnie naturę - widzę prawdziwy rozkład światła i cienia.
Myślę, że jest to wniosek ogólny, dotyczący nauk w ogóle.
- Ale samolot nie jest podobny do ptaka - powie ktoś.

- Nie bardzo podobny - odpowiem - ale tak samolot, jak i ptak, podlegają prawom fizyki. A to przecież prawa natury. Studiując lot ptaka, można przenieść pewne odwieczne prawa do tego, co tworzy człowiek...

***

Dźwięki i muzyka, podobnie jak słowa - są przepotężnym narzędziem, które może zostać użyte - tak w dobrym, jak i złym celu..

***

Czy może być naprawdę dobrym człowiekiem ktoś, kto nie dba o osobę, która jest zawsze z nim - o siebie samego...?

***

Jeżeli ktoś ma tylko piękne ciało, ale niezbyt piękny charakter - to przez jakiś czas może dla niektórych uchodzić za pięknego.
Ale z czasem, ciało przestanie być piękne. A wówczas, ten ktoś będzie brzydki - już nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz. Jedynie to co wewnątrz - przetrwa...

***

Każdy z nas może zrobić jedną małą rzecz, żeby sprawić by świat był odrobinę lepszy.

Każdy z nas może ofiarować swój indywidualny talent do tego - żeby to zrobić...

***

Myślę, że nawet kiedy jesteśmy tego świadomi - i tak nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo skomplikowanym układem zmiennych jesteśmy... Jednocześnie, jak bardzo wrażliwym układem...
Często, tak małe, że wręcz niezauważalne i pomijalne zmiany - wywołują w nas bardzo znaczące konsekwencje...

***

Żyjemy w czasach, w których coraz bardziej zaczynamy doceniać to co organiczne, a nie to co syntetyczne....

***

Jeżeli nie masz spokojnego umysłu - nie żyjesz naprawdę.
To tak, jakbyś żył w jakimś nieprawdziwym,... równoległym świecie, w którym zarządzają Tobą zupełnie inne siły.
Przestajesz być wtedy właścicielem siebie samego.

***

Jeśli będziesz naprawdę bardzo chciał, możesz nawet wejść na sam szczyt drabiny - ale najpierw zastanów się bardzo głęboko, czy to jest właściwa drabina ...?

***

Zanim zaczniesz coś robić, zadaj sobie proste pytanie - co chcesz osiągnąć ?

***

Spontaniczność jest dobra - kompulsywność nie...

***

Życie jest po to, żeby je przeżyć - a nie po to, żeby się w nim męczyć.
Nie po to, żeby tylko egzystować - z dnia na dzień...

***

Sukces to raczej suma wielu drobnych usprawnień na przestrzeni długiego czasu - aniżeli jedno wielkie i przełomowe zdarzenie...

***

Nie myśl o kimś, jak o człowieku złym, ale jak o tym który wpuścił zło do swojego serca.
Jak o kimś, kto ponosi winę za to, że na to pozwolił.

A to dlatego, że skojarzyłeś człowieka ze złem. Stali się dla Ciebie jednym i tym samym. A przecież tak nie jest.

W pierwszym w przypadku - skreślasz go i potępiasz na zawsze.
W drugim przypadku - dajesz mu jednak jakąś szansę. Choćby bardzo małą,... czasem minimalną, ale jednak nie gardzisz nim ostatecznie.
A to może sprawić, że zupełnie nieoczekiwanie dla nikogo - coś się jednak zacznie zmieniać...

***

A gdybym tak dostał jeszcze jeden dzień życia ekstra, oprócz mojej długości życia zapisanej gdzieś w gwiazdach - to co bym zrobił?

I to nie jest dokładnie to samo pytanie, o to - co bym zrobił, gdyby to był ostatni dzień mojego życia....?
To pytanie ma jednak trochę inny charakter.

Czasem, siedząc w nocnych ciemnościach... z kubkiem kawy zbożowej w ręku - zadaję sobie to pytanie.
I ono sprawia, że wracam na właściwy kurs...

***

Jeżeli uczysz się tańczyć - tańcz już wtedy, kiedy uczysz się tańczyć.
Jeżeli uczysz się grać - graj już wtedy, kiedy uczysz się grać.
Nie czekaj na potem.
Ciesz się teraz...

***

Bycie nieświadomym - jest jak życie we mgle.

To zagubić się
i...nie widzieć wyraźnie.
Jakby żyć w jakimś śnie, będąc wiecznie pijanym.

Lecz kiedy ktoś się obudzi
- wtedy zaczyna widzieć jasno i prosto.

I wszystko zaczyna być takie zrozumiałe...

***

Jak żyjesz jednego dnia - tak przeżyjesz życie...

***

Traktuj innych jak inspirację - nie jak na konkurencję...

***

Jeżeli chcesz nauczyć się mówić - musisz mówić dużo i bardzo wyraźnie.
A z czasem - odnajdziesz swój prawdziwy i naturalny głos...

***

Do prawdziwego tańca nie potrzebujesz widowni...

***

Wilk będzie zawsze biec szybciej niż pies.
Nie nadużywaj strefy komfortu...

***

Nie krytykuj w drugim człowieku czegoś, czego po prostu nie jest w stanie zmienić - bo jest to niezależne od niego...

***

Słowa są także czynami.
Czasami, są nawet potężniejsze...
Za słowa należy wziąć co najmniej taką samą odpowiedzialność, jak za czyny...

***

Prawda - często jest pomiędzy.
To nie znaczy, że dokładnie pośrodku.

***

Bądź takim człowiekiem, którego respektują nawet jego wrogowie...

***

Jestem poza grupami, elitami, organizacjami.
Jestem głosem człowieka niezależnego...

***

Mów językiem prostym i współczesnym.
Język się zmienia.
Podążaj za tymi zmianami.
Trzeba jednak pamiętać, że istotą języka jest komunikacja.
Głębokie zrozumienie.
I o to tu chodzi.
Nie o chwilowe mody, ani o brylowanie sprawnością języka...

***

Czasem (a nawet bardzo często), ludzie nie widzą tego - kim są. Nie widzą swoich umiejętności i ukrytych talentów. Dopiero ktoś inny, ktoś życzliwy, kto widzi to jasno i znacznie wyraźniej - może nam pomóc zobaczyć samych siebie...

***

Długotrwałą dyscyplinę (także samodyscyplinę) można jedynie wprowadzić łagodną ręką.

Jak się okazuje, każde zbyt gwałtowne działanie - powoduje w niedługim czasie jedynie reakcję przeciwną.

Właściwa droga wiedzie przez zrozumienie, że dyscyplina jest po prostu pomocna w życiu...

***

Tam gdzie jest dobro - właśnie niespodziewanie i powoli zaczyna rodzić się zło.
Ale też i tam gdzie jest zło - właśnie niespodziewanie i powoli zaczyna rodzić się dobro.
Okresowo – jedna, bądź druga siła zwycięża.

I tak od wieków…

***

Wydaje nam się, że potrzebujemy więcej czasu wolnego.
Ale kiedy go mamy - często źle go wykorzystujemy (wiem po sobie).
Niektórzy (ci starsi) z utęsknieniem czekają na emeryturę - tak, jak kiedyś z utęsknieniem czekali na weekend…
Prawda jest jednak taka, że życie toczy się pomiędzy naszymi zwykłymi dniami.
I, ...że zazwyczaj to dobrze, że jesteśmy tak zajęci, iż nie mamy czasu popadać w pułapki własnych słabości.

- No dobrze, ale co jeżeli praca zabiera mi większość życia, a nie jest wcale tym, czemu to życie chce oddawać ? - zapytasz
- Myślę, że rozwiązaniem jest …po prostu chcieć mniej – odpowiem - Robić znacznie mniej rzeczy, ale za to znacznie lepiej. Bardzo uprościć swoje życie, aby starczyło czasu na wszystko – co uznasz za naprawdę ważne. I do tego tak, żeby go jeszcze trochę zostało…na wszelki wypadek.

***

Myślę, że nie chodzi o to żeby mieć jak najwcześniej wystarczająco wysoki dochód pasywny, aby już do końca życia nie pracować.
Chodzi o to, żeby móc wykonywać taką pracę, którą chcę się wykonywać do końca życia…
Taka praca daje siły, zamiast je odbierać.
Staje się możliwością dania z siebie tego, co ma się w sobie najlepszego…

***

Prawda jest taka, że każdy może Cię zostawić.
W każdej chwili - ...zawsze.
I nie masz na to wpływu.
Masz jednak siebie - …zawsze.

***

W całym nieszczęściu - pocieszające jest to, że nie można umrzeć dwa razy.
Jeżeli umarłeś już za życia, wskutek odniesionych ran - to żadna inna śmierć nie będzie Ci już straszna.
Teraz, czas się podnieść ... i iść dalej...

***

Często, ktoś jest dumny z tego, ile rzekomo osiągnął. Chwali się tym przed innymi. Należy jednak zadać proste pytanie - ile za to musiał oddać? Ile za to musiał zapłacić? I nie chodzi o pieniądze. Ale ile zapłacił swoim czasem, energią, zdrowiem, kontaktem z ukochanymi ?
Nic nie przychodzi bez kosztów. Myślę, że ten ktoś będzie jednak mówił uparcie "że było warto". Że było warto odłożyć na później pewne rzeczy, żeby teraz mieć to wszystko. Będzie się starał zachować „twarz". Ale prawdziwą odpowiedź – zna tylko on sam.

Myślę, że życie nie czeka na później. Że wszystko ma swoje miejsce i czas.
Jeżeli ktoś zaburzy ten naturalny porządek rzeczy i poświęci rzeczy ważne, w zamian za „sukces" – zapłaci wysoką cenę. Czasu nie da się wrócić.

Myślę, że to trochę tak, jakby ktoś przyszedł na koniec koncertu i chwalił się przed innymi, że może zająć zaszczytne miejsce w loży VIP. Tymczasem, albo zupełnie przeoczył cały koncert, albo słyszał jedynie jego fragmenty. Wreszcie, przyszedł na koniec …i siedzi wreszcie w swojej „zaszczytnej loży".
I co z tego… ?

Nie można mieć wszystkiego.
Zawsze jest coś za coś.
Życie to sztuka wyborów.
Trzeba wiedzieć, co jest naprawdę ważne…

***

To, że coś było dobre wczoraj nie oznacza że będzie dobre dzisiaj, ...czy jutro. Szukaj nowych dróg, eksperymentuj...

***

Nie pytam siebie, gdzie chcę być za 5 lat, ale czy dziś jestem lepszy niż 5 lat temu.
To dużo mi mówi o tym, czy nawiguję swoim życiem dobrze...

Nie nawiguję nim poprzez cele do osiągnięcia, ale poprzez kierunek.
Nie znam przyszłości i nie wiem, co będzie.
Ale wiem, kim jestem...

***

Nie mam innych projektów, oprócz jednego – tego, nad którym aktualnie pracuję.
Czyli można powiedzieć, że nie mam żadnych projektów...

***

Trzymaj się faktów i liczb, ale przede wszystkim nie lekceważ uczuć…

***

Czasem w środku nocy - trącę cicho czułą strunę gitary…

***

Może się dziać bardzo różnie i nie masz na to wpływu.
Ale masz wpływ na jedno - czy zachowasz się jak człowiek…

***

Okazuje się, że wiele rzeczy, o które tak bardzo się martwiliśmy - zupełnie się nie wydarza…

***

Myślę, że ludzie nigdy nie byli ani znacznie gorsi, ani znacznie lepsi.
Byli mniej więcej podobni.
To jedynie wiedza i technologia się zmieniają.
Dochodzę do takich wniosków, czytając stare teksty…

***

Co jest dobre dla staruszka - jest dobre dla każdego.
Dotyczy to między innymi odżywiania, ćwiczeń fizycznych, snu, odpoczynku, jak i wielu innych rzeczy.
Rób coś tak – żebyś bez szkody dla swojego zdrowia, mógł to robić przez całe swoje życie. A nie jedynie w pewnym jego okresie.

To wydaje się być dość uniwersalną prawdą.
Warto się nad tym przynajmniej chwilę zastanowić…

***

Jeżeli to tylko problem matematyczny - to znaczy, że tak naprawdę nie jest trudny.
Prawdziwe problemy zaczynają się gdzie indziej.
I choć matematyka jest potężnym i fantastycznym narzędziem – to jednak, nie wszystko jest opisywalne matematycznie…

***

Nawet kiedy kogoś za bardzo nie lubisz - staraj się być mimo wszystko maksymalnie obiektywny - żeby antypatia nie zaćmiła Ci prawdy...

***

Potrzebujemy mądrości - nie autorytetów...

***

Przypadkiem - nazywamy sytuację, której źródeł nie rozumiemy.
Nie mamy pełnej wiedzy na temat tego, co spowodowało dane zdarzenie.
A jako, że nasze ludzkie możliwości poznania są ograniczone - tak naprawdę nie jesteśmy w stanie bardzo wielu rzeczy wytłumaczyć.
Słowo przypadek – krótko tłumaczy więc wszystko…

***

Brak umiejętności czerpania z życia prostych przyjemności - prowadzi do depresji, zgorzknienia, agresji.
I tym podobnych problemów….

***

To że ktoś został mocno doświadczony przez życie - nie oznacza automatycznie, że jest dobrym człowiekiem.
To dwie różne rzeczy - i częsty błąd, jaki popełniamy w ocenie…

***

Ludzie silni podążają za dobrem.
Ludzie słabi podążają za silniejszymi od siebie…

***

Kiedy trudne i stresujące zadanie dobiega końca – bądź wyjątkowo uważny.
Bo to właśnie wtedy czai się największe niebezpieczeństwo porażki.
Na samym końcu. Na ostatniej prostej.
Właśnie wtedy, kiedy widzisz już szczęśliwe zakończenie… i zaniedbujesz bardzo ważne szczegóły…

Dzień można uznać za skończony, dopiero kiedy nastąpił zachód słońca.

***

Przygotowywanie się do uroczystości - jest już częścią uroczystości...

***

Wielcy naukowcy i twórcy - dokonują znaczących odkryć, oraz tworzą przełomowe technologie.
Później, są one wykorzystywane tak w dobrych, jak i złych celach.
I znów zło goni dobro.
A to, przez ludzką naiwność, chciwość, fałsz, pychę, głupotę i zwykły strach.
Zło wykorzystuje owoce dobra...

***

Są ludzie, którzy cały czas robią tak samo – a nawet są z tego bardzo dumni i uważają to za wielką cechę ich charakteru.
Czują się bezpiecznie i zaspakajają swoje potrzeby.

I są także ci, którzy mają odwagę szukać nowych dróg.
I to dzięki nim powstaje postęp, którzy potem ci pierwsi znowu „jedynie powtarzają"…

***

Tak buduj swoje życie, aby było niezależne od tego, czy jesteś on-line.
Wyłączenie może nastąpić w jakimkolwiek momencie.

Czy jesteś na to gotowy ?
Pomyśl przez małą chwilę...

***

Zbyt sztywne trzymanie się reguł - prowadzi jedynie do dewiacji...

***

Niech czas wypełni się w sposób naturalny.
Ty, słuchaj jedynie muzyki wszechświata...

***

Tam gdzie zaczynają się pieniądze - kończy się sztuka…

***

Nie tworzę żadnej własnej filozofii - a jedynie odkrywam prawdziwą filozofię.
To ogromna różnica.
To jak odkrywanie praw natury.

A tych się nie tworzy.
One są.
My je jedynie zaczynamy coraz lepiej rozumieć…

***

Wiele zjawisk społecznych, podobnie jak wiele zjawisk przyrody - ma charakter falowy.
Istotne jest to, żeby różnice pomiędzy ekstremami tych zjawisk nie były zbyt duże.
Oraz, aby każda z różnic powyżej bądź poniżej wartości „zero" - nie trwały zbyt długo…

***

Przyłącze się do każdego, kto chce dobrze - bez względu na jego pochodzenie, wyznanie, partię polityczną, czy przekonania.
Interesuje mnie dobro – dobre intencje tego człowieka…

***

Dobro jest trudne.
Zło jest łatwe.
To dlatego – zła jest tak dużo.
I nie zgodziłbym się z twierdzeniem, że ilość dobra – równoważy w świecie ilość zła.
Obserwuję coś innego.
I myślę, że nie jest tak tylko w moich czasach.

Dojście do prawdy jest trudne.
Kłamstwo jest łatwe.
To dlatego jest tyle nieprawdy i plotek.
Poza tym – są często atrakcyjniejsze od prawdy.
Celowo tak zostały pomyślane.

Jednak…. – co wybierasz ?

***

Każdy filozof, czy myśliciel – wcześniej, czy później zajmie się także psychologią.
A jest tak, ponieważ dotyczy ona poznania „poznającego" - czyli samego myśliciela.
Dopiero w ten sposób, możliwie najbardziej obiektywne dociekanie prawdy.
Czyli mając na uwadze także nasze ludzkie ograniczenia, słabości, pułapki, ...niedoskonałości. Wszystkiego tego, co ludzkie…

***

Psychologia jest nauką - dotyczącą tego, co wewnątrz nas.
Filozofia jest nauką - dotyczącą tego co na zewnątrz i wewnątrz nas.
Filozofia korzysta ze zdobyczy psychologii.
Tak więc - psychologia jest podzbiorem filozofii, jak wiele innych nauk…

***

To, czego nie wyrażą słowa - może wyrazić muzyka i obraz.
I to, czego nie wyrazi muzyka i obraz - mogą wyrazić słowa…

***

Kiedy tworzysz sztukę, przynosisz się w inną rzeczywistość - gdzie nie istnieje czas...
I wcale nie trzeba być tzw. „artystą".
Sztukę może tworzyć każdy.
Od najmłodszych lat…

***

Ile to już lat? A ja jeszcze pamiętam smak tamtego świątecznego ciasta.
Jakbym je jadł przed chwilą…

***

Jeżeli ktoś zmarł młodo - w naszej pamięci, pozostanie wiecznie młody.
W całym tym nieszczęściu - to jedno jest piękne...

***

Już samo to, że ktoś chce lub pozwala na to aby nazywać go mistrzem, Guru, "Sir", profesorem, czy jakkolwiek inaczej - ośmiesza go.

Jakiekolwiek tytuły, mające na celu wyróżnienie jakiegoś człowieka – ośmieszają go jedynie.
Naprawdę mądry człowiek - nie potrzebuje tytułów...

***

Nie to co osiągasz, ale to kim byłeś - jest ważne.
Nie tylko ostatni moment, ale całe swoje życie…

***

Nie muszę się odwracać za siebie.
Widzę to wszystko oczami pamięci, …oczami wyobraźni.

***

Nauczyć człowieka można wszystkiego... - pytanie, co on ma na dnie serca ?
To jest pierwotne.
I na to trzeba bardzo uważać, zanim zacznie się go uczyć…

***

Człowiek pozbawiony empatii krzywdzi ludzi, zwierzęta, środowisko.
To właśnie empatia leży u podstaw dobra.

Człowiek, który jej nie ma - staje się zły...

***

Jeżeli ktoś jest zależny od akceptacji lub odrzucenia przez ludzi - jest słaby...
Jeżeli ktoś jest od tego niezależny - jest silny...

***

Jeżeli ktoś zaczyna kategoryzować muzykę - to znaczy, że jej nie czuje i nie rozumie....

***

Brak reakcji - jest także reakcją...
Brak odpowiedzi - jest także odpowiedzią...

***

Życie jest pewnego rodzaju przygodą. Tak na nie patrzę. Można ją przeżyć na wiele różnych sposobów.
Można wiele przeżyć, ale niczego nie da się zabrać ze sobą. Wszystko jest jakby pożyczone na chwilę.

Jeżeli tak się na to spojrzy, to ta perspektywa pozwala nabrać bardzo dużo dystansu do życia - a jednocześnie do większego docenienia każdej chwili życia...

***

Prawdziwą tragedią jest nie śmierć sama w sobie, ale nieumiejętność życia.

Kiedy życie samo stwarza tyle możliwości cieszenia się nim - a czasami wręcz uśmiecha się do człowieka. Jednak, ktoś marnuje je na swoje własne życzenie.

***

Wszyscy jesteśmy jedną wielką ludzką rodziną...

***

Każda przeciwność losu - jest jednocześnie próbą charakteru i okazją do jego kształtowania...

***

Podczas wczorajszego spaceru mijałem mężczyznę, który wiózł na wózku mleczarskim złom. Było tam pełno różnych przedmiotów, które swoje czasy świetności miały już dawno za sobą. Wiele z nich było mocno pordzewiałych. Mężczyzna jechał prawdopodobnie do nieodległej składnicy złomu w tej dzielnicy. To tutaj częsty sposób na dorobienie paru groszy. Kiedy mnie mijał, zauważyłem na samej górze metalowy żyrandol, o fantazyjnym kształcie. Mój wzrok zatrzymał się na nim przez krótką chwilę. Dziś taki pordzewiały, ale kiedyś musiał być bardzo ładny. Miał wyjątkowo fantazyjny kształt. Być może zdobił jakiś salon, albo sypialnię ?

Poszedłem dalej chodnikiem i zastanawiałem się, jakich chwil mógł być świadkiem ten przedmiot. Pewnie wielu - i w większości pięknych, ponieważ życie w większości jest piękne. Ponieważ żyrandol był dość wielki, więc być może wisiał nad jakimś wielkim stołem. Stół był nakrywany pewnie eleganckim obrusem i podawano na niego pyszne obiady, śniadania, kolacje. Przy takim stole obchodzono urodziny i Wigilię. Żyrandol nad nim wisiał w upalne lata i białe zimy. Kolorowe jesienie i pachnące wiosny.
Taki żyrandol i stół – byli jak dwaj przyjaciele.... Przy stole spotykało się wielu ludzi. Jak to zazwyczaj. Czasem na dłużej. A czasem tylko na chwilę. Bo szli dalej swoimi drogami. Ile musiało być radości przy stole – pod żyrandolem ? Ile kieliszków wina wypijanych? Ile smacznych dań stawiano na stole? Ile głośnych śmiechów, …długo w noc ?
Prawie jakbym słyszał rozweselonych ludzi. Jakaś kobieta zanosi się głośno ze śmiechu, bo ktoś tam opowiedział rubaszny żart. Ktoś obok trochę się zamyślił – lekko pijany. A jadł akurat sałatkę. Pewnie tak było. U nas na stołach, często bywały takie sałatki. Z ziemniaków, groszku, kiełbasy, cebuli. No i oczywiście majonezu. Zamyślił się wtedy przez chwilę ten człowiek, ale też się uśmiechał - bo żart był naprawdę dobry.

Odwróciłem się za siebie - i jeszcze raz spojrzałem na żyrandol. Przypomniałem sobie jak ktoś powiedział, że za 60 czy 80 lat - wszystkie nasze przedmioty znajdą innych właścicieli, albo po prostu wylądują na śmietniku. Wszystko co mamy, przyjdzie nam kiedyś stracić. I to jest zupełnie normalne. Zbyt silne przywiązanie do czegokolwiek, podobnie jak zbytnie wyrzekanie się czegokolwiek - prowadzą jedynie do cierpienia. Naturalna i dobra droga życia - prowadzi pomiędzy tymi dwoma skrajnościami.

Przemijamy - i to jest naturalne. Przemijamy, szybciej niż nam się wydaje. Ale to nie jest tak naprawdę smutne. Smutne jest to, kiedy ktoś nie umie żyć. Kiedy jest właśnie czas, by cieszyć się chwilą. Takie chwile zostają w nas potem, gdziekolwiek dalej nie pójdziemy. W naszej pamięci pozostają tamte mieszkania, stoły, rozbawieni goście… I nawet taki żyrandol. Choć fizycznie gdzieś się rozpłynie, jak wszystkie przedmioty, które gdzieś się powoli rozeszły – jeden po drugim. Nawet czasem nie pamiętamy gdzie i kiedy. Nie zauważyliśmy tego, że już ich nie ma.

Ale wszystko jest właśnie takie jakie byś powinno. To w ulotności i kruchości chwili – jest właśnie jej piękno. I jest w niej jednocześnie - …wieczność.

***

Nie myśl o kimś, jak o kimś głupim.
Pomyśl o nim jak o kimś nieświadomym, bo głupota zawsze wynika z nieświadomości.
Gdyby był świadomy - nie mówiłby w ten sposób, ani nie robił w ten sposób...

***

Kiedy gram - modlę się dźwiękami...

***

Przechodziłem dziś koło sklepu "Żabka". Widziałem małego chłopczyka. Miał może cztery lata. Koło niego, na skrzynce (chyba osłonie z jakiegoś zaworu gazu) jego ojciec ustawił butelkę wódki, i dwa napoje energetyczne. To dziecko stało zaraz obok tego. A ojciec, jak gdyby nigdy nic - rozmawiał przez telefon. Palił papierosa.

Bardzo małe dzieci przyzwyczajają się do widoku takich rzeczy. Dorośli je do tego przyzwyczajają. Alkohol staje się dla nich czymś zupełnie normalnym. Elementem ich otoczenia. Takim jak zabawki. Jak miś,... jak lalka. Jest częścią ich świata.

***

Nawet nie jesteśmy myślę do końca świadomi tego, konsekwencją ilu zmiennych jest nasze życie... Zmiennych tak wrażliwych, że czasem wystarczy delikatny podmuch wiatru. Prawie nie odczuwalny. I wszystko zmienia się w jednej chwili…

***

Zazwyczaj, to kilka czynników musi się razem zebrać, abyśmy byli gotowi odebrać jakieś dzieło.
To nie tylko dzieło samo w sobie, ale także wszystko to, co dzieje się wokół nas i w nas samych.
To zbieg różnych elementów które wydają się wręcz niesamowite i niepowtarzalne.
To pokazuje, jak wrażliwy jest to proces.
Wtedy właśnie zapamiętujemy film, książkę, muzykę... I cokolwiek innego...

***

Nie musisz być Amerykaninem, żeby czuć jazz...
Nie musisz być Hiszpanem, żeby czuć flamenco...

***

Myślę, że prawdziwy artysta - ma coś z duchownego. Jest kimś, kto poświęca bardzo dużo energii, czasu, i życia... - za możliwość kontaktu z tym, co jest wręcz mistyczne.
Myślę, że kiedy dotyka tej tajemnicy - ogarnia go wielka pokora. Podobna do tej, którą widać na twarzy obrazu Jana Matejki "Mikołaj Kopernik".
To samo dotyczy myślę także ludzi nauki.

***

Flamenco, to niezwykła muzyka.
Bardzo mistyczna, a jednocześnie żywiołowa i dzika.
Istnieje w niej namiętność i modlitwa - jednocześnie.
Radość i cierpienie.
Spontaniczny i gwałtowny taniec, jak i głęboka refleksja.
Jest wszystkim tym, czym jest ludzkie życie.
To absolutnie niezwykłe połączenie bardzo skrajnych uczuć i emocji...
Żeby je grać - wystarczy tak niewiele.
Gitara, głos, dłonie do klaskania i stopy, pod którymi pali się ziemia.

I o to nagle, tworzy się misterium życia...

***

Zrealizuj swoje powołanie, jakkolwiek skromne.

I odejdź...

***

Podróże duchowe, to podróże wewnątrz siebie. Nie trzeba jechać aż do Tybetu, Indii, czy Japonii. Wystarczy usiąść w spokoju i odczuwać, ...i myśleć...

***

Uważaj na to co mówisz. Twoje uszy słuchają Twoich ust.
Czasami zupełnie nieświadomie programujemy swoją podświadomość...

***

Jeżeli ktoś mówi, że ważne jest tylko to, co jest tu i teraz - tak naprawdę nigdy nie czuł tego co było tam i wtedy.
Gdyby to czuł, wiedziałby, że jest to ciągle żywe i ciągle prawdziwe. Dlatego, że jest w nas i tych, którzy przeżywali to wraz z nami.
I nie jest to tylko wspomnieniem. Jest czymś więcej. Jest jak energia, która powędrowała w przestrzeń.

***

Czasem, zamiast muzyki, warto posłuchać w ciszy swojego umysłu - i tego co ma do powiedzenia...

***

Ludzie często uważają, że bycie szczęśliwym jest najważniejsze. Oznacza to dla nich zazwyczaj stan radości i przyjemności. Ale taki stan przecież - nie może trwać ciągle. Mało tego - nie jest taki częsty... I co najważniejsze, nie zależy do końca od nich samych. A Jeżeli tak jest - to znaczy że to, co ktoś uznał za najważniejsze - nie zależy od niego. Jest zdany na łaskę i niełaskę losu, albo innych ludzi.

Mnie temat szczęścia nie zajmuje. Interesuje mnie natomiast cieszenie się życiem.
I co ciekawe, właśnie wtedy odczuwa się ten rodzaj dobrostanu, który jest prawdziwy i trwały.

***

Nie potrzebujesz ogrzewać się w niczyim ogniu.
Masz swój własny.
Możesz się tak ogrzać jedynie przez chwilę, żeby coś lepiej zrozumieć – i iść dalej, by ogrzewać innych.
Tych, którzy też tego będą potrzebować - zanim sami pójdą dalej…

***

Nie to - co miałem,
Nie to - co osiągnąłem,
ale to - co dałem...tak naprawdę jest ostatecznie istotne…

***

Do autobusu, którym jeżdżę - wchodzi czasem młoda matka z wózkiem. Obok niej wchodzi też mała dziewczynka. Ma może 5- 6 lat. Matka nie jest jeszcze do końca gotowa do swojej roli, bo jest zajęta bardziej telefonem - niż tym, co się dzieje z dziewczynką. Ta z kolei stara się być ewidentnie jak najdalej od matki. Czasami biegnie na pierwszy fotel, zaraz koło kierowcy. Wychyla się potem tylko nieznacznie, żeby sprawdzić co z matką. Wie dokładnie, na którym przystanku mają wysiąść. Wtedy zeskakuje szybko z fotela i idzie smutna …w milczeniu do wyjścia. Matka bierze ją dopiero wtedy za rękę.
Być może była samotną, młodą matką. Może ktoś je porzucił…

Widziałem dokładnie tego samego dnia – także i inną scenę. Jeszcze młodsza matka od tej pierwszej (w innym autobusie, w innym mieście) – która wyglądała prawie jak większe dziecko. Miała dwójkę samodzielnie chodzących maluchów. Bardzo o nich dbała. Trzymała jednego z nich blisko przy sobie, a drugiego za rękę. Bardzo się martwiła, żeby któryś z nich się nie przewrócił w czasie jazdy.
Być może była samotną, młodą matką. Może ktoś ich porzucił…

Bywa, że chłód emocjonalny i obojętność są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Bywa, że młoda kobieta zostaje sama. Podjęcie trudu opieki nad dzieckiem już jest godne podziwu. Czasem też matki, które same zostały porzucone - wyładowują potem swoją frustrację na dzieciach. Nie jest tak jednak zawsze. Nie jest tak, kiedy ktoś ma odwagę przerwać łańcuch chłodu, obojętności i wszystkich tych negatywnych uczuć. Kiedy, zamiast przekazywać to wszystko swojemu niewinnemu dziecku - da mu to, co ma w sobie najlepszego. Żeby jego życie było lepsze niż ich życie.
I to jest właśnie miłość...

***

Są takie kobiety, które myślą o mężczyźnie tylko wtedy - kiedy on jest obok nich...
Kiedy go widzą, mogą dotknąć.
Kiedy on je pociąga fizycznie.
Ale, kiedy tych mężczyzn nie ma obok - natychmiast o nich zapominają…

***

Pozostań spokojny, pośrodku chaosu (z japońskiej filozofii Ikigai)...
"Remain calm in the mid of chaos"

***

Idę wzdłuż płotu, w upalny dzień.
Po prawej stronie mam wielki teren, po nieistniejącej od dawna hucie „Jedność".
Jest tu teraz mnóstwo dzikiej zieleni. Na rozgrzany chodnik gdzieniegdzie pada odrobinę cienia, od małych brzózek.
Tak idąc, wyobrażam sobie – jakby to było, gdybym szedł przez pustynię… ?
Szedłbym miarowym i wolnym krokiem, żeby rozłożyć energię życia na całą podróż.
Czy tak właśnie nie powinno się żyć w ogóle ?

Jaka to mądrość może się pojawić na tak prostym spacerze.
Ile mądrości odkryłem w tym i wielu innych miejscach mojego miasta, Siemianowice - nawet się stąd nie ruszając.
Przed minutą minąłem miejsce, w którym stała kiedyś Walentina Tierieszkowa – pierwsza kobieta w kosmosie.
Lubię tam stawać wieczorem, …patrząc w gwiazdy.
Zaraz skręt w lewo, w Fitznerów.
A potem dalej - na „Złoty Róg".

***

W życiu powinno się tak dawać, jak i brać.
Nie tylko dawać - ale także brać.
Nie tylko brać - ale także dawać.
Niby takie proste - a jednak tylu ludzi popełnia te same błędy.
I w nadmiarze robią albo jedno, albo drugie...

***

Już sam proces tworzenia, powinien być dla Ciebie przyjemny.
Niech to już będzie Twoją nagrodą. Bo jeżeli dzieło (cokolwiek to jest) nie spotka się z jakimkolwiek odbiorem - przynajmniej Ty będziesz jedyną osobą, dla której miało to sens i było radością.
A to już jest bardzo dużo...

***

Jeżeli nie czerpiesz przyjemności z aktu tworzenia - Twoje dzieło nie będzie dawało przyjemności innym…

***

Kiedy napotykam na przeszkody, zawsze znajduje jakieś ciekawe rozwiązania.
Tak więc, paradoksalnie - przeszkody są dobre...

***

To twój czas.
Zrobisz z nimi to, co będziesz chciał.
Możesz pójść na spacer.
Możesz oglądać olimpiadę w Paryżu.
Możesz siedzieć na ogródku działkowym, ze znajomymi.

Możesz pójść na spacer do lasu.
Możesz grać na instrumencie.

Możesz przeżyć życie na tyle różnych sposobów.

A w tej jednej chwili - Ziemia okrąża słońce i przymierzyła już tak ogromną przestrzeń.
W tej krótkiej chwili, kiedy przeszedłeś z pokoju do kuchni.
Masz jedno życie i to Twój czas.
Od Ciebie zależy, co z nim zrobisz…

***

W pewnej książce, znalazłem kiedyś takie oto zdanie:
"Każdy człowiek jest tak szczęśliwy, jak myśli że jest..."
Nie pamiętam autora. Jednak to bardzo prawdziwe.

***

Czasami muzyka jest dla mnie - jak słodki deser…

***

Słuchanie muzyki, jak i granie muzyki - to cieszenie się chwilą.
Jednak, największą radością - jest spokój wnętrza...

***

Łucznik jest w pełni skoncentrowany na celu.
Jednak to nie sam cel jest istotą.
Istotą jest oddanie jak najlepszego strzału...

***

Czuj, jak artysta – myśl, jak naukowiec…

***

Znajdujemy odpowiedzi na swoje pytania – bardzo często w innych niż swoja domenach.
Więc baw się, ciesz, doświadczaj, odkrywaj, eksperymentuj.

A potem, wracaj – bogatszy, mądrzejszy, silniejszy, lepszy…

***

Myślę, że dla twórcy sam proces tworzenia jest niespodzianką, a często wręcz zaskoczeniem.
Z kroku na krok - odkrywa to, co sam chce zrobić.
Zaskakuje samego siebie.
A tam naprawdę – poznaje samego siebie.
I to jest dla niego przyjemne, odkrywcze, fascynujące…

***

Rób wszystko w swoim własnym czasie.
Nie wtedy, kiedy inni uważają że jest właściwy czas.
Masz swoje tempo.
To, kiedy nauczysz się mówić, chodzić, pisać.
Kiedy się ożenisz, kiedy będziesz mieć dzieci.
Kiedy zrobisz coś, co będzie dziełem Twojego życia.
Masz swoją, niepowtarzalną drogę.
Więc, nie porównuj się do innych…

***

Ludzie mają tendencję do niedoceniania wszystkiego co jest za darmo.
I tak jest z czymś tak ważnym, jak wiedza, książki, możliwość nauki i wszystko to, co dostajemy w szkole.
Tak jest też z poradami rodziców i najbliższych, którzy chcą dla nas dobrze.
Niejednokrotnie, dopiero po dłuższym czasie zaczynamy to doceniać…

***

Ktoś, kto nie ma kierunku swojego życia - ciągle wraca do przeszłości...

***

Analizowałem niedawno temu - w sposób metodyczny - różne okresy swojego życia. Różne miejsca, w których żyłem i różne działania, które podejmowałem. Analizowałem je w optyce tego, co dawało mi szczęście. Okazuje się, że w każdym z tych szczęśliwych okresów - są elementy wspólne. Mianowicie, we wszystkich występowały: spokój wnętrza, to że pisałem, rysowałem, grałem na instrumentach, tańczyłem. No i oczywiście zawsze dużo rozmyślałem.

Zobaczyłem to bardzo wyraźnie, kiedy w Excelu stworzyłem tabelę. Te parę elementów było zawsze wspólnych. To pozwoliło mi zrozumieć lepiej, jakim jestem człowiekiem…

***

Jeżeli ktoś ma pracę, którą się cieszy – ma dużą szansę żyć długo…

***

Dobry dzień jest nie wtedy kiedy dużo osiągnąłeś, ale kiedy żyłeś dobrze…

***

Wszystko będzie tak jak powinno być.
Ty po prostu żyj - i o nic się nie martw…

***

To że ktoś się śmieje wcale nie znaczy jeszcze, że jego życie jest szczęśliwe.
Szczęście jest w sercu...

***

Czystość człowieka, jest elementem jego kultury.

***

Wszystko dąży do utrzymania równowagi.
Każda akcja wywołuje reakcję przeciwną.
Czym silniejsza akcja - tym silniejsza reakcja...

***

Mówienie jest również czynem...

***

Jeżeli ktoś dla siebie samego będzie surowy - będzie surowy także dla innych.
I odwrotnie.
Jeżeli ktoś dla siebie samego będzie łagodny - będzie łagodny także dla innych.
Sztuką jest umieć odnaleźć się pomiędzy dyscypliną a łagodnością.
Kiedy jednego, lub drugiego jest za dużo - zbaczamy z drogi...

***

A co, gdybym tak umarł dzisiaj..?
Tak niespodziewanie, zupełnie bez przygotowania.

Co zostawiłbym po sobie ?
Co po zostawiłbym w sercach ludzi, którzy mnie znali.

Wiem, że to dziwne - jednak, bardzo zasadnicze pytanie.
Warto je sobie czasem zadać...

***

Nigdy nie zapominaj, co jest tą jedną rzeczą, którą powinieneś w życiu robić.
O tym, za czym powinieneś pójść.
I nie zdradzaj siebie.
Jeżeli po drodze nie rozdasz się na drobne – możesz coś w życiu osiągnąć.

A te drobne, które tak łatwo rozdać – to stracony czas i energia.
Bo pieniądze zawsze można odrobić…

Rób swoją jedną małą rzecz, która Ci wychodzi najlepiej - ale rób ją codziennie...

***

"JESZCZE PRZED CHWILĄ... BYŁY "

Zmywałem akurat naczynia.
Właśnie nuciłem „Yesterday” Paula McCartneya.
W którymś momencie - wyśliznęła mi się z ręki mokra filiżanka.
Szkoda, jedna z tych fajnych. Uderzyła też w inną, którą też bardzo lubiłem - z napisami w stylu country – „Sweet Home”.
Jeszcze rano piłem z jednej z nich kawę, z kafetiery. A z drugiej - kawę zbożową.
Po upadku, były całkowicie zniszczone…
Musiałem je wyrzucić na śmietnik.
Któż mógłby przypuszczać, że rano piłem z nich kawę po raz ostatni?

Tak też często jest w życiu.
Coś jest - i za chwilę tego nie ma.
I już nigdy tego nie będzie, chodź przed chwilą było tak - jak zawsze...
Taka jest natura rzeczy – i trzeba ją przyjąć, jako coś naturalnego.

Tak też jest z ludźmi.
Nigdy nie wiemy, kiedy widzimy ich ostatni raz.

Dobrze jest tak się żegnać, jakby się miało już nigdy nie spotkać.
I tak witać, jakby się kogoś nie widziało całe wieki…

***

"JEST OK"

1 maj 2024 - święto
Siedzę przy stole i gram na swoim małym, zabawkowym pianinie.
Poznałem właśnie skalę dorycką... Od rana piszę, rysuję, gram.
Robię rzeczy, które ktoś inny uznałby za zupełnie bezużyteczne.
Właśnie - tym różnią się między sobą ludzie. Różne rzeczy uznają za ważne. Wyobrażam sobie, że na tych wszystkich ogródkach działkowych, których tu wokół nie brakuje - rozpalają właśnie grille, kroją ciasta, rozmawiają ze sobą, biesiadują... I to jest okej.

Ja w tym samym czasie gram skalę dorycką.
I to też jest okej.
Dla każdego jest miejsce w tym wielkim świecie...

***

Na wprost mojego okna rośnie piękna brzoza...

***

Zastanawiam się, czy przez życie można iść w jakiś systematyczny, planowy sposób - tak żeby to było jednocześnie zgodne z naturą.
Czy sztywne naginanie siebie do jakichś planów nie jest z nią sprzeczne ?
Czy powinniśmy słuchać uważnie muzyki wszechświata, która ciągle jest wszechobecna i reagować na nią z chwili na chwilę ?
Czy życie, to nie jest przypadkiem bezustanna kolizja różnych zdarzeń, spotkań myśli, ...gdzie lekki podmuch wiatru, kieruje człowieka na zupełnie inne życiowe ścieżki ?

Być może, ta dobra ścieżka - jest gdzieś pomiędzy byciem miotanym bezustannymi inspiracjami,
a orientowaniem się w tym co się dzieje ?
Gdzieś tam pomiędzy - jest ta dobra ścieżka. Tak myślę.
Jest pomiędzy dyscypliną a umiejętnością zapomnienia się.
Bo cóż, kiedy życie pełne jest osiągnięć i zamierzonych sukcesów,... kiedy jest zupełnie bez smaku.
A to o czy ma smak - wiesz tylko Ty...

***

Zaczniesz naprawdę tańczyć, grać, pisać, rysować, myśleć - dopiero wtedy, kiedy staniesz się instrumentem Boga.
Będzie tak dopiero wtedy, kiedy pozwolisz się prowadzić dobremu Bogu.

Inaczej, będzie to jedynie przemieszczanie się na parkiecie,
bezładnie szarpanie strun,
kreślenie jakiś znaków, linii i plam na papierze.
Będzie jedynie bezładnym potokiem myśli, poganianych upływającym czasem…

***

Zarabianie – to tak naprawdę przelewanie pieniędzy z czyjegoś konta na Twoje.
Do tego to się sprowadza, w sensie czysto technicznym.
Wydawałoby się, że cała sztuka polega na przekonaniu kogoś do tego, żeby to zrobił - nie uciekając się do kradzieży.
I rzeczywiście, niektórzy są w tym bardzo dobrzy.
Czy patrzyłeś na to kiedyś w ten sposób ?

Ale myślę, że nie o to chodzi.
Zarabianie, to jest jedynie efekt uboczny.
Jeżeli w tym wszystkim nie będzie wartości – to będzie to bez sensu.

Byłoby - jedynie stratą czasu…

***

Lekarstwo na samotność - zajrzenie głęboko w siebie.
Tam jest Twój dom.
Tam nigdy nie jesteś samotny...

***

Gdybyś mnie zapytał - co ja robię… i po co to robię - nie zawsze potrafiłbym odpowiedzieć.
Czasami to jest jak dokładanie kolejnego, małego elementu puzzli do obrazu, który wciąż tworzę.
Jak kompletowanie czegoś, czego sam do końca nie rozumiem.
Jestem, jak wiedziony przez wewnętrzna intuicję.
Jakbym tworzył jakąś część obrazu, który tworzy się przez całe moje życie.

W którymś momencie - zaczynam go widzieć coraz wyraźniej.
I coraz lepiej rozumieć.

I podoba mi się ten obraz.
Teraz rozumiem, po co to robiłem…

Podejrzewam, że każdy tak ma.

***

Niezależnie od tego co robisz,
jeżeli to robisz naprawdę dobrze - masz duże szanse dobrze zarabiać...

***

Myśli prowadzą do emocji. Zastanów się najpierw nad swoimi myślami.
Emocje nigdy nie powstają same z siebie. Powstają z myśli.
Nawet jeżeli czas pomiędzy bodźcem a reakcją emocjonalną jest bardzo krótki, to ma to związek z wcześniej przyjętym sposobem myślenia i wartościowania, który jest zapisany w naszej podświadomości...

***

Dobry punkt wyjścia do szczęśliwszego życia - dobrze się wyspać.
To nic nie kosztuje, a drastycznie zmienia wszystko.
Naszą jakość myślenia, zapamiętywania i poziom szczęśliwości...

***

Wiem, że Bóg jest dobry. Więcej o nim nie wiem.
To co wiem - wynika z mojego osobistego doświadczenia.
To wszystko.

***

Dopiero z perspektywy czasu można ocenić czy coś było, dobre czy nie...

***

Kiedy życie jest zbyt rozsądne - to co to za życie...

Trzeba umieć odnaleźć balans pomiędzy dyscypliną a umiejętnością zapomnienia się. Jakże potrzebną. I to nie od święta, ale każdego dnia - choć na chwilę...

To jest jak spacer po linie.

***

Mam kolegę chorego na Parkinsona.
Zachorował w młodym wieku.
Łapie życie tam, gdzie jest.
I tak, jak może.
Nie czeka...

I czegoś się można od niego nauczyć.

Śpi, kiedy przychodzi sen, bo nie zawsze może zasnąć.
Robi to, co czuje że powinien robić - właśnie teraz.

A czas płynie dla niego, w jego własnym rytmie.

***

Jeżeli ktoś potrafi żyć tak, że utrata jego wszystkich materialnych i niematerialnych własności, nie tylko nie jest go w stanie pokonać, ale nawet nie jest w stanie zburzyć jego spokoju umysłu - to jest to ktoś bardzo silny.

Jego dotyka jedynie utrata najbliższych...

***

Jeżeli chcę spojrzeć za siebie - nie odwracam się, ale używam oczu wyobraźni...

***

Są ci, którzy niszczą
i ci, którzy budują.
Są ci, którzy myślą tylko o sobie
i ci, którzy myślą także o innych.
Taki tworzymy świat, w jakich proporcjach są ci ludzie w danym miejscu...

***

Wysiadam codziennie na przystanku przed klubem tańca w Katowicach. Widzę, jak za wielką, szklaną ścianą, po drugiej stronie ulicy - tańczą ludzie.

Nie słyszę muzyki. Dla obserwatora z zewnątrz - to widok obracających się i podskakujących postaci.

To muzyka - czyli tak naprawdę wibracje, rezonans i energia - tłumaczą wszystko...

***

W procesie twórczym najważniejsze jest ostatnie dotknięcie twórcy. Dziełem może być cokolwiek. Praca naukowa, czy artystyczna, tekst, itd. Cokolwiek to jest…
Wtedy, wszystko tworzy się w ostatecznie w tej jednej chwili, mimo tego że przygotowania trwały czasem bardzo długo.
Dopiero wtedy dzieło jest skończone. To właśnie wtedy początkowa koncepcja - łączy się z końcową. W ostatnim dotknięciu twórcy. To błysk... - jak powrót w czasie, do początku.
Jakby początek był jednocześnie końcem.
Jak przejście przez dwa odlegle punkty linii czasu - w jednej ze scen filmu „Interstellar". Przez złożenie czasu,... jak kartki papieru.
I to samo dzieje się także w umyśle i sercu odbiorcy tego dzieła. W jednej chwili odbiorca zaczyna rozumieć i czuć to, co twórca.
Nawet, kiedy twórcy już dawno nie ma na Ziemi, w fizycznej postaci.
Porozumieli się...

***

Siedzę i rozmyślam…
Nigdy nie wiem, gdzie dzisiaj zaprowadzi mnie mój umysł.
Ale wiem, że zawsze prowadzi mnie dobrze…

***

Ty - jest tym, co robisz w sposób świadomy i celowy...

***

Każda biblioteka jest rodzajem świątyni - nawet jeżeli jest bardzo mała.
Jest świątynią nauki, kultury i sztuki.
Gromadzi różnych ludzi, poszukujących tych wartości...

***

Jeżeli coś wyrwie się z kontekstu - to zaczyna to być sztuczne. I nie dotyczy to tylko rozmowy.
Zauważyłem np. w rysunku – że jeżeli występuje jakaś postać, ale nie ma wokół niej otoczenia - to ta postać staje się sztuczna, …zawieszona w przestrzeni.
To dlatego, że w rzeczywistości takie sytuacje nie występują.
To, jak światło pada na jakąś postać, czy obiekt - zależy od otoczenia tej postaci, od odbić światła od wszystkiego wokół.

Wszystkie te elementy stanowią zespół współzależności.
Dopiero kiedy je uwzględniamy – stają się zrozumiałą i spójną całością…

***

Mimo wszelkich podobieństw - zadziwiające jest to, jak bardzo każdy dzień jest inny…

***

Podział na dyscypliny naukowe jest sztuczny.
Wprowadziliśmy go po to, żeby ogarniać lepiej pewne mniejsze fragmenty rzeczywistości.
Jest jednak tak, że nauka jest całością.
Wszystkie dyscypliny się uzupełniają.
Rozumieli to dobrze Ludzie Renesansu, czy starożytni myśliciele.

Wskutek naszych ludzkich ograniczeń musimy tak właśnie postępować.
Ciągle tworzymy nowe poddziedziny, a pewne inne – łączymy.
To tak, jak klawisze na klawiaturze fortepianu - pewne są bliżej, a pewne dalej. Jednak wszystkie tworzą cały instrument.
Wszystkie dziedziny tworzą jeden wielki obraz współzależności…

***

Pierwszy etap leczenia - natychmiast przestać przyjmować truciznę.
Cokolwiek to jest.
Potem wszystko inne…

***

Całe dzieło Twojego życia - Ty…

***

Tak niewiele jak to konieczne - ale nie mniej.
Ta dość uniwersalna zasada, sprawdza się w wielu dziedzinach życia…

***

Przeanalizowałem kiedyś różne okresy swojego życia i zauważyłem, że kiedy byłem naprawdę szczęśliwy - robiłem zawsze te cztery rzeczy: tańczyłem, pisałem, rysowałem, i grałem na instrumentach.
Jedno natomiast robiłem zawsze – rozmyślałem.

***

Uczenie się, ale bez odpowiedniego czasu na osobiste przemyślenia - nie ma większego sensu.
Staje się jedynie bezmyślnym powtarzaniem...

***

Jeżeli chcę spojrzeć za siebie - nie odwracam się, ale używam oczu wyobraźni...

***

Ze sztuką nigdy nie czułem się samotny.
Z filozofią nigdy nie czułem się samotny.
Obie zabierają mnie w piękną podróż...

***

Filozofia jest matką wszystkich nauk i ma bardzo wiele córek.
Ma jednak jedną siostrę.
Ta siostra nazywa się - Sztuka.

Obie nawzajem się uzupełniają.
Jedna nie pozostaje nad drugą.
Są obok siebie.
Jedna jest tam - gdzie nie sięga druga.

Każdy, kto zajmował się głębiej filozofią – zaczynał rozumieć znaczenie Sztuki.
I każdy, kto zajmował się głębiej sztuką - zaczynał rozumieć znaczenie Filozofii.

Mają one jedną matkę - nazywa się Miłość…

***

Możesz okłamać wszystkich, ale nie samego siebie…

***

W przyrodzie nie istnieją dwie takie same rzeczy.
Nie istnieją dwa takie same zdarzenia.
Istnieją jedynie rzeczy i zdarzenia łudząco podobne…

***

Jak się chwilę zastanowię - to dochodzę do wniosku że najpiękniejsze dni w moim życiu były zupełnie nieplanowane.
Były to dni, w których pozwoliłem się prowadzić jakiejś dobrej sile... - z kroku na krok.
To te właśnie dni zapamiętałem najlepiej i najgłębiej…

***

Jedną ze słabości (a więc i pułapek) ludzkiego umysłu jest to, iż zakładamy intuicyjnie - że zjawiska mają charakter liniowy.
To znaczy (w uproszczeniu), że czegoś jest proporcjonalnie więcej - jeżeli czegoś innego jest więcej.
Tymczasem, bardzo często tak nie jest.
Wiele zjawisk ma charakter logarytmiczny, wykładniczy, bądź mieszany...

***

Każdy ruch wynika z ruchu wcześniejszego.
Podobnie jak w tańcu - gdzie zmiana wektora ruchu, jaka jest w naszej gestii, wykonywana jest w sposób płynny i piękny.

We wszystkim innym, co robimy – także należy zmieniać wektor ruchu łagodnie i harmonijnie.
Inaczej tracimy jedynie niepotrzebnie energię, oraz doprowadzamy do napięć, jakich można było uniknąć.
Wszystko wynika z czegoś.
Trzeba nauczyć się rozumieć zasady ruchu i zmian…

***

Ilu niezwykle zdolnych ludzi - zniszczyło się przez nałogi i wszelkiego rodzaju uzależnienia...

***

Zrób to, co najlepiej jest zrobić właśnie w tym momencie.
Cała sztuka polega na tym, żeby umieć wyczuwać - co to jest.
Aby umieć płynąć zgodnie i w przyjaźni z rzeką czasu.
A nie - w poprzek, lub przeciw niej...

***

Każde kino jest świątynią sztuki...

***

Do miłości nie trzeba dojrzewać. To uczucie naturalne. Jeżeli kochasz - już jesteś dojrzały do miłości...

***

"Czasem największe rzeczy - powstają tuż przed zachodem słońca"

Tak łatwo przychodzi mi często marnować czas. A przecież nawet w ciągu sekundy - słońce potrafi przemierzyć na nieboskłonie spory dystans (choć w rzeczywistości to ruch ziemi).
Choć tego nie widać ludzkim okiem, to jednak tak jest. Astronomowie mierzą ruch obiektów bez żadnych problemów. Sekunda w Astronomii - to bardzo dużo. Jednak dla nas, ludzi - praktycznie pomijalna wartość.

Czasem, kiedy ma się pod zachód słońca - spojrzę na nie raz jeszcze. Wiem, że kiedy wrócę za chwilę z łazienki - może go już nie być. I ma się wrażenie, że im bliżej zachodu - tym szybciej biegnie po niebie.
Jakby czas przyspieszał wtedy.

Kiedy wróciłem z łazienki - zobaczyłem jednak jeszcze ostatni promyk światła, tuż nad budynkiem.

Aż trudno się oprzeć porównaniu tego ruchu słońca do ludzkiego życia.
Do godziny 12:00 biegnie raczej wolno – to pierwsza połowa.
Ma się wrażenie, że mamy go całe mnóstwo.
Ale potem, od godziny 12:00 - nie wiadomo gdzie umyka.
I tak, orientujemy się że jest już popołudnie. I że wkrótce będzie wieczór. To moment refleksji. Przynajmniej dla mnie.

Czasem próbuję jeszcze gonić dzień...

Wreszcie, słońce zaczyna zachodzić. Dzień się kończy.
Jeżeli czegoś się nie zrobiło - trudno jest to nadrobić.

Myślę jednak, że jeżeli to jest ważne - trzeba próbować.
Nigdy nie należy się poddawać, jeżeli coś jest dla nas naprawdę istotne.

Czasem największe rzeczy - powstają tuż przed zachodem słońca...

***

Czy naprawdę zrobiłeś wszystko, co mogłeś w tych warunkach, w których byłeś?
Jeżeli uczciwie możesz odpowiedzieć, że "tak" - to wszystko jest w porządku.
Zrobiłeś swoją część.
Reszta nie zależy od Ciebie.
Nawet, jeżeli nic z tego co próbowałeś robić się nie udało.

Tak więc zrób co należy do Ciebie i odejdź.
Reszta niech się dzieje…

***

Był taki czas, że postanowiłem ponownie odwiedzić dom Wojciecha Kilara (polskiego kompozytora muzyki filmowej, którego lubię).
Byłem niedaleko. Poszedłem przez park Kościuszki.

Wojciech Kilar, powiedział w jednym z wywiadów coś w rodzaju: " …życie jest zbyt piękne żeby ćwiczyć grę na instrumencie. A ja lubię porozmawiać z żoną, pospać dłużej, pobawić się z kotem..."
Nie pamiętam dokładnie tych słów, ale taki był ich sens.
On to rozumiał.
To tak, jakby pisanie muzyki było dla niego dodatkiem do tego wszystkiego, co ważne.
A przecież tworzył tak piękne rzeczy, że można by odnieść wrażenie, że pracuje nad nimi od rana.
I, że to im oddaje z siebie najwięcej.

Od nas zależy, na co przeznaczymy swój czas życia.
Te chwile, które przeznaczamy na to co dla nas ważne - zamykają się w jakiejś przestrzeni i czasie.
Jakby niosły się dalej. Może gdzie indziej… ?

Jak echo…
Nie były zmarnowane.
Były wykorzystane najpiękniej, jak można je było wykorzystać...

***

Nie może być dobrym człowiekiem ktoś, kto nie kocha samego siebie.
A to dlaczego, że żeby być dobrym dla innych, trzeba umieć być dobrym także dla człowieka, który jest zawsze z nami.
Czyli siebie samego...

***

Jak się okazuje w praktyce człowiek musi mieć świadomość końca.
A przynajmniej ja - na pewno.

Cokolwiek to jest - praca, rozrywka, życie...
Musi wiedzieć, że kiedyś będzie ostatni raz.
Inaczej marnuje czas w ilościach nieprawdopodobnych.
Czasem, przestaje znać umiar.

Sam jestem tego najlepszym przykładem.
Zabieram się do pracy zawsze na ostatni moment.
Zawsze wszystko lekceważę do ostatniej chwili.
Do chwili, kiedy wiem, że to rzeczywiście ostatnia szansa.

Do tego momentu, będę się bez umiaru bawić życiem.

I tak jest zawsze.
Jestem mistrzem świata w oszukiwaniu samego siebie…
Wyjątkowo przebiegłym mistrzem.

Nie wiem, czy ktoś byłby w stanie mi dorównać...

***

Z powodu bardzo ograniczonej długości mojego życia - mogę jedynie skupić na niewielkim fragmencie rzeczywistości, który próbuję przestudiować.

Często wracam do tych samych elementów wielokrotnie, próbując je jeszcze lepiej zrozumieć - w różnych momentach mojego życia.
Jeżeli są tymi, które odkryłem i uważam za wartościowe - chętnie do nich wracam.
Stanowią więc także i moją historię.
To nie oznacza, że jestem całkowicie zanurzony tylko w tym jednym fragmencie.
Obserwuję ciągle możliwie najszersze (jak mogę) spektrum Życia, Świata, siebie samego.
Niemniej, mogę zobaczyć tylko bardzo niewiele rzeczy.

Często więc wracam do tych samych książek, filmów, muzyki, …i tak dalej.
Robię to w sposób całkowicie świadomy.
Jeżeli odnajduję jakiś nowy element i wiem (a raczej przeczuwam intuicyjnie), że jest on częścią mojej układanki - podążam za nim i włączam go do tego zbioru.
Ale też chętnie wracam do rzeczy wcześniej odnalezionych jako bardzo wartościowe. Aby je jeszcze lepiej zrozumieć i poczuć...

Myślę, że każdy tak ma - choć na różne sposoby.

***

Zastąpiłem słowo „Pracuję” - słowem „Pomagam”.
To naprawdę dużo zmienia…

***

Można być człowiekiem i duchowym - zupełnie nie będąc religijnym...

***

Zrelaksowany, spokojny, łagodny.
Płynny w swoich ruchach.

Jednak zawsze bardzo energetyczny wewnątrz.
Jak sprężyna, pełna kinetycznej energii.
Jest zawsze gotowa, choć pozornie uśpiona…

Taki właśnie powinien być mężczyzna.

***

Mówią: "Słuchaj dwa razy więcej, niż mów".
Nigdy się z tym nie zgadzałem.

Nie jest dobrą rozmową ta, w której jedna strona dużo więcej słucha i zadaje pytania.
To nie jest prawdziwa interakcja z drugim człowiekiem.
Tego typu rozmowa – ma zupełnie inną nazwę…, i nie należy do przyjemnych.

Czasem, zorientujesz się w tym dopiero po jakiejś chwili.
Lepiej na to uważać.
Prawdziwa interakcja, to wymiana myśli i uczuć - na równym poziomie z drugą osobą…

***

Jakże częsty błąd - nie docenianie siły ludzkiej głupoty…

***

Kiedy się zacznie myśleć w kategoriach energii i czasu (a nie pieniędzy) - wszystko się zmienia.
Zmienia się hierarchia wartości zasobów.
A co za tym idzie bardzo wiele rzeczy, które z tego wynikają, jako naturalne następstwo...

***

Myślenie zbytnio o przyszłości – tworzy niepokój wnętrza…

***

Jestem niesłychanie leniwy, ale wytrwale nad tym pracuję - cały czas...

***

Jeżeli będziesz ciągle próbował przesadzać drzewo - nie urośnie.
Nie rozwinie się.
Nie stanie się tym - czym mogłoby się stać.

Drzewo potrzebuje czasu, spokoju, stabilizacji.
Podobnie człowiek - dopiero mając to wszystko, stanie się najlepszą wersją samego siebie.

Zbyt duża ilość podróży, zmian, wyzwań, niepokojów, a nawet nauki - działa na człowieka negatywnie.
Lecz kiedy odnajdzie się właściwy balans - gdzie przeważająca ilość czasu to spokój i stabilizacja, wtedy człowiek zaczyna się rozwijać.
Wystarczy spojrzeć na małe dziecko i widać wyraźnie, w jakich warunkach rozwija się najlepiej.
Dorośli ludzie nie są wcale bardzo różni.
Tylko często o tym zapominają.

***

Pieniądze nie dają szczęścia, ale ich niedostatek może być źródłem wielu nieszczęść…

***

Charakter człowieka jest ważniejszy niż jego wiedza i umiejętności…

***

Od kiedy patrzę na ludzi tak jak na braci i siostry - dużo się zmieniło.
I nie ma to związku z żadną religią.

Wszyscy mamy to samo źródło.
Nauka to potwierdza.
Bardzo odległe źródło...,
ale jednak to samo.

Jestem teraz o wiele bardziej wyrozumiały.
Wiem, że ten jest zagubiony, a tamten jeszcze nieświadomy.
Jednak to moje siostry i bracia...

***

Każdy z nas ma tylko jedno życie.
A tak łatwo je zmarnować...

***

"Bądź jak woda - bądź jak powietrze"

Bruce Lee powiedział kiedyś - Bądź jak woda...
To starodawna, Chińska myśl - która wywodzi się z Tao.

Wiele o tym myślałem… Mówił o tym, że woda przyjmuje kształt naczynia, będąc w swojej istocie bezkształtna.
Poniekąd jest to także podejście, polegające na dostosowaniu się do warunków, a nie dostosowywaniu warunków do siebie. To zasadniczy zwrot w sposobie myślenia.

Zdecydowana większość osób robi jednak odwrotnie. Filozofowie stoicy głosili podobnie. Mówili - "Nie usiłuj naginać biegu wydarzeń do siebie. Naginaj siebie do biegu wydarzeń - a będziesz szczęśliwy".

Rozmyślając o tym - w swoich rozważaniach poszedłem nawet dalej. Porównanie do wody - zastąpiłem porównaniem do powietrza. Woda wciąż jest "jakaś". Choć w swojej naturze jest delikatna i miękka, a przez to niezwyciężona - to wciąż jest "jakaś". Widać ją.

A co, gdyby stać się niewidocznym? Mieć wszystkie wspomniane wcześniej własności wody, jednak nie dawać nawet odczuć swojego istnienia. Przynajmniej do pewnych granic.
Czy takie porównanie nie byłoby czymś jeszcze doskonalszym?
Powietrze nie daje się zamknąć w żadnym pojemniku. Będzie tak w nim, jak i poza nim. Jest wszechobecne.

- Co za absurd - powie ktoś - przecież trzeba być "jakimś", żeby w ogóle być.

Choć to tylko gra słów, to może jednak jest tym porównaniu do powietrza jakaś prawda ? Głębsza. Może wcale nie musimy starać się na siłę być „jacyś", żeby żyć dobrym życiem ?
Może to poczucie przezroczystości dla innych ludzi - tak naprawdę jest wyzwalające.

***

Nie chcę płacić swoim czasem za złoto...

***

Wszystko z umiarem.
Nawet przyjemność w nadmiarze – zaczyna przeradzać się w cierpienie…

***

Siemianowice Śląskie
"Notatki"
Przeglądałem dziś notatki ojca. Kartki zapisane w zeszytach. Dużo notatek. Głównie dotyczących programów komputerowych. To go interesowało.
Jako dziecko, oglądałem uważnie różne teksty, które pisał. Podobał mi się jego odręczny charakter pisma. To mówi dużo o człowieku. Myślę, że odzwierciedla jego kulturę i budowę wnętrza.
Charakter pisma ojca był bardzo techniczny, pochylony na 75 stopni. Litery równe, męskie, szybkie – prawie wojskowe.
Czytało się to pismo dobrze.

Pamiętam, jak wspominał kiedyś, że w wojsku w czasie nocnych dyżurów w jednostce lotniczej - ćwiczył kaligrafię, żeby nie zasnąć. I to mu pozostało.
Z natury był leworęczny, ale w szkole podstawowej zmuszano go do pisania prawą ręką. Rezultat był taki, że mógł pisać obiema – praktycznie zamiennie.

Oglądając dziś po latach jego litery, widzę jak optymalizował każdą z nich. Pewnie przećwiczył mnóstwo rodzajów pisma. Wiem, jak myślał. Rozumiem go.
Wiem, dlaczego pisał je właśnie tak - a nie inaczej. Wiem, co było powodem. Doskonalił je i upraszczał. Taki też był, jako człowiek.
Miał cechę bezustannego doskonalenia rzeczy. Wiele mnie nauczył.

Dziś moje litery są zadziwiająco podobne do jego.
Tyle lat poszukiwałem, jak szybko i estetycznie pisać dość trudną literę „W".
W jego notatkach – właśnie znalazłem rozwiązanie. On rozwiązał problem płynnego prowadzenia ręki w pisaniu tej litery, poprzez niemalże eliminację lewego „V". Genialne.
Od teraz, …tak będę je pisać.

***

Zauważyłem, że dobrze muzycy - potrafią grać z innymi muzykami.
Słuchają uważnie tego, co się dzieje w zespole.
Są bardzo skupieni i czujni na to, co rozgrywa się na scenie... tu i teraz.
Reagują na zmiany i niuanse.
Nie tracą kontroli nad rozwojem utworu.
Są częścią większej całości - częścią wielkiej, wspólnej muzyki.
Nie chcą zdominować innych, pomimo ich wielkiego talentu.
Taki jest np. Mark Knopfler – gitarzysta grupy Dire Straits.
Ilekroć go słuchałem – zauważałem tę piękną cechę.
Słuchając ich muzyki - nie sposób tego nie zauważyć.

Rozmowa z innymi ludźmi, jest trochę jak granie w orkiestrze.
Czasami to większa orkiestra.
Czasami trio, kwartet, kwintet, sekstet, itd…
A czasami tylko duet.
To zwłaszcza duety są piękne.
To właśnie wtedy można się zbliżyć najbardziej.

Chodzi o to, żeby zachować właściwe proporcje dźwięków i instrumentów w utworze.
Jeżeli ktoś będzie cały czas starał się być solistą i będzie zagłuszać innych - to oni nie będą mieli przyjemności grania z nim.
A ostatecznie także i on nie będzie chciał grać z nimi.
No i oczywiście - bardzo ucierpi na tym sama muzyka.

Ale jeżeli ktoś zrozumie, że jest częścią większej orkiestry, i że każdy instrument ma swój czas i miejsce – wtedy wszystko będzie dobrze…

***

Szczęście, to krótkie chwile pomiędzy pożądaniem jednego i drugiego.
Dlatego jeżeli chcesz być szczęśliwy prawdziwie - kluczem jest przestać pożądać...

***

Kopię szyjkę od butelki po piwie - na bok chodnika, żeby nie najechał na nią żaden rower.
Dochodzę do prostego wniosku, że na świecie są tak niszczyciele – jak i twórcy.
Jedni myślą tylko o sobie.
Drudzy myślą także o innych…

***

Ludzie przywiązują tak dużą wagę do swoich ziemskich spraw, jakby to był jedyny i najważniejszy teatr zdarzeń...
Troszczą się o swoją ważność, hierarchię, dokonania, realizację jakiś celów. Albo też o rzekome "nie zmarnowanie życia".
Wreszcie, troszczą się o pamięć o nich samych i o to, co miałoby się wydarzyć po ich śmierci.
Ponadto, wszędzie w tym jest jakiś rodzaj walki, rywalizacji, porównywania się do innych.

A przecież... - nie było ich, zanim się pojawili na ziemi.
I nie będzie ich,... kiedy odejdą.

Czy rzeczywiście, nasze ziemskie życie jest jedynym i najważniejszym teatrem zdarzeń?

***

Dzieła, które tworzymy - są wyrazem naszej naszego człowieczeństwa.
My sami - jesteśmy jednak tworami natury.
Tak więc, nasze dzieła – nie powinny być szkodliwe dla natury…

***

Jeżeli coś jest genialne, proste i jednocześnie łatwo wykonalne - staje się bardzo szybko popularne...

***

Myśląc i koncentrując się na szczególe - nie zapominaj o ogóle.
Myśląc i koncentrując się na ogóle - nie zapominaj o szczególe.

***

Jednym z podstawowych powodów ludzkiego nieszczęścia - jest ciągłe i gorączkowe dążenie do osiągnięć i porównywania się.
Jakby życie bez jakichkolwiek osiągnięć - nie było nic warte.
Tymczasem, myślę że wcale nie o osiągnięcia w życiu chodzi…

***

Pozwól się prowadzić Bogu.
Po prostu usłysz go i zaufaj mu.
To wszystko...

***

Nie musisz zrobić wszystkiego, co zaplanowałeś.
Istotne jest jedynie to, żebyś zrobił rzeczy najważniejsze…

***

Moment, w którym przestałem chcieć coś osiągać - był momentem w którym nieoczekiwanie zacząłem coś jednak osiągać.
I jaki z tego wniosek… ?

***

Pewne drobiazgi są bardzo istotne.
Mogą sprawiać, że rozpoczniemy robić coś rzeczywiście ważnego, albo zupełnie to zaniedbamy - zniechęceni takim pozornie nieistotnym drobiazgiem.
Niemniej jednak, mamy tendencję do ignorowania tych drobiazgów.
Nie doceniamy ich wagi.
Miej swój system zawsze gotowy do tego, żeby rozpocząć komfortowo pracę natychmiast - bez najmniejszych strat czasu...

***

Dla człowieka myślącego - pytania, zawsze rodzą kolejne pytania...

***

Jeżeli żyjesz od weekendu do weekendu to znaczy że nie żyjesz wcale – a jedynie marnujesz swoje życie…

***

Różne dni, podobnie jak różne miejsca - mają różne energie.
Te same dni tygodnia i te same miejsca, jednak w innym czasie – mają inną energię.
Choć podobną, to jednak inną.

Niemniej, bardzo podobna powtórka może się przydarzyć.
Nie zależy to jednak od nas…

***

To, że nie należy szukać sytuacji ekstremalnych i że coś dobrego powinno być pomiędzy - nie znaczy wcale, że zdrowy balans jest dokładnie w środku (pomiędzy jednym i drugim).
Często środek ciężkości, związany z balansem - jest bliżej jednego z krańców.
Choć nie na samym krańcu…

***

Myślę że Bóg chce dobrze dla człowieka - bez względu na jego religię, bądź zupełny brak religii…

***

Wszyscy jesteśmy wielcy.
Nie ma większych i mniejszych.
Tylko jedni odnaleźli już siebie.
A inni jeszcze nie…

***

Odwaga wymaga praktykowania…
Odważni, to nie ludzie którzy nie mają strachu ale ludzie którzy czują strach - a mimo tego za każdym razem idą o krok dalej…

***

Człowiek nie powinien mieć zbyt dużo wolnego czasu, bo zazwyczaj źle go wykorzystuje.
Marnuje go po prostu.
Powinien sobie szukać zajęć.
Powoli, łagodnie… - ale szukać.

***

Oryginalność sama w sobie nie jest wartością.
Dobro, Piękno, Prawda - wcale nie muszą być oryginalne...

***

Z każdego (absolutnie każdego) pojedynczego błędu - wyciągaj lekcje.
Traktuj to jako element Twojego systemu samodoskonalenia…

***

Ucz się od innych - ale nie naśladuj nikogo.
Jesteś jedyną i unikalną wersją człowieka - i wszystko co będziesz robić będzie unikalne.
Ty nie zastąpisz kogoś, a ktoś nie zastąpi Ciebie.
Na tym polega także piękno naszego istnienia.

Każdy człowiek, podobnie jak każdy artysta - ma swój własny, niepowtarzalny styl.

Widziałem ostatnio na scenie znakomitych artystów (wszyscy dobrze ich znamy).
Próbowali śpiewać repertuar innego artysty.
Akompaniowali im oryginalni muzycy z zespołu, tak więc wszelki element dotyczący różnicy podkładu muzycznego - nie istniał.
Zmieniali się jedynie wokaliści.

Pomimo tego, że każdy z nich w swoim własnym stylu i repertuarze jest absolutnie wyjątkowy i fantastyczny, to jednak próba śpiewania kogoś innego – w większości przypadków zupełnie im nie wychodziła.
I to wcale nie dlatego, że jesteśmy przyzwyczajeni do innego głosu.
Chodziło bardziej o takie elementy, jak barwa głosu, jego siła, interpretacja, itd.

Ta obserwacja była inspiracją do tego tekstu. Do dostrzeżenia prostego faktu, iż każdy człowiek jest niepowtarzalny i może być znakomity w swoim - jedynym rodzaju.
Musi to jedynie odnaleźć.
Odnaleźć siebie…

***

Są ludzie, którzy niewiele różnią się od zwierząt.
I są zwierzęta, które niewiele różnią się od ludzi.

Zwierzęta, to nasi bracia mniejsi…

***

Będę współpracował z każdym człowiekiem, który chce dobrze.
Bez względu na jego religię i pochodzenie.
Czy jest chrześcijaninem, judaistą, buddystą, islamistą, hinduistą…
Czy jest różowy, niebieski, fioletowy, czy biały.
Jeżeli chce dobrze - będę z nimi współpracował.
I razem zrobimy coś dobrego.

Dobro to moja jedyna religia.
I mój jedyny kolor…

***

Dobrego nauczyciela poznać tylko po jednym.
Po sukcesach jego uczniów...

***

Nie porównuj się do innych.
Jest tylu lepszych od ciebie, cokolwiek byś sobie wyobraził.

Porównywanie się, prowadzi jedynie do unieszczęśliwiania siebie.
Kiedy przestaniesz to robić – Twoje serce wreszcie zazna trwałego spokoju…

***

Pojmuję business, jako pomaganie ludziom w rozwiązywaniu ich problemów oraz dawanie wysokiej wartości produktu lub usługi.
Za to - ludzie odwdzięczają się pieniędzmi.

Pieniądze nigdy jednak nie powinny być motywacją do pracy.
Są jedynie jej efektem ubocznym.

***

Inteligencja jest tylko narzędziem - nie wartością.
Jest narzędziem z którym można zrobić bardzo różne rzeczy.
Skrajnie różne...

***

Choć muzyka opiera się o matematyczne pryncypia, to gdyby nie było w niej elementu wykraczającego poza czystą matematykę - przestałaby być piękna.
Przypominałaby jedynie idealne kombinacje logicznie zharmonizowanych dźwięków - pozbawionych jednak ludzkich uczuć...

***

Traktuj Energię i Czas - jak walutę...

***

Ten sam artysta,
gra tę samą melodię,
na tym samym instrumencie,
jednak w innym momencie.

I jest to już coś innego.
Rzeka czasu płynie.
Nie sposób zrobić dwa razy tego samego.
I bardzo dobrze…

***

Fakty pozostają faktami jednak z biegiem czasu zmienia się nasza ich ocena…

***

Zadaj sobie proste pytanie - Co możesz dać Światu ?
A potem idź tą drogą.

***

To, co w nas najtrwalsze to to - co wydawałoby się jest najbardziej ulotne. Spojrzenie, uśmiech, dotyk,... chwila...

***

Każdy z nas jest inny niż pozostali - co nie znaczy automatycznie lepszy.
Można być lepszym w czymś, ale nie lepszym w ogóle...

***

Nie wszystko, za co ludzie gotowi są zapłacić - jest wartością...

***

Bądź dobry dla tej jednej, jedynej osoby, która jest zawsze z Tobą - a którą jesteś Ty sam...

***

Starać się być obiektywnym - nawet, kiedy prawda nie jest dla mnie wygodna.

***

W umiejętności opowiedzenia historii - widać całe bogactwo wewnętrzne człowieka...

***

W sztuce nie chodzi o oryginalność. Sztuka wydobywa z człowieka dobro.
To jest cecha prawdziwej sztuki...

***

Mówią "słuchaj dwa razy więcej, niż mów". Nigdy się z tym nie zgadzałem.

Nie jest dobrą rozmową ta, w której jedna strona dużo więcej słucha i zadaje pytania.
To nie jest prawdziwa interakcja z drugim człowiekiem.
Prawdziwa interakcja to wymiana myśli i uczuć na równym poziomie z drugą osobą.

***

Nie spoglądaj tak często na zegarek. Po prostu nie marnuj czasu - a wszystko będzie dobrze... Lao Tsu powiedział: "Spójrz na naturę. Donikąd się nie spieszy, a jednak wszystko zostaje zrobione"...

***

Pracowitość, sama w sobie nie jest wcale zaletą. To zależy od tego, co się robi i przede wszystkim - dlaczego...

Można być bardzo pracowitym - w bardzo złych sprawach.
Natomiast zdecydowana większość ludzi jest pracowitych z powodu pospolitej chciwość. Choć pozornie wygląda to zupełnie inaczej...

***

Czym więcej słów - tym większa szansa na nieporozumienie...

***

To zabiera mi czas - A więc także życie.
Pomyśl o tym w ten sposób.

***

Myślę, że Bóg chce dobrze dla człowieka, bez względu na jego religię - lub zupełny brak religii...

***

Pomyśl na początku drogi o jej końcu - żebyś przypadkiem nie zdobył szczytu drabiny, której tak naprawdę wcale nie chciałeś zdobywać.
I żeby się nie okazało, że straciłeś jedynie mnóstwo bezcennego czasu.
Zamknij oczy i pomyśl przez chwilę o tym - dokąd tak naprawdę idziesz...

***

Poświęcamy czas dla pieniędzy, żeby potem próbować kupić czas za pieniądze.
Nie można jednak kupić zmarnowanego czasu - za żadne pieniądze...

***

Istotne jest to, jak się przeżyło całe życie... - każdy pojedynczy dzień.
A nie tylko końcówkę życia...

***

Głębokie zmiany wymagają czasu...

***

W tańcu, podobnie jak podczas tworzenia sztuki - zatracamy poczucie czasu.
I to jest piękne...

***

Kiedy światło odbija się od czarnych powierzchni - to okazuje się zaskakująco, że wcale nie są one tak czarne. I tak też jest w życiu. Nawet odrobina światła może zmienić wszystko...

***

Zwolnij.
Smakuj czas.
Rozkoszuj się nim...

***

Żeby cieszyć się pięknem muzyki, wcale nie musisz być wirtuozem. Wystarczy. że zagrasz parę prostych dźwięków...

***

Coś w tym jest niezwykłego, że pewne zdanie trafia do Ciebie bardzo dobrze w danym momencie życia.... A w innym - zupełnie nie.
I odwrotnie.
Jakby każde zdanie i każda myśl - miały swój czas i miejsce.

***

Sztuka dociera tam, gdzie nie dociera nauka...

***

To, że coś było Ci dane w życiu raz - nie znaczy, że będzie Ci dane znowu.
Bądź wdzięczny.
I zachowaj wspomnienia...

***

Czasem, odpowiedzi na swoje pytania - znajdujemy w zupełnie innych dyscyplinach.
Wszystko jest połączone ze wszystkim...

***

Chodzę pieszo. Gdybym jeździł wygodnie samochodem - wielu rzeczy bym nie zobaczył...

***

Jeżeli zamiast Dobra, piękna i prawdy zaczniesz szukać oryginalności - bardzo się pogubisz.
Dobro piękno i prawda są proste.. i wcale nie takie oryginalne. Nie muszą takie być...

***

Jeżeli ktoś przedłoży przyjemność zmysłów ponad wartości - jest zgubiony. Choć jedno wcale nie przeszkadza drugiemu - to jednak wartości powinny być zawsze ponad wszystkim innym...

***

Nawet jeżeli coś będzie trwało bardzo, bardzo długo - nie będzie trwało wiecznie...

***

Nie ma czegoś takiego jak zło, którego należy dokonać w imię dobra...

***

Jest tylko jedno kryterium oceny człowieka - to jakim jest człowiekiem...

***

Nigdy nie wiesz... - możesz przejść tą drogą, być może tylko ten jeden raz.
Dlatego, zrób to dobrze za pierwszym razem...

***

Nigdy nie wiemy, kiedy jest ten ostatni raz - może właśnie teraz....

***

Jeżeli jakaś rada jest dobra dla staruszka, to jest też dobra dla człowieka w każdym wieku...

***

Posiadanie większej ilości informacji - nie musi oznaczać bycia bliżej prawdy...

***

Najpiękniejsze co mamy - to miłość...

***

"Lata 80"
Oglądam stare teledyski na YouTube. Ale zaraz - nie takie stare (tak mi się wydawało przez moment – że nie takie stare). To teledyski z mojego pokolenia, z czasów wczesnej młodości. Jest i wywiad z kimś z dawnych idoli. Jakie to wszystko wczorajsze... Takie niedawne.

Upływają tygodnie. I jak zawsze uzmysławiam to sobie w niedzielę wieczorem. Jest wtedy we mnie taki moment zawieszenia, refleksji. W jakiś sposób - czuję to od dzieciństwa. Ten moment specyficznego, niedzielnego zawieszenia w czasie.

Prawdę mówiąc, nie potrafię powiedzieć gdzie przeleciała mi ta niedziela. Co właściwie zrobiłem ? Co właściwie wydarzyło się w całym tym tygodniu ? Gdzie przeleciały w ogóle wszystkie te niedziele ? Czasem mam wrażenie, że zupełnie nic nie zdołałem zrobić. Że gdzieś próbowałem złapać życie, a ono ciągle gdzieś mnie mijało.
A może wcale nie?
To było właśnie moje życie.
Biegło szybko.
Chciałem zatrzymać więcej.
Zapisałem jedynie trochę kartek... Niewiele tego.
Żyłem, jak umiałem najlepiej...

PS
Zaraz mi przejdzie. Od jutra nowy tydzień.

***

Jeżeli chcesz żyć - mów o życiu..

***

Prawda jest taka, że każdy może Cię zostawić.
W każdej chwili - zawsze...
I nie masz na to wpływu.

Masz jednak siebie - zawsze...

***

Często słyszę, kiedy ktoś mówi, że "popracował" - ponieważ się zmęczył.

Czy aby na pewno o to chodzi...?

Myślę, że sztuką jest tak pracować, żeby się nie męczyć... Pracować dobrze, będąc skoncentrowanym, ale też robiąc sobie częste przerwy. Cieszyć się pracą. Wreszcie, kończyć ją - wcale nie będąc zmęczonym. A wręcz odwrotnie - mając więcej energii, niż kiedy się ją zaczęło... O to właśnie chodzi.
To jest jak najbardziej możliwe.

I to właśnie wtedy praca jest dobra tak dla innych, jak i dla nas samych... Jest właśnie taka, jaka powinna być.

***

Zdrowe społeczeństwo może być oparte jedynie na zdrowej rodzinie...

***

Możemy być świadomi umierania, ale raczej nie samego momentu śmierci....

***

Mówimy o kimś że jest inteligentny, dlatego że potrafi myśleć logicznie - a nie dlatego, że jest zdolny...

***

Nie wszystko zdołamy zrozumieć poprzez inteligencję i znaną nam logikę. Także one mają swoje granice...
Są znakomitym narzędziami. Najlepszymi, jakie znamy.
Wydaje się jednak, że ostatecznie - są mimo to dalej tylko uproszczeniem rzeczywistości...

***

Nie można zaczynać czegoś bez wiary w sukces...

***

Wydaje nam się, że potrzebujemy więcej czasu wolnego. Ale kiedy go mamy - często źle go wykorzystujemy.

Niektórzy (ci starsi) z utęsknieniem czekają na emeryturę - tak, jak kiedyś z utęsknieniem czekali na weekend. Prawda jest jednak taka, że życie toczy się pomiędzy naszymi zwykłymi dniami. I że zazwyczaj to dobrze, że jesteśmy tak zajęci, iż nie mamy czasu popadać w pułapki własnych słabości.

- No dobrze, ale co jeżeli praca zabiera mi większość życia, a nie jest wcale tym, czemu to życie chce oddawać ? - zapytasz

Myślę, że rozwiązaniem jest -... chcieć mniej. Starać się uprościć swoje życie.
Robić znacznie mniej rzeczy, ale za to znacznie lepiej.

***

Myślę, że nie chodzi o to, żeby mieć jak najwcześniej wystarczająco wysoki dochód pasywny - by już do końca życia nie pracować.

Chodzi o to, żeby móc wykonywać pracę, którą się kocha tak bardzo - że chce się ją wykonywać do końca życia...

***

Nie istnieją reguły, które powinno się stosować bezwzględnie sztywno i w każdej sytuacji.
O ile mi wiadomo - nie istnieją reguły, od których nie ma odstępstw...

***

Szukaj dobra i prawdy - a nie swoich racji.
Bądź obiektywny.

***

Piękno - to harmonia, która powstaje z chaosu.
Beauty is harmony, which comes from chaos.
(Vangelis - cytat z wywiadu)

***

Nie musimy żyć w chaosie, jeżeli zdecydujemy w nim nie żyć.
We don't have to live in chaos, if we choose not to.
(Tom Hanks - cytat z wywiadu)

***

Kiedy jesteś z muzyką - nie jesteś samotny.
When you're with music - you're not alone.
(Vangelis - cytat z wywiadu)

***

Wszyscy żyjemy w tym samym świecie.
Nie - w różnych światach.

Oglądamy go jedynie z różnych punktów widzenia.

To tak, jakbyśmy oglądali tę samą górę.
Ja, ze swojego miejsca.
Ty, ze swojego miejsca.

Możemy opowiadać o niej swoje historie - nawet skrajnie różne.
A jednak (co wydaje się nieprawdopodobne) - każda z nich... będzie prawdziwa.

***

Czas ujawnia prawdziwe cechy człowieka...

***

Jeżeli jesteś wrażliwy na sygnały, które pochodzą z Twojego wnętrza, jak i ze świata zewnętrznego.

Jeżeli podejmujesz dobre decyzje, w drobnych, najdrobniejszych codziennych sprawach.

To stopniowo, ...choć bardzo powoli - grawitujesz w kierunku miejsca, w którym powinieneś być.

Pewnego dnia, orientujesz się, że jesteś już w zupełnie innym miejscu...
Że jesteś wśród zupełnie innych ludzi...
Że robisz zupełnie inne rzeczy...
Że to właśnie jest tym, co powinieneś w życiu robić...

I że to jest wreszcie Twoje miejsce...

***

Jeżeli skupiasz się na pokonaniu kogoś w rywalizacji - nigdy nie osiągniesz swojego pełnego potencjału, ponieważ pójdziesz w zupełnie niewłaściwym kierunku.
Sup się na rozwoju siebie, na byciu lepszym każdego dnia.

I nie porównuj się do innych.

***

Prawda jest prawdą.
2 x 2 = 4

Czy jeżeli powie to dziecko, to jest to mniej prawdziwe, niż kiedy powie to profesor matematyki...?
A jednak, niektórzy bardzo wykształceni arystokraci - uważają, że mają monopol na prawdę.

***

Jeżeli sprzątasz, ponieważ przychodzi dzień sprzątania - a nie dlatego że już trzeba to zrobić - to znaczy, że Twój sukces jest wręcz nieunikniony.
Ta wydawałoby się banalna zmiana w podejściu - ma przełożenie na bardzo wiele aspektów ludzkiej działalności. Wznosi je na inny poziom.

***

Posiadanie większej ilości informacji - nie oznacza wcale bycia bliższym prawdy...
Można mieć wiele informacji - jednak błędnych.

***

Możesz mieć niemalże cokolwiek sobie wymarzysz, jeżeli będziesz dokładnie wiedzieć, czego chcesz.
Wymaga to czasu, wytrwałości i wiele pracy.
Ale nie możesz mieć wszystkiego jednocześnie.

Musisz wybrać to, co jest dla Ciebie najważniejsze.
Na tym polega między innymi sztuka życia.
Jedna z najtrudniejszych sztuk.

***

Doczekaliśmy czasów, w których elektronika jest często tańsza od jedzenia.
W których to, co syntetyczne - jest tańsze niż to, co organiczne...

***

Podobnie jak w tańcu, gdzie każdy ruch wynika z wcześniejszego - tak każdy ruch w ogóle, wynika z wcześniejszego.
Każda masa ma swoją bezwładność i wektor ruchu. Zbyt gwałtowne zmiany - spowodują wywrócenie. Taka jest natura rzeczy.
Poznanie i respektowanie jej - pozwala lepiej nawigować życie i dokonywać łagodniejszych korekt.
Dotyczy to nie tylko działań, ale także myśli...

***

Jakże często u ludzi głowa jest przeciwnikiem ich ciała.
Cialo chce żyć i być zdrowe. Podejmuje wszelkie wysiłki aby się regenerować... A głowa mu w tym przeszkadza. Brak jest synchronizacji,...harmonii.
Głowa podejmuje decyzje które są sprzeczne z interesem ciała. I biedne ciało musi to znosić.
Różnego rodzaju nałogi, niedosypianie, złe odżywianie, brak ruchu... To jedynie najczęstsze z problemów.

***

Nie chciej za bardzo...

***

Nie zdążysz zrobić wszystkiego co może chciałbyś w swoim życiu, ale możesz zdążyć zrobić rzeczy najważniejsze...
Paradoksalnie, to brak czasu - może pomóc Ci je określić...

***

Nie zapominaj być dobrym dla samego siebie...

***

Jeżeli się temu uważniej przyjrzeć - to widać, że powodem pracowitości większości "ludzi pracowitych" - nie jest jakaś szlachetna cecha... , ale zwykła, pospolita chciwość.

Chciwość jest jedną z największych sił napędowych ludzkości.
Zaskakujące - prawda...

***

Nie wiem, czy przypadkiem nie doczekaliśmy się właśnie czasów, w których elektronika jest często tańsza od jedzenia.
W których najdroższe staje się nie to, co syntetyczne - ale to co, organiczne...

***

Wszystko przemija.
Dobre, ale także i złe - przemija...

***

Czasem, nie doceniamy tego- jak byliśmy o włos od nieszczęścia.
A jednak - idziemy dalej...

***

Źródła niespokojnego umysłu:
- Czekanie na coś...
- Strach przed czymś...
- Pożądanie czegoś...

***

Nie biegnij tam , gdzie kopnięto piłkę... - tam, gdzie biegną wszyscy.

***

Są takie spokojne, jesienne dni - w których lubię posłuchać cichego tykania zegara i szumu ciepłej wody w kaloryferach.

Piję herbatę...

Do nikąd się nie spieszę...

Konsumuję powoli swoje życie.

Jak każdy z nasi

... na swój sposób.

***

Nie wymagaj od kogoś, żeby Cię lubił - ale masz prawo wymagać szacunku.
Szanować innych i oczekiwać takiego samego szacunku...

***

Natura świata jest analogowa - nie cyfrowa.

Jest bardziej lub mniej płynnym przejściem przez spektrum wartości - nie zmianą z Zero na Jeden, lub z Jeden na Zero. Czyli, albo jest - albo nie ma.

To tylko czasem my odnosimy wrażenie takich skokowych przejść w niektórych sytuacjach. Jest tak, ponieważ nie widzimy subtelnych różnic. To nasza słabość.

"Zero-jedynkowość" jest jedynie uproszczeniem - na nasze potrzeby. Na potrzeby naszych zmysłów i naszego rozumienia.

***

Czasami, analizując to co się wydarzyło na przestrzeni dziejów - jak i również moje własne, osobiste doświadczenia - dochodzę do wniosku, że kobiety próbowały często naprawiać to, co mężczyźni zniszczyli... Zniszczyli poprzez swoją agresję, żądzę władzy... walkę.
Symbolika trójkąta i koła nie jest przypadkowa.
Trójkąt jest ostry a koło jest łagodne.
Jednak koło można wpisać w trójkąt - a trójkąt w koło.
Pomimo tak dużych różnic - ostatecznie, pasujemy do siebie...

***

Za każdym razem kiedy słucham Wojciecha Kilara - staję się lepszym człowiekiem...

***

Wszyscy musimy umrzeć. Niektórzy po prostu umierają wcześniej...

***

Zaakceptuj to, co jest.
I zrób po prostu najlepiej jak możesz,
to, co możesz...

***

Zło - często do złudzenia przypomina Dobro.

***

Jeżeli ktoś dąży do utrzymania "Status Quo" - działa wbrew naturze.
Natura bezustannie ewoluuje...

***

Być gotowym na gwałtowne zwroty akcji - i traktować to, jako rzecz zupełnie naturalną.

***

Inteligencja, to nie wiedza, ale umiejętność wyciągania trafnych wniosków - nawet z bardzo nielicznych doświadczeń i informacji.

Są ludzie, którzy przeczytali w swoim życiu tylko parę książek - jednak wynieśli z nich więcej mądrości, niż ci, którzy przeczytali ich setki.

***

Nie zabieraj się za tworzenie czegoś, co nie ma być kolejnym wielkim dziełem Twojego życia.

***

Kiedy słucham muzyki - czuję, że to nie instrumenty grają, ale wrażliwość samego artysty.
To on decyduje, jakie barwy dźwięków dobrać, jak dopasować ich wysokości i wzajemne relacje.
To on je ostatecznie filtruje - poprzez swoją wrażliwość.
Aż nie uzna - że dzieło jest skończone.

Artysta wydobywa dźwięki - wręcz z każdego przedmiotu.
Potrafi sprawić, że on przemówi.
Nawet, gdyby to wcale nie był nawet instrument muzyczny - a jedynie cokolwiek innego.
Taki artysta rozumie jego własne brzmienie, ...jego własną melodię.
I jest tak - nawet, gdyby ten artysta nie znał teorii, ani podstaw muzyki, czy jakiejkolwiek gry na instrumentach... To jest bardzo fascynujące.

Na swój sposób - także każdy z nas jest takim instrumentem, wydobywającym własne, niepowtarzalne brzmienia.
Jesteśmy wszechświatami wrażliwości.

***

Prawda jest taka, że nie możemy osiągnąć wszystkiego.
Ale możemy osiągnąć naprawdę bardzo dużo - jeżeli tylko wiemy, czego naprawdę chcemy...

***

Sprzątaj, ponieważ przychodzi dzień sprzątania - a nie dlatego, że już trzeba to zrobić.
Ta wydawałoby się banalna zmiana w podejściu - ma przełożenie na bardzo wiele aspektów ludzkiej działalności... Wznosi je na inny poziom.

***

Nawet w milczeniu jest granica.
Są chwile, w których należy mówić.

***

Nie zadaję sobie pytania - czy zobaczyłem dobry film, ale czy w jakiś sposób ten film czyni mnie choć odrobinę lepszym człowiekiem.
Tak naprawdę czuję to od razu, nawet bez rozmyślania nad tym specjalnie.
Po tym poznać właśnie dzieło sztuki.

***

Zbyt dużo teorii - niszczy radość tworzenia.
Ogranicza możliwości odkrycia czegoś zupełnie nowego.

***

Jeżeli ktoś naprawdę jest człowiekiem nauki, sztuki, filozofii - to w sposób naturalny będzie prosty i skromny.

Taki był Einstein, taki był Bach i taki był Sokrates.

Ten człowiek będzie stronił od wszelkiego rodzaju blichtru, pychy i chciwości. Arystokracji, która wypacza prawdziwą wartość - a chce się jedynie przy niej ogrzać i ostatecznie przywłaszczyć ją sobie...

***

Filozofia wspiera naukę...
Nauka wspiera filozofię...

Filozofia wspiera sztukę...
Sztuka wspiera filozofię...

Sztuka wspiera naukę...
Nauka wspiera sztukę...

Sztuka, nauka, filozofia - to jedno i to samo, widziane z różnych perspektyw.
Wszystkie opisują tę samą rzeczywistość.

***

Filozofia nie jest czymś, czego się uczy.
Filozofia jest czymś - co się odkrywa.
To bardzo istotna różnica.

***

Chciwość doznań nie różni się wiele od chciwości posiadania rzeczy.
To po prostu inne oblicze tej samej chciwości.
A bardzo często, oba te oblicza idą ze sobą w parze...

***

To, że zgadzam się w czymś z jakąś osoba, albo też że zgadzam się z nią prawie we wszystkim - nie oznacza jednak. że zgadzam się z nią we wszystkim...

***

Wcześniej, czy później – chyba każdy
z nas musi się przekonać, co to znaczy:

za bardzo…, za dużo..., za mocno...,
za szybko…

By móc potem zrobić mały krok w tył
i zrozumieć - co to znaczy:
„w sam raz”

***

Nie chodzi o to, czy coś osiągnąłeś w oczach innych ludzi
- ale o to, czy wykorzystałeś w swoim życiu możliwie najlepiej swój potencjał.
Czy wykorzystałeś dobrze swoje prawdziwe, naturalne zdolności.
Swój unikalny sposób odczuwania i myślenia.

A to, będziesz wiedział tylko Ty...

***

Często nie wiemy, jaką przedziwną trajektorią biegnie nasze życie.
To jedna z wielkich tajemnic.

Wydaje się nam, że jakieś zdarzenia są nieszczęśliwe.
Jednak, po pewnym czasie - okazuje się, ...że było zupełnie odwrotnie.

***

Twoje życie będzie takie - jaki jest Twój tydzień.
Przyjrzyj mu się uważnie, a przewidzisz swoją przyszłość...

Jeżeli nie starcza Ci na coś czasu - tak, aby to robić przynajmniej raz na tydzień , to nie będziesz tego robić dobrze nigdy.
I nie powinieneś robić tego nawet wcale, bo tylko szkoda na to bezcennego czasu.

A jest tak dlatego, że tydzień składa się zasadniczo z trzech rodzajów dni.
- z dni roboczych
- z soboty
- i z niedzieli
A potem, cykl zaczyna się od nowa.

Każdy z tych rodzajów dni ma swoją specyfikę - swoją energię.
Tak więc i nasza aktywność biegnie w zasadniczo różny sposób.

To, co robimy ze swoim życiem - widać zwłaszcza wtedy, kiedy mamy czas wolny.
To tutaj, w sposób szczególny - kryje się odpowiedź.
I nie oznacza to wcale, że ma to być czas wyjątkowo pracowity, czy efektywny.
Nie o to chodzi.
Ale jeżeli właśnie te momenty są przeżywane dobrze, szczęśliwie - to wszystko będzie dobrze.

I nie bierz na siebie za dużo.
Musisz znaleźć "okna czasu" na to, co jest dla Ciebie naprawdę ważne.

Pamiętaj:
- doba ma tylko 24 godziny (jak mówi powiedzenie)
- tydzień ma tylko 7dni
- A Ty... masz tylko 1 życie

***

Natura świata jest analogowa.
To płynne przejście po spektrum wartości , aniżeli skok z zero do jeden
- lub odwrotnie.
My, ludzie - też jesteśmy analogowi.
Trudno o nas powiedzieć, że jesteśmy tacy - czy inni.
Czasem też płynnie przemieszczamy się trochę wyżej, albo niżej skali
- czegokolwiek byśmy nie dotknęli.

***

Nawigowanie Życia –
to nie tylko korekta
kursu na lewo lub prawo

Czasem trzeba umieć zrobić krok w tył…

***

Dokonałem kiedyś dość zaskakującego odkrycia.
A mianowicie, że sekretem pracowitości wielu ludzi - jest zwykła, pospolita chciwość i pycha.

Zgadza się - to bardzo nieintuicyjny wniosek.
Są bardzo pracowici - ponieważ otrzymają nagrodę - w postaci pieniędzy, pozycji...
Pieniędzy, za które kupią przedmioty - za które z kolei, inni będą ich podziwiać.

Są też i tacy, którzy pracują ze strachu...
Ta grupa również jest bardzo pracowita.
Boją się kary.

Oczywiście, są i ludzie, pracujący z o wiele szlachetniejszych pobudek.
Nie jest ich jednak wcale tak wielu.
Piszę o tym, co widzę na co dzień...

***

To, że ktoś Cię pyta - wcale nie oznacza, że musi uzyskać odpowiedź...
Jesteś wolnym człowiekiem.
Chcesz - odpowiadasz.
Nie chcesz - nie odpowiadasz.
To Twoja i wyłącznie Twoja wola.
I nie ma to nic wspólnego z brakiem kultury.

***

To, co ktoś ma w sercu - jest pierwotne.
Reszty można nauczyć...

***

Naprawdę dobrze (najlepiej, jak to możliwe) można robić tylko jedną rzecz.
Wszystko inne - jest jedynie zabawą...

***

Pomiędzy tym, co wybitne - a tym, co przeciętne...jest zazwyczaj bardzo niewielka różnica.
Jak pomiędzy znakomitym rzemiosłem - a dziełem sztuki.

Ale, to właśnie ta mała różnica - zmienia wszystko...

***

Jeżeli lubisz tańczyć - to będziesz potrafił jeździć samochodem.
I jedno i drugie - wymaga dobrego wyczucia balansu masy w przestrzeni.
Przekonasz się, jak wiele wspólnego mają ze sobą te dwie rzeczy.

***

A co, jeżeli wszechświat jest wieczny ?
To znaczy, że nie ma początku.

A co, jeżeli wszechświat jest nieskończony ?
To znaczy, że każde miejsce jest jego środkiem.

***

Uroda jest pochodną zdrowia.

***

Można mówić - albo mówić.
Mówienie jest sztuką.
Jedną z najstarszych i najważniejszych.

***

W każdym mężczyźnie jest część kobieca.
I w każdej kobiecie jest część męska.
To zupełnie naturalne.
Płeć, to nie tylko fizyczność.

***

Nie martw się na zapas
problemami, które mają nadejść

Jeszcze nie nadeszły…
Kto wie - może nawet nigdy nie nadejdą ?

Po prostu – przygotuj się najlepiej, jak możesz
To wszystko…

I to właśnie powinieneś zrobić
O resztę się nie martw
Reszta nie zależy od Ciebie

Zachowaj spokój umysłu
i ciesz się chwilą…

***

Uroda - jest pochodną zdrowia.

***

Nie ma dobra, które nie jest jednocześnie piękne.

Piękno - jest pochodną dobra.
Nie istnieje prawdziwe piękno, w którym nie ma pierwiastka dobra.
Wszystko, co wydaje się być piękne, a nie ma w nim harmonii, która prowadzi do dobrych uczuć, refleksji myśli - jest tylko imitacją piękna.
Jest jedynie czymś innym, wyjątkowym, oryginalnym - ...i przeminie.

I jak to często bywa - zło, nie jest gdzieś daleko od dobra.
Jest tuż obok, ...na milimetr.
Zawsze - wręcz przyklejone do niego.
Jak druga strona tej samej monety.
To właśnie wtedy jest najbardziej niebezpieczne.
Ponieważ tworzy jedynie ułudę dobra, ...ułudę piękna.

Ludzie - z natury chcą być dobrzy.
A już na pewno, chcą być za takich postrzegani.

Wskutek tak wielkiej bliskości dobra i zła
- czasem ktoś czyni więcej zła, niż dobra.
będąc jednak w pełni przekonanym - że czyni dobro...

***

"SZTUCZNA INTELIGENCJA - NOWE ROZDANIE KART"

Paradoksalnie, świadomość, że Sztuczna Inteligencja (AI) może nas oszukać wszędzie i o każdej porze - sprawia, że zaczynamy myśleć bardziej podejrzliwie i krytycznie o wszelkich informacjach.

Być może przestaniemy tak łatwo dawać się prowadzić manipulacyjnej inżynierii społecznej, jak to miało miejsce od dawna (choć w bardziej zakamuflowany sposób).

Teraz, będąc w końcu w pełni tego świadomi - stajemy się bardziej czujni.

Tak więc zupełnie nieoczekiwany efekt uboczny, w postaci przywrócenia człowiekowi zdolności krytycznego myślenia, może być ostatecznie - ... wręcz pozytywny...

AI nie jest czymś złym. Jest po prostu kolejnym nowym narzędziem, które, jak wszystko inne w naszej historii (kamień, nóż, słowo, maszyna parowa, komputer, energia jądrowa), może być wykorzystywane do bardzo różnych celów.

Warto zauważyć, że nie mamy do czynienia z jedną (centralną) Sztuczną Inteligencją, jak to czasami przedstawiano w filmach science fiction – ale z milionami niezależnych (a czasami zależnych od siebie i współpracujących) Sztucznych Inteligencji...

To dla nas era nowego wyzwania, co niekoniecznie oznacza większe zagrożenie niż cokolwiek innego, co stworzył ludzki umysł.

Wymaga jednak szybszego czasu transformacji i adaptacji.

PS
Dożyliśmy czasów, kiedy nawet czytając ten tekst – można mieć wątpliwości, czy został napisany przez czującego i myślącego człowieka (?)...

Mam jednak wielką i nie bezpodstawną nadzieję, że nasza ostatnia ludzka domena – komunikacja, na najgłębszym (emocjonalnym) poziomie – pozostanie niezagrożona.

***

Zrób to, co możesz najlepszego w tym danym momencie - nie zapominając nigdy o całości obrazu, jakim jest Twoje życie...

***

Robić maksymalnie dobrze i uczciwie - możesz tylko jedną rzecz w życiu.
Zapytaj siebie - "Co jest tą Twoją jedną rzeczą, którą chcesz wykonywać, jako pracę swojego życia"...

***

Nie staraj się być kimś innym niż jesteś.
Weź to, co dał Ci los - i zrób z tego dzieło sztuki...

***

W tym wszystkim, co piszę w Internecie - nie chodzi o mnie.
Zupełnie nie chodzi o mnie...

***

Przy każdej studni, powinieneś być tak długo - jak długo potrzebujesz, żeby zaspokoić pragnienie.
Jeżeli chcesz się rozwijać - idź dalej....

***

Zanim zaczniesz kogoś uczyć - najpierw sprawdź, kim jest ten człowiek wewnątrz.
To jest najważniejsze.
Wszystko inne jest wtórne.

Uważaj na to.
Możesz nauczyć bardzo wartościowych rzeczy - zupełnie niewłaściwego człowieka.
Bądź dobry - ale nie naiwny...

***

Nie zaspokojone pożądanie - budzi bolesną frustrację.
Sposobem na unikanie frustracji - jest więc unikanie pożądania.
Pomiędzy naturalną potrzebą - a pożądaniem, jest ogromna różnica.

A ludzie pożądają bardzo różnych rzeczy.

***

Nierzadko bywa tak, że ponieważ nie ma gdzieś innych ludzi - spędzamy czas z niewłaściwymi ludźmi...

***

Jest coś takiego, jak zachłanność doznań, przeżyć, doświadczeń, smaków, podróży... itd.
Jak każda zachłanność, także i ta - nie jest wiele różna od zachłanności rzeczy materialnych.

Wszystko z umiarem.
Wszystko bez zachłanności...

***

W tym wszystkim, co się wydarza - nie zapomnij żyć.
Każdego pojedynczego dnia...

***

Ktoś, kto nie kocha muzyki - ma ubogie wnętrze...

***

Mogłem być tam i wtedy - ale jestem tu i teraz.
I zrobię to, co mogę najlepszego w tym danym momencie.
W tym jednym kroku.

Ponieważ jest tak, że zawsze w jakimś momencie - jest jeden najlepszy krok, jaki można wykonać.
Bez względu na to, jak trudne byłoby nasze położenie...

***

Jedna mała rzecz naraz, ale bez utraty całości obrazu…

***

Zaakceptuj to, co jest – i zrób, co możesz.

Ale przynajmniej tyle zrób…

***

Czytanie liczb – jest jak czytanie tekstu.
One też mają coś do powiedzenia.

***

"I tak - I nie. Dualność"

Jedna łyżeczka cukru - może być ok.
Dwie łyżeczki - to może być za dużo.

Więc - i Tak i Nie.
Wszystko zależy od proporcji,
Od okoliczności.

Dotyczy to bardzo wielu rzeczy.
Udzielanie jednoznacznych odpowiedzi może być mylące.
Ludzie nie lubią tego typu stwierdzeń (typu " i tak i nie", albo "to zależy"). Woleliby usłyszeć zdecydowanie prostszą odpowiedź.
Jednak dualność w przyrodzie jest wszechobecna, a granice często są nieostre...

***

Kiedy gram na jakimś instrumencie - to bardzo często cieszę się po prostu pojedynczymi dźwiękami, dwudźwiękami, akordami.
Cieszy mnie to nie mniej niż całe utwory.
Wytwarzam te dźwięki... i jednocześnie słucham tych dźwięków.
Jestem twórcą i odbiorcą w jednym.
I czuję, ...że te chwile mają coś z modlitwy.

***

Człowiek jest istotą społeczną.
Jednak często, tylko dlatego że nie ma obok właściwych ludzi - spędzamy czas z niewłaściwymi ludźmi.
A to na nas wpływa.
I zabiera nam czas i energię.

***

Nie martw się tak.
Być może to, co zajmuje teraz Twoje myśli - nigdy się nie wydarzy.
A jeżeli nawet się wydarzy - wcale nie musi być aż takie złe.

Mamy skłonność do przygotowywania się na najgorszy scenariusz.
Ma to swoje uzasadnienie. Może to być jedna z możliwości.

Jednak jednocześnie, mamy często skłonność do nieuzasadnionego przekonania, iż jest to bardzo prawdopodobny scenariusz.

***

Każdy sportowiec ma bardzo wysokie Ego - choć bardzo głęboko to ukrywa.
Widać to dopiero na zdjęciach - kiedy sportowcy triumfują swoje zwycięstwo nad drugim człowiekiem.
Widać to dokładnie na ich twarzach. One nie kłamią.
Czasami ten widok bywa dla mnie przerażający .
Wyglądają tak, jakby walczyli na śmierć i życie.
Jakby zwycięstwo, było dla nich czymś absolutnie najważniejszym.
Ważniejszym niż ich zdrowie, czas, szczęcie - cokolwiek innego.
I często tak właśnie niestety jest.
By zwyciężyć - stawiają na szali wszystko.
A tłum ich za to uwielbia.
I oni czują się uwielbiani...przez chwilę.

Jakakolwiek potrzeba rywalizacji z drugim człowiekiem - nie jest dobra.
Sport, rozumiany jako rekreacja - tak.
Sport, rozumiany jako rywalizacja - nie.

Nie istnieje coś takiego jak tzw. "zdrowa rywalizacja", która jest w gruncie rzeczy oparta o niezdrowe Ego.
Istnieje jednak zdrowa współpraca, oparta o zdrowe poczucie swojej tożsamości, odrębności i wartości.

Potrzebujemy siły, nie do rywalizacji między sobą - ale do walki z tym, co złe...

***

Naprawdę chcesz więcej pieniędzy - kosztem jakości swojego codziennego życia ...?

***

W tym, co robisz - nigdy nie powierzaj komuś innemu swoich kluczowych kompetencji...

***

Tak jakby - nie oznacza - tak jak.
To ogromna różnica.
Przybliżamy.
Tworzymy modele...
ponieważ inaczej nie rozumiemy świata.

***

Kochaj swoje ciało - bo nosi Twoją duszę...
(zainspirowane przez “Reflections of Life” – kanał YouTube)

***

Wszystko, co dla Ciebie naprawdę ważne - powinno się zdarzyć przynajmniej raz w tygodniu.

Tak organizuj swój czas. Jeżeli brak Ci go na to, co najważniejsze - z czegoś zrezygnuj.
Tydzień, to bardzo dobry okres czasu, który pozwala zweryfikować Twój kurs. Są w nim zasadniczo trzy rodzaje dni:
- dzień roboczy
- sobota
- niedziela

Każdy z nich ma swoją dość różną specyfikę. I dopiero takie właśnie (tygodniowe) podejście - daje dużo lepszy obraz sytuacji tego, czy nawigujesz życie w dobrym kierunku...

***

Droga do ludzkiego rozumu prowadzi nie poprzez logikę, ale poprzez serce …

***

Wynik końcowy - jest jedynie konsekwencją procesu.

***

Pozwól rzeczywistości być rzeczywistością.
Zaakceptuj ją taką, jaka jest.

A teraz - jesteś gotowy do budowania lepszej przyszłości.

(zainspirowane przez Tao)

***

Widząc rywalizację ludzi (wręcz we wszystkim) - zadaję sobie pytanie:
- Jaki to wszystko ma sens ?

Tak, jakby nasz ziemski świat i nasze życie tutaj były czymś absolutnie najważniejszym ... i wiecznym.
Jakby koniecznie trzeba było tu coś wygrać, osiągnąć, pokazać innym - jak to się znakomicie wykorzystało życie.
A jak inni rzekomo je zmarnowali.

Ci, którzy rzekomo w czymś wygrali - przeminą.
Ci, którzy rzekomo w czymś przegrali - także przeminą.
Ci, którzy przeminęli - nie są już tym wszystkim zainteresowani wcale.

Pamiętam, że chyba Anthony De Mello porównał kiedyś życie do podróży autobusem.
Ludzie, jadąc nim - kłócą się o to kto i gdzie ma siedzieć.
Kto jest ważniejszy.
Tymczasem, mało kto patrzy na świat za oknami.
A autobus jedzie szybko.
Tak, jak życie ...mija szybko.

Czasem wracam wspomnieniami do tej opowieści.
Jest bardzo prawdziwa.

***

Dobro, to nie tylko rodzaj jakiejś siły, podobnej do magnetyzmu, grawitacji, rezonansu, czy energii.
Przejawia się w drugim człowieku, zwierzęciu, roślinie.
Wszystkim, co żyje.

***

Postępuj tak, żeby skrycie szanowali Cię nawet Twoi wrogowie.

***

To wielka sztuka - pozostać człowiekiem w najgorszych sytuacjach.

Czytam różne rzeczy... Wspomnienia ludzi, którzy przeżyli bardzo trudne chwile w ekstremalnych warunkach - i wszyscy oni mówią to samo.
Że w takich warunkach, jedni ludzie stają się aniołami - a inni, ...bestiami.

Jak widać - to nie warunki zmieniają ludzi, a jedynie odkrywają ich prawdziwą naturę.

***

Najbardziej zazdrośni są zawsze ludzie, którzy znają Cię osobiście.

***

Zanim się zacznie o czymś rozmawiać - warto się zastanowić nad tym, z kim się rozmawia.

***

Kiedy mamy mało czasu - zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy wypełnić swoje życie możliwie najbardziej wartościową treścią.

Ale najpierw trzeba to sobie uświadomić, ...zauważyć to w samym sobie.

Nawet brak czasu - może być dla nas dobry.
Bo tak często, trwonimy go bezmyślnie.

***

Jeżeli tylko zastąpisz słowo "Szczęście" - słowem "Radość Życia",
wszystko zmieni się w jednej chwili.
I zamiast czekać na jakiś hipotetyczny, trwały i ekstatyczny stan
- zaczniesz po prostu w pełni żyć...

***

To, że ktoś jest wirtuozem gry na instrumencie - znaczy tylko tyle,
że jest wirtuozem gry na tym instrumencie.
To wszystko...

Piękna muzyka, wcale nie musi być skomplikowana.
Myślę, że jest nawet dokładnie odwrotnie.
Najprawdziwsze piękno kryje się w prostocie.
Jednak nie w jakiejkolwiek prostocie.
Ale tej - pełnej boskiej harmonii...

I to dotyczy jakiejkolwiek dziedziny sztuki.
Dotyczy to także nauki, inżynierii i wielu innych dziedzin.

***

Kiedy mamy bardzo mało czasu, zdajemy sobie sprawę z tego,
że musimy wypełnić swoje życie wartościową treścią...
Możliwie najbardziej wartościową.

Inaczej przeminie...

I bywa, że nawet ten brak czasu - jest dla nas samych dobry.
Inaczej - bezmyślnie go trwonimy.
Wszyscy, bez wyjątku.

***

Czas jest ważniejszy niż pieniądze.
Energia jest ważniejsza niż czas.

Możesz mieć dużo czasu, lecz mieć mało energii
- i Twoje działania będą nieefektywne.
I odwrotnie.
Możesz mieć mało czasu, ale dużo energii
- a jednak Twoje działania będą efektywne.

Tak więc, spośród pieniędzy, czasu i energii - najważniejsza jest energia.
Historia ewolucji życia na ziemi, to odwieczna walka o energię.

***

Pieniądze nie są najważniejszym problemem.
Można je zawsze odrobić.
Wcześniej, czy później...

***

Intencje, które prowadziły do czynów - mogą być ważniejsze niż czyny...

***

Każdy słaby człowiek - to potencjalny zdrajca...

***

Rozwój - jest naturalnym i ważnym elementem życia.
Rozwój - odzwierciedla naturę samego życia.
Wszystko bezustannie rozwija się i ewoluuje.
Także świat roślin i zwierząt - choć w zupełnie innym tempie niż ludzki.

***

Jeżeli będziesz szukać swojej wartości w oczach innych ludzi
- pogubisz się.

***

Każda inwestycja w naukę - kiedyś zaowocuje.

***

Chwal - ale szczerze i rzadko.

Niestety, pochwały częściej psują ludzi,
niż motywują do lepszego działania.
Zwłaszcza tych ludzi, którzy bardziej niż doskonalenia siebie
szukają uznania u innych.

***

Jeżeli traktujesz drugiego człowieka takim, jakim jest
- będzie takim jakim jest.
Jeżeli jednak traktujesz drugiego człowieka takim,
jakim mógłby się stać (lepszym)
- będzie takim, jakim mógłby się stać (lepszym)...

(nie mój tekst - zasłyszany w Internecie i przetłumaczony z angielskiego przeze mnie tak, jak go zrozumiałem i pojąłem jego piękną istotę).

***

Jeżeli postawisz w swoim życiu cokolwiek innego ponad wolę bycia dobrym człowiekiem - spowodujesz w nim jedynie chaos i destrukcję...

***

Całkiem możliwe, że wszystko na świecie (z życiem włącznie),
rozwija się po prostu poprzez kolejne iteracje,... zgodne z prawami natury.
I przypomina to trochę wędrówkę wody, która szuka dróg przejścia,

z zachowaniem praw fizyki.
Nie wyklucza to jednak dla mnie - istnienia Boga.

***

Nie spiesz się .
Spokojnie utrzymuj kurs nawigacji życia.
Wyniki przyjdą same...

***

Jeżeli jeden przykład rozbija teorię - jeden wystarczy.
Nie trzeba podawać innych.
Teoria jest nieprawdziwa.

***

Czasem, nawet w wydawałoby się najgorszych ludziach - można znaleźć przebłyski dobra.
Nawet w nich, daje się zauważyć czasami dobro...

***

Jeżeli mówisz szybko - wydajesz się być słaby...

***

Oddychaj wolniej.
Chodź wolniej.
Mów wolniej.

***

Przechodząc obok przystanku autobusowego - widziałem siedzącą na nim dziewczynkę z ojcem.
Oglądali coś na telefonie.
Ona poruszała z radością nogą.
Ojciec obejmował ją wokół.
I tak sobie siedzieli, tego wrześniowego wieczoru.
To były ich chwile. Ja szedłem dalej...
Ale myślałem o tym obrazie jeszcze przez jakiś czas.
To właśnie takie proste wspomnienia, niesie się potem przez życie.
Takie zupełnie niepozorne.
To właśnie wtedy byli blisko.
To właśnie tacy powinni być ojcowie.

***

Od dzieciństwa mam poczucie, że nigdzie nie pasuję.
I chyba rzeczywiście tak jest.

Nie przeszkadza mi to.
Dawno temu przestałem już nawet chcieć pasować.
Stałem się outsiderem,
wiecznym nomadem,
obserwatorem świata.

***

Codziennie przejeżdżam obok starego, drewnianego kościoła.
Obok mnie siedział starszy mężczyzna.
Kiedy mijaliśmy ten kościół - zdjął czapkę i przeżegnał się.
Poznałem go.
Dziesięć minut wcześniej widziałem go na przystanku.

Szukał puszek, butelek, plastiku.
Miał foliowy worek, do którego to wszystko zbierał.

Jego ubranie było biedne, ale czyste...

***

Dobrych pracowników się nie tworzy.

Ich się szuka.
Zazwyczaj bardzo długo.
Jednak warto.
Wiedza i umiejętności - to jedynie dodatek.
Takie osoby bardzo szybko go uzupełnią, jeżeli są tymi o których mówię...

Mają dobry charakter, potrafią szybko się uczyć.
Są kreatywne.
Są odważne.

Ale takich nie łatwo znaleźć...

***

Jeżeli dobrze żeglujesz każdego dnia - dopłyniesz do dobrych miejsc.
Bo czy może być inaczej ?
Nawet, jeżeli nie masz celu żeglugi.

Zresztą - czy chodzi o to, żeby dokądkolwiek dopłynąć ?
Czy może chodzi o samą radość żeglowania ?

Podobnie jest w tańcu.
Czy chodzi w nim o to, żeby dokądkolwiek dotrzeć ?
Czy może chodzi o samą radość tańca ?

Życie jest jak żegluga... Jest jak taniec.

(to moja kolejna próba opisania tej samej myśli)

***

Okoliczności nie tworzą ludzi.
Okoliczności jedynie obnażają ludzi...

***

Lubię robić zakupy w sklepie, w którym traktują mnie osobowo.
Gdzie traktują mnie jak człowieka po prostu - a nie jak kogoś kto tylko wchodzi, zostawia pieniądze i wychodzi.
Gdzie nawet nie patrzy się na klienta.

I ja też chcę traktować sprzedawców - jak ludzi.
Nie chodzi tu wcale o wielkie rzeczy, ale o zwykły szacunek, życzliwe spojrzenie. O proszę/dziękuję.

Dlatego lubię nasz niewielki supermarket, gdzie tak się właśnie traktujemy...

***

To przede wszystkim rodzice powinni się troszczyć o dzieci - ponieważ to oni powołali je do życia. One o to nie prosiły. Nikt je o to nie pytał.

Tymczasem, wielu rodziców - oczekuje od swoich dzieci bardzo dużej wdzięczności za dar życia. I powtarzają im to od najmłodszych lat.
Tak, jakby pojawienie się na tym świecie było czymś najlepszym i najpiękniejszym, co mogło je spotkać.
Czyżby ?
Są także takie miejsca, tacy ludzie i takie sytuacje - że lepiej nawet się tam nie rodzić....

Mam świadomość, że to co piszę - może być bardzo niezrozumiałe, nawet dla zdecydowanej większości osób.
Jednak, do takich dochodzę wniosków.
Dzieci oczywiście także powinny dbać o swoich rodziców.
Jednak to rodzice powinni zawsze pamiętać o tym, że to do nich należała decyzja o powołaniu ich dzieci do życia. I że powinni czuć się za nie bardzo odpowiedzialni.

Wszystko, co tutaj próbuję powiedzieć - można zawrzeć w jednym, prostym zdaniu, które kiedyś słyszałem. Było to w pewnym filmie dokumentalnym. Bardzo wiekowy mężczyzna, wypowiedział do swojego syna takie oto słowa:

- Dziękuję Ci, że miałem zaszczyt być Twoim ojcem...

***

Mądrość kobieca - wyraża się przede wszystkim w empatii i zrozumieniu uczuć drugiego człowieka...

***

Nie mów - jestem lepszy.
Mów - każdy jest inny.

***

Każda akcja - wywołuje reakcję przeciwną.
Im silniejsza akcja - tym silniejsza reakcja.
Jeśli chcesz zmian - działaj powoli i łagodnie,.
Jednak świadomie i cierpliwie.

***

Masz, co masz - bo jesteś, jaki jesteś.
Upływ czasu, jedynie coraz bardziej to potwierdza.

***

Powiedzenie czegoś - jest także czynem...

***

Jeśli ktoś jest niedobry dla samego siebie - będzie też niedobry dla innych.
Jeśli ktoś jest dobry dla samego siebie - będzie też dobry dla innych.

***

Nie szukaj bólu, ale jeśli się zdarzy - nie unikaj go.
Nie szukaj problemów, ale jeśli się zdarzą - nie unikaj ich.

***

Jeśli przynajmniej starałeś się być dobrym człowiekiem
- to znaczy, że jesteś spełnionym człowiekiem.
I to wystarczy. Choć wiele rzeczy mogło Ci się nie udać...

***

Jest wiele religii - ale tylko jedna prawdziwa filozofia.
Filozofia, którą jedynie odkrywamy - ale nie tworzymy.
Tak, jak odkrywamy prawa natury.
Odkrywając ją jednak - czuję, że ta filozofia nie wyklucza istnienia Boga...

***

Jeżeli respektujesz prawa fizyki - sprawy idą dobrze.
Jeżeli lekceważysz prawa fizyki - sprawy idą źle.
Prawa fizyki - są prawami natury.
Prawa etyki - są także prawami natury.

***

Nie ma dobrych ani złych ludzi.
Ale jest dobro i zło W ludziach...

***

"Samotność"

Samotność sprawia, że często zaglądamy do swojego wnętrza.
I to też jest nam bardzo potrzebne.
Bo porządek i czystość wewnątrz - przekłada się na to, co mamy w swoim życiu na zewnątrz.

Dobrze jest wykorzystać czas samotności na taką refleksję.
Aby później być lepszym człowiekiem, w relacjach z innymi...

***

"WŁAŚCIWA ŚCIEŻKA"

- nie jest za wysoko
- nie jest za nisko
- nie jest też dokładnie pośrodku

Idź swoją własną...

***

Życie to nie gra.
Życie to podróż.
Tu nie ma wygranych i przegranych.
To podróż, którą każdy odbywa:
od początku - do końca drogi

***

Tak powszechny zachwyt budzi stan posiadania, uroda, stanowisko, ...władza.
A tak niewielką wartość dla większości stanowi to, co naprawdę istotne - charakter człowieka...

***

To, kim naprawdę jesteś - to Twój unikalny sposób odczuwania i myślenia.
Wszystko inne - z Twoim ciałem włącznie - podlega zmianom, niezależnym od Ciebie.

***

Szczęście nie jest celem życia.
Celem życia - jest dobre życie.
A wtedy, prawdziwe szczęście przychodzi zupełnie przy okazji.
Ponieważ jest jedynie jego konsekwencją.

***

Każdy, kto odejdzie zbyt daleko od natury - wcześniej, czy później za to płaci.
Prawa natury są odwieczne i niezmienne.
Działać w niezgodzie z naturą - to jak ciąć gałąź, na której się siedzi i myśleć, że się nie spadnie.
To, jak działać wbrew prawom fizyki.

***

Zdecydowana większość ludzi - chce posiadać...
Dla nich – sukces, to mieć coś rzekomo trwałego. Coś, co można pokazać. Czego można dotknąć. Co można kupić - bądź sprzedać...

Są jednak i tacy ludzie, którzy cenią sobie wartości zupełnie innego rodzaju... Ci ludzie dojrzeli do tego, że wszystko co fizyczne - jest w rzeczywistości bardzo nietrwałe... Nie dbają zbytnio o te rzeczy... Skupiają się na tym, co jest tak ulotne, ...z pozoru. Ale to właśnie to jest paradoksalnie najważniejsze.
A co to jest ?
Ci ludzie to wiedzą... Nie trzeba im tego tłumaczyć.
Jeżeli ktoś pyta - to znaczy, że nie rozumie.
Może jeszcze nie rozumie ?
Może kiedyś zrozumie ?
Może jeszcze zdąży... ?

***

Czy to, czy jakąś roślinę uznamy za chwast, czy za coś pięknego - nie jest umowne?
Czy to, że coś uznamy za piękne... ogólnie - nie jest umowne?

***

Artysta - to ktoś, kto pokazuje nam rzeczywistość swoją wrażliwością.
Myślę, że akt tworzenia - to w dużym stopniu uznanie przez artystę, że coś do czegoś pasuje. Że na przykład pewne dźwięki ze sobą współgrają. A pewne nie...
Do niego należy wybór. Wydaje mi się, że to jest właśnie najistotniejsze... Nieporównywalnie bardziej, niż elementy techniczne jego pracy. W związku z tym - tworzyć może każdy. Wystarczy, że dokonuje harmonijnych wyborów.

A tą harmonią jest zgodność z naturą samego artysty.
Napisane pod wpływem utworów Kings of Convenience (norweski duet gitarowy, o którym powiedziała mi dawno temu moja kochana żona)

***

Zastanawiając się głębiej nad różnicami pomiędzy ludźmi - dochodzę do wniosku, że jesteśmy pewnego rodzaju filtrami rzeczywistości... Częściowo sami budujemy w sobie te filtry, ale częściowo są one zbudowane przez otoczenie w jakim żyliśmy - przez innych ludzi...
Te filtry sprawiają, że uznajemy coś np. za piękne bądź brzydkie... Ale trzeba być bardzo świadomym, aby dostrzec także i to, że te filtry mogą równie dobrze dzielić coś na dobre bądź złe...

***

Szukanie na siłę analogi pomiędzy różnymi zjawiskami - to pułapka ludzkiego umysłu. Wynika z jego ograniczeń i potrzeby zbytniego upraszczania. Po to tylko, aby jakoś je zrozumieć...
Podobną pułapką jest np. nieuświadomione dążenie do symetrii.
I chociaż wiele zjawisk jest analogicznych, to istnieją także różnice.
Należy mieć tego zawsze świadomość i nie wpadać w pułapki zbytniego upraszczania.

***

Gdyby tylko ludzie częściej sobie dziękowali - byłoby dużo więcej dobra na świecie. Zauważyłem, że nie robią tego wcale tak często.
To przecież nic nie kosztuje – a tak wiele zmienia...

***

Nie żyję w swoim świecie.
Żyję w naszym wspólnym świecie, który oglądam swoimi oczyma.
Ze swojego punktu widzenia.

***

Filozofowanie, to po prostu odpowiadanie sobie na bardzo różne pytania.
I tak, pozornie różne elementy puzzli – składają się w całość.
I tak, przeróżne dziedziny wiedzy – stają się jedną dziedziną.

***

To ty decydujesz, co jest sukcesem w Twoim życiu. Możesz pracować w supermarkecie, być kierowcą autobusu, albo być naukowcem, czy biznesmenem.
Jeżeli to jest właśnie to, co chcesz robić - jesteś człowiekiem sukcesu.
Bez względu na to, co inni o tym myślą…

***

W życiu nie chodzi o to, żeby się uczyć filozofii.
Filozofia po prostu - pomaga żyć.

***

Zauważyłem, że to co charakteryzuje prawdziwych artystów, twórców, inżynierów - to to, że pracują bez względu na to czy ktoś zleca im pracę, czy nie.
Oglądam filmy o kompozytorach muzyki filmowej, malarzach, naukowcach, pisarzach, filozofach…
Pracują z taką samą pasją - i tak samo wytrwale, każdego dnia.
Oni po prostu wstają rano i regularnie pracują…
Z powołania. Z żadnego innego powodu.
Ich dzieła powstają praktycznie bez przerw i bez względu na wszystko.
I dają światu to, co mają w sobie najlepszego.

***

W prawie każdym dniu, zawsze zdarzy się coś dobrego, jak i coś złego.
Ogólnie jednak, jest więcej dobrego.
Popatrz na ten jeden dzień – czy nie mam racji ?
Z takich właśnie dni składa się życie.

Potem, po latach - mamy tendencję do pamiętania danego okresu tak, albo inaczej.
Jakby zapominając, że zawsze było i jedno, i drugie.
Trzeba umieć to zrozumieć i przyjąć.
Wtedy dni stają się pogodniejsze i bardziej harmonijne.
Brak w nich wielkich oczekiwań
…i wielkich rozczarowań.
To jeden z sekretów dobrego życia.

***

Jeżeli dzieci od najmłodszych lat widzą wokół siebie alkohol - kojarzą go z dorosłością.

***

Musisz zdecydować – czego naprawdę (ale tak naprawdę) chcesz.
Jeżeli będziesz chcieć tylko niewielkiej ilości rzeczy – to jest bardzo prawdopodobne, że to osiągniesz.
Zapytaj siebie samego – co to jest ?

***

Staraj się, …ale nie aż tak bardzo.
Ta zasada umiarkowania – sprawdza się w każdej dziedzinie życia.

***

Można być inteligentnym, ale niezbyt mądrym.
Jedno nie jest tym samym co drugie.

***

Był bardzo inteligentny, ale niezbyt mądry.
Czy to możliwe ?

Tak.
Mądrość, to coś znacznie więcej, niż tylko inteligencja...

***

Ktoś, kto lubi spacery - robi to dlatego, że po prostu lubi chodzić.
I nie chodzi mu o to, żeby dokądkolwiek dojść...

***

Nasze życie jest wypadkową bardzo wielu zmiennych – takich jak okoliczności, zdarzenia, nasze pojedyncze wybory, wybory innych ludzi (które wpływają także na nas), itd.
Pozostaje nam jedynie ciągle wracać na swój kurs i próbować.
I to jest ważne.

***

Kto w młodości był cyniczny w uczuciach – z czasem będzie jedynie znacznie gorszy…

***

Świat nie potrzebuje więcej pieniędzy.
Potrzebuje więcej mądrości.

***

W samotności - lepiej słyszysz samego siebie.

***

To, co się ma i co się umie - jest zupełnie niczym w zestawieniu z tym, jakim się jest człowiekiem. Przy tym blednie wszystko…

***

Trzeba bardzo uważać, żeby w imię dobra nie wyrządzać przypadkiem zła.

***

Wynalazki nie czynią ludzi lepszymi.
Ułatwiają im jedynie życie.
Albo też - przedłużają życie.

***

To, że zgadzam się z Tobą w tysiącu sprawach - nie znaczy, że zgodzę się z Tobą w tysięcznej pierwszej…

***

Zawsze, kiedy ktoś Cię chwali - ktoś inny właśnie opuszcza głowę i zaciska pięści.
Taka jest ludzka natura…

***

Im głupszy pies - tym głośniej szczeka…

***

Ktoś nieuczciwy - tak naprawdę, koniec końców rani samego siebie.
Nie tych, których oszukuje.

***

„DRZEWA I CHOINKA”

Byłem na popołudniowym, niedzielnym spacerze. Słońce żywo świeciło. A błękit nieba zapowiadał czas lata. Zatrzymałem się koło kościoła św. Antoniego i popatrzyłem na mieniące się w słońcu liście pobliskich drzew. Rosły wzdłuż chodnika. Były wysokie i smukłe. Światło dochodziło do ich koron, gdzieś sponad dachów sąsiednich budynków. Podziwiałem to, co słońce wydobywało z tych drzew. Za nimi był mały parku. W parku, jest także stara, górnicza fontanna z 1889 roku. Przemierzam ten park teraz codziennie. Po bardzo wielu latach - wróciłem do miejsc, które znam z wczesnej młodości.

- Jakie piękne są te drzewa. Jakie wyjątkowe to dzisiejsze słońce – pomyślałem.

Potem obróciłem się powoli i wróciłem. Czasem mój popołudniowy spacer jest trochę krótszy i kończy się w tamtym miejscu. Wracam niespiesznie - słuchając książek, opowiadań, muzyki. Tak właśnie było i wtedy.

Kiedy wróciłem do mieszkania, słońce padało jeszcze do pokoju, przez wielką choinkę, która rosła tuż przed oknem. Była wielką ozdobą mojego krajobrazu. Miałem ją wręcz na wyciągnięcie ręki. Zawsze zielona, piękna. A zimą przybrana śniegiem. Ta ostatnia zima, spędzona tutaj – miała dla mnie jakiś symboliczny charakter. Czułem to.

Choinka towarzyszyła mi w te wszystkie dni, kiedy pisałem, grałem, rozmyślałem, nagrywałem pliki audio. Lubiłem patrzeć pod słońce przez jej gałązki.

Także tej zimy oglądałem film dokumentalny o Jamesie Hornerze – amerykańskim kompozytorze muzyki filmowej (m.in. do „Titanic", „Braveheart"). Jego żona mówiła, że zapytała go kiedyś o to, jak tworzy muzykę. Odpowiedział jej zaskakująco, że wyobraża sobie łagodne wspinanie się w górę choinki… Co za niezwykła odpowiedź.
Był bardzo zagadkowym człowiekiem. Jego uczuciowość i sposób myślenia - oscylowały na granicy rzeczywistości i fantazji. Lubię jego muzykę. Zawsze lubiłem…

Następnego dnia poszedłem po pracy na spacer. Jak zwykle wysiadłem przy „Hucie" (zwykłem tak mówić, choć huty dawno już nie ma). Kiedy chodziłem do hutniczego liceum, to tu właśnie był mój przystanek. Jak co dzień, poszedłem do centrum, koło Willi Fitznera, naszego dawnego mieszkania, …Potem główną ulicą na wiadukt. I przez park, koło kościoła Antoniego. Zatrzymałem się… Chciałem spojrzeć raz jeszcze na te piękne drzewa. Szukałem ich wzrokiem, ale …ich już nie było.
Nie mogłem uwierzyć… - nie było ich.
Pozostały tylko nisko ścięte.
To był smutny widok. Widać zasłaniały słońce mieszkańcom sąsiedniego domu i służby miejskie je ścięły. Tak myślę.
Tak więc, po kilkudziesięciu latach – wczoraj był ten ostatni dzień ich historii ?
I właśnie wtedy się nimi zachwyciłem.
Na moment - nie wiedząc, że jest ostatnim.

Choć to tak proste zdarzenie – zastanawia mnie ta przypadkowość. A może wcale nie przypadkowość… ?

Wróciłem do mieszkania, zdjąłem kurtkę, buty… i poszedłem otworzyć okno, żeby wpuścić trochę świeżego powietrza.
Coś mi jednak nie pasowało w krajobrazie przed oknem.

- Zaraz… - nie ma choinki !

Wyjrzałem przez okno na dół. Pozostało po niej parę centymetrów ponad ziemię.
Musieli ją ściąć pracownicy spółdzielni, kiedy byłem w pracy.

Tak więc i te drzewa i choinka – tego dnia przeminęły.
Było drzewo - nie ma drzewa.
Rosło tyle lat. Wydawało się, że jest niezmienną częścią krajobrazu.
Ale, …ilu ludzi zwraca uwagę na drzewa ? Właśnie.

Ta choinka, bardzo upiększała widok przed oknem.
Pozostawiła mi dobre wspomnienia - cichych chwil ubiegłej zimy.

Czasem gram na swoim elektronicznym pianinie – jeden z utworów Jamesa Hornera. Nazywa się “The Drive Home”. Jest cichy, delikatny, spokojny. Jest niezwykły.

Wyobrażam sobie wtedy, że wspinam się po choince…- lekki, jak powietrze.
Lekki jak wspomnienie.
...I wracam do domu…

***

Mówi się, że utwory anglojęzyczne są tak popularne dlatego, że po prostu język angielski jest popularny. Ale to jest tylko część prawdy. Zrozumiałem to, kiedy będąc w Anglii przechodziłem koło okien, w których w ciemną noc paliły się światła. Widywałem w tych mieszkaniach instrumenty muzyczne. Gdzieś tam gitara na stojaku, albo na ścianie. Gdzieś skrzypce, …jakieś bębenki.
Słyszałem też, na jakim poziomie grają uliczni muzycy. Zdarzało się, że wychodząc ze sklepu spożywczego słyszałem muzykę tak dobrą, że tych ludzi należałoby zabrać wprost do radia.
Zdałem sobie sprawę z tego, że na Wyspach - kultura muzykowania jest częścią kultury ich rodzin. A może i całego kraju. Dotyczy to nie tylko Anglii, ale także Irlandii i Szkocji. Zauważyłem, że jest to czymś, co ich bardzo wyróżnia. Miłość do muzyki jest tam przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Widać to także w tym, co robi ostatnio David Gilmour - z zespołu Pink Floyd. Mieszkałem niedaleko jego domu i czasem oglądam jego filmy. Wracając w tamte miejsca we wspomnieniach. Teraz, kiedy jest już starszym człowiekiem - sięga poniekąd do korzeni i muzykuje wraz z rodziną. Kiedyś symbol niesłychanej awangardy – teraz staje się niemalże muzykiem na pół folkowym. Widzę, że wraca coraz częściej do gitary akustycznej. Do jej prostych i pięknych brzmień.
Jego córka Romany - gra na harfie. Pięknie śpiewa. Widzę na filmie, jak siedzą z całą rodziną przy stole.
Tam się wszystko zaczyna - …przy stole.
W każdej rodzinie, …na całym świecie.

***

"BŁĘKITNE OCZY"

Wysiadłem z autobusu i poszedłem przez centrum Katowic. Miałem przesiadkę na Gliwice, z przystanku na Mickiewicza. Przeszedłem Rynek, jak co dzień. Spojrzałem na wszystko wokół. Budził się ciepły i miły poranek. Pojazd myjący ulice, zakręcił obok mnie i wielkimi szczotami - dalej odświeżał nawierzchnię.
Kiedy byłem już niedaleko zabytkowego budynku Banku Śląskiego – zauważyłem ciemną postać. Ubrana była na czarno. Powłóczyła nogami powoli i bardzo niezdarnie. Tak mógł poruszać się ktoś, kto miał z dziewięćdziesiąt lat. Do tego - ubrudzona kurtka, zniszczone spodnie. Ze starych butów widać było gołe nogi. Były opuchnięte i jakby poranione. Wyobrażałem sobie, że jest to najprawdopodobniej jakiś stary narkoman, których zostało jeszcze trochę w mieście. Umierali pewnie bardzo młodo. Kiedyś było ich o wiele więcej i byli w pewnym sensie nieodłącznym elementem centrum tego miasta. Potem to się poprawiło i dziś są już całe szczęście rzadkością.

Szedłem dość szybkim krokiem. Kiedy przechodziłem obok czarnej postaci - ten ktoś powoli odwrócił głowę. Moje zdziwienie było ogromne. Była to stosunkowo młoda kobieta. Twarz miała ogorzałą – jakby brązową od słońca. Jej bardzo jasne, blond włosy - wychodziły spod jej kaptura. Były słomkowego koloru.
Popatrzyła na mnie…
Popatrzyła, niesamowicie błękitnymi oczyma. Na moment skojarzyłem tę scenę z pewnym zdjęciem, które skądś znam - chyba z „National Geographic”.
Zobaczyłem w jej oczach historię jej życia.
Była kiedyś młoda i piękna…
I coś się stało.
Coś bardzo trudnego.
Widziałem jednak także iskrę życia… Ciągle tam była.
Co się stało… ? Jak do tego doszło… ? Czy można to odwrócić… ?

***

„PANI OSTRZOŁEK”

Mieszkaliśmy wtedy w jednej z najstarszych i najuboższych dzielnic miasta Siemianowice.
Remontowaliśmy sobie mieszkanie. Wprawialiśmy szyby, …tynkowaliśmy ściany, …malowaliśmy ściany i meble.
Nie mieliśmy prawie nic – oprócz siebie i pięknego słońca, w otwartych na południe oknach.

Bardzo wcześnie rano – Pani Ostrzołek zamiatała i wycierała całe piętro, w naszym starym budynku. Miała może z osiemdziesiąt parę lat. Poruszała się jednak bardzo zdrowo i wartko. Sprzątała już przed szóstą rano… I to codziennie - za wyjątkiem niedziel.

Mieszkała na parterze. A przez parter musi przejść każdy. I każdy coś wniesie. To trochę błota, to piasku, to wody.
Pani Ostrzołek nie czekała, aż będzie naprawdę brudno. Po prostu codziennie sprzątała. To była jej poranna rutyna.
Bardzo często było tak czysto, że ktoś powiedziałby – Po co od nowa sprzątać ? Przecież wszystko jest jeszcze „świeże" …i można sobie odpuścić.
Właśnie. I tym różnią się mistrzowie od tych, którzy są w czymś tylko bardzo dobrzy.
I tak w czymkolwiek.
Jeżeli coś chcesz robić naprawdę dobrze – musisz robić to codziennie. Być może tylko z jednym w tygodniu dniem przerwy.

Od każdego człowieka można się czegoś nauczyć. Wiele mi dała ta lekcja.
To było tak dawno temu. Ja te wnioski zaadoptowałem potem w swoim życiu, w bardzo różnych obszarach.
Robię coś regularnie, ponieważ postanowiłem to robić na serio. I wiem, że tylko wtedy zaczynam coś osiągać.
Czuję to.

„Podłoga Pani Ostrzołek" była zawsze czysta.
O każdej porze roku.
Jej poranne sprzątanie – było jak część jej porannej modlitwy…

***

Jakikolwiek instrument klasyczny, czy elektroniczny, …jakikolwiek głośnik, czy klawiatura... - to tylko interfejs „człowiek – instrument". Prawdziwa muzyka dzieje się dopiero w Tobie. To tam jest właściwy instrument.
Tak było tysiące lat temu, kiedy grano na prymitywnych instrumentach - i tak jest także teraz, kiedy mamy najbardziej zaawansowane technologie dźwiękowe w naszej ludzkiej historii.
To my sami jesteśmy najbardziej złożonym instrumentem.

***

A Gdybyś miał tylko jeden dzień i powiedziano by ci że umrzesz o zachodzie słońca - to co byś zrobił ?
Pomyśl...

I tak właśnie żyj.

***

Chcemy koniecznie dokańczać, to co zaczęliśmy.
Chcemy zakończenia historii, opowieści, książek…
To nasza ludzka słabość.
Podobna do potrzeby symetrii.
Jednak nie wszystko, co zaczęte – powinno być dokończone.
Czasem, lepiej tego nie robić.

***

Jeżeli nie jestem swoimi myślami, to kim jestem ?
Jestem świadomością swoich myśli.
Jestem ponad nimi…

***

W drodze do pracy - bądź w drodze do pracy.
W pracy – bądź w pracy.
W domu - bądź w domu.

***

Czasem, trzeba zapamiętać to jacy pewni ludzie byli kiedyś...,
bo to kim są dzisiaj - nie przypomina ich samych zupełnie.
Tak jest lepiej.
Pamiętać im to, co dobre.
To, że przynajmniej kiedyś byli inni.

***

Czasami sabotujemy samych siebie.
To najtrudniejszy moment do pokonania...

***

Udział w wyborach trzeba czasami traktować jako wybór mniejszego zła.
Brak udziału – oznacza wtedy pozostawienie wyboru większego zła innym.

***

Kiedy człowiekowi zabierze się wszystko - pozostanie tylko to, kim jest naprawdę.

***

Pieniądze nie dają szczęścia, ale ich niedostatek może być źródłem wielu nieszczęść.

***

Podążaj za swoimi talentami – a nie za swoimi pasjami.
W szczególności za tym jednym, szczególnym talentem.
Niech Twoje pozostałe talenty są uzupełnieniem tego jednego.
I wtedy naprawdę odniesiesz sukces...

***

Jakże częsty błąd ludzi mądrych – lekceważenie ogromnej siły ludzkiej głupoty.

***

Odwaga wymaga praktykowania.
Odważni To nie ludzie którzy nie mają strachu ale ludzie którzy czują strach - a mimo tego za każdym razem idą o krok dalej.

***

Zastąpiłem słowo pracuję - słowem „pomagam”.
To naprawdę dużo zmienia.

***

Wystawiłem wczoraj PT Cruisera na sprzedaż.
Pisząc przy stole swoje teksty – wiem, że ktoś może zadzwonić w każdej chwili z propozycją kupna.
Nawet zapłaciłem za wyróżnienie tej oferty - i pojawia się jako pierwsza na liście. Bo jak już coś robię - to na serio.
Tyle czasu stał na parkingu. W deszczu, w śniegu.
Co ciekawe i nieprawdopodobne, to to że po dwudziestu latach wrócił na ten sam parking, a parkingowy przypisał mu chyba dokładnie to samo miejsce… Czy to możliwe.

Tak wiele się przecież zmieniło w międzyczasie. Byłem i mieszkałem w różnych miejscach.
I oto historia zatacza pewne koło…
Nadszedł na niego czas...wiem.
Ale tak naprawdę, to nie chciałbym żeby ktokolwiek go kupił.
To kawał historii życia.
Za każdym razem, przechodząc koło niego na parkingu strzeżonym - wspominam różne chwile.
Dobre chwile.

Siemianowice Śl., Styczeń 2024

***

Ludzie o wąskich horyzontach myślowych - trzymają się kurczowo małych rzeczy.
Są zbyt drobiazgowi - i nie potrafią zobaczyć szerszej perspektywy.
W odróżnieniu od nich, ludzie o szerszych horyzontach - potrafią dostrzegać zjawiska masowe. Zjawiska skali makro. Te, które naprawdę mają największy wpływ na nasze życie.
Zwłaszcza na dłuższym odcinku czasu…

***

Tak długo, jak rzeczy mają się dobrze – nie jestem potrzebny.
I cieszy mnie to bardzo.

Kiedy wszystko jest dobrze – chciałbym być jak powietrze…wręcz niezauważalny.
Nie chcę na nikogo wpływać, nikim manipulować, z nikim rywalizować, do nikogo się porównywać.
Chcę, aby ludziom działo się dobrze.
Staję się wtedy powietrzem – i to jest mój ideał.

Zauważyłem jednak, że kiedy rzeczy idą źle – staję się coraz bardziej widoczny.
I z powietrza – …coraz bardziej staje się wodą…

***

Ja nie gonię za szczęściem. Jest mi dobrze tak - jak jest.
Szczęście to stan, w którym brak jest pożądania, planów, dążeń, marzeń.
Brak jest potrzeby zmiany stanu, w którym się znajdujemy.
To nie chwilowy, radosny stan – ale umiejętność łagodnego cieszenia się życiem.
A kiedy sytuacja jest trudna – przynajmniej podjęcie próby cieszenia się nim.
Wtedy potrafimy cieszyć się życiem tam, gdzie jesteśmy – i wtedy, kiedy jesteśmy.

***

Myślenie jest rodzajem sztuki

***

Żyj tak, żeby nagłe i całkowite wyłączenie Internetu - nie wpłynęło na nic w twoim życiu, co jest naprawdę ważne.

***

Wyolbrzymianie faktów, lub ich zniekształcanie - jest formą kłamstwa.

***

Nie sposób zajmować się filozofią, nie zajmując się także samą naturą filozofującego - czyli jego psychiką.
Umysł człowieka jest jego narzędziem.
Umysł jest nie tylko logiczny - ale także emocjonalny.
To jedna, wspólna całość.

***

Zażyć przyjemności - to dobra rzecz...
Ale, jeżeli ktoś z samej tylko przyjemności zrobił sens życia -... zagubił się.

***

Czasami myślimy i myślimy - a rozwiązania są prostsze, niż mogłoby się wydawać.
Bywają sytuacje, w których wystarczy po prostu spróbować – a rozwiązania pojawiają się w trakcie.

***

Masz tylko jedno życie - i to wcale nie takie długie.
To ty decydujesz, co chcesz z nim zrobić.
Czego tak naprawdę pragniesz.

Największy oszust - nie lubi być oszukiwany.
Nawet najbardziej nieszczery człowiek - nie lubi nie szczerości.

***

Przyszedł taki czas w moim życiu, kiedy przedmioty z różnych epok mojej osobistej historii - wędrują do mnie w jedno miejsce. I muszę coś z nimi zrobić.
Nie mogę z nimi iść dalej. Za dużo ich... Nie starczy mi miejsca.

Staram się więc je rozdysponować, …porozdawać mądrze innym.
Ale niektóre muszę niestety wyrzucić. Nikt ich już nie chce. Choć kiedyś miały pewną wartość.
Mogę je też położyć na daszek śmietnika do np. plastyku, czy papieru. Być może jeszcze ktoś z nich jednak skorzysta ? Być może…

To taki rodzaj nieoczekiwanego i nieplanowanego pożegnania z tymi przedmiotami.
I oto zdaję sobie sprawę, że coś się kończy. I nie za bardzo wiem, co z tym zrobić…

Odkładam je pojedynczo na daszku kosza na plastyk. Są to różne rzeczy - jak np. materiały, z których uczyłem się języków obcych. Nie poszły na marne… Dobrze z nich skorzystałem. Albo jak stare kasety z piękną muzyką, która towarzyszyła mi w życiu tyle razy i w tylu różnych miejscach, mieszkaniach, wyjazdach. Tak żywo pamiętam miejsca, w których jej słuchałem. Znam niemalże każdy dźwięk tych utworów, odtwarzanych przecież setki razy. Pójdą ze mną dalej. Mam je wciąż w sobie, gdziekolwiek mnie los nie skieruje. Mogę je teraz odtwarzać w sobie, …kiedy tylko chcę. Uśmiecham się lekko sam do siebie.

W pewnym sensie, także my ludzie jesteśmy bardziej uczuciem i myślą - …niż ciałem.
Bo nawet nasze ciała się zmieniają.
Podobno w ciągu siedmiu lat regenerują się ostatnie komórki ludzkiego organizmu.
Co więc pozostaje jako stały element…?
Czy jest coś takiego ?

Myślę, że jest tym to, co jest gdzieś głęboko wewnątrz nas.
To, co w nas najważniejsze i najpiękniejsze.
To właśnie przetrwa.

***

Życie wymaga od nas tego, żebyśmy ciągle płynęli pod prąd.
Jeżeli nie będziesz płynąć pod prąd - rzeka czasu zabierze Cię wstecz…

***
Człowiek, który siedzi w spokoju wewnętrznym na ławce, w środku miasta - może odczuwać większe spełnienie i zadowolenie z chwili niż ten, kto poleciał do odległej Dominikany, na Hawaje - czy jeszcze gdzie indziej...
Bo to nie w tym rzecz, gdzie się jest - ale jak się odczuwa i myśli.

***

Bywają dni, że aż mi siebie samego jest żal...

***

Są ludzie, którzy planują bardzo szczegółowo swoje życie. I oni potrzebują map, przepisów, wskazówek... Ciągle ich szukają. Szukają przepisu i planu na dobre życie.

Ja nawiguję swoje życie.
Potrzebuję jedynie kompasu.
A ten mam w sobie.
Kompas jest ważniejszy niż mapa.
Kompas umożliwia nawigowanie w każdych warunkach.
Nawet tych, których nigdy nie widziałeś, ani nawet nie wyobrażałeś ich sobie...
Nawet tych zupełnie nowych. Jeszcze nie powstałych.
Ten kompas - to tak naprawdę Twój system wartości... Twój charakter.
To co będziesz miał w sobie zawsze, bez względu na wszelkie okoliczności.

***

Wszyscy, bez wyjątku - chcemy czuć się rozumiani.
Mamy swoją opowieść i poszukujemy ludzi, którzy ją zrozumieją.
Nie chcemy czuć się samotni w ogromie wszechświata…

***

Umiejętność czytania liczb, jest nie mniej ważna od umiejętności czytania tekstu.

***

Często zaczynamy żyć dopiero wtedy, kiedy czujemy że umieramy.

***

Żadna skrajność nie jest dobra.

***

Czynić dobro jest o wiele trudniej, niż czynić zło.
Zło jest łatwe i szybkie.
Dlatego jest tyle zła na świecie.

***

Ktoś, kto zrozumie że w chwili jest wieczność - potrafi cieszyć się życiem.

***
Nie to, co masz – ale to, kim jesteś…

***

Gdyby człowiek kierował się tylko logiką - stałby się dbającym wyłącznie o siebie samego potworem, niszczącym wszystko inne.

***

Jednym się nie chce - i nie pracują.
Drugim się nie chce - i pracują.
I ci drudzy właśnie odnoszą sukcesy.
Więcej różnic nie ma.

***

Jeżeli dla kogoś cele są ważniejsze niż kierunek - to znaczy że się zagubił.

***

Na ile to co nam się przydarza jest naszym własnym wyborem,
a na ile jedynie rolą, jaką mamy do odegrania – …jak najlepiej ?

***

Jeżeli ktoś do zadowolenia z życia potrzebuje uznania innych, albo też poczucia zwycięstwa nad innymi - to oznacza, że jest bardzo ograniczonym i niedojrzałym człowiekiem.

***

Przeżyj dobrze dziś...
Twoje jutro, o którym marzysz - może nigdy nie nadejść.
I tak żyj, …każdego dnia.
Każdego dnia dobrze

***

"Samotność"

Tyle chciałbym Ci powiedzieć...
Ale Ciebie nie ma obok.

Nie tylko tego, co mnie boli - ale także tego, co mnie cieszy.
Chcę się tym podzielić z Tobą, bo wiem że właśnie Ty mnie rozumiesz.

***

Nie wiem jaki jest ten, czy inny polityk.
Rzadko oglądam telewizję.
Ale obserwuję ludzi, którzy głosują na tego czy tamtego polityka.
Widzę - jacy są to ludzie.
Widzę, jakimi wartościami się kierują. Jacy są w codziennym życiu.

I To mi daje wbrew pozorom dużo informacji.
Można więc po prostu powiedzieć, że oceniam polityków – po ich wyborcach.

***

Czasem mam wrażenie, że bez względu na to jakie ścieżki w życiu obierzemy – dochodzimy w końcu do tego samego punktu, do którego zmierzamy przez całe życie.
Jest to jedynie kwestią czasu.

Jaki stąd ogólny wniosek?
Że nie warto żałować obranych dróg, bo tak czy inaczej – dochodzimy tam, gdzie powinniśmy...

***

Jeżeli szukasz - to jest bardzo możliwe, że to znajdziesz.
Ale najpierw dobrze się zastanów, czy rzeczywiście chcesz znaleźć to, czego szukasz.

***

Niektórzy ludzie żyją szybko.
Byle jak.
Zapiją wódką.
I umierają - ...na szybko.

***

Żeby komponować - wcale nie musisz być biegły w grze na danym instrumencie.
Tworzenie muzyki, to nie biegłość gry – ale siła wyobraźni.

***

Jest wiele rzeczy, na które nie masz wpływu, ale od początku swojego życia - do jego końca - masz wpływ na jedno. Na to jakim jesteś człowiekiem.

***

Świąt odbieramy na dwóch poziomach - zewnętrznym i wewnętrznym.

***

Jeżeli się nad tym głębiej zastanowić - to tak naprawdę nie potrzebujemy pracy ani nie potrzebujemy zawodu.
We współczesnym świecie potrzebujemy po prostu pieniędzy.
Czym innym jest natomiast realizacja swojego potencjału.
Nie zawsze udaje się go wykorzystać w pracy zarobkowej.
Więc być może lepiej jest mieć po prostu wystarczającą ilość pieniędzy.
Taką, żeby nie cierpieć z powodu ich braku - i robić to do czego naprawdę jesteśmy stworzeni... ?
Zupełnie za darmo.

***

Człowiek o zdrowym poczuciu własnej wartości nie potrzebuje uznania innych...
I odwrotnie.

***

Pieniądz podąża za wartością.
Nigdy odwrotnie.

***

Jest tylko jedna siła większa od seksu - miłość

***

Czasem mam wrażenie, że bez względu na to jakie ścieżki w życiu obierzemy – dochodzimy w końcu do tego samego punktu, do którego zmierzamy przez całe życie.
Jest to jedynie kwestią czasu.

Jaki stąd ogólny wniosek?
Że nie warto żałować obranych dróg, bo tak czy inaczej – dochodzimy tam, gdzie powinniśmy...

***

Jeżeli szukasz - to jest bardzo możliwe, że to znajdziesz.
Ale najpierw dobrze się zastanów, czy rzeczywiście chcesz znaleźć to, czego szukasz.

***

Niektórzy ludzie żyją szybko.
Byle jak.
Zapiją wódką.
I umierają - ...na szybko.

***

Żeby komponować - wcale nie musisz być biegły w grze na danym instrumencie.
Tworzenie muzyki, to nie biegłość gry – ale siła wyobraźni.

***

Jest wiele rzeczy, na które nie masz wpływu, ale od początku swojego życia - do jego końca - masz wpływ na jedno. Na to jakim jesteś człowiekiem.

***

Świąt odbieramy na dwóch poziomach - zewnętrznym i wewnętrznym.

***

Jeżeli się nad tym głębiej zastanowić - to tak naprawdę nie potrzebujemy pracy ani nie potrzebujemy zawodu.
We współczesnym świecie potrzebujemy po prostu pieniędzy.
Czym innym jest natomiast realizacja swojego potencjału.
Nie zawsze udaje się go wykorzystać w pracy zarobkowej.
Więc być może lepiej jest mieć po prostu wystarczającą ilość pieniędzy.
Taką, żeby nie cierpieć z powodu ich braku - i robić to do czego naprawdę jesteśmy stworzeni... ?
Zupełnie za darmo.

***

Człowiek o zdrowym poczuciu własnej wartości nie potrzebuje uznania innych...
I odwrotnie.

***

Pieniądz podąża za wartością.
Nigdy odwrotnie.

***

Jest tylko jedna siła większa od seksu - miłość

***

Zauważ, że traktujesz innych tak jak traktujesz siebie.
Jeżeli jesteś dla siebie dobry i łagodny - traktujesz innych dobrze i łagodnie…

***

I tak - i nie.
Wszystko zależy od proporcji.

***

Najważniejszy jest zapach duszy człowieka.
Nie zapach jego ubrania.

***

Reguła numer 1 - od każdej reguły są odstępstwa.
Zbyt sztywne trzymanie się reguł – nie jest dobre.

***

Zło uczy się od dobra, ale też dobro uczy się od zła.
Spójrz na świat wokół - i zobacz co się dzieje.
Czy to nie jest prawda?
I tak od tysiącleci.

***

Nawet najdoskonalsze słowa, które stworzyły ludzkie języki - są ciągle jedynie przybliżeniem uczuć.

***

Zbyt dużo – jest źle.
Zbyt mało – jest źle.
A ile to jest zbyt dużo, czy zbyt mało ?
Oto cała wielka sztuka życia, której uczymy się całe życie.
I nie jest to łatwe.

***

Siedzę sobie.
Konsumuję spokojnie i przyjemnie swoje życie.
Czy nie o to chodzi ?

***

Komunizm, to taki okres w historii naszego kraju w którym ludzie pili niesamowite ilości wódki.
W czasach komunizmu byłem dzieckiem, a potem bardzo młodym człowiekiem. Zapamiętałem go jako epokę, którą ludzie zapijali alkoholem. Chyba głównie po to, żeby jej nie pamiętać. Alkohol, alkohol,…ogromne ilości alkoholu.
Widok zataczającego się na ulicy mężczyzny - nikogo nie dziwił.
A czasami widywało się także zataczające się po alkoholu kobiety.

***

Jeżeli coś jest zbudowane na słabych fundamentach rozpadnie się wcześniej, czy później.

***

Nie staraj się kontrolować zbyt usilnie swoich myśli, ani swoich emocji.
Staraj się, ale nie aż tak bardzo.
Kontroluj natomiast swoje działania.
Tutaj Twój wpływ może być największy.
To jest ścieżka do zdrowego wnętrza.

***

Nie da się pokonać zła jak i nie da się pokonać dobra.
Tego uczy historia ludzkości.
Na przemian wygrywa chwilowo jedno, bądź drugie.
Kiedy już wydaje się że któreś zwyciężyło - to właśnie w tym momencie rodzi się drugie. …Warto wyciągnąć lekcje z historii.

***

Choć brzmi to jak paradoks - nie żyjesz naprawdę, jeżeli nie jesteś gotowy umrzeć w każdej chwili…

***

Prawdziwą wielkość człowieka poznać w małych rzeczach, …tych najmniejszych.

***

To, że w jakimś tekście są dobre i wartościowe słowa - nie znaczy, że cały tekst jest dobry i wartościowy. To bardzo częsta pułapka, w którą łatwo jest wpaść.

***

Ludzi, którzy szczycą się tym, że w ciągu życia coś zgromadzili - porównałbym do kogoś, kto szczyci się tym, że na parkiecie tanecznym przemieścił się z jednego końca sali na drugi.

Ci ludzie zapłacili też za to swoją cenę.
Zawsze jest coś za coś.
A w życiu przecież - nie o to chodzi.
Życie jest jak taniec.
Tańczy się - dla radości tańca.
Żyje się - dla radości życia.

***

Wszystkiego w życiu nie zrobisz, ale nazwij precyzyjnie to, co naprawdę chciałbyś zrobić.

***

Umieć wydobywać z innych ludzi ich najlepsze i najpiękniejsze cechy.
To cecha prawdziwego lidera.

***

Myśl o każdym dziele, które tworzysz - jakby miało być ostatnim w Twoim życiu.
(bo kiedyś - któreś będzie).
I staraj się stworzyć je najlepiej, jak potrafisz...

***

Bardzo drogie samochody - tak naprawdę nie są dobrze dopracowane. Pewne marki mają jedynie swoją pozycję na rynku - to wszystko.
Są mało dostępne z powodu ich ceny. Są więc produkowane w małych seriach.

Natomiast, naprawdę dopracowane są samochody, które produkuje się w bardzo dużych seriach i przez dłuższy okres czasu. Wówczas, wszelkie zmiany inżynieryjne mają szansę zostać wprowadzone w życie. Takie zmiany są także częstsze. I to takie samochody są bezpieczniejsze.
Niestety, rynek i zapotrzebowanie - wymuszają ciągłą zmianę modeli. Tymczasem byłoby lepiej produkować ich znacznie mniej, ale znacznie lepiej dopracowanych. Ma to różne zalety. Również optymalizację zużycia surowców.
To jeśli chodzi o samochody klasy średniej i te tańsze. Gdyby natomiast jakiś model samochodu, który jest drogi - miał rzeczywiście bardzo dopracowaną konstrukcję na przestrzeni kilkudziesięciu lat, wówczas jest szansa że ten samochód będzie naprawdę udanym modelem.
Tak w jednym, jak i w drugim przypadku - istotna jest łączna ilość samochodów, jaka została wyprodukowana. Czyli liczba tych samochodów rocznie, przemnożona przez ilość lat ich produkcji, podzielona przez ilość reklamacji z rynku.

***

Zapytaj siebie nie o to - gdzie chcesz iść, …co chcesz mieć…
Ale o to - kim chcesz się stać ?

***

Ego potrafi wytykać innym swoje własne wady - tak jest bezczelne.

***

Jeżeli będziesz szukać ciągle sensu życia - nigdy nie będziesz żyć…
Uważam, że życie ma głęboki sens - od samego początku.
Nie trzeba go szukać.
Trzeba go jedynie zrozumieć.

***

Kiedy wróciłem pod wieczór ze spaceru - niebo było jeszcze przez chwilę jasne.
Zapaliłem małą lampkę.

Czułem pragnienie po długim spacerze.
W słoiku, w lodówce - zostało trochę dżemu morelowego. Wlałem do niego odrobinę zimnej wody...
Potrząsnąłem nim parę razy.
Przelałem zawartość do filiżanki
…i wypiłem powoli.

Przez ułamek sekundy
(nie wiem skąd),
poczułem jakby smak kompotu.

Jakby z owoców, z ogrodu,
jaki znałem z dzieciństwa...

***

To nie dźwięk, ale idea dźwięku.
To nie obraz, ale idea obrazu.
To nie koło, ale idea koła.

...są w nas.
Wszystko, czego doświadczamy - ostatecznie rozgrywa się dopiero wewnątrz nas.

***

Ostatnio odkrywam uroki zwykłego siedzenia na przystankach.
Czasem to jakieś miejsca na długiej, pieszej wędrówce.
Zatrzymuję się.

Siadam.
Słucham dźwięków dookoła.
Patrzę w słońce,
...w błękitne niebo

i rozwiane chmury.
...cisza...
i ciepło lata 2024.

***

Ludzie będą cię lubić, kiedy będziesz ich bardzo dużo słuchać i będziesz bardzo mało mówić....
Tylko, czy o to jedynie chodzi?

***

W dobrej rozmowie - powinno być jak w piaskownicy:
ja i Ty...
i Ty i ja

A nie
ja, ja, ja
albo
Ty, Ty, Ty

Inaczej, każdy bierze swoje zabawki i idzie do domu...

***

Jeden z moich ulubionych muzyków - francuski kompozytor Jean Michel Jarre, opowiadał kiedyś o swojej rozmowie z Fellinim - znanym włoskim reżyserem. Ten powiedział mu, że ma wrażenie iż całe życie kręci tak naprawdę jeden i ten sam film. Choć wydawało mu się, że jego kolejne filmy są tak różne.

I pamiętam, że Jean Michel odniósł to także do siebie. Że i on ma wrażenie grania cały czas tej samej kompozycji... przez całe życie.

Być może wszyscy ludzie - nie tylko artyści, w rzeczywistości próbują opowiedzieć tę samą historię. Przekaz swojego życia.
Na różne sposoby - słowem dźwiękiem, obrazem....czymkolwiek.
Ale jest to tak naprawdę wciąż ta sama historia .

Czy każdy z nas ma taką opowieść....takie przesłanie ?
Czasami mam wrażenie, rozmawiając z ludźmi - że tak właśnie jest.

***

W historii naszego życia - przychodzi nam czasami robić bardzo różne rzeczy, ale to napotkani ludzie nadają tej historii sens.

Z tych wszystkich zablokowanych komputerów, ze wszystkich sformatowanych dysków, uszkodzonych telefonów - staramy się przede wszystkim uratować zdjęcia.

A jeżeli zdjęcia - to nie te z pracy i nie te krajobrazowe, ale zdjęcia ludzi.
Bo okazuje się, że to ludzie mają dla nas największe znaczenie.

***

Myślę, że nie chodzi tylko o to - żeby przeżyć, przetrwać, a nawet przekazać życie.
Chodzi o coś jeszcze.
O to, żeby starać się być dobrym człowiekiem, kochać, cieszyć się życiem i dać światu to, co ma się w sobie najlepszego.

***

Warto wstać ze wschodem słońca i przypomnieć sobie - kim jesteś, i dokąd idziesz.
To właśnie wtedy widać to najwyraźniej.
I właśnie wtedy pojawiają się nam najlepsze pomysły.

***

Podstawą szczęśliwego życia - jest zrozumieć swoją naturę i żyć z nią w zgodzie.
A to, dla dobra swojego i innych.

***

Nie twierdzę, że moja droga w życiu jest najlepsza.
Ona jest najlepsza dla mnie.
Każdy ma jednak swoją - i myślę, że każdy czuje ją intuicyjnie, gdzieś głęboko w sobie.

***

Czasem trzeba iść inną drogą, żeby dojść do innych wniosków.
Wystarczy nawet przejść na drugą stronę ulicy - i już widzisz wszystko inaczej.
To właśnie dlatego, do szkoły chodziłem najróżniejszymi drogami. Do szkoły inną - i ze szkoły inną.
I to jeszcze różnymi codziennie.
Po to tylko, żeby na wszystko spojrzeć choć trochę inaczej.
Tak było, od kiedy pamiętam.

***

Ze wszystkich sztuk i ze wszystkich naszych umiejętności - najważniejsza jest sztuka bycia człowiekiem.
Bo nie wystarczy się urodzić, żeby być człowiekiem.
Ale trzeba się nim jeszcze stać.

***

Dbałość o sprawy, powinna iść zawsze w kolejności od wewnątrz - na zewnątrz.
Nigdy na odwrót.

Najpierw dbałość o umysł, potem dbałość o ciało, potem o swoje najbliższe otoczenie…, potem o dalsze.
I tak każdego dnia.
Z czasem, wszystko znajduje swoje miejsce i my także odnajdujemy poczucie bycia we właściwym miejscu.
Dzieje się to bardzo logicznie i zupełnie naturalnie, ponieważ wnosimy w swoje otoczenie harmonię, którą najpierw mamy w sobie.

***

Nawet jeżeli coś Ci się nie udało - to nic.
Liczy się tylko to, że się starałeś.
I dałeś z siebie wszystko.

***

Ważne jest to, jak Ty się zachowasz - nie inni.
Tylko to się liczy.
Anglicy mają takie dobre powiedzenie, które często powtarzają - i bardzo je lubię.
Brzmi: „Do your best", czyli „Zrób, co możesz".
W tym prostym zdaniu wyrażona jest głęboka treść.
Więcej nie zrobisz, niż jesteś w stanie, niż umiesz, niż pozwalają Ci na to okoliczności.
Ale „Zrób, co możesz".
I to jest w porządku.

***

Jeżeli nie potrafisz być zadowolony z życia tu i teraz - nie będziesz zadowolony tam i wtedy.
To nie zależy od tego, czy mamy coś - czego być może pragniemy.
Czy też, czy jesteśmy tam - gdzie może chcielibyśmy być.
Zadowolenie z życia, to stan, który jest zupełnie niezależny od tego wszystkiego.
To stan umysłu, który jest najpierw.

***

Jak to jest? Chwilę później, to samo zapisałbym jednak inaczej.
To oznaczałoby, że to co piszę, jest także zapisem chwili.
Tej jedynej, niepowtarzalnej chwili…
Jakby jej fotografia.

Myśl jest jedna, ale sposób jej wyrażenia, dobór wyrazów, zdań - jest unikalny.
I to sprawia, że czasem te myśli do kogoś trafiają - a do innego nie.
A potem, przy innym doborze słów - trafią one znowu do tego, a do tamtego nie…

***

Spośród wielu podziałów ludzi - można wyróżnić także i taki:

- na twórców i odtwórców

Praktycznie, w każdej możliwej profesji - odtwórcy powielają schematy i rozwiązania, które stworzyli wcześniej twórcy.
Twórcy natomiast, to ludzie którzy zastany stan rzeczy starają się bezustannie udoskonalać. Tworzą rzeczy nowe i modyfikują stare. Starając się by były lepsze…, piękniejsze.

To dwie bardzo różne natury ludzkie.
Dwie zupełnie różne życiowe drogi.

***

Czasem, nasze drogi się przecinają.
Czasem tylko ten jeden, jedyny raz.
Potem biegniemy, … każdy w swoją stronę.

***

Zawsze jest jakieś wyjście.
Trzeba tylko dostatecznie długo nad nim myśleć.

***

Czasem, jedno niepozorne zdanie może zmienić losy człowieka.
Może zmienić zwrotnicę jego życia.
Słyszymy pewne rzeczy tyle razy - i nagle cała wiedza sprowadza się do jednego zdania.
W nim jest istota …
I ono zmienia wszystko.

***

Wszystko co mamy - jest w nas.
Nie na zewnątrz nas.

***

Ja bardziej piszę o tym, co czuję - niż o tym, co rozumiem.
Co ja mogę pisać więcej…?
Nasze ludzkie możliwości poznania są tak śmiesznie małe.

***

Zauważyłem, że żeby coś zrobić lepiej - muszę zazwyczaj coś odjąć, niż dodać - do tego, co stworzyłem.

Kiedy zaczynam usuwać coraz więcej - mam wrażenie, że jest to lepsze.
Te poprawki, to tak naprawdę ciągła redukcja.
Jednak redukcja ma także swoją ostateczną granicę.
Nie należy jej przekraczać.
Intuicyjnie czuję, że gdzieś tam ukryta jest prawda.

***

Miłość prawdziwa ma dwie cechy - jest stała i wieczna.

Nie trzeba się martwić, że zgaśnie.
Nie trzeba jej „codziennie pielęgnować" (jak twierdzą niektórzy) - bo ona po prostu jest.
Jest, bez względu na wszystko.
Czy matka musi pielęgnować miłość do dziecka z obawy, że ta miłość zgaśnie ? … Nie.

Z miłością mężczyzny i kobiety jest podobnie.
Choć to inny rodzaj miłości - to te cechy są wspólne…. stałość i wieczność.
To uczucie, które zawsze przyjmuje z powrotem.
Wszystko wybacza i wszystkiemu wierzy.

***

W tańcu - najważniejsza dla partnera powinna być jego partnerka.
Jeżeli partner to zrozumie i na niej się skupi (a nie na sobie) - będzie najlepszym z tancerzy.

***

W ciele kobiety jest pewna świętość - dana jej przez samą naturę.

***

Często wydaje nam się, że pewne rzeczy będą trwały wiecznie.
… A tymczasem, one niepostrzeżenie właśnie się kończą…

***

Z każdej podróży - wracam jednak trochę zmieniony.

***

Życie jest jak boks zawodowy.
Dopóki nie wybije ostatni gong - zawsze można wygrać swoje życie.
Nawet w jednej chwili.
Nawet tej ostatniej.
Zawsze trzeba próbować - … do końca.

***

Starać się przez całe życie być człowiekiem.
Wszystko inne, jest … przy okazji.

***

Większość mężczyzn boi się bardzo inteligentnych kobiet.
Ze mną, było zawsze odwrotnie.

***

Ten jeden dzień - jest zapowiedzią całego przyszłego życia.
Po obserwacji tego, jak go spędzamy - możemy z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, jak spędzimy resztę życia.
O ile czegoś oczywiście nie zmienimy.
Wystarczy wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Nigdy nie jest za późno na dobrą korektę kursu.

***

Wszyscy jesteśmy jak małe puzzle - w jednej, wielkiej układance świata.
Każdy jest niepowtarzalny.
I nie ma ważniejszych ani mniej ważnych puzzli.
Każdy jest po coś.
Brak jednego z puzzli - zmienia całą układankę.
A jest nas w tym momencie ponad 7,6 miliarda.

Kalejdoskop tych puzzli ciągle się zmienia.
I ciągle zadziwia.

***

Zauważyłem, że albo wszystko jednocześnie idzie mi w życiu podobnie dobrze, albo podobnie źle.
Wszystko jest ze sobą powiązane.
Jedno wynika z drugiego.
Trzeba w porę stabilizować filary życia.
Każdy z nich niezależnie - i wszystkie razem.
Inaczej - wszystko zaczyna się chwiać.
A potem walić.

***

Myślę, że największym problemem związków zaraz po alkoholu - jest brak rozmowy, bliskości, wymiany uczuć i myśli.
Kobieta jest dla mężczyzny przede wszystkim największym przyjacielem.
I vice versa.

***

Jeśli chcesz wiedzieć, co jest dla Ciebie naprawdę ważne - zwróć uwagę na to, co zrobisz jako pierwszą rzecz w niedzielę rano, kiedy wstaniesz z łóżka.

***

Myślenie o kimś - jest formą obecności przy nim.

***

Mądrość - to nie tylko inteligencja.
Ale przede wszystkim - dobro.

***

Nie należy stawiać dbałości o urodę - ponad zdrowie.
Odwrotnie - to uroda jest wynikiem dbałości o zdrowie..

***

Ważne, życiowe decyzje - powinno się podejmować, będąc szczęśliwym.
Bo tylko wtedy mogą być naprawdę dobre.

***

Wrażliwość, nie jest słabością.
Jest darem.

***

Prawdziwa siła i odwaga, to umiejętność przeciwstawienia się złu.
Nie - przyglądanie się mu.

Nie - przyklaskiwanie mu.
Bo tak jest łatwiej i bezpieczniej.

***

Staram się żyć - jak rysuję.
Uzupełniając równomiernie, po małym kawałku - wszystko, co jest ważne - jednocześnie.
Nie skupiam się na jednym fragmencie,… potem na drugim, itd.
Te wszystkie fragmenty wyłaniają się jakby z mgły, równomiernie.
I widzę je stopniowo coraz wyraźniej.
To, co uważam jednak za najważniejsze - musi tam być od samego początku… Od pierwszej kreski.

Chodzi mi o to, żeby w każdym momencie przerwania pracy - była ona zawsze skończona.
Może nie być jeszcze bardzo wyraźna.
Ale to co ma być w niej najważniejszego - już od samego początku tam będzie.
Żebym w każdej chwili - mógł powiedzieć: "Moje życie jest kompletne".

***

Idź pod wiatr
i rób swoje.
Właśnie to, co w głębi siebie czujesz, że powinieneś robić.
Nawet, jeżeli jedyną osobą, która w to wierzy - byłbyś Ty sam.

***

Nigdy nie szukałem chwilowych relacji…
Ja byłem na serio.

***

Ktoś powiedział - „Czyny są ważne - nie słowa”.
A ja powiem - i czyny są ważne i słowa.
Bo słowa mają ogromną moc.
Mogą prowadzić do czynów.
A te mogą być dobre, … bądź złe.

***

Dzisiaj, rodzice zazwyczaj bardzo dbają o to, aby ich dzieci miały dobre wykształcenie, poznawały świat i znały po kilka języków obcych.
Nikt nie uczy ich jednak najważniejszego - bycia ludźmi,.. bycia wrażliwymi, także na cierpienie i potrzeby innych.
Nie uczy się ich empatii.
Nie pokazuje ważności tego uczucia.

Mało tego - często tłumi się w dzieciach ich pierwotne potrzeby, na rzecz wyznaczania im jakiś innych, … fikcyjnych potrzeb ludzi dorosłych…
I tak, pokolenie uczy pokolenie.

***

Siedząc na kanapie, z podwiniętymi nogami i wdychając rześkie, prawie wiosenne powietrze z gór - zauważyłem na drewnianej podłodze małą biedronkę. Dreptała, w jakimś sobie tylko znanym kierunku.
To już wiosna, więc wiele istot budzi się do życia. Zacząłem się jej przyglądać…

Przypomniała mi się pewna moja obserwacja sprzed ponad 20 lat. Stałem wtedy na przystanku autobusowym, wracając z pracy. Słońce mocno świeciło na rozgrzany asfalt drogi. Wręcz odbijało się od niego. I dlatego tylko, na tle asfaltu zauważyłem mały obiekt - mrówkę…
Niosła coś dużego na sobie - coś znacznie większego niż ona sama. I tak szła przed siebie, bardzo powoli, … dziesiątkami milimetrów. Przejście przez jezdnię musiało być dla niej oceanem pełnym niebezpieczeństw. Drogą, mającą trwać… kto wie, jak długo.

Samochody przejeżdżały w jedną i w drugą stronę. Widziałem parę razy, jak auto zdmuchiwało ją z kursu, a ona wczepiała się jakby swoimi małymi łapkami, starając się przetrwać. Rzucał ją co któryś z nich - nawet o metr dalej.

Jakimś cudem, wracała jednak na obrany wcześniej kurs. Jakby wiedziała, gdzie iść. Jakimś też cudem, ja ciągle ją widziałem. Wydawałoby się to niemożliwe - taką małą mrówkę.

To ciekawe. Jaki jest kompas w zwierzętach? Ona jakby zmierzała do jakiejś magicznej latarni. Jak to się dzieje, że np. bociany, wracają dokładnie w to samo miejsce - odległe o tysiące kilometrów, z dalekich podróży ?…

Mrówka szła dalej…W każdej chwili mogła zginąć pod pojazdem. Zbierała się jednak - i szła. Realizowała swoje życiowe powołanie.

Czy my ludzie też mamy taki instynkt ?
Czy wiemy dokąd idziemy ?
Czy jesteśmy wierni obranej drodze ?
Czy jesteśmy dość wytrwali ?
Czy robimy to, co powinniśmy i w co wierzymy - bez względu na trudności ?

Zadaję sobie to pytanie już ponad 20 lat. I znam odpowiedź. Za każdym razem, kiedy zastanawiam się nad tym - po co coś robię - przypominam sobie tę małą mrówkę, idącą przez jezdnię. Szła drobnymi krokami - swoimi małymi nóżkami. Jednak wytrwale. Skupiona na swoim kierunku.

Nie wiem, czy przeszła ?
Ważne, że próbowała…

***

To niesamowite - jak bardzo mało udaje mi się zrobić każdego dnia.
Mam wrażenie, że przy innych jestem jak ślimak - strasznie wolny…
Jednak to bardzo mało, przemnożone przez ilość dni - daje już coś.
Jeśli idzie się we właściwym kierunku, to zaczyna jednak powoli przynosić jakieś owoce…

O wiele ważniejsze, niż prędkość z jaką się poruszamy - jest unikanie marnowania czasu.
Widziałem wielu ludzi, którzy odnosili sukcesy w swoich dziedzinach.
Często sprawiali wrażenie nieudolnych flegmatyków.
Kiedy jednak bliżej przyglądałem się technikom ich pracy, zauważałem wspólny element - dużą koncentrację na pojedynczym zadaniu.
I brak marnotrawstwa czasu.
Szli często wolno, …ale bardzo konsekwentnie.

***

Poranne godziny pracy są najcenniejsze.
To w nich przypominamy sobie kim jesteśmy.
Mają w sobie coś ze świętości…

***

Żyjemy w czasach, w których seks bez miłości jest praktycznie wszędzie.
A miłość, staje się powoli marzeniem coraz bardziej luksusowym…
Coraz trudniej osiągalnym.

***

Nie myśl o tych wszystkich przeciwnościach, które na Ciebie czekają.
Nie myśl o tym, bo zabierzesz sobie tym jedynie siłę.
Wykonaj za to jeden krok.
Tylko jeden mały krok - ale we właściwym kierunku.
I na nim się skoncentruj.

Czasem, nawet ten jeden krok jest ogromnie trudny…to prawda.
Czasem, zrobisz tylko jeden krok danego dnia …
A czasem nieoczekiwanie kilka.
Czasem też zrobisz kilka kroków wstecz. Wtedy jest najtrudniej.
Masz wrażenie, że wszystko jest na nic.
To normalne. Nie rezygnuj. Idź dalej, w swoim kierunku.
Niech Cię nie przeraża ilość trudu, która Cię czeka.
Myśl tylko o kolejnym, małym kroku.
Wracaj na swoją ścieżkę.

I tak idziemy, od najmłodszych lat.
Dopiero po czasie, kiedy spojrzysz za siebie - zobaczysz, ile jednak mimo wszystko osiągnąłeś…

***

Jedyny punkt wspólny pomiędzy odległą przeszłością i teraźniejszością - to słońce w dzień, oraz księżyc i gwiazdy nocą.
Jakże śmiesznie krótka musi być nasza historia dla słońca, księżyca i gwiazd ?

***

Są na świecie ludzie, o których zapominamy.
I są ludzie, dla których i my już nie istniejemy - pomimo tego, że ciągle chodzimy jeszcze po ziemi.

Pożegnali się z nami, … już za życia.

Z punktu widzenia czasu - nie ma więc znaczenia, czy żyliśmy kiedykolwiek
- czy może się dopiero narodzimy.
Albo, czy żyjemy właśnie teraz.

Może właśnie, w tym momencie i Ty patrzysz na słońce ?
Nasze dobre słońce, które daje energię i życie.

Wszyscy jesteśmy częścią jednej wielkiej historii.
Jeżeli można coś zmienić - pamiętaj.
Dopóki żyjemy, nigdy nie jest za późno.

***

Jakie to piękne - i jednocześnie proste…
Móc zrobić rano kubek gorącej kawy osobie, którą się kocha.
I powiedzieć: „Dzień Dobry”.

***

Dobry nauczyciel chce, żeby jego uczniowie byli mądrzejsi od niego. Żeby zachęcić uczniów - mówi:

- Patrzcie, jakie to ciekawe i proste

A nie (jak niestety niektórzy):

- Patrzcie, jaki jestem mądry

Tłumaczy rzeczy trudne - językiem najprostszym. To pierwszy etap.
Dopiero potem mówi inaczej… W miarę rozwoju swoich uczniów.
Wykłada materiał na miarę możliwości tych, których uczy.
I tak, fizykę kwantową tłumaczy w sposób, w jaki zaczynają rozumieć ją przedszkolaki.
Tak rodzi się ich fascynacja nauką i sprawami wielkimi.
Dobry nauczyciel chce, żeby następne pokolenie było jeszcze lepsze i dokonało rzeczy jeszcze większych.

Takich nauczycieli, pamięta się na zawsze.
Bywają też i rodzice, którzy są takimi nauczycielami.

***

I znowu, rysując - dokonuję pewnego odkrycia.
Nie studiowałem Sztuk Pięknych i wszystko, co wiem - wiem praktycznie z własnych obserwacji.
Jednak, ciągle potwierdza mi się pewne prawo. Że jeżeli w jakimś miejscu mojego rysunku jest obszar najjaśniejszy - to zaraz obok, będzie też i najciemniejszy. I to nie kawałek obok, ale należy go szukać tuż przy nim. Jakby jedno nie mogło istnieć bez drugiego. Światło bez cienia - i cień bez światła. A czym są oba silniejsze w swoim zakresie - tym bliżej należy ich szukać obok siebie. Poniekąd jest to logiczne, ponieważ dopiero ich wzajemny kontrast pozwala nam je zobaczyć. A czym większy kontrast - tym obiekt, czy też fragment rysunku - jest ostrzejszy. Gdyby się bardzo uważnie przyjrzeć, to na ich styku pojawia się ostra linia. Jest niemalże jak cięcie.

Słyszałem, że ośrodek bólu - jest położony w mózgu tuż obok ośrodka rozkoszy. Może idę za daleko, ale czy przez analogię, rozkosz ociera się wręcz o cierpienie ? I czym większe jedno - tym drugie, równie wielkie, zawsze będzie obok niego? Nie gdzieś trochę dalej, … ale tuż obok.

A co ze złem i dobrem ? Dobrem i złem ? Czy też i tutaj funkcjonuje ich najbliższe współistnienie ?

A ciemność - przecież nie jest zła sama w sobie. Bo noc np. nie jest zła ? Jednak najciemniejszy moment nocy nie przypada tuż obok najjaśniejszego momentu dnia. Więc może dotyczy to jedynie naszych zmysłów i postrzegania dwóch zjawisk jednocześnie ?
I tylko wtedy je dostrzegamy. Inaczej przyzwyczajamy się do nich i przestajemy je zauważać. Może i w ten sam sposób przestajemy zauważać gdzieś zło - bo nie ma kontrastu do dobra… I zło staje się czymś wręcz… normalnym ?

Chodzi mi tu o jakieś przedziwne prawo, nie tyle bliskiego, co najbliższego współistnienia przeciwieństw - jakie postrzegamy ludzkimi zmysłami.

Takie i tym podobne myśli, przewalają mi się przez głowę, … od zawsze.
Nie rozumiem tylu rzeczy, … ale widzę jak funkcjonują.

***

Wszystko mija tak szybko.
A ja chciałbym poczuć mocniej..., zrozumieć lepiej…, pokochać głębiej.
Czasem bywa i tak, że moje ciało zostaje porwane przez potok zdarzeń.
A mój umysł, jest zupełnie gdzie indziej…
Nie nadąża za tym wszystkim.

Wtedy siadam w ciszy … i szukam siebie.
I tak siedzę, i siedzę …. aż odnajdę.

I odnajduję.

***

Każdy z nas ma swoją własną drogę w życiu i wie, która dla niego jest właściwa.
Gdzieś, daleko na horyzoncie widzi swoje własne światło - i za nim podąża.
Nie ma dwóch takich samych dróg, tak jak nie ma dwóch takich samych ludzi.
Wiem, że każdy z nas kieruje się swoją własną naturą.
I że każdy z nas - jest do czegoś stworzony.

***

Propozycja na dziś - wiecznie aktualna - stwórzmy razem lepszy świat.
Ja tu - Ty tam.
Kiedyś się spotkamy.

***

Gdziekolwiek jesteś, z kimkolwiek jesteś, cokolwiek akurat teraz robisz.
Zrób właśnie tam coś dobrego.
Tak po prostu.
To te drobne rzeczy, robione każdego dnia - tworzą lepszy świat.

***

Technologia idzie do przodu.
Natura ludzka - pozostaje ta sama.

***

Nie mam wpływu na to, co zrobią inni.
Ale mam wpływ na to - co zrobię ja.

***

Na zewnątrz jesteś tym, co dała Ci natura.
Wewnątrz jesteś tym, co stworzyłeś Ty sam.

***

Klucz do zrozumienia człowieka - jest w jego dzieciństwie.

***

Bądź dla niej mężczyzną, którego nigdy nie będzie chciała zostawić.
I bądź taki dla niej - każdego dnia.

***

Nie ma czegoś takiego jak: „znać się na sztuce”.
Dziecko odczuwa sztukę lepiej niż wykształcony „znawca”.

Dziecko ma wszystko, czego mu potrzeba.
Czyli wrażliwość i otwarty umysł.

***

Z właściwą kobietą - mężczyzna może przetrwać wszystko.
Każdą burzę, każdy ból…
Wszystko.

***

Dopiero, kiedy jest najciężej - poznać, jakimi ludźmi jesteśmy naprawdę.

***

Prawdziwym przyjacielem kobiety, może być tylko mężczyzna.
Prawdziwym przyjacielem mężczyzny, może być tylko kobieta.

***

Jeśli nie nauczysz się w porę sztuki wybierania - życie wybierze za Ciebie.
Czasem, trzeba wybrać pomiędzy dobrym i lepszym…, albo złym i gorszym.
Bo innych możliwości wyboru po prostu nie będzie.
Wtedy mniejsze zło, trzeba rozumieć jako lepszy wybór…niestety.
Są to wyjątkowo trudne decyzje.
Ale także, trzeba umieć zrezygnować z tego, co jest tylko dobre - na rzecz tego, co jest najlepsze.
Tutaj, największą ceną jaką się płaci - jest czas.
A ten jest bardzo ograniczony… i bezcenny.

***

Nasze myśli mają ogromną siłę.
Mogą wędrować tysiące mil.
Przez góry…, przez oceany.
Potrafią wspierać w najtrudniejszych chwilach tych, którzy są bardzo daleko od nas.
Oni wiedzą, że o nich pamiętamy.
Czyż moglibyśmy zapomnieć ?…

***

Kto jest kim i co nim tak naprawdę kieruje - … czasem dowiemy się dopiero po latach.

***

Każdy żyje w takim świecie - jaki sobie wyobrazi.
Mamy skłonności, tak do koloryzowania życia, jak i czasem do dramatyzowania życia.

***

Kobieta jest naturalnym uzupełnieniem mężczyzny, a mężczyzna - kobiety.
Dotyczy to myśli, uczuciowości i fizyczności.
Widać to od najmłodszych lat.
To dwa różne światy - tworzące jeden.

***

Nie znam tematu trudniejszego w rysunku - niż kobieta.
Ale też nie znam tematu piękniejszego - niż kobieta…

***

Chciałbyś tak dostać w życiu coś naprawdę dobrego, bez ryzyka...?
Chyba żartujesz ?

***

Naprawdę silny jest ten człowiek, który mimo wielkiej ilości zła, jakiego doznaje - sam nie staje się przez to zły.

***

Czasem, pośpiech ma też swoje zalety.
Dzięki niemu, skupiamy się w życiu na rzeczach najważniejszych.
Po prostu, nie mamy już czasu na inne.

***

Tylko czas zna odpowiedź na wszystkie pytania.
Zachowaj spokój i płyń swoim kursem…

***

Z biegiem lat, mężczyzna jeszcze lepiej rozumie, że on chce właśnie tej jednaj, konkretnej kobiety…

***

Jeśli komuś zazdrościsz szczęścia - to znaczy, że powinieneś się nad sobą zastanowić.
Natomiast życzyć komuś tego, czego się samemu bardzo pragnie (a jednocześnie nie może się mieć z jakiegoś powodu) - to jest dopiero wielkość człowieka.
To jest dopiero siła charakteru…

***

Każdy z nas ma swoją historię.
Więc nie osądzajmy siebie tak łatwo.

***

Wszyscy popełniamy błędy.
Ale też wszyscy możemy próbować je naprawić.
Już sama próba jest czymś wielkim.

***

Jeśli potrafisz robić pewne rzeczy tylko dobrze - traktuj je jedynie jak krótką odskocznię umysłu, od czasu do czasu.
Skup się maksymalnie na tych, które potrafisz robić wybitnie.
Na tych właśnie, które płyną wprost z Ciebie.
Tylko wtedy zrobisz to, co naprawdę możesz najlepszego - dla siebie i innych …

Nigdy nie zaniedbuj rozwoju swoich talentów.
Zwłaszcza tego jednego - wiodącego. Reszta tych talentów, może go dobrze uzupełniać.
Nie poświęcaj zbyt dużo czasu na uzupełnianie luk w obszarach, w których masz niedostatki.

Nie trać na to czasu - jest zbyt cenny.
Skup się na rzeczach najważniejszych.

***

Jeśli się o czymś myśli - to jest duża szansa, że kiedyś się wymyśli…
Tak więc, zacznij o tym po prostu myśleć - bardzo często, systematycznie i planowo.

***

Oczekiwanie - to dłuto czasu, które bardzo dużo uczy i niezwykle kształtuje charakter.

***

Ludzi można zmienić tylko własnym przykładem.
Jeszcze jedno - oni muszą tego naprawdę chcieć.
I mogą tego dokonać jedynie sami.
Jak powiedział ktoś: „Nie ucz krowy tańczyć. Stracisz czas, a krowę tylko zdenerwujesz".
Wykorzystaj ten czas i energię - no coś innego.

***

Po sposobie, w jaki ktoś je - można o nim bardzo dużo powiedzieć.
Widać w tym całą jego istotę.
Czasem zachłanność i chciwość.
Czasem byle-jakość.
Czasem wybredność.

A czasem… piękno.

***

Czym ludzie stają się starsi - tym mniejsze znaczenie mają dla nich pieniądze, a tym większe znaczenie ma dla nich czas.
Na co im pieniądze ?
Już i tak więcej raczej nie zarobią.
Nawet wśród tych, którzy zawsze kochali pozorne znaczenie i status.
Potrzebują jednak tego, żeby spędzić z nimi trochę czasu…
Żeby wysłuchać ich ludzkich historii.

***

Największym dziełem naszego życia - jesteśmy my sami.
Ale na to dzieło, trzeba codziennie pracować.
Codziennie je doskonalić.

***

Całą fantazję człowieka, poznać po jego ruchach w tańcu…

***

W podróży zwanej życiem - inni ludzie to także podróżni .
Zachowaj taki poziom relacji międzyludzkich - jaki odpowiada Twojej naturze.
Dla jednego będą bliższe,…dla innego dalsze.
Bądź jednak w dobrych stosunkach z jak największą ilością ludzi - jednak bez zaprzeczania swoim wartościom.

Bez innych ludzi, odejdziesz od natury i nigdy nie rozwiniesz się w pełni.
Nie skazuj się na całkowitą samotność, … jeśli nie musisz.

***

Ból jest jak młot kowalski…
Z każdym uderzeniem, wydobywa z Ciebie coraz bardziej to - czym powinieneś się stać - jako człowiek.
Nie bój się tego.
Bo czym szybciej to się stanie - tym lepiej dla Ciebie.

***

Są ludzie, którzy wiecznie coś gromadzą. Chwalą się tym, co zebrali. Znasz ich. Są zaraz obok.
Pokażą Ci swój dom, ogród, garaż, samochód ? Opowiedzą Ci o tym, jak w słoneczny poranek piją kawę na tarasie, wdychając rześkie powietrze. Przedstawią to jako sens i najwyższe spełnienie ich życia.

Potem opowiedzą Ci o swoich zagranicznych wyjazdach. Drogi samochód przed domem - to już rzecz oczywista.
Wspomną, o ich jakże istotnej roli w pracy, … grupie, … społeczeństwie. To ich życiowe żniwo.
Mówią Ci to jednak w jednym celu. Chcą żebyś ich podziwiał. To ich dowartościowuje. Ich radość nie ma smaku - bez Twojego podziwu. Jesteś im do tego niezbędny.

Tacy ludzie wiedzą dokładnie, ile wydają na ogrzewanie i kiedy przykręcić rodzinie kurek z tym ogrzewaniem.
A to po to, żeby było znowu na to - co zobaczą inni. Na to, co widać na zewnątrz.
Znajdziesz takich ludzi na wszystkich równoleżnikach - w ilości nieprawdopodobnej. Zawsze byli … I najprawdopodobniej zawsze będą.

I są też ludzie, którzy chętnie coś rozdają... Ze sobą włącznie.
Ja, zdecydowanie - zawsze chciałem być z tych drugich.

W granicach rozsądku, oczywiście…

***

Moja słabość - może być moją wskazówką.
Wszystko zależy ode mnie. Widzę to w moich rysunkach. Coraz gorzej widzę i mógłbym złościć się na siebie, że nie zacząłem tego robić na serio wcześniej - w młodości. Lepiej widziałem… I rękę miałem pewniejszą.
Widzę, jak pewne rzeczy robiłem kiedyś - i jak robię je dzisiaj. Wiem, że mógłbym osiągnąć znacznie więcej w rysunku - gdybym tego kiedyś nie przerwał.

Ale kiedy się nad tym zastanawiam - widzę i pewne plusy. Nie widzę co prawda ostrych konturów i nie widzę tak dobrze małych szczegółów. Często widzę bardziej plamy... jasne i ciemne. Ale dzięki temu skupiam się na rzeczach naprawdę istotnych. I te właśnie widzę. A te plamy, to spotkanie światła i cienia. Spotkanie, które dopiero teraz zauważam, nie używając okularów. To dzięki temu widzimy obraz.
Być może to, co rysuję jest nieprecyzyjne, ale wykorzystuję słabość swojego wzroku - jak filtr aparatu. Widzę tylko to, co ważne. To, co od samego początku chcę pokazać. I to od początku tam jest.

***

Czym jest jeden dzień ? Jeżeli nie wiesz, co chcesz z nim zrobić - ... przeminie, jak pstryknięcie.
A życie ?

***

Kiedyś miałem pewne pytanie. Było z tych, które czasem do nas wracają. Brzmiało:

- Co zrobiłby ktoś mądrzejszy ode mnie, gdyby mógł cofnąć się w czasie?

Tak się złożyło, że załatwiałem pewne sprawy i wyjechałem za granicę. Zapytałem tam człowieka, którego darzyłem szacunkiem, również ze względu na jego wyważony stosunek do życia.
Zadałem mu wiec to pytanie.

- To samo, co dziś. Tylko dużo wcześniej - odparł bez zastanowienia.

To dało mi spokój umysłu, bo wiedziałem, że moje aktualne wybory są dobre …
I lepszych nie mogę dokonać.

***

Ludzie prawie nigdy nie kierują się logiką, lecz prawie zawsze emocjami.
I to jest czasem naszą słabością.
A czasem naszym pięknem.

***

Co sobie ktoś myśli na mój temat - to jego prywatna sprawa. Nie interesuje mnie to.

***

Nerwowość i wybuchowość - mają dużo wspólnego z głupotą … I nic wspólnego z temperamentem, jak się często uważa.

Człowiek mądry, stara się jak najszybciej znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Nie marnuje energii na bezowocne wrzaski i narzekania. Na obarczanie innych swoimi złymi emocjami. Wygląda to poza tym - żałośnie. Te nerwy, ani o krok nie przyspieszają niczego. Zabierają jedynie bezcenną energię życia.
To wymaga jednak dużej siły wewnętrznej, opanowania i unikalnej zdolności do szybkiej koncentracji.

***

Jak żyć, kiedy wszystko się wali ?
Normalnie.
Rób, co możesz - myśląc tylko o tym jednym, następnym posunięciu.
Tak, jakby miało nie być kolejnych.
Nie myśl o tym, co przed Tobą.

Jeżeli przychodzi ból - co najwyżej zrobi z Ciebie lepszego człowieka.

Lubiłem czasy, kiedy wcześnie rano trenowałem na szkolnym basenie.
Nie było prawie nikogo.
Sam wyznaczałem sobie tempo i styl.
Nic nie zaprzątało moich myśli.

I tak płynąłem łagodnie, w promykach porannego słońca.

***

Espresso jest jak filozofia życia.
Można żyć długo i byle jak.
Podobnie, jak można pić byle jakie kawy.
Ja zawsze stawiałem na treść, nie na ilość…
I takie właśnie jest espresso.
Są takie, których wypicie trwało chwilę…, a pamiętam je do teraz.

***

To tylko zwykły kawałek kartki… i zwykły kawałek ołówka.
A można nimi wyczarować takie światy. Mój Boże.
To dwa tak proste i wszędzie dostępne narzędzia.
A mają tak nieprawdopodobną moc, we właściwych rękach.
Można nimi przelewać obrazy, myśli i uczucia.
Z serca wprost do serca.
Ktoś może nimi nawet zapisać nuty.
A ktoś inny,… odtworzy potem tę melodię.

I zastanowi się … i odczuje, to co twórca.

Można nimi sprawić, że ktoś przeniesie się w zupełnie inne miejsce.
Można wywołać u kogoś wzruszenie.
I można sprawić, że ktoś stanie się lepszym człowiekiem…

***

Sposób, w jaki ktoś wita się z Tobą na powitanie - mówi bardzo wiele o jego stosunku do Ciebie. Spojrzenie w oczy (nie gdzieś w bok, czy w dół,), wyraz twarzy, uśmiech, … serdeczność uścisku dłoni.
To wszystko mówi więcej niż słowa.

I jeszcze jedna rzecz. Zdarza się, że ktoś chętnej się z Tobą żegna - niż wita. To mówi samo za siebie…

***

To, co podziwiam w naszym synu - to niezwykła pracowitość i obowiązkowość. Jest jeszcze co najmniej jedna cecha jego osobowości. Artur, nawet wtedy, kiedy coś mu nie wychodzi (albo kiedy czegoś nie lubi) - próbuje się do tego mimo wszystko przygotować jak najlepiej. I to odpowiednio wcześnie.

Artur daje z siebie wszystko i zamyka etap pracy w jakiejś formie. W jakimś kształcie. Posiada umiejętność kończenia rzeczy, które zaczął. To, co robi - jest zawsze jakimś rodzajem całości. Robi tak nawet w tematach, które idą mu ciężko i w których nie jest z siebie zadowolony. Jednak ta próba nadania czemuś mimo wszystko skończonej formy i podejście do tego z całą odpowiedzialnością - są godne podziwu.
Robi tak od najmłodszych lat. Uczę się tego od niego.

***

Silny mężczyzna, powinien być jak drzewo.
Jak wielki dąb, który daje schronienie wszystkiemu…
Tym mniejszym i słabszym.
Zagubionym i potrzebującym pomocy.
Dębem, gotowym zawsze wziąć w swoje wielkie ramiona i przytulić do siebie.
Dać schronienie od deszczu, od słońca, od wichury.
Czas może mu łamać gałęzie i zrywać liście.
Może go palić słońce i chłostać wiatr.

Ale dąb pozostanie dalej.

Ta siła płynie w jego drzewnych żyłach. Wewnątrz niego - głęboko.
Nie ugnie się przed niczym.
Nie wystraszy.
Jest zawsze wtedy, kiedy go potrzeba.

Taki właśnie powinien być mężczyzna.
I nie ma to nic wspólnego z jego wiekiem.
Dębem jest się całe życie.

***

Są ludzie, którzy nie wiedzą - czy wejść, czy wyjść.
I tak stoją w przedsionku.
Kiedy ich zapraszasz do środka, mówią że nie warto, bo zaraz idą.
Czasem nawet żegnają się po kilka razy.
Jednak z jakiś powodów… stoją dalej.

Pewnie i Ty takich znasz ?
Tacy już są … niezdecydowani.
Tak naprawdę niczego nie robią z pełnym zaangażowaniem.
Bo jak robisz cokolwiek - tak robisz wszystko.
Tak więc wszystko robią połowicznie.

I będą tak stać… Najprawdopodobniej całe życie…

***

Lęk przed samotnością - coś, co przeraża wielu ludzi.
Nie wybieraj jednak pochopnie …

Uważnie patrz, jak ktoś zachowuje się w różnych sytuacjach.
Zwłaszcza tych najtrudniejszych.
I nie spiesz się.
Nade wszystko - nie spiesz się.
Jeżeli ma być dla Ciebie - będzie.

***

Skoro do kogoś nie przemawiają argumenty etyki - muszą do niego przemówić argumenty prawa.

***

Czas obnaża wszystko.

***

Jeżeli jacyś ludzie dążą do władzy - to jest to pierwszy sygnał, że na nią nie zasługują.
Należy w porę ich powstrzymać, zanim będzie za późno.
Na władzę zasługują ci, którzy rozumieją, iż władza to wielka odpowiedzialność … za innych.
To rodzaj służby.

Ale tacy ludzie nigdzie się nie pchają.
Poznasz ich po tym, że inni sami ich wybiorą.

Tylko przywódcy, naprawdę dbający o innych - zasługują na szacunek.
Po innych, nie pozostanie nawet wspomnienie.

***

Dlaczego traktujemy zwierzęta jak istoty niższego rzędu ?
Czy dlatego że są mniej inteligentne ?
Jeżeli tak - to uwłacza inteligencji nas samych.

***

Nie da się zmienić drugiego człowieka - walcząc z nim.
W ten sposób można jedynie uzyskać chwilowe ustępstwo.
Drogą do zrobienia czegoś dobrego w tym kierunku - jest własny przykład i wzajemne zrozumienie.

Wszelka zmiana czegokolwiek - wiedzie przez zrozumienie...
Mnie jego - i jego mnie.

***

O wiele ważniejsza niż wiek mężczyzny - jest jego siła wewnętrzna.

***

Cóż z tego, że mówił w pięciu językach - kiedy w każdym z nich, był ciągle tym samym draniem.

***

Zwierzęta to nasi bracia mniejsi - jak mówił Franciszek z Asyżu.
Kiedy tak się o nich pomyśli - wszystko się zmienia. Naprawdę.
Nie jestem religijny, ale wiem że miał rację.

***

Jestem spokojny - bo wiem, że wszystko wydarzy się we właściwym czasie.
Ktoś dobry nad tym czuwa... Czuję to.
Moją rolą jest natomiast zrobić wszystko najlepiej, jak mogę.
Przynajmniej się postarać.

***

Żeby poznać prawdziwy świat, nie trzeba daleko jechać.
Czasem, wystarczy zaprosić do stołu.
Zrobić ciepłą kolację, otworzyć butelkę wina - a świat przychodzi do nas sam.
Historie każdego człowieka - to wszechświaty.

***

Są mężczyźni, którzy kochają bardziej niż kobiety.

***

Ból, samotność, tęsknota, niedostatek, choroba...
To wszystko może z każdego zrobić - gorszego człowieka.
Może także zrobić jednak - lepszego człowieka. Choć jest to o wiele trudniejsze.
Wybór zależy od nas.

***

Przypomniało mi się - jak w dzieciństwie wchodziłem na meble, żeby wszystko widzieć z innej perspektywy.
Mój świat był mały - jak mały był mój pokój.
Ale z każdego miejsca widziałem wszystko jednak - trochę inaczej.

Warto czasem zmienić miejsce siedzenia, żeby zmienić punkt widzenia.

***

Pomiędzy naprawdę dobrym policjantem, a zdolnym przestępcą - nie ma prawie żadnej różnicy.
Obaj mogą mieć tatuaże, podobnie kląć, pić na umór wódkę.
Obaj mogą pochodzić z podobnie patologicznej rodziny.

Policjant - będzie znał wszystkie chwyty przestępcy.
A przestępca - wszystkie chwyty policjanta.
Będą jak bracia.
Na pierwszy rzut oka - możesz ich nawet nie odróżnić.

Różnica będzie tylko jedna, ... niezauważalna gołym okiem.
To jeden, bardzo mały element. Mniejszy niż atom.
Ale to właśnie o ten element toczy się odwieczna wojna - pomiędzy dobrem i złem.

Ale to ten właśnie element - zmienia wszystko.

Co ciekawe – jego wybór, zależy od nas samych.
Bo to my wybieramy swoją drogę.

***

Czy coś musi być moją własnością, żebym mógł się tym cieszyć ?

Tak naprawdę to nic nie jest naszą własnością.
Wszystko jest nam dane tylko na jakiś czas.
To my, sztucznie ustalamy sobie to, że coś jest Twoje, czy moje.

Ale tak naprawdę - to nie jest ani moje, ani Twoje.
Zostało nam niejako pożyczone...

W takiej, czy innej formie - było przed nami.
I będzie po nas.

Nie musimy wszystkiego zatrzymywać na własność, żeby się tym cieszyć.
Niech płynie…

***

Kiedyś, dawno temu - wymyśliłem sobie taką zasadę:

"Wszystko, czego fizycznie potrzebuję - muszę potrafić unieść. Aby móc z tym zawsze ruszyć w drogę".

I co jakiś czas to sprawdzam.
Tak, żeby nie obrosnąć mchem - i nie mieć za dużo.
A z reguły mamy dużo więcej, niż naprawdę potrzebujemy…

***

Z doświadczenia wiem, że czas jest dobrym doradcą.
Warto go posłuchać, przy naprawdę ważnych decyzjach.
Dajmy więc sobie czas…
Ale, kiedy już dokładnie wiemy, jaką decyzję podjąć - należy to zrobić…
I nie odwlekać.

***

Dobro jest domem, który ludzie budują przez całe życie.
Możesz zmienić dom fizyczny (ja robiłem to kilkanaście razy).
Ale prawdziwym domem, jaki budujesz - jest dobro.
To ono jedynie po Tobie pozostanie.
Jedynie ono jest niezniszczalne.

To jest prawdziwy dom.
Dom zbudowany w sercach ludzi..

***

Dobry dom poznać od razu po tym, że często padają tam trzy słowa:
- proszę
- przepraszam
- dziękuję

To takie proste. Przyjrzyj się i posłuchaj - a zobaczysz, że tak właśnie jest.
W takim domu nikt na nikogo nie krzyczy.
Dzieci przyjmują zwyczaje dorosłych, a potem uczą własne dzieci.
I tak rodzi się wielka kultura całych społeczności.
Od tych trzech prostych słów, używanych w rodzinnym domu.

Inną prostą obserwacją, jest przyjrzenie się temu - jak dorośli rozmawiają z dziećmi.
Czy słuchają tego, co dzieci mówią ?
Czy traktują je poważnie ?
Jaką postawę przybierają (wręcz fizycznie) podczas rozmowy z nimi ?
Czy pochylają się, aby być na poziomie ich oczu ?
A może stoją nad nimi, patrząc na nie z góry ?

A kiedy idą na spacer, to czy dorośli obserwują swoje małe dzieci ?
Czy troszczą się o nie ?
Czy idą za dziećmi, czy też nie interesują się nimi zbytnio i idą przed nimi ?
A one próbują nadążyć za dorosłymi, narażone przy tym na jakieś niebezpieczeństwo. Choćby potrącenia przez kogoś.

Piszę o tym, bo widzę różne obrazy.

***

Jeżeli coś jest dobre - dlaczego nie zrobić tego od razu ?

***

Nigdy nie były dla mnie pociągające kobiety pozbawione empatii.
Pozbawione wrażliwości na cierpienie innej istoty.
I to choćby, nie wiem jak były piękne i inteligentne.

***

Robienie czegoś tylko dla pieniędzy - jest najczystszą formą marnowania życia.

***

Czasem, dopiero noc pozwala mi na chwilę się zatrzymać...
Przemyśleć wszystko, co przeżyłem i zobaczyłem w ciągu dnia...
Przetworzyć to.
Poczuć głębiej.
I starać się to zrozumieć.

Czuję tego wewnętrzną potrzebę.
Inaczej jestem sfrustrowany.

Czuję się czasem porwany przez wir bezrefleksyjnej, tępej, konsumpcyjnej gonitwy.
Bez synchronizacji, tego kim jestem - z tym, co robię…

Telewizora używam bardzo rzadko, choć byłoby tak prosto zabijać nim wewnętrzną pustkę, która czasem rodzi się w każdym z nas.

Więc tak siedzę teraz w ciemnościach, w kuchni...
I z kubkiem w ręku, pełnym gorącej kawy zbożowej - patrzę przez okno, … w niebo.
I w którymś momencie - ogarnia mnie spokój, na który czekałem.
I następuje synchronizacja...
Wtedy wiem, że wszystko, co się nam wydarza - ma wielki sens…

***

Robić we właściwym momencie czasu - dokładnie to, co się powinno...
Takie idealne wyczucie miejsca i czasu - to jest coś.
Ale myślę, że żeby to osiągnąć, trzeba mocno zmienić swój sposób myślenia.
Z osoby, która ciągle się szarpie i próbuje zdobyć to, czego pragnie - w osobę, która pozwoli się prowadzić.
Prowadzić dobrej sile, która zawsze jest z nim i w nim - gdziekolwiek jest.
To diametralna zmiana życiowej nawigacji.

Myślę, że tędy wiedzie droga do spokoju umysłu i spełnienia…

***

Jeżeli kontakt z dziełem sztuki sprawia, że stajemy się dzięki temu lepszymi ludźmi - to jest to prawdziwe dzieło sztuki…

***

Przyglądam się ludziom w pewnym wieku. Ludziom, którzy wiedzą że czas im ucieka.
Wiedzą, że nie aż tak wiele im zostało do zachodu słońca.
I czy myślisz, że ogarnia ich jakaś refleksja na temat ich życia ?
Że chcą przeprosić tych, których zranili ?
Że chcą naprawić to, co zepsuli ?
Albo odwiedzić tych, których tak dawno nie widzieli, a którzy tak długo na nich czekali ?

Często - niestety nie.

Oni chcieliby jeszcze zdążyć odwiedzić kolejny zamorski kraj, w którym nie byli - a mieli go na swojej liście.
Zjeść jeszcze kilka potraw, których nigdy nie zasmakowali.
Albo kupić sobie kolejny gadżet, którym chcą się jeszcze zdążyć pobawić...

I tak zastaje ich ciemność...

***

To, co możemy dać innym w życiu - to pomoc.
Komu pomagać ?
Temu, kto jest najbliżej.

To trochę tak, jak w filmie "Patrol", z Kevinem Costnerem. Jest w nim ratownikiem wodnym.
Zapytany o to - jak wybiera ludzi, których pragnie ratować, wśród fal na wzburzonym morzu - odpowiedział:

- Nie zastanawiam się nad tym. Ratuję tego, kto jest najbliżej.

Pomagał tam, gdzie był i tak, jak mógł.
Od razu.
Często sobie to przypominam.

***

Matka pokazała mi czym jest miłosierdzie oraz jak można pomagać biedniejszym i mniej szczęśliwym.
Ojciec nauczył mnie szacunku do nauki i książek. A także tego, żeby wiele od siebie wymagać.

***

A gdybyśmy tak, przestali porównywać się z innymi ?
Łatwo wyobrazić sobie taką sytuację.
Sytuację, w której na świecie nie ma nikogo - oprócz nas...
Może wtedy dostrzeglibyśmy to, co naprawdę jest ważne ?
I to bez względu na to, jak wypadamy w porównaniu z innymi.

To trochę tak, jak w pływaniu dla relaksu - kiedy płyniemy własnym torem, … nie dla wyścigu.
Obok nie ma nikogo...
Pływałem tak wiele razy.
Lubiłem te chwile.
|
To przecież nasze własne życie.
Po co oglądać się na innych ?
Można uczyć się od innych i pomagać im.
Ale nie trzeba się porównywać.

***

Mężczyzna i kobieta - są czasem, jak dwa różne światy, które jednak nie mogą bez siebie istnieć … i ciągle siebie potrzebują.

***

Jak to dobrze - mieć kogoś bliskiego.
Kogoś, kogo można kochać - z wzajemnością.
A jeśli tej osoby nie ma - zawsze można kochać samego siebie.
Od tego, tak naprawdę powinno się zacząć.

***

Nigdy nie rozumiałem, że ludzie mogą chcieć szybkiego seksu - a potem o sobie zapomnieć.
To rozstanie, jest w tym wszystkim najgorsze…

***

Ceglane dzielnice, z jakich się wywodzę - sprawiły, że zapragnąłem widzieć błękit nieba.
Patrzeć w górę … i rozmyślać.

***

Czasem, tak niewiele potrzeba, żeby się dobrze poczuć.
Wystarczy zjeść obiad,… albo kolację.
W gronie ukochanych, … najbliższych.
Ciesząc się wraz z nimi - obecnością.
I życiem...

***

Co zrobić, żeby mieć dobre życie?

Po prostu - starać się być dobrym człowiekiem. Bez względu na wszystko.
Kochać najbliższych.
Kochać siebie samego.
Starać się cieszyć życiem.
I dać światu to, co masie w sobie najlepszego.

Reszta,… jest poza nami.

Ustroń, 22.08.2020.

***

Fakty pozostają faktami.
Wraz z upływem czasu - może się jednak zmienić ich ocena.
To odkrycie, pomagało mi w życiu wiele razy.
To, co dziś wydaje się nieszczęściem - wcale nie musi nim być.
Jedynie czas zna odpowiedź…

***

Swoimi tekstami, bardziej prowokuję do myślenia - niż czegoś uczę…

***

Miłość powinna być rozumiana - jako najwyższe Dobro.
To właśnie taka definicja - oddaje myślę najlepiej jej istotę.

***

Gdybyśmy kierowali się wyłącznie logiką - doszlibyśmy do wniosku, że miłość jest nielogiczna.
Właśnie tak - do takiego wniosku, musielibyśmy dojść wcześniej, czy później.

To przecież miłość sprawia, że potrafimy działać wbrew sobie.
To miłość sprawia, że jesteśmy gotowi poświęcić samych siebie.

Czyż to nie jest sprzeczne z logiką ?
A jednak, … to miłość jest najpiękniejszym, co mamy.

***

Wiara w to, że człowiek się zmieni jest często utopijna.
Często, ale nie zawsze.

Przekonać poprzez perswazję, poprzez odwołanie się do serca i rozumu - można, … ale myślę że stosunkowo niewielki procent społeczeństwa.
Reszta, pobiegnie przed siebie - kierowana prymitywnymi instynktami.

Nie znaczy to, że nie należy próbować.
Nawet dla tej niewielkiej grupy - tak.
Należy próbować perswazji.

Jestem jednak realistą i uważam, że dla uzyskania poprawy w sprawach wyjątkowo istotnych, trzeba działać tak poprzez rozum i serce człowieka - z jednej strony, jak i poprzez twarde narzędzia prawa i ekonomii - z drugiej.
Taka jest natura ludzka - … niestety.

Choć bardzo chciałbym, żeby było inaczej.

***

Ludzie odważni, to nie ludzie, którzy nie czują strachu - ale ludzie, którzy mimo strachu, robią dalej to, w co wierzą.

***

Tworzymy reguły po to - by nam pomagały.
Nie po to, by nas ograniczały.
Od każdej reguły są też wyjątki, a najważniejszy z nich - to zdrowy rozsądek.
Jeżeli ten wygrywa - wszystkie inne reguły trzeba złamać.

***

Tak się czasem przyglądam życiu niektórych ludzi i myślę, że szkoda życia tych biednych zwierząt, które ci ludzie zjadają - tylko po to, żeby przewegetować kolejny dzień, w taki marny sposób.

***

Zdobywanie jakiś umiejętności jest środkiem - nigdy celem.
Inaczej, służyłoby to jedynie próżności.

***

Jeżeli wszystko, co najintymniejsze oddasz komuś, kogo szczerze nie kochasz - co dasz temu, którego naprawdę pokochasz?
Co Ci zostanie … ?

***

Rzemieślnika odróżnia od mistrza - zwłaszcza koniec pracy twórczej.
Przez większość czasu pracy, są bardzo podobni.

Ten ledwie wyczuwalny moment, widoczny jest dopiero w samej końcówce.
Mistrz właśnie wtedy jest najuważniejszy.
Dokonuje pozornie nieznacznych zmian - ale to te właśnie elementy tworzą prawdziwe dzieło.

***

To, co jest teraz - nie będzie zawsze.
A wszystko mija - zazwyczaj, znacznie szybciej niż myślimy.
Dobre, czy złe -…mija.

Wydaje się inaczej - że dobre chwile trwają krócej, a złe się dłużą.
Posłuchaj tykania zegara - tyka tak samo.
Tak mijały mocarstwa, stulecia, całe epoki i cywilizacje całe.
A nawet gwiazdy i planety.

***

Są ludzie, którzy mylą sztukę z rzemiosłem.
W sztuce chodzi o przekazywanie emocji i myśli.
Dzięki niej, stajemy się lepszymi ludźmi.
Nie chodzi tu o popisywanie się kunsztem.
Sztuka może być nawet czymś ekstremalnie prostym.

***

Widzę wkoło tyle pięknych domów - z ogrodami nawet.
Ludzie je pobudowali … i zazdroszczą ich sobie nawzajem.
Wszystko takie zgrabne.
I takie poukładane.

Równo i regularnie strzyżony trawnik.
Kominek z trzaskającym ogniem.
To jeszcze nie dom.

Można tam stworzyć dom, ale fakt posiadania kominka nie jest równoznaczny z ciepłem domu.

To, jak tam jest naprawdę, wiedzą jedynie domownicy.
A to można łatwo zauważyć po ich języku.
Jak często słychać tam takie słowa jak - proszę, przepraszam, dziękuję.
Jakim tonem ci ludzie do siebie mówią ?
Czy wchodzą sobie w zdanie ?
Czy siebie wysłuchują ?
Jak głośno do siebie mówią ?
To takie proste - a mówi tak wiele.

Dla wielu jednak - ważniejszy jest kominek i trawnik…

***

Trzeba umieć przyznać się przed sobą samym - do popełnionych błędów.
Potem, …trzeba próbować ratować to, co zostało.
I nadać temu jakiś kształt.
Mimo tego, że wydaje się to niemożliwe.
Że wydaje się, że wszystko już stracone.

Jednak, nic nie jest stracone.

Tak naprawdę, to tylko jedno się liczy.
To, jakim się było człowiekiem.

***

Czy po to w takim trudzie uczymy się mówić jako dzieci, by potem jako dorośli - używać tego samego języka, do zadawania sobie tak głębokich ran ?

***

Czasem, oddalenie fizyczne pozwala nam zbliżyć się do siebie bardziej sercem i duszą.
A kiedy wracamy…to dopiero jest radość.

***

Siłę miłości poznać po tym, jak się o kogoś potrafimy troszczyć.
Ile dajemy z siebie.
Z ilu naprawdę ważnych dla nas rzeczy, jesteśmy w stanie zrezygnować - dla kochanej osoby.
I ile cierpienia - jesteśmy w stanie znieść.

***

Czy jeżeli się kogoś naprawdę kocha, to można przestać go kochać z tak błahego powodu, że absolutnie wszystko się wali ?
Sufit, podłoga, cały dom, praca, zdrowie, życie, … niebo.

Nie… - nie można.

***

Od rana gram na gitarze. Słońce kładzie się na jej drewnianym, jasnym pudle.
W muzyce jest jakieś uzupełnienie filozofii.
Czuję, że jest…

***

Wszystko zaczyna się najpierw w umyśle… Sukces - jak i porażka.

Zaczynanie czegokolwiek, bez wiary w powodzenie - nie ma najmniejszego sensu.
A jeżeli już to robisz - to rób to na serio.

***

Nawet gdyby nas odarto ze wszystkiego - to pozostanie nasza wiedza, kultura i doświadczenie. Nawet od zera - zawsze jesteśmy dostatecznie wyposażeni, żeby wszystko stworzyć od nowa. Nawet jeszcze lepiej.
Prawdziwa wartość jest w nas - nie na zewnątrz.

***

Rano trzeba wstać i zabrać się uczciwie do pracy - cokolwiek zdecydowaliśmy się szczerze, sami przed sobą robić.

***

Na co, jak na co - ale na taniec jest zawsze dobra pora.

***

Całe piękno jest w tej małej chwili…
To ją zapamiętam, chociaż jest taka ulotna.

Życie składa się z pojedynczych wspomnień, nieułożonych chronologicznie.
Podobnie, moje teksty - jak fotografie moich myśli…
Dopiero z czasem widzę obraz złożony z pojedynczych fragmentów… coraz wyraźniej.

***

Lubię szkic szczególnie - ponieważ jak nigdzie indziej, widać w nim emocje rysującego…
Sposób w jaki prowadzi kreski.
Czasem delikatny.

A czasem gwałtowny i mocny.
To, w jak widzi światło i cień.
Ich wzajemne przenikanie i intymność.

Szkic powstaje szybko.
Oddaje emocje chwili.
A to wszystko, przy użyciu tak prostych narzędzi - jak ołówek i kartka.

***

Być sobą - nie oznacza być ciągle takim samym.
Ale rozwijać się i zmieniać.
Pozostając przy tym w zgodzie z podstawowymi wartościami, w jakie się wierzy.

***

Ludzie - z natury chcą być dobrzy.
A przynajmniej, chcą tak o sobie myśleć.

***

Filarem zdrowego społeczeństwa - jest zdrowa rodzina.

***

Kiedy z kimś rozmawiam - zawsze rozmawiam z nim na dwóch poziomach.
Ten drugi, niewerbalny - to przekaz uczuć, emocji, energii.
To tu toczy się nasza właściwa rozmowa.
To tu dowiaduję się, co tak naprawdę ktoś chce mi powiedzieć.
To rozmowa prawdziwa, … choć niesłyszalna.

***

Pisanie, to bardzo odpowiedzialna rzecz.
Pisanie może zmieniać ludzi.
Trzeba używać słów w sposób odpowiedzialny.

***

Słowa są niedoskonałe.
Uczucia - tak.

***

Jak to się dzieje, że każdego dnia jesteśmy jednak trochę inni ?
Myślę, że mimo wszystko - jednak trochę lepsi.

***

Czasem, milczenie mówi więcej niż słowa.

***

Miłość i egoizm wzajemnie się wykluczają.

***

Kiedy naprawdę wiesz, czego chcesz - nie masz problemu z wyborem.

***

Zauważyłem, że im wyżej ktoś jest w jakiejś organizacji, czy społeczności - tym prościej się wyraża.
Tym jaśniej formułuje swoje myśli.
Jest rozumiany przez wszystkich - bez względu na wykształcenie.

***

Nie musisz od razu zabijać owada, który wleciał do mieszkania.
Czasem, wystarczy po prostu odsłonić firany i otworzyć szerszej okno.
Tak jak wleciał - tak wyleci. I wcale nie trwa to długo.
Sprawdzam to teraz latem - każdego dnia.
Działa.
Czasem jedynie nakieruję go trochę gazetą - i tyle…
My rozumiemy, że szyba to szyba. One - nie.
Wszystko na tej ziemi chce żyć - tak jak i my.
A życie, jest wszystkim, co mamy.

***

Prawda jest niestety taka, że większość ludzi nie ma nawet świadomości tego, jak bardzo nas nieraz skrzywdzili.
I my także nie mamy często świadomości tego, jak bardzo nieraz skrzywdziliśmy innych.
Warto o tym pomyśleć.
I spróbować naprawić swoje błędy.

***

To te drobne uprzejmości zmieniają świat.
… proszę, przepraszam, dziękuję.
To, że się pomyśli o drugim człowieku tak, jakby samemu było się w jego sytuacji.

***

Doczekaliśmy się czasów, w których o tym czego chcemy - decydują algorytmy komputerowe.
Tym bardziej warto zatrzymać się na chwilę - i zajrzeć w siebie.
Zapytać, czego tak naprawdę chcemy.
Kim naprawdę jesteśmy ?
Czy jeszcze decydujemy sami o sobie ?

***

Są miejsca, które lubimy odwiedzać.
Ale nie są to miejsca naszego życia.
Na miejsca życia wybieramy te, które kochamy.
To tam tworzy się nasza historia.

***

Napisanie czegoś - jest bardzo często lepsze niż powiedzenie tego.
Ma to tę zaletę, że przeczytamy uważnie to, co napisaliśmy - i przemyślimy to, zanim słowa popłyną dalej...
Czasem, dopiero wtedy zdamy sobie sprawę z tego, co naprawdę chcemy powiedzieć.
Zaczynamy widzieć wyraźniej.
Są zdania, które lepiej dobrze przemyśleć.
Bo słowa - mają wielką siłę...

***

Nic mnie tak nie boli jak to, kiedy zmarnuję coś dobrego na własne życzenie.
Albo jeszcze gorzej - kiedy kogoś skrzywdzę.
Tak, to boli mnie najbardziej.

***

Zawsze wybiorę bardziej słoneczną stronę chodnika.

***

Wspominałem już, że do szkoły starałem się chodzić możliwie różnymi drogami.
Jakbym podświadomie czuł, że tylko złamanie rutyny i wymknięcie się utartym regułom - jest szansą na jakikolwiek postęp.

Myślę, że z tego samego powodu - tak często zmieniałem miejsca zamieszkania.
Robiłem to, chcąc poznać życie z różnych punktów widzenia - nie wpadając w koleiny.
Koleiny, które po czasie przestaje się nawet zauważać.
I jest tak, jakbym przeżył kilkanaście własnych żyć.
Zmieniałem przy tym także miejsca pracy, zawody i style życia.
Nawet moje katalogi w komputerze - ponazywane są tymi miejscami.
Bo tak najłatwiej mi odnaleźć swoją właściwą „epokę".
Wchodząc w każdy z tych katalogów z osobna - wchodzę w inny ocean wspomnień.
Być może robię to intuicyjnie.
Niszczę i buduję.
Upadam…
i znowu wstaję.

***

To nie alkohol sam w sobie jest zły.
On jedynie odkrywa ludzkie problemy.
Kluczem rozwiązania - jest ich zrozumienie.
I podjęcie próby działania.

***

Lubię rozmyślać…
A czym dziwniejsze miejsce do tego rozmyślania - tym ciekawsze obserwacje.
Mogę zapomnieć zabrać ze sobą tego, czy tamtego.
Ale jedno narzędzie, będzie ze mną wszędzie - …mój umysł.
Mogę stracić wzrok,
mogę stracić słuch,
mogę stracić władzę nad rękami i nogami.

Ale dopóki myślę - jestem.

***

Każdy na swój sposób jest ode mnie lepszy.

***

Tylko twórca może uznać, że dzieło jest skończone.
To dotyczy tak tych starszych, jak i tych małych,...malutkich,...najmłodszych.

Dopóki twórca nie powie „ już” - proces twórczy trwa dalej.

***

Uważaj na to, co sobie wizualizujesz, jako stan spełnienia.
Bo takie właśnie cele sobie tworzysz.
Bardzo często, zupełnie nieświadomi tego, co robimy - realizujemy później te wizualizacje.
I rzeczywiście - zazwyczaj udaje nam się wejść na sam szczyt takiej wymyślonej drabiny.
Potem rozglądamy się wokół
…i zastanawiamy się, czy to aby właściwa drabina ?

Tak działa podświadomość.
Warto więc bardziej uważnie zaprojektować samego siebie.
Zbudować siebie w oparciu o naprawdę wartościowy kierunek.

***

Jak dużo miłości moglibyśmy sobie dać - gdybyśmy tylko chcieli.
Pytanie, dlaczego tego nie robimy ?
Można to zrobić od razu.
Na co czekać ?
Na lepszy czas ?

***

Nie zaimponujesz mi znajomością języków, pięknym samochodem, ekskluzywnym zegarkiem, drogim telefonem.
Ani tym, jak odległe kraje odwiedziłeś,
co robią twoje dzieci,
kogo znasz
i co znaczysz w jakiejś hierarchii.

Wiem, że dla innych znaczy to bardzo wiele.
Nawet więcej - prawie dla wszystkich.

Ale nie dla mnie.

Zaimponujesz mi tylko jednym - tym, jakim jesteś człowiekiem…

***

W naturze zła jest to, że ciągle się odradza.
Tak było - i tak prawdopodobnie będzie.
Trzeba je zwalczać najwcześniej jak można - w zarodku.
I to właśnie można zrobić.
I tak, … od tysiącleci.

***

Zwycięstwo nad drugim człowiekiem, nigdy nie było dla mnie powodem do dumy.
Między innymi dlatego nie zainteresowały mnie sporty rywalizacyjne.
Jakąkolwiek formę rywalizacji uważam za absurdalną.
Każdy z nas ma swój własny Mount Everest i z nim powinien się zmierzyć - na miarę swoich własnych możliwości.
Obserwacja innych może pokazać, że jednak "da się".
Choć myśleliśmy inaczej.
I taki jest jedynie z tego pożytek.

***

Czasem, trzeba coś zobaczyć z oddalenia - żeby to lepiej zrozumieć.
Z perspektywy odległości i czasu, sprawy wyglądają inaczej.
To dlatego, że zaniedbujemy wtedy mało istotne szczegóły i widzimy tylko rzeczy naprawdę ważne.
Czasem trzeba gdzieś wyjechać.
A czasem musi upłynąć trochę dni.
Czasem… i jedno - i drugie.

***

Zwierzęta są od nas mniej inteligentne - a to oznacza także, że słabsze.
Dlatego powinniśmy je chronić.

***

Kobiety, które gotują nam codzienny posiłek, to zapominane bohaterki.
Dają nam znacznie więcej niż to, co mamy na talerzu.
W tym jest ich serce.
A tak koniec, końców... czy nie o to właśnie chodzi?

***

Ludzie napotkani w życiu są jak drogowskazy...
Wystarczy dobrze je odczytywać - i pójdzie się właściwą drogą.

***

Nikt nie chce być oszukiwany - nawet najwięksi oszuści.

***

Bywają takie części garderoby, które stają się moimi niemymi przyjaciółmi.
Od pierwszego spojrzenia, … od pierwszego dotyku.
Już wiem, że pójdę z nimi dalej i że będą moimi dobrymi towarzyszami - gdziekolwiek mnie poniesie.
Cokolwiek się zdarzy.

Współtworzą ze mną moją prostą historię.
Choć to tylko przedmioty - lubię je bardzo.

***

Pewnego dnia, zapragnąłem zostawić po sobie coś więcej - niż te parę dokumentów, w różnych korporacjach w jakich pracowałem.
Dokumentów, z moim nazwiskiem w prawym-górnym rogu, zapisanym małymi literami.
Jeżeli któryś z nich przetrwa dłużej i komuś posłuży - bardzo dobrze.
Szczerze jednak wątpię, że przetrwają dłużej niż parę miesięcy.

- A więc to wszystko ? - zapytałem siebie - A gdzie w tym ja ?

Więc wróciłem poważniej do pisania swoich własnych tekstów.
Wróciłem też do rysunków.
I tak zresztą robiłem to co jakiś czas - na odwrocie nieudanych dokumentów.
Wykorzystywałem w ten sposób papier.
Robiłem sobie kawę… i pisałem, albo rysowałem.
Albo też jedno, obok drugiego - jednocześnie.
Odkryłem, że to pomaga mi zajrzeć bardziej w głąb siebie.

Zauważyłem, że rysowanie - wspomaga myślenie, a tym samym także pisanie…
I odwrotnie.
Ostatnio dodałem jeszcze do tego dźwięki fortepianu, jakie wydobywam na prostym instrumencie, który sobie kupiłem.
I tak, pijąc kawę z kafetiery - rozmyślam,…piszę,…szkicuję, gram…

***

Czy w życiu nie mamy wielu niepotrzebnych rzeczy, które nam tylko przeszkadzają - i które odciągają naszą uwagę ?
Zabierają nam cenny czas…
Jeżeli tak - trzeba się ich pozbyć.
A rzeczy, które zostaną - trzeba uporządkować.
Niech mają swoje miejsce i niech będą zawsze gotowe, by po nie sięgnąć.
Należy się skoncentrować tylko na zaledwie kilku najważniejszych sprawach.
A z reszty - jak najszybciej zrezygnować.
Co najwyżej, traktować je jako niewielki dodatek – od czasu, do czasu.

A to, co pozostanie - doskonalić.
Doskonalić…
Doskonalić…

***

Chyba najlepiej rozumiemy to, kim jesteśmy - jednak w dzieciństwie.
Potem, zapominamy o tym… i życie nas porywa.
W tym hałasie zdarzeń, nie słyszymy już dobrze samych siebie.
A to jest ważne - znać odpowiedzi na nasze najważniejsze pytania.

***

Sztuka, Nauka i Filozofia - są siostrami.

***

Zauważyłam, że pisanie, jest jak malowanie słowami,
albo też – jak muzyka, grana słowami.
Przynajmniej ja tak to czuję.
Pomiędzy tymi dyscyplinami jest więcej wspólnego, niż mogłoby się wydawać.

***

Trzeba umieć wsłuchać się w siebie i być dla siebie dobrym, …kochającym, wyrozumiałym - jak najlepszy przyjaciel.

***

Nigdy nie przestałem być małym chłopcem, który chce tyle zobaczyć, dotknąć, poczuć.
Zapamiętuję nastroje, smaki, uczucia.
Potem, …nie wiadomo dlaczego - w środku nocy wracają wspomnienia.

I znów jestem to tu, to tam… I czas się zatrzymuje…

***

Zazwyczaj, żeby osiągnąć poziom, na którym udaje się robić rzeczy naprawdę prosto - trzeba się naprawdę natrudzić.
To jest wielka sztuka, której człowiek uczy się przez lata.
I tak, w każdej dziedzinie.

Jak w kilku prostych dźwiękach - poruszyć serca ?
Jak w kilku prostych kreskach - oddać emocje ?
Jak w paru prostych słowach - wyrazić dobrze swoje uczucia i myśli ?

Najpierw więc, uczymy się czegoś w trudzie - żeby potem upraszczać.

Musimy przejść wszystkie te szkoły trudne i skomplikowane - żeby nauczyć się mówić językiem prostym, bezpośrednim i zrozumiałym.
Jednak także - pięknym.

***

Jakim sam siebie człowiek zbuduje za młodu - takim potem idzie przez świat.
Nie jak życie go zbuduje, …czy inni ludzie.
Ale jak on sam siebie zbuduje.

***

Żeby dokonać jakiegokolwiek postępu - należy umieć wyciągać wnioski ze swoich błędów i nie powtarzać tych samych sposobów, które zawiodły.
Ale szukać nowych.
Niby takie proste, a jednak zdarza się, że mimo wszystko ktoś próbuje i …próbuje - starych pomysłów.
Tak, jakby to ilość powtórzeń, miała w końcu doprowadzić do sukcesu.
W bardzo rzadkich przypadkach, może to być prawdą.
Jednak wyjątek nie czyni reguły.
Większość rozwiązań wymaga jakiejś zmiany w podejściu.
Wtedy, co najmniej jedna ze zmiennych wejściowych musi ulec zmianie - aby wynik był inny.

***

Jeżeli ktoś chce zajmować się sztuką - nigdy nie powinien traktować tego jako źródła zarobku.
Sztuka może przynieść pewne dochody, ale przychodzą one niejako zupełnie przy okazji.
Dochody, należy zapewnić sobie z innych źródeł.
Inaczej, ucierpi na tym także - sama sztuka.
Bo sztuka, to wolność wyrazu - a nie płatne rzemiosło.

***

Wszystko podlega bezustannym zmianom.
Rozpaczliwe poszukiwanie jakiś elementów stałości, po to by się kurczowo ich trzymać - jest sprzeczne z naturą…
Stałe są jedynie prawa samej natury.
Wartości etyczne - są ich częścią.
Wszystko inne, podlega wolniejszej, lub szybszej transformacji.
Czasem, bardzo wolna transformacja - może jedynie sprawiać wrażenie stałości.
Ale nic nie wydarza się dwa razy dokładnie tak samo.
Wystarczy się temu uważnie przyjrzeć.

***

W sensie fizycznym - mam od dawna wszystko, czego potrzebuję.
Mam na jedzenie, mam gdzie spać, mam parę ubrań, mam telefon, komputer.

Nie mam długów.
Nie mam nałogów.
Co czyni mnie wolnym człowiekiem.

***

Jeśli popełniłeś jaki błąd.
Jeśli kogoś zraniłeś.
Napraw to jak najszybciej.
Wyciągnij z tego wnioski na przyszłość.
I wracaj na swoją drogę.

***

Zauważyłem, że jest całkiem sporo ludzi, którzy dbają bardziej o swoje samochody, niż o samych siebie.
Można to sprowadzić do stwierdzenia, że bardziej istotne jest dla nich to, co jest na zewnątrz.
To, co zobaczą inni ludzie.
Nie to, co jest wewnątrz.

***

Każdy przedmiot w naszym domu, znajduje w końcu swoje miejsce.
Wtedy wiemy, gdzie możemy go szukać, kiedy trzeba szybko po niego sięgnąć.
Często, na początku kładziemy jakieś rzeczy w jednym miejscu, a potem je przestawiamy …i przestawiamy.
Aż znajdzie się takie miejsce, w którym idealnie pasują.

Tak samo jest z nami...
Sztuka, to znaleźć miejsce, gdzie pasujemy, gdzie możemy być pożyteczni.
Dalajlama powiedział kiedyś: „Staram się być pożyteczny”.
To naprawdę głębokie, a jakże proste słowa.
Jeżeli się je zrozumie dobrze - wszystko zmienia się diametralnie.
Z osoby, która chce znaczyć, mieć i brać - zmieniamy się w osobę, która chce dawać.
Zmieniamy się w człowieka, który chce się przyłączyć ... i wnieść to, co może najlepszego.
Stara się pomagać, gdzie może - i usuwa w cień tam, gdzie jest tylko przeszkodą, a lepsi są inni…

Praktykuję tę myśl.
"Staram się być pożyteczny"

***

Chyba, nigdzie indziej nie widać tak bardzo naszych indywidualnych różnic, jak w preferencjach muzycznych.
I tu jest myślę - także wartościowa wskazówka, dotycząca naszych podobieństw.

***

Telewizja i inne media - bardzo lubią przypominać nam, że nie jesteśmy już tacy młodzi,
że nie jesteśmy już tacy piękni,
że nie jesteśmy już tacy zdrowi.
I że tylu innych rzeczy nam brakuje.
Media kształtują to - jaki powinieneś być i czego pragnąć.

I tak oto garstka ludzi wpływa na miliony…

***

Spokojny umysł jest niezbędny do dobrej pracy, relacji i szczęśliwego życia.

***

Jeżeli coś zapiszesz, to tak jakbyś to przeżył.
To znacznie więcej, niż tylko opowiedzenie o tym.
Pisanie - pozwala także zmierzyć się z tym, co czasem jest trudne.
Może też przenieść nas w inne światy.
Te dobre,
…czasem minione,
…a czasem przyszłe.

***

Coś innego zjem - i już inaczej myślę…

Trzeba zdać sobie sprawę z tych naszych ludzkich słabości - i tego, jak niepostrzeżenie potrafią zmienić nam kierunki działań.
Mając już chociażby samą tego świadomość, jesteśmy bardziej obiektywni w swoich decyzjach.

***

Całkiem sporo osób uprawia sport tylko dla dobrego wyglądu - ale nie dla zdrowia.

***

Są ludzie, którzy z niewiadomych przyczyn uważają, że są ważniejsi od innych,
że należy im się więcej niż innym.
I że zasługują na pierwsze miejsca.

***

Czasem, gdy nie ma innych znajomych wokół - pozostają jedynie - koszula, spodnie, buty.
Przyjaciele - wybrani nieprzypadkowo na różne sytuacje.
Te najtrudniejsze.
Bo przylegają do mnie idealnie od razu w momencie zakupu.
Bo dobrze się w nich czuję.
Bo szybko schną w trudnych warunkach.
Są jakby stworzeni dla mnie.
Wiem to z reguły od razu.

Tych przyjaciół noszę w swoim marynarskim worku, a ludzi w swoim sercu.
Gdziekolwiek idę.
Zawsze się zmieszczą.
I zawsze, zostanie jeszcze trochę miejsca.

***

Być dobrym dla siebie.
Troszczyć się o siebie, jak o najlepszego z przyjaciół.

I nie ma to nic wspólnego z egoizmem.
To spójność pomiędzy umysłem i ciałem.

Organizmy są mądrzejsze od ich właścicieli.
Tak często ludzie nie dbają o swoje ciało, o zdrowie, o higienę psychiczną.
Palą papierosy,
piją alkohol,

chronicznie niedosypiają,
żyją w stresie, który sami sobie tworzą.

Tymczasem, ich organizmy próbują się bronić.
Psychika takich ludzi niszczy ich ciała,
a ciała wykorzystują każdą okazję, żeby próbować się ratować.
Ciało próbuje leczyć rany, próbuje odpocząć - kiedy człowiek zadaje mu kolejne ciosy.

Skąd taki brak spójności wewnętrznej - i taki konflikt ?
Czy to wynika z braku akceptacji siebie ?
Czy ci ludzie nie lubią samych siebie ?
Dlaczego tak często są dla siebie niedobrzy ?
Jest to rodzaj jakiejś autoagresji, tyle że na bardzo zwolnionych obrotach.

Być dla siebie wymagającym, ale jednocześnie łagodnym.
I nade wszystko - dobrym. W
tedy wszystko zaczyna się układać w jedną, sensowną całość.
I co więcej, zaczyna się być lepszym – także dla innych.

***

Jeżeli jesteś szczęśliwy - to bądź.
Dlaczego do szczęścia potrzebujesz czyjegoś zachwytu ?
Dlaczego potrzebujesz widzów ?
Byłoby tak tylko wtedy, gdyby Twoje szczęście nie było prawdziwe.
Bo prawdziwe szczęście - zachowujemy dla siebie.

***

Przychodzą takie momenty, że tracimy całą nowoczesną technologię i pozostaje tylko to, na czym naprawdę możemy polegać - nie mając przy sobie nic.
To jest właśnie tym, co mamy w rzeczywistości - umysł, kształtowany przez lata.

***

To, co tworzę - rodzi się czasem z bólu.
Ale zawsze zmierza w stronę światła,
radości,
energii
i szczęścia.

***

Jaką drogę w życiu wybrać ?
Myślę, że to droga, na której można dać innym to, co ma się w sobie najlepszego.

Odpowiedź, można czasem znaleźć w oczach innych ludzi.

Jest tym to, za co nas cenią.
To, czego od nas chcą.
To, po co przychodzą do nas sami .

***

Chińskie powiedzenie głosi: „Kto nie potrafi się uśmiechać - nie może prowadzić sklepu”.
Cały czas widzę potwierdzenie tego w codziennym życiu.

Widzę, że sklepy, w których sprzedawcy nie traktują klientów serdecznie, tak jak gości - szybko się zamykają.
A te, w których ludzie czują się dobrze - działają dalej.

To samo zauważyłem także w firmach – różnej wielkości.

***

Zasady nigdy nie mogą być ważniejsze niż człowiek.
Jeżeli jest inaczej - trzeba je złamać.

***

Zabijanie młodych zwierząt, zawsze uważałem za wyjątkowe okrucieństwo.

***

Zaimponować kobiecie portfelem…Najgorszy z możliwych sposobów.
I jakże krótkowzroczny.

***

Ludzie często mają piękne domy - to prawda.
Ale jeżeli nie ma w nich miłości… - to wszystko nic nie jest warte.
I odwrotnie, można nie mieć prawie nic, ale jeżeli w domu jest miłość - jest tam już wszystko, czego naprawdę potrzeba.
To najdroższy z domów - bo jest jedynym prawdziwym.

***

Okazuje się, że to refleksja nad czasem - jest jedną z podstawowych myśli, do jakich często wracam.

***

Każdemu szczerze życzę jego 5 minut w życiu…
To moment, w którym inni zauważają to, co robisz.
Ale Ty i tak byś to robił, nawet niezauważony - prawda ?
Właśnie…
I o to chodzi w wybranej świadomie drodze.

***

Nigdy nie chciałem więcej niż miłość…
A czy czegoś jeszcze ?
Chyba tylko czystego powietrza, czystej wody, spokojnego snu, trochę słońca, świeżego chleba…
A jak do tego trafi się jeszcze trochę kawy i wina …
To dla mnie…już szczyt wszystkiego, czego pragnę.

***

Nawet najgorszy bałagan można posprzątać.
Wystarczy, że się powie uczciwie samemu sobie - tak, naprawdę tego chcę.
Właśnie od tego momentu wszystko zaczyna się powoli zmieniać…
Każdy dzień może przynieść choć małą poprawę.
Trzeba się skupić nawet na jednym drobnym kroku.
I tak, każdego dnia.

Aż tu kiedyś niespodziewanie, zdamy sobie sprawę,
że to wszystko odzyskało jednak harmonię.

***

Prawdziwą kulturę człowieka poznać także po tym - co robi ze swoimi śmieciami.

***

Ludzie we wszystkim chcą się porównywać.
Już od urodzenia dziecka.
Już wtedy pytają o wagę noworodka.
Jakby to miało jakieś znaczenie - i można było powiedzieć: „Cięższy - więc lepszy”.

I będą tak robić pewnie dalej.
Nawet ludzie, wydawałoby się inteligentni.

Potem, oczywiście porównują się dokładnie we wszystkim.
Tymczasem, porównywanie się - jest najpoważniejszym źródłem ludzkiego nieszczęścia.
Każdy człowiek i każda ludzka droga - są nieporównywalne.

***

Różnica między rzemieślnikiem a artystą jest taka, że rzemieślnik po prostu wykonuję swoją pracę - a artysta tworzy z niej dzieło.
I nie dotyczy to tylko sztuk pięknych.
Dotyczy to wielu dziedzin życia.

Zdarzało mi się widzieć kody pisane przez programistów, pisane tak czysto, że przesuwając palcami po liniach programu - czułem sposób myślenia twórcy.
Jego osobowość, jego kulturę pracy.
A przecież, te same fragmenty kodu - można było napisać zupełnie inaczej, …chaotycznie.
Jak węzeł na węźle.
I to też spełniałoby swoją funkcję - działając mimo wszystko.
Ale jednak, nie byłoby tym samym.
Zrozumienie takiego programu przez kogoś innego - byłoby bardzo utrudnione.

To budziło mój podziw i szacunek.
Choć były to tylko z pozoru puste komendy.
Litery i cyfry, ułożone w ciąg czysto maszynowy - ..to jednak, pisał je człowiek.
Prawdziwy, myślący, czujący.
I to on krył się za tym wszystkim.
Wiedząc, że ktoś inny będzie go kiedyś czytał.
I że go zrozumiem.
I że się uśmiechnę.

I to do mnie przemawiało...

***

Palenie jest rodzajem samobójstwa - tyle, że powolnego...
Czy patrzyłeś kiedyś na to w ten sposób ?

***

W życiu jest tak, że wszystko - wcześniej, czy później - przyjdzie nam kiedyś stracić.
Uświadomienie sobie tego - pozwala nam to bardziej docenić, zrozumieć, przeżyć…

***

Czy to, że jest trudny czas oznacza, że nie mamy próbować cieszyć się dniem?
Nawet odrobina satysfakcji, jaką udaje się jednak poczuć - to już sukces.
Tak - satysfakcja z życia jest czymś bardzo ważnym dla naszego zdrowia.

***

Zauważyłem, że ludzie którzy wyjątkowo szanują pieniądze - szanują też wyjątkowo czas.
Jedno z drugim jest ściśle związane.

Ludzie mający problemy finansowe, są natomiast bardzo gadatliwi.
Prowadzą płytkie dyskusje i zupełnie nie liczą się z czasem.

We wszystkim potrzebny jest umiar.
Tak w zbytniej pogoni,
jak i w zbytniej rozrzutności czasu.

***

Silne kobiety - lubią jeszcze silniejszych mężczyzn.

***

Często nie zdajemy sobie sprawy z tego - jak nasze działania wpływają na zachowania innych.
Jest to pewnego rodzaju reakcja łańcuchowa.
Ludzie, czasami potrzebują niewielkiego bodźca.
Sami wahają się zrobić to, co w oczywisty sposób jest dobre.
Czasem wystarczy ledwie pchnąć mały klocek domina - i zaczyna się potężna reakcja łańcuchowa.
I oto nagle wszyscy nabierają odwagi...
I oto nawet ten, kto wyzwolił ten proces - przestaje być istotny.
Zresztą, …czy to naprawdę jest ważne ?

Ważne, żeby pchnąć ten mały klocek domina - do dobrego działania.

***

Jedynym, no co naprawdę w życiu mamy wpływ - to nasze wewnętrzne decyzje.
To wybór drogi, działania, postawy.

Wszystko pozostałe - albo zależy od nas tylko częściowo, … albo wręcz nie zależy od nas wcale.

Możemy kochać - i nie być kochani...
Możemy dbać o zdrowie - i jednak chorować...
Możemy szanować innych - i nie doznawać szacunku…
Możemy ciężko pracować - i nie móc związać końca z końcem...
Możemy podejmować działania - i wciąż odnosić porażki…

Mamy jednak całkowity wpływ na nasze decyzje i podjęcie samej próby działania.
Wynik tego, co staramy się zrobić - jest poza nami.

Możemy zrobić, co w naszej mocy i w całej naszej uczciwości - by było to …jak najlepsze.

I to właśnie należy zrobić.

***

Ruszając w świat - poznaje się świat.
Ale i siebie samego.

***

Wszyscy potrzebujemy miłości...
Wszyscy, bez wyjątku.

***

Na piękno - życia wpływają małe, niepozorne chwile…

***

Nigdy nie należy lekceważyć historii - bo ona lubi się powtarzać.
I to częściej niż nam się wydaje...
I to nie tylko dwa razy,… ale znacznie częściej.

***

O ile pewne nałogi są oczywiste, jak na przykład skłonność do alkoholu, hazardu, papierosów - …. to jest całe mnóstwo innych nałogów, które niszczą nam życie w sposób niezauważalny.
Tak jest na przykład z oglądaniem telewizji.
Jest on nie mniej szkodliwy od innych - a tak powszechny.
Zabiera nam bezcenny czas, kiedy oglądamy ją pasywnie… nieświadomie.

***

Są ludzie, którzy tworzą i są ludzie którzy niszczą - dlatego, że nie potrafią tworzyć.
Nienawidzą skrycie tych pierwszych.
Jest to zjawisko pierwotne i stare jak ludzkość…

***

Mieć na uwadze dobro.
Nie tylko własne.
Nie tylko najbliższych
- ale możliwie, nas wszystkich.

***

Myślę, że pomiędzy podejściem do nauki a podejściem do sztuki - nie ma praktycznie różnicy.
Obie zbliżają nas do jakiejś najwyższej tajemnicy.
Każda z nich, od innej strony.

***

Czym jest czas…. kiedy jest sobotnia noc ?

***

Widziałem kilka bardzo przykładnych małżeństw.
Siedzieli od siebie w odległości półtorej metra.
Kiedy szli chodnikiem - on często wyprzedzał ją nawet o parę kroków.
Ona … dreptała za nim powoli.

Czuli się też w pełni upoważnieni do szybkiej oceny innych małżeństw.

***

Często jest tak, że nie mamy wiedzy na temat tego - dlaczego jest tak, a nie inaczej.
Nie rozumiemy jak to działa - ale używamy tego jednak, ponieważ jest to skuteczne.
Zielarki w dawnych czasach stosowały różne mieszanki ziół, które działały
- choć do dziś medycyna nie wie do końca …dlaczego.

***

Są czasem takie chwile, że samego siebie jest mi żal…

***

Jest tyle miejsc, które były świadkami naszych historii.
A potem nie wiadomo jak i skąd - … i znowu tu jesteśmy.
Nieprawdopodobne…
Trochę starsi.
Trochę jednak inni.

Tyle się wydarzyło w międzyczasie - pamiętasz ?
Jeszcze słyszę dźwięk słów, wypowiadanych … o tutaj, ... o - tam !
Jakby wczoraj.

A jednak nie wczoraj, …tylko dużo wcześniej.

I jakbym słyszał teraz w tle … cichy szum wody.
Czy to możliwe ?

... Możliwe…
To rzeka czasu ... szumi cicho.

***

W małych rzeczach widać wielkość człowieka.

***

Nie każdy idzie środkiem chodnika.
Niektórzy idą po krawędzi.
Ale dla nich też jest chodnik.

***

Bardziej niż czyny jakiegoś człowieka - oceniam jego intencje.
Nie zawsze komuś dobrze wyjdzie, ale ważne jest to, że chciał dobrze.

Podobnie jest z językiem.
Czasami ludzie mówią w taki sposób, że przekleństw jest więcej niż treściwych słów.
Jeżeli się jednak dobrze przysłuchać, to pomiędzy tymi przekleństwami, jest jednak jakaś treść.
I widać wtedy, że ten człowiek chciał dobrze.
Ostatecznie, …tylko to się dla mnie liczy.

***

Wszystko, co tylko mogą robić maszyny - niech robią maszyny.
Człowiek nigdy nie powinien zastępować maszyn.
To poniżej jego ludzkiej godności.
Człowiek powinien wymagać od siebie znacznie więcej.
Jest twórcą.
Człowiek powinien dbać o to, by życie na naszej planecie miało się dobrze.
Dbać o to, żeby naszej wspólnej matce naturze - nie robiono krzywdy.
Do tego właśnie powinien wykorzystać swój potencjał i inteligencję.
Daną mu - przez samą naturę.

***

Czy to, że ktoś nie czyni zła - oznacza automatycznie, że jest dobry ?

***

Ludzie, którzy składnie myślą - składnie mówią i składnie piszą.
Ludzie, którzy byle jak myślą - byle jak mówią i byle jak piszą.

***

Starzejąc się - zaczynamy lepiej rozumieć rzeczywistość.
Z braku czasu, odsuwamy rzeczy zbędne i widzimy coraz jaśniej sens swojego życia.

***

Poczucie kontroli nad własnym życiem - jest nam bardzo potrzebne.
Sposobem na osiągnięcie tego - jest ograniczenie ilości rzeczy, którymi się zajmujemy …i które posiadamy.

***

Dobro, to nie tylko czyny, ale także myśli i intencje.
Same w sobie.
To od nich się wszystko zaczyna.

***

Kobiecy sposób myślenia - dopełnia męski.
Wypadkowa tych dwóch - daje znacznie pełniejszy obraz świata.

***

Myślę, że każdy człowiek chce pozostawić po sobie jakiś mały ślad.
Po tym kim był, albo przynajmniej - kim chciał być.
A może po tym, że w ogóle był.

Wydaje mi się to jedną z podstawowych ludzkich potrzeb.

To dlatego nasi praprzodkowie rysowali w jaskiniach.
Chcemy pozostawić ślad, swój dorobek, wiedzę i nade wszystko uczucia.

Teraz możemy to zrobić w Internecie - wszyscy.
Jestem tu właśnie.
Obserwuję innych ludzi.
Widzę, jak jesteśmy różni.
Ale też, w tej odmienności - jest prawdopodobnie siła naszej cywilizacji.

***

W rysunku, chciałbym prawie nic powiedzieć... Prawie.
Ale to co powiem powinno być tym, co jest najważniejsze.
W swoich tekstach - podobnie.

***

Jak co dzień, przy kawie...myślę, jak być lepszym niż wczoraj…
Ustroń 20.01.2019

***

Ludzie często pytają mnie, dlaczego jestem taki spokojny. Jakoś właśnie ta cecha, zawsze zwraca ich szczególną uwagę...

Jestem spokojny - bo wiem, że wszystko wydarzy się we właściwym czasie...
Ktoś dobry nad tym czuwa...

***

Co ludzie zapamiętają po Tobie … ?

Myślę, że nie to, jakimi samochodami jeździłeś.
Jaki miałeś dom.
Ile miałeś pieniędzy.
Jakie zajmowałeś stanowiska.
Jakie odwiedziłeś kraje.
Do jakich szkół chodziły Twoje dzieci.
I co osiągnęły.

Kogo, oprócz Ciebie samego - tak naprawdę to interesuje ?

To, co po Tobie pozostanie - to to, jaki byłeś...
Jakim byłeś człowiekiem...
Jaki miałeś charakter...
Jak ktoś się czuł, będąc przy Tobie…

Co dałeś innym - dobrego.

Tak właśnie Cię zapamiętają.

***

W jednym z moich ulubionych filmów - "Forrest Gump" pojawia się motyw niesionego podmuchem wiatru piórka.
Symbolizuje nasze życie.
Jakimś cudem, dość często wracam do tej końcowej sceny filmu, w której piórko unosi się w niebo.

"Bawi i wzrusza nas Forrest Gump" - napisałem w 1995r, po tym jak zobaczyliśmy go po raz pierwszy, w kinie letnim w Siemianowicach Śląskich.

To niezwykły film...
Film o niepełnosprawnym intelektualnie człowieku, który pomimo tylu nieszczęść, jakich doznał – dalej starał się być dobry.

***

Jeżeli przegrasz w swojej głowie - przegrasz w rzeczywistości.
Uważaj na to.

***

Zamiast zadawać sobie pytanie:

- Jak zarobić więcej pieniędzy ?

Zadaj sobie pytanie:

- Jak najlepiej wykorzystać i rozwijać swoje naturalne umiejętności ?

Pieniądze - wcześniej, czy później podążą za tą decyzją.

***

Sukces to proces - nie zdarzenie...

***

W poniedziałek rano, w pracy - widać prawdziwe bogactwo człowieka...
Zwłaszcza na jego twarzy.

***

W pogoni za chlebem - robimy w życiu zupełnie nie te rzeczy, które powinniśmy...

***

Jeżeli w Twojej wyobraźni nie ma kolorów - w Twoim życiu także nie będzie kolorów.
Zacznij od wyobraźni - ona jest najpierw...

***

Jesteśmy prawdopodobnie najbardziej inteligentnymi istotami na ziemi.
Natomiast, co do tego czy jesteśmy najbardziej współczującymi istotami - to już miałbym wątpliwości...

***

Wiesz, kto najbardziej boi się wystąpień publicznych?
Ten, kto ocenia i wyśmiewa innych podczas takich właśnie wystąpień.
Wie, że może zostać potraktowany w taki sam sposób.

Ci, którzy tego nie robią - nie mają z tym większego problemu.

***

Niemożliwym jest zapomnienie o oddychaniu - ale możliwym jest zapomnienie o dobrym oddychaniu.
A jest to jedna z dwóch czynności, na jakie mamy wpływ - a które pozostają z nami przez całe życie.
Drugą jest - myślenie.

***

Ograniczona ilość środków - wyzwala większą kreatywność.

***

Jeżeli wszystko co masz - to pieniądze.
To znaczy, że nie masz nic.

***

Jeżeli miałbym nauczyć swoje dziecko tylko jednej rzeczy - nauczyłbym je tego, żeby myślało także o innych.
Nie tylko o sobie.

***

Jeżeli nikt od Ciebie nie wymaga - Ty sam od siebie wymagaj.

***

Szukaj oszczędności czasu - w najmniejszych czynnościach.
Ale nie tych, które są istotą Twojego życia.

***

Nie mam marzeń ani wielkich planów i celów.
Mam kierunek nawigacji życia.
Wiem, że kiedy będę dobrze nawigować w tym kierunku - zawsze wydarzy się coś dobrego.

***

Mów do jednego człowieka - tak samo, jak do wielu.

***

Jeżeli coś jest fizycznie możliwe - ciągle jest możliwe.
I zdarzy się - szybciej, niż myślisz…

***

Pomagaj ludziom - ale tylko trochę.
Dalej muszą radzić sobie sami.
Nie wszyscy to zresztą docenią.

Twoim zadaniem jest skupić się przede wszystkim na swoim własnym kierunku.
Ty także masz ograniczoną ilość czasu - pamiętaj.

***

Jestem tam, gdzie są moje myśli…

***

Można odbyć wiele podróży dalekomorskich, ale najważniejsza jest podróż w głąb samego siebie.
Zrozumienie świata, nie może się odbyć bez zrozumienia siebie.

***

Metody są ważniejsze niż wysiłki.

***

„Spokój”

Słońce w oknie.
Spokojny, sobotni poranek.
Oddycham miarowo, …głęboko.

Problemy nie znikają,
ale maleją, …maleją,
z każdym łykiem kawy.

W sobie mam swój dom,
gdzie odpoczywa moje serce.

Słońce przepłynęło nad Czantorią...
od lewej do prawej.
Na wprost naszych okien.

Trzeba więcej?
… nie trzeba.

Sobota 17 grudzień 2016
Ustroń, Zeta Park

***

To, że ktoś jest nieszczęśliwy, chory, albo biedny - nie oznacza jeszcze wcale, że jest jednocześnie dobry.
To dwie zupełnie różne rzeczy.

***

Wysłuchaj złośliwców - mogą niechcący wiele Cię nauczyć.
Złośliwość nie ma swojego smaku, jeśli nie ma w niej odrobiny prawdy.
Inaczej nikt nie zwróciłby na złośliwców żadnej uwagi.
Muszą o coś zaczepić.

Znajdź tę odrobinę prawdy i oddziel od zwykłej złośliwości.
I pomyśl, czy aby faktycznie czegoś jednak w sobie nie zmienić.

***

Czy przypadkiem, bardziej niż miłości - nie potrzebujemy zrozumienia…?

***

Czasami, czuję się tak, jakbym odgrywał jakąś rolę w filmie - o sobie samym...
I wszystko, co do mnie należy - to odegrać tę rolę jak najlepiej.

Zastanawiam się - na ile mam wpływ na scenariusz ?
Może tak właśnie ma być ?
Może, moja jest tylko decyzja - jak chcę odegrać tę rolę ?
Czy postaram się odegrać ją najlepiej, jak umiem.
Tu, gdzie jestem.
I wtedy, …kiedy jestem…

Ale tylko czasem mam takie refleksje.
Myślę, że prawda jest gdzieś pomiędzy.
Na pewne rzeczy mamy wpływ – a na wiele innych, nie mamy.
Stąd to poczucie.

Sztuką jest odróżnienie jednych od drugich.
I skupienie się na tym - na co mamy wpływ.

***

Dopóki nie zajdzie słońce - nie jest za późno.
Ratuj ten dzień.
Jeszcze możesz…

***

Mój stosunek do posiadania czegokolwiek jest prosty.
Im mniej mam - tym lepiej.
Ale też są granice tego minimalizmu.
Pewien optymalny komfort życia i pracy - jest nam potrzebny.

***

Jednym z zestawień, których bardzo nie lubię - jest zestawienie seksu i pieniędzy.

***

Patrząc na ludzkość w skali makro - można dojść do wniosku, że Ziemia bez gatunku ludzkiego, miałaby się całkiem dobrze.
Czy coś wnosimy dobrego do równowagi w przyrodzie ?
Nasz zbiorowy dorobek - to raczej destrukcja.
Używanie ludzkiej inteligencji do wspierania natury - to byłoby coś.

***

W działaniach masowych, jeżeli już musisz zrobić coś „ręcznie” - kontroluj jedną, maksymalnie dwie zmienne na raz.
Nie jesteś komputerem.
Nie upilnujesz tego.
Nie ufaj za bardzo swoim ludzkim możliwościom.
Błąd jest jedynie kwestią czasu i ilości powtórzeń…

***

Bezsenność…
Jeżeli nie umiesz zasnąć - to po prostu leż.

To też jest jakaś forma odpoczynku.
Nie jest dokładnie taka, jak sen - ale to, że leżysz, to już dużo.
Nie przejmuj się tym.
Leż i odpoczywaj.
Zobaczysz, sen zacznie przychodzić coraz częściej.
Na to potrzeba trochę czasu.
Daj go sobie.
Bądź cierpliwy.

***

Jedną z rzeczy, jakich chciałbym czasem uniknąć w pisowni języka polskiego - jest konieczność wyboru formy męskiej, bądź żeńskiej.
Nie ma natomiast w większości przypadków - jednej wspólnej.
Chcąc zwracać się do kobiet i mężczyzn w liczbie pojedynczej na równi - muszę wybrać formę.
Np. „Czy chciał byś”, lub też ”Czy chciała byś”, itp.

To powoduje, że przekaz który mam, a który chciałbym kierować jednocześnie (i na równi) do obu płci - jest kierowany zazwyczaj do jednej (z konieczności). Niestety, nawet w literaturze przyjmuje się domyślnie, że jest to rodzaj męski.
Ale tak naprawdę, …dlaczego?
Myślę, jak to uprościć.
Wiele innych języków ma podobną sytuację.
Ale angielski np. nie ma. „You” to „You”.

***

Są rzeczy, które możesz zrobić później, bez straty na ich jakości.
Są jednak rzeczy, które powinieneś zrobić od razu.

***

Nie jest to dobry szef, dla którego praca jest ważniejsza niż człowiek.

***

Jeżeli ktoś próbuje porównywać dwóch artystów - to znaczy, że nie rozumie i nie czuje niczego.

***

To nie unikanie nieszczęść jest w naszej mocy, ale to jaką obierzemy wobec nich postawę.

***

Kiedy mam trudną decyzję do podjęcia - zadaję sobie pytanie:
” Co zrobiłby mądry człowiek na moim miejscu ? ”

***

Wszystko jest po coś - i nie ma przypadków.
Wszystko z czegoś wynika, a także może coś spowodować.
Trzeba tylko umieć to zauważyć.

***

Nawet, gdybym się zmienił nie do poznania - mój sposób myślenia i odczuwania… pozostanie.
Bo to właśnie, tak naprawdę nas identyfikuje.
Dlatego, że na to jedno mamy sami wpływ.

***

„Uniwersytet na kółkach”
Jadę długo autobusami do domu.
Ale ten czas nie jest stracony.
Słucham lekcji z nagrań, uczę się.
Czas dojazdu i stanie w korkach - to wszystko nie ma wpływu.
Nie tracę ani minuty.
Nic nie jest zmarnowane i zapomniane.
Co więcej - kiedy zmienia się moje otoczenie, wtedy lepiej zapamiętuję.

***

Ludzie, których spotykamy w życiu - są częścią naszej historii.
Oraz i my stajemy się częścią ich historii.

Trzeba się postarać, aby to była piękna historia…

***

Dziecko przegląda się w rodzicach, jak w lustrze.
I tak potem idzie przez życie.

Od tego może zależeć jego wiara w siebie i swoją wartość.
Niejedno dorosłe dziecko, idzie przez życie z takim odbiciem siebie,
…jakie pewnego dnia zobaczyło w oczach swoich rodziców.

***

Brak pracy – demoralizuje człowieka.
I to tak w sytuacji, kiedy jej nie może znaleźć,
jak i wtedy, kiedy nie musi pracować – bo ma dość pieniędzy.

Praca jest niezbędna dla życiowego balansu i zdrowia psychicznego.
To wielkie szczęście – móc pracować przez całe życie,
robiąc to, co kochamy…

***

Zwierzęta, są czasem mądrzejsze niż ludzie… - niestety.
Widziałem ostatnio film o Mahatmie Gandhim.
Jest tam scena, w której konie nie chcą tratować ludzi.
Policjanci biją je, ale konie nawet za cenę bólu - nie chcą przelecieć po leżących ludziach.

A ludzie, …tak często nie mają najmniejszych wątpliwości,
co do traktowania zwierząt.

***

Co przynosi wewnętrzny spokój ?
Brak rywalizacji.
Brak porównywania się z innymi.

Każdy ma swoją własną, niepowtarzalną drogę.

***

Szukam pokojowego współistnienia - ale też nie obawiam się walki,
jeśli wszystkie inne sposoby porozumienia zawiodą.

***

Pewnie zostanę uznany za naiwnego, ale powiem rzecz prostą i oczywistą:

„Obowiązkiem lekarza jest leczyć - a nie traktować tego zawodu jako źródła wysokich dochodów i statusu społecznego".

Nigdy nie zrozumiem tego, dlaczego ci słynni amerykańscy lekarze muszą zarabiać aż tyle, żeby ratować ludzkie życie,…. Nawet to najmłodsze.
Co tyle kosztuje? Materiały, sprzęt, czy może ograniczona liczba lekarzy?
A jeżeli jest ich tak mało, to czy nie mogą tego uczyć innych...?
Wtedy można by zrobić równolegle znacznie więcej dobrego.
Zawód lekarza jest jednym z najpiękniejszych zawodów.
Musi być jednak wykonywany godnie.

***

Ze wszystkich dziedzin filozofii - Etyka jest najważniejsza.
A to dlatego, że mówi o podstawach i fundamentach.
Wszystko inne - jest później.

***

Nie prowokuj nieszczęścia.
Ale jeżeli już się zdarza w Twoim życiu – musisz je przyjąć …niestety.
Nie da się z tym walczyć.
Niech więc rzeczywistość będzie rzeczywistością.

Potem, spróbuj zbudować cokolwiek dobrego,
na gruzach, które zostały.

Wiem, że to bardzo trudne.
Wiem…

***

Oszczędzaj czas - nawet w najmniejszych czynnościach.

***

Zauważyłem, że kundle zawsze robią wokół siebie najwięcej hałasu.
Mądre psy - są spokojne i opanowane.

Nie marnują niepotrzebnie życiowej energii.
Używają jej natomiast tam - gdzie trzeba.

***

Czasem, sami przed sobą udajemy, że czegoś nie potrafimy zrobić - bo tak jest nam łatwiej.
Tymczasem, …sami się przez to ograniczamy.

***

Niech wygra lepszy pomysł - niekoniecznie mój.
Nie chodziło mi nigdy o przekonywanie innych do moich pomysłów - tylko o szukanie najlepszych.

***

Kieruj się w swoim życiu trochę bardziej sercem i trochę mniej logiką - a będziesz podejmować dobre decyzje.

***

Trzeba dbać o siebie.
Nie tylko dla siebie samego, ale także dla swoich najbliższych.

***

Jeśli chodzi o to, co chcę tworzyć w rysunku - to nie chcę tworzyć rzeczy oryginalnych,
ale chcę tworzyć rzeczy piękne.

***

Wszystko się kończy - …zazwyczaj szybciej, niż myślimy.

***

Dość często spotykam się z tym, że ludzie chwalą się znajomością języków obcych - tak, jakby znajomość kolejnego języka miała być czymś wielkim.
Tymczasem, dla mnie - to jakby ktoś chwalił się tym, że ma w garażu komplet narzędzi
i pokazuje mi np. śrubokręty.

- I co dalej ? - pytam - Masz narzędzia, ale co z nimi zrobisz ?

Narzędzia, same w sobie - jeszcze nie mają wartości.
To tylko narzędzia.
To, co nimi zrobisz – jest ważne.

***

Jeżeli zastanawiasz się, jakie będzie Twoje następne pięć, czy dziesięć lat - to powiem Ci.
Najprawdopodobniej będzie mniej więcej takie - jak ostatnie pięć, albo dziesięć.

No chyba, …że Ty (projektant swojego życia) - sam coś zmienisz.

Wbrew pozorom – możesz jednak całkiem sporo.

***

Przyczyny sukcesów, bądź niepowodzeń - dopatrujemy się zazwyczaj w jakiś dużych działaniach.
Najczęściej jednak jest tak, że jest to wynik tych małych, prostych decyzji, które podejmujemy każdego dnia.
Tak małych, że można by je nazwać mikro.

Mogą nas one przybliżać do realizacji siebie - bądź od niej oddalać.

Czasami - jest to na przykład zbytnia drobiazgowość w wykonywaniu jakiś czynności, która nie jest tak naprawdę konieczna.
Innym przykładem - jest ogromna ilość czasu, która przelatuje nam przez palce, wskutek zbędnych przyzwyczajeń.

To, jak wykorzystamy ten jeden, dzisiejszy dzień - odzwierciedla to, jak najprawdopodobniej wykorzystamy resztę naszego życia.

Przyjrzyj się samemu sobie – i temu, co robisz ze swoim czasem.
I mów sobie często:
„Wracaj na swoją drogę".
„Wracaj na swoją drogę".

***

Wstydzić można się jedynie tego, co zrobiliśmy złego.
Wszystko inne - jest ludzkie.

***

Mogą przeminąć wszystkie przedmioty, mieszkania, …miasta całe.
Ale miłość - przetrwa.

***

Człowiek, który posiada inteligencję, ale nie posiada wrażliwości - staje się karykaturą.
Wcześniej, czy później – stanie się tyranem.

***

To, co masz - możesz stracić w każdej chwili.
Natomiast to, kim jesteś - jest całym Twoim życiowym bogactwem.
Tego nie odbierze Ci nikt.
Tylko to masz na całe swoje życie.

***

Chcę od pracy czegoś znacznie więcej, niż tylko zarabiania pieniędzy.
Chcę wykorzystania swojego potencjału.
Chcę przyjemności z pracy.
Przyjemności z kontaktów z ludźmi.

To właśnie dlatego tyle razy zmieniałem pracę.
Zmieniałem i …szukałem.
Nigdy nie ustałem w tym poszukiwaniu.

Takie miejsce pracy można sobie także stworzyć samemu.
I należy próbować.
Bo o to właśnie chodzi.

A to, co robimy – ma ogromny wpływ na całe nasze życie.
Na wszystkie jego obszary.

***

Nie wykonuj niepotrzebnych działań.
Nawet tych najdrobniejszych.
Czasami, mamy pewne przyzwyczajenia, które niestety zabierają nam dużo cennego czasu.
Są to mikro-oszczędności, albo mikro-straty czasu.

Wiele czynności można uprościć, albo przyspieszyć.
Te drobne działania, przemnożone jednak przez ilość dni - dają ogromną ilość czasu.

***

„Myśl z ołówkiem w ręku".
Ta porada zmieniła naprawdę wiele - także w moim przypadku.
Często, jednocześnie rysowałem i rozmyślałem.
Zapisywałem wyniki swoich przemyśleń.
A rysowanie wspomagało myślenie.
I odwrotnie.

Coś niezwykłego jest w tym, że możemy na kartce, własną dłonią - zapisać myśli.
To naprawdę coś znacznie różnego od tego, że to tylko pomyśleliśmy.
Słowa zapisane - nabierają większej wartości.
Czasem to tak, jakby pisał je ktoś inny.
A my sami, czytamy to po czasie.
I nawet do nas samych - przemawia to głębiej.

***

Nieporównywalnie łatwiej zbudować atletyczne ciało - niż dobry charakter.

***

Czasem bywa tak, że ludzie są na dobrej drodze - a potem z niej schodzą.
Gdzieś pogubią się w międzyczasie.
Często, już nigdy na nią nie wracają.

To wręcz niesamowite, że zapominają o niej… I szukają nowej.
Przecież już to mieli.
Już tego dotknęli.
Dlaczego z niej zeszli.
To było właśnie to.
To był ten dobry wiatr, który mógł zabrać ich jacht na wielki ocean.

Tymczasem, nigdy nie jest za późno, by powrócić na dobrą drogę.
Nigdy nie jest za późno.
Bo lepiej późno – niż wcale.

***

Są ludzie, którzy kiedy mają się źle - chcą natychmiast przerzucić swoją złość na innych.
Jak kawałek rozpalonego żelaza, którego nie są w stanie utrzymać w ręce.
Zrzucają wszystko na niewinnych ludzi - wokół.
Całą złość, wściekłość, frustrację i niepowodzenia.

Podziwiam natomiast ludzi, którzy w takich sytuacjach próbują coś z tym zrobić.
Wyciągają wnioski z własnych błędów.
Próbują coś naprawić.

A nie krzywdzić innych.

Nieczęsto spotyka się takich ludzi.

***

Dużo rzeczy, to dużo czasu poświęconego na dbanie o te rzeczy.
A czas - jest nieporównywalnie ważniejszy, niż własność.

Dlatego jestem umiarkowanym minimalistą.

***

Umysł i serce kobiety, są na równi atrakcyjne z jej ciałem.

***

Pojawiłem się na świecie, jako jeden z prawie ośmiu miliardów ludzi.
Nie jestem ani mniej, ani bardziej ważny niż ktokolwiek.
Jestem natomiast niepowtarzalny.
Tak, jak każdy z nas…

***

Co z tego, że ktoś jest wykształcony - kiedy nie stara się być dobry.

***

Mógłbym przecież nie być.
A jednak jestem...

***

Życie, trzeba próbować naprawiać, kiedy jest problem.
A nie porzucać …
I zaczynać wszystko od nowa.

***

Na ścianie, w naszym salonie, w Ustroniu - wisi zdjęcie z lat 20tych.
Nie zdawałem sobie wcześniej sprawy - dlaczego właśnie to zdjęcie tak mi się spodobało ?

Aż pewnego dnia, mój brat powiedział:

- Przecież to jest jak „27 Stycznia". Wasze dawne miejsce na „Złotym Rogu"...
- Faktycznie - potwierdziłem zdumiony...

To było bardzo podobne ujęcie.
Nasze mieszkanie, wybrane już przeze mnie w marzeniach - kiedy byłem jeszcze bardzo młody.
Mam wiele wspomnień z czasów, kiedy tam mieszkaliśmy.

Zapis jednej z takich chwil:

„Słońce podnosiło się wcześnie rano - …wyszedłem po chleb.
Obchodziłem „Złoty Róg", idąc do piekarza.
Potem, …wracając - przystanąłem na chwilę, przy sklepie z kosmetykami.
Zapatrzyłem się w wielkie zdjęcie Kylie Minogue.
Była na nim uśmiechnięta, …radosna.
Pachniało wokół jej perfumami.
A może tylko mi się zdawało ?

Patrząc w lewo - miałem przed sobą wieżę pałacu Fitznera.
Prawie jak Santa Anna di Camprena w Toskanii, którą potem odkryliśmy.
Wtedy willa cała była w słońcu,
…w tym cichym poranku.

Dalej „Huta Jedność", ze swoimi odgłosami stalowych rur.
Jakoś nie przeszkadzały mi te dźwięki,… wcale. Przeciwnie - potwierdzały, że wszystko ma się dobrze.
Było tak - jak być powinno.
Życie miasta pulsowało swoim rytmem.

Asfalt ulicy odbijał miłe, ciepłe promyki słońca.
Nie było jeszcze wielu samochodów o tamtej godzinie.

Uśmiechnąłem się do siebie i spojrzałem w słońce.

Potem miałem wyjść do pracy.

Iwona z Arturkiem - spali jeszcze ...
Wszystko było na swoim miejscu.
Niczego więcej nie chciałem od życia…"

Faktycznie - zupełnie jak na Piccadilly Circus, w Londynie – pomyślałem.
Brakowało tylko rzeźby Erosa - na środku.

To była obiektywnie krótka chwila, pomiędzy wyjściem z domu po chleb - a zrobieniem śniadania i kawy.
Tamtego poranka jednak - czas zatrzymał się dla mnie …na moment.

To z takich chwil, składa się właśnie …życie.

***

Jak miło jest przerozmawiać z Tobą pół dnia … na kawie.
Inni koszą trawę przed domami, budują coś,
…biegają wzdłuż Wisły,
grają w tenisa,
albo jeżdżą na rowerze.

A my, pijemy w łóżku spokojnie ...drugą kawę.

Zeta - Ustroń

***

Tylu rzeczy nie zdążysz w życiu spróbować.
Nie o to jednak chodzi.
Ale o jakość tego, czego doznajesz.
Nie o ilość i różnorodność doświadczeń.
Ale o ich głębię.

***

Szukam czegoś dobrego wszędzie - nawet w brzęczeniu muchy.
Bo to znaczy niezbicie, że przyszło lato…
I że jest ciepło.

Zresztą, mucha też chce żyć - tak samo jak ja.

***

Mężczyzna nie może zrobić nic głupszego przy kobiecie, niż chwalić inną kobietę.

***

Dawno temu, wybrałem słowo pisane, jako swój środek wyrazu - z kilku powodów:

Dlatego, że najlepiej wyraża moje myśli i uczucia.
Dlatego, że jest najtrwalszy.
Dlatego, że można nim zmieniać ludzi na lepsze.
Wreszcie dlatego, że pisać mogę prawie zawsze.
Nawet gdybym nic nie widział,… albo tylko leżał.

PS
Dowodem, są te słowa - pisane w całkowitej ciemności, kawałkiem ołówka.
(Piszę, jak Kate z „Angielskiego Pacjenta", w Jaskini Pływaków).

Co ciekawe, napisałem te słowa znacznie wyraźniej, niż wiele z moich tekstów - pisanych przy świetle.

***

W tym co piszę - jestem gdzieś między wierszami...

***

Zbyt często, zwykła głupota - bywa mylona z temperamentem.

***

To, co tworzę - rodzi się czasem z bólu.
Ale zawsze, zmierza w stronę światła,
radości,

energii
i szczęścia.

***

Dobrze grało mi się dziś rano na gitarze.
Pograć trochę - kiedy jest na to właściwy czas.
Tak…
O tak.

A potem odłożyć instrument - kiedy przychodzi na to właściwy czas.
Oto cała istota.
Odczuwać intuicyjnie – na co i kiedy jest właściwy moment.

Nie jestem muzykiem.
Jednak kocham muzykę.
Sprawia, że moje życie jest bogatsze.

***

Ciekawe spostrzeżenie.
Zauważyłem, że mężczyźni którzy lubią alkohol - tak naprawdę nie lubią kobiet.
Lubią natomiast bardzo towarzystwo innych mężczyzn.

Wystarczy dobrze się temu przyjrzeć - i widać to wyraźnie.
Nie spodziewałem się takiego odkrycia.
I nie ma to nic wspólnego z tym, że kobiety nie lubią pijanych mężczyzn.
Nie …- to byłoby zbyt oczywiste.
To po prostu inny typ mężczyzny.

***

Rozwiązania i dążenia, które były dobre kiedyś - wcale nie muszą być dobre dzisiaj.
Jednak, wielu ludzi z uporem maniaka próbuje do nich ciągle wracać.
Robią to, zamiast żyć tym, co jest dla nich najlepsze właśnie teraz.

Wszyscy zresztą popełniamy ten błąd.
Trzymamy się zbyt kurczowo starych wizualizacji szczęścia.
Jakbyśmy koniecznie chcieli dokończyć coś, co zostało rozpoczęte w naszej wyobraźni.

***

Zauważyłem, że cokolwiek bym nie robił - cały czas staram się to doskonalić.
Nawet w sposób nieuświadomiony.

***

Mężczyźni, którzy nie rozumieją kobiet – nie rozumieją swoich żon, córek, matek i babć.

***

Mężczyzna, który nie zwraca uwagi na swoją żonę - nie zwraca uwagi także na inne kobiety.

***

W rysunku - chciałbym prawie nic nie powiedzieć.
Prawie…

Ale to, co powiem - powinno być tym, co jest najistotniejsze.
Dotyczy to także moich tekstów.

***

Wszystko co piszę, ma jeden cel - wydobywanie z ludzi dobra.

***

Wiele osób jest bardzo dumnych z tego, skąd pochodzą.
I to bez względu na to, jakie jest to miejsce na świecie.

To tak, jakby któreś z tych miejsc miało być ważniejsze - niż inne.

***

Bez względu na to, gdzie bym nie był - zawsze chciałem mieć świadomość tego, że w każdej chwili możemy ruszyć w świat.
To dlatego, nigdy nie myślałem o budowie domu.
Wolałem wynajmowanie mieszkań.
Nie wyobrażałem sobie pozostania w jednym miejscu, przez całe życie.
Nawet, jeżeli chciałbym tam pozostać – to chciałem mieć nieograniczoną wolność zdecydowania inaczej.

Było tylko jedno miejsce, w którym naprawdę chciałem zostać.
…A potem stałem się wiecznym nomadem.

Mój prawdziwy dom - był i jest ruchomy - to moja rodzina.

***

Miłość jest wspaniałym lekarstwem.
Leczy od wewnątrz.

***

"Nasza niedziela"

Leżę na tapczanie…patrząc w niebo.
Iwona gotuje obiad.
Artur zszywa sobie spodnie - obok na fotelu.

Jestem szczęśliwy.

Ciepłe, wrześniowe słońce pada na mieniące się liście.
Dzień jeszcze w pełni.

Po obiedzie, idziemy na spacer.

9.9.2018 Ustroń

***

Tak, jak nie chcę marnować żadnej kreski w swoich rysunkach.
A każda ma swoje znaczenie - i nie jest ich ani za dużo, ani za mało.
Tak też nie chcę marnować żadnego oddechu,... żadnego kroku, jaki stawiam.

Wszystkiemu chciałbym nadać sens.
Nic nie jest na marne.

***

"Refleksja przy śmietniku"

Z moich obserwacji wynika, że wielu ludzi nie potrafi korzystać z dobrobytu.
Wczoraj ktoś położył na śmietniku całkiem dobrą torbę, znanej marki.
Miała tylko lekko nadszarpnięty uchwyt, który z pewnością można było łatwo naprawić - przy odrobinie dobrej woli.

Miesiąc temu, ktoś w ten sam sposób potraktował z kolei zupełnie dobre żelazko Philipsa.
Zabrałem je do domu i do dzisiaj z niego korzystam.

Wyrzucanie przychodzi teraz tak łatwo.
Nikt nie chce naprawiać - a przecież… naprawianie ma wielki sens.

Ustroń - Zeta

***

Czasami rysując, wiem już, że moja praca jest nieudana.
Mimo to - rysuję dalej.
Nie dlatego, że wierzę w jej uratowanie i zadowolenie z niej.
Ktoś inny - pewnie podarłby z wściekłością tę kartkę i zaczął wszystko od nowa...
Ale nie ja.
Pracuję dalej, nawet kiedy już wiem, że i tak nikomu jej nie pokażę.
Robię to, bo dalej się uczę.
Wyciągam wnioski z błędów, …poprawiam, …analizuję.

Na koniec - ja także wyrzucam tę kartkę.
Ale jestem bogatszy o naukę.
Czas nie został zmarnowany.

PS
Oszacowałem ostatnio, że wyrzuciłem w ten sposób około tysiąca rysunków.

***

„Studia na elektronice”

Wiem, dlaczego na nie poszedłem.
Chciałem zrobić coś dobrego dla „ludzkości”.
Taka jest prawda – jakkolwiek pompatycznie to zabrzmi.
Byłem młodym, pełnym wiary człowiekiem.
Chciałem tworzyć urządzenia medyczne, które będą pomagać ludziom.
…Piękny cel.
Nie zrealizowałem go jednak.
A Politechnika zawiodła mnie ostatecznie.

Jedyne, co mi z tego dziś pozostało - to matematyka.
Dyscyplina, której używano jako narzędzia do naszej eliminacji.
Przeszedłem tę matematykę z profesorem ze Lwowa.
W ogólnym rozrachunku - marny to sukces.

Po czymś takim jednak, człowiek wie, że stać go na więcej - niż mógłby przypuszczać.
Poznajemy wtedy lepiej samych siebie i swoje możliwości.
Kiedy musimy - stajemy na wyżynach.
Warto byłoby w takim razie stanąć na nich także wtedy,… kiedy wcale nie musimy.
Tak, po prostu - ze świadomego wyboru swojej drogi życia.

Zabawne.
Te wszystkie lata studiów - dało się podsumować w tak krótkim tekście.

Tak się złożyło w moim życiu, że przejeżdżam teraz koło mojego wydziału - dwa razy w ciągu dnia. Wcześnie rano i po południu.
Patrzę w okna wysokiego budynku, z napisem „Politechnika Śląska".
Patrzę - i jakbym widział siebie i swoich kolegów w tych oknach,
na piątym piętrze.

Śmiejemy się.
Dzień jest słoneczny,
…a przyszłość jeszcze przed nami.

PS
Może wróciłem właśnie tutaj po to, aby studiować to – co powinienem ?
Filozofię dobrego życia.
Chyba tak.
Zaczynam rozumieć, …że właśnie tak.
Jestem gotowy.
Zbudowałem silną filozofię życia.
Najważniejszą rzecz.
To, od czego powinno się zacząć wszystko inne.

***

Czasem, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że o tym czy coś uznamy za piękne, czy nie - decyduje mały szczegół.

Co ciekawe - to decyzja niemalże zero-jedynkowa.
Nie mówimy przecież, że coś jest „trochę piękne".

***

Miałem kiedyś dobrą nauczycielkę.
Uczyła plastyki.
To było, kiedy miałem może jakieś 13 lat.
Na koniec lekcji - przynosiliśmy do niej swoje prace.
Tak było i tamtym razem.
Byłem przekonany, że moja jest niezła.
Ona oglądała ją uważnie,… a potem lekko się uśmiechnęła.

- I co, Makosz - osiadłeś na laurach? Przecież wiesz, że stać cię na więcej ?

Do dziś słyszę te słowa.
Wiem, że miała rację.
A tymi słowami mówiła mi, choć nie-wprost - że we mnie wierzy.

Zacząłem od siebie więcej wymagać.

***

Niepowodzenia i sukcesy - kształtują nas na równi.

***

Czasami jedno zdanie, może zmienić w świadomości człowieka więcej, niż wszystkie przeczytane przez niego książki.

***

Zmarnował życie jedynie ten, kto przynajmniej nie starał się być dobrym człowiekiem.

***

Naszych myśli nie da się podglądać.
Tylko tam jesteśmy całkowicie wolni.
I mam nadzieję, że tak pozostanie.

***

"Zapis po Kraftwerku"

Słucham „Computer Love" - niemieckiej grupy Kraftwerk.
To bardzo elektroniczny i bardzo robotyczny utwór.
Tak naprawdę jednak, promieniuje z niego ogromna tęsknota za miłością.
Za tym wszystkim stoi człowiek.
Kryjący się za elektroniką - … człowiek.

***

Zawsze, kiedy jem „Michałki" z Siemianowickiej „Hanki" - to czuję zapach naszego mieszkania na „Złotym Rogu" (kiedyś 27 Stycznia - obecnie Fitznera).
Prawdziwe Michałki, były właśnie z Siemianowic Śląskich.
A sklep firmowy Hanki był na dole – pod nami.
Z naszego balkonu, patrzyliśmy na Willę Fitznera.
Za nią i za Zakładami Wojskowymi - była fabryka „Hanki", powstała w 1923 roku.
Te „Michałki" zasłynęły w Polsce bardzo szeroko.
Kto ich nie znał ?
Teraz próbują je podrabiać różne firmy.
Muszę przyznać, że niektórym nawet nieźle się wychodzi.
Jest z „Michałkami" trochę podobnie, jak z utworami muzycznymi.
Tymi klasycznymi.
Grają je teraz różni wykonawcy.
Może i dobrze.
Każde wykonanie jest jednak trochę inne.
I także piękne.

Oryginalne „Michałki" – pochodziły jednak stąd.
Nawet nie znamy nazwiska/nazwisk ludzi, którzy je „skomponowali".
Warto byłoby to z pewnością upamiętnić - i chociaż w ten sposób …podziękować.

Tu powstało jedno ze słodkich marzeń tamtej epoki.
Marzeń, które przetrwały tę epokę.

I słodkiej przyjemności chwili, …które nam dają.

***

Odkryłem, że pomiędzy byciem szczęśliwym a nieszczęśliwym - jest bardzo cienka granica.
To chyba trochę tak, jak z mózgiem.
Ośrodki rozkoszy i bólu - znajdują się bardzo blisko siebie.

***

Nie można być dobrym kochankiem - nie będąc dobrym człowiekiem.

***

Wybór szczęścia - to tak naprawdę wybór życia.
To od nas zależy, czy chcemy być szczęśliwi i naprawdę żyć,… czy tylko wegetować.
To wbrew pozorom wybór - nie przypadek.

***

Nic nie jest nam dane raz na zawsze.
Ten piękny widok, na łagodne góry o wschodzie słońca - które kładzie mi się na stole, gdy piszę …też nie.
Ale może ta świadomość skończoności - skłania nas do tego, aby pełniej przeżywać dany nam czas.

Ustroń – Zeta Park

***

Muzyka uzupełnia filozofię.
Czuję, że tak jest.
Słowa wyrażają myśli.
Słowa sięgają tam, gdzie nie sięga muzyka.
Ale też i i muzyka sięga tam, gdzie nie sięgają słowa.

***

Tam, gdzie kończą się słowa - są obrazy, dźwięki, zapachy i smaki…

***

Tak jest w moim życiu od zawsze, że albo działa w nim wszystko - albo nie działa w nim nic.
A to dlatego, że wszystko jest ze sobą powiązane.
Każdy obszar życia - z każdym innym.
Trzeba naprawić jeden, żeby zaczęły działać inne.

***

Znakomita kuchnia, architektura, osiągnięcia naukowe, dzieła sztuki i zdobyte na olimpiadzie medale - wciąż jeszcze nie świadczą o wielkiej kulturze jakiegoś narodu.
Świadczy o nim natomiast to, jak dba o swoich najsłabszych członków: o dzieci, osoby niepełnosprawne, chore i o staruszków.
To jest prawdziwy wyznacznik wysoko rozwiniętego społeczeństwa.
Dodałbym jeszcze do tego - ilość placów zabaw.
Powinniśmy podawać tę ilość w statystykach tak, jak podaje się „ile bochenków chleba można kupić za średnią krajową".

***

Trzeba dobrze zrozumieć „kim się jest", żeby wiedzieć - jaką drogę wybrać w życiu.
To jest podstawa tej decyzji.
Jeżeli siebie samych dobrze i uczciwie nie zrozumiemy - wtedy postępujemy wbrew swojej naturze.
A ta, wcześniej czy później - zwróci się przeciw nam.
Trzeba znaleźć drogę, która pozwoli nam dzielić się „swoją naturą" z innymi - w najlepszy z możliwych sposobów.

***

Prawdziwy dom można zbudować tylko w sobie i w sercach najbliższych.

***

Dobrze spędzona niedziela - jest cudowna.
Uwielbiam niedziele.

***

Miłość jest czymś największym.
W jej imię, potrzeba nam sobie wybaczać.
I wracać do siebie.

***

Słońce powoli wstaje.
Świeci mi w oczy.
Mam je na wprost stołu.
Tuż ponad górami.
Listopad.
Rysuję, myślę,… piję kawę.
Kocham to.

Ustroń - Zeta Park

***

Czy jeżeli kogoś się kochało - można przestać go kochać?

***

Pojawiłem się.
Zrobię swoje.
I zniknę…
Jak każdy.
Jak mały element, w wielomiliardowej mozaice,
przemnożonej przez wielki nurt historii.

Ma to jednak bardzo głęboki sens.
Taki sam, jak życie każdego innego człowieka.

***

Jeżeli można czegoś w życiu naprawdę żałować - to chyba tylko tych kilku rzeczy:

Że nie starało się być dobrym człowiekiem.
Że się nie kochało.
Że nie kochało się siebie.
Że nie starało się cieszyć życiem, pomimo trudności.
Że nie starało się dać światu tego, co miało się w sobie najlepszego….

***

Jeżeli Ty jesteś w czymś lepszy ode mnie - To Ty powinieneś pokierować sprawą.
Jeżeli ja jestem w czymś lepszy od Ciebie - to ja powinienem pokierować sprawą.

Ustalanie jednego człowieka, do pokierowania wszystkim - rodzi problemy.

***

Możesz kogoś nie lubić.
Ale nie gardź nim.
Staraj się wydobywać z niego dobro - mimo wszystko.
Nawet, kiedy jest go … bardzo mało.

***

Kocham wrzesień - nie tylko dlatego, że urodziłem się w tym miesiącu.
Jest w nim coś wyjątkowego.
Nie ma już upałów - a słońce pada pod takim kątem, że światło wydobywa ze wszystkiego niezwykłą radość i świeżość.
Inaczej wtedy myślę. Lepiej, pełniej.
To tak, jakby nadszedł czas zbiorów myśli - jak dojrzałych owoców.

Ustroń Zeta Park
9. 9. 2018

***

Pływania uczymy się pływając.
Żyć uczymy się - żyjąc.

***

Nie staram się unikać bólu za wszelką cenę...
Ból, jest jak dłuto rzeźbiarza, które skuwa ze mnie wszystko to, co zbędne.
I zaczynam coraz bardziej przypominać człowieka,
…którym powinienem się stać.

***

Jeżeli szukasz jedynie oryginalności - Twoja droga rozwoju się kończy.

***

Czasami, pomiędzy ludźmi są tak duże różnice, że można by wręcz powiedzieć - iż są to istoty różnego gatunku.

***

Nie pozwól innym ludziom stanowić o Twojej wartości.
Dajesz im wtedy władzę nad sobą.
Prawdziwą wartość siebie, znasz jedynie Ty.
To jest właśnie dojrzałość.
To jest świadomość siebie.

***

W pewnym sensie, zarabianie pieniędzy można porównać do przekładania pieniędzy z jednej kieszeni - do drugiej kieszeni - bez uciekania się do kradzieży.

Taki mógłbym podać rodzaj definicji.

Spekulacja np. może być jednym z przykładów takiej „legalnej kradzieży” – bez wnoszenia wartości dodanej, a jedynie wykorzystaniu okazji.
Spekulacja jest skuteczna, ale nieetyczna.
A to dlatego, że jest sztucznym blokowaniem przepływu wartości, w celu uzyskania jedynie partykularnej korzyści.

Spekulacja może przynieść jedynie chwilowy sukces.
Długofalowo jednak, nigdy nie tworzy czegoś wartościowego.
To co tworzy - w każdej chwili może runąć. Jak domek z kart.
Ponieważ nie jest zbudowane na fundamencie wartości, a jedynie na wykorzystaniu okazji.
A te nie mogą trwać wiecznie.

Jednak mógłbym podać także inną definicję. A mianowicie, że:

„Zarabianie pieniędzy, jest jedynie efektem ubocznym, proporcjonalnym do tego – jaką wartość wnosi się w życie innych, albo też jakie problemy udaje się dla nich rozwiązać”.

W taki rodzaj zarabiania – wierzę.

***

Zawsze można spędzić niedzielę w centrum handlowym.
Tylko, …co to za niedziela.

***

Każdy rysunek ma taki moment - kiedy jest najlepszy.
I trzeba uważać, żeby tego momentu nie przekroczyć.
Chodzi o to, żeby nie przesadzić z nadmierną dbałością o szczegóły.
Istotny jest całokształt.

Analogia do tego istnieje także w życiu.
W wielu sprawach trzeba wiedzieć, kiedy przestać.
Nigdy nie należy tracić z oczu obrazu całości, pomimo chwilowego skupienia się na detalach.

***

Wino sprzyja artystom.

***

Żadna reguła nie powinna być zbyt sztywno stosowana - ponieważ nie ma reguł idealnych.
Są one jedynie przybliżeniem, uogólnieniem, modelem,
… które w wielu przypadkach się sprawdzają.
Ale w szczególnych przypadkach – zupełnie nie.

***

Czy coś jest długie - czy krótkie.
Czy szybkie - czy wolne.
Czy złożone - czy proste.

Może być równie piękne.

***

Miłość ma charakter falowy.
Ale też jest pewien poziom, poniżej którego nigdy nie schodzi.
Bo prawdziwa miłość - jest wieczna.

***

Nieszczęśliwy umysł - tworzy nieszczęśliwą rzeczywistość.
Szczęśliwy umysł - tworzy szczęśliwą rzeczywistość.
Rzeczywistość wpływa na umysł.
Ale także w znacznie większym stopniu - umysł wpływa na odbiór rzeczywistości.
I to właśnie – zależy od nas samych.

***

Czasem Bóg mówi do nas ustami innych ludzi.

***

Albo sztuka - albo pieniądze.

***

Uwielbiam kawę i uwielbiam rozmyślać.
Tak więc, poranne rozmyślania przy kawie są dla mnie podwójnie przyjemne.
W tych chwilach, mój umysł jest jak czysta kartka papieru.

Potem, w miarę upływu dnia - mój umysł jest mimo wszystko coraz bardziej zmęczony,
… zaszumiony innymi informacjami i doznaniami.
Wtedy, o wiele trudniej jest mi zobaczyć rzeczy takimi, jakimi są.
Trudniej mi usłyszeć własne myśli.

Podobną ciszę i koncentrację - odnajduję ponownie … bardzo późnym wieczorem.

***

Im bardziej będziesz zdawać sobie sprawę z tego, że jesteś częścią większej całości - tym mniejsze będzie Twoje ego, a tym samym staniesz się też lepszym człowiekiem.
Tu nie chodzi o zatracenie siebie, ale o pozbycie się pychy.
A ona nie jest tym samym, co świadomość odrębności, autonomii i unikalności.

Zdrowa świadomość odrębności i poczucie bycia istotą jedyną, niepowtarzalną oraz stanowiącą o sobie - jest jak najbardziej naturalna. Problem zaczyna się jedynie wtedy, kiedy ktoś zaczyna uważać siebie za tego, który ma do wszystkiego większe prawo.

A to tylko dlatego, że on to on…

***

Dla mnie, nie to czy i gdzie podróżuję, jest istotne - ale z kim.
Bo podróż odbyta samemu - nie jest tym samym, co podróż odbyta z kochaną osobą.
Bez niej,… nic nie smakuje tak samo.
I nic nie zachwyca tak wyjątkowo.

PS
A najważniejszą z podróży - …jest życie.

***

Dopiero po moich rysunkach i tekstach widzę, ile czasu minęło.
Ale to dzięki nim bardzo często, jak dzięki fotografiom - przypominają mi się chwile,
których być może, sam bym sobie nie przypomniał.

***

Staram się we wszystkim, co robię - nie odchodzić za daleko od natury.
Kiedy się od niej za bardzo odchodzi - zaczynamy się gubić.
I ostatecznie stajemy się nieszczęśliwi.

***

Nie ma kartki tak małej, żebym nie mógł na niej zapisać istoty, tego co chcę powiedzieć.
Czasem rozmiar kartki jest dla mnie wyzwaniem.
Niejednokrotnie, jest to po prostu wytargany kawałek papieru, albo puste miejsce pod jakimś dokumentem do wyrzucenia.
Muszę się wtedy mocno ograniczyć do rzeczy najważniejszych.
Jednak, oddających istotę moich uczuć i myśli.

***

Kiedyś, pewna lekarka, kierując mnie do innego lekarza - powiedziała:

- On operuje bardzo często, a więc operuje dobrze

Te słowa przekładają się na różne obszary.
Innymi słowy - „Jeżeli chcesz coś robić dobrze, musisz robić to często".

***

Drobne różnice w tym, jaki był mój stan umysłu w danym momencie - widzę od razu, po charakterze mojego pisma.
Nie spodziewałem się tego, jak różne mogą być moje zapiski, pomimo tego, że ciągle jestem tym samym człowiekiem...

A może jednak się zmieniam ?

***

Czasu nigdy w rzeczywistości nie ma za mało, dla tego kto wie co chce z nim zrobić.
Bo dostosuje to, co chce zrobić – do ilości czasu, jaki ma do dyspozycji.

Upływ czasu (a więc tak naprawdę życia) - zmusza do koncentracji na sprawach najważniejszych...

***

Podejdź do czasu, jak do jednostek życia – a wszystko diametralnie się zmienia.

***

Kochasz naprawdę tylko tych, dla których byłbyś w stanie poświęcić życie, gdyby zaszła taka potrzeba.

Zastanów się nad tym chwilę.

***

Gdy pewnego dnia, w sklepie kupiłem swoje pierwsze okulary do czytania - zrozumiałem, że nachodzi dla mnie czas pisania (o którym wiedziałem zawsze, że pewnego dnia nadejdzie).
Od tamtego momentu prawie nie czytam, … a jedynie słucham i piszę.
Przymykam przy tym lekko oczy.

Tą decyzję podjąłem świadomie, dużo wcześniej.
Ponad dwadzieścia lat temu.

***

Dla mnie tytuły, stanowiska, stan majątkowy człowieka - nie mają znaczenia.
Patrzę wprost tylko w jedno.
Staram się zrozumieć - dlaczego żyje.
Co jest jego najbardziej pierwotną siłą napędową.
Tylko to się liczy.

***

Mój najwyższy szacunek budzą ludzie, którzy chcą dobra dlatego, że po prostu współczują.
Nie dlatego, że są religijni i religia im to nakazuje.
Nie dlatego, że liczą na nagrody - w postaci życia wiecznego.
Lub też czegoś innego, …w doczesnym życiu.

***

To, co często nazywa się szczęściem - jest bardziej po prostu łagodną i codzienną satysfakcją z życia.
Tego bym bardziej szukał, zamiast oczekiwać jakiegoś ciągu ekstatycznych stanów emocjonalnych.
To zresztą nierzeczywiste oczekiwania.
Na bardzo wiele rzeczy - po prostu nie mamy wpływu.

Zbudowanie natomiast takiego stylu życia, który przynosi przez większą ilość czasu satysfakcję - jest do osiągnięcia.

***

Miłość nie jest pojęciem teoretycznym, … abstrakcyjnym.
Miłość, to druga osoba.

***

O ile mogę zrozumieć nimfomanki - to nie rozumiem prostytutek.

Przecież można robić dokładnie to samo, tylko nie brać za to pieniędzy.
To pieniądze niszczą wszystko.
Pieniądze - niszczą seksualność.

***

Muzyka jest kwestią wyobraźni.
Nic tak bardzo tego nie dowodzi - jak to, że Beethoven potrafił komponować, nawet gdy od pewnego momentu nie słyszał już zupełnie nic.
Znał dźwięki, ponieważ kiedyś je słyszał.

I to mu wystarczyło, żeby tworzyć dalej.

***

Oprócz Twoich rodziców, tak naprawdę nikt nie jest zainteresowany tym, żeby w życiu coś Ci się udało.
Co więcej, niektórzy będą Ci podstawiać nogi - żebyś upadł.
A wielu będzie po prostu starało się Ciebie przykryć. Jak kocem.
Tylko po to - żebyś nie był widoczny. Jak Kopciuszek z bajki.
A jeszcze inni - będą Cię złośliwie wyśmiewać.

Uwierz w siebie, choćby nikt inny w Ciebie nie wierzył.
W swoją unikalną wartość.
I dawaj światu to, co czujesz że masz w sobie najlepszego.
Bez względu na to, na jakie napotkasz przeszkody.

***

Człowiek złośliwy - to znaczy człowiek małego charakteru.
Tylko człowiek małego charakteru, nie życzy komuś rozwoju jego potencjału...

***

Jedną z cech, które z pewnością przyczynią się do Twojego sukcesu - można by wyrazić słowami:
"Dawaj więcej - niż od Ciebie oczekują".

I nie ma to nic wspólnego z nadgorliwością.
Wcześniej, czy później - ktoś stwierdzi, że zasługujesz na więcej.

***

Każde dzieło, obojętnie w jakiej profesji - trzeba w którymś momencie uznać za skończone.
Inaczej, zamiast mistrzostwa - popada się w drobiazgowość …i zwykłą stratę czasu.

***

Mamy obowiązek ratować miłość, przed naszą własną głupotą.

***

My ludzie - jesteśmy jak książki, które się spotykają.

***

Największe dzieło Twojego życia - to Ty sam.

To, jakim się stajesz człowiekiem.
To, jaki zbudujesz charakter - bez względu na to co się będzie działo w Twoim życiu dobrego - czy złego.
To, kim siebie stworzysz - w obliczu tych wszystkich okoliczności.

***

Nic co tworzymy - nie jest wieczne...
Nic - prócz miłości.
Nasza technologia, nauka, budowle.
Nawet teksty, które napisano - choć najtrwalsze ze wszystkich ludzkich dzieł.

Tylko miłość jest wieczna.
To jej energia, która przetrwa.

***

W chwili - jest jednocześnie wieczność.

***

Często słyszę, że zaleca się rozpoczęcie pracy od tego, co jest najtrudniejsze, albo też najmniej przyjemne.
Nie jestem zwolennikiem tego podejścia.
Uważam, że należy zacząć od tego, co jest najważniejsze.
Czasami będzie to coś, co lubimy - a czasami coś, czego nie lubimy.
To priorytet jest istotny.

***

Ludzie chcą bardzo szybko wyrobić sobie opinie na jakikolwiek temat.
Brak opinii - świadczy w oczach wielu o ignorancji.
A tego ludzie bardzo się tego wstydzą.
Jakby to było, tak siedzieć w pracy przy śniadaniu – i nie mieć żadnej opinii ?

Mają więc opinie, bazując na szczątkowych informacjach, albo na opinii autorytetów.

A czym mniej świadomy człowiek - tym szybciej wyrabia sobie opinię.

***

Nic tak nie motywuje, jak postępy i wyniki.

***

Bywa i tak, że po jakimś czasie zorientujesz się - że ten, który wydawał się być przyjacielem… - wcale nie jest przyjacielem.
A ten, który wydawał się być wrogiem … - wcale nie jest takim wrogiem.

***

Zmiana, która następuje po stabilizacji - jest okazją do rozwoju.
Podobnie, jak stabilizacja po okresie zmiany.
Tak jedno, jak i drugie jest nam potrzebne.
Jednak w odpowiednich proporcjach.
Zauważyłem, że jeśli chodzi o proporcje – to potrzebujemy więcej stabilizacji, niż zmiany.
Już od dzieciństwa.

Zbyt dużo zmian, jak i zbyt dużo stabilizacji - jest jednak zawsze szkodliwe dla naszego rozwoju.
Dla rozwoju - oraz dla zdrowia.
Odpowiednie proporcje, są natomiast dobre - dla rozwoju i zdrowia.

***

NAWIGUJ SWOJE ŻYCIE

Nawiguj swoje życie dobrze.
To nie cele są tak naprawdę ważne - ale kierunek.
To na nim się skup.
I trzymaj pewnie ster swojego życia, we własnych rękach.
Twój wewnętrzny kompas - wskaże Ci drogę.

Nie myśl zbytnio o przyszłości.
Zajmij się tym, czy dobrze sterujesz swoim życiem - …dzisiaj.
To właśnie zależy od Ciebie.

Czekać na coś, albo pożądać czegoś - to znaczy żyć przyszłością.
To być wiecznie niespokojnym.
Wiecznie nieobecnym.

To pogoń za czymś, co tylko na małą chwilę ugasi Twoje niespokojne pragnienie.
Na małą chwilę da Ci radość i przyjemność, którą pomylisz ze szczęściem.
Przed następną niespokojną pogonią.
Bo czym więcej ktoś ma – tym więcej pragnie.

Zrób najlepiej to, co możesz zrobić właśnie teraz.
I zadaj sobie pytanie:
„Co zrobiłby mądry człowiek, na moim miejscu ? „

I choćby nie wiem, jak trudne było Twoje położenie.
To pytanie, niech będzie Twoim drogowskazem.

O przyszłości myśl jedynie, jak o tym, co dobre.
Bo jeżeli dobrze żeglujesz, to spotka Cię coś dobrego.
Dostosuj nawigację do sytuacji.
Tak wiele rzeczy zupełnie od Ciebie nie zależy.
I ciągle wracaj na swój kierunek.

Przeżyj dobrze dziś.
Ten jeden dzień.
To właśnie staraj się zrobić jak najlepiej.
I tak żyj - każdego dnia.

Steruj swoim życiem, jak jachtem.
Ciesz się samym płynięciem, w obranym kierunku.
Jeżeli to zrozumiesz,
to już teraz odniosłeś swój sukces.
Nie kiedyś tam – w przyszłości,
ale właśnie teraz.
W tej chwili.

Płynąć spokojnie przed siebie - dzisiaj,
z pięknymi wspomnieniami dnia wczorajszego
i z nadzieją przeżycia pięknych chwil, jakie przed Tobą.

Jesteś tam, gdzie jest Twój umysł.

Życie zaskakuje.
To jego natura.
Daje czasem ból,
a czasem radość.
Czasem sztorm.

A czasem - piękne słońce.

Patrz często na wskazania przyrządów pomiarowych
z kokpitu Twojego jachtu.
Zaufaj im.
To wartości niezmienne od zarania dziejów.
Tak wiele zmienia się wokół,
ale wartości etyczne pozostają niezmienne.
Są jak prawa natury.
One dobrze Cię poprowadzą.

Jeżeli tak będziesz nawigować swoje życie,
wtedy, w najczarniejszą noc i w najgorszy sztorm
- będziesz wiedział,
…że płyniesz dobrze.
I choćbyś już nawet nic nie widział,
to kompas wewnątrz Ciebie, będzie Cię prowadzić.

Trzymaj ster.
Twoja podróż - trwa dalej.
Po słońcu,
przychodzi burza.
Po burzy,
przychodzi słońce.
Ty, płyniesz dalej.

***

Owady dostają się do naszych mieszkań zupełnie przypadkiem.
Wszystko, czego chcą - to się z nich wydostać.
Widać to po tym, jak próbują przedostać się przez szybę.

Wystarczy otworzyć im okno - a wylatują, wcześniej …czy później.
Nie trzeba ich zabijać.
Szacunek do każdej formy życia jest tym, co rozumieją ludzie na pewnym poziomie rozwoju.
I to niezależnie od wieku.

***

Bądź dla siebie łagodny, kiedy popełnisz błąd.
Ale wyciągnij z niego wnioski.

***

Dla mnie Bóg - to Dobro.
I Dobro - to Bóg.

Żadne z tych pojęć nie jest podzbiorem drugiego.
Są to pojęcia tożsame.

***

Być przykładem - nie moralistą.

***

Byłem uczuciem.
Byłem myślą.

***

Chciałbym spotkać kiedyś bogatego człowieka, który doszedł do swojego bogactwa nie z powodu pychy i chciwości.
Kto wie, może kiedyś jeszcze spotkam ?

Jakoś cały czas widzę ludzi, którzy dochodzą do pieniędzy dlatego, że kierują nimi bardzo niskie motywacje...
Zawsze te same - pycha i chciwość.
Tak, jakby nie było możliwe, żeby mogły istnieć inne. Bardziej szlachetne.
Jak zrobienie po prostu czegoś dobrego.
Widać nie jest to dostatecznie silnym bodźcem.
Niższe instynkty - … wygrywają.

***

Szanuję ludzi, którzy z pieniędzy potrafią robić dobry użytek.
Dla siebie i innych.

***

Zachłanność doznań, nie różni się wiele - od zachłanności bogactwa materialnego.

***

Choć brzmi to pozornie sprzecznie, to jeśli nie używasz energii - tracisz energię.
Nie jesteśmy akumulatorami energii.
Już same procesy fizjologiczne, jakie w nas zachodzą – zabierają nam energię.
Potrzebujemy więc zużywania własnej energii do pozyskania nowej energii,
aby rekompensować straty energetyczne i zapewnić kolejne rezerwy.

Energia ciągle zmienia formy.
Zachowanie właściwego balansu pomiędzy działaniem a spoczynkiem - to klucz do zdrowej równowagi.

***

Ciekawe - …ludzie najbardziej zazdroszczą temu, kogo znają, ze swojego najbliższego otoczenia.
Nie komuś, kto jest dalej.
Zazdrość rozpoczyna się w momencie poznania kogoś bliżej.
To właśnie sąsiad zazdrości najbardziej sąsiadowi.

***

Co jest trudne? Oto moja definicja trudności:

Trudne jest to, czego nie potrafi zrobić większość ludzi.
Im coś jest trudniejsze - tym mniej osób potrafi to zrobić.
Wraz ze skalą trudności - rośnie wysokość zarobku, jaką ktoś może otrzymać za wykonanie danego zadania.

Bywało, że byłem zaskoczony tym, iż za pewien rodzaj wymagającej sporych umiejętności umysłowej pracy - ktoś otrzymuje niskie wynagrodzenie.
Jednak to wynagrodzenie kształtuje rynek.
I okazuje się, że nieoczekiwanie dla mnie - ten charakter pracy może wykonywać znacznie więcej osób, niż przypuszczałem.

***

Relacja - to przede wszystkim komunikacja.
Nie ma dobrej relacji - bez dobrej komunikacji.

***

Człowiek, który chce zrobić coś dobrego - jak i człowiek, który chce zrobić coś złego używają tych samych narzędzi.
To mogą być narzędzia bardzo proste i prymitywne, albo też bardzo zaawansowane technologicznie.
Od kamieni - do sztucznej inteligencji.

***

Człowiek słaby, to człowiek który uległ złu - i stał się jego narzędziem...
I odwrotnie.
Człowiek silny - to człowiek, który nie ulega złu.

***

Czy jeżeli jakąś prawdę wygłosi dziecko - to ta prawda przestaje być prawdą ?
Czy też, musi ją wygłosić profesor ?

***

Czy to, że ja cierpię - ma znaczyć, że innym mam życzyć cierpienia ?
Nie.

***

Czym wyżej ktoś jest, w jakiejś hierarchii - tym prościej i bardziej zrozumiale się wyraża.

Z pewnością, liderów charakteryzują dobrze rozwinięte zdolności komunikacyjne.
Tę zależność widać także w tekstach, jakie te osoby piszą.

Tylko czytając maile - można wiele wywnioskować o ich autorze.
Czasem, do kompletu - brakuje już tylko jego twarzy.
Myślę, że można analizować całe firmy - bazując tylko na samych mailach jej pracowników.
Już tam widać, jaka kultura panuje w danej organizacji.
Jaką kulturą cechują się liderzy.
Jaki jest przepływ informacji.
Kto chce rozwiązać problem, …a kto chce jedynie podkreślić swoje znaczenie w stadzie.

Słowa mają bardziej złożony charakter niż komendy w językach programowania maszyn.
Jak się okazuje, tylko nieliczni potrafią ich naprawdę dobrze używać.
I to pomimo tego, że każdego dnia wypowiadamy ich tysiące.

***

Czym bardziej jestem samotny - tym bardziej czuję obecność Boga w moim życiu.

***

Dar przeszłych pokoleń - to dobro które nam dali i dobro, którego nas nauczyli.
Być może nie ma już ich przedmiotów, ubrań, narzędzi, mieszkań, fotografii…
A to dobro w nas pozostało…

Ono jest jak pałeczka w sztafecie - przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Z tym darem, idziemy potem przez życie.

***

Dobrze zorganizowana praca - robi się praktycznie sama.

***

Rób coś inaczej. Niekoniecznie więcej.
To może być klucz do Twojego sukcesu.

***

Gdybyś o pewnym człowieku, miał powiedzieć tylko jedną rzecz pozytywną i jedną rzecz negatywną - to co byś powiedział ?

A co byś powiedział o sobie samym, w taki właśnie sposób?
To już jest trudniejsze - …prawda ?

A czy jesteś ciekawy - co inni powiedzieliby o Tobie ?

Mamy wiele różnych cech, ale spośród nich - pewne są naczelne.

***

W człowieku jest tyle dobra - ile jest w nim współczucia.
I odwrotnie.
Ilość zła w człowieku - jest proporcjonalna do jego braku współczucia.

Współczucie - leży u podstaw dobra.
Podobnie, jak brak współczucia - leży u podstaw zła.

A najwyższą formą dobra - jest miłość.

***

Jedynie ludzie, którzy nie są twórcami oddają się współzawodnictwu.
Zauważ – prawdziwi twórcy nigdy nie rywalizują.
Nie potrzebują porównywać się z innymi.
Po tym ich poznasz.
Starają się dać siebie innym, …światu, …ludzkości.

Ich przeciwieństwo - to Odtwórcy.
Są oni niezdolni do tworzenia rzeczy nowych, czy też ulepszania istniejących.
Ciągle próbują konkurować i porównywać się z innymi.
Gromadzą majątek na zewnątrz, nie dbając o rozwój wewnętrzny.
I wszystko próbują przeliczać na pieniądze.

***

Jedyny fenomen, który sprawia, że ktoś inny jest dla Ciebie ważniejszy niż Ty sam - to miłość.

***

Jeśli chcesz stać się najlepszą wersją samego siebie - musisz być człowiekiem wolnym.
Wolnym od nacisków innych ludzi..., od ich ograniczeń.

***

„WIATR”

Póki jest dobry wiatr - płyń.
Potem odpoczniesz…

Jeżeli dobrze Ci się żegluje - to żegluj.
Skoncentruj się najlepiej jak możesz.
Trzymaj mocno ster.

To teraz właśnie płyniesz naprawdę.
To teraz robisz to, co powinieneś.
To teraz w minutę - zrobisz więcej, niż kiedyś przez miesiąc.

Dobry wiatr nie często przychodzi.

Ale kiedy nie ma wiatru - nie marnuj czasu.
Nigdy go nie marnuj.
Wykorzystaj każdą chwilę bólu, samotności i frustracji
- na przygotowanie do drogi.

Wiatr przyjdzie.
Zawsze przychodzi.
Choć czasem bardzo późno.

Ty, bądź przygotowany - jak najlepiej.
Tak, jakby miał zjawić się lada moment.
Choć dziś wydaje się to nieprawdopodobne.

…Wiatr pewnego dnia - zjawi się sam.

A Ty, będziesz już wtedy gotowy,
na swoją podróż życia…

***

Jeżeli słowa są mądre - to są mądre.
Bez względu na to kto je wypowiedział.

***

Każde uzależnienie – bez względu na to jakie, wcześniej czy później - prowadzi do samotności.

***

Niedawno pożegnałem ojca.
Kiedy myślę o tym, jaką rolę spełnił w moim życiu - to wydaje mi się, że to trochę tak, jakby pomagał mi zbudować łódź, którą miałem wypłynąć...

Przede wszystkim poprzez pokazanie mi metod, narzędzi, sposobów.

Potem, kiedy zbudowałem już swoją łódź - pomógł mi ją wypchnąć na wodę.

Wreszcie… - pomachał mi ręką na drogę.

Widziałem jeszcze długo jego postać na brzegu, kiedy wypływałem na bezkresny ocean życia.

Potem nie widziałem już niczego, oprócz wody za sobą i przed sobą.
Patrzyłem już tylko przed siebie..., na kurs, jakim płynę.
Miałem jednak w pamięci jego dobre nauki.
I jego samego.
Wiem, że cieszyłoby go to, jak potrafię pływać w każdych warunkach.

Jedna z jego nauk, ...na pozór banalnych.
Powiedział mi kiedyś:
„Jeśli potrafisz pracować i jesteś uczciwy - to znajdziesz pracę wszędzie.
W każdym zakątku świata..."

A ostatnie, przedziwne słowa, jakie powiedział o mnie samym, to:
„Są na świecie ludzie, którym może się spodobać to, co piszesz…"

Myślę o tym czasem.

***

Jak ważna jest komunikacja słowna.
Jak ważny jest dotyk.
Możemy być nawet w jaskiniach.
I nie mieć przy sobie swoich komputerów, telefonów, …a nawet nic do pisania.
Możemy być w ciemnościach.
Zostaną nam tylko nasze słowa i dotyk.
Mając tylko to - możemy się porozumieć,
bardzo, …bardzo głęboko.
Z serca do serca.
Z umysłu do umysłu.

Komunikacja i dotyk sprawiają, że stajemy się sobie coraz bardziej bliscy.
Że dajemy sobie siebie nawzajem.

***

Kto przestaje kochać - ten nigdy naprawdę nie kochał.

***

Moim celem, nigdy nie było pokonanie kogokolwiek - w czymkolwiek.
Nikogo nie muszę się też bać.
Ani też nikt nie musi się bać mnie.

***

Moja teoria dobrego rozkładu energii w pracy jest taka:
„Jeżeli dobrze pracujesz, to kończąc pracę - nie jesteś wyczerpany".

Możesz być jedynie lekko zmęczony – to wszystko.
Dopiero kiedy będziesz umiał zarządzać właściwie swoją energią - zaczniesz robić rzeczy naprawdę wielkie.
Dopiero w takim stanie - kiedy jesteś pełen energii i jesteś zadowolony - możesz sięgnąć maksimum swoich możliwości.

***

Możesz mnie lubić, bądź nie lubić.
Skup się jedynie na tym, co mówię i piszę.
Jeżeli to jest prawda - przyjmij to.
Jeżeli to jest fałsz - odrzuć to.
Niech nigdy twórca nie będzie ważniejszy niż jego praca.

***

Mów tak, jakby Twoja mowa miała się zakończyć w każdej chwili...

Nie zobowiązuj swojego słuchacza do tego, żeby wysłuchiwał kolejnego zdania.
Niech słucha - jeżeli chcę Cię słuchać.

Ty formułuj zdania, które mogą być ostatnie - właśnie teraz.
Właśnie w tym momencie.

…I nie ma potrzeby mówić kolejnego.
Twoja mowa, niech wciąż będzie kompletna.

***

Myślę, że w dobrej rozmowie chodzi o wymianę opinii - a nie o przekonywanie do swoich racji.

***

Nawet w najtrudniejszej sytuacji - staraj się mieć plan tego jednego, następnego kroku.

Nawet, kiedy nie ma dobrego rozwiązania - i są tylko złe, …albo jeszcze gorsze.
W takim razie, musisz wybrać to najmniej złe rozwiązanie.

Nie ważne co zrobią inni.
Ważne, co Ty zrobisz.
Na to masz jedynie naprawdę wpływ.

***

Nie jesteś w stanie zrobić wszystkiego.
Możesz próbować zrobić jedynie rzeczy najważniejsze.
A może, tak naprawdę tylko jedną rzecz.
Może tylko na tyle starczy Ci czasu...

Zrób remanent rzeczy ważnych.
I nie myślę tu o sprawach bieżących, ale tych naprawdę ważnych - najważniejszych.
Określ ich priorytety.
A potem rób je systematycznie.

Nawet, jeżeli coś przerwie ten proces – to przerwie go wtedy,
kiedy będziesz robił najważniejszą z rzeczy,
jakimi powinieneś się zająć.

***

Nie musisz się spieszyć.
Ważne, żebyś nie marnował czasu.
Cokolwiek robisz - zadaj sobie pytanie:

„Czy to jest naprawdę istotne ?”.

***

Nie sztuką jest unikać trudnych sytuacji.
Nie chodzi też o to, żeby ich celowo szukać.
Ale o to - żeby umieć się w nich odnaleźć, …pozostając człowiekiem.

***

„NIE TO”

Nie to, jakie stanowiska zajmowałeś.
Nie to, jakie firmy zbudowałeś.
Nie to, jakie domy posiadałeś.
Nie to, jakimi samochodami jeździłeś.
Nie to, w jakich krajach byłeś.
Nie to, jakie dzieła stworzyłeś.
Nie… - …to wszystko nie to.

Tylko jedna rzecz ma naprawdę znaczenie.
To - jakim siebie samego stworzyłeś człowiekiem...

To jest jedyne, prawdziwe dzieło Twojego życia.
Krótko mówiąc - czy starałeś się być człowiekiem.
Zawsze i wszędzie.
Bez względu na to, co przynosiło Ci życie.

***

Nie ucz, kiedy sami nie proszą Cię o naukę.
A będzie z tego większy pożytek.

***

Nie wszystko, na czym można zarabiać pieniądze - jest jednocześnie dobre dla człowieka i dla natury, której człowiek jest częścią...
Jest wiele rodzajów działalności, które są szkodliwe.
A ludzie, którzy na nich zarabiają - … nie myślą o długofalowych konsekwencjach dla innych, dla przyrody, wreszcie dla siebie samych.

***

Niech jakikolwiek sukces, nie przysłoni Ci wartości codziennej pracy.
Praca nas kształtuje i utrzymuje w dobrym zdrowiu.
Nie myśl o emeryturze.
Myśl o radości z pracy, którą wybrałeś.
A jaką możesz wykonywać przez całe swoje życie.

Taką właśnie pracę wybierz.

***

Ludzie na pewno będą Cię bardzo lubić,
kiedy będziesz ich bardzo dużo słuchać
i bardzo mało mówić.
Tylko, czy o to jedynie chodzi… ?

***

To samo może być dobre i złe jednocześnie.
Wszystko zależy od różnych czynników - jak na przykład od ilości, czy okoliczności…

***

Czemu miałbym gonić za szczęściem, skoro czuję się świetnie tak jak jest… ?

***

Obserwując ludzi, można odnieść czasem wrażenie, że szczęście to dla nich – to krótka chwila, pomiędzy tym, kiedy kończy się jedno zaspokojone pożądanie – a już zaczyna następne.
To tylko chwilowy brak potrzeby zmiany stanu, w którym ktoś się znajduje…

***

Człowiek zaczyna działać kiedy pożąda, cierpi, jest czegoś bardzo ciekawy, albo też czegoś się boi.
Bywa też jednak, że jest to powód wyższego rzędu.
Jak pokazuje doświadczenie - jest nieporównywalnie rzadszy…

***

Filozofia jest ponad religiami.
Filozofia jest umiłowaniem mądrości.
Filozofię się odkrywa – a nie tworzy.
W obliczu nowych odkryć i faktów – filozofia się wzbogaca i konfrontuje sama z sobą.
Wreszcie – podlega wskutek tego modyfikacji – i jest to jak najbardziej pożądane.
Tam gdzie z filozofii stara się zrobić religię - następuje koniec filozofii…

***

Nie chcę być wyjątkowy.
Chcę być jedynie człowiekiem…

***

A co gdybym tak umarł dzisiaj ?
Tak niespodziewanie, bez przygotowania.
Co pozostawiłbym po sobie ?
Co pozostawiłbym przede wszystkim w sercach ludzi, których znałem ?
To właśnie jest zasadnicze pytanie…

***

Czuj, jak artysta – myśl, jak naukowiec…

***

Nawet jeżeli żyłeś tylko chwilę - byłeś i jesteś częścią naszej wielkiej, ludzkiej rodziny… (refleksja nad życiem dzieci, które odeszły zbyt wcześnie)

***

Naprawdę daleko - możesz dojść tylko sam.
Ta droga wymaga dużo odwagi…

***

Zaczynam się zastanawiać - czy natura świata nie jest po prostu iteracyjna ? Czy nie jest wynikiem kolejnych prób (iteracji). Jeżeli są pomyślne – następuje kolejny krok, a po nim kolejna próba (iteracja). I w ten sposób wszystko postępuje do przodu nie wskutek wcześniejszego planu czy większego zamierzenia, ale po prostu wskutek małych mikro-sukcesów. I w ten oto sposób powstają całe ścieżki rozwoju, życia, historii…

Żyłeś mądrze, jeżeli umiałeś się cieszyć życiem każdego dnia.
Nie czekając na potem.
Nie czekając na życie po śmierci.
Nie czekając na nic.

Dobrze wykorzystałeś dany ci czas.
Nie musisz niczego żałować.
Odejdziesz w wewnętrznym spokoju…

***

Dostosuj tempo swojego życia do swojej natury i swoich możliwości...

***

Rozwiązania najprostsze są najbardziej naturalne…

***

Wybieram okna zawsze na południe.
Bo jestem mężczyzną, który patrzy w słońce…

***

W muzyce jest jakaś filozofia - czuję to, ilekroć dotykam strun, lub klawiszy…

***

Idź za głosem własnego rozumu i własnej intuicji.
W razie porażki - nie będziesz przynajmniej czuł się tak, jakbyś zdradził samego siebie…

***

O ile to możliwe i rozsądne - bądź jak najbardziej samodzielny…

***

Żyj tak, abyś swój model życia mógł polecić każdemu…

***

Rób w życiu to, co wychodzi ci najlepiej.. wtedy i Ty będziesz się cieszył - I świat będzie się cieszył…

***

Jeżeli coś bierzesz - lepiej weź mniej, niż za dużo…

***

Bądź przygotowany na najgorszą ewentualność, ale zrób wszystko aby miała miejsce najlepsza…

***

Bierz od życia to, co ma najlepszego i dawaj w życiu to, co masz najlepszego w sobie…

***

Traktuj samego siebie jak gościa na tym świecie.. nie bądź zbyt poważny…

***

Nie żyj z zasadami, ale korzystaj z nich - aby ci służyły…

***

Zawsze, kiedy widzę młodych ludzi przy pracach nie wymagających prawie żadnych umiejętności - czuję smutek…

Próbuję pisać. To mój jedyny sposób na czas, który tak szybko przemija...
Inaczej, nie zdążyłbym chyba zrobić nic.

Słuchać uderzeń zegara na kościelnej wieży - tyle razy, ile jest mi dane.
I nie spieszyć się nigdzie, choć nie zwlekać z niczym…
(14.04.2001, Siemianowice 27go Stycznia)

***

Dzięki miłości stajemy się lepszymi ludźmi.
Po tym ją poznać…

***

Ludzie, którzy lekceważą historię, lekceważą też przyszłość.
Wszystko z czegoś wynika.
Dziś z wczoraj, a jutro z dziś.
Historia lubi się też powtarzać.
Oto dlaczego…

***

Na dobrą sprawę pieniądze leżą wszędzie.
Nie zarabiają ich tak naprawdę jedynie ci, którym nie chce się ich zarobić.
Znajdują 1000 wytłumaczeń - dlaczego nie mogą.
Tak jest prościej…

***

Miłość bez seksu przetrwa.
Seks bez miłości – nie.

***

Jeżeli przeszłość nic dla Ciebie nie znaczy - jak mogę uwierzyć Ci na przyszłość…

***

Słowo użyte we właściwy sposób - jest najcięższą z broni…

***

Muszę na parę dni wyjechać z Ustronia.
Niesamowite to uczucie - tęsknić za przyjazdem do miejsca, w którym właśnie jestem...

***

W przekazie sztuki, czy też myśli - odbiorca jest w połowie twórcą…

***

Słowo pisane i mówione są najbliższe naszego sposobu myślenia.
Myślimy słowami…

***

Zrobić ile się da.
Przynajmniej spróbować.
Bo nie spróbować i poddać się - to chyba najgłupsza rzecz.
A potem wielki żal do siebie samego - przede wszystkim.
…na lata.
(Zeta Park Ustroń 13 wrzesień 2018)

***

„Zmiany”

Zmiana to jeden z dwóch stałych elementów mojego życia.
Drugim jest moja rodzina - syn i żona.
Widać urodziłem się pod gwiazdą zmiany.
Są ludzie, którzy całe życie są w jednym miejscu.
Czasem może dwóch.
Ale nie ja…

***

Łatwo sobie zrobić porządek w tym, czego naprawdę potrzebujemy z rzeczy materialnych. Wystarczy wyobrazić sobie, że jesteśmy na bezludnej wyspie... sami.
Czy naprawdę potrzebujemy tych wszystkich przedmiotów ?
Czego nam rzeczywiście potrzeba w takiej sytuacji?

A z rzeczy niematerialnych… ?
Niektórzy ludzie robią coś dla widowni, która uch oklaskuje.
A co, kiedy nie byłoby tej widowni ?
Byłbyś sam na bezludnej wyspie.
Co robiłbyś wtedy - z własnej i tylko własnej potrzeby ?

***

Nasz dom jest w nas.
Wszystkie piękne chwile.
Smak świątecznego ciasta.
Wspomnienia najbliższych…
Wszystko, co nas tworzy - jest wewnątrz nas.
I zawsze możemy do tego wracać.

***

W każdej istocie jest wola życia, bez względu na wiek człowieka, zwierzęcia, rośliny. Wszyscy chcemy żyć…

***

Piękne jest to, co ma element dobra, choć czasem nie widać tego bezpośrednio…

***

„TANGO LIBRE”

W wyobraźni gram z dziadkiem „Libertango”.
On na swoim ukochanym akordeonie.
Ja na gitarze.
On gra linię melodyczną.
Ja – akompaniament.
Obaj czujemy ten szyk, …szarm.
Mamy na sobie białe koszule, z podwiniętymi rękawami (jak robił to dziadek).
Czarne szelki - klasyczne, retro.
Przez firanki wpada letnie słońce, zachodzące nad Chorzowem
- ale wciąż jeszcze mocne.
To ten moment, kiedy w pokoju dziadków jest mnóstwo kolorów.

Gramy siarczyście.
Niesie nas Piazzola.
Babcia zaraz wejdzie z herbatą.
Michałkowice, czy Buenos Aires - to już tylko kwestia wyobraźni…

(Ustroń Zeta Park 20 sierpień 2018)

***

„Zrozumienie"

Nawet, kiedy mówimy w tym samym języku - tak trudno nam się zrozumieć.
Potem tak szybko się zniechęcamy …i rozchodzimy.
Często, nie próbując nawet ponownie.
Czasem, decyduje o tym szczegół, …drobiazg.
Czasem…, niepotrzebne emocje.
Każdy tak naprawdę chce dobrze.
Ale scalić to, czego chcemy - w jedno… nie jest łatwo.
Powiedzieć rzeczy trudne - możliwie prosto.
Zachęcić do działania we wspólnym celu.
To prawdziwa sztuka.
Codziennie widzę, jakie to trudne.

***

„Kawa "

Kawę kojarzyłem w dzieciństwie mocno dorosłością i z odświętnością.
Z Iwoną zaczęliśmy pić kawę wraz z naszymi pierwszymi randkami.
Potem, piliśmy ją zawsze wspólnie rano i po południu,
rozmawiając przy niej długo,
snując piękne plany na życie…
Już to, samo w sobie - było nawet piękniejsze, niż ich realizacja.

Kawa była dla nas zawsze zatrzymaniem czasu.
Była chwilą świętą. Celebrowaliśmy ją wspólnie.

Obliczyłem, że przez cały okres naszej znajomości wypiliśmy pomiędzy 40-45 000 wspólnych kaw.
To się wydaje nieprawdopodobne - …a jednak.
Duży wpływ miał na to nasz pobyt we Włoszech. Kraju, w którym kawa jest jak religia.
Ale to nie sama kawa była najważniejsza.
Ale to jak smakowały spędzone przy niej wspólne chwile…
(Ustroń Zeta 6 październik 2018)

***

„Dom"

Nieraz zdejmuję ze swoich warg długie, kobiece włosy.
Uśmiecham się.
Cieszy mnie to.
Bo wiem, że w domu jest kobieta.
A gdzie jest kobieta - jest dom...
(Ustroń Zeta 6 październik 2018)

***

"Tych parę chwil - życie"

Co po sobie pozostawię ?
Tych parę na szybko narysowanych szkiców.
Tych parę zapisków na luźnych kartkach, które przypadkowo wpadły mi w ręce. (jak odzwierciedlenie mojego życia).

Chyba tak…
I muszę się z tym już chyba pogodzić.
Bo taki jestem.
Jestem wiatrem.
Pojawiam się niespodziewanie …i niespodziewanie znikam.

W tym wszystkim, jedno było dla mnie najważniejsze.
Przynajmniej starać się być człowiekiem…

***

Pieniądze służą do zaspokajania potrzeb niższych.
Do zaspokojenia potrzeb wyższych - pieniądze nie tylko nie są potrzebne, ale są wręcz przeszkodą…

***

„Przyjaźń"

Wszyscy czujemy potrzebę przyjaźni.
Obserwując ludzi, widzę że nawet ci, którzy sprzedaliby drugiego za jeden grosz - mają zawsze kogoś, kogo mianują przyjacielem.
Oczywiście, to nie ma nic wspólnego z prawdziwą przyjaźnią, ale chociaż jest jej kulawym substytutem.

I tak - siedzi oszust z oszustem,
złodziej ze złodziejem,
obgadywacz z obgadywaczem,
a nawet samolub z samolubem.

Nikt nie chce być sam.
Każdy szuka podobnego sobie - choćby to było najgorsze z podobieństw.

Sam siebie - nie podejmuję się oceniać.
Ale mogę się przejrzeć w swoich znajomych - jak w lustrze.
A oni we mnie.
Dużo z tego można wywnioskować…

***

Pisać zdania, które mają moc zmieniania ludzi na lepsze.
To jest cel, dla którego piszę…

***

Dobry rysunek zawsze będzie dobry.
Z bliska, czy z daleka.
W okularach, czy bez…

***

Jednym z powodów, dla których rysowałem było to, że osiągałem wtedy wysoki poziom koncentracji.
Rysowanie wspomagało rozmyślanie…

***

Myślę, że kobieta chce móc rozpaść się bezpiecznie w ramionach tego mężczyzny, który znowu poskłada ją delikatnie - w jedną całość…

***

Nie zamierzam być znany, ani zamożny.
Jeżeli to miałoby się zdarzyć - to stałoby się zupełnie przypadkiem.
Niemalże, jako efekt uboczny.
Wierzę, że w moim życiu ktoś mi pomaga.
Jakiś rodzaj dobrej siły jest ze mną.
Nie jest to wiara, ale fakt.
Czuję tę pomoc.
Bywają sytuacje bardzo trudne - a jednak z nich wychodzę.
Nie jestem sam.

Idę więc swoją drogą powoli - dzień po dniu.
Starając się być lepszym.
Mam nadzieję, że takim się staję…

***

Dobra praca nie męczy.
Możemy jedynie odczuwać potrzebę krótkiej przerwy.
Po tym ją poznać…

***

„SUKCES”

Sukces w życiu - można osiągnąć nie kiedyś tam, ale od razu.
Sukces ma miejsce już na początku drogi - nie na jej końcu.
Ma miejsce w momencie podjęcia właściwej decyzji.

Sukcesem nie jest zdobycie czegoś, ale wejście na właściwą drogę.
A to zależy wyłącznie od nas samych.
Od naszych decyzji.
Tu i teraz.
Reszta - to jedynie ciąg zdarzeń, które nastąpią.

Kto to zrobił - może być spokojny.
Właśnie osiągnął sukces…

***

Robię to dalej - czy czuję się dobrze, czy nie.
W dni chłodne i gorące.
Czy mam na to ochotę, czy nie.
Czy moje myśli są spokojne, czy nie.
Bez względu na moje stany emocjonalne - robię to dalej.

Nie mam wpływu do końca na swoje emocje, a nawet myśli.
Ale mam wpływ na swoje intencje i na to, co robię.
Więc robię to dalej...

***

Czas życia jest bardzo ograniczony.
Wybierz dobrze.
Nie możesz zrobić wszystkiego...
Więc pomyśl na początku drogi - o jej końcu.

Jak chcesz żeby wyglądało zakończenie tego co robisz ?
Czy na pewno tego chcesz ?
Jeżeli tak, to rób to - nawet powoli, ale systematycznie.
Bardzo ogranicz ilość rzeczy którymi się zajmujesz,
bo czas życia jest bardzo ograniczony.

***

Aktorstwo ma coś z prostytucji.
Przez wieki, od jakich istnieje - przestaliśmy to zauważać.
Jednak niezmiennie tak jest.
Aktor gra kogoś, kim nie jest. I oddaje siebie.
Przyjmuje rolę, jaką mu przeznaczono.
Nie ma pełnej swobody jej wyboru.

A my bierzemy go za kogoś, kim nie jest. I przyjmujemy to.

Potem, nawet najbardziej świadomi odbiorcy - zaczynają przypisywać aktorowi cechy postaci, jaką gra.
Czy tego chcemy, czy nie.
Bo przecież - on zagrał tak dobrze, że tak naprawdę wcale nie grał, ale oddał swoje ciało, głos, a nawet myśli – swojej postaci.
Myślę, że naprawdę dobrzy aktorzy – tak właśnie robią.
Oni nie grają.
Oni oddają siebie.
Na moment …stają się kimś innym.

Cena, jaką przychodzi płacić aktorom – jest bardzo wysoka.
Ile małżeństw rozbitych, ile problemów z sobą samym.

Czasami jednak aktorstwo przynosi dobre wartości.
Granica jest bardzo cienka.

Zeta Park, Ustroń, Styczeń 2018

***

Nie wszystko, co piękne - musi być jednocześnie logiczne.
Taniec na przykład, nie służy przemieszczaniu się po parkiecie - tylko wyrażaniu emocji…

***

Po raz kolejny rozłączyła nas moja praca.
Nie pierwszy i pewnie nie ostatni.
Te ciągnące się chwile rozstania - mają jednak także swoje pozytywne znaczenie.
Dopiero wtedy zdajemy sobie głęboko sprawę z tego, ile tak naprawdę znaczy dla nas druga osoba.
Ile jest warty czas …przeżyty bez niej.

Torino, 2003

***

Lepiej być samemu, niż w złym towarzystwie…

***

Jeżeli czujesz się dobrze sam ze sobą – będziesz czuł się dobrze gdziekolwiek…

***

Bogaty jest nie ten, kto posiada coś fizycznie, ale ten kto posiada umiejętności gotowe do wykorzystania w każdej sytuacji - tam, gdzie nie będzie posiadał absolutnie nic fizycznego…

***

Jeśli stracisz pieniądze – nic nie straciłeś. Zawsze możesz je odrobić.
Jeśli stracisz czas - nie odrobisz go nigdy…

***

Życie każdego z nas przypomina drzewo wyborów.
Kolejne decyzje - prowadzą do kolejnych wyborów…

***

Rozwój nie musi oznaczać robienia czegoś nowego.
Może to być lepsze zrozumienie lub dopracowanie tego, co już jest…

***

Poranne godziny pracy, zanim pojawi się szum dnia – są święte…

***

Wrażliwość, to nie reaktywność zmysłowa - to wrażliwe serce, które współczuje…

***

Tylko ludzie słabi ciągle szukają uznania.
Ludzie silni - robią to, w co wierzą…

***

Z biegiem lat - moje ciało i umysł są coraz starsze, ale serce wciąż to samo…

***

Otwarłem Lapidarium 4 (Ryszarda Kapuścińskiego) - na chybił trafił.
Jakaś sobie strona.
Pisał o tym, że w pewnym mieście spotkał staruszkę - ponad 80-letnią chyba.
Bardzo chciała, żeby odwiedził ją w domu, ale odmówił - bo nie miał czasu.
Chciała mu coś powiedzieć. Zdążyła tylko:

- Wie Pan, co mnie trzyma przy życiu ?
- Co takiego ? – zapytał.
- Ciągle cieszę się z różnych rzeczy. Chociażby z tego, że sobie posiedzę na skwerku, jak teraz.

Tyle z tego zapamiętałem. Szukałem potem tego fragmentu w jego książce, …ale nie potrafiłem znaleźć. Jakby wyparował. A może to nie było w Lapidarium, tylko inna jego książka ?

Kapuściński się spieszył, ale zapamiętał tę rozmowę widać bardzo dobrze. Poczuł chyba potrzebę powrotu do niej.

Dziś nie ma już na pewno tej staruszki i samego Kapuścińskiego też nie ma już tyle lat.
Biegnie życie.
A ja zapamiętałem jakoś szczególnie ten fragment:

„Chociażby z tego, że sobie posiedzę na skwerku” - Jakoś tak to szło.

On ocalił tę przelotną rozmowę. Wrócił do niej. Wrócił do tej starszej kobiety.
…Udało mu się.

***

Pamiętaj, że jesteś absolutnie wyjątkowy.
Tak jak każdy z nas...

***

Siedzisz przy toaletce.
Przy tak zwanej przez nas toaletce, w postaci kawałka deski z biurka.
Nad komputerem wisi mała lampka.
Oświetla Ci ciemne loki, kiedy patrzysz w lusterko.
Przejeżdżasz szminką po ustach. Jesteś w swoim kobiecym świecie.

W powietrzu roznosi się zapach wody kolońskiej.
Goliłem się przed chwilą.
Moja koszula wisi, wyprasowana - na krześle.
Zaraz wychodzimy…

Siemianowice, ul. Fabryczna, 17 listopad 1996

***

Bycie sobą ma swoją cenę…

***

Jeżeli małe rzeczy zakłócają Twoją koncentrację - nigdy nie osiągniesz wielkich rzeczy…

***

Ciężka praca Nie zawsze prowadzi do sukcesu.
Czasami warto się zatrzymać i zastanowić, czy przypadkiem nie stałeś się niewolnikiem czegoś, co przestałeś już rozumieć…?

***

Serce podpowie Ci - dokąd iść.
A rozum bezpiecznie Cię tam zaprowadzi.
Używaj ich obu…

***

Po prostu bądź sobą.
Zaoszczędzisz wszystkim czasu…

***

Nigdy nie obawiaj się traktować innych w sposób, w jaki oni traktują Ciebie…

***

Przestań mówić ludziom więcej, niż potrzebują wiedzieć…

***

Przebacz swojemu dawnemu ja.
Zmieniłeś się…

***

Jeżeli coś robisz, - rób to najlepiej jak potrafisz, bez względu na to, ile ci za to płacą.
Jeżeli jesteś niezadowolony z zarobku - to zmień pracę.
Ale nigdy nie obniżaj wymagań wobec samego siebie…

***

Nic co materialne nie jest naprawdę nasze.
Jedynie to, co jest w nas – jest nasze…

***

Czy odniosłeś sukces?
Tak - jeżeli to było naprawdę wszystko, na co było Cię stać - odniosłeś sukces…

***

Żadna skrajność nie jest dobra…

***

W lecie - ciesz się w pełni latem, ale też pamiętaj, że kiedyś przyjdzie zima.
Przygotuj się dobrze do zimy.

W zimie – ciesz się w pełni zimą. Nie trać jednak nadziei i pamiętaj, że kiedyś przyjdzie lato.
Przygotuj się dobrze do lata.
A kiedy przyjdzie – Ty będziesz już w pełni gotowy.
I nie stracisz ani chwili…

***

Dokładnie to samo zdarzenie, widziane z dwóch różnych miejsc, może wyglądać zupełnie inaczej…

***

Większość ludzi na świecie jest skoncentrowana na spokojnym konsumowaniu swojego dobrobytu.
Nie chcą jedynie, aby im w tym przeszkadzać.
To wszystko.
Nazywają to szczęściem i celem życia…

***

Słyszałem kiedyś takie zdanie: "Największym błędem ludzi jest to, iż myślą, że mają czas…"

***

Myślę, że każdy kto coś tworzy - chce mieć swoje dobre miejsce pracy.
To, które kocha.
Które wypełnia go dobrą energią.
To jest wbrew pozorom bardzo ważne.
Staram się stworzyć sobie takie miejsce - mimo moich niewielu metrów kwadratowych. Bardzo ważne jest też dla mnie światło. To naturalne, jak i oświetlenie z lamp, lampek… Przynosi mi jasność myśli.
Światło to życie.
A ja na papier chcę przelewać właśnie życie, energię, dobro.
A słońce mi w tym pomaga…

***

Jak przy pomocy paru słów oddać ogrom uczuć ?
Czy da się to ?
Czy jest język, którym można się posłużyć tak, by oddać myśli i uczucia w jednym, czy paru zdaniach - prosto i zrozumiale dla wszystkich ?
Czy trzeba zapisać wiele stron - czy wystarczy te kilka zdań ?

Ja szukam jedynie tych paru zdań, możliwych do przetłumaczenia na różne języki w sposób prosty i zrozumiały.

Ustroń - Zeta Park, 28 styczeń 2018

***

Ponad tym wszystkim co zjemy - jest jeszcze filozofia, nauka i sztuka…

***

W witrynie kiosku - kolorowe czasopismo.
Na okładce naga dziewczyna.
Zdjęcie jest całe popisane różnymi treściami.
Akt ginie w tych kolorowych czcionkach.
Akt staje się jedynie atrakcyjnym tłem. Rekwizytem do osiągnięcia celu…

***

Dziś mięso jest takim samym materiałem - jak na przykład granulat do wtryskarki.
A są nawet granulaty tworzyw sztucznych, podobne do mielonego mięsa.
Mówi się o produkcji żywca – np. wołowego lub cielęcego (z młodych krów).

A np. człowieka paskudnego nazywa się świnią.
Jakby świnia była czemuś winna.

Coś takiego jak „godność zwierzęcia” nie istnieje i nie ma prawa istnieć w pojęciu cywilizacji, jaką tworzymy.
Samo wyrażenie takiej myśli – powoduje najczęściej natychmiastowy atak.
Zawsze znajdzie się ktoś, kto zaatakuje.
Jest tak, ponieważ to uderza w system podstawowych wartości większości ludzi.
Zwierzę przecież nie ma żadnej godności.
Zwierzę jest po to, żeby je zabijać i zjadać.
Tak stworzony został świat i tak jest dobrze.
Każdy, kto ma czelność myśleć inaczej – powinien się zamknąć.

Słyszałem że Indianie Ameryki Północnej modli się do ducha zwierzęcia, które muszą zabić.
Przynajmniej okazywali mu jakiś szacunek.
Nasza cywilizacja natomiast - gdzieś się w tym wszystkim mocno pogubiła…

***

Cierpienie pomaga lepiej zrozumieć innych…

***

Zauważyłem, że nawet trudne problemy stają się łatwiejsze niż się wydaje, kiedy zaczyna się nad nimi po prostu pracować.
Trudny problem dobrze jest podzielić na mniejsze fragmenty i rozwiązywać je osobno.
W pewnym momencie układanka się uzupełnia. I zaczyna się rozumieć większą całość…

***

Ludzi odtwórczych jest wkoło mnóstwo.
Ludzi twórczych jest mało.
Odtwórcy powtarzają jedynie po twórcach – często, nie zdając sobie z tego nawet sprawy...

***

Myślę, że wszystko dzieje się we właściwym czasie.
To my musimy się zsynchronizować - nie zdarzenia…

***

Żyć każdym dniem tak, jakby było w nim całe życie.
Żeby w każdym dniu było to, co powinno być w całym dobrym życiu.
Wszystkiego, co ważne - po trochu…

***

Jak często dobre słowo daje więcej ochłody niż rześki, letni wiatr…

***

Miłość da ci siłę, nawet gdy według tego świata mieć już ich nie powinieneś…

***

Myślę, że dla prawdziwego twórcy nie ma znaczenia to - ilu jest odbiorców.
On robi to z potrzeby dania najlepszej części siebie – innym, …światu.

***

Wybór celu jest znacznie bardziej istotny, niż umiejętność koncentracji na celu.
Są ludzie znakomicie skoncentrowani - na zupełnie niewłaściwych celach…

***

Pewne historie trzeba powtórzyć w różnych odstępach czasu dwa, a nawet trzy razy - bo historia lubi się powtarzać.
A ludzie szybko zapominają...

***

Każde, nawet najmniejsze działanie w dobrym kierunku przyniesie kiedyś efekt. Zazwyczaj, jest to jedynie kwestią czasu…

***

Mądrość, to nie tylko wiedzieć - ale przede wszystkim rozumieć.
Rozumieć i praktycznie zastosować…

***

Ból i czas - to wbrew pozorom dwaj znakomici nauczyciele…

***

Zauważ, że czym bardziej ktoś się chwali - tym bardziej się ośmiesza…

***

Powiesz:
"Co za nieszczęście, że to się wtedy stało..."
Ale czas może (choć niekoniecznie) przynieść zupełnie inną odpowiedź.
I wtedy (być może) stwierdzisz:
"Co za szczęście, że to się stało".

Fakty – są faktami.
Czas, może jednak zmienić ich ocenę…

***

Ilu zdolnych ludzi gdzieś przepadło ?
I to tylko dlatego, że nie odnaleźli w porę swoich naturalnych zdolności.
Albo też – zlekceważyli je, bo przyszły im zbyt łatwo.
Zmarnowali je, rozdając się po drodze …na drobne…

***

Jeżeli czegoś bardzo pragniemy (a to nie nadchodzi) - to należy wykorzystać czas na to, aby się jak najlepiej przygotować.
Tak, jakby to miało przyjść w każdej chwili.
Bo wcześniej, czy później - …to nadejdzie…

***

Nasze zło zaczyna się od naszych złych emocji.

Wytraca nas powoli i niepostrzeżenie z kontroli tego, kim jesteśmy.
Trzeba bardzo uważać na swoje złe emocje, takie jak:
gniew, strach, nienawiść, cierpienie, zazdrość, pycha, pożądanie...

***

Wszystko ma swój początek, środek i koniec.
Wszystko...

***

Choć to może wydać się dziwne - czasem ludzie boją się odnieść sukces...

***

Ja nie projektuję drogi swojego życia.
Nie jestem Bogiem.
Ja idę drogą swojego życia...

***

"Wiadomość"

Co to za życie,
w którym ciągle gdzieś biegniesz… ?
W którym ciągle nie ma Cię tam - gdzie jesteś.
W którym ciągle czegoś pożądasz - bo ciągle Ci czegoś brakuje (tak Ci się wydaje).
Życie, w którym nie potrafisz się zatrzymać
i po prostu, spokojnie
…posiedzieć, pomyśleć, pooddychać.

***

Cała mądrość i wielkość człowieka jest w jego sercu...

***

Ludzie na pewno będą Cię bardzo lubić,
kiedy będziesz ich bardzo dużo słuchać
i bardzo mało mówić.
Tylko, czy o to jedynie chodzi… ?

***

Jeden sukces nie czyni z nikogo mistrza.
Mistrzostwo to droga pełna porażek, autorefleksji i powrotów...

***

Zło ostatecznie zwraca się przeciwko swojemu własnemu żywicielowi. Ale dopiero wtedy, kiedy przestaje być już potrzebny.

Tak kończą się tego typu historie.
I to nie czasami,... ale zawsze...

***

Szanuj czas, nawet jeżeli to są tylko sekundy.
Kiedyś może Ci zabraknąć sekund...

***

Najbardziej lubię te dni, w których na nic nie czekam...

***

Jednak, w ciągu lat życia – grawituję powoli i iteracyjnie w kierunku, który jest nie na zewnątrz, ale wewnątrz mnie…
Widzę to coraz wyraźniej, z perspektywy czasu…

***

Jeżeli zależy Ci na tym żeby ludzie Cię lubili - to znaczy, że jesteś niedojrzały…

***

Zbyt wielu nauczycieli, tak jak i zbyt wielu lekarzy - wprowadza jedynie niepotrzebne zamieszanie.
Wybierz jednego - dwóch, dobrych nauczycieli... i daj im czas.

Podobnie z lekarzami. Wybierz jednego, dwóch dobrych lekarzy... i daj im czas.

Tak nauka, jak i leczenie - potrzebują dobrego mistrza i czasu…

***

Zmiana czegokolwiek - zazwyczaj nie jest łatwa.
Zawsze, kiedy pojawia się akcja - pojawia się również reakcja przeciwna.
Jedno jest z drugim ściśle związane…

***

Przez większość ludzi jakakolwiek zmiana jest postrzegana jako zagrożenie.
Dlatego jej nie chcą.
Wybierają znaną „byle-jakość” w zamian za złudzenie bezpieczeństwa.

Musi upłynąć czas..., niejednokrotnie bardzo dużo czasu - zanim zrozumieją wartość tej zmiany.
Potem, nikt nie wyobraża sobie nawet sytuacji sprzed tej zmiany.
Zmieniona sytuacja - staje się więc nowym standardem…

***

Aby coś naprawdę zmienić - musisz znaleźć najprostszy ze sposobów.
Tak prosty - że wręcz oczywisty…

***

Największym mistrzostwem jest doprowadzenie do sytuacji, w której to co stworzyłeś - przypiszą sobie jako zasługi ci, którzy Cię najgorliwiej krytykowali.
Od tego momentu, z przeciwników – staną się orędownikami tej sprawy.

Wtedy, zmiany rozgrywają się najszybciej.
I o to właśnie chodzi.

Bo - czy jeżeli coś jest dobre, to jest istotne to, komu przypisze się zasługi ?
Jeżeli naprawdę to rozumiesz – wiesz, że nie.
Nie o to w tym wszystkim chodzi.
Ale o to - żeby działo się po prostu dobrze.

Kiedy to zrobisz - odejdź w cień.
Niech o Tobie zapomną wszyscy.
Tak, …jakbyś nigdy nie istniał.

Twoja praca została skończona…

***

Jedną z najgłupszych rzeczy, jakie może zrobić mężczyzna – to próbować zaimponować jakiejś kobiecie.
Jedną z najgłupszych rzeczy, jakie może zrobić kobieta – to próbować zaimponować jakiemuś mężczyźnie.

Można w ten sposób podejmować fatalne decyzje i wybrać zupełnie niewłaściwą drogę życia.
Drogę, która będzie czymś zupełnie innym, niż ta - którą powinno się naprawdę iść.
Trzeba słuchać wyłącznie swojego wnętrza…

***

Dbałość o czystość, higienę, sprawność fizyczną i ciszę umysłu - są częścią kultury człowieka…

***

Czasami, trzeba po prostu usiąść w ciszy swojego pokoju.
Posłuchać delikatnego tykania zegara.
Rozejrzeć się po przedmiotach.
Popatrzeć, jak słońce łagodnie wpada do środka,
oświetlając wszystko ciepło i przyjemnie.

Czasem – tyle wystarczy, aby wyciszyć rozedrgane myśli.

I wszystko układa się na swoim miejscu.
Odpowiedzi na wiele pytań - przychodzą wtedy same...

***

Słuchasz smutnej muzyki - ponieważ masz smutny nastrój.
Mogę to zrozumieć.
Ale, jeżeli masz wesoły nastrój i słuchasz smutnej muzyki – ta muzyka wpłynie na Twój nastrój.
Taką wybrałeś – czasem nawet przypadkowo.
To zawsze działa w obie strony.

I dotyczy bardzo różnych nastrojów, a w konsekwencji zachowania.
Wszystko działa na wszystko.

Niech Twój nastrój nie jest dziełem przypadku.
Niech w konsekwencji - Twoje życie nie jest dziełem przypadku...

***

Akt tworzenia czegokolwiek, powinien mieć miejsce dwa razy.
Najpierw w wyobraźni - później w rzeczywistości.
Najpierw powinno się zaprojektować w wyobraźni bardzo wyraźny obraz.

Jeżeli pominiemy etap wyobraźni, to to, co tworzymy staje się bezładne i bezkierunkowe.
Czasem, może to przynieść dobre rezultaty, ale będą one przypadkowe i w większości przypadków niezadowalające.
Uważam, że należy być jak najbardziej precyzyjnym na etapie koncepcji...

***

Ergonomia jakiegokolwiek działania - wynika czasem ze zwykłego lenistwa.
Ale, jeżeli się nad tym głębiej zastanowić – Lenistwo jest potrzebą oszczędzania energii.
Ludzie inteligentni - wymyślają rozwiązania, które optymalizują ich działania, przy minimalnym wykorzystaniu energii.

Kiedyś, mój ojciec powiedział zdanie, które dobrze zapamiętałem.
Powiedział je po tym, jak zapytałem go skąd bierze tyle pomysłów na różne działania i modyfikacje.
Odpowiedział:

- To wynika ze zwykłego lenistwa.

I uśmiechnął się, wypuszczając powoli z ust dym papierosa...

***

Niezbyt rozsądnie postępuje tak ten, kto działa zbyt pochopnie, jak i ten, który wszystko odkłada na później.
Bo może już nie być - "później"...

***

Nigdzie indziej, jak właśnie w muzyce, jakiej lubimy słuchać - nie widać tak subtelnych różnic między ludźmi.
Myślę, że jest to także klucz do odpowiedzi na pytanie o dopasowanie do siebie ludzi.
Wbrew pozorom – jest tego bardzo silnym wyznacznikiem.

To nie oznacza automatycznie, że jeżeli jacyś ludzie słuchają podobnej muzyki - to muszą do siebie koniecznie pasować.
Ale z pewnością, jeżeli słuchają bardzo różnej muzyki - trudno im będzie się ze sobą porozumieć również w innych obszarach życia.
Będą to po prostu różne natury ludzkie.

Muzyka jest czymś tak bardzo subtelnym i tak drobne różnice powodują, że coś nam się podoba bądź nie.
Wyraża to, czego nie wyrażamy słowami.
Słowami, które często są jedynie przybliżeniem i uproszczeniem uczuć.
Muzyka, to ogromne bogactwo doznań…

***

Z przyswajaniem wiedzy jest trochę tak jak z przyjmowaniem pokarmu.
Nie możesz jej przyjmować zbyt szybko.
Musisz mieć czas na jej przetrawienie.
A później dać sobie czas na odpoczynek.
Nie możesz zarzucać jednego posiłku od razu drugim,
jak i nie powinieneś nadpisywać jednej wiedzy od razu drugą.
Nic z tego nie wyniknie.
Daj sobie czas.
Myśl, stosuj, wyciągaj wnioski, ucz się…

***

Ludzie, którzy zbyt łatwo się rozbierają, albo mówią o seksie w sposób zbyt bezpośredni - traktują seks jak fast food.
Ci, dla których seks jest naprawdę ważny, są bardzo subtelni...

***

Niektórzy są przeciw - tylko po to, żeby być przeciw.
Podkreślają dzięki temu swoje znaczenie, w jakiejkolwiek sprawie.
A oto nadarzyła się okazja.

Jest to jednak tylko chwilowe.
Prawda, ostatecznie wygrywa…

***

Jeżeli do tego co robimy zaczynają włączać się pieniądze - to natychmiast traci to na wartości.
I dotyczy to wielu różnych obszarów życia.
Pieniądze, to jedynie efekt uboczny, który może się pojawić, ale nie o nie tutaj chodzi…

***

Dobra transakcja to taka, na której korzysta każdy...

***

Dopóki kopiujesz dzieła innych - jesteś tylko rzemieślnikiem.
Od momentu, w którym tworzysz własne dzieła - jesteś inżynierem artystą, twórcą.

***

Metody uczenia się, są nie mniej ważne niż sama nauka…

***

Dążenie do znakomitości jest dobre.
dążenie do perfekcji jest jedynie stratą czasu…

***

Wielu ludzi mogłoby tyle osiągnąć - a gubi ich zwykła, pospolita pycha…

***

Miej swoje zdanie - ale nie lekceważ statystyk…

***

Umiejętność czytania liczb jest nie mniej ważna niż umiejętność czytania liter.
I nie chodzi tu o liczenie…

***

Zauważyłem, że ludzkość powoli i niepostrzeżenie dzieli się na dwie grupy - na otatuowanych i nieotatuowanych.
To nie ocena innych - a obserwacja…

***

Przyjrzyj się owczarkowi niemieckiemu.
To, co go wyróżnia wśród innych psów - to między innymi to, że nie szczeka bezmyślnie.
Nie stara się być ważniejszy niż inne psy, pokazując kim to nie jest…

***

Dla wielu ludzi - dochód pasywny oznacza nic-nierobienie.
Czy o to chodzi…?

***

Umiejętność zadawania trafnych pytań - prowadzi do zdobywania trafnych odpowiedzi…

***

Czas jest zawsze bardziej wartościowy niż pieniądze.
A jednak, ludzie łatwiej rozdają swój czas - niż pieniądze...

***

Każdy profesjonalista był kiedyś amatorem, który wytrwale pracował.
Stał się profesjonalistą nawet nie wiadomo dokładnie, w którym momencie.
To był długi proces – nie jedno zdarzenie…

***

Myślę, że kiedy artysta tworzy dzieło swojego życia - wtedy przemawia przez niego sam Bóg.
To nie jest kwestia rzemiosła, praktyki, szczęścia...

***

Z przykrością odkrywam, że motorem działania większości ludzi jest zwykła chciwość.
Próbuję szukać głębszych motywów, ale mimo dobrych chęci - odpowiedź zbyt często jest właśnie taka…

***

Jeżeli coś sprawdziło się na dużym rynku - sprawdzi się prawdopodobnie także na małym rynku.
Jeżeli coś sprawdziło się na małym rynku - niekoniecznie sprawdzi się na dużym...

***

Czasami trzeba być cierpliwym dla samego siebie...

***

Głęboka głupota człowieka - ujawnia się w jego chęci do rywalizacji.
Dopiero, kiedy zrozumie, że powinien być najlepszym możliwym sobą, bez oglądania się na innych - zaczyna mądrzeć...

***

„Obraz skończony”

Dać to, co ma się w sobie najlepszego.
I odejść.
Obraz jest skończony.
Na koniec końców
- czy to ważne, kto go namalował...?

***

Żyć tak, żeby można było odejść w każdej chwili.
Aby jednak wszystko było kompletne..., skończone.

***

Patrz na wszystko jak na całość.

***

Całe dzieło Twojego życia – to Ty.
Jedynym dziełem człowieka, które naprawdę ma wartość - jest on sam.
Jest jego charakter…

***

Rozwiązanie jest bardzo często tuż obok, ale Ty go nie widzisz.
Dlaczego ?
Masz zamęt w głowie.

Usiądź spokojnie - i po prostu pomyśl…

***

Zauważyłem, że nawet najprostsze umiejętności trzeba wciąż doskonalić.
Nawet to, co wydawałoby się od dawna znane.
Nawet tam - łatwo się pomylić…

***

Wszelkie umiejętności, jakie człowiek posiada - to jedynie narzędzia.
Prawdziwa wartość - to jego charakter…

***

Komfort jest dobry.
Luksus – nie.

Komfort – ułatwia życie.
Luksus - to początek pogubienia się w życiu.
To początek wewnętrznego rozpadu…

***

Prawdziwą kulturę człowieka widać w sytuacjach zwyczajnych, najzwyklejszych, codziennych.
Nie tych odświętnych.
To tam jest odpowiedź na pytanie o prawdziwą naturę tego człowieka…

***

Kiedy poznajesz człowieka - najpierw spójrz w jego serce.
Jego umiejętności i wszystko inne - nie mają większego znaczenia.
Umiejętności można nabyć.
To jedynie kwestia dobrego nauczyciela i czasu. Krótszego, lub dłuższego.

Serca nie da się nabyć.
Serce się ma…

***

Zawiódł mnie dziś sprzęt elektroniczny.
Nie mogę słuchać żadnych materiałów, ani też słuchać muzyki.
Nie szkodzi.

Przecież zawsze mogę robić to, co jest najważniejsze – odczuwać i myśleć.
Do tego nie potrzebuję niczego….

***

Tak się przyglądam tym różnym okresom swojego życia.
Różnym trudom, dążeniom, stratom, marzeniom.
Szukam w tym jakiejś całości, spójności, …jednej historii.
Przyglądam się im, jak kolorowym kawałkom rozbitych szkieł.
Czasem, nie pamiętam już nawet – co było najpierw, a co potem.
Co było wcześniej, a co później.
Naprawdę… - nie pamiętam.

A może jej nie ma ? Może nie ma w tym żadnej spójności.
A może jej nie musi być wcale ?

Może takie próby nadania spójności, są jedynie kolejną ludzką słabością ?
Taką, jak np. potrzeba symetrii, porządku, chronologii zdarzeń.

Kto wie, może to wszystko jest jednak spójne, tylko czasem na takie zupełnie nie wygląda ?
Może pewnego dnia zobaczę jeden wielki, kolorowy kalejdoskop.
Zobaczę go całkowicie jasno.
I powiem wtedy - … tak, teraz rozumiem.

Ale czy nie jest o wiele bardziej istotne to, czy tu…, teraz…, w tym momencie… – staram się być możliwie najlepszym sobą, jakim właśnie mogę być…?

***

Bogaty jest ten kto ma czas i wewnętrzny spokój... a nie pieniądze, czy własność…

***

Czy to nie jest wystarczający powód do radości, że można rano wstać i popracować w tym, co się lubi robić...?

***

Cechą tych, którzy naprawdę są w czymś dobrzy jest to, że nie rywalizują, ani też nie porównują się z innymi.
Po prostu - starają się powoli i łagodnie doskonalić.
Wymagają od siebie, kiedy nikt od nich nie wymaga.
I kiedy nie ma żadnej publiczności...

***

Poprzez introspekcję – asymptotycznie i iteracyjnie – staję się tym, kim powinienem się stać…

***

Podążaj za wartościami - nigdy za ludźmi.
Ludzie się zmieniają.
Wartości – pozostają…

***

Podziwiam każdego, kto potrafi zrobić coś z niczego…

***

Bliski jest ten, kto chce być dla nas bliski - i dla którego my chcemy być bliscy.
Nie może zabraknąć żadnego z tych elementów…

***

Czyjeś szczęście - nie może być w sprzeczności z dobrem.
To nie jest szczęście.
Czyjeś zadowolenie – nie może mieć miejsca, kosztem cierpieniem kogoś, lub czegoś innego…

***

Jeżeli ktoś sztuką nazywa robienie rzeczy trudnych - myli sztukę z rzemiosłem...

***

Jeżeli jesteś prawdziwym twórcą - sam proces tworzenia jest już dla Ciebie nagrodą.
Jest także dla Ciebie przyjemnością.
Inaczej, byłby to czas zmarnowany – ponieważ robiłbyś to tylko dla innych, którzy w tym wszystkim mogliby Cię zupełnie nie docenić.
A tak, …przynajmniej jedna osoba Cię doceni - Ty sam...

***

Jeśli ktoś myśli, że pokona zło - jest naiwny i nie docenia jego potężnej siły...
Zło ciągle się odradza i nic nie wskazuje na to, żeby miałoby się to kiedykolwiek zmienić.
Odradza się w przeróżnych formach i w przeróżnych miejscach.
Nawet tam, gdzie wydawałoby się - jest przecież samo dobro.
Także tam może powstać.
I powstaje.

Jedyne co można zrobić, to niszczyć je w zarodku - zanim nabierze siły.

I tak było od wieków.
Odwieczna walka dobra ze złem i zła z dobrem.
Walka sił podziału z siłami jednoczenia.
A tak naprawdę - walka Pychy ze Współczuciem.

***

Wielu ludzi myśli, że jeżeli nie potrafią być szczęśliwi tu - to będą szczęśliwi w jakimś innym miejscu. Gdzieś, …kiedyś.
Stąd taka potrzeba częstych podróży i poszukiwania nowych doznań.
Myślę, że jeżeli ktoś nie potrafi być szczęśliwy tu i teraz - nie będzie umiał być szczęśliwy tam i wtedy.
Ponieważ, gdziekolwiek będzie i gdziekolwiek pojedzie - zabierze z sobą samego siebie.
Takiego, jakim jest właśnie teraz…

***

Od kiedy pamiętam - w sposób mniej lub bardziej uświadomiony - zajmowałem się filozofią…

***

Dobre jest to co możesz robić często (codziennie lub co najmniej raz na tydzień), bez szkody dla swojego zdrowia.

***

Jeżeli istotą Twojego życia będzie po prostu bycie dobrym człowiekiem - wszystko stanie się proste i zrozumiałe.
Jeżeli jednak będzie to cokolwiek innego, co podyktowane jest Twoimi namiętnościami - wtedy wszystko się skomplikuje.
A ostatecznie skieruje się przeciwko Tobie samemu...

***

Tak - dobro podąża za złem jak i zło podąża za dobrem.
Są ze sobą nierozerwalnie związane, od zarania dziejów.

Gdzie pojawi się dobro - tam pojawi się też wkrótce zło. Wyrośnie jak spod ziemi. Zupełnie nieoczekiwanie. Powiedziałbyś wręcz – Jak to się mogło stać ?

Ale i gdziekolwiek pojawi się zło - tam pojawi się wkrótce także dobro. Wyrośnie jak spod ziemi. Zupełnie nieoczekiwanie. Powiedziałbyś wręcz – Jak to się mogło stać ?

Jeden brat podniesie rękę na swojego brata,
ale inny brat - stanie w obronie swojego brata...

***

Nawet, gdyby się okazało, że zło jest nieporównywalnie silniejsze i potężniejsze niż dobro
- i tak wybrałbym dobro.
Wolę umrzeć za dobro, niż żyć podporządkowując się złu...

***

Czas poświęcony na dobrą muzykę nigdy nie jest czasem zmarnowanym.
Regeneruje umysł i przynosi energię…

***

Słowa są także czynami - mogą prowadzić do dobrych, jak i do złych rzeczy..
Tego uczy nas historia…

***

Jeżeli ktoś robi coś tylko dla pieniędzy - nigdy nie zrobi tego tak naprawdę dobrze…

***

Pieniądze nie rozwiązują prawdziwych problemów świata.
Rozwiązanie jest całkowicie darmowe.
To dobro, współczucie, miłość...

***

Czasami, żeby się wyleczyć - wystarczy nie brać wciąż trucizny…

***

Podobnie jak w świecie zwierzęcym - są ludzie, którzy mają pasożytniczą naturę.
Potrafią doskonale rozpoznać swoją ofiarę...

***

Przede wszystkim bądź człowiekiem.
Wszystkie inne umiejętności - zdobędziesz po drodze…

***

Ryzykuj - ale w sposób umiarkowany…

***

Zauważyłem, że wielu ludzi chce po prostu jakoś w miarę bezpiecznie przeturlać się przez życie.
Tak, żeby się nie strudzić i nie spocić.
Nie sądzę, żeby w ten sposób zdołali wykorzystać swój prawdziwy życiowy potencjał...

***

Wszystko ma swój koniec.
Ale tam gdzie jest koniec - jest i początek.
Ponieważ jedno bez drugiego nie istnieje…

***

Nie trzeba studiować filozofii, żeby być mądrym człowiekiem.

***

Uważaj na muzykę, której słuchasz.
Ma potężny wpływ na Ciebie.
To bardzo silne medium.

Jeżeli od rana słuchasz depresyjnych, czy denerwujących dźwięków i tekstów utworów - to jak myślisz, jakie będzie Twoje życie?

***

Mój głos, mój wygląd, moja osobowość.... - to wszystko nie ma większego znaczenia.
Istotne są tylko moje uczucia i myśli, które ubrałem w słowa…

***

Nie bądź jednym z tych, którzy o swój samochód dbają bardziej niż o swoje zdrowie…

***

Bądź cierpliwy.
Najpiękniejsze rzeczy, zdarzają się często zupełnie nieoczekiwanie…

***

Kierunek w jakim idziesz - jest ważniejszy niż prędkość z jaką się poruszasz…

***

Internet, podobnie jak świat - należy do wszystkich ludzi.
Nie tylko do młodych i pięknych…

***

Nigdy nie żałuj dobra, które dałeś…

***

W miarę upływu czasu nasze ciała się starzeją.
Nasze umysły się starzeją.
Ale jest jeden element, który może ciągle się rozwijać i zależy całkowicie od nas samych
- to nasz charakter…

***

Nie podejmuj długofalowych decyzji - pod wpływem chwilowych emocji.

***

Czym jestem starszy - tym częściej odbywam podróże w głąb siebie.
Podróże geograficzne, zaczęły mnie dużo mniej interesować…

***

Wstań i zaprojektuj siebie po raz kolejny.
Być może z popiołów,
ale spróbuj…

***

Szanuj sekundy.
I szanuj pionki na szachownicy.
Kiedyś będzie Ci ich bardzo brakować…

***

Wszystkie nasze wysiłki - miały jednak sens. Zazwyczaj widać to dopiero z dystansu…, z perspektywy czasu.
Nawet te najdrobniejsze, z drobnych - przyniosą kiedyś owoce.
Zobaczysz…

***

Są filozofowie - i są tylko nauczyciele filozofii…

***

Zanim zaczniesz kogoś uczyć - najpierw zajrzyj w jego serce…

***

Przekazujemy życie, dobro i fenomen miłości - następnemu pokoleniu.
Tak, jak przekazuje się pałeczkę w sztafecie.
I znikamy…

***

Nie powiedzieć prawie nic - a jednak powiedzieć wszystko.
Nie narysować prawie nic - a jednak narysować wszystko…

***

Odwołuj się nie tyle do najlepszej części człowieka, ale nawet powyżej tej części.
Wtedy i on zacznie się starać być lepszy.
To jego lepsze ja sprawi, że on sam powoli i prawie niezauważalnie, zacznie dociągać do tego poziomu.

Dostrzegaj w nim jego najlepsze cechy.
Tylko tak możemy tworzyć lepszy świat...

***

Rzemiosło może mnie wprawić w zachwyt.
Sztuka sprawia, że staję się lepszym człowiekiem…

***

W życiu jest tak, że kiedy zamykają się przed Tobą jedne drzwi - właśnie otwierają się inne.
Spójrz na to w ten sposób…

***

Rób to, co jest dla Ciebie dobre dzisiaj. Tu i teraz.
A nie to, co było dobre dla Ciebie 10, 20, 30 lat temu…

***

Zamiast myśleć i mówić o finansowej niezależności i rzekomej wolności (co zazwyczaj oznacza tak naprawdę osiąganie pasywnego dochodu) – lepiej zastanowić się nad tym, co można robić możliwie najlepiej.
Pieniądze - to tylko efekt uboczny..
Jeżeli tak będziesz myśleć - nigdy nie będziesz chciał przestać pracować…
Nie będziesz sobie nawet wyobrażał pójścia na emeryturę.

A Twoje życie będzie spokojniejsze i mądrzejsze…

***

Dobrze jest mieć plan B. Jest to jak najbardziej mądre i uzasadnione.
Jednak trzeba pamiętać, że jeżeli zbytnio się myśli o planie B - nie jest się w pełni zaangażowanym w plan A.

***

Jeżeli ktoś Cię o coś nie prosi - zazwyczaj nie będzie Ci także za to wdzięczny.
Niestety, tak to najczęściej jest…

***

Kiedy nie wiesz co masz zrobić w istotnej sprawie - najlepiej zrób w tym czasie po prostu coś pożytecznego i poczekaj, aż będziesz wiedział.
Odpowiedź przyjdzie sama…

***

Każdy, kto stara się być dobrym człowiekiem - jest wielkim człowiekiem…

***

Życie, to także sztuka podejmowania decyzji.
Zazwyczaj drobnych decyzji, każdego dnia.
A efekty - widać dopiero po latach…

***

Szanować czas.
Wiesz, jak to jest, kiedy wypełniając formularz urzędowy – masz tam pola, w których musisz się zmieścić ?
Jeżeli na początku nie będziesz pisać oszczędnie - później braknie Ci miejsca.
Znasz to.

Tak samo jest z naszym czasem życia.
Trzeba szanować je na bieżąco,
żeby starczyło zawsze jeszcze trochę miejsca.
Każdego dnia, tygodnia, miesiąca, roku…

***

Uczy się nasze dzieci matematyki i języków obcych,
oraz wielu innych bardzo praktycznych rzeczy.
Nie uczy się natomiast współczucia.
Podstawy – podstaw… wszystkiego.

***

Nic nie jest nasze.
Wszystko jest jakby pożyczone…

***

Autobus codziennie wpada w nierówność na drodze do Gliwic.
Wszyscy podskakują.
Rozluźniam maksymalnie ciało.
Nie odczuwam dotkliwie tego wstrząsu, inaczej niż gdyby moje ciało było usztywnione.
Aplikacja starochińskiej myśli „Wu-Wei” w mojej prostej codzienności.

Potem, kierowca wchodzi płynnie i łagodnie w zakręty.
Widać, że czuje dobrze masę pojazdu.
Jest jak w tańcu…

***

Nie pozwala się rosnąć dziko żółtym, majowym mleczom.
Wszystko od razu się przycina.
Ma być równo, symetrycznie.
Przyroda ma być uporządkowana.

***

Nie pospieszaj natury.
Wszystko musi mieć swój czas.
Idź małymi krokami,
myśląc tylko o dobrze postawionym jednym – tym następnym…

***

Mówią:
„Żyj szybko, …umieraj młodo”

A ja myślę na odwrót:
"Żyj wolno, ..żyj długo".

Nie wszystkim dane jest żyć długo,
ale patrząc na historię tych ludzi, którzy wybrali tę drugą drogę - tak właśnie żyli…

***

Nie wykonuj niepotrzebnych ruchów, nawet tych najmniejszych.
Obserwuj siebie.
Optymalizuj najdrobniejsze działania.
Niech Twoje ruchy są naturalne, ale nie zbyteczne.
Niech jeden ruch wynika z drugiego – jak w tańcu…

***

Uczynienie ze szczęścia celu życia - prowadzi jedynie do frustracji.
Tyle rzeczy jest zupełnie niezależnych od nas.
Prawdopodobnie jest ich znacznie więcej, niż nam się wydaje.

Jeden z z myślicieli powiedział kiedyś , że szczęście jest jak motyl, który usiądzie ci sam na ramieniu - kiedy przestaniesz go gonić.
Nie goń szczęścia.
Zajmij się tym, czym powinieneś się zająć.
Bądź w zgodzie z sobą - tam, gdzie jesteś.

Jeżeli ktoś jednak żyje dobrym życiem, to szczęście pojawia się niespodziewanie.
Jakby gdzieś pomiędzy wierszami Książki Życia.
Jak pomiędzy wierszami tekstu, który właśnie czytasz...

***

„Pas szybkiego ruchu”
Zwolnij.
Nie bądź najlepszy.
Nie staraj się być ciągle na lewym pasie…

***

Jeżeli chcesz żyć w zgodzie z naturą - zachowuj się jak natura.
Nie spiesz się, ale i nie trać czasu…

***

Starać się przeplatać naukę – tworzeniem.
Przecież nie jest tak, że małe dzieci najpierw bardzo długo się uczą – żeby potem dopiero tworzyć.
To wydaje się naturalne…

***

To, że ktoś się często i głośno śmieje – nie oznacza jeszcze, że wewnątrz odczuwa prawdziwe szczęście i spokój…

***

Piękne są wschody i zachody słońca - to prawda.
Piękna jest wiosna, kiedy przyroda budzi się do życia - to prawda.
Piękna jest przyjaźń - to prawda.
Jednak to wszystko blednie przy miłości...

***

Nie szukam, ani też nie unikam…

***

W złych emocjach - łatwo jest popełnić poważny błąd...

***

Pod pozorem pracowitości, w przypadku wielu ludzi - kryje się zwykła, pospolita chciwość, jaka wiąże się z nagrodą za wykonaną pracę...

***

"JAK W FILMIE"

Cieszyć się odgrywaniem roli którą przyszło nam zagrać.
Roli siebie samego.

Patrzyłeś kiedyś na to w ten sposób?
Poczuć się czasem jak w filmie o sobie samym... i odegrać tą rolę najlepiej, jak się może...

***

Z muzyką jest tak, że ktoś kto gra pierwszy raz w życiu - może zagrać lepiej niż ktoś, kto gra całe życie...

***

"POZWÓL NUCIE WYBRZMIEĆ"

Pozwól nucie wybrzmieć.
Nie spiesz się tak bardzo...
Nie myśl o kolejnej, którą chciałbyś zaraz zagrać.
Przecież ta właśnie jeszcze brzmi.
Ciesz się nią.
Nie poganiaj jej.
Nie pospieszaj jej krótkiego życia...

Słyszysz?
Słabnie już.
Właśnie odchodzi w przeszłość...
Niesie za sobą jeszcze delikatny pogłos
i zaraz ucichnie...

Niech gra tyle, ile powinna.
Posłuchaj jej uważnie,
A będziesz dokładnie wiedzieć - ile to jest "powinna".

I dopiero potem następna.
We właściwym, naturalnym momencie.

Z nuty - na nutę.
Z dnia na dzień.
Z kroku na krok.
Z oddechu na oddech...

***

Widziałem kiedyś rysunek, w pewnym starym, amerykańskim piśmie.
Szef krzyczy na męża, potem mąż krzyczy na żonę, potem żona krzyczy na dziecko.
Wreszcie, dziecko krzyczy na psa...

Zło jest jak domino, którego klocki przewracają się od najsilniejszych do najsłabszych.
Jak przerwać to domino ?
Przede wszystkim, uświadomić sobie, że istnieje.

Często istnieje znacznie dłużej niż się wydaje - bo z pokolenia na pokolenie.

A kolejny krok – to przestać przekazywać je dalej.
I co równie ważne - nie pozwalać przekazywać go sobie.
To nie Ty zawiniłeś...

***

Komfort – może być dobry. Potrzebujemy go w rozsądnych ilościach.
Luksus i zawsze idący z nim pod rękę Elitaryzm – nigdy nie są dobre.
To początek wewnętrznego rozkładu człowieka…

***

Samotność jest okazją do głębokiego pojednania z samym sobą….

***

Zazdrość jest wrogiem szczęścia…

***

Pewne historie trzeba powtórzyć w różnych odstępach czasu wiele razy.
Bo historia lubi się powtarzać.
A ludzie - szybko zapominają...

***

Nie szukam, ani też nie unikam…

***

Moja filozofia życia, to także filozofia mobilności, …wirtualności.
Szybkiego przemieszczania się w przestrzeni.
To niezależna praca, z każdego miejsca na świecie.
To możliwość szybkiej zmiany wszystkiego.
A tylko mając bardzo niewiele, możesz to zrobić w każdej chwili.
Jedynym stałym elementem mojego życia - są ludzie, których kocham…

***

Dla mnie - centrum wszechświata jest tam, gdzie jestem ja.
Dla Ciebie - centrum wszechświata jest tam, gdzie jesteś Ty.
I każdy z nas ma rację.
Po co się porównywać.
Po co rywalizować.
Każdy z nas ma swoje, niepowtarzalne życie…

***

Niektórzy ludzie sprawiają wrażenie, jakby uciekali od samych siebie.
Nie potrafią po prostu usiąść w ciszy.

Muszą ciągle coś robić, za czymś biegać.
Nawet za czymkolwiek.
Jeżeli tego czegoś nie ma – to trzeba to szybko wymyślić.
Żeby było coś następnego.
Albo oglądać telewizję – byle za dużo nie myśleć.
Żeby tylko nie spotkać się z samym sobą.

I tak spędzają życie.
Jakby obok.
Nie do końca świadomie.

Tymczasem, od tego powinno się zacząć.
Od zajrzenia w głąb siebie…

***

Cóż z tego, że ktoś jest wykształcony - kiedy nie jest dobry…

***

Ludzi nie da się zmienić - walcząc z nimi.
I dotyczy to tak pojedynczego człowieka, jak i całych narodów.
Walcząc, można uzyskać jedynie chwilowe ustępstwo.
Potem jednak, wszystko wraca zazwyczaj z jeszcze większą siłą.
Prawdziwa zmiana prowadzi przez zrozumienie - dlaczego jest, tak jak jest…

***

Wyjście ze strefy komfortu - mobilizuje człowieka do działania.
Jednak, tylko w warunkach komfortu, zadowolenia, rozluźnienia, odprężenia - człowiek może osiągnąć swój najwyższy potencjał.
Odnalezienie właściwego balansu, jest całą sztuką…

***

Psychika niektórych ludzi jest jak rozchwiany, linowy most.
Najpierw po nim skaczą na własne życzenie - a potem się dziwią że ten most się kołysze i rozpada.
Nie zapewniają sobie balansu, spokoju wewnętrznego, ciszy…

***

Moje życie może czasem przypominać chaotyczny ciąg zdarzeń, niepowiązanych ze sobą.
Jednak jest w tym wszystkim jakiś wspólny mianownik.
Odkrywam go – widząc jasno to, co jest dziś i patrząc wstecz…

***

„Oczy dziecka”
Umieć na wszystko spojrzeć - jak za pierwszym razem.

Zobaczyć, jak intensywnie zielona jest trawa.
Jak radosne jest słońce.
Słyszeć różne dźwięki tak, jakby się było małym dzieckiem i zachwycało tym wszystkim po raz pierwszy. To jak odświeżenie umysłu.
W ciągu życia, zdążyliśmy się już do wielu rzeczy przyzwyczaić.
Dlatego takie odświeżenie - warto sobie zafundować w sposób czysto intencjonalny…

***

Jednak wszystko miało znaczenie.
Zazwyczaj - odkrywamy to dopiero po czasie…

***

Nie muszę mieć wszystkich kobiet świata.
Wystarczy mi jedna…

***

Bywało, że po wyjściu z kina miałem poczucie tego, że staję się lepszym człowiekiem.
I to był właśnie znak, że miałem kontakt z prawdziwą sztuką…

***

Przyjdzie taki czas, że nie zostanie Ci nic, oprócz Twojej filozofii życia.
Zbuduj ją dobrze.
Zbuduj ją na prawdzie…

***

W swoich atakach słownych – ci, którzy nas obgadują - muszą mieć odrobinę racji.
Gdyby nie było w tym ziarna prawdy - ich atak nie miałby smaku.

W każdej takiej sytuacji jest i dla nas coś do zastanowienia.
Coś, co możemy poprawić, mimo wszystko.
Nawet, jeżeli jest to tylko jeden procent tego co mówią ci ludzie…

***

Zbieram różne doświadczenia dobre i złe bez wyjątku.
Pozwalają mi poznać prawdę.
Pozwalają mi stać się tym - kim być powinienem…

***

Piszę jak leci - o tym, o czym właśnie myślę.
Gdybym się ograniczał tylko do rzeczy, które mają wielki sens
- powinienem napisać tylko jeden wyraz
- „Miłość”…

***

Są ludzie, którzy jak czarne dziury - pochłaniają światło i czas.
Pochłoną każdą ich ilość.

Do tego, na końcu stwierdzą, że zupełnie niczego im nie dałeś.
A przecież dałeś im swój czas – czyli swoje życie.
Uważaj na to…

***

Każdej wiosny i lata - słyszę za oknami te obsesyjne ludzkie dążenie do koszenia trawników.
I to od najwcześniejszych godzin porannych.
Ledwie trawa podrośnie odrobinę - a już trzeba ją ściąć.
Trzeba wyrównać przyrodę, na swój ludzki styl.
Ile się przy tym niszczy roślin…
Ile owadów zabija…
Kto o tym myśli w ten sposób ?
Co powiedzieliby sąsiedzi, rodzina, goście - na taki trawnik. nieprzystrzyżony równo ?

***

Zmiana na lepsze, musi iść w człowieku od wewnątrz - na zewnątrz.

Najpierw dbałość o umysł,
potem o ciało,
potem o odzież,
potem o otoczenie – najpierw bliższe, potem dalsze.

Zawsze w tym kierunku. Nigdy na odwrót.
I tak, każdego dnia…

***

Pracuj tak, abyś wychodząc z pracy nie był przemęczony.
Kiedy pojawiają się pierwsze oznaki zmęczenia, dobrze jest robić krótkie przerwy – i wracać…

***

Świat jest wielki i pełen możliwości.
Życie nie kończy się na jednym miejscu.
Nie jesteś drzewem, którego się nie da przesadzić…

***

Nie ma czegoś takiego jak "podzielność uwagi". Myślimy szeregowo - nie równolegle. Robiąc dwie lub więcej rzeczy na raz - musimy się jedynie szybko „przełączać się” pomiędzy zadaniami. To natomiast kosztuje nas ogromne straty energii. Cierpi też na tym także sama jakość wykonanej pracy, ponieważ nie dedykujemy jej pełnej koncentracji...

***

Człowiek, który robi to - do czego jest stworzony - nigdy nie będzie chciał iść na emeryturę.
Taka wizja, zupełnie do niego nie pasuje…

***

Nie ma czegoś takiego jak „właściwe wykonanie utworu muzycznego”.
Jeśli ktoś jest naprawdę wrażliwy na dźwięk – wie, że każde wykonanie jest inne.
Jest nie tylko inne - jest bardzo inne.
Nawet, kiedy zawiera błędy techniczne - to jest dalej niepowtarzalne.
I o to właśnie chodzi…

***

Czy można mierzyć wartość człowieka jakością pracy, którą wykonuje ?
Nie wydaje mi się.
Jest to jedynie jeden z elementów życia – i to wcale nie najważniejszy.
Jednak często - tak się właśnie ludzi wartościuje…

***

Nie interesuje mnie życie powierzchowne…

***

Wszystko ma swój czas konsumpcji, po którym następuje data przedawnienia.
Trzeba wiedzieć co, kiedy i jak.
I to jest cała sztuka życia…

***

Skąd cały ten kult produktywności ?
Więcej, bardziej, wyżej mocniej...
Dlaczego nie docenia się dostatecznie wartości ?

***

Muzyka zaczyna brzmieć dobrze, kiedy dostrajasz się do muzyki wszechświata - a nie, kiedy próbujesz forsować swoją własną….
Muzyka wszechświata - jest jak fale, które przychodzą we własnym rytmie.
Jeżeli je słyszysz i płyniesz na tych falach - wtedy muzyka jest dobra...
Nasze Metronomy (choćby najbardziej doskonałe) - są jedynie niewielkim przybliżeniem tych fal.
Myślę, że można ją odczuć jedynie sercem...

***

Naprawdę piękne usta - to usta kobiety, którą kochasz…

***

Chodził tak, że było widać z daleka - że chodzi dla czystej przyjemności…

***

Dla niektórych, wszelkiego rodzaju spotkania - są znakomitą okazją do podkreślenia swojego znaczenia…

***

Od kiedy symbol serca pojawił się w różnych mediach, jako rodzaj reakcji - jego symbolika mocno się zdewaluowała…

***

Wiedza i mądrość - to nie to samo.
Można być mądrym człowiekiem - mając bardzo niewielką wiedzę.
I można być niemądrym człowiekiem, mając bardzo dużą wiedzę.

Mądrość, to zespół cech - a jedną z nich jest zdolność do empatii.

Inną - jest umiejętność krytycznego myślenia.
Jeszcze inną - zdolność logicznego myślenia.
Jeszcze inną - umiejętność szybkiego uczenia się.
Jeszcze inną - zdolność do introspekcji i autorefleksji.
Jeszcze inną - zdolność do obiektywnej oceny sytuacji (ze swoim własnym zachowaniem włącznie).

Są to jedne z najważniejszych przykładów (ale nie wszystkie).
Informacje, które dana osoba zdobędzie w ciągu lat życia -mogą kształtować jej poglądy.
Jednak, to ten zespół cech będzie ją prowadzić…

***

Bardziej niż to, co ktoś umie – interesujące jest to, kim ktoś jest.
Bo nauczyć można niemal każdego i niemal wszystkiego. To najmniejszy problem.
Oto, dlaczego rekrutacja w firmie powinna być bardzo uważna.
A to, kim ktoś jest - wpływa mocno na kulturę firmy…

***

Moja definicja świadomości to – „Zdolność do samoobserwacji".
Wielu ludzi realizuje pewne zapisane w sobie dawno programy – nawet nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy.
To wiąże się często z jakimiś dawnymi marzeniami i pragnieniami.
Tak upływa im życie.
Wydaje im się, że są wolni. Jednak nie są.
Są zaprogramowani na realizację tych dążeń. Bardzo często i nieopatrznie – zaprogramowali samych siebie.
Czasem też, w jakimś człowieku wciąż żyje dawny ból (nierzadko z dzieciństwa) i to on motywuje go do podejmowania takich, czy innych decyzji. To również jest rodzaj programu.
Człowieka mogą programować negatywne uczucia - takie jak złość, gniew, pycha, zazdrość, itp.
Wydaje mi się nawet, że dążenie do ugaszenia tych negatywnych emocji - jest silniejszym programem, niż dążenie do przyjemności.

Dla mnie – świadomość, to nie tyle wyzbycie się wszystkich tych uczyć, ale zdanie sobie z nich sprawy.
To umiejętność obserwowania samego siebie. Łagodnego prowadzenia swoich myśli. Zdając sobie sprawę z tego, jak silnym narzędziem jest ludzki umysł.
To w pewnym sensie zdolność, czy też podejmowanie próby zdystansowania się do własnych emocji oraz myśli – właśnie poprzez samoobserwację…

***

Głupota ma to do siebie, że jest głośna i gadatliwa.
Często bywa mylona z temperamentem…

***

Patrzę na świat z mojej unikalnej perspektywy.
Tak, jak każdy - mam swoją własną.
Wszyscy żyjemy w jednym świecie, jednak patrzymy na niego z różnych stron.
Ze swojego punktu - tam gdzie żyjemy, jesteśmy, stoimy.
Rozumiemy to, co rozumiemy - ponieważ wiemy, czujemy, widzimy to, co możemy.

Jednak, to nie są odrębne światy.
To jeden wspólny, wielki i złożony świat…

***

Granie muzyki - może być, jak słuchanie muzyki.
W pewnym momencie zaczynasz słuchać także samego siebie.
Słuchać innych członków zespołu, innych instrumentów.
Jesteś jednocześnie twórcą muzyki i jej odbiorcą.
Jesteś wewnątrz i na zewnątrz.
To niesamowite uczucie.
Transcendencja, jaką znają wszyscy muzycy.

Zacząłem to rozumieć i odczuwać- zagłębiając się mocniej w świat dźwięków…

***

Czasami potrzebujemy doświadczenia zastępczego.
Jego przeżycie jest wyzwalające.
Nieoczekiwanie, potrafi przynieść spełnienie.
Choć wydaje się to niemożliwe, bo przecież nie ma już często tamtych miejsc, ludzi, zdarzeń.

Jednak, doświadczenie zastępcze, wbrew pozorom może wnieść bardzo dużo.
Możemy zrekonstruować w swojej wyobraźni przeszłość i zbudować raz jeszcze tamtą sytuację, zdarzenie, doznanie, których potrzebowaliśmy.
I nie jest to wcale absurdalne.
Jest w tym głęboki sens.
Przeżyć coś i wyobrazić coś sobie – to może być coś bardzo podobnego. A czasem, wręcz identycznego.
To prawda, że to nie jest czymś identycznym.
Ale kto powiedział, że rzeczywistość jest zawsze lepsza od wyobrażeń ?
Nie zawsze tak jest.
Odwrotnie - nierzadko, wyobrażenie o jakimś zdarzeniu czy sytuacji jest piękniejsze niż to, co się później wydarza w rzeczywistości.

Czasami na przykład, przechodzę koło domu moich dziadków i wyobrażam sobie, że oni ciągle tam są.
I to daje mi radość.
To doświadczenie zastępcze.
Poprzez siłę mojej wyobraźni….

***

Jak drobne, prawie nie zauważalne zmiany - mogą sprawić, że coś z przeciętnego staje się piękne - wyjątkowe.
Drobna kreska w rysunku – odrobinę mocniejsza, lub słabsza.
Jedna nuta w melodii.
Ta sama nuta, ale grana ciut ciszej, bądź ciut głośniej… - i zmienia się totalnie wszystko…

***

I tak oto - historie naszego życia, płynnie się przeplatają.
Aż nie do wiary...

***

Kochając kogoś - nie zyskuje się nad nim władzy.
Zupełnie odwrotnie.
To my obnażamy siebie przed kimś, kogo kochamy.
Wystawiamy swoją wrażliwość na ból, jaki może czasem nadejść.
Odsłaniamy wszystkie swoje najdelikatniejsze miejsca.
Opuszczamy dla ukochanej osoby swoją tarczę, za którą czasem się skrywamy.

Jednak, to między innymi dzięki temu właśnie - miłość jest najpiękniejszym uczuciem, jakie znamy...

***

Pisarz, który zaczął swoją książkę - był kimś innym, niż ten, który ją skończył.
Malarz, który zaczął swój obraz - był kimś innym, niż ten, który go skończył.

To dlatego impresjoniści tak się spieszyli w swojej pracy.
Chcieli złapać piękno chwili.

Zmieniamy się..., ewoluujemy – szybciej niż nam się wydaje.
Więc także to, co robimy nabiera innego kształtu na jakimś odcinku czasu.
Myślę, że jeżeli chce się zachować spójność koncepcji - praca nie powinna być długa, ale głęboka.
Bardzo skoncentrowana
i prosta.

Dobra praca - nie musi być trudna.
Piękno - nie musi być skomplikowane…

***

Obserwując ludzi dochodzę do wniosku, że bycie religijnym, a bycie dobrym - to często dwie zupełnie różne rzeczy...

***

Poważne zmiany - nie zachodzą szybko.
Potrzebują czasu.
Tego typu zmiany, wprowadzane wolniej, są także trwalsze i głębsze.
I mniejsze są wtedy także jakiekolwiek straty, niż we wszelkich rewolucjach.
Bo akcja, równa się reakcja.

Zmiany zachodzą tak powoli, że wręcz niepostrzeżenie.
Tak bardzo, że po jakimś czasie - orientujemy się, iż jesteśmy w zupełnie innej rzeczywistości.
Rzeczywistości, którą wpierw zobaczyliśmy w swojej wyobraźni.
Nawet nie myśleliśmy, że kiedyś może stać się naszą rzeczywistością.
Nie podejrzewaliśmy tego, w najśmielszych marzeniach…

***

Wdzięczność ludzką - widzę na co dzień, po tym jak ludzie dziękują kierowcy za to, że na nich chwilę zaczekał.
Na 10 osób - dziękuje pięć do sześciu.
Myślę, że podobnie jest z wdzięcznością tych ludzi w życiu - w ogóle...
Inną sprawa jest także to, iż po takim braku okazania wdzięczności i powiedzenia zwykłego, ludzkiego „dziękuję” – kierowcy także, powoli stają się mniej życzliwi dla pasażerów…

Widziałem jednak i taką scenę.
Pewien staruszek przedarł się przez cały autobus, aż do kierowcy, żeby powiedzieć tylko to jedno właśnie słowo... - „Dziękuję”.

***

Cmentarze są pełne tych, którzy odnosili sukcesy, jak i tych, którzy odnosili porażki.
Kto dziś o tym pamięta ?
Jakie znaczenie ma to dzisiaj?

Czy naprawdę myślisz, że oni są teraz tego świadomi, a nasze ziemskie życie jest jakąś jedyną areną zdarzeń ?
Areną, gdzie ludzie pojawiają się na krótką chwilę, aby prześcigać się w osiągnięciach, we wzajemnych porównaniach ?
Czy aby na pewno o to w życiu chodzi ?
A może chodzi o to, żeby po prostu żyć… ?

***

Poświęcać się dla innych, a dawać innym siebie - to dwie zupełnie różne sprawy.

Nie należy poświęcać się dla innych.
Jesteśmy przecież bardzo ważni także dla siebie samych - i jest to zupełnie naturalne.
Wszyscy mamy tylko jedno życie i warto się nim cieszyć,
dając przy okazji innym to, co się ma w sobie najlepszego…

***

To, kim jesteś - to nie Twoja twarz.
To nie Twoje ciało.
To nawet nie Twój głos.

To, kim jesteś - to Twój własny sposób odczuwania i myślenia, które się uzupełniają i tworzą całość Twojej osobowości.

Mógłbyś użyć jakiegokolwiek głosu, jakiejkolwiek twarzy i jakiegokolwiek Avataru ciała (dziś z AI jest to możliwe).
A za tym wszystkim i tak jesteś Ty.
Jedyny i niepowtarzalny…

***

Dziś rano, przypomniałem sobie pewien utwór.
Grałem go wiele lat temu. A grałem go dlatego, że nucił go mój dziadek - stary górnik.
Człowiek, który był przyjacielem mojego dzieciństwa.
Piosenka bardzo mi się wtedy spodobała.
Dopisałem do niej wtedy własne słowa, bo nie miałem dostępu do bliższych informacji na jej temat.
Nie wiedziałem nawet, kto go śpiewał w oryginale.

Pamiętałem jednak słowa… Old man river,… Old man river.
Przeszukałem YouTube i znalazłam wykonanie – jak się okazuje Paula Robsona.
To było dokładnie to.
Utwór nazywa się „Ol' man river".

Jak słowa tej piosenki pasują do naszego codziennego życia.
Nie tylko do tych ludzi, którzy tam, wtedy - pracowali na plantacjach.

Niespodziewanie, ten utwór w jakiś przedziwny sposób jakby „grał we mnie" od rana.
Może dlatego, że wczoraj w nocy stanąłem naprzeciwko domu, w którym mieszkali moi dziadkowie - i patrzyłem w ich dobre okna...

***

Mam świadomość tego, że zniknę tak, jak zniknie moja strona internetowa...
Po prostu upłynie czas jej opłacenia.
Gdybym żył tym, co po mnie pozostanie - żyłbym nierozsądnie.
Choć w oczywisty sposób każdy z nas stara się pozostawić małą cząstkę siebie.

W taki czy inny sposób.

Nie żyję jednak przyszłością.
Staram się cieszyć się tym, co życie daje mi tu i teraz – oraz pięknymi wspomnieniami.
Dlatego wydaje mi się, że żyję dość rozsądnie…

***

Czasami mam takie wrażenie, że już mnie nie ma - choć jeszcze tu chodzę.
Chodzę ulicami, przesiadam się do autobusów - w słuchawkach, z plecakiem.
Pod wieczór, w nocy, …wczesnym rankiem.
Jestem bardzo inną istotą niż byłem niegdyś.
To kolejny akt mojego życia.
Przyjmuję go takim, jaki jest…

***

„BIORĘ TAK - JAK JEST"

Są ludzie, którzy martwią się tym - jaka będzie pogoda.
Oglądają prognozy. Denerwują się albo narzekają, że jest tak, czy siak.
Dla mnie, nigdy to nie miało większego znaczenia.
Cieszę się kiedy jest błękitne niebo, ale też cieszę się, kiedy jest zimno, deszczowo i ciemno.
Przyjmuję każdą pogodę. Bo każda ma swój urok.

Myślę, że inaczej podchodziłbym do tej spraw, gdybym był np. rolnikiem, albo też od rodzaju pogody naprawdę zależałoby moje życie, dorobek, czy dochód.
Wtedy pewnie tak.

Podobnie też traktuję swoje doświadczenia życiowe.
Przyjmuje wszystko, co przychodzi.
Dlatego nie mam związanego z tym stresu, ani też niepotrzebnych, wewnętrznych napięć.

Przecież wszystko ma swój początek, środek i koniec.
A istota jest w tym, by próbować dobrze żyć – w każdej sytuacji…

***

Jeżeli coś jest naprawdę dobre - przetrwa wszystkie mody.
Po tym to poznać.

***

Intymność - to obszar, do którego nie dopuszczasz nikogo, oprócz ukochanej osoby…

***

Ograniczając ilość zmiennych - uzyskujesz większy poziom kontroli…

***

Kartezjusz powiedział „Myślę, więc jestem" - i odnosi się to do świadomości swojego istnienia.

Ale czy nawet, kiedy komuś wydaje się, że jest świadomy swojego procesu myślenia – to naprawdę jest w pełni świadomy ?

A może to nie do końca prawda ?
Może realizuje cele i dążenia kogoś innego.
Być może ten ktoś inny - zaprogramował go w sposób celowy, lub nieświadomy ?
Ponieważ ludzie potrafią programować siebie nawzajem – nawet w sposób niezamierzony.
Przekazują sobie coś, czego nawet sami nie rozumieją.

Rodzice programują dzieci.
Grupa programuje swoich członków.
Przekazuje im system wartości, zachowań, dążeń.

Pomimo wszelkich pozorów myślenia – człowiek może dalej nie być w pełni świadomym tego, do czego dąży
Po latach, może się zorientować, że realizuje „czyiś program".
Choć był absolutnie przekonany o swojej „wolnej woli".

Istnieje więc jakby drugie dno.
Życie może odbywać się na dwóch poziomach - tym uświadomionym i tym nie uświadomionym.
Dotarcie głębiej nie jest takie proste.
Wymaga przedostania się przez wiele przeszkód, w postaci uwarunkowań społecznych i kulturowych.
Poprzez własną niewiedzę i ograniczenia.

Myślę, że niewielu się to udaje.
Większość odtwarza zapisane w nich wzorce i programy.
Są bezpieczniejsze …i sprawdzone.

***

Czasem mamy w swojej głowie jakieś projekty, czy marzenia, które pojawiły się jako koncepcja - wiele lat temu. Prawie o nich zapomnieliśmy.
Jednak nasza podświadomość nie zapomniała.

Po latach, nieoczekiwanie sobie o nich przypominamy.
Nieprzypadkowo.
Bo dopiero teraz wreszcie - mamy wiedzę, narzędzia, możliwości.
To jest właśnie ten czas.

I zaczynamy to realizować.
Wszystkie niezbędne puzzle jakby się uzupełniły.
A wizja stała się bardzo wyraźna i czytelna.
Zaczynamy rozumieć, co robimy.

- A więc to to realizowałem. Do tego się przygotowywałem tak długo – można by powiedzieć do samego siebie.
I otworzyć usta ze zdumienia…

***

Po drugiej stronie średnicówki - było Centrum Onkologii w Gliwicach.
Chodziłem na spacery, wzdłuż dawnej Fabryki Drutu - i patrzyłem w odległe okna tego szpitala.
W te słabe światła, gdzieś na najwyższych piętrach.
Współczułem ludziom, którzy się tam znaleźli.

To właśnie tam, chodząc koło tej nieistniejącej dawno fabryki - uczyłem się od nowa wszystkiego.
Zacząłem od filozofii życia.

Tak więc, przyjechałem do Gliwic po latach - żeby studiować coś zupełnie innego niż elektronika, jak w 1990 roku.
Uczyłem się samodzielnie. Słuchając setek, a może nawet tysięcy godzin wykładów, książek, refleksji.

A wiele z nich, … po więcej niż kilka razy.

Chodziłem i rozmyślałem.
Mówiłem sam do siebie.
Chodziłem w słońcu,
a czasem w ciemnościach - patrząc w gwiazdy.
Chodziłem tam po pracy, każdego niemalże dnia.
..przez dwa lata.

Czasem też - mówiłem na głos.
I słyszałem wtedy samego siebie jeszcze lepiej.
Odbiorcami moich wykładów – były jedynie źdźbła trawy.

Kiedy już byłem wewnętrznie gotowy na dalszą podróż,
Kiedy zdołałem zrozumieć lepiej wiele ważnych rzeczy

– wyjechałem…

***

„ Jak nauczyłem się zachowywać spokój, w najgorszych momentach ? „

Nauczyłem się tego szybko i raz na zawsze.
To była bardzo prosta i szybka lekcja.
Miałem może z 15 lat. Wypłynąłem w morze.
Nikt wtedy nie pływał, bo fala była większa niż zwykle.
Ufałem bardzo swoim możliwościom, ale nie zakładałem możliwości wystąpienia zdarzeń niezależnych ode mnie.

Byłem już dobry kawałek od brzegu, kiedy poczułem nagle, że coś uderzyło mnie w głowę.
Coś twardego i raczej ostrego. Coś… jak płetwa (pomyślałem w jednym ułamku sekundy).
Jak to możliwe ?
Zatrzymałem się gwałtownie, jak sparaliżowany i wziąłem nerwowy szybki wdech.
Jednak zamiast powietrza – wciągnąłem w siebie wodę.
Zacząłem się gwałtownie krztusić i szamotać w morzu.
Pod moimi stopami już dawno nie było dna…

Wokół mnie były fale.
Na plaży - nie było nikogo.

Mój umysł ogarnęła panika.

Jednak w jednej, krótkiej chwili – zrozumiałem, że są tylko dwa wyjścia.
Albo natychmiast spróbuję się jakoś opanować i jakimś nadludzkim sposobem wykrztuszę z siebie wodę, która mnie dławiła i odbierała resztki jasności myślenia.
…Albo po prostu tam utonę.
Czasu nie było wcale.

Próbowałem wykrztusić wodę.
Przy kolejnych – czułem, że woda dostała się chyba za głęboko.
Jednak, po którejś próbie i szamotaninie – pojawił się pierwszy oddech, który przywrócił mi nagle nadzieję.
Odruch kaszlu dalej mną szarpał, ale wiedziałem już, że mam samego siebie pod kontrolą.
Wiedziałem, że dzięki temu jestem ocalony.

Z głową ponad powierzchnią – płynąłem powoli bokiem do brzegu.

Patrzyłem na fale, które teraz stały się moimi sprzymierzeńcami – i pchały mnie łagodnie raz po raz, unosząc lekko do góry.

Patrząc na ciemny Bałtyk, który pozostawiałem powoli za sobą,
zobaczyłem w oddali unoszoną na wodzie – plastykową, dziecinną zabawkę.

To ona była tą płetwą, która uderzyła mnie wtedy w głowę.

Tak więc, wtedy, w jednej chwili – stałem się kimś innym.

Do dziś, kiedy tylko jakaś sytuacja staje się trudna – reaguję odruchowo spokojem.
Staję się w jednej chwili nadzwyczaj mocno skoncentrowany.
Jakbym wiedział, że tylko w ten sposób mogę wszystko uratować…

Na samo wspomnienie tamtej sytuacji – czuję się wyczerpany.
Aż przerywam pisanie.
Jakbym jeszcze raz uratował się przed utonięciem w Bałtyku.

To było jakieś czterdzieści lat temu.
Nie na co dzień zdarzają się człowiekowi takie mocne lekcje…

***

Nie spieszyć się, ale też się nie ociągać.

Mieć naturalne wyczucie chwili,
by robić właściwą rzecz, we właściwym czasie…

***

Za wyjątkiem niezwykle rzadkich przypadków, głównym motorem ludzkiej pracowitości jest zwykła, pospolita chciwość.
Niestety.

Szukanie źródeł pracowitości z wyższych pobudek, jest jak szukanie igły w stogu siana.
Możliwe, ale mało prawdopodobne….

***

Tak naprawdę, wszystko, co jest materialne - nie jest nasze…

***

Nie można kochać luksusu i być jednocześnie dobrym człowiekiem.
Te dwie rzeczy wzajemnie się wykluczają,
choć pozornie - niewiele mają z sobą wspólnego.

Komfort może być czymś dobrym. Może ułatwiać pracę i wypoczynek.
Luksus jest o jeden krok za daleko.
Luksus, to zbytek.
To inaczej pycha.
W której chodzi jedynie o pokazanie, że ja mam więcej, mogę więcej, widziałem więcej, doznałem więcej – a ty nie (gdzie ty jest z małej litery).
A więc jestem lepszy, ważniejszy niż ty (gdzie ty jest z małej litery).

A to pycha właśnie jest jednym z niepozornych źródeł zła.
I jak zawsze – wcześniej, czy później - niszczy także swojego nosiciela…

***

Czasem, milczenie jest trudniejsze niż mowa…

***

Prostota życia prowadzi do wewnętrznego spokoju…

***

To mój czas,
moje życie,
moja Droga…

***

Czy nie jest tak, że wielu ludzi dba o swoje samochody bardziej - niż o swoje zdrowie ?

***

Ludzie są w stanie kłócić się z kimś o każdą złotówkę,
a tak lekkomyślnie oddają gratis - swój bezcenny czas…

***

Miś Puchatek mawiał: "jak najprościej do mnie mów".
Tak właśnie potrafić - to jest dopiero coś…

***

Nie staraj się być wyjątkowy, bo już jesteś wyjątkowy.
Ale szukaj swoich najlepszych cech - i te właśnie rozwijaj...

***

Jednym z najczęstszych błędów, jakie ludzie popełniają jest to, że myślą, iż mają jeszcze dużo czasu.
… nie mają.

Są i tacy, którzy panicznie boją się śmierci.
Jednak, co ciekawe – dokładnie ci sami ludzie, zupełnie nie potrafią żyć.
Nie potrafią się cieszyć.

Sztuka życia, jest jak balansowanie na cienkiej linie i cieszenie się chwilą.
Bo w niej właśnie, zawarta jest wieczność…

***

Nie szukaj perfekcji.
Szukaj postępu…

***

Grupa składa się z pojedynczych ludzi.

Mów do pojedynczych ludzi - nie do grupy.
Relacje masz z pojedynczymi ludźmi,
…nie z grupą.

***

Dążenie do komfortu - jest naturalne.
Dążenie do luksusu - jest nienaturalne…

***

Niektórzy ludzie, robią coś dla widowni, która uch oklaskuje.

A co, kiedy nie byłoby tej widowni?
Gdybyś był na bezludnej wyspie.
Co robiłbyś wtedy z własnej i tylko własnej potrzeby ?

***

Nasz dom - jest w nas.
Wszystkie piękne chwile - smak ciasta świątecznego, wspomnienia najbliższych…
Wszystko, co nas tworzy - jest w nas.

I zawsze możemy do tego wracać,
ilekroć zapragniemy…

***

W każdej istocie jest Wola Życia.
Bez względu na wiek człowieka, zwierzęcia, rośliny.
Wszyscy chcemy żyć…

***

Piękne jest to, co ma w sobie element dobra - choć czasem nie widać tego bezpośrednio.
Jest to ukryte głębiej.
To może być piękno, które sprawia, że jesteśmy lepsi…

***

Nawet, kiedy mówimy w tym samym języku - tak trudno nam się zrozumieć.
Potem, tak szybko się zniechęcamy i rozchodzimy.
Często, nie próbując już nawet ponownie.

Czasem, decyduje o tym szczegół, …drobiazg.
Czasem, niepotrzebne emocje.

Każdy, z zasady chce dobrze.
Ale scalić to, czego chcemy - w jedno, …nie jest łatwo.
Powiedzieć rzeczy trudne – prosto.
Zachęcić do działania we wspólnym celu.
…To prawdziwa sztuka.
Codziennie widzę, jakie to trudne…

***

Kawę kojarzyłem w dzieciństwie mocno dorosłością i z odświętnością.
Z Iwoną, zaczęliśmy pić kawę wraz z naszymi pierwszymi randkami.
I tak już z nami pozostała.

Potem, piliśmy ją zawsze wspólnie rano, nawet jeszcze leżąc w łóżku
i po południu.
Rozmawiając przy tym długo,
snując piękne plany na życie.

Kawa była dla nas zawsze zatrzymaniem czasu.

Była chwilą świętą.
Celebrowaliśmy ją wspólnie.
I to było przepiękne.
Nasza wspólna celebracja.

Obliczyłem, że przez cały okres naszej znajomości wypiliśmy pomiędzy 40 000 - 45 000 wspólnych kaw.
To wydaje się nieprawdopodobne - a jednak.

Potem, w każdym mieście w którym byliśmy – znaliśmy tyle kawiarni…
Mieliśmy i swoje ulubione.

Duży wpływ na to miał nasz pobyt we Włoszech.
W kraju, w którym kawa ma zupełnie inne znaczenie.
Kawa - jest jak religia...

Ustroń Zeta 6 październik 2018 – napisane w łóżku, przy naszej wspólnej kawie

***

“Dom"

Nieraz, zdejmuję ze swoich warg długie, kobiece włosy.
Uśmiecham się.
Cieszy mnie to - …bardzo.
Bo wiem, że w domu jest kobieta.
A gdzie jest kobieta - jest dom.

dla Iw

***

Nic mnie nie boli.
Mam co jeść.
Mam gdzie spać.
Mogę pracować.

Czy trzeba więcej ?

***

"TYCH PARĘ CHWIL - ŻYCIE"

Co po sobie pozostawię?
Tych parę na szybko narysowanych szkiców ?
Tych parę zapisków na luźnych kartkach, które przypadkowo wpadły mi w ręce (jak odzwierciedlenie mojego życia).
Chyba tak...

I trzeba się już z tym pogodzić.
Najwyższy czas.
Bo taki jestem.
Jestem wiatrem.
Pojawiam się niespodziewanie
…i niespodziewanie znikam.

W tym wszystkim jednak, jedno jest dla mnie ważne.
Być dobrym człowiekiem.
Przynajmniej starać się nim być.
Zrobić, co można.
Co w mojej mocy.

Myślę, że choćby samo to staranie – to już coś.
Tak.
Tak właśnie żyć – to już coś…

***

Pieniądze służą do zaspokajania potrzeb niższych
Do zaspokojenia potrzeb wyższych - pieniądze nie tylko nie są potrzebne,
ale często - są wręcz przeszkodą…

***

Obserwując ludzi – widzę, że nawet ci, którzy sprzedaliby drugiego za jeden grosz, mają zawsze kogoś kogo mianują „przyjacielem".
Oczywiście to nie ma absolutnie nic wspólnego z prawdziwą przyjaźnią.
Jest jej jedynie karykaturalnym substytutem.
Lecz, …chociaż jest.

I tak, siedzi oszust - z oszustem,
złodziej - ze złodziejem,
oczerniacz innych - z oczerniaczem innych,
rządny władzy – z rządnym władzy,
samolub - z samolubem.

Każdy z nich, szuka podobnego sobie.
Choćby to było najgorsze z podobieństw…

***

Pisać słowa, które mają moc zmieniania ludzi na lepsze.
To jest istota, dla której piszę…

***

Różnica pomiędzy mistrzem a rzemieślnikiem jest widoczna głównie w fazie wykończenia pracy.
Mistrz naddaje jej ostateczny kształt, niemalże w ostatnim momencie.
Rzemieślnik kończy, kiedy mistrz pracuje dalej.

Do pewnego momentu, nawet trudno ich od siebie odróżnić.
Mistrz, w ostatnich gestach nadaje pracy ostateczny charakter.
To te drobne, wydawałoby się nieznaczne poprawki - zmieniają wszystko.
Wtedy z produktu - powstaje arcydzieło.
Wtedy – dokonuje się coś niezwykłego, …wręcz mistycznego.

I to myślę, dotyczy każdej pracy…

***

Dobry rysunek - zawsze będzie dobry.
Z bliska, czy z daleka.
W okularach, czy bez…

***

Jednym z powodów, dla których rysowałem - było to, że osiągałem wtedy wyjątkowo wysoki poziom koncentracji. Rysowanie wspomagało rozmyślanie.
I odwrotnie…

***

Myślę, że niejedna kobieta - chce móc rozpaść się bezpiecznie w ramionach tego mężczyzny, który znowu poskłada ją w całość…

***

Dobra praca ma to do siebie, że nie męczy.
Możemy jedynie odczuwać potrzebę krótkiej przerwy…

***

ELITARYZM

Jest całkiem spora grupa ludzi, którzy chcą mieć poczucie przynależności do „klasy wyższej".
Do „wyższej kasty".
Historia zna różne warianty tego rodzaju myślenia - oraz jego tragiczne efekty.
Występowały i występują w różnych formach, w różnych narodach, grupach, społecznościach
– na całym świecie.

Dążenie do „Elitaryzmu" jest szczególnie silne u osób, których życiowa historia jest tak naprawdę zupełnie inna. Można powiedzieć – całkowicie odwrotna.
To właśnie dla nich - „Elitaryzm" jest najbardziej atrakcyjny,
Bo to dla nich był najbardziej niedostępny…

***

Gdybyś mnie zapytał - jaki mam plan na dzisiaj ? - odpowiedziałbym, że zawsze tylko jeden.
Przeżyć dobrze ten jeden dzień.
A gdybyś mnie zapytał - jak zamierzam to zrobić ? - odpowiedziałbym, że tak jak zawsze - robić w każdej pojedynczej chwili to, co jest właśnie teraz najlepsze i najważniejsze.
Każda nasza chwila ma swoją unikalną odpowiedź.

Robiłbym to, nigdzie się nie spiesząc i jednocześnie pozwalając wszystkiemu naturalnie przemijać.
Cieszyć się tym, co jest, jednak nie zatrzymując tego na siłę.
To wszystko…

***

To Serce, które mi daliście - się liczyło.
A reszta,
czy się udała, czy nie ?
Czy coś po tym pozostało, czy nie ?
To sprawa drugorzędna.

To było tak naprawdę jedynie tło zdarzeń.
Jak dekoracja w przedstawieniu…

***

Muzyka wzbogaca duszę człowieka…

***

Muzyka Jest opowieścią, niewyrażalną słowami...

***

Wielu ludzi mogło zrobić tak dużo - ale ostatecznie nie zrobiło nic.

Mieli tak duże możliwości, umiejętności, szanse.
I zmarnowali to wszystko...

***

TO NIE TA DRABINA

Pewni ludzie (i myślę, że jest ich wcale nie mało) budują swoje domy, małżeństwa, kariery.
I po latach, stają się elementem struktury, którą sami zbudowali.
Z twórcy - stali się elementem.
I to własnego dzieła.
Elementem, …a często nawet – niewolnikiem.

I bywa nierzadko tak, że nie pasują już do tej struktury.
Jednak, dalej w niej tkwią.
Wpierają sobie samym, że tak dużo przecież osiągnęli,
Chwalą się tym, że zbudowali drabinę
i weszli na sam jej szczyt.

Ale gdzieś, jakieś wewnętrzny głos - nie daje im jednak spokoju.
Głos, o którym wiedzą tylko oni.
Głos, który mówi: "to nie ta drabina,... to nie ta drabina…".

***

Jeśli nie musisz mówić - nie mów.
Jeżeli koniecznie należy coś powiedzieć - powiedz.
Powiedz to prosto, krótko i zrozumiale.
Pamiętaj, że wszelkie słowa są jedynie przybliżeniem.
Często prowadzą do nieporozumień.

Jednak, właściwie użyte - mogą być bardzo mocnym środkiem przekazu…

***

Życie to zjawisko,... niepowtarzalne zjawisko.
Żyć życiem - wartym przeżycia...

***

Brak zainteresowania muzyką - zdradza ubóstwo wewnętrzne człowieka...

***

Jeżeli będziesz myśleć tylko o tym, co po Tobie pozostanie – możesz zmarnować swoje życie.

Myślę, że cała sztuka polega na tym - żeby umieć pomyśleć i o życiu tu i teraz,
jak i o tym, co pozostanie.

Tak prowadzić życie, żeby dotykać wszystkiego - we właściwym czasie,
we właściwym stopniu,
we właściwej ilości.

A wtedy – wszystko będzie dobrze…

***

Wszystko co robię - to próbuję przeżyć kolejny, piękny dzień.
To wszystko…

***

Czasami, nie robimy pewnych rzeczy - albo odwlekamy je.
A to dlatego, że wydają nam się zbyt łatwe.
Przychodzą nam zbyt prosto.
Stwierdzamy więc, że jeszcze mamy czas, żeby je zrobić.
Mierzymy się natomiast z rzeczami, które sprawiają nam trudność
- ponieważ są wyzwaniem.

Tymczasem, jest to pułapka.
Pułapka, która kosztuje nas często wiele bezcennego czasu.
To, co przychodzi nam łatwo, jest najczęściej naszym darem i unikalną wartością.
I to na niej powinniśmy skupić swoje działanie, zamiast cały czas udowadniać sobie,
że potrafimy zrobić coś …jeszcze więcej...

***

Jak miło jest posłuchać lata.
Zamknąć oczy i wsłuchać się w cichy szelest liści,
na łagodnym, ciepłym wietrze…

***

Wszystko dzieje się wtedy, kiedy powinno.
Od nas zależy jedynie to - kim jesteśmy...

***

Często doznajemy frustracji, ponieważ wiemy, że gdzieś tam jest światło.
Jest spełnienie, …szczęście.
Jednak przeszkodą jest zbyt wiele zmiennych.
Trzeba je wtedy rozwiązywać jedna po drugiej.
Aż w końcu - przychodzi moment, w którym panujemy nad sytuacją na tyle,
że nas to wreszcie zadowala.

Czy zamiast szukać szczęścia – nie lepiej jest po prostu szukać satysfakcji z życia ?
A wtedy szczęście - nieoczekiwanie przychodzi samo.
Jak niespodziewany gość…

***

Twoje ograniczenia - mogą stać się Twoją siłą, ponieważ ograniczą ilość możliwości i wymuszą na Tobie skupienie na rzeczach istotnych.
Sprawią, że staniesz się bardziej twórczy i pomysłowy.
Odkryjesz rzeczy, których byś nawet nie podejrzewał.
Spójrz na to w ten sposób…

***

Tyle napisałem zdań.
Czasami brzmią jak moralizatorstwo.
A więc, zupełnie przeciwnie do tego, czym chciałem się dzielić.

Jednak – być może, wśród tego całego zgiełku, jest to jedno zdanie,
które jest właśnie dla Ciebie ?
I w czymś Ci pomoże.

I wtedy, warto było je wszystkie napisać…

***

Sztuka zabiera człowieka w inny wymiar.
Pozwala mu lepiej zrozumieć rzeczywistość…

***

„OSTATNI RAZ”

Bywa tak, że robisz coś i wiesz już, że robisz to ostatni raz.
Co prawda, nie możesz być tego pewnym - ale jednak to czujesz.
Wszystko wokół Ci o tym mówi.

Masz to magiczne uczucie, które dobrze znasz,
kiedy wiesz już, że to jakby ostatnia strona książki.
Jakbyś zaraz miał ją zamknąć.
I miało pozostać z Tobą - jedynie jej wspomnienie.

Potem, z perspektywy czasu – widzisz, że to była jednak prawda.
To rzeczywiście był …ostatni raz…

Są jednak i takie chwile, kiedy nie wiesz,
że to właśnie był ten ostatni raz.
Nawet tego nie przeczuwasz.
I może i lepiej.
Dopiero zdajesz sobie z tego sprawę
…po jakimś czasie.
Tak, jest czasem lżej…

***

Jest wcale nie mało ludzi, którzy mają bardzo dokładnie zaplanowane życie.
Mają kalendarze wypełnione terminami, spotkaniami, zajęciami.
Nawet wiedzą dokładnie, co będą robić za rok w tym właśnie dniu.
Może to im daje poczucie ważności ?
A może poczucie panowania nad sytuacją ?
Jak bardzo się mylą.

Jakim koszmarem musi być takie życie.
Życie, w którym komuś wydaje się, że jest panem czasu.
Takie podejście ma swoje konsekwencje i cenę.
Wszystko, co jest oparte na prawach innych niż naturalne – musi się rozpaść.
Wcześniej, czy później…

***

Siedzę na hokerze w kuchni i gram na gitarze.
Próbuję nadać jakiś opis historii swojego życia.
Próbuję powiązać różne elementy w jakąś spójną całość.
Gram pojedyncze nuty na pojedynczych strunach.

Moje życie ma sens, jednak opisanie jego drogi – to jak składanie porozbijanych kawałków ceramiki w nową mozaikę.

Nie jest to łatwe, ale próbuję…

***

Kiedy otrzesz się o śmierć - przestajesz mieć jakiekolwiek plany.
Paradoksalnie, dopiero wtedy zaczynasz naprawdę żyć...

***

Nasze życie - to zazwyczaj suma pojedynczych, małych wyborów, których dokonywaliśmy na przestrzeni lat.
Czasem, nawet bardzo niepozornych, jednak mających długofalowe konsekwencje.
Może nie od razu to widać, ale jeżeli się nad tym głębiej zastanowić i uważniej przyjrzeć - to tak właśnie jest...

***

Jednym z ważnych elementów ludzkiego życia jest tworzenie dzieła swojego życia - i ciągłe jego doskonalenie.
Wiąże się to z osiągnięciem swojego maksymalnego potencjału oraz dawaniem tego, co ma się w sobie najlepszego…
I nie ma to nic wspólnego z powszechnie rozumianym sukcesem, czy uznaniem.
Być może, to co robimy pozostanie zupełnie niezauważone, albo wręcz zniszczone.
Niemniej jednak, my sami - w swojej szczerości robiliśmy to, co uznaliśmy za najbardziej wartościowe i czym chcemy się dzielić. Dawać wartość innym, ...światu.
I nie ma w tym cienia przesady, ani pompatycznego tonu.
Każdy z nas, ma w sobie swój własny potencjał, który powinien rozwijać i dzielić się nim.
A to, czy ktoś to przyjmie - to już nie od nas zależy.
My przynajmniej - zrobiliśmy to, co było w naszej mocy…

***

Często jest tak, że pewne okoliczności nie są takie, jak byśmy chcieli aby były – w momencie realizacji większego projektu.
Możemy jednak składać ten projekt z wielu fragmentów. I wybierać te najlepsze.

To trochę tak, jak w filmie. Wyobrażamy sobie, że film kręci się po prostu od początku do końca. I że muzyka do niego jest komponowana w tej samej linii czasu, co sceny, itd.
Tymczasem, finalne dzieło jest tak naprawdę widziane po raz pierwszy - dopiero po jego ostatecznym złożeniu.
Tuż przed pojawieniem się w kinie.
Do tego momentu było jedynie spójną wizją wszystkich biorących w nim udział...

***

Inteligencja może pomagać mądrości – ale sama w sobie nie jest mądrością.
Mądrość jest niemożliwa bez dobra…

***

Jeżeli coś tworzysz - twórz to lekko, bez wysiłku.
Tylko wtedy będzie to naprawdę piękne.
Możesz to jeszcze nawet parę razy poprawić, niemniej pierwotny rys tego, co stworzyłeś – ciągle tam będzie.
I będzie tam wciąż ta sama lekkość…

***

Zazwyczaj piszę także sam dla siebie.
Po to, żeby jaśniej widzieć swoje własne myśli – na papierze.

Pisanie wymusza pewnego rodzaju porządek i strukturę.
Wymusza nadawanie rzeczom zrozumiałych określeń.
Wtedy widać dosłownie „czarno na białym” to, co chciało się wyrazić.

Mogę też czytać po jakimś czasie swoje teksty - aby zobaczyć, czy się cokolwiek zmieniłem, zrozumiałem, zmądrzałem.
To także jest powód mojego pisania…

***

Weź zaledwie odrobinę tego, co piękne - i idź dalej.
Tak jest dobrze.
Nie bierz za dużo.
Tyle wystarczy…

***

Jeżeli jakaś kobieta jest z mężczyzną dlatego, że on jest taki, jaki jest
- to będzie z nim zawsze, …bez względu na wszystko.
Dlatego właśnie - że on jest, taki jaki jest…

***

Żyć tak, aby życie w każdej chwili było kompletne.
Aby nie było bieganiem za czymś, ale żeby wszystko było osiągnięte już teraz - w tej chwili.
Bez ciągłego dążenia do czegoś.
Niepokoju o brak czegoś innego.
Bez poczucia, że satysfakcja przychodzi, dopiero wtedy - kiedy coś zostanie zrealizowane.

Lecz umieć z zadowoleniem żyć - po prostu…

***

Ludzie zaczynają coś robić, bądź przestają coś robić - nie dlatego, że to jest mądrzejsze (dobre), ale dlatego, że to jest dla nich bardziej korzystne, przyjemniejsze, albo też zaczyna być bolesne.
W tych kategoriach, także strach jest rodzajem bólu.

To właśnie ból i strach - są największymi motywatorami działania zdecydowanej większości ludzi.
Chęć korzyści i przyjemności - jest dopiero na drugim miejscu.

To bardzo smutne, ale tak niestety jest.
Od zarania ludzkości.
I nic nie wskazuje na to, żeby miało się to zmienić.

Chęć czynienia po prostu dobra - jest właściwa tylko bardzo niewielkiej grupie ludzi.
Choć jakaś część dobra – istnieje z pewnością w każdym człowieku.
A już na pewno wszyscy – mają o sobie jak najlepsze zdanie.
To przecież oczywiste…

***

Bywa i tak, że jakieś zdarzenia, nie do końca zależne od nas - bardzo zmieniają bieg naszego życia.
W tamtym momencie, wydaje się, że to tragedia.
Jednak, nie zawsze tak jest.
Czasami, dokonuje się zmiana, której sami nigdy byśmy nie dokonali.
Nie podjęlibyśmy pewnie takich decyzji.

Byłyby zbyt ryzykowne, albo w naszym odczuciu po prostu nierozsądne.

I od tego momentu nasze życie zmienia swój kurs - często na lepszy...

***

Każde wykonanie utworu muzycznego jest inne.
I nawet, kiedy muzycy przez wiele lat grają tę samą kompozycję.
Nawet, w tysięcznym wykonaniu.

Tak wiele jest zmiennych, które wpływają na to, że utwór zostanie wykonany we wspaniały sposób.
Myślę, że nawet znakomici muzycy o tym wiedzą.
To jest, jak rodzaj łaski z niebios - dla nas, ludzi.
To jest coś ponad muzykiem, instrumentem, a nawet samym twórcą utworu.

Czasami, to tysięczne wykonanie może być niemalże takie - jakby ktoś dopiero zaczynał grę na instrumencie.
Może być i tak, że już za pierwszym wykonaniem, choć jeszcze pełnym technicznych błędów - słychać już to, co nas głęboko dotyka.
I tak jest bardzo często.

W takim wykonaniu jest coś, co jest ponad nami wszystkimi.
Co jest wszędzie wokół – i jednocześnie w nas wszystkich...

***

Niemądrze postępuje tak ten, kto nie myśli w ogóle o śmierci, jak i ten kto myśli o niej zbyt często - i nie umie cieszyć się życiem tu i teraz...

***

Jest wiele istotnych zdarzeń i sytuacji, ale to sytuacja "Człowiek - Człowiek" ma największe znaczenie.
To historie pojedynczych ludzi i ich wzajemnych relacji.
Nawet, w najtrudniejszych czasach.

To te właśnie relacje, przemnożone przez tysiące takich ludzi - są w stanie zniszczyć najwyższe i najgrubsze mury.
I tego właśnie, boją się najbardziej dyktatorzy…

***

Technologie rozwijają się dynamicznie.
Mechanizmy funkcjonowania psychiki człowieka - pozostają prawie niezmienne...

***

Jedną z przyczyn tego, dlaczego ludzie nie rozwijają się do granic swoich możliwości jest to, że ograniczają siebie samych.
Robią to głównie poprzez rywalizację i porównywanie się z innymi – zamiast skupić się na własnej drodze.

To rodzi silne napięcie wewnętrzne.
Człowiek jest w stanie rozwijać się w pełni - jedynie w warunkach pełnego relaksu.
W każdych innych warunkach - rozwinie się jedynie do pewnego poziomu.
Być może nawet szybko (bo będzie musiał), ale tylko do pewnego poziomu.
Będzie to bardziej, jak czas zbierania doświadczeń – lecz nie prawdziwy i głęboki rozwój.
Jedynie pełny relaks - umożliwia maksymalny rozwój…

***

Nikt nie pytał dziecka, czy chce przyjść na świat.
A jednak, nierzadko rodzice każą mu być za to bezwzględnie wdzięcznym.
Tak, jakby przyjście na świat było największym darem.
Tak, jakby arena świata - była największym do wyobrażenia szczęściem.

Czy aby na pewno tak jest?
Czasem ta arena - jest jak Colosseum.
Pełna bólu, nieszczęść i krzywdy.

Tymczasem, jest zupełnie odwrotnie.
To rodzice powinni być wdzięczni dziecku za to, że przyszło do ich świata.
Do którego powołali je do życia.
Powinni więc dbać o nie, pomagać mu i troszczyć się o nie.

Zazwyczaj tak jest.
Lecz nie zawsze...

***

Jestem „puzzlem", który nie pasuje do żadnej układanki.
Nawet, gdyby ktoś bardzo próbował wbić go młotkiem - nic mu z tego nie wyjdzie.

Mnie można jedynie zostawić w spokoju.
Taka jest moja natura...

***

Mijają lata.
Zmieniamy się, pracujemy nad czymś, doskonalimy się.
Wydaje nam się, że osiągnęliśmy tak wiele i że nie popełniamy już dawnych błędów.

Aż potem, zdarza się tak – jakbyśmy znowu wrócili do dawnych historii.
I jakby nie wiadomo skąd, znowu konfrontujemy się z dokładnie tym samym problemem.
I dopiero wtedy, mamy możliwość sprawdzenia tego, czy naprawdę dokonaliśmy jakiś postępów.

Z mojego osobistego doświadczenia widzę, że zazwyczaj ten postęp jest bardzo nieznaczny.
Ale jednak,
warto było pracować przez lata, żeby posunąć się o milimetr do przodu…

***

Myślę, że każdy twórca chce mieć swoje miejsce pracy.
To, które kocha i które wypełnia go dobrą energią.
To jest wbrew pozorom bardzo ważne.
Staram się stworzyć sobie takie miejsce - mimo naszych niewielu metrów kwadratowych.

Bardzo ważne jest też dla mnie także światło słoneczne - przynosi jasność myśli.
Jednak, znacznie ważniejsze jest światło wewnętrzne…

***

Iwona puściła w telewizji dokument o elektrowni w Czarnobylu.
Zmywałem akurat naczynia, więc niczego nie widziałem. Telewizor miałem z tyłu.
Mogłem jedynie uważnie słuchać...
Spośród wielu informacji - jedna zrobiła na mnie szczególne wrażenie.

Dotyczyła liczby ochotników, którzy wzięli udział w akcji zabezpieczenia elektrowni przed rozszerzeniem skażenia na całą Europę.
Było ich około 800 000.
Głównie Ukraińców i Rosjan, ale także ludzi z innych części ZSRR.

Bezimienni Bohaterowie, którzy oddali bezinteresownie życie - także za mnie.
Ratowali tych, których nie znali osobiście.
Wiedzieli, że gdzieś tam …są rodziny, dla nich także bezimienne - takie jak moja...

Chwała ich pamięci.

Zeta park Ustroń 7 styczeń 2018

***

"NIEDZIELE"

Uwielbiam niedziele.
Spacery z rodziną.
Wspólne posiłki, rozmowy.
Tak proste rzeczy,
a takie najpiękniejsze.
Tak niepowtarzalne i wyjątkowe.

Po tygodniu pracy, dopiero w sobotę wieczorem zaczynam myśleć, czuć, żyć.
Hałas tygodnia cichnie.
Czuję się dobrze w domu, kiedy słyszę ciche słowa Iwony, która czyta coś Arturowi.
I łagodne tykanie zegara na ścianie.

Tyka, choć czas się zatrzymuje...
Jest cudownie.

Dla Iwony i Artura

***

Jest taki stary tramwaj w Rudzie Śląskiej.
Autobus objeżdża go dookoła.
Jeżdżę tam codziennie rano i wieczorem.
Czasem jest mgła, a my objeżdżamy to miejsce tak, jakbyśmy wielką łodzią okrążali mała wyspę na środku oceanu.
Autobus aż trzeszczy i przechyla się na bok, kiedy jedzie ostro dookoła.

Na szybach ponaklejane są konturowe postacie ludzi.
Bywa, że w półmroku rozglądam się za tymi postaciami.

Przypominam sobie czasy studiów i moje podróże pociągami do Gliwic.
Linia kolejowa jest tuż obok.

I znowu jestem na tej trasie. Po tylu latach. I tylu miejscach.
Niesamowite, jak nieprzewidywalne jest życie…

Czuje się tak, jakbym wracał z uczelni do naszego małego, starego mieszkanka, na końcu Siemianowic...na Hugo.
Słucham właśnie Marka Grechutę, do tekstu Gałczyńskiego... "Ocalić od zapomnienia" – zupełnie jak kiedyś.

Przypominam sobie dawnego siebie.
Przypominam sobie końcowe słowa jednej ze zwrotek.
"Chciałbym oczu Twoich chmurność, …Ocalić od zapomnienia…".

Gałczyński tak bardzo chciał zachować pamięć o swojej kobiecie.
A Grechuta skomponował do tego tekstu tak piękną muzykę.

Myślę, że obaj chcieli kogoś ocalić od zapomnienia.
Kogoś im najbliższego.
Muzyka tak pięknie poniosła ten tekst.
To dzięki niej go znam.

I choć wydaje się to nieprawdopodobne
- udało mu się.
Ocalił ją od zapomnienia.
Tak, udało mu się…

***

Widziałem dziś w telewizji reportaż o dzieciach z Indii, które pracują jak dorośli - na polach ryżowych.
Które, jak ich rodzice - żyją w nędzy.
Tymczasem, ja jadłem swoje ulubione naleśniki z serem, jabłkami, dżemem.
Wróciłem z pracy, w której nie robię nic, co mogło by mnie zmęczyć.
I to wszystko za nic.
Po prostu, miałem szczęście, że urodziłem się tutaj.

Siemianowice 11 grudzień 2001, ul. 27 Stycznia 6/12

***

„Słoneczny obraz o poranku”

Jeszcze przed chwilą patrzyliśmy sobie w oczy.
Ja i to maleństwo w wózku.
Jeszcze jego mama spojrzała na mnie, z życzliwym uśmiechem.
A już są daleko… Wysiedli.

Współczesne autobusy, potrafią tak bardzo przyspieszyć.

Jeszcze siłą bezwładności - ich światło jest na moich źrenicach.
Lecz oni już są tak daleko.

Za dosłownie chwilę i ja się przesiądę.
I będę zupełnie gdzie indziej.

Ludzkie ścieżki przecinają się na zaledwie chwilę.
Szybko - prawie, jak światło.
I coś porywa nas dalej…

***

Wydaje mi się, że każdy z nas ma w życiu do odegrania jakąś rolę.
Czasami nie wiemy jaką. Nie widzimy tego wyraźnie.
Dopiero z perspektywy czasu – widać to lepiej.

Niektórzy, próbują pytać innych o to, jaka jest ich rola.

Szukają jakiegoś „reżysera” - i pytają, co robić dalej.
Jeszcze inni - nie robią nic.

Myślę, że jest trochę tak, jakbyśmy odgrywali rolę w filmie o sobie samym.
Na tyle rzeczy nie mamy wpływu. Na większość.
To, co możemy zrobić - to odegrać tę rolę najlepiej, jak możemy. Ciesząc się życiem…

***

„Metoda Pani Ireny”

Kiedyś poznałem pewną starszą panią, która sprzątała u nas w firmie.
Rozmawialiśmy czasami późnym wieczorem, kiedy długo siedziałem w pracy.
Opowiadała mi o tym, że przygotowuje swoje mieszkanie do świąt i sprząta.
Ta pani sprzątała każdego dnia tylko jakąś część swojego mieszkania - a do świąt było jeszcze dość daleko.
Inaczej, niż kiedy ktoś poświęca dzień lub dwa – i pada potem ze zmęczenia.
I w ten oto sposób – powoli, systematycznie i wręcz bezwysiłkowo - miała wykonaną bardzo dużą ilość pracy.
Widziałem, że podobnie pracowała także w naszej firmie.
Jednego dnia robiła bardziej szczegółowo to, drugiego tamto. A trzeciego - coś jeszcze innego.

I tak oto, powoli kumulowała się wartość tego, co robiła.
A te prace - robiły się wręcz same.

***

Cieszą mnie rozbudowane suity.
Ale też cieszą mnie proste linie melodyczne.
Cieszą mnie złożone akordy i arpeggia.
Ale też cieszą mnie pojedyncze dźwięki.
Nawet w nich słychać tajemnicę wszechświata.
Gram je i kontempluję...

***

Zabawna rzecz. Teraz, kiedy jestem już niemłodym człowiekiem – przeszukuję Internet w celu odnalezienia różnych informacji na temat filmów, które mnie dawniej tworzyły. Dopiero teraz zaczynam lepiej rozumieć kim jestem.
I tak na przykład, oglądam fragmenty „Gwiezdnych Wojen” z 1977 roku.
Analizuję różne elementy tego i innych filmów. Muzyki, wywiadów, itp. Dokonuję pewnych odkryć.
Zaczynam lepiej rozumieć, dlaczego szedłem taką, a nie inną drogą.
Musiało upłynąć trochę czasu. Prawie pół wieku.
YouTube podpowiada mi dokładnie właściwe materiały. Teraz, obraz staje się o wiele bardziej czytelny.

Ale widzę, że była to dobra ścieżka.
I jestem z tego zadowolony.

***

Przechodziłem obok kościoła w Michałkowicach i widziałem pod krzyżem wiele zniczy.
Ludzie ustawiają te znicze jeden obok drugiego, po to żeby upamiętnić swoich bliskich, którzy są gdzieś daleko.
Być może czasem nawet nie wiedzą, gdzie zostali pochowani.
Jest to taki rodzaj symbolu. Można go spotkać w wielu miejscach.
I kiedy patrzy się na te znicze – tak blisko, jeden obok drugiego - wtedy widać, że tworzą one mozaikę światła.
Z daleka, są jak jeden wielki, świetlny punkt.
Ale, kiedy podejdzie się bliżej - widać pojedyncze znicze. Jak pojedyncze, ludzkie historie.

Z wysokości, wszyscy wyglądamy jak małe, poruszające się punkty, które mogą wręcz zlewać się w całość.
Dopiero będąc bliżej – widać, jak bardzo jesteśmy różni.

Jeden z moich ulubionych pisarzy (Ryszard Kapuściński) opowiadał kiedyś, jak po wyjściu z plenerowego kina w Chinach (w dawnych latach) ludzie odbierali swoje czapki, które pozostawili przed kinem.
Ułożone jedna obok drugiej - wydawało się, że czapki są identyczne. Jednak każdy wiedział, która czapka jest jego.
Tłum ludzi, wychodzący z kina - w ciszy odbierał swoje czapki, jedna po drugiej. Każdy bezbłędnie.

Czasem, oglądam w Internecie tańce plemienne różnych kultur.
Widzę, jak tańczą ogromne masy ludzi, w przeróżnych, starodawnych tańcach.
Taniec jednoczy tych ludzi, a jednak każdy z nich pozostaje indywidualnością.
I widać to bez względu na to, z jakiego miejsca na świecie te tańce pochodzą.

Jesteśmy elementem całości, zachowując elementy indywidualności jednocześnie.

***

Czasem nawet ci, którzy zrobili nam tyle krzywdy - w jakimś innym momencie czasu zrobili dla nas także coś dobrego.
I chociaż tyle warto po nich zapamiętać.
Bo w człowieku - istnieje jednak także dobro…

***

Przyjdzie taki moment – kiedy będziesz jedynym człowiekiem, który w Ciebie wierzy.
Jeżeli pójdziesz dalej – to znaczy, że jesteś naprawdę silny i potrafisz iść własną drogą.
Od tego momentu zacznie się Twój prawdziwy rozwój.

***

Tylu widzę wokół ludzi, którzy chcą jak najwięcej doświadczyć.
Ale wszystko robią bardzo powierzchownie.
Powierzchownie doświadczają,
powierzchownie pracują,
mają powierzchowne intymne relacje...
Bardziej kolekcjonują życie, niż je naprawdę przeżywają.

Są przekonani o tym że tak właśnie trzeba.
Że trzeba jak najwięcej – kosztem głębiej.
Jednak, tak naprawdę poświęcają jakość żeby doznać ilości.

Ale czy nie lepiej jest wybrać dokładnie odwrotnie?

***

Można odczuwać obecność Boga, jednocześnie nie będąc religijnym.
To dwie zupełnie różne sprawy.

***

Nie można odnieść sukcesu w czymkolwiek, jeżeli nie posiada się umiejętności zarządzania swoją własną życiową energią.
Ludzie rozumieją, że zarządzanie czasem jest niezwykle istotne,
ale bardzo często zapominają o tym że zarządzanie energią jest nie mniej ważne.

***

Jeżeli coś jest czystą matematyka - to znaczy, że jest to tak naprawdę proste.
To znaczy, że mogą to robić maszyny.

***

Naucz się widzieć rzeczy takimi, jakimi są - a nie takimi, jakimi chciałbyś je widzieć.
Od tego momentu zacznie się Twój prawdziwy postęp.

***

Dobrze zorganizowana praca -robi się niemalże sama.

***

Życie ma swoje rozdziały - tak jak książka.
Pewne rozdziały są wesołe -... a pewne nie.

Ale żeby opowieść była kompletna - potrzebne są wszystkie rozdziały książki.

***

Bardzo prawdopodobne, że jeżeli Ty nic nie zmienisz - nic się nie zmieni.
Weź sprawy swojego życia - w swoje ręce.

***

Wybór drogi - jest ważniejszy niż cele.
Cele, są jedynie jak boje na wodzie, które mijasz i płyniesz dalej.
To droga (kierunek), czyli sposób w jaki żyjesz każdego, pojedynczego dnia - jest istotą.

***

Człowiek wrażliwy na piękno - zauważy różę na śmietniku.

***

Żeby odnieść sukces w jakiejkolwiek dziedzinie - nie pracuj ciężko, ale pracuj dużo.
To nie jest to samo.
Z czasem odnajdziesz swoją własną drogę.

***

Czym jesteś spokojniejszy - tym jaśniej myślisz.

***

Dopiero, kiedy przestaniesz się porównywać – odzyskasz spokój umysłu.
Zrozumiesz wtedy, że masz swoje własne, indywidualne i niepowtarzalne życie…

***

Muzyka ma coś wspólnego z oddychaniem.
To rezonans z niewidzialnymi falami wszechświata.
Dopiero kiedy ktoś słuchający muzyki (lub też grający ją i słuchający jednocześnie) dostroi się do tych fal – wtedy muzyka, instrument i grający – stają się jednym…

***

Można się nauczyć wielu rzeczy, ale nie serca.
Serce się po prostu ma,… albo nie…

***

„DROBNE, CODZIENNE RYTUAŁY”

Te drobne, codzienne rytuały – zapewniają nam spokój wewnętrzny i radość życia.
Przyjemne i łagodne – małe rzeczy.

Bez względu na to, co się dzieje wokół. Czy dobrze, czy źle.
Jeżeli codziennie, o tej samej porze – robimy te rzeczy, wtedy stają się jak bezpieczne przystanie, cw których możemy odpocząć przez chwilę, kiedy na morzu dzieje się różnie.

I to zapewnia nam zdrowie emocjonalne, w najtrudniejszych czasach…

***

Mogę być samotny – pogodzę się z tym.
Mogę być odrzucony przez społeczeństwo – dam sobie radę.
Ale nie chciałbym mieć poczucia tego, że kogoś niewinnego i w sposób zupełnie celowy – bardzo skrzywdziłem.

To byłoby najgorsze z uczuć…

***

Być świadomym tego, że się rozmyśla.
Tego, dlaczego się rozmyśla.
Tego, o czym się właśnie rozmyśla.

To jest metamyślenie, a nie kompulsywne odreagowywanie.
To jest właśnie świadomość…

***

Nierzadko mówię sam do siebie.
Po to, żeby siebie lepiej usłyszeć.
Lepiej zrozumieć…

***

W stosunku do osób nieprzyjaznych, bądź też o odmiennych poglądach, czy systemie wartości – dobrze jest używać języka umiarkowanego i bez tonów ekstremalnych.

Wszelkie ekstremalne tony – jeszcze bardziej poróżniają i prowokują strony.
Tymczasem, należy szukać porozumienia tak długo, jak to możliwe – jednak bez zaprzeczania swoim wartościom.
Ponieważ wszystko ma swoje granice…

***

Zanim uznasz kogoś za pracowitego – spójrz najpierw na przyczyny jego pracowitości.
To tam jest prawdziwa odpowiedź.
Nikt nie jest pracowity dla pracowitości.
Jeżeli jest tam inny powód niż chciwość, pycha, strach – to tak, ten ktoś jest rzeczywiście pracowity…

***

Przywódcy państw – to nie narody.
Przywódcy przychodzą i odchodzą.
Trwają krótko.
Narody – pozostają.
Mogą się rozwijać i zmieniać.
Z czasem, mogą być zupełnie niepodobne do swoich dawnych przywódców.

To, co tworzy naród, to świadomość i kultura jego członków…

***

To wielka sztuka – mówić tak, jakby każde zdanie miało być ostatnim.
Bez zapowiedzi kolejnego…

Tylko takie wypowiedzi naprawdę zapadają w pamięć i w serce.
Wypowiedzi bez pychy, bez pogoni za czymś kolejnym i bez próby przekonywania innych o swoich racjach.

A to dlatego, że takie słowa odzwierciedlają samo życie.
Nigdy nie wiemy, które będą ostatnimi.
Podobnie jak nie wiemy, czy ta chwila – nie jest właśnie ostatnia.

Rozumiejąc to – zaczynamy bardziej szanować swój czas i swoje słowa.
Swoje chwile.

I na tym między innymi – także polega piękno życia…

***

Wypełnij daną chwilę – tym, co jest najlepsze w danej chwili…

***

Sukces - jest sumą drobnych, ciągle doskonalonych metod i nawyków…

***

Muzyka, może przenosić nas w czasie.
Do miejsc, ludzi, zdarzeń.
Do światów, których już nie ma na zewnątrz.
Jednak …ciągle są w nas.

Tak więc, słucham tego utworu – i znów mam 12 lat…

***

Niech się młodzi ludzie bawią, póki na to czas.
Po to jest życie…

***

Z perspektywy czasu, te same, znane wydarzenia – mogą nabrać nowego światła…

***

Każde wykonanie utworu muzycznego jest inne.
Można powiedzieć, że i to wykonanie jest dobre i tamto jest dobre.
Jednak każde z nich jest niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju…

***

Nie szukam walki z drugim człowiekiem,
ponieważ walka prowadzi jedynie do strat - i to po obu stronach.

Ale kiedy już dochodzi do walki – nie mam z tym żadnego problemu….

***

Czasami, kiedy robimy coś dla tych, których dobrze znamy.
Robimy to tak naprawdę - dla pamięci o nich.

Z powodu ich obrazów, z dawnych lat.
Jakie pamiętamy.
Chociaż oni sami – są już dziś …zupełnie inni…

***

„GRAJ SWOJĄ MELODIĘ DO KOŃCA”

Czy to, że coś się nie udało – oznacza, że nie warto grać melodii do końca ?
Nie, …myślę, że nie.

Jeżeli grałeś na jakimkolwiek instrumencie, to wiesz przecież – jak wiele razy pomyliłeś się na samym początku utworu, w jego środku, …a czasami nawet na samym końcu (chociaż szło tak dobrze).
I to po tylu próbach,
i tylu wykonaniach.

I czujesz się tak, jakbyś wszystko zaczynał zupełnie od nowa.
Jakbyś zupełnie niczego, nigdy się nie nauczył.

Ale jeżeli naprawdę kochałeś grać – to grałeś mimo wszystko dalej.
I słuchałeś dźwięków, które sam wydobywasz.

Bo chociaż cały utwór nie był idealny, to jednak pewnego jego fragmenty były piękne.
I wsłuchiwałeś się w te fragmenty z rozkoszą.

A po pomyłce, wiedziałeś już że nie musisz aż tak bardzo się starać.
I to właśnie wtedy byłeś maksymalnie odprężony.
I czerpałeś prawdziwą radość ze swojej gry – choćby tylko z tych małych fragmentów.

I wtedy właśnie, dokonywało się coś, co mógłbyś określić jedynie słowem:
„ŚWIĘTOŚĆ”.

W życiu jest podobnie – więc graj dalej swoją melodię.
A kiedyś zrozumiesz, że wszystko jest dokładnie tak, jak być powinno…

***

To, kim jesteś – to nie Twoja twarz.
To nie Twoje ciało.
To nawet nie Twój głos.

To, kim jesteś – to Twój własny sposób odczuwania i myślenia,
które się uzupełniają i tworzą całość.

Mógłbyś użyć jakiegokolwiek głosu, jakiejkolwiek twarzy i jakiegokolwiek Avataru ciała
(dziś z AI jest to możliwe).

A za tym wszystkim i tak jesteś Ty.
Jedyny i niepowtarzalny…

***

Zło może nadejść z każdej strony i w każdym momencie.
Taka jest jego natura.
Pojawia się zazwyczaj tuż obok dobra.
Jak cień, koło światła.
Nie gdzieś daleko, …ale tuż obok.

My sami, również potrafimy czynić zło, w sposób zupełnie nie zamierzony.
Nawet najbliższym osobom
i w najmniej spodziewanym momencie.

Ale, kiedy potrafimy to sobie uświadomić
– jesteśmy w stanie zło powstrzymać…

***

Złe i bolesne doświadczenia też są potrzebne.
Chociażby po to, by ich więcej nie powtarzać.
Inaczej, moglibyśmy ciągle brać je pod uwagę – jako potencjalną możliwość…

***

„Z CHWILI NA CHWILĘ"

Wczoraj – wciąż jest we mnie.
Piękne, w moich wspomnieniach,
w mojej pamięci.
I będzie ze mną …zawsze.

Teraz - jest właśnie teraz.
Więc jest.

Jutro -jeszcze nie istnieje,
więc nie żyję jutrem.
Żyję tym, co było dobrego kiedyś – i tym, co jest teraz.

O jutrze, myślę jedynie jak o czymś szczęśliwym, co nadejdzie.
Robię to, co mogę dzisiaj, aby takie właśnie było.
Ale nie myślę o nim zbyt dużo,
tylko żyję sobie powoli – z chwili na chwilę…

***

Sztywne trzymanie się reguł – ogranicza postęp…

***

Tak walczyć, żeby budzić szacunek - nawet wśród swoich przeciwników…

***

Tylu rzeczy w życiu nie poznasz.
Więc lepiej poznać mniej, ale lepiej…

***

Miło jest pograć na instrumencie przez chwilę,
ale trzeba wiedzieć, ile to jest „przez chwilę".
Bo czasem z chwili, robi się cały dzień.
A życie, to nie tylko muzyka…

***

Człowiekiem zdestabilizowanym emocjonalnie – łatwiej jest kierować…

***

Człowiek mądry – nigdy nie jest przemądrzały…

***

Odrobina czegoś – może być dobra.
Ale może też łatwo zamienić się w swoje przeciwieństwo, kiedy jest tego za dużo.

W tym cała sztuka, żeby wiedzieć ile to jest – rozsądnie brać…

***

W naturze ludzkiej jest to, że pragniemy różnorodności.
Wszelkie próby sprowadzenia ludzi do równości są nienaturalne i szkodliwe.
Jesteśmy podobni, lecz różnorodni.

***

To, że ktoś się śmieje – nie znaczy jeszcze, że jest szczęśliwy.
To dwie różne rzeczy…

***

Brak kultury nie jest innym rodzajem kultury…

***

Mężczyzna, który naprawdę tańczy ze swoją kobietą – nie potrzebuje widowni.

Kobieta, która naprawdę tańczy ze swoim mężczyzną – nie potrzebuje widowni…

***

Myślę, że dane nam było stać się najbardziej inteligentnym gatunkiem na Ziemi, nie po to aby dominować i niszczyć, ale aby chronić nasz wyjątkowy ekosystem.
Myślę, że to dlatego Matka Natura nam na to pozwoliła…

***

Masz od urodzenia wszystko to, czego potrzebujesz do dobrego życia.
Nie musisz niczego zdobywać.
Wszystko, czego potrzebujesz – to zrozumieć…

***

Istnieje duże podobieństwo pomiędzy jakimkolwiek płynnym ruchem a tańcem.
Jeżeli je dostrzeżesz, wtedy Twoje własne ruchy, w codziennych, najprostszych czynnościach - zaczną przypominać ruchy taneczne, gdzie jeden płynnie przechodzi w drugi.
Wynika z niego, wręcz niewymuszenie.
Gdzie wszystko staje się jedną, zrozumiał, piękną całością.
Gdzie nie ma pośpiechu, jednak nie ma też strat czasu.
Powstaje pewnego rodzaju harmonia i synchronizacja ze wszystkim.
Jak w pięknej muzyce.
Wszystko dzieje się dokładnie wtedy, kiedy powinno – w zgodzie z fizyką, z naturą…

***

Staram się przeżyć ten jeden dzień – najlepiej, jak umiem.
To wszystko…

***

Jeżeli naprawdę będziesz podążać drogą swojego powołania – nie będziesz nawet potrzebować samodyscypliny.
Wszystko będzie działo się niejako samo…

***

Jesteśmy trochę jak rośliny, których ziarna rzucił wiatr
…gdzieś.
I próbują rosnąć tam, gdzie są i tak, jak mogą
…najlepiej.
Według swoich własnych możliwości…

***

Jeżeli ktoś traktuje sztukę jako dochód – cierpi na tym i sztuka i dochód…

***

Siłę społeczeństwa poznać po tym, jak traktuje swoich najsłabszych członków – dzieci, starszych, chorych, biednych…

***

Jeżeli ktoś żyje w hałasie – nie słyszy samego siebie…
Czuję głębiej i rozumiem więcej, kiedy jestem w samotności i ciszy…

***

Dobra muzyka jest ponadczasowa.
Dobre książki są ponadczasowe..

***

Jest cienka granica pomiędzy namiętnością a wyuzdaniem…

***

Jeżeli coś jest jedynie kwestią mody – przeminie wraz z modą.
To znaczy, że nie jest wiele warte.
Jest puste – czyli próżne.
To, co jest naprawdę wartościowe – oprze się próbie czasu…

***

Nigdy nie wiemy dlaczego ktoś jest taki, jaki jest.
Często, on sam nawet tego nie wie.

Ale jeżeli się przyjrzeć temu, gdzie się wychował, skąd pochodzi, jaka była jego historia,
a przede wszystkim jego systemowi wartości
- wtedy wszystko staje się bardziej zrozumiałe…

***

W dzieciństwie dostałem kalendarz z obrazami Jana Matejki.
Rysowałem je potem.
Każdy z nich, po szkole - przez dwa albo trzy dni.
Skopiowałem je wszystkie.
Było tam tyle postaci.
A każda miała jakby swoje własne, bardzo wyraźnie zaznaczone przez malarza - oddzielne życie.
Choć wszystkie razem stanowiły jedną całość. I miały jedno znaczenie.
Mnóstwo się działo na tych obrazach, w jednej chwili, jakby uchwyconej przez Matejkę.

Potem, za parę lat – odwiedziłem ze szkolną wycieczką jego dom na Floriańskiej w Krakowie.
Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie.
Widziałem tuż przed sobą, za gablotą – jego szybkie szkice ołówkiem.
To było nieprawdopodobne doznanie.
Wręcz czułem w nich pewność i uczucia z jakimi je rysował.

Oddawał je wprost na zwykłą kartkę papieru.

Nad tą gablotą, kreśliłem wtedy w powietrzu palcem nad jednym z jego rysunków. Chciałem poczuć i zrozumieć to, co on – wtedy, kiedy go rysował.

Potem, odwiedziłem jego dom jeszcze dwa razy, w różnych okresach życia.
I za każdym razem czułem to samo…

***

Prawidłowość Jednego, Dwóch, lub Trzech.
Zauważam jakąś prawidłowość i harmonię w zaledwie jednym, dwóch. Lub trzech elementach, które charakteryzują tak prostotę, jak i piękno jakiejś kompozycji.
Mogą występować pojedynczo, w parach, albo w trójkach.
Jest to pewnego rodzaju minimalizm ekspresji, ale także pewien rodzaj kompletności.

W muzyce, to np. pojedyncze dźwięki, dwudźwięki, albo akordy (trójdźwięki).
Albo też linia melodyczna, progresja harmoniczna i cisza (jak tło).
W rysunku, to np. ton, półton i zwykłe białe tło (jak cisza).
W ubiorze, to jeden element kolorystyczny , dwa lub trzy. I to wystarcza, aby tworzyć pewnego rodzaju harmonijną i estetyczną kompozycję.
Oczywiście, można dodawać kolejne elementy i wzbogacać całość, jednak to raczej prowadzi do przesytu i tylko osłabia wcześniejszy balans.

Podobnie jest także w dobrze skomponowanych daniach kulinarnych.
Są z reguły proste i występują w nich przede wszystkim trzy silne akcenty składników. Można nawet powiedzieć, że byłyby wystarczające.

Zauważam coś takiego w różnych obszarach, choć mogę się mylić.
Myślę jednak, że coś w tym jest.
Jakiś rodzaj prawidłowości…

***

„NIE CZEKAJ – ŻYJ”

Nie czekaj - żyj...
Każdego dnia.
Bez względu na wszystko.
Na problemy ból, nieszczęścia, …cokolwiek innego.

Bo kiedy chcesz żyć, jak nie dziś ?

Więc urwij z każdego dnia – coś dla siebie.
Zadbaj o siebie samego.
Także - o siebie samego.
Bo jesteś swoim najlepszym przyjacielem,
który zawsze będzie z Tobą…

Każdy dzień przynosi bardzo różne rzeczy - dobre i złe, przyjemne i przykre.
Jest w naszych dniach wszystko.
I nie chodzi o to, żeby czekać na jakieś lepsze dni - kiedyś tam...
Nie wiadomo, czy takie kiedykolwiek nadejdą.
A jeżeli nawet nadejdą, to też przecież będą trwały tylko jakiś czas.
Trzeba żyć tak, żeby każdego dnia mieć coś dla siebie.
Coś co nas cieszy, co nas uszczęśliwia, co nas spełnia.

Najlepiej od razu rano, zanim przyjdzie wszystko inne.
Najlepiej zaraz rano dobrze się nastroić - potem niech się dzieje, co chce.
To, co chcieliśmy - już dostaliśmy. Wypłaciliśmy to sobie sami z banku radości życia.
Reszta, jest kwestią losu i tego co przyniesie.

Każdy dzień, jak i każdy okres życia - ma w sobie i rzeczy piękne, i rzeczy przykre.
Czasem jedynie - jest więcej jednego bądź drugiego i to dlatego potem zapamiętujemy historię jako piękny, albo zły czas.
A prawda jest taka, że przecież zawsze w naszym życiu było wszystko jednocześnie. Wystarczy się chwilę nad tym zastanowić, żeby przypomnieć sobie i jedno i drugie.
Nie chodzi też o to, żeby czekać kiedy przeminą ciężkie dni, ale o to żeby żyć każdego dnia. Żeby w każdym dniu znaleźć coś dla siebie

I tak iść spokojnie, powoli przez życie, każdego dnia.
Nie zapominając, że składa się ono przecież z pojedynczych dni.

Nasz wpływ na bardzo wiele zewnętrznych rzeczy - jest tak naprawdę mały.
Prawdziwy wpływ mamy jedynie na swoją dobrą wolę.
I to wszystko.

Problemy przychodzą jak fale. Jedna po drugiej. …A potem kolejna. …I tak dalej.
Będą zawsze mniejsze, bądź większe – tak, jak fale.
I jest to jak najbardziej normalne zjawisko.

Rozwiązuj powoli i spokojnie jeden problem, po drugim.
I jeden, po drugim.
Bez pośpiechu, bez niepotrzebnego niepokoju.
W swoim własnym, naturalnym tempie.
Nie unikaj ich. Wyjdź im naprzeciw, ale nie bierz za dużo na siebie. Masz czas.
I nie porównuj się z innymi.

W pełnym spokoju swojego wnętrza - zrób najlepiej to co możesz zrobić właśnie teraz. W tym jednym kroku.
Czasami wystarczy po prostu pomyśleć, jak mądrze wyjść z danej sytuacji. Bo niejedna przypomina taką, kiedy jest się w bagnie i każdy kolejny ruch powoduje jedynie jeszcze głębsze zapadanie się w to bagno.
Ale z każdej, nawet najgorszej sytuacji jest tylko jeden, najmądrzejszy sposób wyjścia.
Może nie jest idealny i wiąże się z jakimiś stratami. Ale jest właśnie najbardziej optymalny, jaki można znaleźć. Jest więc najmądrzejszy. I taki należy wybrać. To wszystko.

Spokój umysłu dobrze Ci podpowie…

***

„Zderzenie Światów”

Katowice, ul. Mickiewicza. Czekam na M1.
Bardzo młoda murzynka, z długimi, kręconymi warkoczykami - rozmawia z bardzo młodym Polakiem. Blondynem.
Chłopak prowadzi budkę z warzywami.
Uśmiechają się do siebie.
Kiedyś, na Śląsku, w regionie węgla i stali - takich obrazów nie widziano.
Świat do nas przychodzi sam.
Choć my jesteśmy tu, gdzie byliśmy…

***

To dla mnie zaszczyt, że mogę być Twoim ojcem.
Ilu ojców tak myśli o swoich dzieciach ?

Mediolan dworzec kolejowy 2024

***

„Dolphin Dance”

Wysiadłem z autobusu pospiesznego w centrum Katowic, na Chorzowskiej.
Usiadłem na przystanku.
Zapragnąłem posłuchać muzyki elektronicznej. Tej głębokiej, klasycznej.
Załączyłem Dolphin Dance, grupy Tangerine Dream.

Za plecami mam długi, nowoczesny budynek Banku Śląskiego.
Jest jak wielki Cruiser,... wciąż gotowy do wypłynięcia.

Słucham elektronicznych dźwięków.
Przede mną są po 3 pasy ruchu w każdą stronę + 3 kolejne na dole. Plus linia tramwajowa …+ chodniki.
Wszystko porusza się jednocześnie. Wszystko pulsuje i żyje. Jak muzyka.
Każda linia ich toru jest jak ścieżki dźwiękowe utworu, którego słucham.
On też staje się sam w sobie tylko jednym z wielu elementów tej wielkiej kompozycji.

Jeżeli masa jest proporcjonalna do energii (E=mc2) – to to miejsce jest jednym z tych, gdzie przechodzą ogromne masy pojazdów, ludzi, towarów. To tutaj są wielkie budynki i konstrukcje.
Tutaj krzyżują się tory ruchu wielu z tych elementów.
Byłaby więc tutaj także i wielka ilość energii. Hmm…

Patrzę na wprost. Po drugiej stronie jest studio tańca.
Osoby poruszają się, jakby do dźwięków muzyki, której słucham. Takie odnoszę wrażenie.
Synchroniczne obracają się wokół osi. Wykonują parę drobnych kroków i znów łagodnie obracają się wokół.

Czas płynie łagodnie. Jest ciepłe, słoneczne popołudnie.

Oddycham synchronicznie z tym wszystkim. Lubię to miejsce.
Czuję świeży podmuch wiatru.
Jak od dalekiego oceanu, gdzie tańczą delfiny…

16.07.24

***

„STARUSZKA W OKNIE, NA CZĘSTOCHOWSKIEJ”

Czasem, przejeżdżając szybko autobusem na Częstochowskiej w Gliwicach, zaraz przed podjazdem na wiadukt – widywałem staruszkę, wyglądającą w oknie, na parterze.
Patrzyła sobie na zachody słońca.
Kamienica była stara i nie pamiętała remontu od bardzo dawna.
Kiedyś, jako student – przechodziłem pod tymi oknami każdego dnia, spiesząc się na pociąg. I pamiętałem ten dom zawsze jako z jednej strony szary i okopcony, ale z drugiej strony, oganiała mnie tutaj zawsze jakaś radość tego, że jest on tuż przed otwartą przestrzenią, a ja zaraz pojadę w swoje strony.

Dawno temu był tutaj kanał i pływały tędy promy. To musiał być dopiero widok. Teraz w dole jest trasa samochodowa – Średnicówka.

To było tego jednego lata, kiedy widywałem jeszcze tę Panią w oknie.
Przejeżdżając, spoglądałem w prawo, a odległość pomiędzy nami wynosiła w tej krótkiej chwili – zaledwie parę

metrów.

Potem był jakoś zaraz we wrześniu remont tej kamienicy.
Wszystko zrobiło się tak szybko. Nawet nie wiem kiedy.
A jej okna były wtedy całkowicie zasłonięte.

Po remoncie, nie widziałem już więcej tej uśmiechniętej do słońca staruszki.
Jej okna były puste…

***

„Lato 2024”

W sobotnie przedpołudnie, słyszę pod oknami jakby znany mi, lecz zapomniany język.
Język Tołstoja, Czechowa, Dostojewskiego, Turgieniewa, Puszkina.

Inny, słowiański język, jakiego uczyłem się dawno temu.

To dzieci bawią się beztrosko na trawniku.
Wsłuchuję się mocniej - ale to nie jest rosyjski, choć dla nas Polaków, tak podobny – że nierozróżnialny.
To ukraiński.
Dwójka małych dzieci bawi się w wysokiej, nieskoszonej trawie.
Jest ciepło i miło.

Trochę dalej jest pusty sklep, w którym mieszka inna ukraińska rodzina.
Sklep ma dwa małe pomieszczenia i pojedyncze szyby. Zimą rozwieszają w drzwiach wielki koc, żeby było cieplej.
Na święta dali nawet kolorowe lampki do okien. Próbują przetrwać trudny dla nich czas.
Kiedy przechodziłem tamtędy, widziałem sponad koca – dziecięcą, plastikową wanienkę i zabawki.
Wojna na Ukrainie trwa już dwa i pół roku…

***

Spróbuj pomyśleć sobie nie jak o indywidualności, która chodzi po świecie - ale jak o części większej całości…

***

Kiedy byłem młody, myślałem że powinienem i ja pokazać, że coś potrafię.
Potem, po latach – pomyślałem, że chcę po prostu być pomocny.
Zacząłem próbować pomagać tam, gdzie mogłem.
A tam, gdzie jedynie przeszkadzałem – cofałem się.
I dopiero od tego momentu powoli zacząłem rozumieć coraz więcej.
To był dla mnie przełomowy moment...

***

Pewna muzyka - otwiera mój umysł...

***

Muzyczni puryści tak bardzo obstają przy tym, że jedynie tradycyjne, klasyczne instrumenty mogą być piękne.
A przecież i te instrumenty w swoim czasie były rewolucyjne. Kto wie, czy gdyby Bach żył w dzisiejszych czasach - nie korzystałby z syntezatorów, jak i całej najnowszej technologii dźwięku ?
To po prostu inne instrumenty, dające nieprawdopodobnie duże możliwości.
Nie należy ich porównywać do siebie.
Instrumenty elektroniczne są tylko kolejnym rozwinięciem instrumentarium…

***

Jeżeli będziesz wykonywać tę jedną rzecz, którą się właśnie zajmujesz - w taki sposób, jakbyś miał wykonywać ją wiecznie - praktyczne nie będziesz, się męczyć. Będziesz mądrze dysponować energią.

Zmęczenie jest sprawą przede wszystkim nastawienia psychicznego.
Oczywiście nie tylko, ale w dużej mierze tak.

Skupienie się na tej jednej małej rzeczy, jest jak skupienie się na jednym małym schodku.
Tak małym, że prawie nieodczuwalnym.
Potem zrób krótką przerwę.
I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej…
To droga do wielkich dokonań…

***

W niewielkim sklepie z płynami samochodowymi pracuje młody chłopak.
Jest chory na zespół Downa. Daje z siebie wszystko, żeby pomóc ojcu. A ojciec nie wstydzi się go, tylko razem dzielnie pracują.
Ojciec mówi chłopcu, co potrzeba z zaplecza – a on po chwili to przynosi i podaje z uśmiechem klientom.
Ja potrzebuję płyn do chłodnicy i właśnie mi go podaje

Ojciec jest dumny z takiego syna.
A syn jest dumny z takiego ojca…

***

Samotność – to kiedy bardzo chcesz się podzielić z kimś swoją radością, albo swoim smutkiem -.....ale nie masz z kim.

***

Myślę, że przyczyną nieuprzejmości jest w dużej mierze to, iż ludzie nie potrafią podziękować za uprzejmość.
Choć jest to mniejszość, to jednak jest wcale niemało osób, które nie dziękują za drobne uprzejmości. Widzę to na co dzień, np. w autobusach. Często siedzę na fotelu niedaleko kierowcy i widzę, jak niejednokrotnie kierowca czeka na kogoś, choć mógłby odjechać. Ta osoba wpada zadowolona ...i nie mówi bawet prostego słowa "dziękuję". Tak jakby jej się to należało. Jakby to było takie oczywiste.
Mamy ludzką tendencje do zapamiętywania takich niemiłych zdarzeń. I choć proporcjonalnie zdarzają się znacznie rzadziej, niż te dobre - to jednak to one mają duży wpływ na nasze późniejsze zachowania.
Ile potem trzeba uprzejmości, żeby wymazać jedną tylko nieuprzejmość…

***

Często widuje się kogoś, kto realizację swojego naturalnego potencjału myli z próżnym karmieniem ego...

***

Siedzę na przystanku autobusowym. Donikąd mi się nie spieszy. Przepuszczam kolejne autobusy, podobnie jak ci ludzie, którzy nie mają dokąd pójść.
Patrzę w słońce. Naprzeciwko mam obrazy Powstańców Śląskich, które sprayem namalował pięknie pewien artysta.
Słucham hiszpańskiego flamenco. Jest gorąco.
Wieża Fitznera jest teraz oświetlona przez słońce trochę z tyłu i trochę od góry.
Widzę stąd dobrze nasze mieszkanie, z pięknym balkonem…
W pełnym słońcu cicho szemrze kaskadowa fontanna. Migocą liście.
Od jakiegoś czasu polubiłem siedzenie na przystankach. Są często puste i pozwalają mi usiąść przed dalszą drogą.
Ponieważ z reguły chodzę na długie spacery i dużo rozmyślam…

***

Zwykło się mówić - najpierw obowiązki, potem przyjemności.
I rzeczywiście, jeśli popatrzeć na historię ludzi, którzy w ten sposób podchodzili do spraw - to ci ludzie bardzo dużo osiągali. Mieli swoje piękne domy i ogrody przy tych domach. Wszystko było wypielęgnowane, pomalowane i starannie ułożone. A później wieczorem mieli czas na grilla i na to żeby usiąść i cieszyć się tym wszystkim.
I wszystko byłoby pięknie.
Tyle, że każdy moment życia jest niepowtarzalny. Czasem, można w ten sposób zmarnować coś pięknego i unikalnego.
Bywa, że to odkładanie na potem może sprawić, iż nie ma się już z tego żadnej przyjemności. Dobrze jest więc zrobić czasem na odwrót.
I choć najczęściej stare zasady są dobre – to jednak nie zawsze. Należy umieć wyczuć co i kiedy zrobić najpierw. I co najważniejsze – nigdy nie stosować żadnych reguł sztywno…

***

Od nauczycieli należy się uczyć - ale nie podążać za nimi ślepo...

***

Jeżeli myślisz, że ktoś z Twojego otoczenia Cię doceni – możesz się bardzo pomylić.
Oprócz naprawdę życzliwych Ci osób, tylko ludzie którzy nie znają Cię osobiście – będą najbardziej obiektywni…

***

Szedłem powoli główną ulicą naszego miasteczka – pod górę, ...pod kościół.
A zachodzące słońce,
odbijało się żywo i kolorowo
w czystych oknach
śląskich, ciemnoczerwonych familoków…

***

W każdej organizacji są ludzie, którzy podnoszą jej kulturę, oraz tacy, którzy obniżają jej kulturę.
A widać to w najprostszych, codziennych sprawach, takich jak komunikacja.
Przykład, zawsze idzie z góry…

***

Od bardzo wielu zasad są odstępstwa.
Często nawet tam, gdzie wydawałoby się to niedorzeczne.
Sztywne trzymanie się reguł bez pozostawienia sobie marginesu na odstępstwo – jest ograniczeniem rozwoju.
My – ludzie, tworzymy różne zasady, aby uprościć rzeczywistość.
Ale nigdy nie należy zapominać, że jest to tylko uproszczenie.
Rzeczywistość, może okazać się bardziej złożona niż nam się wydaje…

***

Jeżeli jakiś Manager traktuje ludzi jak guziki, które naciska, by realizowały jego zadania – wkrótce otoczy się samymi idiotami.
Ludzie naprawdę myślący i naprawdę zdolni – bardzo szybko go opuszczą.
A w konsekwencji – taki manager przegra.
Przegra, ponieważ działa wbrew naturze, nie szanując drugiego człowieka na równi z sobą…

***

Pomoc – tak.
Poświęcenie siebie – nie…

***

To co umiesz – jest tylko kwestią techniczną.
To kim jesteś wewnątrz siebie – jest wszystkim…

***

Jeżeli gdzieś jest problem – to nie jest nim instrument, ale muzyk…

***

Czas, będzie Ci powoli i po kolei zabierać wszystko. Pozostanie jedynie to, co jest esencją Ciebie.
Więc warto zapytać już teraz- co jest tą esencją?
I na tym się skupić…

***

Należy unikać wszelkich skrajności.
Również przy wyrażaniu swoich emocji…

***

Wszystko, czego potrzebujesz do tworzenia, to czujące serce i myślący umysł.
Cokolwiek innego, jest jedynie umiejętnością techniczną, której można się nauczyć. Co najwyżej wcześniej, czy później – ale to tylko kwestia czasu.
Twórca jest tym, który ostatecznie akceptuje swoje dzieło. Oddaje je światu w postaci, w jakiej uważa je za skończone.
Jest rodzajem filtra, którego własności zależą od jego indywidualnej, niepowtarzalnej wrażliwości i sposobu myślenia…

***

Każdy instrument ma swoją duszę.
Każdy, nawet te bardzo proste i tanie instrumenty, produkowane seryjnie i bezimiennie – jeden za drugim.
Każdy z nich jest niepowtarzalny…

***

Jeżeli ktoś Cię o coś nie prosi – to z reguły też tego nie docenia…

***

Jedynym prawdziwym sędzią,
jedynym prawdziwym jurorem jest czas.
Wszystko inne – jest kwestią mody, która wcześniej czy później – przeminie…

***

Kiedy już widzisz na horyzoncie koniec swoich wysiłków – odpocznij chwilę przed ostatnią prostą..
To właśnie ten moment, podobnie jak na samym początku, kiedy zaczynałeś – może być najtrudniejszy…

***

W charakterze człowieka – nic innego nie jest tak ważne, jak system wartości…

***

Porównania są tylko porównaniami.
I nie należy o tym zapominać.

***

Dlaczego tak często i niepotrzebnie komplikujemy sobie życie?
Klucz do szczęścia – jest w prostocie…

***

Dobry człowiek musi być bardzo zdecydowany, a czasami wręcz surowy…

Bardzo ważne decyzje – podejmuj bardzo wolno (jeżeli tylko masz na to czas)…

Dobrze jest posłuchać kogoś, ale też dobrze jest posłuchać samego siebie.
I niekoniecznie trzeba do tego siedzieć w pozycji medytacyjnej.
Po prostu – wystarczy porozmawiać czasami z samym sobą…

***

Jeżeli żyjesz w zgodzie ze swoją dobrą naturą – to jesteś szczęśliwy.
I nic więcej nie trzeba.
Jesteś bogaty…

Pozwól nucie wybrzmieć… – nie poganiaj jej…
Pozwól chwili wybrzmieć… – nie poganiaj jej…
Niech płynie, tak jak powinna.
Nie przerywaj.
Słuchaj jej.
Tylko wtedy nuty i chwile mogą stać się piękne, pełne i zrozumiałe.
Jeżeli będziesz umiał rozkoszować się pojedynczymi, wolnymi dźwiękami – to będziesz umiał rozkoszować się pojedynczymi, powolnymi chwilami.
A tak dźwięki, jak i chwile zaczną składać się w większą całość…
I mogą stać się piękną melodią.
I mogą stać się pięknym życiem…

***

Bardzo często głęboka transformacja bywa bolesna.
Jednak, na końcu może dojść do znaczącego progresu….

***

Dzieło sztuki nigdy nie jest czymś wymęczonym. Powstaje lekko.
Wręcz tworzy się samo. Powstaje wtedy, kiedy twórca i Bóg współpracują ze sobą…

***

Własność nigdy nie powinna przeszkadzać.
Jeżeli tak jest – to znaczy że masz czegoś za dużo…

***

Tak żyć, powoli – z pięknej chwili, na piękną chwilę.
A potem, kiedy spojrzy się wstecz – to widać wyraźnie, że przeżyło się całkiem sporo tych pięknych chwil…

***

Jak złe emocje potrafią nam czasem zaburzyć zdolność trzeźwego myślenia.
Potem bardzo żałujemy.
Oby nie było już wtedy za późno.
Dobrze jest naprawiać swoje błędy, ale jeszcze lepiej ich po prostu nie popełniać…

***

Kto odjedzie za daleko od natury – skazuje się na nieszczęście…

***

Wszystko dzieje się wtedy i tak, jak powinno.
Naszym jedynym zadaniem jest zachować się jak człowiek…

***

Niczego nie oczekuj.
Po prostu żyj, najlepiej jak umiesz…

***

Historia naszego życia. to spotkania pojedynczych ludzi.
I wcale nie ma ich wbrew pozorom aż tak wielu.
Historie narodów, czy współczesnych dziejów – są jakby w tle, jedynie…
Są jak scenografia do tych spotkań.
Z naszego, ludzkiego punktu widzenia – to one są najważniejsze…

***

W każdym mężczyźnie jest pierwiastek kobiecy.
I jest to zupełnie naturalne.
Jest w nim jednak więcej elementów męskich, niż kobiecych.
I dlatego jest mężczyzną.
Tak z punktu widzenia jego fizyczności, jak i psychiki…

W każdej kobiecie jest pierwiastek męski.
I jest to zupełnie naturalne. Jest w niej jednak więcej elementów kobiecych, niż męskich.
I dlatego jest kobietą.
Tak z punktu widzenia jej fizyczności, jak i psychiki…

Nauka to potwierdza. Dotyczy to tak wiedzy na temat rozwoju dziecka w okresie płodowym, jak i wiedzy o hormonach. Do tego dochodzą jeszcze co najmniej elementy dotyczące środowiska, w jakim żyje człowiek, oraz jego pogląd na samego siebie…

***

Bycie dobrym człowiekiem – zacznij od bycia dobrym dla samego siebie…
I nie ma to nic wspólnego z egoizmem, czy narcyzem – jeżeli zachowuje się w tym zdrowy umiar.
Nie można być dobrym człowiekiem, poświęcając samego siebie.
Dobrobyt innych, nie może mieć miejsca kosztem nas samych…

***

Harmonia w muzyce – jest jak tło opowieści.
Linia melodyczna – jest jak opowieść.
Jeżeli linia jest prosta, przejrzysta, zrozumiała, piękna, wzruszająca, głęboka, sprawiająca, że dzięki niej stajemy się lepsi – to jest to dobra linia.
To jest to dobra opowieść…

***

Przeżywaj każdą chwilę najpiękniej, najpełniej najmądrzej, jak potrafisz.
Bo one płyną – jedna za drugą.
I są niepowtarzalne.
Ale pozostaną w Twojej. pamięci.
I jeżeli je przeżyjesz dobrze – nie są stracone…

***

Gdybyś mnie zapytał co będę robić za chwilę – powiedziałbym Ci, że nie wiem, ale byłaby to najlepsza rzecz, którą mogę zrobić właśnie teraz. W tym miejscu i w tym czasie…

I zawsze jest to tylko jedna, jedyna, najlepsza rzecz, jaką można zrobić właśnie teraz. Trzeba ją jedynie dobrze poczuć, odnaleźć w chwili. Nie ma nic prostszego.
A wtedy, życie staje się takie spokojne i harmonijne.
Jak słoneczne, niedzielne, wrześniowe popołudnie…

Piękna muzyka – otwiera Serce i Umysł…

***

Zmieniamy się, niepostrzeżenie, z tygodnia na tydzień.
Z takim krokiem, te zmiany są już zauważalne.
Wystarczy usiąść w spokoju, w niedzielę rano – i przyjrzeć się samemu sobie…

***

Porównania, są tylko porównaniami – i nie należy o tym zapominać…

***

Ile kilometrów przejechałem w życiu?
Liczyłem niedawno, że około miliona.
Ile miejsc mijanych.
Ile obrazów za oknem.
Ile paliwa spalonego.
Ile godzin w naszych i nie naszych autach.
I Ilu ludzi takich jak ja…
Staliśmy się społeczeństwem mobilnym.

***

Idąc przez produkcję - mijam operatorów, wykonujących swoje operacje.
Obsługują wulgarnie proste urządzenia.
Staram się dawać im uśmiech, żeby nie czuli się tacy przygnębieni.
W końcu to, co produkujemy - będzie kiedyś na śmietniku.
I to już za niedługo.
A wspomnienie uśmiechu - …pozostanie.

Torino 20.07.2000

***

Ktoś. kto oszukuje w pracy – ostatecznie oszukuje samego siebie…

***

Pewne bolesne doświadczenia pozwoliły mi bardziej dotknąć istoty człowieczeństwa…

***

"DZIEŃ POWSZEDNI"

Wypisuje się mój włoski długopis, dany mi przez Francesco...
Ile jeszcze linijek skrobnę tym długopisem?
A chcę pisać o tym cichym, wiosennym poranku, gdy śpią jeszcze moi Kochani.
Gdy po ich kołdrze tańczy słońce.
Dzwony z kościoła obok - biją na poranne modlitwy.
Śpiewa kukułka.
Ile radości - małych i niepozornych, kryje nasze Zwyczajne Życie.

Siemianowice, ul. 27 Stycznia 6/12, 5 maj 2001

***

W sztuce nie chodzi o to, żeby pokazać że coś jest trudne, ale o to żeby pokazać, że coś jest piękne…

***

O żadnym człowieku nie powiedziałbym, że jest to dla mnie ktoś obcy…

***

"CICHE TYKANIE”

Słucham cichego tykania zegara.
Jestem po kąpieli w łóżku, okryty kołdrą.
Na zewnątrz leży śnieg.
Ustawiono przed oknem wielką choinę - całą w kolorowych żarówkach.

Siedzę tak i zastanawiam się, dlaczego człowiek wciąż chce więcej i więcej przyjemności – tak, jakby tylko to się liczyło ?
Dlaczego wciąż zakładamy, że nam się w życiu tak dużo należy ?
Zamiast po prostu szukać zadowolenia w tym, co przychodzi – i brać to, co jest.
I cieszyć się tym.

Cieszę się tym tykaniem zegara,
W grudniową noc 2021.
Okryty ciepłą kołdrą…

8 grudzień 2001, ul. 27 Stycznia 6/12

***

Nie zmienimy przeszłości, ale możemy zmienić stosunek do niej…

***

Lubię posłuchać muzyki i mądrych ludzi.
Ale też lubię posłuchać samego siebie.
Swojego wnętrza, swojego własnego umysłu.
Posłuchać tego, co ma mi do powiedzenia.
A to wynika z tego, że potrzebujemy czasu na przetworzenie tego, czego doznaliśmy.
Zwłaszcza teraz, w tak szybko zmieniającym się świecie.

Bez tego, bieglibyśmy bezmyślnie przed siebie…

***

To, kim naprawdę jesteśmy - możemy powiedzieć dopiero z perspektywy czasu.
Widzimy to wtedy jasno i uczciwie.
Ja, patrząc na siebie wstecz - widzę to właśnie teraz.

To ilość mieszkań, w których mieszkaliśmy,
miejsc pracy,
profesji jakie wykonywałem,

ilość pomysłów, czasem zaskakujących.
pasji, jakie miałem...

To wszystko skłania mnie do refleksji, że to co my sami o sobie myślimy - a fakty - to czasem dwie bardzo różne rzeczy.
Coś może wydarzyć się przypadkiem – raz, czy drugi.
Ale nie przez tyle lat.
I nie tyle razy.

Warto wyciągać z tego w porę mądre wnioski i żyć w zgodzie z własną naturą,
którą widać jak na dłoni - patrząc wstecz.
I próbować zrobić z tych wszystkich doświadczeń jakiś dobry użytek.

Ustroń 24 kwiecień 2020

***

„PO BURZY"

Słońce powoli rozgrzewa ziemię - choć go jeszcze nie widać.
Burza minęła.
Jest jak na spokojnym morzu...

Zasypiać i wstawać od nowa na nogi.
Brać w ręce narzędzia - i spokojnie kontynuować pracę…

Siemianowice 31 sierpień '96

***

Rysuję tak, aby na moich rysunkach prawie nic nie było,
ale jednocześnie, żeby było wszystko.
Aby pomiędzy tym, co rysuję, a tym, co widzi odbiorca – było łagodne przejście od cienia do światła.

To odbiorca dorysowuje resztę.
To on jest współtwórcą.
Moja i jego wrażliwość – tu się spotykają.

I on odczytuje moją opowieść…
To samo dotyczy moich tekstów.

***

Z naszego okna, w moim domu dzieciństwa - widziałem małe, ogrodzone podwórko i drzewa przed nim.
Widziałem też wysoką, ceglaną ścianę. Pięknie oświetloną latem od południa - do zachodu słońca.
Światło wydobywało z czerwonych cegieł tyle radości i ciepła.

Lubiłem patrzeć na tę ścianę.
I w błękitne niebo, …ponad, wysoko.

Przeczuwałem, że gdzieś jest większy świat.
Większy niż nasz dom i ta ściana.
I ulica pod górę, od nas do kościoła.

Gdzie mnie zabierała babcia - w niedziele, na 7.30.

***

"SMAK FIGI”

Figi są słodkie.
Czasem, wydaje mi się, że moje życie jest właśnie takie.
Tyle razy miałem szczęście,
że trudno mi w to uwierzyć.
Chciałbym tej słodyczy
dać trochę innym.

Siemianowice 29 listopad 2001 27 Stycznia 6/12

***

"ZAPIS CHWILI”

Lubię te chwile, gdy rano, przy kuchennym stole - piszę swoje teksty.
Wolno piję kawę…
Taka świeżość za oknem.
To czerwiec.
Słucham, jak zegar na wieży kościelnej wybija 7:00 rano.
Słucham stukotu kół - pociągów w oddali.
Jak kiedyś, kiedy nie umiałem jeszcze nawet mówić.
Ale zapamiętałem ich łagodny stukot
Dokładnie tych samych pociągów,
na tym samym nasypie kolejowym,
które znam z dzieciństwa.

Wróciłem więc zupełnie niespodziewanie.

28 czerwiec 1998, Siemianowice, ul Przyjaźni

***

"LUDZIE NA SCHODACH"
4 maj 2024

Szedłem wczoraj Komunki (ul Komuny Paryskiej) w Siemianowicach Śląskich.
To jedno z tych miejsc, gdzie mieszka największa biedota miasta.
Był 3 Maj - Święto Konstytucji. Dzień wolny od pracy.
Tutaj, jeśli ktoś ma chociaż kawałek ogródka działkowego - idzie spędzać tam dzień.
Pogoda była piękna.

Na Komunki, Śmiłowskiego, Pszczelniczej, itd. - można spotkać ludzi, którzy żyją od lat w dziedzicznym ubóstwie.
A źródło tego ubóstwa jest w sposobie myślenia tych ludzi. Nie umieją się z niego uwolnić, choć jest już XXI wiek.
Tak myśleli ich rodzice i ich dziadkowie.
Z pokolenia na pokolenie przekazywali sobie to samo.

Przeszedłem koło grupy młodych ludzi, którzy siedzieli na schodach piekarni.
Schodów było kilka, więc wyglądali tak, jakby siedzieli na widowni jakiegoś amfiteatru – stopniowo coraz wyżej.
Przed schodami stała, kołysząc się lekko – bardzo młoda dziewczyna. Miała może z szesnaście lat.
Poruszała się tak, jakby tańczyła delikatnie, do jakiejś niesłyszalnej muzyki, która w niej grała.

Chłopcy siedzący na schodach pili piwo i uśmiechali się do niej.
To był jej dzień.
Taki był jej spektakl.

Przechodząc obok, zauważyłem, że nie ma niektórych zębów.
Jednak w jej młodych oczach widziałem radość i iskry.

Obok nich mijałem się ze znaną mi staruszką, która szuka po śmietnikach.
Szuka czegoś, co może sprzedać, albo zjeść.
Widuję ją czasem w tych stronach. Kupię jej wtedy jakiś słoik fasolki po bretońsku i trochę ostatniego chleba – w sklepie, w którym jest prawie tylko alkohol.

I wtedy też poszedłem do tego sklepu.
A potem zacząłem jej szukać. Nie mogła przecież odejść za daleko.

Szedłem ulicą, rozglądając się za śmietnikami.
Wreszcie ją znalazłem. Była przy jednym z nich.
Miała w ręku bardzo starą, zniszczoną torbę.
Patrzyła na mnie, …trochę przestraszona.

Jej oczy były tak bardzo zmęczone.
Patrzyły na mnie, w cichym oczekiwaniu.
A ja… - zobaczyłem w nich całą historię jej życia.

***

Weź na siebie tyle, ile możesz zjeść - i tyle ile możesz dobrze zrobić.

Są ludzie, którzy biorą na siebie znacznie więcej.
Chcą mieć, zobaczyć, przeżyć... – jak najwięcej. Znacznie więcej, niż są w stanie.
Może bardziej po to, żeby pokazać się innym?

Efekt jest taki, że niczego nie robią tak naprawdę dobrze.
Ani też niczego nie przeżywają naprawdę głęboko.

Wszystko powierzchownie, szybko, byle jak.
Jak - fast food…

***

" ROZMYŚLANIA W POKOJU 318"

Cisza i nocny spokój...
Obejrzałem „Titanica” w wersji włoskiej.
Potem porozmawialiśmy z Iwoną.
Odłożyłem słuchawkę…

W czasie rozmowy, tak dobrze czułem jej ciepły głos... Miała Arturka na rękach. Są daleko i muszą sobie radzić teraz sami. Iwona jest dzielną kobietą.
Przypominam sobie jak odprowadzała mnie do „Forda” - zimą...
Długo szliśmy piechotą, a potem koło „Wedla” zawracała do domu... sama.
Pamiętam dobrze ten obraz. Jej smutną, opuchniętą z bólu buzię. A pod jej szarą kurtką był nasz przyszły cud - Arturek.

Pamiętam też inny obraz. Iwona i ja, jedzący razem pizzę w naszym kinie „Zorza”.

Szelest folii w ciemnościach, zapach gorącego ciasta z pizzerii, przy kinie.
My, obok siebie… przytuleni. Jak tysiące par na całym świecie, na tym samym filmie.
Cieszę się z czasu, jaki możemy razem przeżywać.

21.07.2000, Torino (Grugliasco), Piccolo Hotel, Corso Allamano

***

Im jestem starszy - tym częściej wspominam dzieciństwo.
Zadziwia mnie to samego. Pamiętam je bardzo wyraźnie.
Nie wspominałem go przez długi czas.
Tyle się działo.
A jednak - nasze pierwsze chwile, mają tak duże znaczenie dla tego, kim potem jesteśmy…

***

Wektor, jaki przyjęła ludzkość - jest wypadkową nas wszystkich.
Również moją i Twoją.
Gdyby mnie, albo Ciebie zabrakło - wektor byłby inny.
Może niezauważalnie inny, ale jednak inny.
Jednak mamy jakiś wpływ na to, co się dzieje…

***

"SMAK ŻYCIA"

Smak życia - to uśmiech... do żony i dziecka.
To zapach świeżego chleba i ziół na łąkach.
To smak czerwonego wina, pomidorów i papryki.
To muzyka.
To łyk czystej wody ze źródła.
To czasem praca, kiedy się robi to, co się robić powinno.

I czego chcieć więcej ?
Po co więcej ?

***

„SAMOTNOŚĆ”

Oddaję się kontemplacji krzesła naprzeciw.
Jest moim towarzyszem kolacji.
Trzyma się prosto. Jest eleganckie.

Zauważyłem, że po bokach są jeszcze dwa inne krzesła.
Zaczyna się więc rozmowa.
Zdawkowa wymiana zdań.
Mówimy o pogodzie.
Kurtuazyjnie.
Od trzech tygodni nie mówiłem po polsku.

Nie zdążyłem dokończyć ostatniego zdania, a tu w pewnym momencie podchodzi do mnie kelnerka – Włoszka.
- Przepraszam – mówi - tamci państwo też są z Polski.
- Kto?
- O, przy tamtym stoliku.

Po chwili, rozmawiamy już o Bońku, Papie (Papieżu) i pizzy.
Vittorio, mąż Teresy płaci za moją kolację. Jego maleńka córeczka - uśmiecha się do mnie wesoło.
Wymieniamy telefony.
Jest jak w piosence… "Świat nie jest taki zły.

Dla samotnych

Torino (Grugliasco), restauracja Scoglio, 23 lipiec 2000.

***

Paryż 28 marzec 2002
Już za 6 godzin położę się koło Iwony i Arturka.
Tam jest moje miejsce.
Tam jest mój dom.

***

Bardzo często ludzie wyśmiewają to czego po prostu nie rozumieją...

Pozwól prowadzić się życiu, zamiast ustalać to, jak ma ono wyglądać.
To ogromna różnica.
To odnajdywanie szczęścia w tym prawie-nic, które teraz pojawiło się na Twojej drodze, zamiast szukać go gdzieś tam,... kiedyś.

***

Wszystko ma swój początek, środek i koniec.
Wszystko.
I jest to zupełnie naturalne...

***

Jedną z cech muzyki ambient (którą lubię) jest to, że harmonia ewoluuje w niej w sposób bardzo łagodny.
Zmiany w progresjach akordów (w obrębie nawet ich pojedynczej struktury) następują w sposób minimalny (a jednak słyszalny). Te progresje tworzą rodzaje melodii która unosi się ledwie wyczuwalna ponad harmonią.
Słyszę tę melodię...
Dzięki temu, odnosi się wrażenie pływania w przestrzeni, zanurzenia w oceanie spokoju.
Podobnie podchodzę do wszelkich zmian energetycznych. Do swojego stanu umysłu.
Gwałtowne zmiany - skutkują jedynie dekoncentracją oraz skokowo zwiększonym zapotrzebowaniem na energię.
Szanuję swój wewnętrzny spokój i swoją energię. Co dla mnie, ma nieporównywalnie większe znaczenie niż stan portfela (który jest na ostatnim miejscu, na mojej liście potrzeb).
Rozumiem i odczuwam to, jak ruch przechodzi łagodnie w ruch, jak stan przechodzi łagodnie w stan.
To jest dobre dla naszego wnętrza...

***

Czasami, robię coś - choć nie wiem dlaczego...
Przypomina to układanie puzzli jakieś układanki, gdzie układam je chaotycznie w różnych miejscach obrazu.
Często bardzo odległych i wydawałoby się niepowiązanych ze sobą.
Czuję się wtedy, jak prowadzony jakąś niewidzialną, delikatną i dobrą dłonią.
Dopiero po czasie - zaczynam rozumieć, co tak naprawdę robiłem. Do czego się przygotowywałem. Dlaczego składałem te puzzle.
W pewnym momencie, zaczynam widzieć coraz wyraźniej związki pomiędzy tymi wszystkimi obszarami,... fragmentami.
Już widzę obraz. Wyłania się.
I wtedy, wszystko staje się jasne.

Już wiem, dlaczego budowałem to wszystko z tych małych, luźnych kawałków.
Kawałków, które pozornie były ze sobą zupełnie nie związane - a jednak, stanowiły obraz czegoś znacznie większego, znacznie ważniejszego. Nawet ważniejszego niż ja sam...
To przedziwne,... wręcz mistyczne uczucie:
- To dlatego to robiłem. Teraz już wiem. Teraz wiem...

***

Żaden instrument nie stroi w 100%.
Może stroić jedynie w tym, danym i mega-krótkim momencie. Do tego bardziej w sposób dla człowieka "losowy", niż intencjonalny. Wie to każdy, kto bliżej interesował się naturą dźwięku - już od niepamiętnych czasów (choćby od Pitagorasa).
Dodatkowo, jakikolwiek instrument - może stroić tylko na maksymalnie dwóch dźwiękach.
Nawet, współczesne instrumenty elektroniczne, gdzie dźwięk generowany jest w sposób matematyczny - także nie stroją idealnie. I wpływa na to wiele zmiennych. Choćby samo to, że fala dźwiękowa jest analogowa (a póki co, tylko taką potrafimy odbierać).
Można dokonywać pomiarów najdokładniejszymi tunerami stroboskopowymi. Jednak, choć daleko - znów pojawia się problem dokładności.
Instrumenty, jak i systemy pomiarowe - za każdym razem działają jednak inaczej.
To tylko nasze ograniczenia słuchu tego nie wyłapują.
Ale co ciekawe - wyłapuje to nasze serce. Choć nie potrafimy powiedzieć - dlaczego.
No i wreszcie, problem tego "Jak stroić (i kiedy) same instrumenty pomiarowe?" Można dojść do granic absurdu.
- Co więc można zrobić?
To co da się zrobić w danym momencie, zachowując jedynie zdrowy umiar, mając świadomość wszystkich tych nie dokładności. W końcu to czyni dany występ niepowtarzalnym. Czasami wskutek zwykłej pomyłki.
Gdyby jakiś muzyk zbyt purystycznie podchodził do strojenia instrumentu - stroiłby go w nieskończoność... i daremnie. W konsekwencji - nigdy nie zacząłby swojego utworu.
W którymś momencie trzeba powiedzieć stanowczo, jak Gagarin:
- Ruszajmy!

***

Ogromna ilość opcji do wyboru - powoduje czasami nic-nie-robienie... paraliż, pasywność, bezczynność. Osłabia kreatywność.
Kiedy ja byłem młody, było wiele rzeczy, do których miałem dostęp.
Jednak, było też bardzo wiele takich, o których mogłem jedynie marzyć. I nie było do nich dostępu.
A dzisiaj, poprzez Internet, poprzez najnowsze technologie - w momencie dochodzę do pewnych informacji, wyników, ...a nawet, mogę kupić już za chwilę przedmioty, które kiedyś były jedynie obiektem marzeń.
Czy to jednak sprawia, że jesteśmy lepsi ?
Po prostu, wszystko dzieje się szybciej.
Może tylko tyle?
Nie wiem... czas pokaże...

***

Nie to, jak ktoś się zachowa, ale to - jak Ty się zachowasz, jest ważne...

***

Są ludzie chciwi doznań.
To także jest chciwość.
Często pragną ich kosztem innych, nie oglądając się na nic...

***

Myślę , że poniższe dziedziny są jednym :
- nauka
- filozofia

- sztuka
- duchowość

***

Masz, co masz, i spotyka Cię w życiu to, co Cię spotyka - dlatego, że jesteś taki, jaki jesteś.
To może być przypadek, kiedy ma się jeszcze może z 10 lat - ale nie później...

***

Czasem grawituję gdzieś, choć do końca nie wiem gdzie.
Dopiero po czasie - odkrywam cel tej grawitacji.
To przedziwne i jednocześnie fascynujące doświadczenie...

***

Psychologia - to poznawanie poznającego...

***

Nie ja kieruję tym wszystkim. To, co do mnie należy - to odegrać jedynie moją rolę. Najlepiej jak mogę i potrafię....

To, co myślimy dzisiaj, to jedno.

Jednak z perspektywy czasu sprawy mogą wyglądać zupełnie inaczej.

A to, co było nieistotne - może stać się niespodziewanie ważne.

A to, co wydawało się wtedy tak ważne - może stać się zupełnie nieistotne.

Tylko czas może to rozstrzygnąć ...

***

Jak ważne jest wsparcie rodziców, kiedy dziecku się nie udało.
Słowa ojca, który mówi:
- Synu, jestem z Tobą. Nigdy się od Ciebie nie odwrócę.

Z takim wsparciem, mały człowiek idzie dalej przez życie i wierzy w siebie, Nawet, kiedy dalej idzie już od dawna zupełnie sam.
Jako młodzieniec, mężczyzna, staruszek...

***

"Expres Polarny"

Bywają takie momenty w życiu człowieka, które przypominają scenę z bajki "Expres Polarny", z Tomem Hanks.
Stoisz na pustej stacji.
Szansa podjeżdża - jak pociąg.
Wszystko jest gotowe.
Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wsiąść.
Nic,... oprócz niepewności.

Tak wielu ludzi boi się wszelkiej niepewności.
Wolą znaną byle-jakość... Od próby zmiany.

A to był ten moment.
Ta szansa.
W życiu może być ich tylko kilka,
albo nawet tylko jedna.
I pociąg odjeżdża...

Z nami -... lub bez nas....

***

Mam dobry plan - najlepszy. Przeżyć najlepiej, jak mogę - dzisiejszy dzień...

***

Ludzkie losy.
Wcale nie są takie odległe.
Są tuż obok.
Niemalże drzwi obok...

***

Nie chodzi o to, żeby żyć długo - ale o to, żeby żyć dobrze i pięknie...

***

Nie tyle gram muzykę, co rozkoszuję się dźwiękiem.
Nawet pojedynczym...

***

Jeżeli sprawisz, że praca będzie sprawiać Ci przyjemność - będziesz ją wykonywać chętnie.
To takie proste...

***

Jeżeli cały Twój dorobek życia - to Twoje konto bankowe, to wyobraź sobie, że możesz go stracić w jednym ułamku sekundy.
Chociażby przez pospolitą kradzież.
Czy aby na pewno na tym chcesz budować swoje życie... ?
Buduj na tym, czego nikt Ci nie ukradnie.
Czego nikt nie jest w stanie zniszczyć...

***

Granie muzyki jest jednocześnie słuchaniem muzyki.
Jeżeli ktoś do tego zacznie tak podchodzić i słuchać samego siebie - jak jednocześnie siebie i trzeciej osoby - to wówczas jego odczuwanie muzyki jest jeszcze głębsze.
Wówczas on, instrument i muzyka stają się jednym...

***

Gdybym kierował się w życiu wyłącznie logiką - stałbym się potworem.
Całe szczęście - myślę również sercem...

***

Grzechem jest się spieszyć, ale i grzechem jest marnować czas...

***

Nie chodzi o to żebyś dokonywał cudów, albo robił rzeczy ponad swoje siły i umiejętności.
Ale byś uczciwie zrobił to co możesz...

***

W sztuce nie chodzi o oddawanie wiernie detali, ale o oddawanie istoty...

***

By dobrze żyć - są nam potrzebne różne uczucia.
Nie tylko radość.

Wszystkie nas tworzą i budują.
Podobnie, jak pory roku.
Dla przyrody - nie tylko wiosna jest ważna...

***

Prawdziwa muzyka zaczyna się dopiero wtedy, kiedy muzyk przestaje grać dłońmi, czy ustami - a zaczyna grać sercem.
Kiedy przestaje grać umysłem, a zaczyna grać całym sobą...

***

Gdyby założyć, że to nie ja tym wszystkim kieruję w swoim życiu - to mogę w takim razie być zupełnie spokojny, bo to co ma się zdarzyć, to się zdarzy.
A wszystko, co należy do mnie - to po prostu zachować się jak człowiek...

***

Kobiety są wykorzystywane do najgorszych, żmudnych prac, które z powodzeniem mogłyby wykonywać maszyny.
Mężczyźni je do tego wykorzystują tak, jak wykorzystują je też w wielu innych sprawach.
Ale co jest jeszcze gorsze to to, że kobiety się z tym godzą...

***

Biada temu, kto zwróci swoją rękę przeciwko miłości...

***

Doba nie jest z gumy - nie rozciągniesz jej.
Podobnie jest z tygodniem, miesiącem, rokiem, życiem...

***

Zrób to, co możesz najlepszego - tu i teraz.
Jakkolwiek byłoby to małe.
Zamiast marzyć o przyszłości.
Albo rozpatrywać przeszłość...

***

Szedł wiaduktem.
Z daleka widać było, po jego postawie i kroku, że taki ktoś jak on - chodzi po to, żeby po prostu chodzić.
Że żyje po to - żeby po prostu żyć.
Nie osiągać, zdobywać, udowadniać innym - ale po prostu żyć...

***

Myślę, że Artysta jest pewnego rodzaju filtrem. Pokazuje to, jak on widzi świat. Jak on go odczuwa.
Kiedy to, co tworzy - oddaje to odczuwanie, wówczas uznaje swoje dzieło za skończone.
Jeżeli nie - szuka i próbuje dalej.
Nie ma to zbyt wiele wspólnego z opanowaniem samego warsztatu. To jedynie kwestia techniczna.
Warsztat jest tylko po to, żeby nie przeszkadzał w tym, co on robi....

***

Życie biegnie szybko.
Jeżeli nie skupisz się na tym, co jest dla Ciebie naprawdę istotne - każdego, pojedynczego dnia - życie przeleci...

***

Myślę że ludzie którzy opanowali sztukę życia wiedzą, że najważniejsze jest przede wszystkim samo życie.
Wszystko inne jest przy okazji...
Nasze rzekome osiągnięcia - są zupełnie drugoplanowe. To, co pozostawimy po sobie - tak ma pewne znaczenie,... ale też nie należy poświęcać temu zbyt dużo czasu.
Trzeba żyć teraz...
I to jest najważniejsze.
Jeżeli ktoś to rozumie, to znaczy, że daje właściwy i naturalny priorytet sprawom.

***

Wyszliśmy dawno z jaskiń i mamy nowoczesne technologie.
Natura człowieka pozostaje niezmienna…

***

Mało kto wyciąga wnioski z historii. Większość jest zajęta sprawami bieżącymi.
Trudno się im dziwić. Robią, co mogą – żeby w miarę dobrze żyć…

***

Wszystko w co wierzę - to dobro.
Bywa, że jesteśmy sami. Sami ze sobą.
I nie możemy liczyć na nikogo.
Mocujemy się z życiem. Ze swoimi problemami.
Zupełnie sami.
Chciałoby się, żeby jakiś Bóg nas wsparł, …zrozumiał.
Ja…, mam dobro.

Życia po śmierci może dla mnie nie być.
Nie mam religii.
Nie liczę na nagrody, za dobre uczynki.
Wierzę w dobro, dlatego że współczuję.
Współczucie jest podstawą dobra.
Jest pierwotne.

Siebie samego w tym wszystkim nie można pomijać, czy też poświęcać.
Czynić proste, codzienne, małe dobro.
I próbować cieszyć się życiem
- to wszystko.

***

Ostatni łyk kawy - zostaw na koniec…

***

Ludziom wydaje się, że to co dzieje się w danym momencie - jest absolutnie najważniejsze.
Są w stanie się o to kłócić i walczyć o to nawet – tak, jakby od tego zależało wszystko.
Jednak dopiero czas pozwala spojrzeć na to z dystansu.
I to z reguły, wcale nie tak długi odstęp czasu.

Tymczasem, zbyteczne emocje mogą kogoś skrzywdzić.
A ktoś inny znowu, poświęca zbyt wiele energii na coś, co nie jest tego zupełnie warte.

Gdyby tak wzbić się ponad Ziemię – wysoko, wysoko - i z perspektywy orbity spojrzeć na wszystkie ludzkie sprawy codzienne.
Nabrałyby zupełnie innego znaczenia…

***

Nie rozstajemy się ze swoimi telefonami.
Zabieramy je ze sobą praktycznie wszędzie.
Ile jest momentów, kiedy nie ma ich tuż obok ?
Niewiele, prawda ?
A stało się to na naszych oczach.
Na przestrzeni ostatnich 25 lat.
A przez tysiąclecia nie mieliśmy takich przyrządów…

***

Są rodzice, którzy mówią swoim dzieciom:
- Bądźcie w życiu sprytni. Bądźcie lepsi od innych. Wyprzedźcie ich. A jeśli trzeba - rozpychajcie się łokciami.

Ja mówię swojemu:
- Ucz się. Pracuj uczciwie. Szanuj innych. Traktuj ich tak, jak sam chciałbyś być traktowany.
Sukces, to nie pieniądze i zaszczyty.
Jeżeli tak będziesz żyć, to nigdy nie będziesz biedny. W jakąkolwiek stronę świta Cię nie rzuci…

Podobną radę dał mi mój ojciec. Dawno temu.

***

Ciekawe jest to, że nawet ludzie obiektywnie czyniący coś złego - chcą być postrzegani jako dobrzy.
Jakby rozumieli, że bycie dobrym jest ważne.
Tyle, że rozumieją to dobro inaczej…

***

Ostracyzm, wykluczenie społeczne – to potężne narzędzie, przed którym ludzie odczuwają pierwotny lęk.
Jakim jednak silnym człowiekiem jest ten, który się tego nie boi ? …

***

Gdybyśmy się mieli dobierać w pary tylko na podstawie popędu seksualnego - biada naszemu gatunkowi…

***

Kiedy mężczyźni tracą włosy - zapuszczają brodę.
Chcą nadać sobie jakiś wyraz, jakąś tożsamość…

***

Jeżeli życie samo się do nas uśmiecha - dlaczego nie uśmiechnąć się do niego ?

***

W każdym z nas jest dobro i jest zło.
W każdym - bez wyjątku.
Od nas zależy, co uwolnimy.
Ludzie słabi - uwalniają zło.
Ludzie silni - uwalniają dobro.

Obie te siły przenikają wszystko.
Najgrubsze ściany.

Każdą materię.
Są na zewnątrz i są wewnątrz.
Wszechobecne - jak fale elektromagnetyczne.
Można się z nimi zestrajać, bądź nie.
Można pozwolić złu przejść przez siebie, bez własnej reakcji.
Można zestroić się z dobrem - i działać zgodnie z nim.
Wybór należy do człowieka.
To chyba jedyny wybór, który tak naprawdę zależy tylko od niego…

***

„TAKE IT EASY”

Jesteś młoda i piękna.
I świeża, i pełna nadziei na życie.
I wrażliwa.
I taka pozostań zawsze, zanim brud świata Cię dosięgnie.
Zanim będzie chciał Cię przerobić na tysiące podobnych do siebie.
Wystawionych na wybiegu „Wielkiej Konkurencji”.

Pamiętaj - jesteś niepowtarzalna, taka jaka jesteś.
Nie bierz udziału w wyścigu.
To, co ma przyjść dobrego – przyjdzie…
Take it easy.
Take it easy…

***

Zło jest z natury bardzo bojaźliwe.
Należy je gasić w zarodku, zanim urośnie w siłę…

***

Czy muszę mieć coś na własność, żeby się tym cieszyć ?
Tak naprawdę - nic nie mamy nie na własność.
Wszystko jest nam dane tylko na krótką chwilę.
Niektórzy, mimo wielu lat jakie przeżyli - dalej tego nie rozumieją…

***

Skakać tylko po wierzchołkach wszystkiego ?
Czy dotknąć głębiej tylko kilku rzeczy (a może nawet tylko jednej) ?

To także jeden z wyborów, którego musimy dokonać w życiu…

***

Pod wpływem bólu - ludzie stają się znacznie lepsi, lub znacznie gorsi.
To wszystko zależy od siły charakteru danego człowieka…

***

Piszę różne rzeczy – tak, jakbym był jakimś mądralą, wiedzącym tyle o życiu.
A prawda jest taka, że sam muszę czytać to, co napisałem.
Bo zapominam.
Bo popełniam błędy.

Każdy z nas, mógłby napisać swoją wersję „Obserwacji Świata”.

Od jmakosz.com

***

Podjęcie jakiegokolwiek działania - wiąże się nierozerwalnie z podejmowaniem ryzyka cierpienia.
Jednak, należy je podejmować…

***

Powiesz:

- Co za dureń - nic nie osiągnął. Nic nie zrobił. Niczego nie dokonał.
Słuchał tylko muzyki, tańczył, rysował, grał i coś tam pisał. - Jak można tak przeżyć życie ? – spytasz.

- Widzisz, …można. Każdy potrzebuje czegoś innego. Ja też, …jak Ty - po prostu byłem sobą.

Ale jest jedna ważniejsza sprawa, niż to wszystko razem wzięte.
To miłość…

***

Jeżeli chcesz wzbić się wysoko (jak balon), musisz po kolei wyrzucać na zewnątrz wszystko to, co jest Ci zbędne. Czyli niepotrzebny balast.
Skoncentruj się na rzeczach najważniejszych. I to tylko kilku. A zwłaszcza na tej jednej.
Wszystko inne – traktuj jak zabawę, która też jest człowiekowi potrzebna.

I nigdy o tym nie zapominaj.
Tylko wtedy - Twoja droga do nieba, będzie otwarta - jak droga wzbijającego się balonu…

***

Osoba ze skłonnością do uzależnień jest jak ktoś, kto jedną ręką buduje - a drugą niszczy…

***

Jeżeli będziesz robić coś tak, jak wszyscy - odniesiesz rezultaty nie różniące się znacznie od wszystkich…

***

Liczy się tylko dobro, które daliśmy.
Choć tak ulotne.
Choć tak wydawałoby się małe w skali Wszechświata i Wieczności.

Jednak, wcale nie jest małe.
Nigdy nie jest małe.

I tylko ono się liczy…

***

Zrób, co możesz najlepszego – ale zrób.
Resztę, …zostaw Bogu.

***

Ludzie przychodzą i odchodzą.
Dawni znajomi.
Ale, czy to dobrze, że odeszli - czy to źle ?
Odpowie czas.

Pewne szanse zamykają się za Tobą.
Ale, czy to dobrze, że się zamykają - czy to źle ?
Odpowie czas.

Próbujesz z resztek rozbitych naczyń - pozbierać w całość własną historię.
Posklejać ją jakoś i nadać tej historii jeden, sensowny scenariusz.
Brakuje Ci jednak ważnych elementów rozbitego naczynia.
Bez nich historia jest niepełna.
Pochylasz więc zamyślony głowę.
Ogarnia Cię smutek.
Ale, czy to dobrze, że życie Cię rozbiło na kawałki - czy to źle ?
Odpowie czas.

Potem, podnosisz powoli wzrok i patrzysz wprost w słońce.
Jest błękitne niebo.
I znasz już odpowiedź…

***

Cokolwiek stworzył człowiek, a co nie jest zgodne z prawami natury - musi się rozpaść.
Jedynie ktoś, kto respektuje prawa natury i buduje w oparciu o nie - może iść przez życie zdrowo.
Nie można budować domu, zaczynając od dachu, który na niczym nie jest oparty…

***

Sklejam życie z najlepszych wspomnień.
Te przykre są nieistotne.
To tylko lekcje…

***

Czym jest akt tworzenia ?
Czym jest dzieło ?

Jest tym, co wybrał artysta.
To jego wrażliwość, sposób odczuwania i myślenia.
To on wybrał temat i sposób jego przedstawienia.
Artysta jest jak filtr, przez który patrzymy na świat.
To, jak zaproszenie do świata, widzianego jego oczyma…

***

Wracam do dobrej przeszłości - za każdym razem, kiedy tego chcę.
I to daje mi radość…

***

Kiedy ludzie odchodzą za daleko od natury - zaczynają się gubić.
A ostatecznie niszczyć samych siebie...

***

Uważam, że dialogi przynoszą nieporównywalnie więcej korzyści, niż wszelkie dyskusje na forum.
Kiedy w debacie biorą udział więcej niż dwie osoby - nie jest to już rozmowa... a zaczyna się chaos i podział.
Wierzę (i doświadczam tego w praktyce), że dwie osoby rozmawiające ze sobą... plus cisza - to źródło do prawdziwego, głębokiego zrozumienia i wzrostu.

Takich indywidualnych dialogów, można prowadzić wiele.
I o to właśnie chodzi...

***

Przyszłości jeszcze nie ma - to prawda.
Można ją sobie jedynie wyobrażać, mniej lub bardziej trafnie.
Natomiast teraźniejszość i przeszłość są.

Przeszłość już była.
I wiemy, jaka była.
To nie jest kwestia wyobraźni.

Jeżeli wspominam przeszłość w teraźniejszości - to przeszłość staje się teraźniejszością...

***

Nie staram się zaimponować drugiemu człowiekowi.
To ogromna pułapka, w którą wielu wpada.
Robię to, w co wierzę.
I to wystarczy...

***

Nie martwię się niepotrzebnie o to, co będzie potem.
Skupiam się na tym, co mogę zrobić najlepszego właśnie teraz,
żeby przyszłość była jak najlepsza...

***

Jeżeli ktoś rozumie prawa fizyki - współpracuje z nimi, zamiast próbować je zmieniać.
Podobnie jest ze wszystkimi prawami natury, w tym Etyką.
Punktem wyjścia jest głębokie zrozumienie...

***

Często, ludzie żyją w takim hałasie różnych bodźców – że już nie słyszą samych siebie.
A w większości przypadków – sami to sobie fundują…

***

Jeżeli będziesz żyć w zgodzie ze swoją naturą - będziesz szczęśliwy. To tak proste...
Niby wszyscy to wiedzą.
Ale, ilu tak żyje ?

***

To, że w życiu powinno się głęboko skupić na jednej rzeczy jaką się robi tak naprawdę - nie oznacza, że innych nie powinno się próbować.
Wszystko jest związane ze wszystkim i często odpowiedzi (zupełnie nieoczekiwanie) znajduje się w zupełnie innych obszarach.
To jak wielkie puzzle, które zaczynamy rozumieć, kiedy uzupełniają się pojedyncze fragmenty.
Widzimy wtedy obraz całości – coraz wyraźniej.

To oznacza jedynie, że ta jedna dziedzina - powinna być wiodąca.
A przecież, świat jest tak wielki. I czym się tu kierować ?
- …Intuicją.

***

Kiedy słucham efektu dźwiękowego o nazwie Reverb - zdaję sobie sprawę z tego, że to co się wydarza - nie mija.
Przechodzi jedynie płynnie do wieczności. Oddala się jakby.
Ale, gdybyśmy dogonili tę falę dźwiękową – to byłaby znów, jakby właśnie wyszła spod instrumentu.

Gram coś na gitarze… i dźwięk powoli się oddala.
Ciągnie za sobą delikatną poświatę.
Odczuwam to bardzo fizycznie, bezpośrednio…

Doznaję tego samego wrażenia w kościołach, gdzie akustyka jest wyjątkowa…, sakralna.
To dlatego Reverb typu Cathedral jest moim ulubionym.

Rozmyślam tak - grając. I to prowadzi mnie do bardzo głębokich wniosków.
Może wszystko to, co teraz się dzieje – nasza muzyka, śmiechy, rozmowy - są jak fale na wodzie, które rozchodzą się dalej ?
I wciąż dalej istnieją...
Wędrują w czasie.
I gdybyśmy je tylko dogonili – to znów byłyby teraźniejszością.

Czyli to wszystko nie przeminęło, ale dalej żyje, …dalej jest ?
Rozchodzi się jedynie, w kolejnych odbiciach aktualnej chwili…

Odłożyłem instrument.
Jednak dalej słyszę zanikającą łagodnie poświatę wydobytego przeze mnie wcześniej dźwięku.
Jak kolejne, bardzo gęste odbicia tamtej chwili - wędrujące w nieskończoność.
To naprawdę bardzo niesamowite uczucie.
Są jak te trzy kropki na końcu moich zapisanych myśli.
Biegną dalej...
…I docierają do innych...

***

„RZEKA CZASU”

Czy słyszysz, jak cicho szemrze ?
Prawie niesłyszalnie.
Jednak ma swój łagodny przepływ.
Wolny i bezustanny.

Nie walcz z jej nurtem.
To tu jest sekret.

Płyń wraz z nią.

Rób teraz to, co powinieneś robić teraz.
Potem - zrobisz to, co powinieneś zrobić potem.
Nie myśl o tym za dużo.
Jeżeli tak będziesz działać, w każdej pojedynczej chwili – wszystko będzie dobrze.
Wielu rzeczy i tak nie zdążysz zrobić,
ale zrób te najważniejsze.
Te, które powinny być zrobione teraz.
Przynajmniej spróbuj

I ciesz się tą chwilą…

***

Był tu taki mężczyzna na osiedlu, który głośno się śmiał przed naszym jedynym sklepem.
Stał przed nim nieraz bardzo długo.
Starał się kogoś zaczepić,... porozmawiać.
Zastanawiałem się, jak to jest możliwe, że ludzie to znoszą?
Nawet sklepowa, w schludnym, kolorowym fartuszku - też jakoś to cierpliwie znosiła.
Choć pewnie - odstraszył jej niejednego klienta.
Mieszkał w klatce obok.
Ja byłem tu nowy.
Zamykałem okna,
zakładałem słuchawki
... i dalej pracowałem.
Zastanawiałem się, jak to będzie dalej?

Pamiętam, że kiedyś, już po zamknięciu sklepu - poszedł jakby przed siebie - wprost w krzaki, na oślep.
Śpiewał przy tym.
Szedł tak, aż nie napotkał ściany naszego bloku.
Wrócił wtedy z powrotem.

Potem, widziałem go jeszcze tylko przez jeden sezon - parę razy.
A potem, …już tylko raz
I nie wiadomo kiedy - ten mężczyzna zniknął.

Dzisiaj (co może dziwne), chciałbym, żeby zaśmiał się donośnie przed sklepem, jak wtedy.
Tak raz, albo ze dwa razy.

Kto wie, kim był - i jakie było jego życie?
Dlaczego już od najwcześniejszych godzin był pijany?
I dlaczego inni ludzie to znosili?
Myślę, że wiedzieli o nim coś, czego ja nie wiedziałem.
A może był chory i szukał desperacko jakiegoś kontaktu ?

Był częścią tego osiedla, częścią przyrody, częścią tego ekosystemu, w który i ja wszedłem cicho.
Obserwowałem, poznawałem - starając się możliwie go nie zaburzać, ale współistnieć.

Każdy człowiek ma jakieś sprawy, szczęścia, problemy - na tym samym osiedlu, piętrze, …drzwi obok.
Jak w filmach Kieślowskiego, gdzie sceneria to często jedno osiedle. Gdzie gra jedynie paru aktorów.

Tuż obok, jest budynek dawnego Uniwersytetu Śląskiego, imienia Kieślowskiego. Był tutaj przez lata wydział filmowy. Przyjeżdżał tutaj kiedyś i sam reżyser. Wiele lat temu. Teraz budynek jest pusty. Zburzono część zabudowań tej uczelni i powstaje teraz coś zupełnie nowego.

W tle jest Park Kultury. Niezmiennie zielony i senny. I niech taki pozostanie. Tak jest tu pięknie.

PS
Pierwszego dnia po świętach Bożego Narodzenia ogłoszono zamknięcie sklepiku.
Dwa tygodnie temu ścięto „drzewo numer 16” (tak je oznaczono farbą), które już od dawna nie wydawało liści.
Okazało się jednak, że w środku było zupełnie zdrowe. Widziałem jego ścięty przy ziemi pień.
Przez tyle lat dawało tutaj ludziom tlen, cień i radość dla oczu i serca.
Mogli dać mu jeszcze szansę, przycinając je tylko.
Może by jeszcze wypuściło gałązki?
Ale ścieli je całe... i przysypali jego własnymi wiórami.
Smutny to był widok.
Ale wierzę, że jego korzenie ciągle żyją pod nami, na rozległej przestrzeni.
Teraz przyszły pierwsze dni, kiedy jest cieplej. Ptaki śpiewają.
Jest błękitne niebo i pierwsze, mocne słońce...

***

Bywa, że chciałoby się jeszcze tu,... jeszcze tam.
A to już ostatnia stacja...

***

Każdy ma prawo wybrać sposób, w jaki chce przeżyć swoje życie…

***

Żeby świat mógł się zmienić – najpierw muszą zmienić się ludzkie serca…

***

„RZEKA CZASU”

Czy słyszysz, jak cicho szemrze ?
Prawie niesłyszalnie.
Jednak ma swój łagodny przepływ.
Wolny i bezustanny.

Nie walcz z jej nurtem.
To tu jest sekret.

Płyń wraz z nią.
Rób teraz to, co powinieneś robić teraz.
Potem – zrobisz to, co powinieneś zrobić potem.
Nie myśl o tym za dużo.
Jeżeli tak będziesz postępować, w każdej pojedynczej chwili – wszystko będzie dobrze.

Wielu rzeczy i tak nie zdążysz zrobić,
ale zrób te najważniejsze.
Te, które powinny być zrobione właśnie teraz.
Przynajmniej spróbuj

I ciesz się tą chwilą…

***

Kiedy słucham efektu dźwiękowego o nazwie Reverb – zdaję sobie sprawę z tego, że to co się wydarza – nie mija.
Przechodzi jedynie płynnie do wieczności. Oddala się jakby.
Ale, gdybyśmy dogonili tę falę dźwiękową – to byłaby znów, jakby właśnie wyszła spod instrumentu.

Gram coś na gitarze… i dźwięk powoli się oddala.
Ciągnie za sobą delikatną poświatę.
Odczuwam to bardzo fizycznie, bezpośrednio…

Doznaję tego samego wrażenia w kościołach, gdzie akustyka jest wyjątkowa…, sakralna.
To dlatego Reverb typu Cathedral jest moim ulubionym.

Rozmyślam tak – grając. I to prowadzi mnie do bardzo głębokich wniosków.
Może wszystko to, co teraz się dzieje – nasza muzyka, śmiechy, rozmowy – są jak fale na wodzie, które rozchodzą się dalej ?
I wciąż dalej istnieją…
Wędrują w czasie.
I gdybyśmy je tylko dogonili – to znów byłyby teraźniejszością.

Czyli to wszystko nie przeminęło, ale dalej żyje, …dalej jest ?
Rozchodzi się jedynie, w kolejnych odbiciach aktualnej chwili…

Odłożyłem instrument.
Jednak dalej słyszę zanikającą łagodnie poświatę wydobytego przeze mnie wcześniej dźwięku.
Jak kolejne, bardzo gęste odbicia tamtej chwili – wędrujące w nieskończoność.
To naprawdę bardzo niesamowite uczucie.
Są jak te trzy kropki na końcu moich zapisanych myśli.
Biegną dalej…
…I docierają do innych…

***

Czym jest akt tworzenia ?
Czym jest dzieło ?

Jest tym, co wybrał artysta.
To jego wrażliwość, sposób odczuwania i myślenia.
To on wybrał temat i sposób jego przedstawienia.
Artysta jest jak filtr, przez który patrzymy na świat.
To, jak zaproszenie do świata, widzianego jego oczami…

***

A co, gdyby tak po prostu być.
Tak po prostu – żyć…
Bez dążenia do osiągnięć,
do posiadania,
do dalekich podróży
i niezwykłych doznań.
Tak po prostu i zwyczajnie… cieszyć się życiem…

***

Życie jest jak taniec, podczas drogi…
Przemieszczamy się w różne miejsca i płynie wolno czas.
Ale też, jednocześnie tańczymy swoje życie.
W prawdziwej drodze, ważny jest jedynie dobry kierunek – nie osiągnięcie celu.
W prawdziwym tańcu, ważna jest jedynie radość chwili, która w ten sposób przechodzi… do wieczności….

***

Jestem chwilową grupą cząstek, które się zmaterializowały w postaci mnie.
Za jakiś czas, te cząstki znowu się zdekomponują i staną się na powrót częścią Wszechświata.
To nie oznacza jednak, że nie istniałem przed – ani też, że nie będę istnieć po…

***

Budzę się wcześnie rano.
Potem ze swoim małym młoteczkiem i małym dłutkiem – obrabiam twardą skałę.

Często, prawie nic nie udaje mi się zrobić.
Jednak czasem, coś jednak urzeźbię.

Nie koncentruję się na osiągnięciach, lecz na drodze.
Po prostu, próbuję coś zrobić… każdego, zwyczajnego dnia.

***

Można biec całe życie i wszystko mieć zrobione na czas.
Wszędzie się gonić, wszędzie się spieszyć.
A jednak, nie być świadomym tego, że się żyje.
Choć tak na pozór – wszystko wygląda na załatwione….

***

Wszystko jest częścią całości. Bardzo dobrze widać to w rysunku.
Obiekt nie istnieje bez tła. Jeżeli ktoś próbuje narysować obiekt w oderwaniu od tła – widać wtedy od razu, że jest to nienaturalne.
To tło, nie tylko wyróżnia obiekt, ale również wpływa na jego subtelne zmiany w oświetleniu.
Światło odbite od otaczających przedmiotów, nawet tych bardzo ciemnych – pozostawia swój ślad na obiekcie.
I odwrotnie – światło odbite od obiektu wpływa na jego otoczenie.
Pozostają więc z sobą w nierozerwalnej interakcji.
Wszystko ma znaczenie i wszystko wpływa na wszystko. Może się jedynie różnić stopniem tego wpływu.
Ma to chociażby przełożenie na nasze życie.
Na interakcje z innymi ludźmi.
A to tylko jeden z przykładów…

***

„Teoria zmian płynnych”

To teoria, którą sobie wymyśliłem i tłumaczę nią sobie dobre zmiany w sobie i wokół siebie.

Otóż chodzi o zmiany, które nie następują skokowo, czy dramatycznie – lecz płynnie i powoli.
Jak w muzyce ambient, gdzie dźwięki przenikają się wzajemnie bardzo harmonijnie. Wydaje się wręcz, że jeden dźwięk wynika naturalnie z drugiego. Że jest jego częścią i oczywistą konsekwencją. Ewolucja utworu następuje bardzo powoli, prawie niezauważalne. Jednak po dłuższym czasie – słyszymy, że jesteśmy już w zupełnie innym miejscu.
To składa mi się w całość ze słowami, które dawno temu gdzieś czytałem – a mianowicie, że wszelkie rewolucje są dobre, kiedy są dokonywane powoli.
I to jest droga do tego, by możliwie bez napięć i bez cierpienia – przechodzić ze stanu w stan. Jak plazma. Jak woda. Jak ruchy dobrego tancerza. Jak ruchy praktykujacego Tai Chi.
Będąc kierowanym dobrą wewnętrzną siłą – zmierza się tam, gdzie powinno się zmierzać.
Tak ja sam staram się żyć.
I widzę w tym wielki sens…

***

Czas to Twoje życie.
Nie marnuj czasu.
Popatrz na to w ten sposób…

***

Są środowiska, w których wartość człowieka określa wartość pracy, jaką wykonuje.
Tymczasem wartością człowieka jest to, jakim jest człowiekiem….

***

Nie chodzi o to, żeby życie zaczynać od nowa, ale aby kontynuować to jedno życie – będąc małymi krokami jednak coraz lepszym człowiekiem…

***

Muzyka jest dla człowieka tym, czym jest język maszynowy dla maszyn.
Ludzie doskonale i bardzo subtelnie go rozumieją.
Potrafi wyrazić to, czego nie wyrażają słowa.
Jest zaawansowanym językiem emocji.
Językiem wysokiego poziomu.
Wyzwala uczucia i wspomnienia uczuć.
Jest także instrumentem do powrotu w czasie…

***

Wszędzie jest dobrze – przez jakiś czas.
A potem,… należy iść dalej.

***

Żeby osiągnąć coś, w czymś – to trzeba być konsekwentnym…

***

Jeżeli mówisz „teraz ćwiczę, a potem będę grać" – to znaczy, że tracisz czas.
Graj już wtedy, kiedy ćwiczysz.
I nie dotyczy to tylko muzyki, ale bardzo różnych rzeczy – jak na przykład tańca, rysunku, czy czegokolwiek w sztuce.
Po prostu ćwicz i twórz jednocześnie.
Spraw, by te chwile nie były stracone na ćwiczenia, ale żeby już wtedy, te ćwiczenia – były piękne…

***

Próbujesz porównywać moje życie do Twojego.
To bezcelowe.
Żadne życia nie są z sobą porównywalne…

***

Myślę, że bardzo niespokojny i udręczony musi być człowiek, który ma jakiś plan na swoje życie – a ten plan mu nie wychodzi. Albo też nie do końca tak, jakby tego chciał.
Jednocześnie, bardzo spokojny wewnętrznie jest człowiek, który słucha dnia i tego co on przynosi.
I jedynie stara się żyć – w każdej chwili tak, jak może najlepiej…

***

Jedz, kiedy jesteś głodny – a nie kiedy przychodzi pora jedzenia.
Wtedy będziesz zdrowy.
To podejście można rozszerzyć na bardzo wiele rzeczy w życiu człowieka. Dopiero wtedy żyje się w zgodzie z własną naturą…

***

Dlaczego człowiek, mając dużo – chce jeszcze więcej?

***

Czas realizacji projektu- należy również rozpatrywać jako jeden z elementów minimalizmu. Podobnie do ilości użytych elementów oraz środków.
Czas jest po prostu kolejną zmienną.
W przypadku minimalizmu, jest to celowo założony – krótki czas…

***

Kto jest zbyt drobiazgowy – traci jedynie bezcenny czas życia…

***

Nasze życie – coś na plus i coś na minus…

***

„POŻEGNANIE”
Czasami, prawdziwe pożegnanie przychodzi dużo później.
Dokonuje się gdzieś głęboko wewnątrz nas, pomimo tego, że obiektywnie coś skończyło się już przecież dawno temu.
Ale to my – nie byliśmy gotowi.
Odwlekaliśmy wiec tą chwilę.
I wreszcie, przychodzi taki dzień, taki moment.
Niepozorny, cichy.
Taki zwyczajny.
I zupełnie niespodziewany.
I jesteśmy już wtedy gotowi – spojrzeć prawdzie w oczy.
To wtedy właśnie następuje prawdziwe pożegnanie.
Pożegnanie wewnątrz nas…

***

Jeżeli tylko możesz – unikaj walki.
Z walki – z reguły nie wynika nic dobrego.
Jeżeli jednak walka staje się koniecznością – walcz tak, aby wygrać.
Z pełną determinacją i z pełną wiarą w zwycięstwo…

***

Możesz robić to,
możesz robić tamto,
możesz robić coś jeszcze innego.
Możesz robić wiele pięknych rzeczy.
Ale nie możesz robić ich wszystkich.
Musisz wybrać.
Życie, to między innymi sztuka wyborów…

***

Może być i tak, że to co dla jednego jest pokarmem – dla innego jest trucizna.
Choć wszyscy wydajemy się tacy podobni…

***

Staniesz się odważny w wystąpieniach publicznych dopiero wtedy – kiedy przestaniesz krytycznie oceniać innych.
Bo to właśnie krytyki, sam boisz się najbardziej.
Dlatego taki jesteś…

***

Pływania – nie można się nauczyć bez pływania.
Walki – nie można się nauczyć inaczej, niż w walce.

Do jednego i drugiego można się jedynie przygotować teoretycznie…

***

– Pamiętasz tego człowieka, któremu wtedy pomogłeś?
– Któremu? – zapytałeś.
– Już nie pamiętasz ?
Ale on… wciąż pamięta…

***

Ciesz się wiekiem, w którym właśnie jesteś..
Z etapu życia, który właśnie teraz przeżywasz.
Ciesz się tak, jak potrafisz najlepiej.
Choć czasem nie jest to łatwe.
Wszystko trwa krótko.
A potem,…
wracamy jednak do tego – we wspomnieniach…

***

Jedną z różnic pomiędzy osobą, która się kocha a innymi – jest taka, że od osoby kochanej jest się w stanie przyjąć tak bolesne ciosy, że w przypadku innych ludzi, byłyby one dla nas nie do zniesienia.
Jest tak, ponieważ wiemy, że ta osoba nas kocha i mówi nam prawdę…

***

Jeśli chodzi o piękno – bardzo drobny, prawie niezauważalny szczegół, może zmienić wszystko…

***

Jeżeli ktoś łatwo przesadza w jedną stronę – łatwo przesadzi też w drugą.
Czegokolwiek to dotyczy…

***

Jest piękny, niedzielny poranek.
Siedzę, patrząc w słońce.
Spokojnie i z radością – konsumuję swoje życie.
Czy nie o to właśnie chodzi…

***

Im jestem starszy, tym bardziej jestem przekonany o tym, że wszystko dzieje się dokładnie wtedy, kiedy powinno.
I to z nieskończoną dokładnością.
Świadomość tego, przynosi mi wewnętrzny spokój…

***

Życie potrafi pisać najdziwniejsze scenariusze. Powiedziałbyś:
– Nie, to na pewno nie.

A jutro… – jest właśnie to….

***

Są ludzie, którzy wszędzie i we wszystkim widzą bezustanną walkę.
Tłumaczą sobie nawet w ten sposób świat. Jako bezwzględną walkę o przetrwanie. Stan walki uważają za oczywisty w naturze.
Bo przecież, w przyrodzie trwa bezustanna walka – mówią. Walka międzygatunkowa i walka wewnątrz gatunku.
Walka o pozycję, o partnera, o żywność, itd.
To jedna z możliwych postaw życiowych, którą można przyjąć – i znam takich, którzy ją przyjęli.
Jak widzę jednak – ostatecznie i oni padają ofiarami tej bezwzględnej walki, w którą tak wierzą. Podobnie jak złodziej, wcześniej czy później, zostaje okradziony – tak i oni zostają wcześniej, czy później pokonani. Chociażby przez samo życie.
Myślę, że tak naprawdę istota jest gdzie indziej.
Świat, w którym żyjemy, to nie jest świat pełen samej walki.
To nie walka jest istotą. Walka jest jedynie ostatecznością.
Jeżeli się temu bliżej przyjrzeć – to walka w przyrodzie odbywa się o przetrwanie, nie o pustą dominację. Tego typu zachowanie jest typowe chyba tylko dla ludzi.

Ale też, tylko dla niektórych ludzi.
Jeżeli nie musisz – nie niszcz.
Staraj się współistnieć…

***

Najpierw coś jest,… i jest.
A potem, (nie wiadomo nawet kiedy) – nie ma.
I już więcej – …nie ma.
Choć myśleliśmy, że to takie oczywiste, że jest.
I, że będzie chyba zawsze…

***

Każdy z nas ma prawo zmądrzeć…

***

W naszych wyobrażeniach odnosimy wszystko (w mniejszym lub większym stopniu) do tego co już widzieliśmy, co znamy, co zrozumieliśmy.
Istnieją jednak rzeczy, o których nie mieliśmy wcześniej pojęcia.
Nie umielibyśmy ich sobie wyobrazić w żaden sposób…

***

Myślę, że aby prawdziwie kochać innych, trzeba też umieć prawdziwie kochać siebie.
Od tego dobrze jest zacząć.
Tacy ludzie – w naturalny sposób przyciągają też innych…

***

Choć mówią to dokładnie wszyscy mądrzy ludzie, których kiedykolwiek słyszałem. Wszyscy, co do jednego – nie zgodzę się z tym, że istnieje tylko tu i teraz.
Że ta właśnie chwila – jest jedyną która mamy.
Wszystkie szczęśliwe chwile, które przeżyłem – są we mnie dalej.
Jak to się dzieje ?
Otóż, dlatego, że tego chcę…

***

Jeśli nie musisz – nie niszcz.
Staraj się współistnieć…

***

Gdybym dążył do popularności, podziwu, czy wpływu na innych - byłbym idiotą.
To dbanie o to, aby po prostu działo się dobrze, będąc przy tym zupełnie niezauważonym – ma sens.
To dzielenie się tym, co ma się w sobie najlepszego…

***

Jest totalna różnica – pomiędzy prostotą a prostactwem…

***

Czasami, kiedy ktoś coś tworzy – za dużo myśli.
A twórczość, to coś ponad ludzkim rozumowaniem.
Prawdziwa twórczość – przychodzi lekko…, zupełnie niezauważalnie…

***

Można umrzeć, mając wszystko idealnie uporządkowane.
Tylko,… czy to o to w życiu chodzi?

***

Są sprawy, w których szczegóły nie mają większego znaczenia – ale są też sprawy, w których szczegóły są wszystkim…

***

Oceniając człowieka, należy wziąć pod uwagę nie tylko to co on mówi, ale także to co on robi,
I nie tylko to co robi, ale także to co mówi – ponieważ słowa także są czynami.

Zawsze należy brać pod uwagę i jedno i drugie – a nie tylko jedno…

***

Moje teksty piszę lekko – i chciałbym, żeby tak samo lekko się je czytało…

***

Zamiast planować – zadaję sobie codziennie proste pytanie:
„Czy żeglując tak, jak żeglowałem dzisiaj, płynę w dobrym kierunku… ?"

***

Aby docenić piękno prostoty – trzeba najpierw przejść wiele zawiłych dróg.
Prostota nie jest łatwa…

Materiał jest ważniejszy niż pieniądze.
Pieniądze można odrobić – to wartość pozorna,… wirtualna. Uszkodzonego, zniszczonego materiału – często nie da się już naprawić.
A surowce mają ograniczoną ilość…

***

Zauważam, że całkiem spora grupa ludzi nie szanuje swojego ciała.
Eksploatuje je, nadwyręża, niszczy.
Tak, jakby to był ktoś inny.
Jakby ich ciało było tymczasowe.
Dla kogoś kto, kto jest zupełnie zdrowy na umyśle - jest to bardzo dziwne spostrzeżenie.
Jednak trudno się oprzeć temu wrażeniu.
Widok człowieka, świadomie niszczącego samego siebie – jest bardzo smutny.
Tymczasem, ciało chce odpocząć, zregenerować się, żyć…
U takich ludzi - brak jest spójności pomiędzy ich psychiką a fizycznością.
Dotyczy to nie tylko rzeczy bardzo ewidentnych – jak używki, czy nałogi.
Dotyczy to przede wszystkim sposobu myślenia tych ludzi, z którego nie tyle nie potrafią się uwolnić,
ale nawet nie próbują.
Pozostają nieświadomi tego, co robią sobie samym…

***

Tołstoj urodził się jako arystokrata.
Był hrabią.
Od dzieciństwa, miał wokół siebie niezwykły luksus i przepych.
Służących, gotowych na każde jego skinienie od świtu do nocy.
Był też znakomicie wykształcony.

Kiedy w wieku 19 lat odziedziczył wielką posiadłość ziemską „Jasna Polana" - miał do dyspozycji 330 chłopów, którymi mógł zarządzać wg. własnego upodobania.

A jednak, to właśnie ten człowiek - wybrał drogę prostoty.
To w niej widział naturalna ścieżkę rozwoju i życia człowieka.
Doskonale rozumiał, jak to do czego ludzie tak się rwą (luksus i arystokracja) – jest zupełnie nic nie warte…

***

„ORGANISTA Z MICHAŁKOWIC”

Mieliśmy w kościele, w Michałkowicach - pewnego organistę.
Starszy pan, który po wyjściu z kościoła zakładał stary beret i szedł potem gdzieś w dół naszego małego miasteczka.
Na wczesnych nabożeństwach - grał nieśmiało.
Potem, było słychać, że gra już pewniej.
O 12:15, na ostatnim nabożeństwie - grał natomiast już bardzo śmiało.
To była ostatnia msza przedpołudniowa.
Naprzeciwko kościoła, był w latach PRL-u bar, o nazwie „Karolinka”.
Przychodzili do niego zazwyczaj ludzie samotni, albo też ci, którzy mieli problemy z alkoholem.
Albo też dotykało ich i jedno i drugie.
Za bardzo starą ladą chłodniczą - były zakąski, przygotowane z czerstwego już pieczywa, kawałka śledzia, ogórka, sera - czy czegoś jeszcze.
Te zakąski tam stały i stały.
Obowiązkiem bufetowej - było wydanie takiej zakąski do kieliszka „setki”. Taki przepis.
Była to formalność. Można było taką zakąskę potem odłożyć – co zresztą zazwyczaj robiono.
W ofercie bufetu było również lane piwo, w jednym gatunku.

Jako dziecko, przychodziłem do tego baru po oranżadę.
Różni samotni ludzie, konsumowali coś wtedy przy tych stolikach – ubrani w nienowe ubrania.
Starali się jednak zachować resztki elegancji.
Mężczyźni nosili w niedzielę stare garnitury. W brązach, czy szarościach. Bywało, że mieli szerokie krawaty – a włosy, wymagające już dawno strzyżenia, wygładzali brylantyną, albo namaczali wodą, żeby lepiej leżały. To maskowało wszelkie niedostatki.
Kobiety nosiły schludne, lecz równie stare sukienki - w kolorach zazwyczaj ziemistych.
Poszarzałe włosy – spinały gumką.
Twarze tych ludzi były jakby zapatrzone gdzieś przed siebie.
Jakby nie czekali już na nic.
Ich pokolenie, powoli odchodziło w przeszłość, a oni dawno stracili wiarę w to, że jeszcze miłość pojawi się kiedyś w ich życiu.

Śmiano się z organisty, że tak gra coraz śmielej po każdej mszy.
Bo, po każdej pewnie chodzi na piwo.
A to wcale nie musiała być prawda.

Kiedyś zostałem dłużej w kościele.
Wychodzili już ostatni ludzie. A organista grał coraz bardziej zamaszyście.
Z naszych organów wydobywał tak piękne i święte melodie, jakich nie słyszałem wcześniej.

Zostałem w kościele i usiadłem w jednej z ostatnich ławek.
Słuchałem tego, co grał.
To grały organy,
grał on
i grał …sam Bóg.

***

Nie jest dobre używanie ekstremalnego języka. To jest prowokacyjne i prowadzi jedynie do jeszcze większego konfliktu. Nie zmienia też naszego oponenta. Sprawia jedynie, że zaczyna kontratakować. Lepiej więc powiedzieć np., że jest "nieszczery" – zamiast, że jest "fałszywy".
Chodzi dokładnie oto samo, jednak powstaje różnica „tonalna” tego przekazu. W tym wariancie - daje szansę

refleksji drugiej stronie. Jednocześnie, nie jest głębokim atakiem na nią. Daje jej możliwość wyjścia z sytuacji i zmianę swojego zachowania. Inteligentny człowiek to zrozumie. Ekstremalny język jest prawie zawsze szkodliwy…

***

Nie mam żadnych oczekiwań, ani też nie projektuję swojej przyszłości.
Tym bardziej w szczegółach.
Wiem, że to co przychodzi jest dokładnie tym co powinno przyjść, bo z czegoś to wynika.

Moim zadaniem jest jedynie zrobić to, co w mojej mocy, aby to co przychodzi wykorzystać możliwie najlepiej.
Wykorzystać – oznacza, sprawić by powstało z tego coś dobrego.

Zarządzać swoim życiem poprzez kierunek - a nie cele.
Odnaleźć się w tym wszystkim, pozostając człowiekiem…

***

Trzeba bardzo uważać na tych, którzy manipulują swoją opowieścią. Bo nawet kiedy jest w niej 99% prawdy, to może być w niej wciąż 1% kłamstwa. Opowieść wygląda wtedy tym bardziej wiarygodnie.
To być celowy zabieg. Technika bardzo zręcznej manipulacji.
Ktoś umiejętnie tego używa po to, by sprzedać Ci swoją opowieść - a następnie wpłynąć na Twoje dalsze działania.

Trzeba bystrości umysłu, żeby umieć dostrzec ten 1% kłamstwa , ukryty w 99% prawdy.
Dostrzec kłamstwo, które udaje prawdę…

***

Nie jestem naukowcem, ale moje osobiste obserwacje podpowiadają mi, że ludzie nie zmieniają się już zasadniczo po około 6-8 roku życia.
Mogą jedynie zręcznie udawać kogoś innego, niż są w rzeczywistości.
To tak, jakby to wtedy tworzyły się fundamenty człowieka.
To wtedy tworzy się system jego wartości. I taki pozostaje.
A to właśnie system wartości jest najważniejszy.
Nie umiejętności, których można się nauczyć, ani wiedza, którą można zdobyć.
Nic innego nie jest tak ważne…

***

W sensie matematycznym - ludzi można by porównać do zbiorów.
Jeżeli jakieś zbiory mają obszar wspólny - wówczas toczy się rozmowa.
Jeżeli ten obszar jest większy albo też bardzo duży - ktoś może zostać naszym dobrym znajomym, albo nawet przyjacielem.
I tak samo jest z większą ilością zbiorów – oraz całymi społecznościami.
To tak naprawdę szukanie obszarów wspólnych.
Czasem, są to także obszary ledwie styczne, a czasem całkowicie rozbieżne…

***

Ludzie wyglądają podobnie - w tym sensie, że zewnętrznie (fizycznie) mają ludzkie cechy.
Niemniej jednak, wewnętrznie potrafią być na zupełnie innym poziomie ewolucji.
Gdyby przeanalizować ich profil psychologiczny, mogłoby się okazać, że to niemalże istoty innego rodzaju.
Tak bardzo różni potrafią być ludzie.

Na ten poziom rozwoju mamy wpływ my sami - poprzez rozwój świadomości...

***

Rzeczą naturalną jest odejście potomstwa od grawitacyjnej orbity jego rodziców.
Jeżeli dziecko nie potrafi oderwać się od przyciągania rodziców - jest to wbrew naturze.
Pomijam oczywiście sytuacje, w których dzieci są chore, albo niepełnosprawne. To zupełnie inna sytuacja.
Jeżeli rodzice działają tak, aby dziecko nie oderwało się od ich orbity w odpowiednim momencie – także działają wbrew naturze.
Ten moment jest różny, dla różnych ludzi. Jednak przychodzi naturalnie i następuje relatywnie wcześnie.
I wtedy zachodzi zdrowy rozwój.
Mało znanym faktem jest np. to, że niedźwiedzica w momencie kiedy uzna, że jej potomstwo osiągnęło już właściwy poziom rozwoju - odtrąca swoje młode. Bije je łapą dotkliwie - tak długo, aż wreszcie nie odejdą. To z pewnością bardzo bolesne przeżycie dla małego niedźwiedzia, jednak tak uczy ich natura.
Jeszcze innym, mało znanym faktem z życia niedźwiedzi jest to, że największym zagrożeniem dla małego niedźwiadka jest nie inne zwierzę - ale jego własny ojciec. Takie są fakty. Wystarczy o tym poczytać.
Tyle o naturze niedźwiedzi.
Co prawda, człowiek nie jest niedźwiedziem - jednak nie jest nam od siebie aż tak daleko, jak mogłoby się wydawać…

***

Jeżeli dziecko powie że E = mc2 - to będzie to tak samo prawdą, jak wtedy, kiedy powiedział to Einstein.
Co prawda, trzeba umieć to jeszcze udowodnić, niemniej jednak - twierdzenie dziecka będzie prawdą.

Tytuły naukowe, czy autorytety - nie są żadnym argumentem. Nie mają najmniejszego znaczenia w obliczu prawdy, czy fałszu…

***

Choć trudno się do tego przyznać - nie lubimy wszelkich zmian. Zwłaszcza z wiekiem.
Wolimy znane od nieznanego.
Nawet kiedy czujemy, że te zmiany są dobre.
Nawet wtedy - mamy skłonność do wybierania znanej rutyny.

A jest tak dlatego, że to zawsze wiąże się z jakimś dyskomfortem, a czasem z ryzykiem (nawet minimalnym).
To, co stare (nawet nie do końca dobre) jest już w jakiś sposób oswojone.
Przez wygodę, chęć oszczędzania energii, albo też zwykłe, pospolite lenistwo - wolimy ciągle robić tak samo.
To nasza pułapka…

***

Każdy artysta jest filtrem, który filtruje rzeczywistość oraz wszystko, co tworzy.
Robi to, poprzez swoją indywidualną wrażliwość i sposób myślenia…

***

Kiedy jest się dzieckiem i słyszy się jakieś opowiadanie – wtedy jak to dziecko, próbuje się dopasować swoją wyobraźnią obrazy do tego, co już się zna. Co już się gdzieś widziało.
I nie dotyczy to tylko dzieci.

I tak ja, słysząc kiedyś opowiadanie o niewidomym irlandzkim (czy szkockim) poecie, który wychodził przed dom i rozrzucał swoje kartki na wiatr – wyobrażałem sobie właśnie stary dom mojej prababci, przed którym był taki drewniany, lichy płot, jak w tamtym opowiadaniu.
I było przedwiośnie i błoto. I te kartki poety, gdzieś tam wpadały w błoto. Czasem, lekki wiatr zatrzymywał je na płocie. I pozostawały. Nikomu nie znane. Jednak poeta, codziennie wychodził przed dom i wyrzucał na wiatr kolejne kartki. Wierzył, że ktoś je kiedyś przeczyta.
I tak, jedna z nich przeleciała przez płot …i poszybowała w świat. Dzięki temu wiemy, że był kiedyś taki człowiek. I

wiemy co czuł i myślał. I wiemy, że był jednym z nas.
Napisał pewnie dużo takich kartek. A dotarła jedna.
Może ta jedna wystarczy ?

W wyobraźni dziecka, nigdy nie byłem dalej niż ten płot. Wiedziałem, że za nim były młode drzewa, słońce i tory kolejowe. Po nich – pociągi jechały gdzieś daleko…
Tak wyobrażałem sobie świat.

Dzisiaj, po latach – przechodzę czasami tamtędy, w środku nocy. Nie ma ludzi – śpią dawno.

To w pewnym sensie nasz dom rodzinny. Tyle historii mojej rodziny tu się właśnie wydarzyło. W tym jednym pokoju, służącym za całe mieszkanie mojej prababci.
Pamiętam, jak się uśmiechała do mnie życzliwie, kiedy siedzieliśmy przy stole w tamten słoneczny dzień. Ubrana zawsze w tradycyjny, śląski strój. Nawet na co dzień. Nosiła też chusty na głowie. Te chusty były tak wiązane, że wyglądała w nich trochę jak Hiszpanka z dawnych obrazów.

Kiedy przechodzę powoli nocą, tymi śląskimi uliczkami – czasem, cienki dym snuje się jeszcze z czerwonych kominów.
Są tu niskie, ceglane domki.
Niewiele się zmieniło.

Spoglądam wtedy w to miejsce, w ciemności. Dziś, nikt tam już nie mieszka.

Zastanawiam się nad tym, czym jest nasze życiowe powołanie ?
Myślę, że chodzi jedynie o to, żeby spróbować zrobić coś dobrego, nawet małego. I nie chodzi o to, czy ktoś to doceni, czy nie.
Może to wszystko przejdzie zupełnie niezauważone. To nie ma znaczenia. Jednak, to nigdy nie będzie daremne. Nawet najmniejsza z prób.

Zrobić to, co czujemy w sobie, że powinniśmy zrobić najlepszego.
Jak poeta z opowiadania.

A kiedy to zostaje zrobione – odejść w ciszy.
…Tak żyć, to pięknie żyć…

***

Te wszystkie miejsca zamieszkania, te miejsce pracy - były jedynie studniami, przy których - na chwilę się zatrzymywałem, …przed dalszą drogą.
Tak je traktowałem.
I miałem tego pełną świadomość.

***

Całe nieszczęście niektórych ludzi polega na tym, że ciągle do czegoś dążą - zamiast po prostu próbować pięknie żyć, bez względu na to, co daje nam los…

***

Czasami, idąc do pracy - widzę na chodnikach ślimaki, zwłaszcza po deszczu. Przechodzą od jednego miejsca zielonego do drugiego. Jednak widzę, że poruszają się w bardzo różnych kierunkach, często przeciwnych – tak, jakby każdy z nich miał swoją indywidualną sprawę do załatwienia. I to tak ważną, że ryzykuje życiem. Nie chodzi więc o jeden kierunek, ale o różne kierunki.

Ludzie, rozdeptują je albo rozjeżdżają, jednak one za każdym razem kiedy robi się wilgotno - wychodzą i próbują iść jak najdalej. Jakby miały jakiś rodzaj powołania w sobie, danego im przez naturę.
Może chodzi po prostu o to, aby dojść tak daleko, jak tylko można ? Jak najdalej od miejsca gdzie się urodziły.

Nie wiem. Może takie jest ich ślimacze powołanie?
Może i ludzie mają w sobie jakiś rodzaj powołania przez naturę. I może często o nim zapominają …?

***

Kto powiedział, że jeżeli coś się zaczęło - to trzeba to dokończyć ?
Otóż nie trzeba.
Jeżeli coś jest niedobre – nie należy.

Ta konieczność dokańczania tego, co się zaczęło – jest ludzką słabością.
Nauczono nas tego w dzieciństwie.
Jednak jest to ogromna pułapka.

I tak np. ludzie oglądają do końca film, który wcale ich nie ciekawi.
- No ale, jak już zacząłem - to dokończę – ktoś mówi.

A niby dlaczego ? Traci tylko czas. A czas to przecież życie.
I tak jest w wielu obszarach.
Osobiście uważam, że jeżeli coś nie jest dobre - to należy to natychmiast przerwać.
I cóż z tego, że zainwestowało się już czas, energię, pieniądze.
Kończyć tylko po to, żeby z ciekawości się przekonać, jaki będzie koniec… ?

***

Choć trudno w to uwierzyć, to jednak są ludzie, którzy lubią od czasu do czasu oberwać.
Inaczej, chyba źle się czują.
Może wynieśli to z dzieciństwa i jest to pewien behawioralny automatyzm ?
Nie wiem…
Potem przez jakiś czas jest z nimi spokój... - aż do następnego razu.
I od nowa.
Trzeba im chyba przylać porządnie – wtedy jest przynajmniej spokój na dłużej.
Zanim znowu przyjdą się upomnieć – o upragnioną dawkę bólu.
Zdrowy człowiek tego nie zrozumie, a jednak tak jest…

***

Podnieś się !
Wstań !
I weź to co masz...
To, co pozostało.

Potem zbierz to wszystko razem,
nawet z tych małych okruchów.
I zrób z tego to, co możesz zrobić najlepszego.

I idź dalej…

***

Piękna kobieta w tańcu – wygląda pięknie.
To w tańcu właśnie widać tak wiele.
I to nie tylko tego, co na zewnątrz,
ale przede wszystkim – tego, co wewnątrz…

***

Jednym z najbardziej pospolitych powodów, uniemożliwiających szczęśliwe konsumowanie życia - jest zwykłe

zmęczenie.
Dlatego warto się wysypiać.
To zmienia wszystko…

***

Lubię słuchać muzyki - nawet bardzo, bardzo.
Ale też, lubię posłuchać swojego wnętrza - uwielbiam to.
Czasem, potrzebuję więc chwil większej ciszy, aby usłyszeć siebie…

***

„BYŁ TUTAJ TAKI PAN"

Mam taką zasadę, że staram się opuścić mieszkanie w takim stanie, jakbym miał do niego nigdy nie wrócić…
Wówczas ktoś po mnie przyjdzie …i powie:

- A więc taki był ten człowiek. Miał tych parę sprzętów – czystych i dobrze utrzymanych. Gotowych do użycia przez innych.
Lubił ich wzajemną, prostą harmonię i współistnienie.
Chyba kochał muzykę, rysunek, taniec, rozmyślania…

Czy myślałeś kiedyś o tym, w ten sposób?
Że być może wychodzisz ze swojego mieszkania ostatni raz.
Pójdziesz gdzieś daleko ...i nigdy nie wrócisz.

Ja myślę tak codziennie.
Zostawiam za sobą to małe mieszkanie, tak - żeby za chwilę mógł zamieszkać w nim ktoś inny.
Jest przygotowane, wysprzątane.
Proste, dobre mieszkanie.

Jest tu zieleń za oknem, cisza i słońce.
Dobrze tu grzeją zimą w kaloryferach.
Jest nawet gitara, żeby ktoś mógł sobie na niej zagrać i porozmyślać – wczesnym rankiem, czy nocą.
I trochę miejsca do tańca w tym jednym, jedynym pokoju.

Są ołówki do rysowania... i papier.
A nawet tusz do malowania pędzlem.

Spokój tu taki.

Jest czajnik, żeby można sobie zrobić późnym wieczorem zbożową kawę.
Wtedy, kiedy miło jest posłuchać cichego tykania zegara, tuż obok, na ścianie.
I kawy zbożowej - też jest zapas.
I pysznej, włoskiej kawy w puszce - jest zawsze tutaj dostatek.
I jest mały imbryczek – kafetiera z Włoch.

Jest wszystko, to czego potrzeba - do prostego, szczęśliwego życia...

***

Nie planuję swojego życia. Planuje je samo życie, a prowadzi mnie Bóg.

Moim zadaniem jest jedynie zachować się jak człowiek,
… w każdej sytuacji,
… najlepiej jak mogę.
Oto cała moja filozofia…

***

Ktoś jest próżny wtedy, kiedy jest wewnątrz pusty.
Próżność, to sytuacja w której ktoś interesuje się tylko opakowaniem zewnętrznym. Tym, czy coś jest ładne, czy jest znane, czy jest uważane za dobre w pewnych kręgach. Nie czuje, nie rozumie tego – co jest wewnątrz.
Tak ktoś, jest więc pusty/próżny – jak wydmuszka jajka. Tylko z zewnątrz ładnie wygląda, lecz nie w środku. W środku.. nie ma nic.
To stąd wzięło się słowo – próżny…

***

Zauważyłem, że większość ludzi chodzi po to, żeby gdzieś dojść.
Spieszą się przy tym często.

A ja idę, żeby iść….

***

Kto lubi porównywać – w końcu sam pada ofiarą porównania…

***

Gdyby muzyk był takim purystą co do czystości dźwięku - nigdy nie zacząłby grać, ponieważ wiecznie byłby zajęty strojeniem swojego instrumentu.
A strój idealny – nie istnieje.
Wszystko też - wciąż się zmienia i płynie.

Jednak, to wcale nie o to chodzi.
Bo muzyka, wydarza się pomiędzy dźwiękami…

***

Jeżeli szukasz zmarłych na cmentarzu - to wiedz, że ich tam nie ma.
Powiem Ci, gdzie są.
Są w sercach ludzi.
Tych ludzi, z którymi mieli dobry kontakt - i choć jedno dobre po nich wspomnienie.
Po ich śmierci, ich energia rozproszyła się na tych wszystkich ludzi.
Stali się częścią każdego z nich…

***

Matematyka i muzyka - przenikają się nawzajem.
Tłumaczą się nawzajem i uzupełniają.
Są, jak obserwacja tego samego przedmiotu, ale pod różnymi kątami.
Przedmiot, pozostaje jednak taki sam…

***

Jedną z rzeczy, które lubię w sklepach francuskiej sieci „Decathlon” - jest przestrzeń jaką oferuje klientom.
Taka sama przestrzeń potrzebna nam jest w życiu, we wszystkim co robimy.
Nie chodzi o to, żeby wszystko było dopięte, maksymalnie wykorzystane.
Ale musi być zawsze oddech, przestrzeń - na to by odpocząć, …pomyśleć.
A czasem zawrócić.
To jest bardzo ważne. Mieć zapas przestrzeni…

***

Kiedy ludzie pytają mnie o to, co robiłem w weekend ciekawego - a ja odpowiadam, że spacerowałem - to patrzą na mnie jak na dziwaka.
A kiedy jeszcze dodam, że rozmyślałem - to już spoglądają na mnie, jak na kogoś z pogranicza normalności.

Tymczasem, ja obie te rzeczy bardzo lubię robić i łączę je ze sobą.

Nie jeżdżę na nartach, nie mam motoru, nie uczestniczę w elitarnych wydarzeniach. Nie podróżuję po świecie.
I nie robię wielu innych rzeczy, które ludzie uznaliby za coś wyjątkowego, ciekawego - czym należy się pochwalić, albo też wzbudzać uznanie i podziw.
Ja po prostu żyję dokładnie tak, jak lubię.
Jestem dzięki temu wolnym człowiekiem.
Również dlatego, że nie boję się (i nigdy się nie bałem) odrzucenia przez kogokolwiek.
A tego boi się bardzo wielu.

Patrząc na moją historię – widać wyraźnie, że odrzucały mnie wszystkie grupy, w jakich kiedykolwiek brałem udział (zazwyczaj nie z własnej woli).
Od pierwszych chwil w przedszkolu - do teraz.

A mnie zupełnie to nie przeszkadzało.
Jest to dla mnie zupełnie naturalna sytuacja.
Wręcz zdziwiłbym się, gdyby było odwrotnie…

***

Bywają sytuacje, w których wiesz że coś się wydarzy - i nie jesteś w stanie temu zapobiec.
Możesz się jedynie przyglądać.
To wszystko...
Jak na przykład, ołówek spadający ze stołu.
Wiesz, że zaraz się stoczy, ale jest za daleko żebyś zdążył go złapać.
Możesz się jedynie przyglądać temu co się dzieje.
Spadnie za sekundę, …może trochę mniej.
Patrzysz na to, jak na film w zwolnionym tempie.
Pewnie grafit w środku się złamie.
Szkoda ołówka.

Pół biedy, jeżeli to tylko ołówek - ale jest wiele innych, nieporównywalnie ważniejszych sytuacji w życiu.
Wiesz, o czym mówię…
Taki moment zawieszenia w czasie... bezwładność naszych możliwości.
Wiesz, że to coś za chwilę się zdarzy. Że jest nieuchronne. Jednak nie masz na to żadnego wpływu.
Chciałbyś to zmienić, ale jesteś jedynie niemym widzem.

Cóż nam pozostaje wtedy – jak jedynie to zaakceptować.
Choć boli, jednak nie od nas to zależy…

***

Dla mnie ołówki są jak przyjaciele.
Długopis może przestać pisać w trakcie – a ołówek nie.
Trzeba je jedynie naostrzyć.
Urzeka mnie ich prostota, a jednocześnie niesamowite możliwości.
Mam też ołówki do rysowania składające się z samego grafitu tych już w ogóle nie trzeba ostrzyć jakąś ostrzałką można nawet je potrzeć o kawałek papieru i w ten sposób się ostrzą...

Ołówek można mieć przez wiele lat. To proste narzędzie, którym można pisać, rysować, zapisywać nuty.
Można robić takie rzeczy, jakich nie da się zrobić innymi narzędziami - czyli przekazywać wprost swoje uczucia z

serca na papier.
I to za pomocą tego kawałka grafitu.
A jak nie ma ołówka – można opalić nad ogniem kawałek węgla drzewnego.
Tak jak to robili ludzie, dziesiątki tysięcy lat temu…

***

Ostatnio grałem motyw „Wariacji Goldbergowskich", z mojego ulubionego filmu „Angielski Pacjent" i miałem wrażenie, że ktoś mi „dogwizdał" dźwięki w końcówce.
Ktoś za ścianą…
To echo ostatniego dźwięku - jeszcze wybrzmiewało przez chwilę na mocnym pogłosie w DAW.
A potem, za ścianą - załączyła się wiertarka udarowa.

Poszedłem na spacer.
Jednak, tamten ostatni dźwięk - pozostał w mojej pamięci.
I to, jak ktoś dogwizdał resztę melodii.
A może mi się tylko zdawało… ?

***

Nie jem dlatego, że przychodzi pora jedzenia.
Jem, kiedy jestem głodny.
Mogę bardzo długo nic nie jeść - jeżeli tak czuję.
A mogę też gromadzić zapasy energii, jeżeli taka jest sytuacja - kiedy jestem osłabiony, czy chory.
Po prostu, słucham swojego organizmu.
Staram się żyć w zgodzie z własną naturą…

***

„ISTNIEJE DALEJ"

Dźwięk fortepianu, organów kościelnych, fletu, gitary klasycznej, ludzkiego głosu, …naszych cichych szeptów - biegnące w przestrzeń…

…Biegną tak dalej.
To tylko my przestajemy je słyszeć,
wskutek niedoskonałości naszych zmysłów,
czy urządzeń pomiarowych, stworzonych umysłem i ręką człowieka.

Ich echo biegnie w nieskończoność.
Podobnie do światła gwiazd,
jakie dociera do nas po miliardach lat świetlnych.

Nic nie zostało zapomniane.
Wszystko miało sens…

PS.
Nie wiem, czy udało mi się wyrazić tę myśl, ...ale chociaż spróbowałem.

***

„STUDENT 106"

Miałem kiedyś wyrzuty sumienia, dlatego że ojciec kupił mi w młodości organy elektryczne, a ja na nich nie grałem.
Ich brzmienie wydawało mi się stare i nieatrakcyjne, zwłaszcza w zestawieniu z tym, co produkowano już wtedy na

„Zachodzie”. Organy nazywały się „Student 106”. Były naszej produkcji.

Zagrałem kiedyś parę utworów, ale w większości organy czekały na jakiś lepszy czas. Przykryte nowymi i elegancko wyprasowanymi górniczymi onucami – trwały…
Ja przecież chciałem grać jak Jean Michel Jarre. Jego brzmienia – o tak. To mnie fascynowało. Ale ten instrument – jakoś zupełnie nie.
Zbudowałem do niego nawet piękny, drewniany stolik. Jednak dalej nie grałem.

W którymś momencie dziadek zaproponował mi jego kupno. Zgodziłem się i powędrowały do jego mieszkania. Ustawił je przy oknie, na tym moim stoliku. Całość wyglądała, jak stworzona do tamtego wnętrza. Nawet górnicze onuce, robiące za serwetę – też powędrowały do dziadka. Wyglądali jak z jednej opowieści. Jakby czekali na siebie. On, stary górnik – nawet w ciągu tygodnia nosił robotnicze ubranie. Jego flanelowa koszula i robocze spodnie – były zawsze nienagannie czyste i wyprasowane. Takim go pamiętam. Białą koszulę i spodnie z garnituru – ubierał jedynie na wyjście.
Dziadek w młodości grał na akordeonie i ten instrument był dla niego jak dar z nieba. Grał sobie na nim cicho, …wieczorami. Zwłaszcza, kiedy nie było już babci.
Kiedyś, w tej magicznej chwili, w której ma się już pod zachód słońca, ale wciąż jest za jasno, żeby świecić światło – śpiewali…
Potem, kiedy został sam – grał na organach. Organach „Student 106”.

Kiedy byłem w ich mieszkaniu ostatni raz – wysprzątano już prawie wszystko. Pozostał jednak ten instrument …i krzesło. Jakby czekali właśnie na mnie.
Może nikt nie wiedział, co z nim zrobić. Może nikt nie chciał go kupić po dziadku. Bo był jak z innej epoki. Nie wiem. Jednak była to chwila niezwykła.

Usiadłem. Załączyłem organy. Położyłem dłonie na klawiszach. Wydobył się z nich cichy, łagodny i bardzo miły dźwięk. Prawie jak z „Oxygene 13”, Jeana Michela. Tak…

Do dziś nie wiem, jak to możliwe, ale zagrałem ten utwór w całości – i to za pierwszym razem. Do tego - na dwie ręce. Choć nie miałem bladego pojęcia o harmonicznej budowie tego utworu. Jednak grałem. Nie mogłem uwierzyć w to, co się dzieje.
To nie ja grałem… Wiedziałem o tym już wtedy. To grała w tamtej chwili jakaś siła większa i lepsza ode mnie.

PS.
Mniej więcej dwa tygodnie temu, znalazłem materiały filmowe o tych organach. Różni pasjonaci opowiadają o szczegółach ich konstrukcji. Już wiem, jak wykorzystałbym je dzisiaj. Wiem to dokładnie….
Do próbki ich dźwięku – dodałem głęboki, kościelny pogłos. Najlepszy, jakim dysponuję. Przepuściłem przez niego najbardziej źródłowy dźwięk generatora tego instrumentu (jego serce) – jeszcze przed filtracją. Widmo było złożone, a w brzmieniu - głębokie, ciepłe i poruszające. Jedyne w swoim rodzaju.
Dźwięk przeszedł przez mój nowoczesny tor sygnałowy. Pomieszczenie wypełniło to łagodne, dawne brzmienie. Było takie kojące.

Także, całkiem niedawno zrozumiałem pewien fakt. Że zakup tego instrumentu miał jednak wielki sens.
Bo przecież, gdybym ja na nim grał - to nie grałby dziadek. A tak – trafił w dobre ręce. Był dla niego wielkim pocieszeniem na końcu drogi. A może nawet - jedynym, …oprócz wspomnień. Nawet nie załączał już wtedy telewizji. Jednak, na organach grał do końca chętnie.

Przechodząc koło domu dziadków popatrzę w ich okna. Od dawna mieszka już tam ktoś inny.
Patrzę i czuję radość.
Tak było jednak dobrze.

I doceniłem też myśl techniczną - polskich inżynierów z Bydgoszczy.

***

Wielu ludzi nie odnosi sukcesu nie dlatego, że są mniej zdolni,

ale zwyczajnie dlatego, że są mniej wytrwali,... mniej cierpliwi.

***

Wypadki zdarzają się najczęściej wtedy, kiedy nałożą się na siebie dwa (lub więcej) nieszczęśliwe zdarzenia losowe, albo też dwa (lub więcej) błędy.
Pojedyncze zdarzenie, lub błąd – są o wiele rzadszą przyczyną…

***

Znam jakiś mały fragment rzeczywistości.
Tyle, ile mogę poznać.
Ma on jednak odniesienie do szerszej prawdy.

Tak, jak liść jest częścią wielkiego drzewa, pełnego liści…

***

Dom wyobrażam sobie tak:

Mężczyzna niesie na rękach kobietę, a kobieta ma na rękach dziecko…

***

Syndrom naszych czasów.
Wchodzisz w Internet, bo chciałeś zrobić jedno
…i zaczynasz robić coś innego.

Trzeba być bardzo świadomym człowiekiem, żeby robić z Internetu dobry użytek…

***

Dobre przygotowanie - to przynajmniej połowa sukcesu…

***

Ludzie wrażliwi artystycznie, często poprawiają ustawienia różnych przedmiotów, szukając tego optymalnego.
Dokonują wielu drobnych korekt.
Na pierwszy rzut oka, mogłoby się wydawać, że to pewnego rodzaju mania. Jakiś problem psychiczny.
Tymczasem wynika to z tego, iż ci ludzie doskonale czują relacje kompozycyjną różnych elementów, linii, punktów, zestawień. Więc szukają balansu i harmonii. Szukają piękna i tworzą je.

Trochę podobnie do dawnych malarzy, którzy układali przeróżne przedmioty na paterach, czy stołach – a potem je malowali. Oni również szukali takiej harmonii. Kompozycyjnej i kolorystycznej.
Innym przykładem może być japońska sztuka urządzania wnętrz i architektury. Jest w niej harmonia, prostota i minimalizm. Dążenie do symbiozy z naturą…

***

To, co piszę - służy przede wszystkim mnie.
Muszę powtarzać sobie rzeczy, które sam piszę.
Prawdy, które odkrywam – a o których czasami zapominam…

***

Kiedy chcesz za dużo – tracisz zdolność koncentracji. Robisz sobie bałagan w głowie. Tracisz energię.
Nie można robić naprawdę dobrze - więcej niż jedną rzecz na raz.

Są czynności, które dobrze się uzupełniają – to prawda. Jednak tylko wtedy, kiedy żadna z nich nie wymaga pełnej koncentracji…

***

W dzisiejszych czasach, cały finansowy dorobek swojego życia - można stracić jednym kliknięciem na komputerze.
Czy warto temu właśnie poświęcać swój bezcenny czas i energię?

***

Wśród różnych trudności, trzeba się często przedzierać przez życie - jak przez dżunglę, starając się przy tym pozostać człowiekiem.
Jednak, po tym wszystkim, wychodzi się potem na otwarte, piękne przestrzenie - i widać wtedy jasno, że było warto…

***

Muzyka, potrafi otworzyć przed nami ścieżki do zupełnie innych wszechświatów.
Albo też - odnaleźć ścieżki dawno zapomniane.
Ścieżki do samych siebie...

***

Mamy wrodzoną skłonność do szukania analogii, uproszczeń, modeli.
Problem w tym, że potrafimy w którymś momencie zapomnieć, że to tylko analogie, uproszczenia, modele.
I potraktować to jako prawdę...

***

Ludzie współczują innym istotom tym bardziej, im bardziej są do nich podobne.
I nie dotyczy to tylko ludzi.
Na przykład, rybom nie współczują tak bardzo jak psom.
Ryby nie wydają żadnego głosu i nie wyrażają uczuć, podobnie do ludzi -... a psy tak.
A przecież, jedne i drugie istoty potrafią cierpieć.

Podobnie jest ze stosunkiem człowieka do wielu innych zwierząt.
Tym bardziej są mu bliskie - im bardziej są do niego podobne.

Ale, czy to nie jest po prostu fałszywe ze strony człowieka…?

***

W późniejszym okresie życia – żałowałem, że nie chodziłem na zajęcia do ogniska, w szkole muzycznej. Rodzice kupili mi nawet mały akordeon i książkę do nauki gry na tym instrumencie.
Ale ja zrezygnowałem. Żałowałem tego potem. Kolega, który chodził na takie zajęcia, przeszedł później płynnie do gry na organach elektronicznych. A muzyka elektroniczna bardzo mnie interesowała.

Dzisiaj, mając 50 kilka lat - uczę się wszystkiego od zera. Pojawiła się we mnie taka potrzeba.
Grałem w międzyczasie trochę na gitarze, ale chciałem lepiej poznać teorię muzyki.
Skupiam się na tym, co jest dla mnie najistotniejsze.
Na prostocie i esencji tego, co chcę zagrać…

***

Fortepian, flet, skrzypce, itd. - są instrumentami klasycznymi. Nie są instrumentami naturalnymi. Nie rosną na drzewach ani nie wyrastają z ziemi.

Podobnie syntezatory i wszystkie instrumenty elektroniczne - są instrumentami na równym poziomie z klasycznymi. One również nie rosną na drzewach, ani nie wyrastają z ziemi. Także zostały stworzone przez człowieka, tak jak instrumenty klasyczne.
Różnią się jedynie technologią ich wykonania oraz technologią wydobycia dźwięku, która jest mniej lub bardziej zaawansowana...

Nie dzielę więc muzyki na klasyczną i nieklasyczną. Na ludową, czy jeszcze inną.
Muzyka, to całość…

***

Czasem, ktoś ma tak nieznośny charakter, że trudno jest wytrzymać z nim jedną chwilę.
Ale jednak, często warto się powstrzymać i przeczekać - zamiast wchodzić w ostry konflikt.
Nie mam problemu walczyć, kiedy jest taka konieczność. Dopóki jednak można – staram się szukać porozumienia.
Niejednokrotnie taką drogę lepiej jest wybrać.
Wszyscy tak szybko przemijamy...

***

Czas jest najlepszym cenzorem…

***

Gdyby się tak zastanowić, ile ludzkich losów złożyło się na to, żeby wyprodukować ten jeden egzemplarz - na przykład samochodu, czy czegokolwiek innego ?
Gdyby tak poznać te losy i ich wzajemne skrzyżowania.
Czasem tylko na chwilę.
Przecież każdy z tych ludzi miał swoją historię. Radości i troski. Wszystkiego było tam tyle.

Wtedy dopiero – doceniłby człowiek, wartość tego
pozornie seryjnego przedmiotu…

***

Szanuję przedsiębiorców – zwłaszcza tych małych - bo mają odwagę zrobić często coś z niczego.
Czasem, oferując nic więcej - ponad swoje dwie ręce i czas. Tyle mają.
W odróżnieniu od innych ludzi, którzy pasywnie przyglądają się wszystkiemu – oni próbują brać sprawy w swoje ręce. Nie poddają się.

(Tekst napisany, pod wpływem małej kartki papieru, przyklejonej na przystanku. Sądząc po piśmie, niemłoda już osoba oferowała swoje usługi sprzątania. Moje gratulacje !).

***

Myślę, że szkoły muzyczne najczęściej kształcą znakomitych wykonawców muzyki, ale już niekoniecznie kompozytorów.
Kompozycja, to zagadnienie zupełnie innego rodzaju.

***

Dla mnie – każdy, kto pozwala siebie nazywać Mistrzem, czy Guru - nie jest nim.
Człowiek mądry – jest świadomy swoich ogromnych ograniczeń…

***

Myślę, że to co nazywamy przypadkiem – jest w rzeczywistości jednoczesnością zdarzeń, których źródła po prostu nie rozumiemy.
Wynika to z braku pełnej wiedzy…

***

Teorie spiskowe zajmują jedynie słaby umysły…

***

Tam gdzie są pieniądze, niektórzy ludzie stają się gorsi niż zwierzęta.
I wcale te pieniądze nie muszą być aż tak duże…

***

Każdy ma prawo zmarnować sobie życie.
To jego prywatna sprawa…

***

Bywa często i tak, że dopiero kiedy ktoś z najbliższego otoczenia odniesie jakiś sukces – wtedy inni zaczynają wierzyć, że jest to możliwe.
Bo ten ktoś jest tuż obok.
Bo przecież jest taki jak my.
Więc dlaczego nie my ?

I rzeczywiście, potem okazuje się, że także i inni odnoszą podobne sukcesy.
A potem ktoś inny opowiada historie, i mówi:
– Co za traf, że tak zdolni ludzie spotkali się wtedy. I to w jednym miejscu i czasie. Wprost niesamowite…

Czego to dowodzi ?
Że to często wiara we własne możliwości jest kluczowa…

***

To był taki zwyczajny czwartek.
A jednak to takie właśnie czwartki, …wtorki, …środy – zapamiętujemy czasem, na bardzo długo…

***

Słońce nie będzie czekać.
Dzień biegnie swoim rytmem.
To, co z nim zrobisz, to czym wypełnisz czas - to kwestia Twoich wyborów.
Słońce, będzie biegnąć dalej po nieboskłonie.

Wybierając jedno - właśnie poświęcasz drugie…
Co jest dla Ciebie ważniejsze?

Nie spiesz się.
Po prostu decyduj mądrze - z chwili, na chwilę.
Wtedy żadna chwila nie będzie zmarnowana.
Bo była wykorzystana najlepiej, jak można było.
Wtedy, tam, z tym co miałeś.
I z tym, kim wtedy byłeś…

***

Prawdziwy rozwój - to nie rozwój umiejętności, rozwój zawodowy, czy finansowy.
Nie.
Prawdziwy rozwój - to rozwój wewnętrzny.
To rozwój swojej świadomości…

***

Czasami Słońca nie ma na zewnątrz.
Wtedy Słońce - musisz znaleźć w sobie…

***

Siła człowieka – nie jest w mięśniach, jego statusie społecznym, czy finansowym.
Siła człowieka - jest w jego wnętrzu…

***

Myślę, że proces powstawania filmu - jest bardzo ciekawy.
Że przypomina trochę plac budowy. Bo dopiero w momencie - kiedy wszyscy, którzy brali w tym udział, siadają po raz pierwszy w sali kinowej i oglądają jeden spójny materiał - widzą, co tak naprawdę stworzyli.
Do tego momentu, mieli jedynie wyobrażenia. Rozproszone na długim odcinku czasu wyobrażenia i działania.
Co prawda, była w tym od początku wizja spójnego kierunku - jednak zupełnie nikt nie wiedział, co tak naprawdę powstanie.

I ten, który pisał scenariusz, i aktorzy, i ten który reżyserował, i ten który pisał muzykę, i operatorzy i realizatorzy dźwięku, obrazu, fotografii, itd.
Wszyscy oni, dopiero w tym jednym momencie - widzą swoje dzieło. Dotychczas budowali je z kawałków, jakby osobno.
Starali się stworzyć coś ze swoich małych fragmentów. Każdy, najlepiej jak potrafił.

Jest to w pewnym sensie bardzo tajemniczy, wręcz mistyczny proces.
Niezależny do końca od nich wszystkich razem wziętych.
I jednocześnie zależny – ale dopiero od nich wszystkich razem.
Jest w tym synergia tych ludzi.
Ale myślę, …że jest coś jeszcze…

A bywa, że to co stworzyli - przechodzi do historii.

***

Przyjmij świat takim jakim jest,
a nie jakim chcesz, żeby był - w Twoich wyobrażeniach…

***

Pieniądze - rzecz nabyta i przechodnia.
Coś, bez większej wartości…

***

Często, trzymamy się kurczowo jakiegoś rozwiązania, nie zdając sobie sprawy z tego, że tuż obok - jest rozwiązanie prostsze i efektywniejsze.
Wystarczy tylko odpocząć i spojrzeć na wszystko – z trochę innego kąta…

***

Jeżeli przyjrzeć się ludziom - to widać, jak często chodzą na skróty.
Byle szybciej.
Tracąc po drodze coś ważnego.

I po co to wszystko ?
Żeby potem dłużej oglądać telewizję, albo filmy ?
No bo do tego to się w większości przypadków sprowadza.
Do konsumpcji…

A ja, lubię iść dookoła. Odwrotnie.
Żeby coś innego zauważyć, poznać, przemyśleć, …doznać.

Wybieram ścieżkę spokojną,
…rzadko uczęszczaną.

***

Spaceruję po miejscach, z których pochodzę.
Po tych samych ulicach,
koło tych samych domów…
I zdaję sobie sprawę z tego, że nasze ludzkie historie - tak naprawdę rozgrywają się na niewielu metrach kwadratowych.
Stojąc gdzieś, właściwie mógłbym wspomnieć różne okresy życia, sytuacje, historie, swoje myśli nawet.
I to wszystko na tak małym obszarze.
I to nie tylko moja historia - ale także moich przodków.

Tylko czasem, ktoś wyjedzie daleko.
Ale i tak od czasu do czasu wraca – w odwiedziny, do tych samych, dawnych i bliskich jego sercu miejsc…

***

To prawda, że popełniłem dużo błędów.
Ale przypominając mi to ciągle - nie czynisz mnie lepszym.

Pozwól mi samemu zajrzeć w głąb siebie.
I zrozumieć dobrze to, co zrobiłem źle.
Wystarczy, że już raz zostało to powiedziane.

Jeżeli będę mądry - zrozumiem…

***

Gdybyś mnie zapytał, co bym wtedy zrobił - to odpowiedziałbym Ci, że zrobiłbym to, co w tamtym momencie było najlepsze.
To nie oznacza, że byłoby to najlepsze z dzisiejszego punktu widzenia.
Ale wtedy i tam - to była najlepsza rzecz, jaką mogłem zrobić.
W tym jednym, pojedynczym kroku.

A potem…, w każdym następnym - zrobiłbym to, co mógłbym zrobić najlepszego w każdym następnym…

***

Nigdzie się nie spieszyć, ani też niczego celowo nie opóźniać.
Pozwolić się prowadzić - dobrej sile – Bogu.

To właśnie przynosi spokój wnętrza, serca, myśli, oddechu.
Całego życia…

My, możemy jedynie starać się zrobić najlepiej to, co jest w naszej mocy.
Reszta – nie od nas zależy.
Wszystko dzieje się wtedy i tak jak powinno.
Jak to, że to co napisałem właśnie teraz - Ty czytasz właśnie teraz.

Zaufaj temu - i idź przez życie w spokoju...

Teraz już wiesz.

***

Ja nie mam czasu uczyć się tańca, gry na instrumentach, rysowania, pisania.
Ja po prostu tańczę, gram, rysuję, piszę…

***

Dopiero, kiedy ktoś odejdzie - możemy powiedzieć, że był taki, albo taki.
I tak rozmyślam teraz o swoim ojcu, w poranek styczniowy, …śnieżny.

Ojciec był mieszanką żołnierza i romantyka.
Takiego romantyka z wieku XVIII wieku.
Pewnie wszystkie te książki, jakie przeczytał w młodości – miały na niego taki wpływ.

Co mogę jeszcze o nim powiedzieć ?
Że zawsze, kiedy prosiłem go o pomoc – pomagał mi, bez względu na koszty, jakie sam przy tym ponosił…

I choć zupełnie się tego nie spodziewałem – czytał wiele rzeczy, które napisałem.

***

Jeżeli potrafi się właściwie zdefiniować pytanie - to w nim samym, może być już duża część odpowiedzi.
Jednak zadanie właściwego pytania - wcale nie jest takie proste.
I trzeba się naprawdę dobrze zastanowić, aby wyrazić je w jednym prostym zdaniu…

***

Zadziwia mnie to, jak wiele odkrywam podobieństw, pomiędzy budową słów - a muzyką.

Przenikanie linii melodycznych – jest jak przenikanie równoległych wątków w opowieści.
A harmonia – jest jak tło tych historii.
Zdania, słowa, przecinki, kropki, znaki interpunkcyjne, powtórzenia
- są jak rytm, akcenty, artykulacja, czy kadencja.

Nawet sposób, w jaki się mówi, czy czyta - potrafi oddać tyle emocji...
Podobnie, do muzyki.
Nawet zdania same w sobie – potrafią być wręcz muzyką.
I zaciera się wtedy granica - pomiędzy jednym i drugim.

***

Słyszę czyjąś muzykę – i odbieram jego przekaz.
I wynika to nierzadko, z niezwykłej kombinacji zaledwie paru dźwięków.

Jednak, ułożonych w takiej kolejności, że jest to emocjonalna wiadomość.
Dla innego człowieka,.. gdzieś daleko. W innym czasie.

Doznaję wtedy uczyć, których najprawdopodobniej doznawał także twórca.

A te parę dźwięków, można by zapisać zwykłym ołówkiem na kartce papieru, w pięciolinii.
Czy to nie jest wspaniałe ?
Tak prosto zapisane nuty.
A mówią tak wiele…

Swoją drogą, odnalazłem ostatnio jedyny, zapisany utwór muzyczny, skomponowany przez rosyjskiego pisarza, Lwa Tołstoja.
To łagodny, ciepły walc…

***

Przeczytałem kiedyś takie zdanie (nie wiem czyje). Brzmiało mniej więcej tak:

"Całe nieszczęście wielu ludzi polega na tym, że mogąc zrobić tak wiele -... ostatecznie nie zrobili nic."

PS.
Nie chciałbym, żeby to zdanie dotyczyło mnie.
Wydaje mi się, że to dlatego tak często o nim myślę.
To mnie mobilizuje i sprawia, że zabieram się jednak do jakiejś pracy.

***

Ruch - wynika z ruchu.
Myśl - z myśli...

***

Popełniają błąd - tak ci, którzy panicznie boją się myśleć o śmierci
- jak i ci, którzy myślą o niej nadmiernie...

***

Historie nas wszystkich - mieszają się z historiami nas wszystkich.
Krzyżują się z nimi.

Choć wydaje się to czasem zupełnie nieprawdopodobne.
Po czasie, odkrywam rzeczy, których nigdy bym się nie spodziewał.

I to, jak bardzo moje losy - są splecione z losami innych ludzi.

***

Jest ogromna różnica, między prostotą a prostactwem...

***

Jeżeli widujesz jakiegoś mężczyznę w towarzystwie więcej niż jednej kobiety
- to znaczy, że tak naprawdę jest samotny…

***

Choć to nie jest warunek wystarczający, to jeżeli ktoś nie będzie umiał napisać pięknego zdania - nie będzie umiał

napisać także pięknej książki…

***

Miło jest rozmawiać o muzyce, ale jeszcze lepiej jest jej słuchać.
Albo tez ją grać i słuchać jednocześnie...

***

Boimy się smutku.
Jednak, smutek pozwala nam lepiej zrozumieć pewne sprawy.
On także jest potrzebny, kiedy przychodzi do nas naturalnie.
I powinno się go przyjąć. …I odczuć.

Tak przeżyty i zrozumiany - jest jak łzy, które przynoszą ukojenie.
Byśmy mogli iść dalej, będąc lepszymi ludźmi...

***

Czasami chcę słuchać muzyki,
a czasami chcę słuchać swojego własnego głosu.
Zwłaszcza swojego wewnętrznego głosu…

***

W życiu można zadać bardzo wiele pytań.
Wręcz nieskończoną ilość.
Istotne jest natomiast to, żeby umieć zadać pytania kluczowe.
I to na nie próbować znaleźć odpowiedzi…

***

Jedną z ważnych rzeczy, które udało mi się zrozumieć, a które bardzo zmieniły mój stosunek do wielu spraw i poczucie szczęścia - jest to, że:
"Problemy są jak fale, które przychodzą jedna po drugiej. I jest to zupełnie naturalne zjawisko... ".

Zanim to zrozumiałem - oczekiwałem sytuacji, w której jest jak najmniej problemów (najlepiej wcale).
I to wydawało mi się być zupełnie naturalnym i logicznym.
Wręcz oczywistym, jak dla każdego zdrowo-myślącego człowieka.

Tymczasem, nie mamy wpływu na bardzo wiele rzeczy.
Odwrotnie - mamy wpływ na bardzo niewiele rzeczy.
Większość, jest od nas zupełnie niezależnych.

Problemy będą się pojawiać, czy tego chcemy, czy nie.
Będą jedynie okresy, kiedy problemy (fale) będą silniejsze. Niczym wzburzone morze, albo wręcz sztorm.
I będą okresy, kiedy nie będzie ich prawie wcale (... prawie).
Jak spokojne morze w ciepły, prawie bezwietrzny dzień.

Jednak, nawet wtedy są - tylko, że bardzo małe.
Jak bardzo małe bywają też fale.
Po prostu – prawie ich wtedy nie zauważamy.

I tak działa natura rzeczy.

Kiedy ma się tego świadomość - człowiek przestaje się denerwować.

Wie, że coś może się w każdej chwili zepsuć, zmienić, odwrócić.
Wie, że ktoś inny, może w każdej chwili zachować się niewłaściwie wobec nas.
Że coś się nam może zawalić na głowę - zupełnie niespodziewanie.

I tak, spokojnie oczekujemy kolejnych problemów, …jak kolejnych fal.

Co za absurd - powie ktoś. Czekać na problemy.
Nie, nie czekać - ale mieć świadomość tego, że one będą przychodzić - i nie mamy na to wpływu.

Mieć jednak spokojny umysł, wiedząc że będziemy je rozwiązywać, najlepiej jak potrafimy.
Spróbujemy je rozwiązać - jeden po drugim.
Potem następny problem …i następny.
Po co o nich myśleć na zapas?

Paradoksalnie - takie podejście przynosi głęboki spokój wewnętrzny.
Stajemy się wtedy łagodnymi żeglarzami, znającymi prawa natury...

***

Czasami zamyślisz się nad czymś, co było jak Ci się wydaje - przed chwilą.
Ale za moment zdajesz sobie sprawę z tego, że to już było przecież ... wtedy.
Nie przed chwilą.
A może,... jeszcze dawniej ?

***

Cóż po jakiejkolwiek religii, kiedy w jakimś człowieku nie ma empatii ?
A to jest prawdziwym i jedynym źródłem dobra…

***

Im ciężej - tym lepiej kształtuje się charakter…

***

O tym samym zdarzeniu, można powiedzieć – „co za pech”, albo też „co za szczęście”.
Dopiero, po czasie to odkrywamy…

***

Wydawało mi się, że to było tyle czasu.
Ale z perspektywy lat – widzę,
że to był tylko... pstryk.

***

Nie wiem co w tym jest, ale człowiek lubi sobie samemu zrobić czasem na złość.
Postanowiłem zrobić jedno - a robię drugie…

***

Jeden z częstych dramatów człowieka polega na tym,
że miał wszystko, czego było mu potrzeba
- ale ostatecznie nie zrobił nic.

Wystarczyło ledwie wyciągnąć palec, żeby to zrobić.

Drobny akt woli.
Prawie niezauważalny,
…który jednak zmienia wszystko.

Lecz nie nastąpił…

***

To nie instrument jest problemem, ale ten kto go używa.
Prawdziwy muzyk, wydobędzie całe piękno z najprostszego, najtańszego instrumentu…

***

Jeżeli tylko naprawdę się szuka, to okazuje się że rozwiązania znajdują się szybciej niż mogłoby się wydawać…

***

Wydaje się, że tylko matematyka jest doskonała. Wszystko inne - jest niedoskonałe...
Tak istnieje idealne koło, kula, linia prosta...

Wszystko inne - jest takie, jakie właśnie jest.
I to też jest piękne...

***

Cóż, że nie wyszła Ci jakaś partia utworu muzycznego, który grałeś
- kiedy inna wyszła Ci znakomicie !

***

Od jakiegoś czasu, rozmyślam nad słowami Vangelisa - greckiego muzyka i malarza, który dla mnie był także filozofem.
Usłyszałem je w około czterogodzinnym wywiadzie, który przesłuchałem już dwa razy.
I dopiero za drugim razem je naprawdę zrozumiałem. Te słowa, wybrzmiewają we mnie przez ostatnie tygodnie, przy różnych okazjach. Powiedział coś w rodzaju: "To nie muzyk powinien prowadzić muzykę, ale muzyka powinna prowadzić muzyka. Inaczej powstanie chaos”.
Myślę, że to ma znacznie szersze zastosowanie, niż tylko w muzyce. I dlatego tak o tym rozmyślam. Dostrzegam różne analogie i doświadczam tego na co dzień, nie tylko w muzyce – ale we wszystkim…

***

Przez długą część swojego życia - miałem poczucie bycia wiecznie spóźnionym, jednak w ostatnich latach poczułem silną synchronizację. I to bez względu na to, ilu rzeczy nie zdążyłem zrobić. Czuję, że robię wszystko naturalnie i dokładnie wtedy, kiedy powinienem.
I wiem skąd pochodzi ta różnica.
Wcześniej, to ja chciałem być tym, który ustala rzeczywistość.
Teraz, doświadczam rzeczywistości takiej, jaka jest - i pozwalam się prowadzić wyższej, dobrej sile…

***

Często życie, samo daje nam okazje, możliwości - jakby wytyczne, dotyczące drogi, którą powinniśmy podążać.
A my je lekceważymy.
Potem, po latach – żałujemy.
Życie uśmiechało się do nas i podsuwało nam rozwiązania - a my uznaliśmy je za zbyt łatwe, zbyt oczywiste.
Bo przecież za chwilę można do nich bez problemu wrócić. Są, jak na wyciągnięcie ręki.
Tymczasem, …nigdy więcej nie wróciły.

Cóż, trudno…

***

Okazuje się, że chyba wcześniej, czy później – dochodzimy w życiu do tego samego miejsca.
Tylko różnymi drogami…

***

Tak odwaga bez mądrości, jak i mądrość bez odwagi – niewiele są warte…

***

Oglądałem niedawno temu ciekawy film o historii życia na ziemi. Głównym wątkiem, który tam się pojawia - jest walka nie o terytoria, czy stan posiadania - ale o energię...

***

Wolę nie obejrzeć wielu znanych filmów, ale przeznaczyć ten czas na przeżycie własnego życia.
Czas jest bezcenny.
Dlatego też, bardzo uważnie dobieram filmy, którym go poświęcam…

***

Chciałem uczyć się jednego, ale z braku informacji - uczę się nieoczekiwanie drugiego.
Życie ma to do siebie, że uczy wszystkiego jednocześnie. To znakomity nauczyciel, jeżeli tylko ktoś potrafi się uczyć...

***

Gdyby z pracy wykluczyć element nagrody - okazałoby się, że wielu z tych którzy uważają się za pracowitych i którzy nawet (jak twierdzą) bardzo lubią swoją pracę - zupełnie straciło motywację.
Miłość do swojej pracy, to coś zupełnie innego.
To rodzaj powołania.
A tego nie robi się dla nagród.
Wręcz przeciwnie. Często otrzymuje się wiatr w oczy…

***

Uroda kobiety - to tylko ładny dodatek, do tego kim jest naprawdę wewnątrz.
A to właśnie jest najważniejsze…

***

Był kiedyś czas, kiedy życie bardzo mnie doświadczyło.
Musiałem zacząć wtedy od fundamentów,
raz jeszcze.
Czyli od siebie.
Jeszcze raz zrewidować całą swoją filozofię życia.
Teraz wiem, że mogę iść dalej…

***

Bywają przypadki osób, które bardzo prą do czegoś, dlatego że dawno temu (zazwyczaj w dzieciństwie, czy młodości) doznały pewnego rodzaju upokorzeń.
Bardzo chcą udowodnić światu i ostatecznie chyba samym sobie, że zasługują na więcej.

Że są więcej warci.
I smutne jest to, że tacy ludzie czynią z tego paliwo swojego życia.
I biegną ślepo w jakimś kierunku tylko po to, żeby coś udowadniać.
Żeby się dowartościować w ten sposób.

I cóż z tego, że coś udowodni. To często pułapka, słabość.
Bo straci jedynie ogromną ilość bezcennego czasu,
zamiast robić to, do czego jest stworzony…

***

Lao Tzu powiedział: „Natura nigdzie się nie spieszy, a jednak wszystko zostaje zrobione…"

Te słowa, wracają do mnie często i odnoszę je także do swojego życia.
Tak więc, trzeba wiedzieć co i kiedy zrobić we właściwym czasie.
Kiedy wsiąść, a kiedy wysiąść.
Kiedy pracować, a kiedy odpocząć.
Kiedy robić to, a kiedy tamto.
Kiedy się zatrzymać, a kiedy iść dalej.
Nigdzie się nie spiesząc, jednak nie marnując także czasu.
Robiąc wszystkie rzeczy – zgodnie z ich priorytetem.
Iść przez życie powoli i naturalnie - swoją drogą…

***

Nawet analogowy zapis dźwięku, choć jest o wiele bardziej doskonały niż cyfrowy takim sensie, że jest bardziej ciągły - tak naprawdę, nie jest.
Jest dalej tylko przybliżonym zbiorem poszczególnych fragmentów, do których my dopisujemy sobie ciągłość.
Łączymy te fragmenty pomostami wyobraźni.
Jak np. w rysunku. Nie ma doskonale gęstej linii.
W dużym przybliżeniu - każda linia, choćby najczęstsza - jest tylko zbiorem oddalonych od siebie kropek.
To nasza wyobraźnia łączy je w całość.
Tam powstaje to, co jest najważniejsze – idea linii…

***

Czasem ludzie chcą tak dużo mieć, tak dużo przeżyć - …kiedyś.
Tylko nie biorą pod uwagę tego, że może nie być - …kiedyś.
Jest natomiast – teraz.
Trzeba przeżyć jak najlepiej teraz.
A to wcale nie wymaga jakiś wielkich osiągnięć, podróży, czy czegokolwiek takiego.
To zwyczajne teraz – jest właśnie najlepsze…

***

Nie chodzi o to - ile się żyło,
ale jak się żyło...

***

Z moją pracą, jest jak z moimi krokami.
Robię je bardzo powoli, ale jednak - jakoś idę do przodu.
Coś tam zawsze mimo wszystko zrobię.
Choć w porównaniu z innymi – to tak bardzo mało.

W czymś pomogę, coś tam napiszę, gdzieś dojdę na spacerze.
Po prostu, skupiam się na pojedynczym kroku. Tym jednym.
Nie myślę o tym, ile ich zrobię.
Tak żyję - i tak pracuję.
Donikąd się nie spieszę…

***

Był kiedyś czas, kiedy życie bardzo mnie doświadczyło.
Musiałem zacząć wtedy od fundamentów,
raz jeszcze.
Czyli od siebie.
Jeszcze raz zrewidować całą swoją filozofię życia.
Teraz wiem, że mogę iść dalej…

***

Zauważyłem, że ludzie bardziej wstydzą się brudnych butów – niż niskiego poziomu kultury. A dla niektórych, jest to wręcz powód do dumy…

***

Z banku szczęścia, wypłacam sobie od razu rano.
Nie czekam na potem.
Potem,….niech się dzieje co chce…

***

Ludzie kochający pieniądze, stoją na przeszkodzie ludziom kochającym władzę…

***

Tak dużą uwagę przypisuje się do umiejętności jakiegoś człowieka – a tak małą do jego kultury osobistej…

***

To co wydaje się słabością – często okazuje się siłą…

***

Spróbuj czasem spojrzeć na siebie, jak na osobę trzecią.
To bardzo przydatna obserwacja.

Nabierzesz dystansu do wielu rzeczy.
Także do samego siebie.
I zdasz sobie sprawę z tego, co tak naprawdę robisz…

***

Wszyscy jesteśmy ludźmi. Traktujmy się więc jak ludzie…

***

Wszędzie jest dobrze… przez chwilę.
Ale potem trzeba iść dalej.
Jak wędrowiec, który dotarł do studni, ugasił pragnienie
… i ruszył w dalszą drogę…

***

To, że ktoś się zmęczył – wcale nie znaczy, że dobrze pracował.
I odwrotnie.
Najlepsza praca, zazwyczaj przychodzi lekko…

***

Część Boga jest w nas wszystkich,
ale to jeszcze nie znaczy, że jesteśmy bogami...

***

„ZA 6 MINUT”

Kiedyś, byłem u ojca w sanatorium, w Goczałkowicach. Poszliśmy się przejść po głównym deptaku. Wstąpiliśmy do małej i starej kawiarenki, przy zabytkowym barometrze.
Kiedy wyszliśmy, ojciec opowiedział mi o mocno już starszym mężczyźnie, z którym dzieli pokój. Ten człowiek był kiedyś kolejarzem. Wspominał mu często te czasy.

- Każdego wieczoru chodzi na dancingi - mówił tata - Ubiera swój jedyny garnitur, czesze się starannie i skrapia wodą kolońską. Nie żałuje. Ponoć kobiety są zachwycone. Tak mi przynajmniej mówi. Nie odpuszcza ani jednego wieczoru.
Mówi, że nie ma czasu do stracenia. Tańczą sobie na tej wielkiej, starej werandzie. O tu ! – pokazał palcem to miejsce – I ma jeszcze jedno, co go trzyma. Pamięta rozkład jazdy pociągów. Wie dokładnie, kiedy przejedzie przez Goczałkowice jego dawny kolega. Przejedzie tym wąskim pasem, między wodą a wodą. Bo tak prowadzi tutaj linia kolejowa.
On czeka na ten moment tak, jakby miało się wydarzyć coś niesłychanie wielkiego. Siedzi na łóżku, przed wyjściem na tańce i patrzy w ciszy przed siebie. Wczoraj powiedział krótko „Przyjedzie za 6 minut”. No więc czekaliśmy tak razem. Ciągnęły się minuty. Minęło wreszcie te sześć minut, o których powiedział. …. I nic. Nikt nie zatrąbił.
Potem minęło kolejnych piętnaście. I nic…

Wyszedłem z pokoju, bo widziałem że spuścił głowę. Poszedłem na spacer. I tyle, co wyszedłem a usłyszałem z daleka długi i głośny sygnał syreny pociągu. Nie zatrzymywał się na stacji. Leciał dalej. Sygnał był wyjątkowo długi.
To nie mógł być przypadek. Ktoś zrobił to celowo. Potem słychać było, jak ten sygnał powoli cichnie w oddali.
To było pozdrowienie jego dawnego kolegi. Było więc dokładnie tak, jak powiedział.
Jednak to zrobił. Spóźnił się tylko, …to wszystko.

Takie oto banalne zdarzenie opowiedział mi tamtego popołudnia mój ojciec. Minęło już ładnych dziesięć lat od tamtej chwili.
Niektórych ludzi już dawno nie ma.

Kiedy przejeżdżam tamtędy przy różnych okazjach – przypominam sobie tę historię, która jakoś utrwaliła mi się w pamięci na tyle, że postanowiłem o niej teraz napisać…

***

Nie jestem ekspertem.
Jestem jedynie obserwatorem świata…

***

Kiedy ludzie oglądają zbyt dużo filmów - ich odbiór rzeczywistości przypomina obraz w krzywym zwierciadle.
To często przebodźcowane treści. Nierzadko, zarzucane jedna – drugą, bez chwili na refleksję nad tym, co się właśnie obejrzało.
Film zawiera często nadmierną koncentrację emocji. Inaczej, bywa uznawany za nudny - i nie jest oglądany.

Tymczasem, życie jest o wiele prostsze. Co nie znaczy, że mniej piękne, czy ciekawe. Hans Ch. Andersen powiedział, że życie człowieka jest baśnią napisaną przez Boga. Uważał życie za wystarczająco piękną historię, żeby ją opisać.
To, co różniło go od innych, to umiejętność zauważenia tego…

***

Nawet, kiedy wydaje się że coś nie może być już doskonalsze, że nie da się tego usprawnić, bo przecież tylu ludzi z tego korzysta (i tak bardzo to sobie to chwalą) - to okazuje się, że jednak można.
Czasami, lekkie oszlifowanie jakiejś śrubki, delikatne przesunięcie drobnego elementu, …jakiś szczegół - zmienia

bardzo dużo. Sprawia, że ten przedmiot jest chętniej używany, że jest przyjaźniejszy w użyciu. Że jest po prostu jeszcze lepszy.
O takich usprawnieniach myślą inżynierowie. Ten sposób myślenia ich wyróżnia. I to jest piękne...

***

Zauważyłem ciekawą prawidłowość. Naprawdę fenomenalni muzycy, którzy są ponadczasowi – są najczęściej samoukami. Są też inni od wszystkich.
Przejrzałem wiele przypadków i dochodzę do wniosku, że edukacja muzyczna może ograniczać, a nawet przeszkadzać. Naprowadza na jakiś tory i w pewien sposób niszczy dziecięcą radość tworzenia, …poszukiwania nowych dróg.

Myślę, że w muzyce - odrobina wiedzy jest pomocna. Ale to wystarczy. Reszta, należy już do kogoś innego…

***

Starać się być zawsze człowiekiem, w każdej sytuacji.
Nie trzeba się będzie wstydzić - cokolwiek się stanie…

***

Pilnuj dobrze swoich codziennych, małych spraw.
Jeżeli każdy będzie tak robić - świat będzie miał się dobrze...

***

Czy chodzi o to żeby żyć jak najdłużej?
A może chodzi o to, jak się żyło w międzyczasie??
Czy było się człowiekiem?

***

„SURFER DNIA”

Donikąd nie idę.
Niczego nie pożądam
Po prostu... żyję dniem.
Surfuję swoje życie, najlepiej jak potrafię.
Przecież mógłbym na przykład teraz nie żyć
...a żyję
i surfuję.

I w tym widzę sens.

***

Należy szukać tego jednego małego kroku, który jednak zmieni bardzo dużo.
Kiedy się go odnajdzie - należy szukać następnego.
Tak, jak robi to woda…

***

Próbuję zrobić z siebie samego to, co mogę najlepszego...

***

Czasami, to wszystko jest znacznie prostsze niż mogłoby się wydawać.
A tak odkładamy działanie…

***

Można zbudować sobie świat, który pozornie wygląda na dobry i bardzo ładnie uporządkowany.
Jednak, jest on oparty na złych fundamentach, jeśli brakuje tam współczucia, empatii, wrażliwości…

***

To, że ktoś się śmieje - nie oznacza jeszcze, że odczuwa szczęście.
Często, to tylko pozory.
Gra, która ma przekonać innych do jego życiowego sukcesu.
Maska, którą ktoś próbuje zakryć to, co dzieje się w nim naprawdę.
Coś, co wie tylko on sam…

***

Ilekroć widzę pokrzywdzonego przez los człowieka - myślę o tym, jak czuliby się jego rodzice, …którzy pewnie chcieli dla niego jak najlepiej...

***

Niejeden człowiek kiedy zobaczy pieniądze - staje się zwierzęciem…

***

Każdy człowiek jest artystą. Każdy - dosłownie.
Jednak nie wszyscy to w sobie odkryli...

***

Jeżeli potrafisz naprawdę głęboko myśleć - bądź przygotowany na to, że coraz więcej ludzi będzie się od ciebie cofać.
I niech tak właśnie się dzieje.

A jest tak, ponieważ większość ludzi boi się zadawać pewne pytania.
Woli iść łatwą ścieżką,… nawet kiedy jest fałszywa.
Jeszcze mogliby spojrzeć twarzą w twarz i zobaczyć samych siebie.
Takimi, jakimi naprawdę są.
A to - mogłoby być bardzo, ale to bardzo nieprzyjemne…

***

Nie chodzi wcale o to ile zrobiłeś, ale o to - czy to co zrobiłeś (nawet jeżeli było to tylko jedno), zrobiłeś najlepiej jak potrafisz... ?

***

Filozofia życia człowieka, a mówiąc prościej, jego system wartości - przenosi się na dosłownie wszystko, co robi...

***

Muzyka wspiera filozofię.
Wzajemnie się uzupełniają…

***

Dyktatorów mogą powstrzymywać jedynie ci, którzy kochają pieniądze…
Te dwie natury, choć często spotykane obok siebie – nie współistnieją tak naprawdę.

W czasach najgorszych dyktatur – istniały handel i korupcja.

Dyktatorzy - chcą władzy absolutnej.
Kochający pieniądze – sprzedają wszystko i każdego, dla wpływów i luksusu.
Przy pierwszej nadarzającej się sposobności – sprzedają więc także dyktatorów.

***

Ukryty wróg jest bardziej niebezpieczny od otwartego...

***

To, co ktoś zrobi w swoim życiu - jest jedynie konsekwencją tego, kim jest.
To natomiast, zaczyna być widoczne już w pierwszych latach jego życia...

***

Oceniam kogoś nie po jego wyglądzie, ani pochodzeniu (bo na to on nie ma wpływu), ale oceniam go po jego charakterze.
Bo na to - ma wpływ...

***

Ciekawa prawidłowość - ludzie, delikatnie mówiąc nieszczerzy, wyjątkowo dobrze się wzajemnie rozumieją.
Potwierdza się więc ogólna reguła, gdzie złodziej rozpozna złodzieja, oszust - oszusta, itd., itd...

***

Każdy instrument ma swój unikalny i piękny dźwięk. Każdy, bez wyjątku.
Trzeba go jedynie odnaleźć...

***

W tym wszystkim trzeba jeszcze żyć.
Może gdzieś pomiędzy wydarzeniami.
Może gdzieś pomiędzy wierszami...

***

Bywały takie rzeczy w przeszłości, które trwały, trwały,... i trwały.
Nie było widać końca.
A dziś,... patrzę na nie wstecz jak na niewiele znaczący epizod...

***

Choć to wydaje się oczywiste, to bywa zapominane.
Ucieczka od problemu - nie rozwiązuje problemu...

,,,,

Często bywa tak, że kiedy ktoś nie jest w stanie pogodzić się z prawdą - zaprzecza jej,... nawet przed sobą samym.
I układa jakąś własną wersję. Mało tego,... zaczyna w nią wierzyć...

***

Żeby oglądać piękne zachody słońca, nie muszę jechać na koniec świata...

***

Kiedy zmiany następują zbyt gwałtownie, zbyt dynamicznie - są czesto niszczące.
Właściwa proporcja pomiędzy zmiennością a stabilnością, gdzie jest zdecydowanie więcej stabilności. a zmiany są łagodne - jest kluczowa...

***

Wielu ludzi przegrywa nie wskutek braku możliwości, czy umiejętności - ale wskutek braku cierpliwości i wytrwałości...

***

Niejeden człowiek pada ofiarą swojego kwadratowego sposobu myślenia.
I staje się jego niewolnikiem...

***

Czasem, ostatni raz - to nie jest ten raz, który był ostatni.

Czasami prawdziwe pożegnanie nastąpiło dużo wcześniej...

***

Przyjemność nie jest tym samym, co szczęście...

Możesz mieć w życiu wiele przyjemności - i jednocześnie być bardzo nieszczęśliwym...

***

To co naprawdę istotne w życiu człowieka - nigdy nie przestaje być istotne.
Jest to temat wiecznie aktualny...

***

Film nie jest dziełem jednego twórcy.
To wypadkowa wszystkich twórców, biorących w nim udział.
Od scenarzysty - do szatniarza.
Tak - myślę, że każdy ma w tym procesie większy lub mniejszy udział. Choć pozornie może się to wydać absurdalne.
Podobnie jest zresztą w każdym innym projekcie, jaki ludzie realizują wspólnie.
Każdy, najdrobniejszy szczegół - ma znaczenie...

***

Słuchając niektórych ludzi, odnoszę wrażenie, że oni żyją po to - żeby jeść.
W jedzeniu znajdują chyba sens swojego życia i najwyższych uniesień...

***

" Film o nazwie Życie"

Czasami mam wrażenie, że przeżywam swoje życie tak, jakbym oglądał film o sobie samym.
A muzyka, której słucham, albo którą gram - jest jak ścieżka dźwiękowa do tego filmu...

***

Pewne lekcje życia - trzeba czasem odrobić bardzo późno. Ważne żeby wyciągnąć z nich wnioski.
Jednak potem - jest już tylko lepiej...

***

Jeśli chcesz zająć się tym co dla Ciebie naprawdę ważne - musisz mocno ograniczyć to, co dla Ciebie mniej ważne.
Inaczej stanie się to przeszkodą...

***

Nie będzie tego - to będzie coś innego.
W czym problem...

***

Jeżeli coś jest dobre i ważne - to nawet późno,
- to nawet na chwilę,
- to nawet w ostatnim momencie,
..., ale warto.

***

Aby odnaleźć się w czasie, trzeba tak jakby wsiąść do pociągu zwanego "czasem". I nie biec - ani za nim (goniąc czas), ani nie biec przed nim (wyprzedzając czas). Po prostu, siedzieć wygodnie w wagonie i jechać... ciesząc się podróżą.

***

Człowiek uczciwy zawsze znajdzie pracę...

***

W każdym projekcie jest wiele zmiennych.
A największą zmienną, często zupełnie nieprzewidywalną - są ludzie...

***

Gdyby muzyk szukał stroju idealnego - nigdy nie zacząłby grać...

***

To co jest popularne, zaczyna stawać się intuicyjne - nawet jeżeli pod żadnym względem nie jest lepsze niż inne rozwiązania...

***

Mogę zapoznać się z czyimiś poglądami, Poczytać o nich i je przemyśleć.
Jednak, nie zamierzam nikogo przekonywać do swoich.
Tak naprawdę, nikt nie jest w stanie nikogo przekonać.
Tylko my sami możemy siebie przekonać do zmiany poglądów.
Nie ma innej drogi.
A ta wiedzie przez zrozumienie tego, o czym się rozważa...

***

Istnieje tendencja do przeceniania inteligencji, przy jednoczesnym niedocenianiu roli serca...

***

„MRÓWKA”

Siedząc na kanapie z podwiniętymi nogami i wdychając rześkie, prawie wiosenne powietrze z gór… zauważyłem na drewnianej podłodze małą biedronkę. Dreptała w jakimś sobie znanym kierunku. Przyglądałem się jej dłużej. Zaczyna się wkrótce wiosna, więc wiele istot budzi się do życia. Przypomniała mi się pewna moja obserwacja sprzed ponad 20 lat.

Stałem wtedy na przystanku autobusowym – wracając z pracy. Słońce mocno świeciło na rozgrzany asfalt drogi. Wręcz się od niego odbijało. I tylko dlatego na jego tle zauważyłem mały obiekt – mrówkę. Niosła coś dużego na sobie – coś znacznie większego niż ona sama….. i tak szła przed siebie, bardzo powoli, dziesiątkami milimetrów. Przejście przez jezdnię musiało być dla niej oceanem pełnym niebezpieczeństw. Drogą mającą trwać...kto wie jak długo.

Samochody przejeżdżały w jedną i w drugą stronę. Widziałem parę razy jak auto zdmuchiwało ją z kursu, a ona wczepiała się w asfalt małymi łapkami, starając się przetrwać. Rzucał ją co któryś z nich o 2-3 metry dalej. Jakimś cudem znowu wracała na obrony wcześniej kurs, jakby wiedziała gdzie iść. Jakimś też cudem - ja ciągle ją widziałem. Wydawałoby się to niemożliwe – taką małą mrówkę. Ona jednak, jakby zmierzała do jakiejś magicznej latarni. To ciekawe, jaki jest kompas w zwierzętach? Jak to się dzieje, że bociany wracają dokładnie w to samo miejsce – odległe o tysiące kilometrów, z dalekich podróży ?

Mrówka szła – nie zważając na nic. W każdej chwili mogła zginąć pod pojazdem, zbierała się jednak i szła dalej. Realizowała swoje życiowe powołanie.

Czy my ludzie też mamy taki instynkt ? Czy wiemy dokąd idziemy? Czy jesteśmy wierni obranej drodze ? Czy jesteśmy dość wytrwali ? Czy robimy to, co powinniśmy i w co wierzymy – bez względu na to czy nas klepią po ramieniu, czy hejtują ?

Myślę, że skoro robimy dokładnie to, co powinniśmy robić - osiągamy spokój umysłu, ciała i duszy…. I nie ma ani jednego zmarnowanego dnia, ani jednej zmarnowanej chwili.

Myślę też, że tylko w stanie spokoju i zadowolenia - wiemy, którą drogą iść. Tylko wtedy podejmujemy dobre decyzje.

Czasem, kiedy coś wytrwale robię – przypominam sobie tę mrówkę idącą przez jezdnię.

Nie wiem, czy przeszła ?
Ważne, …że szła dalej.

Ustroń 10.03.19

***

„PAN NIEDZIELA”

W szkole podstawowej, jak to w szkole podstawowej - dużo było śmiechu i zabaw. Dopiero jakiś czas temu uświadomiłem sobie, że urodziłem się tylko 26 lat po wojnie.

To niewiele. Co to jest 26 lat ? W czasie mojego dzieciństwa echa wojny były jeszcze bardzo odczuwalne. W telewizji i radiu mnóstwo było materiałów na ten temat. To, co się stało także w naszym kraju, w którym zaczęła się Druga Wojna Światowa - ciągle było bolesne.

Mógłbym wspomnieć historie opowiadane mi przez dziadków. Jednak dziś opowiem inną. Będzie bardzo krótka. Jak wszystkie moje "Proste Historie". To jedno z moich zetknięć z powojennym echem.

Pewnego dnia, na przerwie pomiędzy lekcjami - szaleliśmy jak zwykle, szarpiąc się i goniąc. W pewnym momencie przeszedł pomiędzy nami wysoki, bardzo szczupły i wiekowy mężczyzna. Miał na sobie garnitur nie pierwszej nowości. Prawie na nim wisiał. Powiedział do nas coś bardzo niewyraźnie. Nic nie zrozumiałem. Mówił tak, jakby miał język przyklejony do podniebienia. Myślę, że upominał nas, żebyśmy tak nie wariowali i nie krzyczeli. Przeszedł spokojnie dalej i mówił coś trochę jakby do siebie. Kiedy przechodził obok mnie,....zauważyłem, że zamiast paska ma sznur. Taki zwykły, szary. Taki, jakim pakuje się paczki na poczcie. Nie wiem, czy był aż tak biedny, czy może nosił go z innego powodu.

Ten mężczyzna uczył dzieci historii. Nazywał się - Niedziela.

Jeden z chłopaków rzucił wtedy coś na głos, o tym jego dziwnym pasku. Roześmiał się przy tym głośno.

I pamiętam dobrze, że zaraz potem ktoś inny warknął do niego.

- Zamknij się. On był w Auschwitz !!!

I nastąpiła cisza. Nikt nie odważył się już powiedzieć nic więcej - ani o jego wyglądzie, ani o tym, że czasem mówi coś sam do siebie. Trochę, jak obłąkany.

Dzieci, w jakiś sposób - milcząco szanowały tego nauczyciela historii. On sam był dla nas historią...naoczną. Nie taką gdzieś tam,…. ale tuż zaraz obok.

…

Potem zniknął jakoś cicho. Nawet nie wiem kiedy...Jak całe tamto pokolenie.

Wspomnienie lekcji historii – pozostało…

***

„WEST SIDE STORY”

Do momentu obejrzenia „Angielskiego Pacjenta”, filmem, który uważałem za najpiękniejszy – był musical z 1961 roku, z muzyką Leonarda Bernsteina.

Ja i musical ? A jednak. Mowa oczywiście o West Side Story…

To historia miłości, która zaistniała w ciągu jednej nocy. Historia oparta o Szekspirowskie dzieło „Romeo i Julia”, rozgrywająca się jednak w zupełnie innych realiach. Tym razem - Nowego Jorku i młodocianych gangów.
Niestety tej miłości nie było dane trwać dłużej. Ale, czy to oznacza, że nie miała ona sensu ? Nie - każda miłość ma ogromny sens. Nawet ta, którą los gwałtownie przerwie. Nawet gdyby miała trwać tylko chwilę. Bo w chwili wypełnionej miłością - zaklęta jest wieczność.

Muzyki do tego filmu słuchałem wiele razy. Jest niezwykle piękna i energetyczna. Jest w tym filmie także wiele scen tanecznych – a ja kocham taniec.
Słuchałem tej muzyki w chwilach szczęścia, Dodawała mi sił, kiedy tego potrzebowałem.

Obejrzałem go, kiedy byłem jeszcze w szkole średniej. I ja też, jak Tony - czekałem na swoją kobietę. Wiedziałem, że się pojawi i czułem, że poznam ją w tańcu….

Wspomnę tylko jedną scenę z filmu, ale za to bardzo ważną. Scenę ich poznania. Wśród zgiełku zabawy, Tony nagle zauważa ją – Marię. Od tego momentu nic innego już dla niego nie istnieje. Maria jest dla niego jak wszystkie inne kobiety świata, ucieleśnione w tej jednej. Jest tylko ona, a wszystko inne znika w kolorowej mgle.

To historia dwojga młodych ludzi, którzy chcieli tylko siebie. Jak śpiewają w jednej ze scen. „Mamy tylko miłość - i to wszystko, co mamy”.

Mimo upływu lat, ten film wcale nie wydaje mi się naiwny. Ani trochę. Żadna miłość nie jest naiwna.

***

„RUN DEEP…RUN WILD”

Raz on szuka jej.
To znowu - ona szuka jego.
I tak siebie szukają.

Najpierw idą za sobą przez ośnieżone, surowe pustkowia.
On próbuje uciec,
Ale ona idzie ciągle za nim.

Ktoś tu kogoś mocno zranił.

Wreszcie, on zaczyna biec.
Ale ona zdejmuje buty, żeby go dogonić.
Biegnie gołymi stopami po zimnym śniegu….

Wreszcie on nie ma już siły biec dalej.
Ona go dogania…

Następuje moment przebaczenia…

Ale pewnie za jakiś czas – on będzie dla odmiany biegł za nią.
Tak to właśnie jest….

***

„ŻYCIE JEST PODRÓŻĄ”

Rano obudził mnie cichy stukot motoru…Jechał obwodnicą Ustronia, a delikatne echo, niosło się przez całe miasteczko.

Uwielbiam takie poranki. Zaczynają się cicho,….łagodnie. Te niedzielne, kocham szczególnie. Niedziela, to czas kiedy następuje cudowne zawieszenie, kiedy donikąd się nie spieszę. Na nic nie czekam. Jest tu i teraz…..tak, jak powinno być. Mam wszystko to, co chcę mieć...i czuję się szczęśliwy.

Nalałem do metalowego kubka kawy i zacząłem rysować…motor ? Zabawne – nigdy jeszcze nie rysowałem motoru. Skąd to się wzięło – i akurat dzisiaj ?

Można powiedzieć, że w pewnym sensie dźwięk motoru, słyszanego z oddali - to jeden z dźwięków mojego dzieciństwa. Tak, mam takie dźwięki dzieciństwa. Kiedy słyszę wyciszony dźwięk motoru – uspokaja mnie to,.. kołysze.

Przy takich dźwiękach zasypiałem, jako dziecko. A jest tak dlatego, że do naszego rodzinnego domu docierały dźwięki z szosy, jaka biegła niedaleko. Nazywano ją Nową Szosą. Nie była długa, ale dojeżdżało się nią do krajowej drogi, łączącej Wschód – z Zachodem. Do różnych części świata,….gdzieś, na horyzoncie.

Dźwięk przechodził pomiędzy niewysokimi domkami, otaczającymi je ogrodami… i dobiegał wreszcie do mojego łóżka. Te dźwięki pojawiały się z oddali… i w oddali cichły. Słyszałem je czasem wieczorem….A czasem właśnie o poranku. Ktoś jechał daleko i w tamtym momencie nas mijał.
Takich dźwięków dzieciństwa mam zresztą więcej. To jeden z nich. Pojawił się dzisiaj niezapowiedzianie.

Innym jest stukot kół pociągu – gdzieś daleko na horyzoncie. Daleko za naszym domem był nasyp kolejowy. Cichy i miarowy stukot był jak medytacja,… jak wyciszająca muzyka.

Jeszcze innym jest dźwięk upuszczonej na korytarzu monety. Ten akurat znam chyba ze szpitala. Byłem tam jako dwulatek, w izolatce - na tyle długo, żeby zapomnieć świat jaki znałem…Włącznie ze swoimi najbliższymi. Świat odbierałem wtedy głównie dźwiękami. Do dziś, kiedy ktoś upuści na korytarzu monetę – echo tego dźwięku hipnotyzuje mnie i uspakaja. To tak, jakbym wiedział, że ktoś jednak, tam w oddali jest – i dba o mnie. Zachowuje się cicho, bo nie chce zakłócić mojego spokoju …i chce dla mnie dobrze. Przypadkiem wypadła mu jedynie moneta. A potem znowu przychodzi cisza …i sen.

Dobiegam 50-tki i pewne rzeczy coraz wyraźniej mi się przypominają. Dlatego tak często wspominam dzieciństwo. Ono ma bardzo duży wpływ na całe nasze życie. W pewnym sensie czuję się tak, jakbym momentami cofał się w czasie. Obrazy, dźwięki, zapachy…– uruchamiają we mnie dawno zapomniane szczegóły.

Do szóstego roku życia, cały mój świat był bardzo mały „geograficznie”. Nie znałem innych dzieci, nie wychodziłem się bawić na zewnątrz. Zastanawiałem się potem – dlaczego tak było? Niedawno się dowiedziałem. Kiedy miałem jakieś 3 lata, bawiłem się pod domem – u moich dziadków, na przeciw. Ktoś podjechał samochodem, otwarł drzwi i chciał mnie wsadzić do środka. Dziadek w ostatniej chwili to zauważył i podniósł krzyk. Kto wie, co mogłoby się wtedy stać ? Całkowicie rozumiem teraz strach rodziców.

Miałem więc swój dom z ogrodem i wyobraźnię...i dźwięki...piosenki, opowieści, jakich słuchałem od odwiedzających moich dziadków, starszych ludzi. No i czasem telewizję, z lampowego telewizora dziadka.

Ten motor z rysunku poniżej, chyba czekał na swój moment. Musiał się widać kiedyś pojawić. Był we mnie przez te wszystkie lata.

Kiedy skończyłem rysunek, przyjrzałem mu się uważnie. Miał w sobie światło wschodzącego słońca – na plecach motocyklisty. Z lewej strony rysunku udało mi się to światło pokazać. Ono go jakby wspierało, dodawało mu pędu…. Tak, to co najważniejsze - było w tym rysunku. Tego właśnie szukałem.

Zawsze, kiedy coś narysuję podejmuję tylko dwie decyzje – tak, albo nie. Jeżeli nie – rysunki drę na kawałki i wynoszę od razu do kosza na papier. Robiłem tak wiele razy. Temu jednak przyglądałem się dłuższą chwilę …i uśmiechnąłem się.

Jeżeli ktoś zapytałby mnie o motor – to powiedziałbym o jeszcze jednej scenie. Tej z filmu „Ciekawy przypadek Benjamina Buttona". To świetny film – jeden z tych, po obejrzeniu których wie się od razu i z całą pewnością, że miało się właśnie kontakt z arcydziełem. Opowiada historię człowieka, który w miarę upływu czasu stawał się coraz młodszy. Opowiada też historię miłości, która także miała swój czas, w jego niezwykłym życiu.

Pewnego dnia, bohater tego filmu - ruszył w podróż na motorze. Żył w różnych miejscach, wykonywał różne zawody. Spał, gdzie życie go rzuciło. Jadł, co życie mu dało. Spełniało się jego przeznaczenie…

Bohater, którego gra Brad Pitt - cofał się coraz bardziej w czasie.

To niezwykły film. Nakręcono go na podstawie książki Francisa Scotta Fitzteralda – tego samego, który napisał „Wielkiego Gatzbiego". Swoją drogą niezwykły człowiek musiał być z tego Scotta.

Nie mam motoru, ale lubię czasem wyjechać z ukochanego Ustronia.
Jednak, jeszcze bardziej kocham do niego wracać.

***

„RYSZARD KAPUŚCIŃSKI"

Każdy z nas ma takich mistrzów, od których wiele się uczy. Począwszy od najbliższych, aż do tych których znaleźliśmy często przypadkiem. Mógłbym ich wymienić kilku. Z pewnością jedną z tych postaci jest polski dziennikarz i reporter – Ryszard Kapuściński.

Interesuje mnie człowiek i człowieczeństwo – a Kapuściński potrafił pisać o człowieku w sposób wyjątkowy.

Zaczęło się od tego, że około 1998 r. przeczytałem w gazecie krótką wzmiankę o jego „Lapidariach". Z opisu wynikało, że w swoich kolejnych odcinkach zapisał krótkie myśli, zdarzenia, wspomnienia – w sposób niechronologiczny, wyrywkowy. Pisał raz krócej, raz dłużej, ale generalnie prosto. Skacząc z tematu na temat i układając z tego wszystkiego mimo wszystko jedną, spójną historię. No bo przecież, w życiu wszystko składa się ostatecznie w jedną, wielką historię.

Tak naprawdę, to opowiadając tę historię od którejkolwiek strony - i tak uzupełniamy powoli krajobraz z wielkich, wspólnych puzzli. Nasza, prywatna opowieść - to także tylko część wielkich puzzli. Bo inni mają swoje historie. I mieli je ci, którzy byli kiedyś. I będą je mieli ci, którzy przyjdą po nas. To jedna przeogromna historia, którą opisujemy jedynie subiektywnie, ze swojego punktu widzenia.

Nasze umysły nie pracują chronologicznie. Myśli i emocje przeplatają się w nas bezustannie. Takie jest też pisarstwo Kapuścińskiego. Dla mnie, on nie był tylko dziennikarzem, ani reporterem wojennym. Był dla mnie myślicielem, człowiekiem - który potrafił wyciągać wnioski bardziej ogólne z wydarzeń niepozornych, prostych. Potrafił obserwować i wskazać na te elementy, które były znaczące.

Odnalazłem Kapuścińskiego ponownie około roku 2009, kiedy wpadła mi w ręce jego książka „Podróże z Herodotem". Herodot...?? – „Father of History" – jak nazywał go Angielski Pacjent – bohater mojego ulubionego filmu. To właśnie książka Herodota, była przy nim zawsze. To w niej umieszczał luźne rysunki, zapiski, kawałki kartek...Nie mogłem więc nie przeczytać tej książki.

Przeczytałem. Była świetna.

Ciekawiło mnie potem, kim był jako człowiek autor, który tyle razy znajdował się w sytuacji zagrożenia, który poznał tylu różnych ludzi, jacy pomagali mu w ciężkich chwilach. Człowiek, który miał w sobie tyle wrażliwości.

Przeczytałem parę jego książek. Niektóre po kilka razy – jak np. „Lapidaria". Ich kolejne odcinki leżą gdzieś u nas w szafie. Czasem wyciągnę jedną z nich i na chybił trafił otwieram.
I cokolwiek bym nie otworzył – znajduję pełną historię. Zamkniętą całość, która zazwyczaj jest bardzo krótka. Ta opowieść mogłaby się równie dobrze znaleźć w jakimkolwiek innym miejscu książki - i też niewiele by to zmieniło. Jest jak fotografia pewnej chwili, opisana przez autora. Ta opowieść ma zawsze głęboką treść, pomimo nieprawdopodobnie krótkiej formy. Taki właśnie był jego sposób pisania.

Ryszard Kapuściński pisał do końca – nawet na receptach w szpitalu.
Żył skromnie. Był zawsze gotowy do podróży. Kiedy wyjeżdżał np. na rok do Afryki, w miejsca gdzie trwały jakieś wojny, albo do Ameryki Łacińskiej, czy Południowej - wszędzie tam, skąd powrót był jak loteria – to zabierał ze sobą klucze do domu. Jakby wyjeżdżał tylko na chwilę.
Brał te klucze, żeby móc otworzyć po cichu drzwi w nocy… i wejść niezauważony, gdyby jego żona spała…

***

„WILD"

Wszedłem do lokalu „City Rock" w Katowicach. Przychodziliśmy tu kiedyś. Fajne miejsce – z wielkimi szybami, wprost na południe. Czuje się tu przestrzeń. Wpada mnóstwo słońca w piękny dzień.
Czas płynie tu leniwie – tak, ….jak lubię. W środku wszystko urządzono na amerykański styl lat 50-tych. Na ścianach wiszą elektryczne gitary. Ponad barem stoi stary Harley Davidson. Stoły, krzesła, fotele …. wszystko jak z tamtej bajki.

Podchodzi do mnie młoda dziewczyna w chustce zawiązanej nad głową – jak lollipop girl:

– Proszę, ….menu dla Pana – mówi, podając mi kartę.

– Dziękuję… Wezmę tylko espresso.

– Ok – uśmiecha się i obracając na pięcie, odchodzi tanecznym krokiem.

– Mogłaby być moją córką – pomyślałem…

Obracam się za siebie i szukam wzrokiem wielkiej fotografii Jamesa Deana, która była tu kiedyś.
Nie ma jej jednak.

Na ścianach są ciągle te same fotki Elvisa,….. Merilyn…., ale Jamesa nie ma nigdzie.

Patrzę przez okno na wielki budynek Banku Śląskiego. Wygląda jak potężny statek, płynący gdzieś na zachód. Ulica Sokolska tonie we wczesnogrudniowym słońcu.

– Proszę. Pana espresso – dziewczyna ściąga z tacy małą, gorącą filiżankę.

– Przepraszam,... była tu kiedyś fotografia Jamesa Deana. O tam ! – pokazuję miejsce na ścianie. – Czy powieszono ją teraz gdzie indziej ?

– Nie, nie ma tu takiej. Ja pracuję dopiero od roku, ale nie mieliśmy tu czegoś takiego.

– Kiedyś była. Lubiłem ją. Fajnie było na nią popatrzeć… – mówię – Dziękuję za kawę.

Zamyśliłem się na moment…
Przypomniałem sobie jedno z wielu ciekawych zdarzeń z mojego życia. Podświadomego odtwarzania pewnych obrazów, które gdzieś sobie zapisałem – prawdopodobnie w podświadomości. Dążyłem potem do ich realizacji, nawet w sposób nieuświadomiony. Chciałem poczuć to, co kiedyś sobie wyobraziłem. Jak bohater z tamtego zdjęcia – James Dean.

Pamiętam, jak szedłem wtedy ulicą. Chciałem przez moment poczuć to, co on……beztroskę, całkowitą wolność i niezależność od wszystkiego. Nie mieć pozornie nic – a jednak mieć wszystko. Widziałem to, na jego twarzy.

Podobało mi się w Deanie to, że grał postacie, które nie brały udziału w wyścigu. Ludzi, którzy żyli tym, co daje im życie – tak po prostu. Nie poddawali się normom, bo mieli własne – moralne. Z takim człowiekiem trudno jest coś zrobić. Nie da się go przekupić, bo przedmioty nie mają dla niego wartości. Nie da się mu posłodzić stanowiskiem, czy pozycją – bo ma to totalnie gdzieś. Nie potrzebuje wiele do życia – bo jest, jak dzikie zwierzę. Ceni jedynie wolność. Nawet za cenę głodu i bólu.

Wyjąłem z wewnętrznej kieszeni kurtki notes – i zacząłem pisać…

„Miałem może z 18 lat (30 lat temu).
Pamiętam, że wyszedłem prawie tak – jak wstałem z łóżka.
Wrzuciłem jedynie coś, co było pod ręką.
I zapragnąłem po prostu iść przed siebie.
Dłońmi przeciągnąłem do tyłu po włosach.
Taki miałem kiedyś zwyczaj.
Po drodze przeczesze mnie wiatr – pomyślałem.
Wyszedłem w podkoszulku, w którym jeszcze przed chwilą spałem…
Narzuciłem tylko gruby płaszcz.
Po drodze wypierze mnie deszcz – pomyślałem….
Szedłem półsenny.
..zamgloną, ulicą.
Jedną z tysięcy śląskich uliczek,

tak podobnych do siebie.
Szedłem przed siebie...po prostu.

Ludzie rozpalali rano w piecach.
Dym wisiał nisko.

Wczesnoszary poranek…

Dopiąłem płaszcz, ….bo zaraz prawie zima….
Idąc, włożyłem ręce do kieszeni,
Znalazłem tam parę monet.
Policzyłem….
Starczy na bilet i kawę…
Zresztą gdyby nie starczyło na bilet,
to poszedłbym piechotą….

Ważne, że mam na kawę….pomyślałem…
Śmiejąc się sam do siebie – szedłem szczęśliwy.
Szczęśliwy bez powodu…
Jakoś będąc całkowicie pewnym, że czeka mnie dobre życie….”

Czasem tak jest…
że słyszę wiatr.
Słyszę go już z daleka,

zanim nadejdzie.
Wiatr zmiany.
Nie wiesz, co przyniesie.
Ale wiesz, że właśnie nadchodzi.
Mężczyzna może jedynie wyjść mu naprzeciw.

Taka moja natura…
Czuję rzeczy innymi zmysłami.
Jestem czasem psem…
A czasem wilkiem…

Wilk będzie zawsze biegł szybciej niż pies.
Nie boi się głodu i bólu.
Braku snu i zimna.

Jedynie mężczyzna, który ciągle ma w sobie to dzikie zwierzę – jest w stanie pokonać wszystkie przeszkody życia…..
i nie sprzeda się za komfort.
Takiego człowieka – nie da się kupić….

Wychodzę z „City Rock",…. stawiam kołnierz kurtki i idę Sokolską na południe….

Nie wiem, ile jeszcze obrazów jest zapisanych we mnie ?

Bohater filmu „Vanilla Sky", którego gra Tom Cruise – odtwarzał w pamięci wiele scen – i między innymi także tą – właśnie z fotografii Jamesa Deana. Niesamowite. Odkryłem to znacznie później – przypadkiem.
Jak nieprawdopodobna jest siła tego zdjęcia.

Myślę, że wszyscy zapisujemy w sobie czasem jakieś obrazy i czasem nie mając tego zupełnie świadomości – próbujemy je odtwarzać.
Warto to sobie spróbować jednak uświadomić – i w razie potrzeby zapisać w porę nowe.

***

„LEKCJE ROSYJSKIEGO"

Kiedyś, kiedy byłem jeszcze w szkole średniej – na lekcji rosyjskiego mieliśmy o Majakowskim. On ponoć pisał na czym popadnie i czym popadnie – nawet zgaszoną zapałką na pudełku po papierosach. Pisał tam gdzie był, tym co miał… i tak jak czuł…. i to mi się spodobało.

Uczucia nie czekają,…. mają swój czas. Ja też tak czułem – jak on…. no i doczekałem się. Piszę na byle jakich luźnych kartkach. No i rysuję jak popadnie – szybko, emocjonalnie. Nie czekam na lepszy czas,…. bo lepszy czas nie nadejdzie… wiem o tym. Ten jest właśnie dobry. Jest najlepszy,… choć krótki. A czy to kiedyś jeszcze zdążę przepisać? …. – to już inna sprawa.

I tak zbierają się reklamówki luźnych kartek, które przewożę z mieszkania do mieszkania, gdzie co jakiś czas się przeprowadzamy. Przychodzi wiatr i nas zabiera… a kartki czasem gubię. Takie pisanie jest trochę jak Impresjonizm w malarstwie. Ci malarze z dawnych, francuskich lat - malowali bardzo szybko i starali się uchwycić chwilę. Pracowali zazwyczaj w plenerze i na jednej sesji powstawał cały obraz. Nie dbali o szczegóły, ale o rzeczy istotne… Jak w życiu. Skupić się tylko na rzeczach naprawdę istotnych… O tak.

Taki Impresjonizm odzwierciedla prawdziwą naturę życia. Nasze wspomnienia są ja luźne kartki. Z czasem nawet nie potrafimy ich poukładać po kolei. Bo nawet zapominamy, co było najpierw, a co było potem.
Ważne jest zresztą to, co wtedy czuliśmy, a nie kiedy to było…

***

„INDIAN SUMMER…”

Obudziłem się dzisiaj cicho…..Usłyszałem w oddali łagodny stukot pociągu. Przez dolinę jechał Ustroń – Katowice: 5.16.

Wstałem tak, żeby nie budzić nikogo…….Zrobiłem sobie kawy w skręcanej, włoskiej kafetierze i nalałem jej do metalowego kubka.

Wczoraj do późna oglądałem stare zdjęcia, min. Jamesa Deana. Przypomniałem sobie jedno z moich ulubionych.

Dean jest na nim wolny od wszelkich norm, zasad….jest outsider’em w samej swojej postawie. Ciekawy fakt - większość moich dawnych kolegów to outsiderzy. Kogo bym nie wspomniał. Jednocześnie silne osobowości. Ludzie idący swoją drogą, nie oglądający się na to, co modne – ani na boki.

Nad górami unoszą się mgły. Powietrze jest rześkie…ma dziś swój dobry, energetyczny smak. Podchodzę do okna - popatrzeć na dzikiego ptaka, lecącego nad horyzontem. Jest jeszcze oszarówka. Gorąca kawa rozgrzewa mnie od środka. Rozglądam się po szczytach. Jeszcze są zielone, ale lada moment zrobi się wszędzie bardzo kolorowo. Będzie piękne „Indiańskie lato” – „Indian Summer”, jak mówią za Atlantykiem.

Ciekawe, że zaczynam doceniać wiewiórki, jakiegoś zająca, który czasem przeleci w pobliżu. Przy drodze nad ranem mogą się przydarzyć nawet sarny. Jesteśmy częścią natury. Coraz bardziej to rozumiem.

Postanawiam porysować. Wyciągam jakieś kartki….potem ołówek. Trzymam ołówki w pudełku po herbacie „Twinings Earl Grey”. Rysuję kowboja. Takiego, jakim wewnątrz trochę jestem. Jest chłodny i wilgotny poranek, więc kowboj postawił kołnierz……



Rysuję go, wspominając film „Zaklinacz Koni” Roberta Redforda. W filmie główne role grają on i Kristin Scott Thomas.

Fajny film z ’98r. Miło go wspominam. Są w nim klimaty, jakie teraz trochę czuję.

Słucham Bruce'a Springsteena (I'm on fire) i po cichu zaczynam robić naleśniki. Jak zwykle mega-garnek. Ciasta – jak dla armii. Jak zjeść – to zjeść. Smażę je przez dobre 2 godziny, dla mojej rodziny. Siedzę przy tym smażeniu z gitarą i pogrywam. Czas płynie wolno….Czy nie o to w życiu chodzi, żeby pożyć tak – jak się chce ?
Do dobrego życia nie potrzeba wiele. Coś do jedzenia i picia. Miejsca na nocleg. I możliwości pracowania. Tak powiedział Platon. Ja dodałbym jedynie, że jeszcze trochę miłości.

Kiedyś wybrałem się rano w bardzo długą trasę (2000km). Nigdy, żadnego utworu nie słuchałem tyle razy pod rząd, co „Atlantic City" - Springsteena. Jego harmonijka jest obłędna. Gra energetycznie, mocno, zdecydowanie. Śpiewa o prostych rzeczach. Prostych i ważnych.

Z biegiem lat czuję, że staję się coraz bliższy naturze. Niedawno temu byłem zmienić oponę do mojego Forda. Jest taki wulkanizator, na starej szosie z Bielska do Cieszyna, po lewej. Jedzie się przez pola – w górę ….w dół. Stara, dobra szosa. W miejscu z otwartą przestrzenią jest warsztat. Ludzie są tam sympatyczni i nie zdzierają z klienta. Lubię tam jeździć.

Kiedy czekałem, aż skończą robotę, przez szklane drzwi biura – zaglądał młody wilczurek. Kosmaty – jak to one. To mądre psiska. Drapał łapką i piszczał. Żal mi się go zrobiło. Podszedłem do drzwi i się uspokoił. Patrzył na mnie ciekawie - a ja poczułem, że fajnie byłoby mieć takiego psa. ? Potem właścicielka wypuściła go i poleciał przez warsztat - wesoło.

Artur podjadł ze mną trochę naleśników. Wersji z kawą jeszcze nie jadł. Ja lubię kawę i lubię naleśniki. Do tego Nutella, albo po prostu cukier. Czasem starte jabłka. Wczoraj z nocy zostało mi w kubku całkiem dużo kawy. Eksperymenty lubię najbardziej…więc wlałem ją do ciasta. ? W lodówce było trochę maślanki. Dodałem do tego. A może jeszcze jedno jajko, a może jeszcze mąki, a może jeszcze oleju do ciasta…..i tak się bawię i osładzam tą chłodnawą niedzielę. Ciasto miałem z przedwczoraj. Smakowało jednak dobrze. Tyle, że się rwało. Przy okazji wyciągnąłem jeden wniosek. Robiąc małe naleśniki dało się je smażyć. Robiąc duże – rwały się. Czasem tak samo jest w życiu – lepiej robić rzeczy w małych kawałkach.

Tak to jest….co nie robię, skłania mnie do szerszych wniosków ? Jakoś nie mogę inaczej. Naleśników została cała fura. Do wieczora będzie co podjadać.

Jest już noc. Teraz przeczytam jeszcze raz to wszystko, poprawię błędy, coś skreślę, coś dopiszę, zgaszę lampkę przy naszym kuchennym stole… i skończy się dobry dzień…..

Jeszcze jedno. Wynosząc wieczorem śmieci, przyglądałem się wielkiemu kamperowi, jaki stoi przy wejściu do naszego domu. Jest mniej więcej tej wielkości, co amerykański GMC, w jakim mieszkaliśmy kiedyś przez 2 tygodnie, w Szwecji - z moim kuzynem Jarkiem Makoszem (jest nas dwóch, o tych samych imionach i nazwiskach). Potem poszliśmy dalej zwiedzać ten ciekawy kraj. Przemierzaliśmy Szwecję….potem Danię. Spaliśmy tam, gdzie się dało. Czasem w lesie, czasem w parku, czasem na łodzi…..I tak szliśmy przed siebie, bez wielkiego planu.

Wieczorami, siedzieliśmy przy ognisku z metalowymi kubkami (jak kowboje) i piliśmy kawę zbożową…To było 30 lat temu. Ten kamper przywołał dzisiaj to wspomnienie.
W moich notesach pisałem wtedy różne rzeczy. Wykonywałem proste rysunki, tego co akurat było wokół. Dobrze to wspominam. Cały dobytek miałem w plecaku. A jutro, było ciekawą niewiadomą.

Co zostało we mnie z tamtego chłopaka ? Myślę, że nie tylko metalowy kubek, w którym podgrzewałem na ognisku kawę. Myślę, że trochę więcej. To sposób myślenia, podejścia do życia. To prostota bycia, połączona z szacunkiem do natury. To docenianie najważniejszych rzeczy, które jednocześnie są zupełnie za darmo.

***

"4 LITERY"

Nie każdemu los dał po równo. Każdy z nas ma swój własny, wewnętrzny Mount Everest. Czy powinniśmy innych porównywać do siebie - a siebie do innych?
A może jesteśmy bardziej jak pływacy, którzy płyną po swoim torze - każdy niezależnie ? Nabieramy tylko powietrza i machamy rękami, …dając z siebie wszystko.

A to, czy dajemy właśnie wszystko, to w swojej uczciwości - wiemy tylko my sami i Dobry Bóg.

Jakie to ma znaczenie, że ktoś nas wyprzedza, albo jest za nami ? Sami wiemy, czy stać nas na więcej, czy tylko oszukujemy - najpierw innych, a tak naprawdę na końcu samych siebie - marnując własny potencjał. Ilu ludzi tak go marnuje na własne życzenie ?

Naprawdę mamy tylko jedno do zrobienia w życiu - bycie ludźmi. Wszystko inne jest przy okazji.

Kiedy miałem z dziesięć lat - poznałem chłopaka, który przychodził czasem na ogródek działkowy naprzeciwko ogródka mojego dziadka. Ewidentnie pochodził z biednej rodziny, gdzie były jakieś problemy. Prawdopodobnie alkohol. Ubrany był marnie. Nie mówił też zbyt wyraźnie. Miał z tym spore problemy. Jednak mimo to, rozmawialiśmy czasem.

Była w nim jakaś niezwykła radość życia i potrzeba kontaktu,… jakieś akceptacji. Mówiąc - ciągle się przy tym uśmiechał, przyglądając mi się uważnie i niecierpliwie.
Słuchałem tych jego dość dziecinnych opowieści.

Słyszałem od kogoś, że chodzi do "Dziewiony" (Szkoła specjalna nr 9). W moim mieście, kiedy ktoś chciał komuś ubliżyć do kości - mówił mu, że jest Daunem, albo że jest właśnie z… "Dziewiony".
Tak więc znałem chłopaka z "Dziewiony". Samo to, że z nim rozmawiałem powodowało uśmieszki drwiny u paru moich rówieśników, palących czasem fajki na pobliskiej ławce.

Pamiętam też, że pochodził z „Komunki” (ul. Komuny Paryskiej - od lat jedna

z najbiedniejszych ulic w Siemianowicach Śląskich.).

Kiedyś, bardzo podekscytowany - zawołał mnie, chcąc mi pokazać co napisał kamieniem na ścianie garażu. Zależało mu bardzo, żebym to natychmiast zobaczył. Poszedłem z nim.

Doszliśmy do czerwonej ściany garażu.
Pokazał mi z dumą palcem - niewielki napis. To był koślawy wyraz,..... złożony z czterech, bardzo nierównych liter. Tak nierówno piszą dzieci w pierwszych tygodniach szkoły podstawowej. On tymczasem był starszy ode mnie o rok. Miał więc jedenaście lat. Ja czytałem w tym czasie książki Alfreda Szklarskiego, komiksy... i Tygrysy.

Nastała dziwna cisza. Do dziś dobrze pamiętam ten moment.

Mój kolega patrzył na mnie, szeroko uśmiechnięty. Pamiętam jego blond włosy i wesołe niebieskie oczy, które teraz nerwowo czekały na mój ostateczny werdykt....

A ja nie wiedziałem,.... co mam powiedzieć. Nie wiedziałem, co mam zrobić.....Stałem tylko zawstydzony. Na ścianie napisał cztery litery.

- Fajne -..... powiedziałem w końcu, cicho.

Czułem, że mimowolnie do oczu napływają mi powoli łzy. Nie chciałem, żeby to widział. Spuściłem więc lekko głowę.

Na ścianie, napisał słowo.... "MAMA".

***

„BOSSA…”

Jest taka muzyka, która zawsze przynosi mi wspomnienia wakacji 2002r… Gilberto & Getz.

Słucham tych delikatnych melodii - i znowu czuję tamto słońce…tamten księżyc. Pamiętam gorące powietrze - i wieczory z Bossa Novą.

Zamykam oczy. Czuję ten sam wiatr, wpadający przez pootwierane okna i szyberdach naszego Forda.
To były nasze pierwsze wspólne wakacje. Mieszkaliśmy w drewnianym domku, na ogródkach działkowych. Na tyle nas było stać. Ale niczego nam nie brakowało.

Pamiętam pewną scenę. Jechaliśmy nocą, nad morzem, w blasku księżyca - jaki odbijał się w wodzie, Taki był bliski….jak na wyciągnięcie ręki.

Bossa Nova, nazywana też brazylijskim jazzem. To mieszanka samby i jazzu. Tworzono ją na przestrzeni lat 1950-1960. Jest ponadczasowa. Ciągle świeża i jakże nastrojowa, uspakajająca….kołysząca. A płyta klasyków Joao Gilberto i Stan Getz’a – niezapomniana.

Najlepiej słuchać jej właśnie teraz, ze szklanką zimnego, czerwonego wina. Tak właśnie lubię najbardziej.

***

"CZY BĘDZIESZ MNIE KOCHAŁ, KIEDY NIE BĘDĘ JUŻ MŁODA I PIĘKNA ?"

Był środek kwietniowej nocy. Wiosenne, nocne powietrze - wdzierało się do samochodu, przez otwarte okna i szyberdach. Księżyc świecił mocno i magicznie. Oświetlał śpiące miasto.
Znam tu prawie wszystko, przecież jestem właśnie stąd.

W radio śpiewała Lana Del Rey….Young and Beautiful.

„Will you still love me when
I’m no longer young and beautiful?
Will you still love me when
I got nothing but my aching soul?

I know you will, I know you will
I know that you will……”

To utwór z „Wielki Gatsby”, z Leo Di Caprio – jednego z moich ulubionych filmów.

To opowieść o mężczyźnie, gotowym zrobić dla kobiety bardzo wiele. Jego niezachwiana wiara w romantyczną miłość – ciągle mnie porusza.

Powieść Fitzgerald’a doczekała się pięciu ekranizacji. Pierwsza z 1926r, a ostatnia z 2013r.

Jechaliśmy pustymi o tej porze ulicami. Kiedy wysoko na budynku, zobaczyłem wielkie, pionowe neony, z migającymi złotymi gwiazdami – wykonałem gwałtowny skręt w lewo. Księżyc odbił się na moment w srebrnym, błyszczącym lakierze PT Cruisera.

Stanęliśmy przed metalową bramą. Wybrałem na klawiaturze sterownika znany mi kod.
Wielka brama jakby drgnęła. A może mi się tylko zdawało, bo nie zaczęła się przesuwać.

- Może pomyliłem kod ? - pomyślałem

Już prawie chciałem spróbować innej kombinacji - kiedy po chwili zaczęła się bardzo powoli przesuwać. Zaczęła nas wpuszczać...niczym do innego wymiaru…

Wjeżdżaliśmy jakby w sam środek kina. Przekraczaliśmy symboliczną bramę czasu. Do świata, który jednak nie przeminął. Bo wszystko odczuwałem tak namacalnie.

Zupełnie się tego nie spodziewałem. Głos Lany w radiu, noc, neony hotelu, potem wolny zakręt i ta brama. Zdałem sobie nagle sprawę, że coś się ze mną dzieje. Popatrzyłem na Iwonę.

Staliśmy dokładnie w miejscu, w którym było główne wejście do kina. A noc potęgowała tą niezwykłość, usuwając jakby szczegóły krajobrazu. Moja wyobraźnia uzupełniała resztę.

W miejscu, o którym piszę – było kiedyś kino „Jedność". Stare, przedwojenne kino. Wielkie, z rozmachem tamtych lat. To tu widziałem wielki ekran po raz pierwszy.

W dawnych, przedwojennych latach – grano tu filmy min. berlińskiej wytwórni UFA. Po wojnie grano filmy radzieckie i powoli coraz więcej także innych. W moich latach było to już jednak głównie kino amerykańskie, polskie, czasem francuskie. Moje pokolenie, to pokolenie „Gwiezdnych Wojen" i „Indiany Jones". Spielberg i Lucas kształtowali naszą wrażliwość.

Takie kina, to miejsca, w których kiedyś wiele się działo. Ludzie przenosili się w inne światy – te z filmu, choć ich ciała siedziały ciągle na fotelach. Jednoczyło ich przeżywanie tego samego, w tym samym czasie. Wychodząc z kina, miało się wrażenie ciągłego bycia jeszcze trochę w tamtym świecie z filmu, a trochę w tym rzeczywistym. A kiedy miało się kontakt z prawdziwym dziełem – wychodziło się z kina, jako lepszy człowiek.

Kiedy rodził się mój ojciec, szukano szybko lekarza, który miał odebrać poród. Dowiedziano się, że jest akurat w tym właśnie kinie, na seansie. Wołano go w tych ciemnościach … Znaleziono go - i poród się udał. Po latach, opowiadała mi o tym babcia.

Kiedy miałem może z 13 lat, lubiłem oglądać stare filmy. Kupiłem sobie wtedy spodnie, w stylu Humphrey'a Bogarta – w sklepie, przy kinie - który był dokładnie pod dzisiejszym hotelem. Długo takich szukałem. Miały zakładki u dołu i „lały" się elegancko po nodze – dokładnie tak, jak jego. Tu też kupiłem swoją pierwszą marynarkę. To tu był ten sklep.
Przypomniałem sobie o tym, kiedy siedzieliśmy rano w hotelowej restauracji na parterze.

Na przeciw hotelu była dyskoteka „Quattro". Miała dobre nagłośnienie, klimatyczny parkiet, małe loże. To była nasza pierwsza dyskoteka. Fantastycznie się tam bawiliśmy.

Kino spłonęło w roku 2001r . Jest tam teraz wielki plac. Zorganizowano na nim parking hotelu – który jest zaraz obok.

Po lewej, w budynku administracji zakładów Fitznera, umieściłem kiedyś akcję mojego bardzo wczesnego

opowiadania o tytule „Karmazynowe Pola”. To tam miała miejsce scena balu.
Mój bohater był młodym rysownikiem - samoukiem. Gardzący bogactwem i pozycją społeczną. Szukający dobra i piękna. Idealistą.

Był bardzo podobny do postaci Jacka Dawsona z Titanica. Obaj pochodzili z klasy robotniczej. Zabrali w świat jedynie swój szkicownik, z prostymi rysunkami. Mój Krystian wyjechał pociągiem do Paryża. Jack wyjechał z Paryża do Anglii. To jakby ciąg dalszy podobnej historii. To tak, jakby mój Krystian miał się kiedyś stać Jackiem, w porcie w Southampton.

Titanica miałem zobaczyć dopiero znacznie później, ale podobieństwo tych obu postaci – było dla mnie uderzające. To między innymi dlatego tak lubię Titanica.

Czułem, że o tym kiedyś napiszę…no i piszę...

***

„CROSSROADS…”

Był taki czas – około 2012r, kiedy o mały włos nie wylądowałem w Bergen – w Norwegii. Miałem tam już zorganizowaną pracę – w firmie produkującej silniki do łodzi motorowych. Dobra praca dla inżyniera – za ciekawe pieniądze. W ostatniej chwili coś uległo zmianie… i jestem dalej w Polsce. Z perspektywy czasu wiem, że dobrze się stało. Wiele rzeczy potoczyłoby się pewnie inaczej. A ja, jestem zadowolony z tego, że potoczyły się właśnie tak.

Byłem już mentalnie bardzo przygotowany do wyjazdu. Od paru tygodni żyłem w trochę innym świecie. Wszystko wokół wydawało mi się takie bardziej skandynawskie, leśne, chłodniejsze. I trochę ciemniejsze.
Znałem skandynawską kulturę, z mojego dawnego pobytu w Szwecji. Bardzo ją cenię. Przede wszystkim, za wielki szacunek do przyrody i wysoki poziom wykształcenia tamtejszych mieszkańców. Ale także za ich wieczny spokój i pogodne smakowanie życia.

W Skandynawii czas płynie inaczej.

Do dziś pamiętam takie spokojne, późne popołudnie….”Idę wzdłuż morza i napotykam niewielką, drewnianą chatkę. Była pomalowana na ciemno-czerwony kolor. Miała białe listwy u szczytu, Taka, jakich w tamtych stronach wiele. Myślałem, że jest opuszczona. W oknie wisiały zamiast firan – rybackie sieci. Na parapecie stała gipsowa mewa i lampa naftowa. Podszedłem bliżej. Ku mojemu zdziwieniu, zobaczyłem w środku śpiącego rybaka.
W innym miejscu świata, ludzie patrzą na zegarki, spieszą się, mają mnóstwo planów. On żył po swojemu….niespiesznie.

Morze szumiało spokojnie…”

Przed naszym domem w Ustroniu - w pewnej odległości rośnie wielka sosna. Nazwałem ją swego czasu „Sosną Norweską”. Z tamtego pomysłu pozostała mi ta sosna i muzyka norweskiego zespółu „Kings of Convenience”. W utworze „Me in You”, śpiewają o rozdrożach (Crossroads), które dają możliwość wyboru.

I tak właśnie jest w życiu. Dochodzi się do jakiegoś rozdroża i wybiera się drogę – w lewo, bądź w prawo. Potem dochodzi się do innego rozdroża. I znowu – w lewo, bądź w prawo.

Życie składa się z pojedynczych wyborów, które mają często dalekosiężne konsekwencje. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo dalekosiężne.

Kiedy na zewnątrz robi się trochę chłodniej – lubię posłuchać „Kings of Convenience”…. I popatrzeć przez okno na sosnę. Urosła znowu.

Czasem jednak, lepiej zostać tam, gdzie się jest. To też jest wybór. Jeżeli nie ma się pewności co do tego, co chce się zrobić – najlepiej jest poczekać, aż będzie się ją miało.

***

„EARLY BIRD….”

Przebudziłem się bardzo wcześnie. Za oknem było jeszcze ciemno. Leżałem na kanapie, …patrząc przez szklaną ścianę okna, na zarys gór. Słońce jeszcze nie wstawało. Wielki zegar na ścianie tykał cicho i łagodnie … To jego tykanie jest zawsze takie spokojne...
Obudziłem się i wiedziałem, że poprzedniego dnia wydarzyło się coś ważnego…Ale nie potrafiłem sobie przypomnieć, co...?

Powoli mój umysł zaczął się budzić…..Już wiem…poprzedniego dnia straciłem pracę. Nie przedłużono mi umowy. Zupełnie nieoczekiwanie – po 3 latach pracy…

Lubiłem tę firmę – nawet bardzo.
A już wyglądało na to, że życie zaczyna się układać…

Jest 20.12.2019. Za trzy dni Artur ma urodziny, a za cztery jest Wigilia. Już wszystko składa mi się w całość. Już się dobudziłem. Pozycjonuję się w czasie i przestrzeni...Siadam powoli na kanapie. Spałem w ubraniu – bez przykrycia…

Przyglądam się swoim dłoniom, jak wtedy w nocy, otoczony swoimi rysunkami. Postacie z rysunków patrzyły wtedy na mnie – a ja nie mogłem uwierzyć, że sam je stworzyłem…dałem im życie.
Cokolwiek teraz nie będę robił i cokolwiek się nie zdarzy – mogę to zrobić własnymi rękami – …tyle mam. Nimi mogę zrobić wszystko od nowa. Sam tak przecież pisałem.

Potem dotykam powoli dłonią czoła….To mój umysł – tyle mam. Tam są wszystkie moje doświadczenia i moja wiedza. Moja wrażliwość i moja siła. Mam też dwie nogi – mogę na nich zajść daleko, nawet mając worek marynarski na plecach. Przecież w nim wszystko wciąż jest gotowe do drogi – właśnie na taki moment.

Siedzę tak jeszcze chwilę w ciszy…

Potem biorę głęboko powietrze w płuca i energicznie wstaję. Do włoskiej kafetiery wlewam czystą, ustrońską kranówkę…..Potem wsypuję mieloną kawę i jak zwykle, przed zamknięciem wieczka wdycham zapach kawy…Upajam się nim…Kawa nigdzie nie smakuje mi tak dobrze, jak w domu. Poranek, prawie jak zawsze…

- Mężczyzna jest po to, żeby iść pod wiatr. Jest po to, żeby przedzierać się przez noc…..Teraz przychodzi czas, kiedy po raz kolejny trzeba to udowodnić - myślę

Życie jest nieprzewidywalne i zaskakujące – a już moje na pewno. Naprawdę chciałem je tym razem ustabilizować, zapewnić bezpieczeństwo…Wreszcie się zatrzymać. Nie chciałem żeby było jak w podróży pociągami, kiedy wychodząc z jednego – porywa mnie drugi.

„Wyskakuję na jakimś peronie - w ciemną, zimową noc.
Wszędzie biały, wysoki puch…
I jeszcze widać ledwie, małe światło ostatniego wagonu.
Z tego pociągu, w którym jeszcze przed chwilą jechaliśmy.
Potem czekam na następny pociąg…jeżeli jakiś przyjedzie.
I nadjeżdża….I znowu porywa mnie z sobą…
Już inny świat.
Inni ludzie.
Inne miejsca.
Inne sprawy.

Mijają pory roku …lata…
Zatrzymuję, to co najpiękniejsze w sercu.
Jedynie to pozostanie.
A wszystko inne - pędzi – jakby coraz szybciej… i szybciej”

Nasza rodzinna historia, podzielona jest na miejsca zamieszkania. W elektronicznych archiwach, w komputerze – mam katalogi o nazwach miejsc, w których mieszkaliśmy. I tak, pod tymi katalogami są całe historie. Jak galaktyki, które są na niebie punktem, pod którym kryją się wielkie tajemnice.
Są w tych katalogach zdjęcia, moje teksty, rachunki za mieszkania, moje rysunki, faktury, umowy, nagrania muzyczne, itp. itd…
To trochę tak – jakby żyć co najmniej kilkanaście razy…
Widać, tak musi być. Widać, muszę poznać wszystkie kolory tęczy i doznać bardzo różnych rzeczy. Może jest mi to do czegoś potrzebne ? Może tego nie rozumiem… Teraz to nie ważne. Wiem, że rozumie to siła, która mnie prowadzi. I jak zawsze, jej ufam…

Niedziela 22.12.2019

Tymczasem jutro urodziny Artura. A pojutrze wigilia.

***

„ UK „

I jestem tu. Po prawie ćwierć wieku nieobecności ? W innych okolicznościach i w innym celu. Wtedy jako młody inżynier w garniturze i krawacie, mieszkający w drogich hotelach.
Teraz jako 48 letni wagabund ? Studiuję życie z różnych stron, na najważniejszym ze wszystkich uniwersytetów – uniwersytecie życia.

Piję swoją pierwszą po latach, brytyjską kawę z mlekiem. Jest tak mleczna, jak dzisiejsza mgła. Trawy, chyba nigdzie nie są tak zielone, a mgły tak gęste – jak tutaj. Nawet do lądowania podchodziliśmy dwa razy, z powodu mgły i silnych wiatrów.
Myślę, co dalej. Nie mam planu – a jedynie jakiś mglisty zarys. Ale znając siebie – zaraz coś wymyślę. Przecież muszę.
Najpierw jednak, wypiję spokojnie tę bardzo mleczną kawę.

London Gatwick 14.01.2020

***

„BRIGHTON”

Brighton - pierwsze kąpielisko Anglii. Jakby odpowiednik polskiego Sopotu…

Wysiadłem z pociągu. Dworzec zrobił na mnie wielkie wrażenie. Stary, dziewiętnastowieczny. Jak z „80 dni dookoła świata” - Juliusza Verna. Przypominał mi trochę mediolański. Ma ten sam szyk i rozmach. Oba też mają na końcach każdego toru bary i restauracje. Tu się chyba nic nie zmieniło od 200 lat.

Od dworca poszedłem w dół, instynktownie w kierunku morza. Po drodze mijałem wiele starych, urokliwych restauracji, barów i pubów.

Anglicy pewnie kochają swoje puby. Widziałem wielu uśmiechniętych ludzi w środku. Każdy z tych lokali ma myślę ze 150-200 lat. W taką pogodę - wejście do środka, to po prostu dokładnie to, czego się pragnie.

Przedwczoraj wieczorem - oglądaliśmy z Iwoną i Arturem album, jaki kupiłem kiedyś w Plymouth… 23 lata temu. Jest też w nim wzmianka o Brighton.

O tej miejscowości wiedziałem tyle, że w moim ulubionym filmie, Ralph Fiennes śpiewa…

„Gdy wyszłaś na plażę w Brighton – uciekły wszystkie ryby"…

Tylko tyle.

Doszedłem do morza. Stałem z marynarskim workiem na plecach. Z całym swoim dobytkiem.

– Jestem tu – pomyślałem.

Nie było jednak w tym stwierdzeniu jakiś wielkich emocji. Raczej odrobina smutku. Stwierdzenie faktu, nie mające nic wspólnego z jakimkolwiek sukcesem.

Niebo było zachmurzone i czarne. Oprócz bardzo silnego wiatru, zaczął padać gwałtowny deszcz. Wiatr o mało mnie w którymś momencie nawet nie przewrócił.

Skręciłem w lewo i wkrótce znalazłem się przy starym hotelu „Royal Albion". Przy samym molo. Po prostu wszedłem - bez żadnej rezerwacji. Dalej zresztą nie miałem już nawet ochoty iść w taką pogodę. Prawdę mówiąc, nie wierzyłem że może tam być wolne miejsce i to jeszcze za cenę, na jaką mogę sobie pozwolić.

W środku było ciepło i miło. Wielki, stary hall z elegancką recepcją. Dalej bar i restauracja. Ktoś śpiewał przez mikrofon, w wielkim salonie. Było dużo gości.

O dziwo - dostałem pokój. Na samej górze – w mansardzie. Był niedrogi, co mnie zaskoczyło i ucieszyło zarazem.

Zdjąłem mokre ubranie i powiesiłem je na kaloryferze. W pokoju była łazienka z wanną. Wziąłem gorący prysznic. Ubrałem szlafrok i usiadłem na wielkim fotelu, przy lampce.

Cały ten hotel, mój pokój… i wszystko tu – miało klimat, jak z obrazów Jacka Vetrianiego. Do tego ten półmrok i delikatne światło lampki.
Czuło się tu historię i ślady dawnej świetności. To najbliższy hotel przy molo (Pier). Kiedyś pewnie, musieli tu przyjeżdżać zamożni ludzie.

W szafie było żelazko….

- Wyprasuję nim jutro swoją najlepszą koszulę - Windsor… I pójdę w miasto ? Będę szukał pracy. Może szczęście się do mnie uśmiechnie – postanowiłem.

--

Na zewnątrz szalał wiatr z deszczem. Hotel był przy samym brzegu. Miałem wrażenie, że znajduję się nie w pokoiku hotelowym, a na statku. W czasie sztormu. Wiatr co raz uderzał gwałtownie w dach mansardy i zastanawiałem się, czy się nie rozpadnie. Momentami, wydawało mi się nawet, że lekko się kołyszemy.

Byłem bardzo zmęczony. Dotarłem tu z Ustronia, przez Norwegię i Londyn.

Spojrzałem na wielkie łóżko. Słuchałem wycia wiatru nad La Manche ….Ogarnęła mnie senność…

***

„SIEDEM SIOSTR…”

Jestem już w Wielkiej Brytanii ponad 3 tygodnie. To jest taki czas, kiedy zaczynasz rozumieć, że jesteś za granicą. Nie tak turystycznie, ale zupełnie inaczej.
Zaczynasz czuć całym sobą, że jesteś w zupełnie innym kraju i innej rzeczywistości…Tu nawet zachody słońca są jakby inne. Takich jeszcze nie widziałem…

Po poszukiwaniach pracy, odwiedzaniu hoteli, restauracji i barów - znalazłem wreszcie posadę, jako barman, w jednym z hoteli. To był „Seafront Hotel” (kiedyś Norfolk Hotel), położony nad samym morzem, przy głównej promenadzie. Zaraz obok są Hilton i Grand. Mój był chyba najstarszy z nich wszystkich. Jest z 1824r. Wiekowo zbliżony może być jedynie Albion, w którym mieszkałem na samym początku – zaraz przy molo (Pier).

Tak więc, zamiast na zmywaku, w pierwszym pubie po wyjściu z dworca (taki był mój pierwotny plan, kiedy się dowiedziałem, że straciłem pracę w Polsce. Powiedziałem: „Wejdę do najbliższego lokalu od dworca i tak zacznę pytać. W pierwszym, drugim, dziesiątym, trzydziestym…. ”) – pracowałem w tym starym, nadmorskim hotelu.

Byłem barmanem i kelnerem. Jeszcze dwa tygodnie wcześniej, moja sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Miałem w tym wszystkim dużo szczęścia. Przyjechałem tam zupełnie bez przygotowania i nie znając nikogo. Znałem tylko jedno – język angielski. Pomagał mi w życiu już wiele razy. Wtedy ... po raz kolejny.

Pracowałem na początku na drugie zmiany. Zaczynałem po południu i kończyłem późno w nocy. Potem wracałem wzdłuż wybrzeża. Szedłem z rękami w kieszeniach i rozmyślałem o wszystkim, co się wydarzyło w ciągu jednego tylko miesiąca.

Był silny wiatr od Atlantyku. Zachodni wiatr. Deszcz walił z taką siłą, że każda kropla wbijała mi się w twarz. Jak kolejna igła. Wręcz boleśnie.

Szedłem w noc,… pochylony mocno do przodu. Walczyłem z tym wiatrem. Po drodze mijałem zawsze pewien kosz na śmieci, którego boczna klapa ciągle sama się otwierała i trzaskała na wietrze… W obawie, że wiatr ją kiedyś urwie – zamykałem ją nogą. Zaczep łapał.. i miałem poczucie zrobienia czegoś dobrego dla świata. Prawie codziennie tak ją zamykałem….. I tak jakoś zawsze (nie wiedzieć czemu), przy tej właśnie okazji - liczyłem dni, które upłynęły od mojego wyjazdu. Nazbierało się już trochę…

Deszcz chłostał tamtej nocy wszystkie te wiktoriańskie, dziewiętnastowieczne kamienice, które wyglądają jak żywcem wzięte ze starego Londynu. To tak, jakby Londyn przesunąć do morza. Majestatyczne fasady, z wielkimi kolumnami, marmury, wielkie żyrandole przy wejściu. To nie był typowy, nadmorski widok.
Światła paliły się jeszcze tylko w niektórych oknach o tej godzinie. Może ktoś nie potrafił zasnąć. Może coś jeszcze pisał, przy słabym świetle. A może czuł samotność i rozmyślał…

Deszcz niemiłosiernie chłostał chodnik, na którym zauważałem mimochodem napis” „Don’t look down” (Nie patrz w dół). Zauważałem go niezmiennie każdego dnia i nie wiem jak to się działo, że wśród tylu płyt chodnikowych - zwracałem na niego uwagę. A był ledwie widoczny. Ktoś cegłą wydrapał ten napis tak, że nawet deszcz go nie zmywał. Gdyby mnie ktoś jednak zapytał: - Gdzie on konkretnie jest ? Koło jakiego domu? – Nie potrafiłbym odpowiedzieć. Jedno było pewne – że następnego dnia zauważę go znowu.

Taki człowiek, który idzie pod wiatr zachodni – myśli o tym, żeby się ogrzać…. Morze było tak wzburzone, że rozpylone krople wody ograniczały mocno widoczność. Fale widziałem na kilkanaście metrów… A potem tylko ściana ciemności.

Stanąłem przy budynku Davida Gilmoura (z Pink Floyd) - od strony morza. Tam też jeszcze ktoś palił niewielkie światełko. Potem postanowiłem przejść między budynkami i oto doszedłem do miejsca, gdzie zauważyłem blaszany szyld. To był pub. Szyld kołysał się na silnym wietrze i zgrzytał.

Stanąłem na wprost niewielkiego domu i popatrzyłem w górę. Widniał tam napis ” The Neptun”. Małe szybki z grubego szkła były tak zaparowane, że nie było widać niczego w środku. Wejście wyglądało bardziej jak tył starego, pirackiego statku. Widywałem coś takiego w filmach.
Jedno było pewne… - było tam dużo światła, a ze środka dochodziła miła muzyka.

Postanowiłem wejść. Przy wejściu, na podłogę ściekł z mojej peleryny cały deszcz. Obecni w środku spojrzeli na mnie…, a potem znowu wszystko wróciło do poprzedniego stanu.

Usiadłem przy barze i poprosiłem o jedno „Ale” . Barman uśmiechnął się życzliwie i zaczął napełniać mi kufel z piwem. Używał do tego pewnego rodzaju dźwigni, którą pociągał wielokrotnie, zanim napełnił szkło. Piwo pompował ręcznie, starodawnym sposobem. Tych dźwigni miał zresztą więcej. Do każdego z piw osobno. Robił to tak zamaszyście, że można by odnieść wrażenie, że steruje statkiem. Dźwignia skrzypiała przy tym cicho.

Piwo, choć zimne – było tym, czego potrzebowałem tamtego wieczoru chyba najbardziej. Gasiło moje pragnienie i działało przeciwbólowo.

Rozejrzałem się po obecnych w środku. Sami mężczyźni, za wyjątkiem jednej kobiety – która siedziała tuż obok mnie. Wyglądała jak piratka, w swoich tatuażach, kolorowych włosach i z kolczykami… wszędzie, łącznie z przegrodą nosa.

Barman wydał mi się dziwnie znajomy. Krótko ostrzyżony blondyn. W uszach miał dwa wielkie kolczyki. Po chwili zrozumiałem skąd to skojarzenie. Miał pomalowane kredką oczy. No tak, oczywiście….W moich stronach tak wyglądają oczy górników. Mają pył węglowy w rzęsach i obwódkach oczu. Po tym od razu poznać górnika. Górnik nie potrafi tego domyć i wygląda jakby miał pomalowane oczy.

Resztę ekipy w tym lokalu, stanowiło kilkunastu starszych mężczyzn. Zauważyłem, że dwóch z nich nie ma paru zębów. Wyglądali jak zaprawieni w bojach. Myślę, że na swój sposób, po prostu żyli w tym pubie.

Wziąłem drugie piwo. Rozejrzałem się po wnętrzu i zauważyłem w rogu niewielką, muzyczną scenę, a na niej gitarę na stojaku. Wszędzie na ścianach były stare zdjęcia znanych muzyków… najwięcej było Beatlesów, ale był też Elvis, Chuck Berry, Ray Charles. To było mi znajome.

Zaprowadził mnie do tego miejsca - zachodni wiatr….I poczułem się w nim nieoczekiwanie dobrze.

Ktoś zaczął grać na gitarze. Grał fantastycznie. Mnie natomiast zaczęło się wydawać, że wszystko się kołysze… Byłem zmęczony pracą i długim, nocnym marszem. Za oknem wiatr - wył przeciągle. Deszcz ciął prawie poziomo. Nie chciało się wychodzić na zewnątrz. Wszystko jakby lekko się kołysało i miałem wrażenie, że wiatr wyrwie ten budynek z fundamentów - i popłyniemy…wprost na otwarty ocean. Skojarzenie ze statkiem było coraz silniejsze…Musiałem z niego wyskoczyć …Nadszedł ten moment.

W jednej chwili znowu znalazłam się w ciemnościach, …na wietrze. Szedłem dalej, w swojej długiej do kostek pelerynie. Wyglądałem pewnie jak postać z baśni, która sunie wzdłuż morza, w sobie tylko znanym kierunku. Brakowało mi jedynie w ręku latarni, którą mógłbym sobie przyświecać w ten mrok…

Niedaleko od Brighton jest takie miejsce - zwane „Siedem Sióstr”. To urwisko, w którym morze wyrzeźbiło w białej skale potężny spad. Siedem sióstr dlatego, że tyle jest obok siebie tych białych urwisk. Wyglądają, jakby morze potężnymi pazurami wydarło w skale ślad – zabierając kawał lądu. W takich miejscach kończy się znany nam, bezpieczny świat…

Przypomniał mi się pewien teledysk zespołu Eurythmics, z lat 80-tych. Annie Lennox chodzi w nocy, w deszczu, po angielskim wybrzeżu. Czułem się trochę podobnie tamtej nocy.

Daleko był mój dom.

Dotarłem na miejsce.
Mieszkałem w typowym angielskim, szeregowym domku. Na piętrze miałem swój ciepły, przytulnie urządzony pokój. Wziąłem gorący prysznic i położyłem się do łóżka… Nakryty po same uszy, grubą kołdrą - jakbym ciągle słyszał silne fale, uderzające w wysokie skały…

***

„VALENTINE'S DAY 2020"

To był kolejny, deszczowy wieczór w Brighton.

Przed sklepem, blisko Churchill Square - Starszy, bezdomny mężczyzna układał zabawkowe figurki na chodniku. Był ewidentnie niepełnosprawny umysłowo. Widziałem go w tym miejscu wielokrotnie. Ludzie wrzucali mu czasem coś do kubka. Ja też mu wtedy wrzuciłem funta.
Lubił układać różne, małe figurki na chodniku. Czasem były to jakieś zwierzęta, albo zabawki. Miał obok swoją poduszę i kołdrę, ….jakieś kartony, …butelkę z piciem.. Nie wiem, ile tak da się przeżyć w taki ziąb ? Dla niego i wielu innych to było normalne. Siąpiący deszcz moczył jego kołdrę.

W Brighton widziałem wielu bezdomnych. To jeden z obrazów, jakich się tutaj nie spodziewałem. Nie w XXI wieku, i nie w Wielkiej Brytanii. Ci ludzie jednak najczęściej mieli jakieś problemy wewnętrzne – natury psychicznej, bądź emocjonalnej. Mam wrażenie , że to duży problem w skali kraju. Coś się tu dzieje. To jakiś rodzaj zagubienia, bezcelu. Współczuję tym ludziom. Czasem snują się po ulicach…głodni, bez drogi, kierunku, sensu… Czasem mają gdzieś namiot, karton - ale zazwyczaj śpią we wnękach, przy sklepach.

Niedaleko od tego miejsca rozpoznałem chłopaka, z którym mieszkałem dawniej w hostelu. Nasz hostel był najtańszy, ale jednak bezpieczniejszy niż jeden z ostatnich, w jakich byłem. Ten chłopak stał koło przystanku i prosił o drobne, na jedzenie. Nie poznał mnie. Wracał zawsze późno wieczorem i siedział w naszej kuchni. Ja miałem szczęście – miałem pracę. Myślałem, że on też ma. Może nie miał pozwolenia. Ja też na początku go nie miałem. Wyjechałem w ciemno.

Razem z innymi ludźmi, w podobnej do mojej sytuacji - siedzieliśmy wtedy często wieczorami w hostelu, przy kuchni…. jakby szukając towarzystwa. Ludzie z różnych krajów. Rodowitych Anglików było tam niewielu. Słuchaliśmy wiatru, jaki przelatywał od Atlantyku. Czasem ktoś się odezwał. Zazwyczaj jednak siedzieliśmy w ciszy. Pamiętam, że w budynku naprzeciw (w The Globe), ktoś zatkał dziurę w oknie - pierzyną. Tliło się tam liche światło. Może od słabej żarówki, albo od świeczki. Ktoś tam próbował widać żyć… Przed budynkiem stała stara, pordzewiała pralka, którą ktoś wyrzucił. To było raczej dawniej, niż wczoraj. Była mocno pordzewiała.
Zaraz niedaleko są „Lanes" – i drogie sklepy….Zupełnie inny świat. Brighton ma różne oblicza – jak wszystkie wielkie miasta.

Moich hostelowych towarzyszy rozgrzewały tematy giełdy Forex, albo Bitcoin. Ktoś przynosił piwo i zaczynały się rozmowy.
Ja niezmiennie wierzyłem w wartość dodaną, jaką wnosi się na rynek i to, że w życiu nie dostajemy tego, czego chcemy - ale to, na co zasługujemy. Dla wielu bardzo naiwnie, ale wierzyłem, że to co dostaję – jest proporcjonalne, do tego co daję. Nigdy nie liczyłem na szczęście, czy okazję.

Pamiętam, że schylając się wtedy przy tamtym bezdomnym mężczyźnie, wrzucając mu funta - zauważyłem, że ma w ręku dwie figurki, kobiety i mężczyzny. Coś jak Ken i Barbie, … tylko mniejsze. Bawił się nimi – tak, jak bawią się dzieci.

Udawał, że figurki się całują.

Przecież mamy dzisiaj Walentynki…A on bawił się w VALENTINE'S DAY – no tak. Mówił coś przy tym do siebie. Nie rozumiałem go, niestety.

Poznaliśmy się z Iwoną 26 lat temu – dokładnie w Walentynki. To ważna dla mnie data.

…

Kupiłem dżinsową kurtkę za 14 funtów. Zauważyłem ją na wystawie, z wyższego piętra autobusu, jadąc do Londynu. Wiedziałem, że jest dla mnie. Wiem takie rzeczy od razu. Wracając – postanowiłem tam wstąpić i ją kupić. Założyłem pierwszą z brzegu. Leżała idealnie. Zapłaciłem, założyłem ją i wyszedłem. Tak zazwyczaj robię w sklepach. Wychodzę ubrany w to, co kupiłem. Mówię o tym od razu przy kasie… i to wszystko. To daje mi radość z takich zakupów. Tej radości, w tamtej chwili bardzo potrzebowałem. To był jedyny wydatek-prezent, który zrobiłem dla samego siebie w UK, oprócz okularów za funta, w sklepie „One Pound". Kurtka dobrze się nosi pod moim ciepłym flyers'em. Lubię w niej stawiać kołnierz, w zimny dzień.

Na tym samym Churchill Square – drobna dziewczyna grała wtedy na gitarze elektrycznej. Gitara, którą trzymała – wydawała się przy niej olbrzymia. Jej głos niósł się po placu, mimo dużej ilości samochodów, autobusów i ludzi. Śpiewała łagodnie…..wprost magicznie. Jej piosenka wkomponowała się w wiatr, idący od morza. Dotykało mnie to bardzo. Miała w głosie coś z Dolores, z Cranberries. Sposób, w jaki poruszała struny – poruszało moje wnętrze.

- No tak, tu jest Anglia. Tu ludzie rodzą się z muzyką w sercu…

Robiło się coraz ciemniej. Wracałem piechotą - jak zawsze, koło domu Davida Gilmoura – i dalej wybrzeżem….aż do Hove. Zmoczyło mnie znowu do suchej nitki. Trzeba było jednak wydać te parę funtów na autobus… No tak, ale cztery przejazdy autobusem tutaj – to jedna taka kurtka. Przeliczałem też, ile dżemów cytrynowych mogę za to kupić i chlebów, typu Tiger Bread - do moich porannych tostów. Ile płatków owsianych, puszek fasoli, puszek tuńczyka i paczek makaronu.

- Taki moment - ale nie pomysł na życie … - pomyślałem

Przyjdą znów słoneczne dni. Wierzę w to. Zawsze przychodzą. Po zimie zawsze przychodzi wiosna. Muszę być gotowy, kiedy przyjdzie. Uczę się, czytam, układam plan swojego kursu…swojej dalszej życiowej żeglugi.

Mówiłem to sam do siebie,… idąc pod wiatr od kanału La Manche.

***

„DZIEŃ i NOC - NOC i DZIEŃ..."

Ostatnio tylko pracuję i krótko śpię… przychodzę późno, albo raczej wcześnie. Trudno powiedzieć. Normalni ludzie zwykle wtedy śpią.

Potem padam na łóżko i zasypiam – zazwyczaj w ubraniu. Leżę wśród swoich przeróżnych kartek z tekstami i rysunkami… Jak pijak w barłogu, wśród swoich butelek…. Co zdążę jeszcze w nocy napisać – piszę szybko, bo wydaje mi się, że wtedy czas nie istnieje… i padam nieprzytomnie…

Budzę się potem w środku nocy, żeby wziąć prysznic.

Na pamięć,…w ciemnościach idę do łazienki. Nie zapalam światła, bo kłuje mnie w oczy.
Właściwie,… to mógłbym ich w ogóle nie otwierać…

Przez moment zastanawiam się, jaki jest dzień tygodnia.

Jestem jak te mewy za oknem,… zawieszony teraz w jednym punkcie…. na wietrze…
Przyglądam się im.
Ani to nie fruną do przodu,.. ani do tyłu.
Podtrzymuje je tylko wiatr.
Dryfują...mistrzowie powietrznego surfingu…

Może czekają na lepszy moment? … Nie wiem.
Może tak razem czekamy…

***

„DŁUGA DROGA DO DOMU”

Dotarłem wreszcie do domu.

Kończę swoją podróż tam, gdzie ją zacząłem – w naszym Ustrońskim mieszkaniu. Patrzę przez wielkie okno na błękitne, wiosenne niebo. Dużo się ostatnio wydarzyło. Trochę za dużo i za szybko…..

W samej końcówce podróży – niespodziewana operacja w Berlinie. To doświadczenie z pewnością mnie zmienia.

Parę tygodni temu, jeszcze w szpitalu – skradziono mi telefon. Siłą rzeczy, straciłem kontakt z Internetowym Światem.

Mam w tej chwili kilka podstawowych priorytetów: Znalezienie w tych trudnych czasach pracy (z powodu Covid 19 jest totalny lockdown i panika), dojście do pełni zdrowia…i spokój wewnętrzny…. Dużo spokoju.

Patrzę w słońce i staram się cieszyć życiem…

Ustroń, kwiecień 2020

***

„ONA I ON”

Myślę, że to jest tak:
Mężczyzna kocha kobietę, a kobieta mężczyznę.
On jest bardziej jak dach domu, ściany i podłoga.
Ona jest bardziej jak piec, co grzeje od wewnątrz.
On ją chroni i nie pozwoli jej skrzywdzić.
Ona wspiera go od wewnątrz i jest źródłem jego siły.

Taki jest ich dom, który zabiorą ze sobą wszędzie.
W tym jest jakaś wielka świętość.

PS.
Napisałem ten tekst pod wpływem dzisiejszej refleksji, na widok jej i jego – pary młodych i niepełnosprawnych ludzi. Szli powoli, trzymając się pod ramię.
Miało się już ku wieczorowi i robiło się chłodniej – jak to późną jesienią.

Gliwice Łabędy

***

„DOM MOJEGO DZIECIŃSTWA”

Odwiedziłem ostatnio dom, w którym spędziłem pierwszych 6 lat życia. Była piękna pogoda, więc zrobiłem zdjęcia.

Nic się tu nie zmieniło ?,….. w tej dawnej, górniczej dzielnicy.

„Wiele rodzin mieszkało w starych blokach lub tzw. familokach (robotnicze domy, dla kilku rodzin). Letnie życie takich rodzin przenosiło się przed dom. Wystawiano wtedy stół i krzesła – tak po prostu – na chodniku. Obok była ulica. Aut nie było wiele,…. więc było ciszej. Dziś takich obrazów na Śląsku raczej się już nie spotyka. Nawet nie wiem kiedy – te akurat obrazy zniknęły. Wtedy ludzie wiele czasu spędzali przed domem. Rozmawiali. Wszyscy byli mniej więcej jednakowo zamożni, a może raczej „Nie zamożni" i nie było czego zazdrościć.

Ja miałem uważam szczęście. Mieliśmy własny kawałek nieba nad nami. Poniżej foto – ulica „Zaciszna" w Siemianowicach Śląskich. I faktycznie jest zaciszna ? Miałem bardzo spokojne dzieciństwo.



Mieszkaliśmy na dole – po prawej stronie od wejścia, za tym drzewkiem. Przez to pierwsze okno wchodziłem latem – częściej niż przez drzwi. Wystarczyło wdrapać się na murek. Jakoś zawsze wolałem wybierać niestandardowe rozwiązania. Pod tym oknem miałem też małą piaskownicę.

Jest gdzieś zdjęcie, jak stoję na tych schodkach, w białym, śmiesznym berecie.. Z tyłu domu jest dość wielki ogródek. Dla mnie, jako dziecka to był ogród z baśni, pełen wysokiej zieleni i światła słonecznego, przebijającego się przez gęste liście.

Wieczorami słyszałem na górze ciche stukanie maszyny do pisania. To właścicielka domu coś pisała – nawet późno w noc. To pisanie i cichy stukot pociągów, niedaleko z tyłu za domem – kołysały mnie do snu i budziły moje marzenia.

– Takie pisanie, to musi być piękna przygoda – myślałem,….. zasypiając.

Są też dźwięki, które dobrze wspominam. Jednym z nich jest silnik motocykla, jadącego nie aż tak daleko od domu – szosą.

– Jedzie gdzieś daleko…. na pewno – wyobrażałem sobie – w nieznany mi świat….

Do dziś ten dźwięk bardzo mnie uspakaja i sprawia ciekawą przyjemność. W Ustroniu czasem słyszę taki dźwięk. Dochodzi z dalekiej obwodnicy aż do centrum. Rozchodzi się uspakajająco po dolinie…wśród domków i ogrodów. Jak to się dzieje, że pomimo innych już dziś motorów – ten dźwięk jest identyczny ? I kiedy otworzę wielkie okno latem,… w ciepłą, ustrońską noc – słyszę ten łagodny i cichy brzęk silnika … uśmiecham się. Ta prosta rzecz daje mi tyle przyjemności.

Czasem też dziadek zabierał mnie na pola, niedaleko domu. Te pola o zachodzie słońca, szyb górniczy, nasyp kolejowy z pociągami…i jego biała koszula – z jak zawsze podwiniętymi rękawami. To też jeden z obrazów dzieciństwa. To wszystko nas tworzy…. i to wszystko ma jakiś cel. Zaczynamy to rozumieć dopiero po latach.

Jak to ważne, żeby w dzieciństwie poznać światło i ciepło. Za nimi idzie się potem przez życie – bo już wiemy, że istnieją…

***

„RHYTHM OF THE NIGHT”

Próbuję zasnąć. Jest przed północą. Na ławce przed hotelem, chłopcy zachowują się głośno i puszczają z głośnika muzykę. W pewnym momencie, w tym potoku nieznanych mi rapowych kawałków - słyszę coś, co znam bardzo dobrze…I to w wersji oryginalnej.

W ciemności pokoju patrzę w sufit….. Dźwięki, jakie dochodzą zza otwartego szeroko okna, otwierają jakiś rozdział mojego życia. Czuję się tak, jakby ktoś otwierał wewnątrz mnie książkę. Otwieram szeroko oczy.

Przejeżdżający samochód, ciągnie łagodne światło na suficie. Najpierw powoli w lewo…. Potem powoli w prawo. Przez moment wydało mi się, że to światła dyskoteki…Znam to światło.

Z Iwoną spędziłem w dyskotekach nieprawdopodobne ilości czasu. Do momentu jej spotkania, nie widziałem żeby jakaś kobieta tak tańczyła. Oprócz jedynie dziewczyn na teledyskach. Kiedy ją zobaczyłem – stałem z otwartymi ustami i odpadłem.
Tańczyła do „This is the rhythm of the night”.

Przymykam oczy…. może zasnę?

A może lepiej nie zasypiać…. Jest mi tak dobrze. ?

***

"PORT GLIWICE”

Dziś stąd wyjadę....Jest piękna pogoda, więc jak to lubię robić, ...otwarłem szeroko okno. Świeże powietrze wpada do środka. Słońce mam na wprost okna. Mocno ogrzewa mi twarz. Jest ostatni dzień października... - sobota.

Dobrze mi tu było. Będę to miejsce mile wspominać.
Jak w każdym innym, w którym kiedyś żyłem - czegoś się tu w Gliwicach jednak nauczyłem. Coś się też we mnie zmieniło. W moim przypadku była to zmiana pozytywna.

Dużo pracowałem w tym małym pokoju. Przeorganizowałem także swoje metody pracy. Zweryfikowałem priorytety i znacznie zwiększyłem swój poziom koncentracji. Usunąłem rzeczy zbędne i skupiłem się na naprawdę ważnych.

I kto by pomyślał - po tylu latach, tylu różnych drogach, wydarzeniach - życie zaprowadziło mnie tu, gdzie kiedyś studiowałem.

Kiedy przyjechałem do Gliwic - wskutek zawieruchy obecnych czasów, zastanawiałem się mocno nad tym.... - co dalej ?

Rzuciłem swój marynarski worek pod kaloryfer. Rozejrzałem się po pokoju. W okna świeciło wtedy słońce. Jak dziś.

- Więc to tu jest moje nowe miejsce ? – pomyślałem wtedy – kolejne, po kolejnym....

Kolejna praca, kolejni ludzie, wszystko od nowa.... Nie nadążam.

Siadałem w tym samym miejscu na łóżku, w którym jestem teraz... wklejony w róg pokoju. Siedziałem tak czasem jeszcze w mojej angielskiej, dżinsowej kurtce i nasłuchiwałem pociągów. Nawet jej nie zdejmowałem. Jakbym zaraz miał stąd wyjść....
Potem przyzwyczajałem się jednak powoli i zacząłem ją zdejmować. Nauczyłem się też wypakowywać rzeczy ze swojego worka. Ciągle miałem jeszcze jednak poczucie, że za chwilę będę się musiał stąd zbierać.

Próbowałem ochłonąć po tym, co działo się w ostatnich miesiącach. Po Anglii, Francji, Berlinie i innych trudnych zdarzeniach.

Przez jakiś czas dostawałem jeszcze nawet tutaj powiadomienia o pracy na oceanicznych Cruiser'ach... - z portu w Southampton., gdzie też złożyłem swoje CV. Kiedyś, wieczorem - wyłączyłem potem te powiadomienia. Nie zdołałem dotrzeć do Southampton, chodź byłem tak bardzo blisko. Miałem tam jechać za 2 dni.... Do miejsca z którego wypłynął Titanic.... Stwierdziłem wtedy, że skoro życie zmienia mi wszystko o 180 stopni - zrobię teraz to, co gdzieś było we mnie podświadomie od dawna.

....Ale to pandemia zmieniła wszystko raz jeszcze. Zupełnie nieprzewidywalnie.

Gliwice Łabędy. Tu pociągi przejeżdżają często. Ich dźwięk niknie potem w oddali...cicho.

Pociąg to dla mnie symbol podróży.

Pewnego jednak razu, goląc się rano - usłyszałem z łazienki inny dźwięk. Zupełnie inny niż syrena pociągu.

- Statek ? ..... - przeszło mi nagle przez myśl.

Zaraz za linią kolejową jest przecież kanał Gliwicki …i port.
Kto by pomyślał - port w środku śląskiej aglomeracji....Nieprawdopodobne.

Wykorzystywano go do transportu węgla. Stworzono go tuż przed wojną i służy do dziś.

- Przecież stąd można dopłynąć do Odry, a potem do Bałtyku. A potem..,właśnie - do ...Southampton.

Łóżko, które tu mam - przypomina trochę te, które znam z morskich promów. Jest nad nim mała lampka, tuż nad poduszką. Taka do wieczornego czytania, albo przeglądania notatek. Kiedy o tym myślę, to mam wrażenie, że cały pokój lekko się kołysze...
To tylko życiowy sztorm, który trwa już od jakiegoś czasu....Kiedyś jednak przeminie - wiem to.

Spędziłem tu dużo czasu sam. Samotność była dla mnie rzeźbiarskim dłutem charakteru. Byłem sam - prawie jak mnich w klasztornej celi. Tak,… to porównanie myślę - najlepiej oddaje ten czas.

Poprzestawiałem sobie proste meble tak, żeby było mi wygodnie podczas pracy, ćwiczeń, rysunków...
Lustro służyło mi za sztalugę malarską... Jest idealnie gładkie. Pracowałem przy nim, porozbierany w gorące, letnie dni... Pod ręką miałem zawsze sporo czystych kartek do pisania.
Wszystkie te proste przedmioty znalazły tutaj z czasem, swoje unikalne miejsce.

Stałem się jedynym, stałym mieszkańcem tego hotelu. Wszyscy inni przyjeżdżali i odjeżdżali. Głównie robotnicy budowlani, instalatorzy, serwisanci.

Ja, byłem dalej…

Zacząłem pracować nad zmianą siebie. Chcę lepiej zarządzać swoją energią, czasem, umiejętnościami. Ustaliłem, co i w jakiej kolejności będę zmieniał. Zacząłem od zwiększenia ilości snu. Zacząłem chodzić na regularne spacery. Wróciłem do ćwiczeń, jakie wykonywałem sobie w pokoju.

Uczę się intensywniej tego, jak każdego dnia być choć trochę lepszym. Myślę o błędach, które popełniłem i staram się unikać kolejnych...Podejmować lepsze decyzje.
Przygotowałem szczegółowy i przede wszystkim realny plan tego co i jak chcę teraz robić.

Wreszcie postanowiłem całkowicie przebranżowić się zawodowo. Moja wizja siebie, od dawna nie była tak jasna. Odsunąłem też wszystko to, co czasem odciągało mnie w bok, zamazując mi wyraźny obraz. Zmieniam się. Czuję to.

Droga życia nie musi oznaczać przemieszczania się. To przede wszystkim podróż wewnętrzna. To rozwój i dojrzewanie.

Mija dokładnie pół roku, kiedy przyjechałem do tego hotelu. Myślę, że dobrze wykorzystałem czas, jaki był mi tu dany. Zaraz włożę swój śpiwór do worka, zarzucę go na plecy … i wyjdę.

Słońce jest już coraz niżej, ponad budynkiem na wprost. Wiosną i latem... zachodziło daleko, bardziej na prawo ...Tyle pięknych zachodów słońca tu widziałem. Zapamiętam je, ...bo były niezwykłe.

Popatrzyłem na ścianę, o którą się opierałem. Jest na niej miły, ciepły odblask słońca. Taki znajomy i bliski...

Gliwice, Hotel Łabędy 31.10.2020, pok. 328...(ostatni na końcu korytarza, po lewej stronie, na ostatnim piętrze. To miejsce ma w sobie coś dobrego).

***

„MAŁA KOBIETKA”

Pewnego dnia, w czasie spaceru po centrum Gliwic - zobaczyłem scenę. Trwała tylko chwilę, ale przypominałem ją sobie już kilka razy. Postanowiłem więc o niej napisać.

Naprzeciw kolejowego dworca, w miejscu gdzie było trochę więcej cienia, w tamten lipcowy dzień – czekała rodzina. Ona i on, w wieku około 30 lat. Dwójka dzieci. Jedno maleństwo na rękach mamy, drugie – dziewczynka – w wieku około 4 lat.

Przechodnie odwracali się co jakiś czas, ponieważ ten mężczyzna wydawał się być agresywny. Mówił głośno – prawie krzyczał. Jego żona była tym bardzo przejęta i trzymała się trochę z dala od niego – na odległość kilku metrów. Jej mąż wykonywał jakieś niekontrolowane kroki. Jeden w przód, dwa w tył. Potem znowu w przód. Ewidentnie wyglądało na to, że coś się zaraz wydarzy.

Stanąłem w jednej linii z tym mężczyzną, jakieś 10 metrów dalej. Udałem, że obserwuję coś na wystawie (która od dawna była przecież pusta – nie było tam już sklepu). Spoglądałem uważnie, ale nie napastliwie przez prawe ramię. Mężczyzna to zauważył, ale nie zatrzymał na mnie wzroku. Musiał uznać, że nie zamierzam się wtrącać. Byłem już kilka razy w takich sytuacjach i wiem, że scenariusz może się zmienić bardzo nieoczekiwanie. W te 10 metrów mógłbym doskoczyć do niego bardzo szybko. Czułem, że adrenalina przygotowuje mnie do tego podświadomie. Nie pamiętam już dobrze, ale chyba lekko zaczęły mi się zaciskać pięści, kiedy słyszałem dochodzące do mnie nerwowe krzyki.

On nie krzyczał jednak na kogoś. On krzyczał jakby w pustkę.

Przechodnie trzymali się daleko i udawali, że nie widzą. Tak jest zresztą w większości przypadków. Nie byłem tym zaskoczony. To jednak, co jest niesamowite – to to, że potem nagle – nawet nie wiadomo skąd, jak spod ziemi – znajdą się zazwyczaj i ci, którzy pomogą. Jakby wyrośli spod chodnika, choć teraz ich nie ma. Jednak byli, jednak widzieli i nie byli obojętni. Już ostatnio dwa razy byłem tego świadkiem.

Nastąpiła chwila napięcia.

Nie słyszałem już przejeżdżających samochodów, szumu przechodniów. Byłem całkowicie skoncentrowany na nim, choć on jeszcze o tym nie wiedział.

I w tym momencie nastąpiło coś, czego nigdy bym się nie spodziewał.

Mała dziewczynka – podeszła do swojego ojca. Stanęła na wprost niego i popatrzyła w górę. On potężny.... Ona przy nim, jak mała pinezka.

Zauważyłem, jak wydęła lekko usta w jego kierunku, dając mu w ten sposób znak do pocałunku.

Mężczyzna pochylił się do niej ……. I pocałował ją.

W jednej chwili jego napięcie i agresja opadły. Widać było, że jego ciało było jeszcze chwilę rozedrgane, jeszcze noszone dawnymi emocjami.

Moje emocje także w jednej chwili opadły. Aż prawie zawirowało mi w głowie.

- Boże – pomyślałem – ta mała w momencie rozbroiła wszystko – niesamowite. Po prostu – niesamowite.

Może znała jego zachowania i znała na niego sposób. Cokolwiek by to nie było - była bardzo odważna. To, co widziałem - było po prostu niewiarygodne.

…..

Natychmiast zrobiło się jakby ciszej. A może mi się tylko zdawało.

Samochody, jak zawsze dojeżdżały do skrzyżowania na światłach….i ruszały w dalszą drogę.

Żona podeszła po chwili do męża … - a potem ruszyli w przeciwną stronę do mojej. Ojciec wziął córkę na ręce i zaczęli się oddalać.

Widziałem ich jeszcze jakiś czas idących tak powoli, …niespiesznie, spokojnie – jak najlepsza z rodzin. Zupełnie najnormalniejsza.

….

Ja idąc główną ulicą, jeszcze chwilę o tym myślałem. Opadające emocje sprawiały, że byłem w trochę innym świecie.

- Jaki wniosek z tej sceny ? – myślałem – czy to, że kobiety - niezależnie od wieku – mają w sobie jakiś niezwykły dar ? Dar, który sprawia, że potrafią łagodzić konflikty, wprowadzać harmonię tam – gdzie jest chaos. I potrafią opanować agresywną naturę mężczyzn ?

Byłem właśnie świadkiem jednego z największych sekretów natury. Sekretu miłości. Miłość tej małej dziewczynki – rozbroiła agresję ojca.

Kto wie zresztą, z czym on się bije ? Może mają ciężką sytuację finansową ? Byli wszyscy bardzo skromnie ubrani. Kto wie, z jakiej rodziny on sam pochodził.

Wszyscy mamy szansę zmienić los pokoleń,…. zabliźnić stare rany, winy naszych przodków. Możemy zatrzymać domino zdarzeń, które z pokolenia na pokolenie przenosi dawne, nawet nieuświadomione krzywdy. Miłość i mądrość mogą to zatrzymać.

I myślę, że bez kobiet – świat byłby agresywnym i bezwzględnym miejscem. Miejscem nie do zniesienia. Tak właśnie by było.

Wreszcie - kobiety porównałbym do kwiatów – a mężczyzn do pszczół. To porównanie wydaje mi się nawet całkiem trafne...

***

TWOJA UNIKALNA WARTOŚĆ

Był w Polsce taki artysta - dawno temu.....Nazywano go Nikifor Krynicki.

Otrzymał z urzędu taki właśnie przydomek, ponieważ nie miał nawet własnych dokumentów. Uważany był za niepełnosprawnego intelektualnie. Jego matką była głuchoniema, biedna kobieta, która trudniła się noszeniem wody w uzdrowisku Krynica Zdrój.

Tyle o nim wiedziano....

Obejrzałem kiedyś film o tym artyście. Ma on tytuł "Mój Nikifor". Stworzył go Krzysztof Krauze.

Jedna rzecz zrobiła na mnie piorunujące wrażenie..... Mianowicie przeczytałem, że Nikifor stworzył ponad 40 000 prac !

...Czy możesz to sobie wyobrazić ? Ponad 40 000 !

Malował je na kawałkach kartonu, papieru,... na czymkolwiek.

To nie mógł być przypadek. W nim był rodzaj głębokiego, życiowego powołania.

Trzy razy wysiedlano go z Krynicy ..... i trzy razy na piechotę wracał z powrotem. Wreszcie pozwolono mu tam pozostać.

To, co robił Nikifor - może się podobać mniej lub bardziej, ...albo nawet wcale. To kwestia indywidualna. Dla mnie tym, co budzi mój ogromny szacunek - jest wytrwałość i świadomość powołania tego artysty. Praca człowieka, którego świat odrzucał i nie rozumiał. On robił jednak dalej to, w co wierzył. Nie miał z tego praktycznie nic - a jednak to robił. Czasem ktoś z kuracjuszy kupił sobie od niego taki obrazek ..... i dał mu parę groszy.

Nikifor wiedział czym jest zimno i głód. Na filmie jest scena, w której Nikifor zjada farby olejne w tubie - które ktoś mu podarował.

Lata mijały. Kuracjusze przyjeżdżali i wyjeżdżali....
Nikifor malował dalej.

To jest właśnie podążanie swoją drogą. Dzielenie się tym, co potrafi się najlepiej.

A tak z innej bajki - co jakiś czas przypominam sobie słowa pewnego niemieckiego kompozytora. Jednego z praojców muzyki elektronicznej - Karlheinza Stockhausena. Powiedział:

"Jeżeli jesteś artystą - Twoim obowiązkiem jest tworzyć twoją własną sztukę".

Banał ? ....Wcale nie... Ilu artystów tylko odtwarza dzieła innych. Nie są artystami w pełnym rozumieniu - są tylko odtwórcami.

Ilu tzw. "inżynierów" - nie tworzy, nie ulepsza, nie udoskonala. Inżynier to także twórca. Jego obowiązkiem jest tworzyć.

Ilu nauczycieli - tylko przekazuje wiedzę, ale nie rozpala w uczniach fascynacji do nauki.

Ilu lekarzy osiadło na laurach, zamiast rozwijać się dalej. Zwolnili...już nie jak kiedyś, w młodych latach.

....I tak mógłbym wymieniać, w każdej dziedzinie....

Na filmie padają słowa, które wypowiada Nikifor:

- Muszę malować....przyjadą turyści.

Tak więc, mimo całego swojego osamotnienia - Nikifor malował dla ludzi.

.....Ostatecznie, ...cokolwiek robimy - robimy przede wszystkim dla innych. Robienie czegoś tylko dla siebie - nie miałoby większego sensu.

Myślę, że każdy człowiek ma taką "Unikalną Wartość", którą może się podzielić. Czasem ma ich nawet więcej, ale to jedna spośród nich jest najważniejsza.

***

„NIEPOPRAWNY, KOLOROWY IDIOTA”

Wyjechałem z Gliwic wcześnie. Zabrałem cały swój dobytek.

Niewiele tego.

Był upał sierpniowy…

Od dawna już nie oglądam telewizji,…. ani nie słucham radia. Nie wiem specjalnie, co się dzieje na świecie. Telewizję w hotelowym pokoju odłączyłem. A radia w aucie ojca – nie było wcale.

Iwona jeździ Focusem. PT Cruiser stoi w podziemnym garażu…zepsuty. W środku jest trochę rzeczy. Między innymi notatnik, który nazywam „Notatnik Monaco". Jest na nim, na okładce – kolorowy rysunek, wykonany w technice posterów, z tamtych stron. Dostałem go od Iwony na Gwiazdkę – ładnych parę lat temu. Jest tam trochę wyjątkowo cennych dla mnie tekstów…

Żyję ostatnio w ciszy…
Czasem tylko coś sobie śpiewam,… jadąc.

Kiedy przejechałem centrum Skoczowa - na estakadzie postanowiłem jeszcze zjechać nad staw. Skoczów przypomina mi takie włoskie miasteczko – spokojne i senne, jakich bardzo wiele w tamtych stronach. Jest tu ten sam klimat, który tak dobrze znam.

Prastare miasteczko…. na wzgórzu – łagodne, słodkie…
I nasze kawiarnie tu są, i kino, i schody pod kościół, i fara kościelna, koło której graliśmy w badmintona. Zupełnie jak za włoskich czasów….
Zjechałem nad mały stawik, nad którym latem grane jest czasem kino. Byliśmy tam, jakieś 2 lata wcześniej, w ciepły wieczór. Czas szybko płynie.

„Przyjechaliśmy wtedy prawie na koniec filmu, no ale przecież to nie tylko film się liczy, ale wszystko…. i to co przed filmem, i to co po filmie, i to co na niebie.. A noc wtedy była wyjątkowo gwiezdna.

Film leciał, a ja dostałem telefon z mojej firmy. Kontrolerzy koniecznie chcieli, żebym podjął jakąś ważną decyzję…Poszedłem gdzieś z tyłu, za wielki ekran. Paradoksalnie było to jedyne miejsce gdzie mogłem się ukryć.

Koło mnie stały olbrzymie głośniki. Dźwięki, jakie się z nich wydobywały były niesłychanie czyste i przestrzenne. Nigdy jeszcze nie doznałem takiego uczucia. Takiej bliskości dźwięku. To było wręcz oszałamiające.

Siedząc na parkowej ławce, z tyłu ekranu – rozmawiałem przez telefon.

– Gdzie ty jesteś Jarek? – zapytała zdumiona koleżanka.
– W kinie letnim, za ekranem.
– Jak to za ekranem? Słychać jakbyś był gdzieś w music-hallu.
– No bo jestem. To jest music-hall.
– Jak to się nazywa? – zapytała trochę rozbawiona.
– La la land
– Jak?
– La la land…

Zdążyłem jeszcze zobaczyć z Iwoną - ostatnią scenę. Potem wszyscy zaczęli się po cichu rozchodzić, zadowoleni z udanego wieczoru. Wiszące między drzewami, kolorowe lampki – oświetlały ten niewielki placyk, znajdujący się pośrodku stawu. Ich światła odbijały się w wodzie. Wesoło oświetlona przyczepa kampingowa, z której sprzedawano słodycze i kanapki, jeszcze pachniała ostatnią kawą … Właściciele zaczęli przygotowywać się do zamknięcia.
To była bajkowa chwila. Zapamiętałem ją właśnie taką. Kolorową i bajkową.
Bo ja czasem lubię bajki".

…

Wróciłem na trasę. Niedługo później byłem już na głównym skrzyżowaniu, w Ustroniu.
Zupełnie nie wiem dlaczego, stanąłem nieoczekiwanie na środku tego skrzyżowania. Upał, zamyślenie, zmęczenie po nocy spędzonej na rysowaniu…Nie wiem. Stałem dokładnie na środku, jakbym na coś czekał.
Auta mnie mijały, jednak nikt nie trąbił. A ja stałem tak zatrzymany w czasie. Nie mogłem uwierzyć w to, co zrobiłem. To mi się zdarzyło pierwszy raz w życiu.

Ni stąd, ni zowąd – z tyłu pojawiła się policja. Przez tylne lusterko zobaczyłem białą czapkę na kokpicie. Drogówka…

-Mają mnie – pomyślałem – Zaraz za skrzyżowaniem zjedziemy gdzieś koło „Włocha" i znowu wydatki…. Mój Boże.

Obserwowałem samochód za sobą. Interesował mnie moment, kiedy ruszą – bo to oznaczało, że światło zmieniło się na zielone.

Ruszyli.

Jechałem wolno, spodziewając się zaraz sygnału…
Ale nie…Nie wszystko w życiu idzie źle.
Zobaczyłem w lusterku ich niebieskiego koguta.
Nie do wiary. Właśnie musieli dostać informację o zgłoszeniu i zawrócili na skrzyżowaniu.

Cud!

Wjechałem łagodnie w wakacyjny Ustroń… nasz dom.

Po przyjeździe wziąłem prysznic i zjedliśmy wspólnie z Arturem mały lunch, jeśli tak można nazwać jajecznicę na oliwie z oliwek, ze świeżym chlebem i dużą ilością roztopionego w tym upale masła.
W lodowce było też schłodzone wino. Nie otwarte jeszcze…. argentyńskie. Kupiłem je tydzień temu. Zapomniałem o nim. Teraz było jak dar z nieba. Otwarłem je, mimo wczesnej jeszcze pory. I tak już nigdzie się nie wybierałem.

Byłem nareszcie w domu. Czerwone, lekkie zasłony – falowały na letnim wietrze. Cicho szumiał srebrny wentylator. Piłem na przemian – łyk czerwonego, zimnego wina i łyk brazylijskiej, świeżo mielonej kawy.

Nie potrzebowałem w tamtej chwili niczego więcej….

Artur poszedł do fryzjera - do „Bellissimy".

Przed oknem zaparkował właściciel naszego mieszkania. Miał kolejny, luksusowy wóz. Lekko licząc – za wynajem tego mieszkania, zapłaciliśmy mu już ze trzy takie samochody. Zrobiłem ostatnio prosty rachunek.

– Czy jestem idiotą?

W sensie finansowym, pewnie tak.

Ale ja lubię żyć w kolorowej bajce, choć przez chwilę…. Taki już jestem…

Słuchałem cichej, fortepianowej muzyki…„City of Stars", z „La La Land".
Prawdę mówiąc, jakoś nie mogłem się jeszcze pozbierać, po tym powrocie z Anglii. Tyle się wydarzyło mocnego. Aż za dużo…. zdecydowanie. Może powinienem powiedzieć jak Scarlett O'Hara, w „Przeminęło z Wiatrem":

– Pomyślę o tym jutro…

Załączyłem jeszcze raz tę łagodną melodię. Relaksowała mnie bajkowo…

***

„DOM WOJCIECHA KILARA”

Odnalazłem dzisiaj Katowicki dom Wojciecha Kilara. Parę lat temu szukałem go bezskutecznie.

Jechałem akurat z Siemianowic do Ustronia, przez Katowice. Okazało się, że to prostsze, niż mógłbym przypuszczać. Po minięciu Parku Kościuszki, jedna z niewielkich dróżek w prawo… i jest się tuż na wprost tego domu…

To dwupiętrowy, stary dom, chyba z lat tuż-powojennych. Z niewielkim ogrodem, zarośniętym gęstą zielenią. Zaskoczyłem się. Spodziewałem się, że zgodnie z opisami, które były w internecie – miasto Katowice wykupiło ten dom i zorganizowano tam muzeum, albo dom muzyki… Tymczasem dom był pusty. Przed bramą wjazdową było trochę liści, jakie naniósł wiatr. Brama wyglądała na dawno nieotwieraną. To tak, jakby zamknęła się jakaś historia. Trochę przypominało mi to dom generała Ziętka, z Ustronia. Podobny klimat. Cisza, zieleń …i jakieś zapomnienie. A przecież obaj dokonywali rzeczy wielkich.

Stałem tak i patrzyłem w okna jego domu. To tu, jak pisano – powstała muzyka do ponad 130 filmów.

Dom, schronienie, warsztat pracy…..wszystko w jednym. Teraz wyglądał tak. jakby nikt nie zaglądał tu od jakiś 10 lat. W pustych oknach nie było firan. Biała farba framug okiennych, lata młodości - dawno miała już za sobą.

W głębi mały garaż. Rośliny rosły w ciszy, po swojemu.

Zza niewielkiej chmury pojawiło się słońce i oświetlało część domu. Przyglądałem się temu i przypominałem powoli niektóre jego utwory.

W tej popołudniowej ciszy - …prawie jakbym słyszał … „Rodzinę Połanieckich”.

Z muzyką Kilara zetknąłem się dawno temu. To był film „Perła w koronie”. Potem dowiedziałem się, że ten sam twórca, skomponował muzykę do „Ziemi Obiecanej”.

To niesamowite, że mieliśmy tak blisko kompozytora tego formatu.

Czasem zdarzy się, że kiedy jestem w pobliżu miejsc, gdzie żyli i tworzyli ci, których lubię – oglądam te miejsca z zaciekawieniem, bo wiem że nic nie pozostaje bez znaczenia. Również miejsca, które wybrali - miały wielki wpływ na to, co tworzyli.

Jego dom jest w wyjątkowo spokojnej dzielnicy. Jest też jednocześnie przy ruchliwej drodze. Jednej z arterii miasta. Jedno współistnieje z drugim. Dlatego może tak łatwo jest minąć to miejsce. Ale tam samochody się nie zatrzymują… biegną szybko dalej, gnane swoimi sprawami.
Do dzisiaj, ja też się nie zatrzymałem…

Wracam do Ustronia i słucham jego kompozycji. Daję się ponieść magii tej muzyki.

Myślę, że prawdziwa sztuka ma tę cechę, że sprawia, iż stajemy się lepszymi ludźmi. Słuchając jego dzieł, czuję się

właśnie takim. On sam powiedział kiedyś „Jedynym sensem tworzenia jest przekazanie czegoś drugiemu człowiekowi. Jeśli mam pisać tylko dla siebie, to w ogóle nie warto pisać”…… Trafił w samo sedno. Odebrałem jego przekaz.

Znano go także w Hollywood. To kompozytor, który mógł stanąć obok Johny Williamsa, Jamesa Hornera, Hansa Zimmera, czy Ennio Morricone.

Jego ścieżka do „Pianisty”, została wyróżniona Złotą Palmą w Cannes i trzema Oscarami w Hollywood.

Kilara odkryłem, kiedy miałem może dwanaście lat. To był mój pierwszy kontakt z jego twórczością. Temat z filmu „Perła w koronie”. Filmu o Śląsku, z dawnych, przedwojennych lat. Jego muzyka była do głębi przejmująca. Pamiętam, że czekałem na „litery”, na zakończenie filmu, żeby poznać autora tej przedziwnej i pięknej ścieżki.

Jego dom znajduje się w Katowicach, przy ul. Kościuszki 165. Jest trochę cofnięty, w cichą, spokojną zieleń.

Niebo zrobiło się błękitne i słońce prawie zaszło za niewielkimi drzewkami. Na telefonie, znalazłem w internecie zdjęcie, które wyjątkowo mi się spodobało. Są na nim razem z żoną. Siedzą na ławce, w ogródku tego domu. Mieszkali w nim wspólnie, przez około 65 lat.

Na zdjęciu wydają się być szczęśliwi i beztroscy. Chwile pozostają wieczne. Tak,… właśnie chwile – te pozornie najbardziej kruche fragmenty naszego życia.

***

„TOŁSTOJ I CIEMNA, ZIMOWA NOC…”

Tołstoj powiedział kiedyś: „Miłość rozumiem jako najwyższe dobro”.

Dało mi to mocno do myślenia….Czułem w ten sam sposób. Kiedy kochamy – jesteśmy dobrzy,…. chcemy dobra drugiej osoby,…. dbamy o nią i chcemy, żeby była szczęśliwa. Nie zagarniamy jej jednocześnie dla siebie… Nie ograniczamy jej swobody i nie próbujemy kształtować. Chcemy jej jedynie pomóc wzrastać i stać się tym, kim stać się powinna. Ale to ona sama wie najlepiej kim być powinna – nie my …. (ale to już wszystko moje przemyślenia – Tołstoj mnie jedynie inspiruje ?).

Kilkanaście lat temu, na początku naszego pobytu w Ustroniu - wypożyczyłem w naszej bibliotece: „Dzieciństwo, lata chłopięce i młodość”…. mało znaną książkę Tołstoja. Czytałem ją wtedy w Ustrońskich kawiarniach, na przemian z naszymi rozmowami z Iwoną, które tak bardzo lubiliśmy. Można by wręcz powiedzieć, że życie spędzaliśmy wtedy w kawiarniach -…. I to przez lata całe. I było nam z tym cudownie.

Ale wracając do Tołstoja, to opisuje on w tej książce historie, które miały duży wpływ na jego życie.

Bardzo wcześnie stracił rodziców. Wychowywany przez krewnych, pomiędzy Moskwą i Petersburgiem. Blisko najbogatszych rodzin ówczesnej Rosji. Otrzymał znakomite wykształcenie. Znał francuski, angielski, niemiecki. Uczyli go nauczyciele z zagranicy. Poznawał książki wielkich autorów. Pomimo jednak życia wśród arystokracji, był bardziej jego obserwatorem niż uczestnikiem. Znał to życie, ale nie imponowało mu one. Imponowała mu natomiast prostota życia zgodnego z naturą. Uważał, że o wiele bliżsi prawdy są chłopi. Ludzie żyjący ze swojej ciężkiej – ale dobrej pracy. Praca według Tołstoja – kształtuje człowieka etycznie.

Uderzyło mnie w tej książce między innymi to, że napisał w niej o tym, że gdyby mógł zmienić w sobie tylko jedną rzecz – to chciałby być piękniejszy fizycznie. On sam uważał siebie za nieatrakcyjnego mężczyznę. To go bolało

gdzieś wewnętrznie. Ale ten ból, prawdopodobnie w jakiś sposób także go kształtował. Nie wiem, dlaczego był dla siebie tak krytyczny, ale być może wskutek jakiegoś braku akceptacji,….. albo dawnego odrzucenia? Kto wie?

Pisał o zachwycie prostym i naturalnym życiem. Nie dążył do posiadania. Szukał natomiast wartości. Zanim doszedł do takich wniosków, sam się kiedyś bardzo pogubił. Prowadził hulaszczy tryb życia, uprawiał hazard… Zrozumiał jednak pustkę takiego postępowania.

Tołstoj był bezkompromisowy w swoich poglądach. Na koniec życia chciał rozdać swój majątek chłopom. Popadł przez to w konflikt z rodziną. Wcześniej popadł w konflikt z państwem, a nawet z Cerkwią Prawosławną. Krótko mówiąc - ze wszystkimi. Ciągle był jednak sobą i szedł drogą, w którą wierzył.

W swoich powieściach sięga do psychiki postaci. Są one pełne ludzkich słabości, gwałtownych uczuć, namiętności ….Wszystkiego tego, co nas tworzy. Nie osądza jednak, nie krytykuje, nie poucza. W zamian za to współczuje i w każdym dostrzega człowieka – nawet w pozornie negatywnych charakterach. Jego dzieła są ponadczasowe - i wciąż zachwycają.

Był wielkim humanistą. Chciał poprzez sztukę sprawić, by ludzie stawali się lepsi. I chyba mu się to udaje. W sztuce nie dopatrywał się jedynie wartości estetycznych, ale znacznie głębszych.

Znamy go jako pisarza grubych powieści, z rosyjskimi salonami w tle. To jednak o wiele za mało, by powiedzieć kim był Tołstoj. Był też np. założycielem wiejskich szkół, jak i wiejskim nauczycielem. Pisał bajki dla dzieci. Pracował z chłopami w polu. Był hrabią, z kosą w ręku. W lnianej koszuli. To był ktoś znający życie i jego prawdziwą wartość.

Z ciekawostek można wspomnieć, że był wegetarianinem a także zapalonym miłośnikiem ćwiczeń fizycznych. Kochał muzykę.

Odszedł w czasie podróży. Pewnej zimnej, listopadowej nocy wyjechał z domu…a potem wyruszył pociągiem dalej. Źle się poczuł w trakcie tej podróży i musiał po jakimś czasie wysiąść. Na niewielkiej stacji, jej naczelnik wraz z żoną udostępnili mu swoje mieszkanie. Ugościli Lwa Tołstoja tym, co mieli. Zachorował na zapalenie płuc. Ta stacja była końcem jego życiowej drogi. Dziś, to niewielkie miasteczko nazywa się po prostu Lew Tołstoj. Od wielu lat miłośnicy jego twórczości odwiedzają to miejsce, podobnie jak i Jasną Polanę – jego rodzinny dom.

Żył prosto, czuł prawdziwie, pisał głęboko … i dlatego dotykał samego serca. Pisarstwo Tołstoja, jest po prostu ludzkie - i to mnie w nim ujęło najbardziej. Podobnie jak to, co pisał inny gigant literatury, żyjący w tym samym czasie, co Tołstoj – a mianowicie Francuz, Victor Hugo.

Na koniec mały fragment z „Anny Kareniny", aby choć trochę przybliżyć to, jak pisał:

„…… Zszedł na dół starając się nie patrzeć na nią zbyt długo, jak nie patrzy się na słońce. Ale nawet nie patrząc na nią widział ją, jak widzi się słońce….."

…

Była zima. Jechałem szybko w silnej śnieżycy, chcąc zdążyć na kolejny odcinek „Wojny i pokój". Co niedziela oglądałem ten film w telewizji. Nie pamiętam już, kiedy tak bardzo chciałem obejrzeć cokolwiek…Chyba ostatnio, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Ja, taki przeciwnik telewizji, gnałem w ciemnościach tamtej grudniowej, bezksiężycowej nocy.
A noc była wyjątkowo czarna….
I nie wiem skąd, znalazł się na tej drodze rosyjski TIR ? Na drodze na Ustroń….. Rzecz nieprawdopodobna – zobaczyć TIRa, jadącego w tamtą stronę - i to jeszcze rosyjskiego.

Niespodziewanie zaczęliśmy się ścigać w tej śnieżycy. A przynajmniej tak to wyglądało. Ja po prostu chciałem mieć przed sobą otwartą przestrzeń i nie martwić się tym, że zarzuca mu tyłem naczepy. On, jakimś cudem ciągle mnie doganiał i ciągle zajeżdżał mi drogę. Oba pasy po bokach były podsypane suchym i mocno zmrożonym śniegiem. Jechaliśmy więc na przemian praktycznie po środkowej linii, dzielącej oba pasy. Wiatr dął z boku i widoczność była coraz gorsza. Raz po raz znowu widziałem tylko jego tył, z charakterystycznym oznaczeniem całej przyczepy, jaki tylko Rosjanie mają w zwyczaju.

Czułem, jak mój Cruiser co jakiś czas traci przyczepność. Tylna lampka Rosjanina, ponad rejestracją – była jedynym jaśniejszym obiektem, jaki widziałem w tej śnieżnej zadymce. I nie wiem, czy on bardziej zajeżdżał mi drogę,….. czy może hamował mnie, powstrzymując przed jeszcze większym moim rozpędzeniem i niebezpieczeństwem ? Ciekawe to było wszystko.

W którymś momencie, kiedy wjeżdżaliśmy w mały las, tuż przed Ustroniem…… TIR jakby zniknął w białej zadymie. Nie pamiętam nawet kiedy…Zastanawiałem się potem, gdzie on mógł zjechać…. ? W te pola? I co tu robił w niedzielę o takiej porze…? Może sam biedak zabłądził….. daleko od domu.

Na film zdążyłem w ostatniej chwili. Otrzepałem ze śniegu buty i uśmiechnąłem się – zdarzyłem…

Iwona siedziała już przed telewizorem, a w pokoju paliło się pomarańczowe, delikatne światło. Oglądaliśmy film, pijąc gorącą herbatę. Hrabia Bołkoński prosił właśnie Nataszę Rostową do tańca…..Byłem wreszcie w domu i czułem się dobrze...

Po wspólnym tańcu, Bołkoński mówi sam do siebie: „Jeżeli teraz odwróci się i spojrzy na mnie – zostanie moją żoną”….

Spojrzała.

Tak się akurat składa, że my z Iwoną, poznaliśmy się w walcu. W 1994r.
W XX wieku, dwoje ludzi poznaje się w walcu….
A jednak - tak właśnie było.

***

„USTROŃ”

Czasem ktoś pyta - dlaczego wybraliśmy na miejsce do życia, właśnie Ustroń ?

W pewnym momencie odpowiedź stała się oczywista. Nie było tak jednak od razu.

Mieszkaliśmy wcześniej w różnych miejscach, z zagranicą włącznie.
W Polsce, podróżowaliśmy wiele, w poszukiwaniu dobrego miejsca. Zjeździliśmy dużą część kraju. Nasze polskie morze przejechaliśmy kilka razy od wschodu, po zachód. Tych przymiarek była naprawdę wielka ilość. To samo dotyczy gór i większych, polskich miast.

Pewnego popołudnia, w Ustroniu, w kawiarni „Chopin” - rozmawialiśmy z Iwoną o jakiś sprawach.... I w pewnym momencie padły słowa:

- A może po prostu tu? Tu jest wszystko, czego potrzeba do szczęścia. Tu jeździliśmy jeszcze przed ślubem.... I tu jeździliśmy z malutkim Arturem. To tu, przy sklepie „Astra”, zaraz naprzeciwko – postawił pierwsze kroki. To miejsce jest dla nas – po prostu,… tak naturalnie.

Porozumienie było natychmiastowe. I to po tylu latach poszukiwań. To było jak olśnienie.

To była jedna z najlepszych decyzji w naszym życiu,.... a każdy spędzony tutaj dzień, tylko to potwierdzał.

Małe, urocze, bardzo czyste miasteczko, w którym można zdrowo i spokojnie żyć.

Ustroń nazywam „Krainą wiecznej niedzieli”. Tu czas płynie leniwie....., chyba od zawsze.

Z salonu słyszymy amfiteatr. Nie trzeba nawet wychodzić. Można jeść spokojnie obiad.
A w łazience słychać koncerty z rynku, przy Ratuszu.

Cieszę się każdym porankiem w Ustroniu, każdym popołudniem, wieczorem... nocą. Odnalazłem tu siebie.....wszystko to, czego mi potrzeba do szczęśliwego życia.

Osobnym tematem są ustrońskie kawiarnie, w których wypiliśmy hektolitry kawy i przesiedzieliśmy niezliczoną ilość godzin - na rozmowach i marzeniach.

Wczoraj amfiteatr bawił się do późna w noc,... A wtedy słychać go w całej dolinie.

W taki sierpniowy poranek, jak dziś - dobre słońce wydobywa z kwiatów w ogrodach, wszystkie możliwe kolory. Pierwsi spacerowicze pojawiają się na alejach, a czerwone róże przy Ratuszu, są tak intensywne w swej barwie.

Szachiści porozkładali na rynku chyba ze sto plansz. Bo do naszego miasteczka przyjechał rosyjski arcymistrz - Anatolij Karpow.

Na szerokich, zielonych bulwarach, wzdłuż Wisły - będą dzisiaj znowu plażować turyści. Będzie muzyka w lokalach.... I dzieci będą radośnie jeździć na małych rowerkach. I szaleć na placach zabaw. W ogrodach i na tarasach będą się kąpać takie maluchy w dmuchanych basenach. Będą wspominać potem te piękne chwile lata, tak jak ja wspominam te, kiedy dziadek napełnił nam wodą wielką, żeliwną wannę - na tarasie w ogródku. Woda nagrzała się mocno od słońca i cudnie się w niej pluskało.
Takich chwil się nie zapomina. Chwała tym, którzy nam je stworzyli. Nawet nie mieli pojęcia, jakie to dla nas dobre wspomnienia.

Minęła ta sobota. Słucham teraz nocnych, letnich świerszczy - za oknem. Ludzie w ogrodach i w swoich otwartych altanach - biesiadują radośnie. Jutro można przecież pospać dłużej...

Zresztą, … kto się tu spieszy ?

***

„OLD MAN | STARY CZŁOWIEK”

Był ciepły, czerwcowy dzień. Jechałem przez śląskie dzielnice, jakich nawet nie znałem. Małe domki jednorodzinne, albo dwupiętrowe, ceglane budyneczki. I prawie zawsze w pobliżu jakiś ogródek. Choć nie bogato, ale zawsze - schludnie i czysto.

Taki był szlak, jaki wybrałem tamtego popołudnia. Jako, że często łączyłem pracę z przyjemnością, cieszyłem się tą chwilą. Otwarłem szeroko okno, pozwalając gorącemu powietrzu wpadać do woli, do wnętrza samochodu. Chciałem jeszcze zdążyć na krótką rozmowę z szefem pewnej firmy.

Zostało trochę czasu, więc jechałem – ciesząc się chwilą. Załączyłem koncert Neila Younga z Massey Hall, z ‘71 roku. Słuchałem jego niepowtarzalnej gitary i pełnego emocji głosu. Bawiłem się ciepłym powietrzem, jakie opływało mi wyciągniętą na zewnątrz dłoń. Mój Ford Focus niósł mnie prawie sam.

Czasem, zupełnie nieoczekiwanie dostajemy od losu takie chwile, które zapamiętujemy na bardzo długo. Nie planowaliśmy ich. Zdarzyły się pomiędzy jedną sprawą a drugą, między pogonią za jednym tematem a drugim. Ta - była właśnie taka.

Przymrużyłem lekko oczy. Późne, popołudniowe słońce migotało mi przez powieki. Małe budynki przesłaniały mi je na chwilę. Jest,... nie ma....I jest,…. i nie ma. Bawiłem się tym - i czułem się błogo.

Nareszcie odpoczywam.
Przypominało mi się dzieciństwo.

Takie, jak moja dzielnica z dzieciństwa - mijałem właśnie teraz.

Jechałem przez Kochłowice, Rudę Śląską, Bielszowice - jakimiś tyłami.
I dobrze, ...bo spokój przedmieść bardzo mi wtedy odpowiadał. Tam niewiele się zmienia, przez lata.

*

Byłem już w Bielszowicach. Wziąłem długim łukiem zakręt w lewo. Suchy kurz poszedł mocno spod kół - gęstą chmurą. Jechałem na zbyt wysokim biegu. Jednak wyszedłem z lekkiego poślizgu. Zdążyłem jeszcze spojrzeć w lusterko, na tuman kurzu, za sobą.

Nie spodziewałem się, że zrobię coś takiego.

I pojechałbym dalej, bo przecież akurat w tym miejscu nie było prawie nic. Tylko jakieś drewniane słupy telekomunikacyjne. Trochę dalej jakieś zabudowania warsztatowe - słowem odludzie.

W ostatniej chwili zauważyłem jednak coś,… jak wózek inwalidzki. Słońce odbijało się od jego ramy, a w wózku ktoś siedział. Ktoś mały, jak dziecko. Tak mi się przynajmniej wydawało.

Przekląłem sam na siebie i zjechałem do prawej strony. Wyszedłem szybko z auta i ruszyłem w stronę wózka.

To nie było dziecko. Siedział na nim mężczyzna, ...może około 50-tki. Nie miał nóg. Były odcięte u samej nasady ud.

Podszedłem do niego... i aż mnie cofnęło. Nieprzyjemny zapach wdzierał mi się w nozdrza.
Mężczyzna spał i chyba nawet nie zauważył tego, że podjechałem.

Zrobiło się cicho..... Jakoś auta tędy nie przejeżdżały.

Zastanawiałem się, co dalej zrobić. Może lepiej go nie budzić ?
Mocno zastanawiający był jednak fakt, że ten człowiek był tam sam, na tym odludziu ?
Czy ktoś go porzucił ?

Teraz już bardziej niż go przeprosić - chciałem po prostu mu pomóc. Dotknąłem lekko jego ramienia.
Zapach nie przestawał walić mi w nozdrza. Współczucie dla tego człowieka, było jednak silniejsze.

- Halo - powiedziałem cicho, dotykając go delikatnie ręką.

Spał dalej, oddychając miarowo.

- Halo – powtórzyłem.

Drgnął wreszcie … i powoli podniósł głowę.
Spojrzał na mnie.

Patrzyliśmy teraz na siebie nawzajem. Z bardzo bliska.

On nie wiedział jeszcze, co ja tam robię - i przyglądał mi się badawczo.

Miał nieprawdopodobnie brudną twarz. Kurz drogi widać już nie po raz pierwszy wciskał mu się w oczy, brwi, usta, czoło - wszędzie. Kurz miał głęboko w bruzdach, na skórze twarzy. Wszystko było zakurzone, ... jak u górnika.

- Jak się pan miewa ? – zapytałem (do dziś nie wiem, skąd wziąłem właśnie tak pół-absurdalne pytanie...)

Uśmiechnął się szeroko i bardzo szczerze.

- Właściwie, … dobrze - odparł wolno

Zaskoczył mnie tym. Takiej odpowiedzi się nie spodziewałem.

Mężczyzna przyglądał mi się, z ledwo zaznaczonym uśmiechem. Miał w twarzy coś z Paula Newmana. Nawet bardzo dużo. Do tego krótkie, lekko falujące włosy - chyba blond, bo kurz zabarwił je na szaro. W kącikach oczu miał po kilka śmiejących się zmarszczek.
Tak go zapamiętałem.

- Przepraszam, że nałykał u się pan przeze mnie kurzu – rzuciłem.

- Nie ma problemu. Nawet nie zauważyłem.

- Co Pan tu robi, na tym pustkowiu ?

- Dojechałem tu, byłem zmęczony i zasnąłem …po prostu – odparł.

- Podwieź pana gdzieś ?

- Nie.., nie trzeba. Mieszkam niedaleko. Daję sobie rady rękami. Tu jeszcze bardziej się uśmiechając - pokazał mi obie dłonie, nieporównywalnie bardziej brudne od twarzy.

Stałem tak nad nim, a on patrzył w górę na mnie. Wyglądał jak pół-ludzka istota. Aż czułem się nieswojo. Gdyby ktoś widział nas teraz z daleka, pomyślałby, że stoję nad wózkiem, w którym siedzi małe dziecko. Mimo to, zrozumiałem, że mam do czynienia z bardzo silnym psychicznie mężczyzną. Ta siła, budziła mój coraz większy szacunek.

Nastała kolejna dłuższa chwila milczenia, w której nie wiedziałem co dalej – wsiadać do auta i jechać, ... a może poklepać go po ramieniu ? Może skoczyć mu po piwo ?

Odezwał się jednak pierwszy.

- Byłem w wojsku, wie pan. Mieliśmy drużynę piłkarską. Dobrze mi szło. Mówili, że mam talent. Po wyjściu z woja chciałem grać dalej. Kochałem to. Zdarzył się jednak wypadek. Przygniotła mnie metalowa konstrukcja. Poszło na obie nogi. Straciłem przytomność.

Kiedy się obudziłem - stał nade mną lekarz. Czuję cholerny ból. Zauważyłem, że nie mam nóg i pytam go - Gdzie są moje nogi ? A on się śmieje i mówi, … że nie ma.

Tu przerwał...

Znowu cisza. Zwiesił głowę. Zauważyłem, że przygryza lekko wargę. Palce, zaciśnięte na ramie wózka - pracowały mu nerwowo.

- Współczuję Panu.

- Wie Pan ? Mam to już za sobą - uśmiechnął się po raz kolejny.

Przypomniałem sobie, że jakaś pisarka powiedziała kiedyś „Prawdziwy mężczyzna umie się uśmiechać zawsze i wszędzie - bez względu na okoliczności". On niewątpliwie to potrafił.

- Zanim to się stało – ciągnął dalej - miałem dziewczynę. Pielęgniarka, w tym samym szpitalu, do którego potem trafiłem. Cud kobieta. Niewyobrażalnie piękne oczy, falowane włosy, zgrabna, wesoła, ... z życiem. Ja czasem przychodziłem do tego szpitala na przepustkę, żeby się z nią spotkać. Ona pracowała akurat na oddziale noworodków.
Kiedyś, w nocy - przyszedłem na jej dyżur. Nie było nikogo - … Tu zatrzymał się, jakby nie wiedząc czy chce mi opowiadać dalej.... - Całowaliśmy się jak wariaci, a potem…, potem to już całkiem straciliśmy kontrolę. I wie pan, tu obok malutkie dzieci - a my …

W tym momencie wyraźnie się zawstydził. Uniósł nawet lekko rękę i uśmiechnął się błogo. Przeżywał tę chwilę widać jeszcze raz,.....Jak pewnie wiele razy, w swoim późniejszym życiu.

Widziałem, że przez moment jest szczęśliwszy. Zrozumiałem, że to prawdopodobnie była najszczęśliwsza chwila jego życia, skoro mnie, obcemu – tak od razu o niej opowiedział.

A może to był jego pół-sen i nie do końca zdawał sobie sprawę ze swoich zwierzeń ?

Ta chwila - to może kilkanaście sekund, może kilka minut. Dla niego była wszystkim, co mu pozostało... Chwilą wspomnienia.

To był święty moment. Czułem tę świętość…

Siedział teraz, jakby odprężony, z zamkniętymi oczyma. Śmiejące się kąciki oczu, miał zabrudzone od letniego kurzu.

Ręce opadły mu bezwładnie na boki, a całe ciało wcisnął w oparcie. Oddychał wolno i miarowo. Nie wiedziałem, czy znowu nie zasypia.

Słońce zeszło już nisko i przechodziło w pomarańcz. Stałem tyłem do słońca i częściowo mu je przesłaniałem.

To musiał być silny i przystojny mężczyzna - pomyślałem. Ktoś, kto podobał się kobietom. W jednej chwili zmieniło się wszystko. Zdążył spotkać tę kobietę i teraz wspomina wciąż te same rzeczy. Biedak. Tak była dla niego ważna, że mówi mi o niej tak od razu. Mnie, nieznajomemu.

*

Zdawało mi się, że jednak zasnął - więc postanowiłem go zostawić tak, jak go spotkałem. Pomyślałem, że tak będzie najlepiej. Odszedłem do auta … i odjechałem. Poszukałem najbliższego sklepu. Znalazłem go jakiś kilometr dalej. Wziąłem czteropak piwa i wróciłem.

Kiedy podjechałem ostrożnie, żeby nie wzniecić kurzu - już nie spał.

*

- Niech pan weźmie, przyda się – powiedziałem.

- Dzięki - szczerze się ucieszył

- Chyba czas na mnie.

W tym momencie jednak, zatrzymał mnie - tymi słowami.

- Chce pan wiedzieć, co było dalej ?

- A chce Pan mówić ?

- Wyszła za doktora, z tego szpitala. Przystojny, wykształcony, ...pozycja, pewna przyszłość. Wie pan.

Mówił wolno, a potem znowu spuścił głowę. Głos jakby mu lekko zadrżał, ale widać wojskowe nawyki mu pozostały i szybko wrócił do mocnego tonu, który ludzie mający z wojskiem dłuższy kontakt, zachowują na całe życie.

- Ona przyjeżdża do mnie czasami. Przywozi mi zawsze jakąś paczkę. Jej mąż siedzi wtedy na dole, w aucie… i czeka...

Tu zamilkł.
Wiedziałem, że nie chce już dalej rozmawiać.

Zrozumiałem też w tej jednej chwili - co trzyma go przy życiu. Teraz dopiero zrozumiałem naprawdę…

Dotknąłem lekko jego ramienia. Na mnie był już czas.

- Wszystkiego dobrego – powiedziałem.

- Przyda się. Dziękuję – odpowiedział krótko.

Zrozumiał, że właśnie się żegnamy i otworzył szeroko oczy. Mimo silnego słońca - zauważyłem, że są zielone - jak moje.

Przez ułamek sekundy nastąpiła między nami jakaś przedziwna, wzrokowa wymiana informacji.

- Jesteś taki, jak ja - zrozumiałem w jednej chwili - Wiem, co jest dla ciebie najważniejsze. Wszystko inne .... to kurz. Tylko kurz drogi.

*

Zawróciłem samochód, bo nie miało już sensu nigdzie jechać. Postanowiłem zadzwonić z trasy, że przepraszam i że nie dam rady przyjechać na spotkanie, bo coś mi wypadło. Ileż to zresztą razy zmieniałem nieoczekiwanie swoje scenariusze. Po prostu, jeden więcej.

Kiedy zawracając, przejechałem obok niego, uśmiechnął się raz jeszcze. Podniósł rękę na pożegnanie.
Ja też podniosłem.

*

Wszedłem powoli w długi, łagodny zakręt.
Jednak mimo najszczerszych chęci, kurz wzbił się na tyle mocno, że zgubiłem jego postać z tylnego lusterka.

Zniknął w tym kurzu.

…Pojechałem dalej.

*

Wracałem już znacznie wolniej, myśląc o tym co mi się przydarzyło.

Dopiero po jakimś czasie, zorientowałem się, że od momentu przekręcenia kluczyka w stacyjce gra mi muzyka z taśmy. Neil Young śpiewał…

„Old man take a look at my life
I'm a lot like you were……
I need someone to love me
the whole day through
Ah, one look in my eyes
and you can tell that's true.”.

“Stary człowieku, spójrz na moje życie.
Jestem taki, jaki byłeś ty.
Pragnę miłości …
Jedno spojrzenie w moje oczy
i wiesz, że to prawda” (moje tłum.)

Wszyscy pragniemy miłości. Od pierwszego, do ostatniego oddechu…

Tamtego mężczyznę spotkałem w czerwcu 2006 roku, przy drodze w Rudzie Śląskiej Bielszowicach.

***

„TU JEST MIEJSCE DLA CIEBIE „

Jakiś rok temu - poszedłem na spacer w okolicy, z której pochodzę. Odwiedziłem swoich rodziców, a że dzień był pogodny - przechadzka była wyjątkowo przyjemna.

Poszedłem w stronę naszej szkoły podstawowej. Niewiele się tam zmieniło. Dodano jedynie trochę sprzętów do ćwiczeń na wolnym powietrzu - zaraz koło boiska. Wszedłem na jeden z nich i zacząłem się kołysać.
Przypominały mi się powoli różne chwile związane z tą szkołą. Tu, w okolicznych domach mieszkało dawniej wielu moich kolegów i koleżanek. I pewnie też wielu dalej gdzieś tu mieszka, choć upłynęło ze 40 lat. Nieliczni - jak ja, wyjechali stąd gdzieś dalej. Jakoś tak to jest, że kolejne pokolenie nie chce być zbyt daleko. Nawet ci, którzy z jakiś powodów wyjadą np. aż za ocean - potem tęsknią i wracają. Choćby tylko w odwiedziny. Czują jakąś potrzebę lepszego zrozumienia swojej historii i tego co ich tworzyło.

Z miejsca, gdzie ćwiczyłem - było dobrze widać naszą klasę z fizyki, ...mojego ulubionego przedmiotu. To fizyka tłumaczyła mi świat. Fizyka dotykała rzeczy nieskończenie wielkich. No i od fizyki był już tylko krok do filozofii. Właściwie, to na pewnym poziomie - jedno płynnie przechodzi w drugie...

Patrzyłem na słońce, tuż ponad klasą, na ostatnim piętrze. Było pełne, żółte. Już takie wiosennie i ciepłe. Jego światło mnie olśniewało.

Opuściłem wzrok. Poprzez słoneczne oślepienie zobaczyłem wolny ruch na tle ściany. Okazało się, że wzdłuż niej, pod oknami szkoły - chodzi młody chłopak. Uwagę zwracała jego zaniedbana fryzura i nienowe już ubranie. Chodził jakoś bezładnie tam i z powrotem. Chyba coś mówił do siebie. Potem znowu jakby dotykał czegoś palcem w ścianie i znowu szedł kawałek, wyraźnie bez celu....

Te włosy... Miał dużą, ciemną czuprynę. Włosy kręciły mu się na głowie w wielkie loki. Ciekawe, kiedy był u fryzjera ? Jesienna kurtka, którą nosił - to krój chyba po jego ojcu. Kto dziś w takich chodzi ? Myślę, że ten chłopak mógł mieć z 13-14 lat.

Młodzież w jego wieku bawi się telefonami, kiedy jest sama. Prawie zawsze coś tam piszą i przeglądają. Sprawiają wrażenie nieobecnych.

On też był jakby nieobecny, choć nie miał komórki. Pewnie nikt by mu jej nawet nie kupił. Wyobrażam sobie, jak to jest, kiedy nie ma się dzisiaj smartfonu w jego wieku ? Już sami rodzice uczą dzieci pędu do rywalizacji. W takim wieku można się poczuć naprawdę odrzuconym, nie mając takiej pierdoły.

Chłopak chodził wolno - parę kroków w przód i parę w tył. Miał spuszczoną głowę i mruczał coś do siebie.

Był świąteczny, wolny od pracy dzień. Dlaczego przyszedł właśnie tutaj ?

Domyśliłem się dlaczego. Chciał się ukryć,....schować. Tu czuł się bezpieczniej. Tu mało kto przychodzi. Zwłaszcza dzisiaj. W tym cieniu niewysokiej ściany - wtapiał się w otoczenie. Nikt tu na niego nie zwracał uwagi. To były jego intymne chwile. Tu nikt go nie zaczepia. Nikt go nie wyśmiewa..... Jest sam.

- Czy można dla takich dzieci coś zrobić ? - zastanawiałem się. Czy ja mogę coś zrobić ?

Przyglądając się temu obrazowi - zadałem sobie pytanie:

- "A co, gdyby on był moim synem ..?

Chciałbym dać mu jak najwięcej wiary w siebie. Chciałbym pomóc mu ukształtować w sobie świat wartości. Nade wszystko jednak, takie dzieci potrzebują troski i zainteresowania.

I właśnie w tym momencie dotarło do mnie, nieoczekiwanie - pewne wspomnienie, dotyczące dokładnie tego samego miejsca, ale sprzed około 40 lat.....

„Jestem chyba w 6 klasie podstawówki. Jest ciepły dzień - taki, jak dziś. Nasza nauczycielka fizyki zauważa, że na murku przed szkołą (tym, zaraz pomiędzy mną a chłopakiem) siedzi jeden z naszych kolegów. Siedzi i pali papierosa - patrząc w okna klasy. Przymyka przy tym oczy. Razi go słońce.

Jest w nim coś ze starszego człowieka, chodź jeszcze nawet nie przestał być dzieckiem. Ma na sobie starą, sfatygowaną marynarkę. Kto w latach mojego dzieciństwa chodził w marynarce ? Jedynie pokolenie moich dziadków. On miał taką i do tego starą torbę na zamek, z dwoma uchwytami. My mieliśmy wtedy tornistry i plecaki. Jak pamiętam, to ta jego torba się nie zamykała, bo zamek był uszkodzony. Buty miał chyba też po kimś. Były zakurzone, ale było widać, że miały kiedyś połysk. Ja miałem sportowe, lekkie, ...nowoczesne.

Siedział tak wtedy i wyglądał na o 10 lat starszego od nas.

Miał jeszcze brata. Ten brat prawie nigdy nic nie mówił. Był cichy i spokojny. Kiedy nauczyciele brali go do odpowiedzi - stał tylko z wiecznie spuszczoną głową i rękami w kieszeni. Nie znał odpowiedzi na zadawane mu pytania. Czasem tylko pokiwał coś głową. Chciał, żeby dano mu jak najszybciej spokój. Tylko tyle chciał. Nauczycieli denerwowały te jego ręce w kieszeni i zwracali mu na to uwagę. Głównie na tym się skupiali. Wyjmował więc je niechętnie i pozwalano mu wrócić do ławki.

Ale te ręce w kieszeni były jakby jego ostatnim punktem honoru i ludzkiej dumy. Jak ostatni bastion niezależności od świata, który go nie akceptował. Kiedy wkładał ręce do kieszeni, to jakby im wszystkim mówił milcząco:

- Nic mi nie możecie zrobić. Jestem ponad to wszystko, co tu robicie. Jestem od was niezależny.

Znalazł się w świecie, w którym musiał być - choć wyraźnie nie chciał być. Poza tym, kiedy trzymał ręce w kieszeni - nie było widać tego, jak krótkie ma rękawy swetra. Chodził zawsze w tym samym swetrze. O wiele za małym, trochę dziecinnym. Kiedy jednak tak stał milcząco koło biurka kolejnych nauczycieli, czekając na słowo "Siadaj" - to była w nim jakaś tajemna siła. O ile jego starszy brat wydawał się pogodzony z losem dziecka z trudnego środowiska i był raczej smutny - to ten brat był bardziej jak ściśnięta sprężyna. Widać było, że jest silny i bardzo sprawny fizycznie. Trzymał się totalnie z boku, ale nikomu z chłopaków nie przyszło nawet do głowy, żeby go zaczepiać.

Pamiętam też, że któryś z nauczycieli kazał mu wystawić ręce, żeby uderzać go po nich linijką. Nie zrobiło to jednak na nim żadnego wrażenia. Opuścił potem powoli rękawy swojego za krótkiego swetra. Myślę, że znał znacznie poważniejsze bicie. Nauczycielka dała sobie ostatecznie spokój i kazała mu wracać na miejsce.
Potem ten chłopak nie przyszedł do szkoły przez kolejne parę dni. Robił tak zresztą nie raz. Chyba ktoś ze szkoły odwiedzał ich dom i potem znowu przychodził na parę dni… I tak od nowa.

Obaj bracia powtarzali już chyba nawet drugi rok tę samą klasę. Poprzednie też powtarzali. Nauczyciele ewidentnie stwierdzili, że niewiele da się zrobić i postawili na nich krzyżyk. Żeby tylko skończyli tę szkołę i do roboty. Co ich czekało - pewnie zjazd do naszej kopalni. Najprawdopodobniej do wykonywania najgorszych i najbardziej niebezpiecznych prac.
Takich dzieci było zresztą więcej w naszej szkole.

Ale wracając do tego momentu, kiedy nauczycielka zauważa starszego z braci, siedzącego na murku. Pamiętam to dobrze....Wyraźnie poruszona, otwiera okno i woła do niego łagodnie.

- Chodź do nas !

Cisza. Nawet nie drgnął.

- Chodź,..... proszę - powtórzyła.

Pokiwał tylko lekko głową, że nie. Potem zaciągnął się dymem papierosa, wypuścił go powoli i opuścił głowę.

- Chodź. Nie będziesz musiał nic robić,.... tylko posiedzisz z nami. Będziesz w klasie i o nic cię nie będę pytać. Obiecuję - chodź !

Mówiła to bardzo przekonująco. Myślę, że jego własna matka nie powiedziałaby tego w tamtej chwili lepiej i czulej niż ona.

On jednak siedział dalej nieruchomo. Wyglądało ewidentnie na to, że ma to wszystko w dupie.

Fizyczka posmutniała wyraźnie …i przymknęła okno.

Wróciliśmy do zajęć.

Mówiła nam wtedy coś o maszynie elektrostatycznej. Opowiadała o tym z takim przejęciem i taką fascynacją, że naprawdę czułem jej pasję. Jak zawsze zresztą,..... już od pierwszej lekcji - kiedy tylko pojawiła się w naszej szkole. Czasem też zabierała na lekcje swoją małą córeczkę, bo najwyraźniej nie miała gdzie jej zostawić. Tak więc i ta mała dziewczynka stała się nieodłączną częścią wielkiego fizycznego krajobrazu.

Kiedyś, ta właśnie nauczycielka zabrała nas do Śląskiego Planetarium. Oglądaliśmy z przejęciem cudowne projekcje wschodów i zachodów słońca, opowieści o gwiazdozbiorach i historii galaktyki. Obiektów tej klasy, co nasze planetarium nie było wielu na świecie. My taki mieliśmy - i to tak blisko. To, że zabrała nas wtedy i to, że jeszcze długo po projekcji opowiadała nam o różnych rzeczach - sprawiało, że nawet niezainteresowani fizyką, zaczynali ją lubić.
Potem w szkole średniej wziąłem udział w olimpiadzie astronomicznej. Napisaliśmy wraz z kolegą dość obszerną pracę dot. podboju księżyca. Spodobała się. Nie byłoby tego i wielu innych rzeczy w moim życiu, gdyby nie tamte opowieści naszej nauczycielki.

Nigdy też nie czuliśmy jakiegoś strachu przed odpowiedziami na jej pytania w czasie lekcji. Ona poprzez swój inteligentny sposób zadawania nam pytań sprawiała, że sami tworzyliśmy na naszych oczach wzory fizyczne - zamiast się ich uczyć. Mówiła np.

- A co, jeśli droga przebyta przez obiekt będzie dłuższa w tym samym czasie ? Czy prędkość będzie większa, czy mniejsza ?

- Większa - odpowiadaliśmy chórem.

- Czyli symbol drogi (s) będzie w liczniku, czy w mianowniku - jeżeli jest wprost proporcjonalna.

- W liczniku - znowu padały odpowiedzi

- A co będzie w mianowniku, jako odwrotnie proporcjonalne ?

- Czas - odpowiadaliśmy przejęci

- Widzicie, jakie to proste ? - mówiła przy takich okazjach.

Gotowy wzór na prędkość widniał na tablicy. To my go stworzyliśmy.

A teraz spójrzcie do książki - mówiła.

- Jest taki sam ! - stwierdzał ktoś ze zdumieniem....

- Właśnie – komentowała - Bo tak działa świat. W oparciu o pewne prawa. Cokolwiek będziecie w życiu robić. Teraz ten wzór zapamiętacie do końca życia, dlatego że go rozumiecie.

Miała rację.

Podobnie było z innymi wzorami i prawami fizyki. Pomysłów na to, jak sprawić byśmy poczuli ten przedmiot, miała zresztą wiele. Takich ludzi rzadko się spotyka.

Była w naszej szkole tylko ten jeden rok. Pojawiła się i odleciała - jak komety, o których czasem też opowiadała. Jednak warto było na kogoś takiego czekać. Choćby tylko na chwilę.

Każde, nawet najdrobniejsze staranie - przyniesie kiedyś owoce. Przyjdzie taki czas. Nic co otrzymaliśmy, a co było dobre - nie idzie na marne. Nawet ta najmniejsza rzecz - zostanie zapamiętana. Dla niektórych, czasem te najdrobniejsze rzeczy - są zresztą jedyne. Więcej los im nie da.

I nigdy też nikogo nie należy spisywać na straty. Każdy z nas ma w sobie niezwykły pierwiastek. Jedyny i wyjątkowy.

I jeszcze jedno. Pod koniec tamtej lekcji. Już prawie pod sam koniec, zaraz przed dzwonkiem - otwarły się powoli drzwi. Obrócili się wszyscy, żeby zobaczyć, kto wchodzi.

W drzwiach stał on. W swojej za wielkiej marynarce i z torbą, z rozwalonym zamkiem. Był trochę jakby zawstydzony, ale też i wyraźnie uśmiechnięty.

- Chodź do nas... i usiądź. Tu jest miejsce dla ciebie - powiedziała radośnie nasza najlepsza nauczycielka fizyki. Nasza kometa Halleya.

JACK VETTRIANO, SZKOTY i ŚLONZOKI (jedyn pieron - wszystko HAJERY)…

Jack’a Vettriano (wł. Jack Hoggan) - To jeden z moich ulubionych artystów. Z jego sztuką zetknąłem się wiele lat temu – przypadkiem.

Ten szkocki malarz, jest całkowitym samoukiem. Był górnikiem, jednak w którymś momencie życia, zajął się malarstwem.

Gdzieś tam, w dalekiej Szkocji - mieli bardzo podobne klimaty – jak my tu, na Śląsku. Vettriano zna smak węgla w ustach i pot na plecach, od ciężkiej pracy na dole. Zna szarość górniczych miasteczek. To dodatkowo sprawia, że jest mi wyjątkowo bliski. Może dlatego, tak dobrze rozumiem jego sposób tworzenia. Szuka ciepłych kolorów.

Jako artysta, trzyma się z daleka od snobistycznej elity (co go wyróżnia i co mi bardzo imponuje). Robi, co czuje że powinien robić – bez względu na modę i trendy.

Przez długi czas nie pokazywał swoich prac. Malował z wewnętrznej potrzeby. Przez wielu krytyków nie jest uważany wcale za artystę i jest odrzucany w pewnych środowiskach artystycznych. Jego prace jednak mówią same za siebie. Są po prostu piękne. Co znaczy na ten temat czyjaś opinia ?

W pewnym filmie, zrealizowanym przez BBC, wspomina miasteczko, z którego pochodzi. Mówi:

- My father was a coal miner and my grandfather was a coal miner (Mój ojciec był górnikiem i mój dziadek był górnikim).

Skąd ja to znam.

Bardzo też lubię jego szkocki akcent – jest inny. Gwara śląska też jest inna. To język górników. Język, którego nie powinno się używać w szkole – bo to nie podobało się nauczycielom.

Uważano górników za ludzi z niższej sfery. Uważali ich za takich ci, którzy przyjeżdżali z zewnątrz. Gdyby się trochę nad tym zastanowić, to trudno się dziwić temu, że Ślązacy byli tacy „hermetyczni" w relacjach. To ma gdzieś swoje podłoże historyczne. Wszyscy, którzy tu przyjeżdżali – przyjeżdżali zarobić na węglu, a górnik był jedynie środkiem do osiągnięcia tego celu.

Komin na kominie, szyb górniczy na szybie górniczym…. – to był typowy krajobraz moich stron. Teraz to się już zmienia, ale kiedyś było inaczej. Zimą powietrze było po prostu lekko białe. Oprócz kominów z hut i zakładów – dochodził dym z piecy węglowych. Białe koszule zakładano tylko w niedzielę. Jakość powietrza najlepiej było widać na kołnierzyku. Miało ono też zawsze swój zapach. Zapach dymu, zwłaszcza zimą.

Dzisiaj rano przeglądałem stare fotografie. Znalazłem parę ciekawych, z moich Siemianowic Śląskich. Siemianowice były ostatnim wschodnim miastem, w zaborze pruskim. Stąd, aż do Japonii – była Rosja i stąd aż do Francji – Prusy (obecne Niemcy). Kawałek dalej (od Mysłowic – od Trójkąta Trzech Cesarzy), dodatkowo wbijało się trzecie mocarstwo – i tak stamtąd aż do Morza Śródziemnego – Austro-Węgry. Tak po napaści, podzielono kiedyś Polskę.

Śląsk jednak był tu cały czas…..nigdzie się nie ruszał. To do niego przyjeżdżano – po węgiel.

Jakże świeżo prezentują się na tle górniczych klimatów - obrazy Vettriano... Jak on bardzo szuka soczystości kolorów – wręcz łaknie tego. Robi to pewnie instynktownie. Jego obrazy łatwo znajdziesz w Internecie.

Podczas swoich prac robię nie mniejszy bajzel niż Vettriano. Maluję sproszkowanym grafitem i węglem. Używam do tego pędzli, palców, wiszerów. Tworzy się pobojowisko. Brudzę przy tym nieziemsko. Tak więc z węglem chyba całe życie będę mieć kontakt. Jak nie tak – to inaczej.

***

„PŁYŃ Z WIATREM"

Lubię porównywać życie do żeglugi jachtem.
Używając więc tego porównania - mogę powiedzieć, że jeżeli płyniesz danym kursem - nie zmieniaj go zbyt gwałtownie. Da się to zrobić, ale wykonaj taki manewr łagodnie,...z wyczuciem. Inaczej ryzykujesz wywrócenie. To ryzyko jest tym większe - im większa jest prędkość, z jaką się poruszasz.

Trzeba respektować odwieczne prawa natury. One są niezmienne.

Przyjmować to, co się dzieje - łagodnie. Zrobić to, co jest się w stanie - najlepiej jak można. Tyle właśnie możemy zrobić. Nie naginać rzeczywistości do siebie, ale dostosować siebie do rzeczywistości. Myślę, że w tym leży istota bycia szczęśliwym.

W jednym z moich ulubionych filmów - "Forrest Gump" pojawia się motyw niesionego podmuchem wiatru piórka. Symbolizuje nasze życie. Pomiędzy żeglugą a dryfującym na wietrze piórkiem - nie ma aż tak dużej różnicy.

Forrest jest niepełnosprawnym umysłowo mężczyzną, którego życie doświadczyło bardzo ciężko. On jednak odnajduje się w tym wszystkim co go spotyka i stara się być dobrym człowiekiem. Jego najbardziej charakterystyczną cechą jest to, że dba o innych bardziej niż o siebie samego. To zupełnie niezwykłe. Zależy mu na realizacji ich marzeń, ich pragnień i potrzeb. Dla siebie nie chce niczego.

Zapytany przy wyjściu z wojska o to, czy ma jakiś plan na swoje życie - nie wie, co odpowiedzieć. On żyje dla innych. To pytanie nie ma dla niego sensu.

Co ciekawe, dalsza historia pokazuje, że życie wynagradza mu tę postawę wielokrotnie. Zupełnie o to nie zabiegał i jest tym raczej zadziwiony.

Forrest nie dba o swój stan posiadania, o pozycję w społeczeństwie (które i tak go zresztą skreśliło). Jego odmienność jest tak wielka, że mogłoby się zdawać iż jest skazany nieuchronnie na życiową porażkę i odrzucenie.

Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Niespodziewanie - życie go ratuje. Niespodziewanie daje mu wiele.

Często wracam myślami do końcowej sceny filmu, w której piórko unosi się w niebo. Pada wtedy pytanie o to, na ile mamy wpływ na własne życie - a na ile ono się po prostu dzieje.

Jakkolwiek zresztą by nie było – ważne jest tylko to, jakimi będziemy ludźmi.

"Bawi i wzrusza nas Forrest Gump" - napisałem w 1995r, po tym jak zobaczyliśmy go po raz pierwszy, w kinie letnim w Siemianowicach Śląskich.

To niezwykły film....

***

I znowu rysując - dokonuję pewnego odkrycia. Nie studiowałem sztuk pięknych i wszystko, co wiem - wiem praktycznie z własnych obserwacji. Jednak ciągle potwierdza mi się pewne prawo - że jeżeli w jakimś miejscu mojego rysunku jest obszar najjaśniejszy - to zaraz obok będzie też i najciemniejszy. I to nie kawałek obok, ale należy go szukać tuż przy nim. Jakby jedno nie mogło istnieć bez drugiego. Światło bez cienia i cień bez światła. A czym są oba silniejsze w swoim zakresie - tym bliżej należy ich obok siebie szukać. Poniekąd jest to logiczne, ponieważ dopiero ich wzajemny kontrast pozwala nam je zobaczyć. A czym większy kontrast – tym obiekt, czy też fragment rysunku jest ostrzejszy.

Słyszałem, że ośrodek bólu jest położony w mózgu tuż obok ośrodka rozkoszy. Może idę za daleko, ale czy przez analogię, rozkosz ociera się wręcz o cierpienie i czym większe jedno - tym drugie równie wielkie - będzie zawsze obok niego? Nie gdzieś trochę dalej, ale tuż obok.
A co ze złem i dobrem ? Dobrem i złem ? Czy też i tutaj funkcjonuje ich najbliższe współistnienie ?

A ciemność - przecież nie jest zła sama w sobie, bo noc np. nie jest zła ? Jednak najciemniejszy moment nocy nie przypada tuż obok najjaśniejszego momentu dnia. Więc może dotyczy to jedynie naszych zmysłów i postrzegania dwóch zjawisk obok siebie. I tylko wtedy je dostrzegamy. Inaczej przyzwyczajamy się do nich i przestajemy je zauważać. Może i w ten sam sposób przestajemy zauważać gdzieś zło – bo nie ma kontrastu do dobra... i zło staje się czymś normalnym ?

Chodzi mi tu o jakieś przedziwne prawo, nie tyle bliskiego, co najbliższego współistnienia przeciwieństw jakie postrzegamy ludzkimi zmysłami.

Takie i tym podobne myśli przewalają mi się przez głowę. ….. Nie rozumiem tylu rzeczy, ale widzę jak funkcjonują.

PS
Jakiś czas po napisaniu tego tekstu znalazłem starożytny, chiński znak – określany jako Yin-Yang. Widziałem go już wcześniej, ale nie znałem jego znaczenia. Dopiero teraz je poznaję. To uświadomiło mi, że tego typu problemy próbowano zrozumieć już dawno temu.

***

ZMIANA

W mojej rodzinie jestem pierwszym „Nie-Górnikiem”. Był nim mój ojciec i dziadek... I dziadek dziadka .... i tak dalej. Było ich tylu, że myślę, że nawet moje ciało jest genetycznie przygotowane do górnictwa. Mój młodszy brat też jest do tego przygotowany…..

Na mnie to właśnie skończyła się długa historia mężczyzn pracujących pół kilometra i dalej w głąb - pod ziemią..... Stamtąd nie wszyscy wracają.... Czasem zabija wybuch metanu i pożar .... Czasem miażdżą tony węgla.....

Mój dziadek wrócił.... z połamanym wpół kręgosłupem. Aż dwa razy przeżył zawał górniczy (to słowo oznacza w moich stronach zawalenie się na ludzi stropu. Wali się wtedy wszystko i nie ma ucieczki).... Za drugim razem wyniesiono go nieprzytomnego na powierzchnię.....Do końca życia chodził pochylony mocno w dół - patrząc w chodnik i nie umiejąc spojrzeć w niebo.... Miał 30 lat, kiedy to się stało. To dlatego moja matka powiedziała do mnie, kiedy byłem jeszcze chłopcem:

- Popatrz na mnie uważnie...Ty Jarek nie zjedziesz na dół. Ty nie !!!

Górnicy nie lubią mówić o tym, jak jest na dole. To jest dla nich bardzo znamienne. Po tym poznasz prawdziwego górnika. Bo nie ma tam nic, co chcieliby wspominać.

Jakoś nigdy specjalnie się nie zastanawiałem nad tym, że mój ojciec codziennie zjeżdża tak głęboko.... Po prostu wstawał, kiedy jeszcze było ciemno i spieszył się żeby zdążyć na windę.... To wydawało się takie oczywiste i takie normalne, jakby szedł do jakiejś normalnej pracy - jak niektórzy inni. Ale to wcale nie było takie normalne. I dopiero teraz to rozumiem, kiedy sam mam prawie 50 lat.

Zastanawiałem się nad tym właśnie dziś rano ,.. tu w Brighton akurat,... Jak oni się czują, kiedy w każdej sekundzie może zawalić się na nich czarne niebo ? Jak czuł się dziadek, kiedy to czarne niebo go zmiażdżyło ? Kiedy był sam w ciemnościach, ze złamanym kręgosłupem – tracąc nadzieję na przeżycie. I rodzi się we mnie wdzięczność.

Ale mój kontakt z węglem jak widać się nie skończył. Przed chwilą wykonałem taki oto szybki rysunek... Nazwałem go po prostu - ”Górnicy”….



***

„WYOBRAŹNIA”

Podobno z psychologicznego punktu widzenia - wyobrazić sobie coś i przeżyć to – to tak naprawdę jedno i to samo.... Czytałem o tym kiedyś. Następują w nas te same reakcje nerwowe i hormonalne. Jest to kwestią jedynie odpowiednio silnej wyobraźni....

Codziennie to sprawdzam praktycznie..... Jak teraz na przykład. Patrzę na wielki telewizor, w najnowszej technologii – za wystawową szybą.

Lubię stawać w tym miejscu. Telewizor zachwyca jakością obrazu i zawsze są tu zapierające dech w piersiach kolorowe filmy..... Wyobrażam sobie właśnie, że surfuję w oceanie - jak ten chłopak na ekranie.... Czuję prąd wody na swoich łydkach i świeżą bryzę na twarzy. I to silne słońce na plecach..

Potem pojawia się inny obraz. Teraz wyobrażam sobie ten dojrzało-pomarańczowy, spokojny zachód słońca. Jestem gdzieś na odległych wyspach. Siedzę w tej łodzi, po lewej stronie... Jestem niby tu, w centrum handlowym, a tymczasem gratis i to w jednej chwili - przeniosłem się tam ....żeby za chwilę znowu wrócić tu... To jest właśnie wyobraźnia.

Nie piszę o tym przypadkiem. Kilka razy przeżyłem dokładnie to, co sobie wyobraziłem. Naprawdę byłem tam, żeby wrócić tu... Doznałem tych samych uczuć jakie sobie wyobrażałem. Tak - z psychologicznego punktu widzenia to naprawdę to samo. To potężna siła.

Na przykład ktoś, kto jest na wózku inwalidzkim - może sobie w sposób zamierzony i kontrolowany wyobrazić, że jest zdrowy i robi wszystko czego pragnie.

Pisarz opisuje historię, którą tworzy siłą swojego umysłu... i naprawdę tam jest... I tak w jednej chwili zmienia się wszystko. Ktoś, komu czegoś brakuje - może sobie wyobrazić, że to ma i staje się spokojny...

To jak w filmie "Avatar" Jamesa Camerona.... Była tam postać młodego, częściowo sparaliżowanego żołnierza ? Przenosił się w inny świat, gdzie był inną istotą.

Ograniczeniem jest tylko wyobraźnia, Dlatego warto ją rozwijać....

***

SZTUKA WYBORU

Doszedłem do wniosku, że wszystkie życiowe wybory, nawet spośród bardzo wielu skomplikowanych opcji – ostatecznie można sprowadzić do wyboru tylko dwóch rozwiązań…. - A i B. Wszystkie pozostałe opcje oscylują jedynie mniej lub bardziej wokół tych dwóch podstawowych. Są jak ich satelity, choć nie od razu to widać. Te dodatkowe opcje odpadają jednak podczas dalszej analizy.

Ostateczny wybór jednak: A lub B - to dwie zupełnie różne drogi… Dwa różne życia. A kryją się za nimi wszechświaty niewiadomych. I tak do następnej decyzji, uproszczonej znowu do A i B. I tak dalej. Niepostrzeżenie tworzy się ogromna sieć wyborów – nasza indywidualna ścieżka. Wśród nich są także i te bardzo znaczące, zmieniające wyjątkowo dużo.

My ludzie musimy upraszczać, bo nie jesteśmy w stanie objąć większej ilości informacji. To w pewnym sensie nasza słabość. Z takich wyborów właśnie, … czasem niepozornych – składa się nasze życie.. Widać to – patrząc wstecz.

***

FALE

Znalazłem w którejś z książek ostatnio, takie oto zdanie - " Problemy są jak fale, ... nigdy się nie kończą".

Rozmyślałem o tym trochę. I teraz można do tego podejść dwojako:

Wariant 1 - ktoś, słysząc takie zdanie staje się bardziej przygnębiony i widzi raczej bezsens swoich działań w obliczu nigdy nie kończących się problemów.

Wariant 2 - ktoś, dzięki tym słowom rozumie lepiej naturę problemów i to właśnie mu pomaga. Zdając sobie sprawę z tego, że ta "falowość" jest jak najbardziej naturalna - nie narzeka na los.

Do tego można sobie jeszcze uświadomić, że nie jesteśmy w tym jedyni. Innych ludzi też to dotyczy. Czasem fale będą małe i łagodne, a czasem duże i silne. Może się też zdarzyć, że morze będzie spokojne – bez większych fal. Trzeba mieć jednak świadomość, że to nie potrwa zbyt długo.

Trzeba do nich podejść bez pośpiechu, ale mądrze - oszczędzając siły na całe życie. Najpierw jeden problem (fala), potem drugi (fala), potem trzeci (fala). Należy unikać zajmowania się na raz większą ilością problemów. To bardziej męczy i dekoncentruje. Czasem nie ma innego wyjścia, to prawda. O ile to jednak możliwe - trzeba się skupić na jednej fali na raz. Rozwiązać ten problem bez przestojów, bo przecież zaraz przyjdzie kolejna fala.

I nie narzekać, że oto nadchodzi... To normalne. Tak się dzieje od wieków.

Umiejętność rozwiązywania tych problemów - daje nam też poczucie siły i wiary w siebie.

***

HARMONIA Z SAMYM SOBĄ

Organizmy są mądrzejsze od ich właścicieli. Ludzie często nie dbają o swoje ciało, o zdrowie, o higienę psychiczną. Palą papierosy, piją alkohol, chronicznie niedosypiają, żyją w stresie, który sami sobie tworzą - …i nie widzą tego.

Tymczasem ich organizmy próbują się bronić. Psychika takich ludzi niszczy ich własne ciała, a ciała wykorzystują każdą okazję, żeby próbować się ratować. Ciało próbuje leczyć rany, próbuje odpocząć - kiedy człowiek zadaje mu kolejne cierpienie.

Skąd taki brak spójności wewnętrznej i taki konflikt w wielu osobach ? Czy one nie akceptują siebie ? Dlaczego nie są dla siebie dobre ? Zadaję sobie takie pytania.

Myślę, że trzeba umieć zaakceptować to, co jest w nas niemożliwe do zmiany - a także wybaczyć sobie błędy, jakie popełniamy. Nie żyć nimi w nieskończoność. Już dość. Trzeba próbować je naprawiać. Zamiast się szamotać - mądrzej stawiać każdy kolejny krok. Powoli, bez pośpiechu - ale mądrze.

Pokochać siebie naprawdę. Być dla siebie wymagającym, ale też i łagodnym... i nade wszystko - dobrym.
Wtedy wszystko zaczyna się układać w jedną, sensowną całość. I co więcej, zaczynamy bardziej cenić także innych.

***

SILNY UMYSŁ

Są takie słowa, które przeczytałem, mając kilkanaście lat. Nie zapomniałem ich. To świadczy o tym, że naprawdę były dla mnie ważne. Pochodzą z chińskich, albo hinduskich mądrych ksiąg. Już nie pamiętam. Brzmią mniej więcej tak:

"Niech Twoje ciało rzuci się w wir walki, ale Twoje serce niech odpoczywa w kwiecie lotosu".

To oznacza, że cokolwiek trudnego się dzieje - nie dotyka mojego wnętrza. Wpuszczam tam tylko dobre rzeczy. Mogę ciężko pracować, walczyć, odnosić rany, padać ze zmęczenia, ...tracić w życiu wszystko,.... ale mój wewnętrzny dom jest ciągle czysty, spokojny i szczęśliwy. Nic nie może tego zmienić. Wszystko zależy tam wyłącznie ode mnie.

***

SPORT

Przyglądałem się kiedyś twarzom piłkarzy – w gazecie, … na fotografii. Było to tuż po strzeleniu bramki. Widziałem potworny grymas, jak z pola walki. Jakby walczyli z kimś na śmierć i życie. Ich twarze zdawały się krzyczeć „Bij, zabij, byle zwyciężyć…..byle pokonać jakiegoś wroga". Odrzuciło mnie to.

Myślę, że sport rywalizacyjny pełni rolę zastępczego pola bitwy. Inaczej pewni ludzie naprawdę chcą bić się z innymi. A to tylko po to, żeby udowodnić im, że są lepsi. Zamiast w tym samym czasie tworzyć i robić mądre rzeczy – rywalizują ze sobą. Tracą energię życia na bezmyślną walkę.

Nie rozumiem tego, ponieważ ja nigdy nie chciałem kogoś pokonać. Nawet kiedy grałem w szachy i miałem w tej grze swoje sukcesy w pewnym czasie - to wynik był dla mnie drugorzędny. Niech wygra lepszy szachista - myślałem. Nie mądrzejszy człowiek, ale lepszy szachista. To dwie zupełnie różne sprawy. To sama atmosfera gry i wspólne, kulturalne spędzanie czasu mnie cieszyły. Czasem długa cisza, łagodne tykanie zegara. To, że ktoś siedzi ze mną przy planszy i w skupieniu, kontemplacji – spędzamy te parę chwil. W tym była jakaś świętość tej gry.

Nigdy nie chciałem czyjejś klęski.

Jesteś ode mnie szybszy, silniejszy, wyższy…i co z Tego ?

…Ja walczyć mogę jedynie o wolność…

***

OGRANICZENIA UMYSŁU

Siedzę w pokoju i przyglądam się temu, jak mucha próbuje się przedostać przez szybę na zewnątrz. Szamocze się i traci niepotrzebnie życiową energię.

Czasem, kiedy wracam z pracy do hotelu – widzę, jak niektóre z nich leżą martwe na parapecie.

Tymczasem wyjście było tuż obok. Wystarczy ominąć okno. Ich natura i inteligencja im na to nie pozwala. Nie weszły na inny poziom ewolucji. Pozostały muchami…Biorę gazetę i przeganiam kolejną muchę w kierunku otwartej przestrzeni… Wylatuje.

Przypominam sobie opowiadanie o tym, jak poluje się na małpy...Do przezroczystej skrzynki wkłada się owoc. U góry jest otwór, przez który małpa może przełożyć łapę. Jednak tylko pustą łapę.

Następnie małpa łapie owoc i próbuje wyciągnąć łapę przez otwór. Tym razem jednak nie potrafi jej przełożyć. Wystarczyłoby, że wypuści owoc i natychmiast będzie wolna. Nie zrobi tego jednak. Nie potrafi. W jej umyśle tego typu sytuacja jest nie do wyobrażenia. Tymczasem zbliża się myśliwy, żeby ją zabić. Małpa nie wypuści owocu nawet w obliczu takiego zagrożenia…. Finał jest wiadomy.

My ludzie często nie potrafimy ewoluować na wyższy poziom. Nie potrafimy przestać. Kogoś zabijają jego nałogi i złe przyzwyczajenia – jednak ich nie puszcza.

Ktoś nie potrafi zmienić swojego życia, choć zmierza coraz niżej w dół. Nie ma odwagi tego zrobić. Sam przed sobą udaje – że się nie da i znajduje sto sposobów na to, żeby to sobie samemu zracjonalizować. Nawet nie podejmie próby.

Ktoś brnie uparcie - jak osioł - w jakieś rozwiązania, które nie przynoszą rezultatu, pomimo tego że poniósł tyle razy porażkę. Nie wyciąga z tego wniosków, nie modyfikuje metod, nie uczy się niczego. Traci energię.

Ktoś inny tnie gałąź, na której sam siedzi – niszczy swoje zdrowie – a później dziwi się, że spada.

A jeszcze ktoś inny boi się zmienić pracę, miejsce zamieszkania, zawód.

A rozwiązanie … jest tuż obok….

***

DECYZJE

Przeszłość interesuje mnie z dwóch powodów:

- Bo chcę z niej pamiętać wszystko, co najpiękniejsze i w dowolnym momencie móc się w nią przenieść w wyobraźni.

- Bo chcę zrozumieć lepiej teraźniejszość i przyszłość, ponieważ wiem że wszystko pozostaje w związku przyczynowo – skutkowym. Jedno wpływa na drugie i nic nie pozostaje bez powodu. To, co było przed tysiącem lat - wpływa na dziś. Dziś wpływa na to co będzie za tysiąc lat. Podobnie jak to, co było przed chwilą wpływa na to co jest teraz i to co jest teraz wpłynie na to, co będzie za chwilę.

I tak możemy sobie wyobrazić jakikolwiek moment z przeszłości i uświadomić sobie, że wpłynie on na jakikolwiek moment w przyszłości.

Wszystko z czegoś wynika. To oddziaływanie może być bardzo silne, albo wręcz niezauważalne. Nigdy jednak nie jest zerowe.

W tym momencie powstaje to podstawowe pytanie:

Czy my, swoimi działaniami i decyzjami możemy zmieniać tak teraźniejszość, jak i przyszłość ? Czy mamy na to wpływ ? A jeżeli tak - to jak duży ? Czy też wszystko jest już zdeterminowane przez zdarzenia z przeszłości?

Doświadczenie pokazuje, że mamy wpływ mimo wszystko na wiele. Nasze decyzje są ograniczone - jednak wciąż możemy bardzo dużo. Każdy z nas ma wpływ na przyszłość. Może coś zrobić tak, bądź też inaczej. Może też… nie zrobić nic.

Pewnej nocy, jeszcze w szkole średniej, siedziałem na parapecie okiennym, w swoim pokoju….. Patrzyłem w rozgwieżdżone niebo. Zastanawiałem się wtedy głęboko, czy jako przedmiot studiów wybrać fizykę, czy elektronikę.

Ciekawe, jak potoczyłyby się moje losy, gdybym tamtej nocy zdecydował się jednak na fizykę ...? Miałem prawo wyboru.

***

JESTEŚ TYM, CO STOI POD PRYSZNICEM

Jesteś tym, co stoi pod prysznicem. I zawsze tylko tym byłeś. Co masz wtedy, oprócz siebie samego i oprócz tego co jest w Tobie ? Przecież nadzy przychodzimy na świat.

Patrzyłeś na to kiedyś w ten sposób ? Jesteśmy tym, co pozostanie - kiedy los zabierze nam wszystko, co fizycznie posiadamy. Zabierze nam także uznanie i szacunek, bo ktoś może rozsiać złe słowa przeciw nam. Jednak nasza prawdziwa wartość pozostanie.

Zostanie więc to, co stoi nagie pod prysznicem. Na tym buduj swoje życie. To jest jedyny prawdziwy i solidny fundament. Na to, co masz w sobie pracowałeś przez lata. To jest Twój kapitał. Tego nikt Ci nie odbierze. To wszystko to, czego się nauczyłeś, co zrozumiałeś i to kim naprawdę jesteś.

Ja spojrzałem na to w ten sposób dawno temu, w pewnym hotelu, stojąc właśnie nagi pod prysznicem. Zrozumiałem, że choć pozornie nie mam w tamtej chwili nic - to mam wszystko. Z jednej strony było to olśnienie, a z drugiej - tylko potwierdzenie słuszności drogi, którą gdzieś podświadomie szedłem od dawna.

Czy to nie dlatego tak lubiłem pływać w basenie o poranku - w czasach szkoły średniej ? Właśnie dlatego. Byłem tylko ja, woda i słońce wpadające przez okna. Z nikim nie rywalizowałem. Płynąłem dla przyjemności pływania. Cieszyłem się tym słońcem i po prostu … życiem.

***

JOGA

Wstałem dziś wcześnie rano. W niedzielny poranek słońce wpadało delikatnie do pokoju. Czuję się dobrze,….. jestem wypoczęty. Póki rodzina jeszcze śpi, postanowiłem napisać parę zdań o jodze. Najpierw wykonałem jednak parę ulubionych ćwiczeń. To zawsze daje mi radość. Są jak odprężający masaż własnego ciała. Tak właśnie określiłbym jogę. Jest to niezwykle przyjemne.

Potem zaparzyłem w kafetierze kawę i zacząłem pisać…..

Z jogą zetknąłem się mając jakieś 14 lat. W Polsce, w latach komunizmu pojawiła się w księgarniach książka Sławomira Bubicza – właśnie o jodze, wg. szkoły B.K.S Iyengara – hinduskiego nauczyciela.

Bubicz spędził trochę czasu w Indiach i poznał nie tylko jogę, ale zafascynował się także innym sposobem myślenia i podejściem do wartości w tamtym kraju. Ja byłem wtedy w okresie głębokich poszukiwań odpowiedzi na wiele pytań, które sobie stawiałem. Nie byłem człowiekiem, który przyjmował dogmaty – bez ich przemyślenia i zrozumienia.
Robiłem różne rysunki i grafy. Zbierałem książki, wycinki z gazet, przeglądałem encyklopedie. Szukałem odpowiedzi na najważniejsze ludzkie pytania. Wśród nich na to: „Jakim chcę być człowiekiem ?".

Poszukiwałem w książkach, które przetrwały wieki. Zawsze z szacunkiem odnosiłem się do takich prac. W każdej z nich można znaleźć mądrość pokoleń wielu ludzi. W każdej z nich jest coś wartościowego. Czytałem biblię. Zainteresował mnie nowy testament. Nawet, gdyby rozpatrywać go tylko w kategoriach dzieła sztuki – to jest to pełna mądrości książka. Takich dzieł na świecie jest zresztą więcej.

Szukałem jednego wspólnego mianownika – a mianowicie tego, co sprawia że stajemy się lepszymi ludźmi.
Szukałem w książkach o filozofii, czytałem różnych myślicieli…Arystotelesa, Platona, Konfucjusza….a także innych ludzi, zupełnie nie znanych a mających bardzo wartościowe przemyślenia.

Szukałem np. prostej odpowiedzi na pytanie „Dlaczego ludzie chcą być dobrzy. Dlaczego wybierają dobro i uznają je za największą wartość. Jego najwyższą formą jest przecież miłość". To pytanie może wydać się banalne, ale takie nie jest. Cały dział filozofii o nazwie Etyka – w gruncie rzeczy do tego się sprowadza. To pytanie jest fundamentalne. Odpowiedź na to, czym jest dla nas dobro – jest odpowiedzią na to, kim tak naprawdę jesteśmy. Każdy powinien zadać sobie to pytanie.

A to ma bezpośredni związek z tym co robimy, co wybieramy w prostych i codziennych decyzjach.
Na studiach, na Elektronice – toczyliśmy czasami z kolegami różne rozmowy na takie tematy. Najczęściej ja je prowokowałem. I tak np. jeden z kolegów stał na stanowisku, że dobro jest całkowicie względne.

– Czyli co ? Dobre jest to, co jest dobre dla ciebie – pytałem - A reszta ?

Inny z kolei twierdził, że dobro jest logiczne.

Jeszcze inny, że cała nasza miłość to po prostu chemia, biologia, hormony – …. i to wszystko.

Każdy z nich poszedł dalej przez życie raczej pozostając przy swoich przekonaniach. Trudno jednak nie przyznać każdemu z nich częściowo prawdy. Lata życia nauczyły mnie także respektu do poglądów innych ludzi.

Dobro jest piękne – to prawda…..bezdyskusyjnie.

Dobro jest logiczne – to prawda…bo kto czyni źle, jest jak człowiek który tnie gałąź na której siedzi – to prosta logika następstw. Ludzie odpłacają tym samym, co dostają.

Miłość powoduje reakcje chemiczne w naszych organizmach, ale to nie chemia powoduje miłość. Inaczej już dawno temu odkrylibyśmy eliksir miłości. A przecież tak nie jest.

Ale te odpowiedzi do końca mnie nie zadawalały. Cały czas szukałem brakującego elementu. Trwało to wiele lat. Co jakiś czas wracałem do tego pytania i dopiero jakiś rok temu znalazłem odpowiedź. Brzmi ona:

„Źródłem dobra jest współczucie".

Właśnie.

To nie znaczy, że trzeba odpowiedzieć sobie na to pytanie, żeby dobrze żyć. Oczywiście, że nie. Inaczej jedynie filozofowie byliby dobrymi ludźmi – a to przecież nie prawda. Prawdą jest natomiast, że jeżeli ktoś ma w sercu prawdziwe współczucie – będzie dobry. I to wystarczy. Nie trzeba czytać tych wszystkich książek, rozmyślać, medytować i kto wie co jeszcze. Można nim być od najmłodszych lat – do najpóźniejszych, bez względu na miejsce w którym ktoś jest.

Ten kto współczuje - potrafi być dobry. Ze współczucia do wszystkiego co żyje – nie tylko do innych ludzi, ale i zwierząt a także natury – rodzi się wszystko.

Niedawno temu, na lotnisku – zdarzyło mi się rozmawiać z hinduską rodziną. Dzieliliśmy się różnymi spostrzeżeniami. Rozmawialiśmy między innymi o Anthony De Mello (hinduskim myślicielu – człowieku, który wywarł na mnie bardzo duży wpływ). Jednak jedno słowo poruszyło momentalnie moich rozmówców. W lot nastąpiło porozumienie.

To było właśnie słowo „Współczucie". Taka jest prawdziwa odpowiedź o źródło dobra. Współczujemy całkowicie bezinteresownie. Wiemy czym jest ból, niedostatek, samotność, zagrożenie. Jeżeli nie chcemy tego dla innych – to znaczy, że jesteśmy ludźmi.

Dobroć jest też podstawą mądrości. To nie samo wykształcenie czyni ludzi mądrymi, choć wykształcenie temu pomaga.

Dobrze żyć – to po prostu być dobrym.

No ale chciałem napisać o mojej przygodzie z jogą. Tak naprawdę, najbardziej w tej książce podobał mi się wstęp do niej. Czytałem go chyba z kilkanaście razy. Ma ponad 30 stron. Są tam takie zdania, które posłużyły mi za drogowskazy w rozwoju. Jako młody człowiek szukałem takich drogowskazów. Są tam np. takie:

„Jogin nikogo się nie boi i nikt nie musi bać się jogina".

„Nie posiadaj więcej niż naprawdę potrzebujesz".

Takie zdania kształtowały mnie od wewnątrz. Pomagały mi w rozwoju świadomości. Czytałem je rano przed szkołą. Potem uczyłem się asan. I tak powoli powstawał mój ulubiony wybór pozycji, który ćwiczę sobie od lat.

***

PODSUMOWANIE

Może to będzie bolesne, ale chcę powiedzieć o tym - co ludzie zapamiętają po Tobie...

Myślę, że nie to - jakimi samochodami jeździłeś....
Jaki miałeś dom...
Ile miałeś pieniędzy...
Jakie zajmowałeś stanowiska...
Jakie odwiedziłeś kraje,..
Do jakich szkół chodziły Twoje dzieci - i co osiągnęły...
...To ciągle nie to...
Kogo zresztą (oprócz Ciebie) tak naprawdę to interesuje ?

To, co naprawdę po Tobie pozostanie - to to jaki byłeś...
Jakim byłeś człowiekiem. Jaki miałeś charakter.
Co dałaś innym - dobrego, czy złego.
Tak właśnie Cię zapamiętają.

***

Osobiście przeczuwam, że jest tylko jedna prawdziwa filozofia życia.
Jedna, oparta o niewzruszone i odwieczne fundamenty. Są jak grawitacja, magnetyzm, przemiana energii, elektrostatyka, itd.
Tych praw się nie tworzy - je się jedynie odkrywa.....

Należy być bardzo sceptycznym, kiedy ktoś uważa, że stworzył nowe prawa. Może jedynie stworzyć nowy sposób ich opisu - bardziej zrozumiały. To wszystko.

Idąc dalej, za przykładem grawitacji - stwierdzamy, że takie prawo po prostu jest. My je jedynie odkrywamy. Tak samo jest z prawami etyki, z których następnie wyprowadzamy wnioski dotyczące innych praw naszej osobistej filozofii życia.

Niezmiennie uważam, że Etyka jest najważniejsza. Dopiero potem wszystko inne. Zagadnienia dotyczące tego, co uważasz za dobre, a co nie - są fundamentalne.
To ich zrozumienie stanowi drogowskaz życia człowieka, w każdym obszarze jego działalności.

To dotyczy wszystkich wyborów, których będzie dokonywał - jako człowiek przede wszystkim, ...a dopiero potem jako ojciec, małżonek, pracownik, manager, polityk, lekarz, prawnik.....itd.

Uważam, że nie ma ludzi do końca dobrych - jak też nie ma ludzi do końca złych.

Choć nie jestem religijny - spodobały mi się słowa Chrystusa, które pamiętam z Nowego Testamentu. Powiedział coś w rodzaju:

"Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry".

Przez lata, te słowa w różnej formie wracają do mnie i nie straciły niczego ze swojej prawdziwości. Wróciły jak widać także tej nocy, kiedy piszę te słowa.

Nasze myśli, zamiary i czyny mogą być "mniej lub bardziej dobre", bądź "mniej lub bardziej złe". Wszyscy też - bez wyjątku, jesteśmy w stanie robić rzeczy tak dobre, jak i złe.

To jedynie, jakie cechy przeważają w danym człowieku sprawia, że zaczynamy go nazywać tak - czy tak ...., Czy słusznie ?

Ale ile to tak naprawdę jest ?... 60%, 70%, a może 90% dobra, bądź zła ?

To bardzo subiektywna ocena.
Możemy sobie nawet nie zdawać sprawy, kiedy kogoś zaczniemy określać jako dobrego, bądź złego. A jeżeli już raz kogoś nazwiemy np. złym - to później konsekwentnie, chcąc w sposób nawet nieuświadomiony zachować wewnętrzną spójność swojego rozumowania - będziemy przeciwko temu człowiekowi budować wszystko inne. Wręcz będziemy jedynie szukać kolejnych argumentów na poparcie swojej opinii, pozostając niestety ślepymi na rzeczy ewidentnie dobre. Co również ciekawe - łatwiej jest przejść z opinii dobrej na złą. Przejście w drugą stronę zdarza się niezmiernie rzadko.

A to jest pułapka. Pułapka rozumowania. Jedno z naszych ludzkich ograniczeń. Nasz słaby punkt - konieczność utrzymania własnej spójności w poglądach.

Jeszcze głębszym zagadnieniem jest to, czym jest dobro - a czym zło ?

Sama filozofia odpowiada na nie na różne sposoby przez tysiąclecia. I choć, co prawda - pytanie wydaje się z pozoru dość proste, to wcale takie nie jest.

Wchodząc w to pytanie głębiej - zaczynają się wątpliwości. A jest to pytanie zasadnicze.
Podanie prostej i jednoznacznej odpowiedzi - różni systemy filozoficzne, religie, narody,... pojedynczych ludzi.

Nawet ci, którzy jak uznalibyśmy obiektywnie robili źle - byli przekonani, że robią dobrze. Wręcz nie zdarzyło mi się znaleźć w historii przykładu ludzi, którzy w sposób całkowicie celowy dążyli do zła samego w sobie.

Ludzie ci - nawet najgorsze z przykładów - mieli swój system przekonań i wartości, wobec którego starali się być spójni. Sprawa nie jest więc taka prosta.

W tym tekście piszę o znaczeniu samej filozofii życia, jaką się kierujemy. Uważam ją nie tylko za życiowy drogowskaz, ale także za podstawę zdrowia człowieka. Jeżeli jest właśnie "tą" filozofią, zgodną z naturą - człowiek podąża właściwą ścieżką.

Oczywiście, to nie są tylko moje wnioski. Wszystko, co piszę - jest raczej zbiorem osiągnięć wielu innych ludzi i rodzajem podsumowania tego na mój sposób - z pewnym dodatkiem także moich własnych przemyśleń.

Trzeba szukać dobra w drugim człowieku, choćby było go bardzo niewiele... i próbować je wzmacniać, wydobywać z niego. Oczywiście równolegle walczyć z tym, co złe (jednak nigdy z człowiekiem). Robić to bardzo stanowczo, ale jednocześnie wzmacniać dobro.

Kiedy zaczniesz walczyć z człowiekiem - możesz zacząć kopać dwa groby (swój i jego). Bardzo podobną myśl wyraził kiedyś Konfucjusz.

Zauważ, że ludzi wybierających dobro - są w stanie szanować tak ci, którzy więcej robią dobrego - jak i ci, którzy więcej robią złego, .

Dlaczego tak jest?

Bo ludzie wybierający dobro - starają się być obiektywni i budzą tym respekt.
Działają w oparciu o prawdziwą filozofię życia. Postępują zgodnie z prawami naturalnymi, a nie prawami wymyślonymi przez człowieka, które tak łatwo można zmieniać. Wystarczy chociażby wygrać głosowanie, czy referendum.

Ludzie kierujący się właściwą filozofią życia - nie dodają do faktów tego, czego nie było. Nie wyolbrzymiają, ani też nie umniejszają. Nie deformują przez to rzeczywistości - i w konsekwencji osądów.

Zamiast dobry czy zły - wolę raczej mówić w kategoriach: - człowiek słaby/głupi (bądź ulegający złu), bądź człowiek silny/mądry (szukający dobra)...Są to moje określenia. Używam ich, dla lepszej ilustracji oraz unikania wyraźnych podziałów pomiędzy ludźmi.

Taki podział ludzi na dwie, wyraźnie zarysowane grupy (polaryzacja) - to kolejny przykład ogromnego błędu oraz niezgodności z naturalną filozofią życia. Każda polaryzacja grupy prowadzi do konfliktu.

Zawsze byłem i nadal jestem zwolennikiem integracji - nigdy dezintegracji. Zawsze wyboru drogi "wygrany-wygrany" - a nigdy "wygrany-przegrany".

Historia zna podziały na białych i czerwonych, północnych i południowych, prawych i lewych, czarnych i białych, na wschód i na zachód (znany mi jeszcze z osobistego doświadczenia - jako Polakowi, urodzonemu w 1971r).

Podczas procesu podziału - można wymyślić najśmieszniejsze nazwy. Nie to jest istotne - ważny jest wtedy podział sam w sobie. Taka jest motywacja tych, którzy dzielą w tego typu sytuacjach. Chcą na tym coś wygrać dla siebie. To jest jedyna prawda.

Chwilowo mogą nawet coś wygrać, ale długofalowo tracą wszyscy. Z nimi samymi włącznie.

Robak zjadający kapustę - ostatecznie ginie wraz z kapustą. Jakoś tak to napisał Tołstoj w "Wojna i Pokój".

Jeżeli ktoś nie rozumie, że jest częścią większej całości i wybiera drogę destrukcji - to w konsekwencji niszczy także samego siebie. Jest to jedynie kwestią czasu.

Czy takie doświadczenie czegoś uczy ? Tak, ale tylko garstkę ludzi. Co do reszty - doświadczenie uczy, że doświadczenie niczego nie uczy.

Historia zatacza wciąż koło. Co ciekawe - najpierw ktoś rzuca w tłum hasło, o podziale na różne koszulki, a dopiero potem szuka się argumentów aby stoczyć walkę. A wydawałoby się, że to argumenty powinny być pierwotne. Nic bardziej mylnego. One są pierwotne.....ale są zupełnie inne, niż deklarowane oficjalnie. Są ukryte głęboko. Nikt się do nich nie przyzna - są zbyt kompromitujące i prymitywne.

Prawdziwe są niestety zawsze te same. Nazywają się: pycha, zawiść, chciwość, żądza władzy...

Pamiętam, jak w filmie "Adwokat diabła" - Al Pacino mówi o tym, że jego ulubioną wadą człowieka - jest pycha. Od niej wszystko się zaczyna.

Podam moją własną definicję tych kilku podstawowych źródeł zła. Wszystkie inne cechy - są pochodnymi tych podstawowych - a zwłaszcza pychy.

Pycha – moja def. "JA jestem ważniejszy niż ty".
- A dlaczego ? - zapytasz - Przecież ludzie są sobie równi.
- A dlatego - odpowiem Ci krótko.

Zawiść - moja def. "Nie możesz być lepszy niż ja".
- A dlaczego ? - zapytasz - Przecież zapracowałem na to. Czasem miałem też trochę szczęścia, to prawda. Każdy z nas ma czasem szczęście. Dlaczego mi tego zazdrościsz ? To moje życie. Ty żyj swoim - ja żyję swoim.
- A dlatego - odpowiem ci krótko.

Chciwość - moja def. "Nie wystarczy mi to, czego naprawdę potrzebuję. Żądam więcej"
Chcę ci pokazać, że jestem ważniejszy od ciebie. Mam więcej - więc znaczę więcej. I chcę, żeby to było widać. Proste.
- A dlaczego ? - zapytasz
- A dlatego - odpowiem ci i krótko.

Żądza Władzy – moja def. "Ponieważ ja jestem ważniejszy niż ty - i zrobię z ciebie poddanego".
Jaka szkoda, że już nie ma niewolnictwa. Całe szczęście są jeszcze stanowiska w firmach i urzędach. Mogę cię też zniewolić finansowo.
- Dlaczego ? - Zapytasz.
- Bo sprawi mi to przyjemność. Twój ból - to moja przyjemność - Odpowiem ci z uśmiechem.
- Ale dlaczego ? - Zapytasz raz jeszcze.
- A dlatego - odpowiem ci i krótko.

Wyszliśmy dawno z jaskiń i mamy nowoczesne technologie. Natura człowieka pozostaje jednak niezmienna.

Wszystko, co można zrobić - to jedynie zastanowić się nad samym sobą. Czy ja przypadkiem nie mam którejś z tych cech ? Bo jeżeli mam - to najpierw będę krzywdził innych, a na samym końcu zniszczę siebie..... Jak robak z Tołstoja.

Sąsiad ma coś do sąsiada, kolega do kolegi, pracownik do pracownika. Tutaj to się zaczyna. On ma więcej i lepiej. Jest zdolniejszy, albo ma więcej szczęścia. Trzeba mu w tym przeszkodzić..... I to koniecznie !

Zło rodzi się na najniższym poziomie - powiedziałbym komórkowym, a nie odgórnie. Dzieje się tak, chociaż zawsze szuka się pretekstu na górze.....To byłoby zbyt proste.

Zło rodzi się niepozornie od dołu. Jeżeli człowiekowi zaczniesz coś odgórnie narzucać - wytworzysz jego opór. Akcja równa się reakcja. Zło natomiast rodzi się niepozornie - w naszych własnych głowach.

Potem jedynie potrzeba liderów, którzy pociągną masy. Potrzeba właściwej gleby, okoliczności, warunków.....To wszystko.

Argumenty na sąsiada, kolegę, itd..... znajdą się same. Dostarczy ich czas.....I czas ich rzeczywiście dostarcza. A to dlatego, że próbujemy je wtórnie wyszukać.

I wtedy te argumenty są nawet coraz bardziej logiczne i przekonujące. Nie sposób się nawet z nimi nie zgodzić. Ale potem nikt już nie będzie pamiętał, kto zaczął. To nie będzie ważne. Teraz podzielmy się szybko na koszulki...szybko,.... jak najprędzej.

Tak to mniej więcej wygląda. Tak toczą się przez dziesięciolecia wojny.....a kończy je nie brak nienawiści,...ale brak środków do dalszej walki. Bo już nie ma za co walczyć, bo już nie ma czym walczyć,.....bo już nie ma kto walczyć.

Wojny kończą się poprzez wypalenie, a nie poprzez rozwiązanie konfliktu. A zaczyna je pierwotny, wyraźny podział.

Potem mija jakiś czas... i wszystko zaczyna się od początku. Może wariant jest inny, ale mechanizm jest ten sam od zarania dziejów.

Początkiem jest zdecydowany podział, najczęściej na dwie wyraźnie zarysowane grupy. Trzy to już za dużo. Trzeba koniecznie sprowadzić je do dwóch.

Krótko mówiąc "Jesteś za - czy przeciw ? ". A na odpowiedź masz mało czasu, …no bo przecież "Musisz być jakiś". Jak to "Nie jesteś jakiś ?" Czyli jesteś nikim. A nikt nie chce być nikim. Każdy musi być przecież.... jakiś.

Zło szuka konfliktu najbliżej - na poziomie komórkowym, jak to określiłem.

Najbardziej skaczą sobie do gardeł nie kibice odległych drużyn, ale tych zaraz obok. Do tamtych trzeba dojechać autobusem, czy pociągiem. A bilet kosztuje. Absurdalne ?.... Niestety prawdziwe...

Zło szuka prostych rozwiązań, ...najkrótszych. A potem ktoś kogoś pobije i w zamian tamci pobiją tamtego. I już wszyscy biją wszystkich. Kolory koszulek dopisz sobie jakie tam tylko chcesz. To nie ma najmniejszego znaczenia. W każdym kraju znajdziesz to zjawisko. Słyszałeś o Hutu i Tutsi ? Jeżeli nie - poczytaj na Wikipedii. To jedna z największych rzezi w historii ludzkości. Ale tak naprawdę o co ? …. Bo my i oni jesteśmy różni, to wszystko.

Mało kto wyciąga wnioski z historii. Większość jest zajęta raczej sprawami bieżącymi. Trudno się im zresztą dziwić. Robią, co mogą - żeby w miarę dobrze żyć. Spokojnie konsumować swoje dobra.

W dzisiejszym świecie wiadomość o bzdurze - staje się ważniejsza od informacji naprawdę ważnych. Okienko pop-up.....goni okienko pop-up....poganiane okienkiem pop-up. Na informację o tragedii - nachodzi reklama jakiegoś banału ze sklepowej promocji. Plotka ze świata polityki, czy show biznesu - zasłania sprawy naprawdę istotne.

Ojciec historii - Herodot - jest tak nazywany, ponieważ dokonał praktycznie jako pierwszy bardzo rzetelnego badania historii. Pozostawił po sobie obszerną pracę, dzięki której wiemy dzisiaj dużo o dziejach ludzi, żyjących przed naszą erą.

A co jest w tym wszystkim najbardziej zaskakujące - to to, że powodem do rozpoczęcia tej jego wieloletniej, życiowej pracy - było proste pytanie, jakie sobie postawił. Chciał wyjaśnić, kto tak naprawdę wywołał wojnę pomiędzy Grekami a Persami ? Kto zaczął ? Kto był pierwszy ?

I mimo całej swojej uczciwości badacza - nie był w stanie tego ustalić. Co jakiś czas bowiem - nowe odkrycie, nowe spotkanie z jakąś osobą - dostarczały mu niezbicie przeciwnych argumentów. To pokazuje, jak od wieków funkcjonuje mechanizm wojny i zła.

Całe szczęście jego praca nie poszła na marne. Bo choć nie odpowiedział na swoje pytanie - przekazał przyszłym pokoleniom wiedzę na temat swoich i jeszcze dawniejszych czasów. Dzięki niemu wiemy o tym znacznie więcej.

Często jest tak, że zamiast wpierw szukać przyczyny swoich porażek w sobie - łatwiej jest szukać tych przyczyn na zewnątrz. W innych ludziach. To zagadnienie jest akurat dość proste i niestety zawsze tak samo to wygląda.

Słaby jest człowiek, który ulega złu i nie szuka dobra. Szuka rozwiązań łatwych i szybkich. Zło jest nieporównywalnie prostsze i szybsze niż dobro. Rezultaty widać prawie od razu. Po co ciężko pracować, po co się uczyć, po co się trudzić - skoro są prostsze rozwiązania ?

Droga do zła, to droga z góry na dół. Wręcz sam się toczysz. I często dosłownie tak się staczasz. Retoryka zła to bardzo często "ja, ...moje", albo "my....oni". Po tym ją poznać.

Silny jest człowiek, który złu nie ulega. Stara się wybierać dobro i szukać go - zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji. Stara się je stwarzać. Przynajmniej próbuje to robić - a już sama próba jest czymś wielkim. Pracuje, uczy się, jest gotowy na trud i wysiłek. Droga do dobra jest znacznie trudniejsza. Prowadzi pod górę.

Człowiek kierujący się dobrą i naturalną filozofią życia - będzie zawsze dążył nie tylko do dobra własnego, ale także do dobra ogólnego. Cokolwiek nie robi - zawsze myśli także o innych. To widać od razu i we wszystkim. W najpowszedniejszych ludzkich działaniach. Takich bieżących, codziennych decyzji podejmujemy dziesiątki.

Czy myślę też o innych,..... czy tylko o sobie ?
Czy myślę tylko o swoim dziecku, czy myślę też o innych dzieciach ?
Czy myślę tylko o swoim narodzie, czy myślę też o innych ?

Kiedy podejmujemy te codzienne decyzje, często nie będzie przy nas nikogo, więc nie musimy się martwić oceną innych. Możemy coś zrobić tak, lub inaczej - bez widzów. I wtedy właśnie widać, czym się naprawdę kierujemy.

Odkrywając powoli tę Filozofię Życia - można się czasem mylić, czasem nieprecyzyjnie ją opisywać w swoich poszukiwaniach.
Nie nazywam jej więc tak, czy inaczej - ale czuję ją coraz wyraźniej.

Przeczuwam natomiast, że jest tylko jedna dobra filozofia, a nie wiele różnych. Przeczuwam też, że błędne jest twierdzenie, że tyle filozofii - ilu ludzi ... i każda może być dobra, w zależności od punktu widzenia.

Punkty, z których obserwujemy rzeczywistość mogą być różne - to prawda. I możemy się nawet mylić w ich interpretacji - to też prawda. Wartości jednak są niezmienne.

Jeżeli kierujemy się tą prawdziwą filozofią - to będziemy prowadzić harmonijne i "mocno" zbudowane życie. A poprzez to także i dobre życie. Taka filozofia pomoże dokonywać wyborów w najtrudniejszych chwilach. Będzie tak dlatego, że fundamenty będą mocne i po prostu zwyczajnie - prawdziwe.

Wszystko co nie jest prawdziwe - z czasem się rozpadnie. Tylko to, co jest prawdziwe - pozostanie. Próba czasu tego nie zniszczy.

Nie oznacza to jednak, że filozofię, którą odkrywasz - należy komukolwiek narzucać. To byłoby pogwałceniem jednego z takich właśnie naturalnych i podstawowych praw. Każdy ma prawo dojścia do nich sam. Możesz mu jedynie próbować pomóc - jeżeli tego chce. To wszystko.

Wystarczy kierować się sercem i rozumem (ale też nie tylko rozumem). Znaczenie logiki, jako jedynego narzędzia jest mocno przecenione.

Bardzo istotna jest rola współczucia i współodczuwania w naszych osądach i wyborach. A to niekoniecznie wynika z logiki. Miłość np. może prowadzić Cię w pewnych sytuacjach do wyboru dobra kochanej osoby - ponad Twoje własne. Czy to jest logiczne ? .....Właśnie.... Czy to jest dobre ? - Uważam, że tak.

Uznanie logiki za jedyne narzędzie - może w skrajnych przypadkach prowadzić do bardzo tragicznych skutków. Trzeba mieć tego świadomość. Może to brzmi dziwnie, ale tak jest. W historii, wielu spośród tyranów - to ludzie bardzo inteligentni i zdolni do bardzo logicznego rozumowania.

Dochodzimy do tych samych wniosków poprzez różne drogi życia, jakimi idziemy - ponieważ każdy z nas ma swoją indywidualną drogę.

Jesteśmy unikalni, jak unikalne są nasze drogi.

Prawa i wartości - pozostają niezmienne.

***

TAM I WTEDY

Nigdy nie zgadzałem się z twierdzeniem - "Żyj tu i teraz".

Słyszę to wciąż na nowo i w różnych wariantach. To silne osadzenie w teraźniejszości stało się podstawą dla różnych systemów terapeutycznych, filozoficznych, a nawet całych religii. Napisano na ten temat wiele książek i wypowiedziano wiele słów.

I nic mnie to nie przekonuje...
Słyszę to tak często, że sam do tego tematu podchodzę już któryś raz z rzędu – starając się opisać bardziej precyzyjnie mój własny pogląd na tę sprawę.

Co chwilę gdzieś znajduję, albo też słyszę zdanie: "Przeszłości już nie ma - a przyszłości jeszcze nie ma. Jedynie teraźniejszość jest prawdziwa".

Niby to takie logiczne. I właściwie moglibyśmy zamknąć temat.
Z punktu widzenia zegara - tak właśnie jest.
Jednak nie z punktu widzenia człowieka.

Interesuje mnie bardziej psychologiczne postrzeganie czasu - a nie czasu jako wielkości fizycznej.

Zawsze czułem, że jest inaczej - że wszystko jest dla mnie równie ważne - przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Jeszcze raz podkreślę słowo -"równie".

Wystarczy sobie zadać jedno proste pytanie:
"Czy jeżeli twoja aktualna sytuacja jest bolesna - to, czy chcesz naprawdę żyć chwilą obecną? Tu i teraz ? "

Nie sądzę.

W moim ulubionym filmie ("Angielski Pacjent"), tytułowy bohater wie, że jego życie właśnie się kończy. Jest unieruchomiony na łóżku. Szanse na zmianę są praktycznie żadne. Z dnia na dzień uchodzi z niego życie. Jego myśli wędrują tysiące kilometrów od miejsca, gdzie się znajduje. Z klasztoru w Toskanii - wędrują na pustynię, albo do hotelu w Kairze.
Czasem nie wiadomo, czy jeszcze oddycha - czy może już odszedł. Sam nie wie, kim naprawdę jest.... Nikt tego nie wie. Ma tylko wspomnienia i egzemplarz książki Herodota. Tyle o nim wiadomo.
Dźwięki które słyszy, czy też słowa jakie ktoś wypowiada - przywołują jego wspomnienia. Wędruje myślami gdzie indziej. Żyje prawie wyłącznie w przeszłości.
Jest tam, gdzie chce. Tam, gdzie jest ... szczęśliwy.

W książce Viktora Frankla "Człowiek w poszukiwaniu sensu" - autor porusza zagadnienie wyższego celu. Dla ludzi, znajdujących się w obozie koncentracyjnym, to nadzieja przyszłości i realizacji tego celu - była paliwem do życia. To ci właśnie ludzie, osadzeni w przyszłości - byli najsilniejsi. Frankl pisał o prawdziwych zdarzeniach. Pisał też o sobie samym. On również był więźniem obozu.

Oczywiście nie mówię tutaj o zaburzeniach osobowości, kiedy ktoś nie potrafi wyjść z przeszłości, albo wciąż ucieka w przyszłość. Są to też zazwyczaj powroty w bolesną przeszłość, czy też chorobliwy lęk przed przyszłością.

Ja mówię o dobrej przeszłości i dobrej przyszłości.

Takie "wędrówki w czasie" mogą pomóc przetrwać trudny czas. I nie ma w tym nic złego.

Dobre wspomnienia, które są w nas - nie są przeszłością. Jako, że są w nas - są teraźniejszością. Są w nich smaki, zapachy, doznania....Ludzie, których spotkaliśmy.

A marzenia i plany ?....Także są rzeczywistością,.... którą właśnie zaczęliśmy tworzyć.

Czasem dobrze, kiedy "Tu i teraz" - zamienimy na "Tam i wtedy"

***

TRZY NAJWIĘKSZE WYBORY W ŻYCIU

Co sprawia, że pewni ludzie żyją długim i dobrym życiem ?
Wszyscy wiemy o takich sprawach jak odżywianie, ruch, nawadnianie organizmu, niski poziom stresu, itd...
Ile się jednak mówi o trzech innych elementach ? A są one naprawdę niezwykle istotne.

Są to czynniki długofalowe. Być może właśnie dlatego bywają zaniedbywane.

A są to:
Życiowy partner.
Praca.
Miejsce życia.

Życiowy partner:
Jakość relacji z najbliższą nam osobą - ma największy wpływ na jakość życia. Wspólnie możemy pokonać największe zmienności losu.
Możemy zmieniać prace i miejsca. Osoba, z którą chcemy iść przez życie - zostaje z nami.
Bez najbliższej osoby zdołamy przeżyć, w sensie czysto biologicznym. Z pewnością tak. Jednak nigdy nie staniemy się w pełni tymi, którymi moglibyśmy się stać.

Praca:
Miejsca pracy zmieniamy w życiu czasem nawet wielokrotnie. Jest to często zrozumiałe. Najistotniejsze w tym wszystkim jest jednak to - aby znaleźć taką pracę, w której zdołamy wykorzystać maksymalną ilość swoich unikalnych umiejętności. Tych umiejętności, które nas wyróżniają.

A potem należy trzymać się tej ścieżki w swoim rozwoju. Nie koniecznie nawet samego miejsca pracy, ale właśnie "ścieżki pracy". Rozwój zawodowy wymaga czasu. Powinien być jednak świadomy.

Pomijając to, że w pracy spędzamy min. 1/3 doby (przynajmniej do emerytury), to jest rzeczą niezwykle ważną - aby nie mieć poczucia "sprzedaży swojego czasu za pieniądze".
Pomyśl o tym nie jak o pracy zarobkowej, ale wkładzie we wspólne dobro. Tak bym to ujął.

Jeżeli ktoś wykonuje właściwą pracę - nie będzie nawet myślał o emeryturze. Będzie chciał ją wykonywać zawsze. Będzie to robił spokojnie i miarowo. Będzie pracował z radością, nie mogąc się wręcz doczekać - kiedy wstanie nowy dzień i będzie mógł to robić dalej. Takiej pracy każdemu życzę.

Brzmi jak nierealna bajka (zwłaszcza, kiedy prawie każdy myśli o tym, kiedy będzie piątek) ? Niekoniecznie. Są przykłady osób, które podchodzą do tego zupełnie inaczej. I co ciekawe - ma to ogromny wpływ nie tylko na jakość ich życia, ale także jego długość.

Podstawą jest zrozumienie tego - kim się naprawdę jest ?
Oraz to tego - czego się naprawdę pragnie ?

Miejsce życia:
Czy czujemy się dobrze tam, gdzie jesteśmy ? Czy znajdujemy tam odpoczynek, równowagę, życiowy balans ? Czy

jest tam słońce, czyste powietrze i czysta woda ? Czy spotykamy tam życzliwych ludzi ? Czy są tam rośliny i jakieś zwierzęta ?
Być może krótkofalowo ktoś nawet nie zauważy wielkich zmian w swoim życiu - w związku z miejscem, w którym przebywa. Jednak już po paru miesiącach widać pierwsze efekty.

***

DOKOŃCZ TO - NADAJ TEMU KSZTAŁT

Jeździłem kiedyś z naszym synem do pewnego artystycznego przedszkola. Każdego dnia - dzieci wykonywały tam jakieś prace plastyczne, które potem wieszano na ścianie, przy wyjściu. Jak w prawdziwej galerii.
Każda praca była oprawiona w ramkę i starannie podpisana.

Rodzice, odbierając swoje dzieci - z zaciekawieniem szukali dzieł swoich małych artystów. Potem wszyscy razem, radośnie wracali do domu.

Maluchy trzymały w rękach swoje rysunki, które w tych ramkach były najprawdziwszymi dziełami sztuki.

Obserwacja tego, co wydarzało się tam każdego dnia na moich oczach - była jedną z najważniejszych rzeczy, jakich nauczyłem się w życiu.

Byłem dorosłym człowiekiem, jednak - robiło mi się często wstyd.
Zrozumiałem bowiem, ile rzeczy zacząłem - i nie dokończyłem. Z ilu projektów przedwcześnie się wycofałem - a byłem o krok od sukcesu. Ilu sprawom poświęciłem swój czas i energię - a potem, jak gdyby nigdy nic przerwałem je nagle...zostawiłem.
Czasem też zmieniałem miejsca pracy. Wierciłem się niepotrzebnie, jak niespokojny duch - zamiast skupić się dobrze na jednym.

Byłem niecierpliwy - jak te maluchy.

- Ale czego się tak naprawdę nauczyłeś w tym przedszkolu ? - zapytasz mnie teraz.

- Otóż, nauczyłem się tego, że swojej pracy należy nadać pewien kształt, pewną zwartą i zamkniętą całość. Nawet, jeżeli nie jest do końca udana. Nawet, jeżeli chcielibyśmy ją przerwać i porzucić.

….

Zdarzyło mi się parę razy być wcześniej w tym przedszkolu i widziałem dzieci, które jeszcze pracowały.
Doświadczona przedszkolanka zachęcała maluchy do tego, żeby się jeszcze trochę postarały - żeby postawiły jeszcze parę linii - i nadały swojemu dziełu ostateczny kształt.

Maluchy były niecierpliwe - jak to maluchy. Chciały już koniecznie zająć się czymś innym. Ich nauczycielka - ciepłym, łagodnym głosem motywowała je aby jeszcze odrobinę się postarały. A potem już tylko oprawią to w ramkę i przyjdą rodzice. Będą zachwyceni.

Tym łatwiej jest przerwać pracę, kiedy widzimy że nam nie wychodzi.
Tymczasem ta praca też miała sens. To był nasz czas życia. To była nauka i nabieranie doświadczeń. Warto nadać temu ostateczny kształt.

Zacząłem te wnioski stosować do różnych obszarów swojego życia - i bardzo mnie to zmieniło.

Wracam czasem do swoich niezbyt udanych prac, ale z radością stwierdzam, że przynajmniej je dokończyłem i czegoś się z nich nauczyłem. To nie był stracony czas.

Co ciekawe - jako bardzo już dorosły człowiek - wróciłem także do swoich rysunków.
Kiedyś wyrzucałem je po prostu na śmietnik. Kilkaset z nich tak wyrzuciłem, jeżeli coś mi się w nich nie podobało.

Potem jednak zacząłem je studiować, robić zdjęcia niektórych fragmentów. Uczyć się, wyciągać wnioski. Wieszałem te prace na ścianie i siedząc na przeciw, w półmroku wieczoru - ... starałem się je w myślach dokończyć. Wyobrażałem to sobie.

I tak z różnymi rzeczami w życiu…Zacząłem je dokańczać,… nadawać im kształt.

***

ZAAKCEPTOWAĆ SWOJĄ NATURĘ

Nie walcz z nią, ale zrozum ją najpierw. Jeżeli będziesz obserwować uważnie siebie – możesz się dowiedzieć bardzo różnych rzeczy. One nie zawsze będą zgodne z Twoim wyobrażeniem o sobie samym. Mogą bywać wręcz zaskakujące. Jednak moment, w którym to zrozumiesz…będzie momentem przełomowym na Twojej dalszej drodze. Dotyczy to wszystkich obszarów życia. Bo wszystko ma związek - ze wszystkim.

W jednej ze swoich książek - Peter Drucker zadał dwa pytania, które zostały we mnie do dziś. To je szczególnie zapamiętałem. Zmieniły one wiele w moim podejściu nie tylko do pracy - ale nieoczekiwanie także do życia. Oto one:

Jak uczysz się najbardziej efektywnie ?
Jak pracujesz najbardziej efektywnie ?

Teraz tylko musisz to dobrze zrozumieć.

Ja np. najbardziej efektywnie uczę się sam. Nie lubię zajęć zorganizowanych, na których zazwyczaj bardzo się nudzę. Większość tego, czego zdołałem się nauczyć - a co ma dla mnie dzisiaj wartość - to rzeczy, których uczyłem się sam....poszukując jedynie wiedzy w różnych źródłach.

Jeżeli dowiesz się, jaka jest Twoja natura – wtedy żyj z nią w zgodzie.
Tylko wtedy będziesz naprawdę dobrze wykorzystywać życie i jego dary. Zrobisz to, co możesz najlepszego dla siebie, jak i dla innych. Przyjmij to i współdziałaj ze swoją naturą. W niej jest także Twoja prawdziwa siła, choć nie od razu wyda Ci się to takie oczywiste.

Na początku, to jak spojrzenie w lustro. Myślałeś o sobie pewnie znacznie lepiej, niż jest w rzeczywistości….. To normalne. Ludzie mają naturalną tendencję do widzenia siebie samych "lepiej".

Prawda jest natomiast taka, że ani nie jesteśmy najważniejsi, ani jedyni. Prawdą jest natomiast także coś jeszcze innego... i o wiele ważniejszego – jesteśmy unikalni. W tym jest właśnie nasza największa siła.

Nie było przed nami dokładnie takich samych ludzi, ani też nigdy nie będzie. Potrafimy już klonować komórki, ale nie potrafimy klonować ludzkiej psychiki. Nie sposób jest także odtworzyć ludzkiej drogi życia. To unikalny i niepowtarzalny zbiór zmiennych, które go kształtują.

Nie da się tego odtworzyć, choćby tylko z tej jednej, prostej przyczyny – a mianowicie, że nie mamy władzy nad czasem. Nie potrafimy odtworzyć tego, co daną osobę kształtowało. Potrafimy stworzyć środowisko jedynie bardzo podobne – jednak nigdy takie same.

Mówiono mi kiedyś często, że jestem jak woda..... Spokojny, opanowany, wyciszony. Taki trochę filozof, trochę dyplomata.... oaza spokoju w każdej sytuacji. Bywało, że wręcz to próbowano wyśmiewać.

Słyszałem to tyle razy, że czasem wręcz mi to przeszkadzało. Może nawet czasem sam chciałem być inny, ...niż jestem.

Było tak do momentu, w którym zrozumiałem - jaką siłą jest ....woda.

***

NIE SPIESZ SIĘ – PO PROSTU NIE MARNUJ CZASU

O wiele ważniejsze niż prędkość z jaką się poruszamy - jest unikanie marnowania czasu.

Widziałem wielu ludzi, którzy odnosili sukcesy w swoich dziedzinach. Często sprawiali wrażenie nieudolnych flegmatyków. Kiedy jednak bliżej przyglądałem się ich technikom pracy – zauważałem wspólny element – dużą koncentrację na pojedynczym i jednocześnie bardzo małym zadaniu.

Po realizacji tego zadania – przechodzili dopiero do następnego….także tylko jednego i także bardzo małego zadnia. Nie usiłowali wykonywać wielu zadań jednocześnie i „przełączać się" pomiędzy nimi. To oznaczałoby dla nich jedynie rozpraszanie ich energii i koncentracji.

Mieli jednak w swoich umysłach bardzo wyraźny obraz dzieła, które chcą stworzyć. Tych ludzi charakteryzowała jeszcze jedna rzecz - brak marnotrawstwa czasu. Szli zazwyczaj wolno,…… ale bardzo, bardzo konsekwentnie.

To trochę jak układanie wielkich puzzli. Nie musimy całego obrazu budować od razu. Mamy jednak jego precyzyjną wizję i wiemy, dokąd dążymy. Uzupełniamy aktualnie ten jeden mały fragment. Czasem, nawet ten fragment trudno jest ułożyć. Czasem tak jest. Jeżeli jednak ten element jest naprawdę ważny – to takie wysiłki nigdy nie są marnowaniem czasu. Po prostu trzeba to zrobić, ponieważ jest to ważne - choć nie zawsze jest to przyjemne…

Można to, o czym mówię – porównać także do olbrzymiej tabeli. Uzupełniasz w niej pojedyncze pola – na przecięciu wierszy i kolumn. I tak powoli staje się coraz bardziej kompletna. Ważne jest to, że nie marnujesz czasu. Pracujesz wytrwale. Są lepsze i gorsze dni. Tabela ta, staje się jednak mimo wszystko coraz bardziej kompletna,…..coraz bardziej zrozumiała. Coraz bardziej przypomina obraz, który najpierw stworzyłeś w swojej wyobraźni.

Czy myślisz, że inżynierowie z Microsoft stworzyli Excel przypadkiem…. ??

Excel jest właśnie taką tabelą – i dość dobrze odwzorowuje pracę ludzkiego umysłu.

Co ciekawe, nawet zarządzanie dużymi projektami – ostatecznie sprowadza się do zarządzania prostymi tabelami…… A nasze życie…czy w pewnym sensie nie jest naszym najważniejszym projektem ?

Robiąc coś – warto sobie zadać zawsze jedno, proste pytanie: „Czy to, co właśnie robię – jest naprawdę istotne ?" A co to oznacza ? Nie mniej, ni więcej – tylko, czy to jest element tej wielkiej tabeli, ...tego wielkiego obrazu, który chciałem stworzyć ? Myślę, że to jedno z najważniejszych pytań, jakie powinniśmy sobie zadawać. I powinniśmy to robić często. To jak korygowanie kursu żeglugi…życiowej żeglugi.

To nie musi od razu oznaczać, że zawsze i bezwzględnie należy realizować zadania po kolei….. Co by to było zresztą za życie….Niesłychanie zaprogramowane i nudne.

I pamiętaj: Nie spiesz się tak bardzo - …. Po prostu nie marnuj czasu.

***

TWÓRCY I ODTWÓRCY

Spośród wielu podziałów ludzi – można wyróżnić także i taki: na Twórców i Odtwórców.

Twórcy, to nie tylko artyści – to również inżynierowie, przedsiębiorcy, badacze, naukowcy... i wielu, wielu innych - zwykłych, ale kreatywnych ludzi.

Twórcy, to ludzie którzy zastany stan rzeczy starają się bezustannie udoskonalać.
Tworzą rzeczy nowe i modyfikują stare – starając się by były lepsze, mądrzejsze, piękniejsze….

Poznasz ich także po tym, że nie lubią rutyny,... otępiającej powtarzalności. Już samo wykonanie dwa razy tej samej czynności - rodzi w nich natychmiast pytanie: "Czy aby na pewno nie można tego zrobić lepiej?".....

Będą bezustannie eliminować czynności, które zamiast człowieka - może z powodzeniem wykonać maszyna....

Twórcy kreują bardzo często rozwiązania systemowe. Patrzą na problemy, zadania i procesy - w sposób całościowy, holistyczny, w skali makro... Dostrzegają bardzo szybko zależności pomiędzy elementami składowymi. Poszukują reguł opisujących większe zjawiska.

Będą ciągle dążyć do uwolnienia kwantów swojego czasu, aby poświęcić je na kolejną twórczość i doskonalenie -..... albo na miłość. Najwyższą wartość.

Dla nich czas jest nieporównywalnie bardziej istotny niż stan posiadania, czy status. Ich to po prostu nie interesuje. Są dla nich sprawy istotniejsze. Czasem nawet są bardzo zamożni, ale pieniądze to dla nich jedynie efekt uboczny - nigdy cel sam w sobie.

I tacy ludzie istnieją w każdej, możliwej profesji, jaką sobie tylko wyobrazisz.....

Idą niełatwą drogą. Często są pionierami w tym, co robią. Są śmiali i ryzykują.
Bywają też wyśmiewani przez innych.... Tych, którzy skwapliwie i pasywnie czekają na pierwsze oznaki porażki takiego twórcy.

Ale istnieją też i Odtwórcy. Ci powielają jedynie schematy i rozwiązania, które stworzyli wcześniej Twórcy.

Kiedy się ich nauczą - bez wstydu chełpią się tym co robią. Uważają swój wkład za bardziej istotny. Mają też większe Ego, oraz brak pokory wobec wiedzy i nauki.

Kiedy pojawi się problem i konieczność zmiany schematu działania - są natomiast bezradni. Będą po prostu pasywnie czekać, aż znajdzie się wreszcie jakiś Twórca i poda kolejne, nowe rozwiązanie. Wtedy szybko je zaadoptują (nawet jako własne).... i cykl się powtarza.

Odtwórcy nie zadają pytań "jak ? " i "dlaczego ? ".

Człowiek natomiast powinien być twórcą. Takim był ten, który pierwszy wykonał rysunki na ścianach jaskini. I takimi są współcześni inżynierowie, artyści, badacze, naukowcy i wszyscy ci, którzy każdego dnia tworzą nawet drobne i mało zauważalne udoskonalenia i dzieła. To jest istotny wkład człowieka myślącego i czującego...

Podsumowując.... Twórcy i Odtwórcy - to dwie bardzo różne natury ludzkie…. Dwie zupełnie różne życiowe drogi… Jednak drogi, które zawsze można zmienić. Nigdy nie jest za późno. Samo uświadomienie sobie tego - już jest początkiem takiej drogi.

***

SIŁA PSYCHIKI A FILOZOFIA ŻYCIA

Myślę, że za wyjątkiem stosunkowo nielicznych przypadków uszkodzenia układu nerwowego - za problemy ludzi odpowiada ich nieprawdziwa filozofia życia....inaczej mówiąc fałszywy system wartości...

Słaba filozofia życia leży u podstaw wszelkich problemów emocjonalnych, a nawet psychicznych takich ludzi. Oni sami tworzą swoje problemy.

Niestety. Tak to wygląda. ... Silna, a więc prawdziwa filozofia - gwarantuje jednocześnie silną psychikę. Jedno wynika z drugiego.

Do takich dochodzę wniosków. Nie są to wnioski naukowe, ale moje osobiste obserwacje.

***

Czasem, kiedy jest ciężko - pytam siebie - Co zrobiłby mądry człowiek na moim miejscu....?

W ten sposób dystansuję się trochę od problemu i pozwala mi to podjąć mądrzejsze decyzje.

To tak, jakbym przez moment był innym człowiekiem, który odrobinę bardziej obiektywnie patrzy na samego siebie.

Nie odcinam się od swoich emocji. Nie - nigdy. One też mają we mnie swoje bardzo ważne miejsce. Jednak ta metoda pozwala mi się jakby odsunąć od osi emocji i nie pozwalam im sobą zawładnąć.

Mój rozum i emocje - pozostają wtedy w balansie...

***

TWÓRZ WSZYSTKO JEDNOCZEŚNIE

Nigdy nie byłem zwolennikiem poglądu, że aby coś osiągnąć – trzeba poświęcić w życiu coś innego. Czyli coś kosztem czegoś. Kiedy to słyszę, to od razu coś mi tutaj nie pasuje. Dobrze kierowane życie nie wymaga żadnych poświęceń. Wręcz odwrotnie – wszystkie elementy nawzajem się uzupełniają i wspomagają. To jedyna dobra droga.

Wielu coach'ów twierdzi, że teraz musisz się mocno napracować i coś poświecić. Potem jednak będzie dobrze i osiągniesz to, czego chcesz. Ucz się więc przesuwać moment gratyfikacji.
Zgodzę się z tym, ale tylko do pewnego stopnia. I to raczej w obrębie jednego dnia, aniżeli dłużej.

Jeżeli tak miałoby wyglądać życie, praca i osiąganie czegokolwiek – to ja w to nie wchodzę. Dla mnie każda chwila musi być pełna. Bez względu, czy jest to chwila pracy, czy odpoczynku.

Mądry człowiek każdego dnia znajdzie czas na dobrą pracę, na rodzinę, na siebie, na kontakty z ludźmi, kształtowanie swoich umiejętności i zarabianie pieniędzy. To wszystko znajdzie swoje miejsce i pozostanie w równowadze. Każdego dnia zrobi mały krok w każdym z tych obszarów. I tak oto pójdzie przez życie.

Tak przeżywane życie przypomina rysowanie rysunku, w którym wszystkie elementy powstają jednocześnie i równomiernie. Tworzony obraz jest coraz wyraźniejszy, ale to co w nim ma być – już tam już jest od samego początku.
Taki artysta nie skupia się wtedy na jednym fragmencie – zaniedbując inne. Jego dzieło wyłania się niczym z mgły i widzimy stopniowo coraz lepiej to, co chciał przekazać. Tak to czuję.

Niech w każdym momencie nieoczekiwanego przerwania dzieła – będzie ono kompletne. Nawet jeżeli nie będzie jeszcze aż tak wyraźne – niech będzie spójną, kompletną całością.

I pamiętaj – niczego dobrego, a więc ważnego – nie odkładaj na później.

***

JUDO

W judo, które kiedyś ćwiczyłem - jak i w wielu innych sztukach walki - chodzi często najpierw o wytrącenie przeciwnika z równowagi, a następnie przejęcie nad nim kontroli.

W codziennym życiu spotkasz wielu manipulatorów, którzy stosują podobną technikę. Najpierw będą starali się Ciebie zdenerwować, lub też przeciwnie - rozbić manipulacyjnymi pochwałami. To jak pociągnięcie za kimono... W przód, w tył, w bok.....Co Ty na to ?

Potem, takiego rozbitego pozytywnie lub negatywnie człowieka, łatwiej jest pociągnąć tam, gdzie przeciwnik chce.

Uważaj na to.

Mając świadomość takich praktyk - będziesz silniejszą osobą. Kieruj się w życiu wartościami - nie czyjaś opinią o Tobie. Ty wiesz, kim jesteś. Niech ani krytyka, ani pochwały - nie zdołają wytrącić Cię z równowagi.

Nie musisz też nikomu tłumaczyć się z tego, co robisz. Ty wiesz, dlaczego robisz to, co robisz (To ostatnie zdanie, to już słowa Marka Aureliusza).

Każdy, dla kogo czyjaś opinia o nim jest ważniejsza niż jego własna - jest jak pies na smyczy, ciągnięty tam - gdzie zaprowadzi go jego pan.

***

NIEZNANY PRZYJACIEL

Niesamowite jest to, jak każdy pojedynczy człowiek wnosi wartość dodaną - do naszej wielkiej, ludzkiej rodziny. A oto przykład tego, czego doznałem ostatnio od nieznanego mi przyjaciela.

Miałem pewien problem z wprowadzeniem elementów graficznych, w jednym z programów komputerowych. Szukałem więc informacji w Internecie. W końcu, zmęczony - trafiłem na YouTube i także tam zadałem nurtujące mnie pytanie.

Znalazłem kilkuminutowy materiał, który wstępnie wydawał się dotyczyć mojego problemu. Wszedłem więc i zacząłem oglądać.

Już w pierwszym momencie zrozumiałem, że chłopak który go nagrał - ma pewien kłopot z wymową. Był niewątpliwie niepełnosprawny. W zupełności mi to jednak nie przeszkadzało.

Prawie równie szybko rozpoznałem u niego inną, nieporównywalnie ważniejszą niż mowa zdolność. Sposób, w jaki ujmował temat, świadczył o jego bardzo składnym sposobie rozumowania i rzadkiej umiejętności przełożenia spraw trudnych na proste słowa.

Jego jedynym problemem była trudność w samym mówieniu.

Film był bardzo konkretny. Natychmiast pokazywał o co chodzi. Chłopak, który go stworzył zrobił to w bardzo profesjonalny sposób. Najpierw krótko powiedział, czego mnie nauczy. Potem przeprowadził mnie przez cały proces, nagrywając obraz po obrazie. Zatrzymywał się na chwilę na istotniejszych kwestiach. I wreszcie doszliśmy do momentu, który mnie interesował.

Film trwał około 3,5 minuty. Sprawnie i zrozumiale. Tak działa umysł prawdziwego inżyniera.
Byłem zachwycony.... i niezwykle wdzięczny. Natychmiast poczułem potrzebę napisania do niego i podziękowania mu. Widziałem też komentarze innych osób. Wszyscy w tym samym duchu wdzięczności składali mu podziękowania. Film obejrzało aż kilka tysięcy osób z Polski, bo to w naszym języku został nagrany.

Oto, co znaczy prawdziwa wartość dodana. Ten chłopak podzielił się z nami swoją wiedzą i umiejętnościami. Podzielił się także swoim czasem.

Jestem przekonany, że będzie kiedyś miał dobre miejsce pracy i odniesie sukces. Rozwija w sobie to, co idzie mu świetnie - a potem dzieli się tym z innymi. O to właśnie chodzi w wyborze zawodowej drogi. Pieniądze przyjdą kiedyś same.....pewnego dnia. One podążą za wartością dodaną, którą ten chłopak daje.

Sądząc po głosie - ma może z 17 lat. Jeszcze wszystko przed nim. Trzymam kciuki przyjacielu !

"Każdy z nas wnosi swoją wartość dodaną. Każdy z nas jest po coś."

***

ŻYCIE JEST ŻEGLUGĄ

Życie przypomina żeglowanie jachtem....
Sterujesz nim, nawigujesz,... wybierasz kierunek.

Cele są jedynie jak boje na wodzie,.... które mijasz gdzieś po drodze, gdzieś w trakcie tej długiej podróży - i płyniesz dalej, na pełnej prędkości.

Realizacja celów sprawia radość i pokazuje, że jesteś zdolny zrobić wiele.
Nie cele są jednak najważniejsze. Najważniejszy jest kierunek, w jakim płyniesz.

Jeżeli dobrze wybierzesz już na samym początku - to już osiągnąłeś sukces. Nie potem, ale już teraz - na początku drogi. Nie musisz czekać na potem.

Teraz jednak płyń dobrze. Nawiguj dobrze we wszystkich obszarach swojego życia.

Nawiguj dobrze i w dzień i w nocy. W deszczu i w gęstej mgle.
Nawiguj dobrze w piękny, słoneczny dzień.....

Często weryfikuj to co robisz, w każdym z obszarów życia, jakbyś oglądał pulpit sterowniczy swojego jachtu. Patrz na kompas, na wskaźniki i lampki kontrolne. Słuchaj swojego naturalnego instynktu.

Jeśli trzeba - lekko skoryguj kurs każdego dnia.

Za każdym razem, kiedy sobie o tym przypomnisz – sprawdź, czy w każdym obszarze życia dobrze nawigujesz ?
Nawet kilka razy na dzień.
Tak właśnie nawiguj swoje życie... i to wystarczy.

Rezultaty przyjdą same - zobaczysz. To jest jedynie naturalną konsekwencją wartości, jakimi się w życiu kierujesz.
Ich priorytetami oraz tego - jak poważnie je traktujesz.
Wybór właściwych wartości - to właśnie wybór kierunku Twojej życiowej żeglugi.

I ostatnia - najważniejsza rada:
Trzymaj się wartości - a nie ludzi.....

Bywa, że ludzie odchodzą od wartości. Nawet ci, którzy kiedyś się ich trzymali. I co wtedy ? Podążysz za nimi,.... czy za wartościami ?
Jeżeli podążysz za nimi - jesteś zgubiony. Jeśli podążysz za wartościami - popłyniesz we właściwym kierunku. Może i z czasem ci, którzy pobłądzili - wrócą na dobry kurs.

Może być i tak, że będziesz płynąć zupełnie sam. I będziesz tak płynąć długo.....bardzo długo.
I to jest właśnie czas największej próby charakteru....

***

MISTRZOSTWO A PRZECIĘTNOŚĆ

Przejście od poziomu podstawowego do średniego (jakichkolwiek umiejętności) jest stosunkowo proste i zajmuje niewiele czasu. Z reguły to zaledwie dwa do trzech tygodni – ale bardzo intensywnej i mądrze ułożonej pracy.
Krzywa uczenia – wznosi się gwałtownie. Wyniki na początku są spektakularne.

Wydaje się to niesamowite – a jednak to prawda. I większość osób na tym właśnie poprzestaje. Osiada na laurach .... i to już jest wszystko. Zwłaszcza, że potem krzywa uczenia się – prawie się nie dźwiga.

Prawie – nie oznacza jednak wcale. Dźwiga się mozolnie powoli.

Natomiast przejście od poziomu średniego do poziomu mistrzowskiego – to już zupełnie inna sprawa. Tutaj, to samodoskonalenie odgrywa kluczową rolę. Poziom mistrzowski jest zaledwie o parę procent powyżej przeciętnego, a zajmuje z reguły wiele lat bardzo wytrwałej i ciężkiej pracy.

Przez te lata trudno odróżnić kogoś o umiejętnościach przeciętnych – od mistrza. Krzywa uczenia się wznosi się bardzo, bardzo łagodnie. To tu jest najciężej. Mając tego świadomość - będzie Ci jednak łatwiej.

Ale to te parę małych procent – zmienia właśnie wszystko.

Jak gdzieś słyszałem „Zwycięski koń, wygrywa zaledwie o długość nosa – nie więcej. Zaledwie o odrobinę. Ale to dlatego ten koń wart jest miliony". Jego zwycięstwo nie jest dziełem przypadku…. choć tak to może pozornie wyglądać. Statystycznie wygrywa najczęściej.

Dlatego naprawdę warto każdego dnia ćwiczyć się w jednej dziedzinie. Choć trochę - ale systematycznie. Wyznaczać sobie długofalowe cele. Powie to każdy, kto osiągnął jakiś sukces - w jakiejkolwiek dyscyplinie.

Jeżeli dalej nie wiesz, o czym mówię – zobacz film „This is it”, o Michaelu Jacksonie. Zrozumiesz, ile pracy wkładał w każdy swój występ, w każdy ruch, w każdy gest. Ćwiczył, ćwiczył, ćwiczył.....
Jest tyłu innych, którzy byli prawie jak Jackson…… Właśnie – prawie…

***

CO JEST WAŻNE NA KOŃCU KOŃCÓW ?

Gdyby postudiować tematykę "Refleksji ostatnich chwil życia" (tak bym to nazwał) - a poświęciłem temu trochę czasu - to wynika z niej jedno. Mianowicie ludzie na koniec swojego życia, jeżeli tylko mają taką możliwość - myślą o następujących sprawach:

O swoich ukochanych i najbliższych.

O spełnieniu w życiu.

O tym, jaki wnieśli wkład do życia innych.

Czyli.....- o tym, co dali - a nie o tym, co wzięli. To znacząco zmienia sprawę.

Jest wiele ciekawych materiałów na ten temat. Warto je przejrzeć. To pozwala dość sprawnie ułożyć swoje priorytety.

Jakoś nikt nie żałuje tego, że:
- Nie zarobił więcej pieniędzy
- Że nie był kimś ważnym w firmie
- Że nie był sławny
- Że nie odwiedził jeszcze tylu pięknych miejsc
- Że nie miał fantastycznego samochodu
- Że nie miał pięknego domu
- Że nie zjadł tylu wyśmienitych potraw
- Że.....

Czyli krótko mówiąc, tego wszystkiego - za czym tylu ludzi wciąż goni.....

***

JAK MYŚLIMY

Dlaczego Excel jest tak popularny? Czy tylko dlatego, że jest to znakomity arkusz kalkulacyjny?
Myślę, że przede wszystkim z innego powodu, z którego większość z nas nie zdaje sobie do końca sprawy. Otóż my

ludzie - myślimy w sposób "tabelaryczny". Excel dobrze odzwierciedla nasz sposób analizy danych.

Dopiero informacje uporządkowane w formie tabeli, złożonej z wierszy i kolumn - pozwalają nam rozumieć rzeczy w sposób bardziej składny. Często dopiero wtedy odnajdujemy błędy w naszym sposobie organizacji danych.

Sprawa tym bardziej się komplikuje - im więcej jest danych oraz im więcej jest zmiennych.
Myślisz, że widzisz już wszystko? Wpisz to jednak w tabelę - a zobaczysz rzeczy i zależności, których się nie spodziewałeś. Zobaczysz ile jest jeszcze pustych pól i relacji pomiędzy danymi, jakich dotąd nie widziałeś. Wyrosły jak spod ziemi. Czy to możliwe ?

***

SKUP SIĘ NA SWOIM ŻYCIU

Rozmawiałem kiedyś z młodym chłopakiem który nie miał nóg. Powiedział mi coś ważnego:

– Nie zadręczam się tym, że nigdy nie pójdę o własnych nogach z dziewczyną na spacer, ani też nie pójdę na wycieczkę w góry… Nie dowiem się tego, jak to jest….Mam tego świadomość…. Pewne rzeczy są poza moimi możliwościami. Mogę je sobie jedynie wyobrazić…Nie zadręczam się tym i staram się o tym specjalnie nie myśleć – żeby nie robić sobie krzywdy… Nie muszę mieć w życiu wszystkiego. Skupiam się na tym, na co mam wpływ i co mogę realnie zrobić.. Może to nie jest tak wiele, ale tyle jest w moim zasięgu. To jest mój mały świat. Staram się skupić na swoim życiu a nie na porównywaniu z innymi.. Pilnuję swojego biznesu. Skupiam się na swoich interesach… nie na interesach innych… Będę na wózku i za rok, i za 10, i za 20 lat…. To się nie zmieni. Szkoda się zadręczać. Skupiam się na sobie… Tak myślę zrobiłby mądry człowiek… Staram się zrobić to, co mogę najlepszego w sytuacji, w której się znalazłem… To tyle…. To cała moje filozofia życia…

To były proste, mądre słowa - i przemawiały do mnie wprost.

***

KIEDY BRAK CZASU

Kiedy nie mamy czasu – skupiamy się tylko na rzeczach najważniejszych….

Czasami warto sobie wyobrazić,… że ten dzień jest ostatni…. A może tylko tydzień, albo miesiąc…. To są realne wyobrażenia, które są namacalne…. W ich obszarze potrafimy zorganizować czas tak, żeby naprawdę zrobić to, co jeszcze realnie możemy. Co jest jeszcze w zasięgu naszych dłoni,… zanim oddali się bezpowrotnie.

Działać tam, gdzie właśnie się jest i tak jak się właśnie może – nie czekając na jutro,… które może nie nadejść dla nas nigdy.

Taki sposób patrzenia na sprawy – zmienia dosłownie wszystko. Każdy najmniejszy wybór.

I nawet jeżeli nie ma takich realnych zagrożeń – warto to sobie wyobrazić…

Spojrzenie na wszystko z takiej perspektywy – pozwala mieć zawsze skończony obraz.

Od ogółu – do szczegółu. Od zarysów jak przez mgłę, do coraz doskonalszego … – jednak w każdej chwili kompletnego,

Obraz zawierający wszystkie elementy. Choć być może jeszcze nie aż tak wyraźne i nie aż tak dokładne…

***

ITALIA

Jak co dzień rano – wyjdę w ulicę z naszej wielkiej bramy i skręcę w lewo. Minę ekspres do kawy w „Żabce" i wyobrażę sobie jej zapach. Zaraz obok – spojrzę przez wielką szybę kawiarni „Karmel" - na olbrzymią fototapetę. To włoski placyk przed kościołem. Spokojny - z łagodnym słońcem. Jest na nim parę stolików.

Jest tak pięknie…. Prawie słychać dźwięki filiżanek do espresso, kładzionych na małe talerzyki. A może nawet „Marocchino". Lubię rano zrobić mocne espresso z włoskiej kafetiery i wziąć w usta łyżeczkę Nutelli. Popić małym łykiem espresso …. i poczuć się znowu jak w miejscach, które kocham.
Nie piję kawy po to, żeby się pobudzić. Piję kawę, ponieważ dzięki niej czuję się szczęśliwszy. Podobne chwile przynosi mi też odrobina wina. W winie jest południowe słońce, życie, radość i zabawa. Cała prosta filozofia, do której można dochodzić latami, a którą zaczyna się rozumieć po odrobinie tego czerwonego napoju, To takie moje małe, proste radości, których szukam na co dzień… Nie kosztują wiele – a dają mi tak dużo.

Tu, w „Karmelku" znajduję smak tego, za czym często tęsknię. To wnętrze, te stoliki, ta fototapeta – jak magiczne przejście z tego świata – w tamten. W świat, który przecież znam.

Potem rzucę jeszcze spojrzenie na prawo. Hotel Diament ma tu swój obiekt. Ten sam Diament, co w Ustroniu. Ma na szybach zdjęcia z naszych miejsc. Na jednym z nich piękny, słoneczny dzień i basen. W dolinie jest miasteczko….spokojne, ciche, lekko senne jak w niedzielne, słoneczne popołudnie. Taki właśnie jest Ustroń.

I kto by pomyślał – w jednym miejscu mam takie rzeczy. I Włochy i Ustroń. Nie trafiłem tu po trzydziestu latach przypadkiem. Tym razem trafiłem tu nie po to, żeby studiować elektronikę – ale żeby studiować filozofię życia.

Gliwice 2022.

***

MĘŻCZYZNĘ POZNASZ PO UŚCISKU DŁONI

Niektórzy ludzie chcieliby robić wielkie interesy – a nie potrafią się nawet przywitać. To takie proste, a wcale nie oczywiste.

Spojrzenie w kierunku witanej osoby – serdeczne i szczere. Zwrócenie uwagi na czyjeś imię i nazwisko. To wyraz szacunku.

Tylko tyle.

Dlaczego tylu ludzi wykłada się już na samym początku ?

***

RELIGIE

Tylko nieliczne osoby mogą żyć bez jakiejkolwiek religii i etycznie funkcjonować. Zdecydowana większość ludzi potrzebuje religii – takiej, czy innej – jestem w stanie to przyjąć i zrozumieć.

Religie mają to do siebie, że w prosty sposób tłumaczą świat. Dodatkowo, nie w sposób cząstkowy - ale całościowy. Tłumaczą wszystko jednocześnie – w spójny system, który odciąża człowieka od zadawania pytań. Każda religia jest sama w sobie rodzajem filozofii.

Wyznawca jakiejś religii nie musi sobie zadawać pytań o to – jak funkcjonuje to, czy tamto. Co jest dobre, a co złe. Wszystko już wyjaśniono za niego.

Odpowiedziano już za niego na wszystkie fundamentalne ludzkie pytania. Jest zwolniony z trudu umysłowego. Religie używają przy tym języka zrozumiałego dla wszystkich. Tych mniej i tych bardziej wykształconych. W tym także ich siła.

Największe z religii przetrwały, ponieważ u swych podstaw uczą rzeczy dobrych, opartych na naturalnych i wiecznych prawach. Inaczej nie miałyby racji bytu. Nie wytrzymałyby próby czasu. Co ciekawe, choć różnymi językami, w zależności od kultury w jakiej funkcjonują – uczą tak naprawdę elementów wspólnych.
Im starsza i większą religia – tym bardziej musi się opierać na prawach naturalnych. Musi też umieć ewoluować i być elastyczna. Postęp naukowy wymusza na religiach zmiany.

Nie jestem przeciwnikiem żadnej religii, która szanuje życie, miłość , wolność i równość. Jeżeli nie wzywa do wrogości.

Tak naprawdę, to nie różnimy się od siebie tak bardzo – jak się czasem niektórym wydaje. Wszyscy chcemy tego samego.

***

AUTORYTETY

To, że ktoś jest wykształcony w jednej dziedzinie – nie znaczy, że jest wykształcony w każdej dziedzinie…
To, że ktoś jest wykształcony nawet w kilku dziedzinach – dalej nie znaczy, że jest wykształcony we wszystkich dziedzinach.

Zapytasz – dlaczego piszę takie rzeczy ? Przecież to oczywiste.

– Czyżby? – odpowiem Ci pytaniem.

W takim razie, dlaczego osoby, które wiedzą coś w jednej dziedzinie – tak często stają się autorytetami w innych?

Nie można ich autorytetu z jednej dziedziny przenosić na inną,… a tym bardziej na wszystkie dziedziny. Dlaczego tak łatwo dajemy się przekonać opiniom jakiś osób, tylko na podstawie tego że są w czymś wykształcone ? Ta sama osoba może być profesorem w jakiejś dyscyplinie – a jednocześnie jaskiniowcem w wielu innych. To właśnie pułapka wiary w autorytet.

Wreszcie, rzecz najbardziej niebezpieczna. Ten nadmiernie rozszerzony autorytet może się przenieść na etykę działania. Zdarzają się ludzie bardzo wykształceni a jednocześnie bardzo nieetyczni. Jaki jest wtedy ich prawdziwy autorytet?

Dziecko nie musi studiować etyki, by być bardziej etycznym od profesora.

Zdobywanie wiedzy to piękna i szlachetna sprawa – ale nie należy jej przeceniać. Wiedza sama w sobie, bez etycznego działania – jest nie tylko nic nie warta, ale może być wręcz niebezpieczna.

Prawda jest prawdą – a fałsz fałszem.
Dobro jest dobrem – a zło złem.

Podobnie, czy to że profesor powie, że 2 x 2 = 4
jest bardziej prawdziwe niż to, że dziecko powie, że 2 x 2 = 4

??

Nie, bo prawda jest prawdą.

Ale wracając do etyki:
Etyka – to podstawa podstaw. Wszystko inne jest potem…

***

TYTUŁY

Nie lubię używać tytułów naukowych, zwracając się do osób. Mówię po prostu Pan.. Pani. To w zupełności wystarczy. Dodawanie czegokolwiek przed imieniem bądź nazwiskiem jest zwyczajnie śmieszne. Może być istotne jedynie w jakiś pracach naukowych - ale to wszystko. W normalnym życiu jest zupełnie bezzasadne. Wszyscy jesteśmy równi. Choć niektórzy bardzo chcieliby inaczej. A inni z kolei bardzo chcą się komuś przypodobać używając takich tytułów, schlebiając w ten sposób próżności tych pierwszych.
To, że ktoś zrobił karierę naukową - niczego nie zmienia. Odwrotnie - powinno budzić jego tym większą pokorę i skromność. A to przede wszystkim dlatego, że w miarę rozwoju swojej wiedzy - zaczyna rozumieć jak mało tak naprawdę wie.

Jestem przekonany, że naprawdę mądry człowiek nie pozwoli nikomu używać jakichkolwiek dodatkowych tytułów przed swoim nazwiskiem.

***

W życiu nie zdołasz zrobić wszystkiego – ale możesz spróbować zrobić rzeczy najważniejsze.
Może tylko kilka…
Może tylko jedną…
Może przynajmniej to, żeby być człowiekiem…

***

MAŁE KROKI

Nie zaniedbuj tych najmniejszych czynności, które postanowiłeś zrobić każdego dnia.
Niech nie jest ich dużo, może nawet jedna…. ale niech jest wykonalna.

To jak pokonanie jednego stopnia schodów. Przecież jeden stopień schodów każdy potrafi pokonać... choćby nie wiem jaki był zmęczony. Prawda ?

Potem spójrz po wielu dniach... ile już jednak zrobiłeś.
Skup się nawet na jednym stopniu dziennie... To już jest bardzo dużo.

A będą dni, że pokonasz ich kilka - zobaczysz.
To właśnie te małe i niepozorne działania, które wykonujesz każdego dnia - prowadzą do najlepszej przyszłości, jaką możesz mieć...

***

KAT I OFIARA

Problem z niektórymi ludźmi polega na tym, że czynią zło kiedy z drobnej rzeczy robią śmiertelny problem. Tak to się niepozornie zaczyna.

Potem racjonalizują to innym - a nawet sobie samym, żeby pod płaszczykiem dobrych zasad usprawiedliwić swoje złe działanie. W ten sposób nawet ofiara przyznaje rację katowi. No bo przecież ofiara ewidentnie popełniła jakiś rodzaj wykroczenia. Zrobiła coś nie tak. Tylko, że to co zrobiła jest zupełnie niższej wagi niż reakcje kata.

Obserwuję to zjawisko nie tylko w miejscach pracy, ale co gorsze bardzo często także w rodzinach.

Pierwszy z brzegu przykład:
Komuś coś niechcący spadło... i kat rodzinny już podnosi wrzask,... I już podnosi swój topór.
Często nawet rodzinna ofiara przyznaje rację kątowi. A przecież to kat jest winien.
Kat tak wyszkala swoje ofiary, że robią wszystko by nie zdenerwować kata - w najmniejszy nawet sposób.

Co ciekawe - taki kat od czasu do czasu nawet się uśmiecha, nawet głaszcze po głowie, nawet ma ludzką twarz (wydawało by się). Ofiary skaczą wtedy z radości, bo kat jest przecież w głębi serca dobry. I wtedy odnosi się wrażenie rodzinnej sielanki.

Nic bardziej mylnego. To jedynie pozory. Kat jest katem tak jak skorpion jest skorpionem - to jego natura. Kat czerpie przyjemność z zadawania innym bólu.

Nawet kiedy takie rodziny pozornie mają wszystko, a nawet żyją w luksusie, to za zamkniętymi drzwiami ma miejsce codzienny koszmar. Z czasem ofiary uczą się postępowania z katem i nawet odnoszą wrażenie, że kontrolują jego gniew. Przyjmują to za jego cechy charakteru. Tymczasem jest to coś zupełnie innego. To toksyczna osobowość. Kata należy zostawić jak najszybciej samemu sobie.

- No ale zawsze może być gorzej - mówią takie ofiary - więc chodźmy cichutko na paluszkach, by nie zdenerwować przypadkiem kata.

Niczego nie rozumieją. Jeżeli do tej pory nie zrozumiały – mało prawdopodobne, że zrozumieją kiedykolwiek. Ich losem jest zatem - bycie ofiarami kata.

Niemało jest takich patologicznych rodzin. Niemało jest takich patologicznych miejsc pracy oraz wielu innych miejsc, w których człowiek zależny jest od człowieka.

Ktoś w pracy popełnił błąd - a kret już zaciera ręce, bo zaraz będzie mógł uderzyć. No przecież obiektywnie popełniony został błąd, więc ma prawo ukarać.

Mądry człowiek w takiej sytuacji może powiedzieć coś w rodzaju upomnienia. Jednak kat nie przepuści takiej okazji i pójdzie na całość. Da upust swoim złym emocjom.

Jeżeli natomiast ktoś ma naturę ofiary - będzie ofiarą. Dalej będzie bronić kata, nawet swoją własną piersią. Może pewnego jednak się obudzi z tego złego snu i zobaczy kto jest naprawdę kim i co się tu naprawdę dzieje.

Tymczasem kat jest tak naprawdę słaby, tchórzliwy i płochliwy. Zadaje ból za zamkniętymi drzwiami. Panicznie boi się silniejszych od siebie. Wie, że mogą z nim postąpić dokładnie tak samo.

To też widziałem już wiele razy,.. w różnych, różnych miejscach.

***

ODRZUCENIE

Ze wszystkich swoich odporności psychicznych, których musisz się nauczyć - najważniejsza jest odporność na odrzucenie...

Jest w nas silny instynkt plemienny, który mówi nam - że lepiej byłoby umrzeć, niż być odrzuconym... To bardzo pierwotne uczucie.

I niektórzy rzeczywiście wskutek odrzucenia umierają...., choć w dzisiejszych czasach dzieje się to powoli i niezauważalnie.

Strach przed odrzuceniem jest w przypadku niektórych osób tak wielki, że potrafią się zachować jak ktoś inny… obcy im samym.

Niemniej jednak, jeśli nauczysz się cieszyć życiem, pomimo braku akceptacji - to znaczy, że udało Ci się osiągnąć naprawdę bardzo wiele...

***

WIOSNA NADEJDZIE

Po jesieni przychodzi zima, a po zimie przychodzi wiosna. Po wiośnie przychodzi lato.

Niby oczywiste – … a jednak o tym zapominamy. Potrafimy trwać w przekonaniu, że ciągle będzie zima, albo ciągle wiosna. Zabawne.

Należy pamiętać o tym, że trzeba przygotować się do różnych okresów i nie można zmarnować czasu, kiedy jest pięknie – zapominając o tym, że kiedyś będzie deszczowo i zimno. Nie chodzi o to, aby się tym martwić, ale o to by być tego świadomym.

Podobnie kiedy jest pochmurno i zimno – nie można tracić czasu i należy przygotowywać się wytrwale do wiosny i lata. Wszystko po to, by dobrze wykorzystać okazje, które przynosi nam życie.

Kiedy życie daje nam szansę – trzeba być na nią przygotowanym…już wcześniej. Prawdziwe szanse przychodzą raczej rzadko i nie trwają długo. Pamiętaj…..kiedy nadejdzie najbliższa wiosna – Ty bądź gotowy.

Tak działa mądry człowiek. Rozumie pory roku. Jesteśmy częścią natury – a nasze życie ją odzwierciedla.

Nie trać wiary. Wiosna nadejdzie…. – jak co roku.

***

ZWOLNIJ

Nie ilość doświadczeń, jakie mieliśmy w życiu jest ważna - ale ich jakość...

Można mieć tylko kilka życiowych doświadczeń, ale przeżyć je w pełni. Docenić je i zrozumieć.
I to jest prawdziwa wartość.
Gdzie się tak spieszysz ?
Dlaczego ciągle masz jakieś plany i kalendarz wypełniony po brzegi ?
Czy naprawdę myślisz, że więcej – to lepiej ?

Zatrzymaj się, … poczuj życie,… przeżywaj je z chwili na chwilę... Wolniej.

***

PRZEDŁUŻKA DO OŁÓWKA

Jedyna fizyczna pamiątka jaka pozostała mi po moim dziadku, to taka mała przedłużka (oprawka) do ołówka. Przedmiot, który miał swoje zastosowanie w czasach, kiedy ołówek stanowił jakąś wartość. Czyli w czasach przedwojennych.
Dziś nikt już czegoś takiego nie używa. Kiedy ołówek się kończy i zostaje parę centymetrów - po prostu się go wyrzuca. Wtedy jednak, dzięki tej przedłużce ołówek zyskiwał drugie życie.
Przez długie lata i przez wiele mieszkań, w jakich mieszkaliśmy - ten mały przedmiot podróżował wraz z nami. Nie myślałem o nim specjalnie. Ani też specjalnie nie troszczyłem się o to gdzie jest. Po prostu był. Przewijał mi się gdzieś przed oczyma od czasu do czasu - to tu... to tam. Przekładałem go jak wszystkie inne kredki, ołówki, długopisy.

Jeździł jednak z nami wszędzie. Nawet za granicę.

I oto dzisiaj, właśnie teraz... poczułem potrzebę wykorzystania go do czegoś praktycznego. Mój cenny ołówek 6B Gioconda Aquarel, jakim rysuję - jest dużo krótszy. Potrzebuję dokładnie czegoś takiego.

Włożyłem ołówek do oprawki. Pasuje idealnie. Mogę kontynuować rysowanie.

Oczywiście przypomniałem sobie od razu o dziadku. O jego drobiazgowości, z jaką traktował te niewiele przedmiotów, które posiadał. Żyli z babcią bardzo skromnie z jego renty inwalidzkiej.
On sam miał po swoim ojcu zegarek na łańcuszku. Wkładał go zawsze nabożnie do starego pudełka już dzień wcześniej, przed pójściem na ogródek działkowy.

Ogródek był na końcu naszej krótkiej ulicy. Jednak dla niego... inwalidy - to była długa wyprawa. Dobrze zaplanowana już wcześniej. To był człowiek przedwojenny, którego czas zatrzymał się dawno temu. Czas odmierzany wolno i spokojnie… tykaniem jego łańcuszkowego zegarka.

PS
Ponieważ kiedy piszę te słowa, upłynęło od tamtego momentu już parę chwil,.. to prawdę mówiąc - znowu nie wiem gdzie jest ta przedłużka.
Pewnie się kiedyś znajdzie,... we właściwym momencie życia. Jak zawsze.
Nie wiem, gdzie jest ten mały i stary przedmiot. Jednak dobra, które dostałem od kogoś - nie zapomnę nigdy. Jest wieczne…

***

ŁĄCZĘ KROPKI …

Swoje życie można lepiej zrozumieć – patrząc wstecz.

Moje własne, może czasem przypominać ciąg chaotycznych zdarzeń - zupełnie ze sobą niepowiązanych. Jednak w tym wszystkim jest jakiś wspólny mianownik, jakaś wspólna linia, która je łączy. Czym jestem starszy, tym widzę to wyraźniej.

Jakiś czas temu zamieniłem samochód na autobusy, pociągi i tramwaje. I do tego jeszcze - na własne nogi. Od tego momentu dużo się zmieniło.
Mam do pracy dwie godziny drogi w jedną stronę. Wracam późnymi wieczorami, a czasami w nocy. To tak, jakbym przyjeżdżał z dalekich podróży.

Zupełnie nieoczekiwanie, odkryłem wiele zalet takiego sposobu podróżowania. Ostatni raz robiłem w ten sposób, kiedy byłem o połowę młodszy.
Doświadczanie tego teraz, w wieku 51 lat przenosi mnie w czasy, kiedy byłem jeszcze uczniem, albo studentem. Tym bardziej jest to okazja do konfrontacji ze swoim dawnym sposobem myślenia. Do spotkania swoich marzeń, planów, zamiarów.

Dodatkowo, po wielu latach życia w różnych miejscach – wędruję aktualnie dokładnie tymi samymi drogami co kiedyś ... dawno temu.

Różnica polega jednak na tym, że przemierzam je teraz wszystkie jakby jednocześnie. Czasem nawet tego samego dnia.

Kiedy byłem dzieckiem, chciałem poznać "szerszy świat". Wymyśliłem sobie, że będę wchodził do autobusu danej linii i pojadę nim do samego końca. A potem pojadę znowu do drugiego końca. A potem zmienię numer autobusu. Tak poznawałem to, co jest za następnym zakrętem, a potem za kolejnym. Jeździłem, rozmyślałem i obserwowałem.

W pewnym sensie - po latach, wróciłem do czegoś podobnego....
Lubię też zmieniać trasy, którymi jeżdżę.

Jest tyle rzeczy, których nie zauważasz kiedy jedziesz samochodem. To jedna z pierwszych obserwacji, których dokonałem.
A kiedy idziesz dla odmiany piechotą – wszystko dzieje się wolniej, głębiej, bardziej intensywnie. Dotykasz życia wokół siebie bardziej bezpośrednio. Czujesz je mocniej.

Paradoksalnie, zamieniając samochód na własne nogi – nie tracę wcale bezcennego czasu. Swobodnie rozmyślam, słucham materiałów audio. Robię dokładnie to, co lubię.

Nieoczekiwaną niespodzianką było dla mnie także i to, że przejeżdżam autobusami w istotnych miejscach mojej historii.
Kiedyś były dla mnie jak różne epoki, a teraz stają się jedną spójną opowieścią, którą coraz lepiej rozumiem.

Na przykład mijam dom, w którym się wychowałem. Mijam szkoły i uczelnię, miejsca pracy i mieszkań, z których pamiętam tyle dobrego.
I wszystko to w obrębie jednego dnia.

Przez wielkie szyby autobusu, patrzę na to trochę jak na własny film. To tak, jakbym właśnie teraz miał coś zrozumieć... Nie planowałem wcale tego.
...

Myślę, że każdy z nas ma ścieżkę życia, na której jest wiele kropek. Czasem ich nie łączymy. I jak w dziecięcych książeczkach, dopiero połączenie ich razem - wyłania nam obraz.

Wszystko było po coś i miało wartość.
A zrozumienie tego pozwala żyć pełniej i mądrzej.

***

STANDARDY

Gdybym miał do wyboru przebywać wśród ludzi niesłychanie inteligentnych, dynamicznych i odnoszących przeróżne sukcesy, jednak o niskich standardach etycznych - a przebywać wśród ludzi przeciętnie inteligentnych, ale o wysokich standardach etycznych, to bez wahania wybrałbym tych drugich...

To z nimi wolałbym cokolwiek tworzyć. .

Etyka pracy - to fundament.
Wszystkiego innego można się nauczyć.
Może zajmie to jedynie trochę więcej czasu...

***

Kiedy coś jest przyjemne - łatwo się w tym zatracamy. Czasem za bardzo.
Kiedy coś jest nieprzyjemne - łatwo z tego rezygnujemy. Czasem za łatwo.

***

PONIEDZIAŁEK RANO

Jeżeli chcesz wiedzieć jaki jest Twój prawdziwy poziom szczęścia i bogactwa w życiu - zobacz, jaki masz nastrój nie w piątek - piatunio... , ale w poniedziałek rano, kiedy rozpoczynasz pracę.

Ludzie naprawdę zadowoleni ze swojego życia - przychodzą pogodni, bo mają właściwego partnera w życiu, bo mieszkają we właściwym miejscu... I wreszcie mają właściwą pracę.

Ludzi niezadowolonych poznasz od razu i to bez względu na stan ich portfela.

W poniedziałek rano widać całe bogactwo człowieka...zwłaszcza na jego twarzy.

***

KAWAŁEK DRYFUJĄCEJ, LODOWEJ KRY

Trzymasz się małego kawałka lądowej kry i dryfujesz. Boisz się go opuścić, ponieważ ten kawałek lodu jest jedynym co znasz i wydaje Ci się, że jest przynajmniej w miarę bezpieczny. Czyżby ?

Tymczasem ten kawałek kry, który uważasz za swój ląd nie jest tak naprawdę ani rzeczywiście komfortowy, ani bezpieczny - przecież wiesz o tym,. Czy tego chciałaś w życiu ? Czy o tym kiedyś marzyłaś ?..... Nie oszukuj siebie..... Nie tego pragnęłaś. Wewnątrz siebie czujesz, że powinnaś była go kiedyś opuścić, Kiedyś, dawno temu. Zrobić to, żeby naprawdę poprawić swoje życie.

Dlaczego więc tego nie robisz ? To proste ..... bardzo się boisz. Wolisz znaną Ci byle jakość i ból do wytrzymania - od ryzyka i szansy na wygrane życie.

Instynkt mówi Ci, że na horyzoncie widzisz wielki ląd. .....A może to tylko iluzja ?Tego niestety nie możesz być pewna. Noc kreśli swoje fantazje. Nie wiesz co Cię czeka.

Może utoniesz ? ..... To całkiem możliwe.

Może zabiją Cię orki ? ..... Krę też potrafią wywrócić. To się zdarza.

Woda jest tak zimna, że może Ci zabraknąć sił już wkrótce po odpłynięciu..... Dokładnie tak jest.

Stawka jest wysoka.

Możesz zostać i czekać, albo też dać sobie szansę i jednak popłynąć.

Ludzie chcieliby gwarancji sukcesu. Boją się ryzyka.

Nie ma takich gwarancji.

Dlatego też większość ludzi nigdy nie opuści swojego kawałka lodowej kry. Podobnie jak ich rodzice, oraz rodzice ich rodziców. Będą tak dryfować .... do końca swojego życia.

Pracują w miejscach, gdzie zamiast wykorzystywać swój prawdziwy potencjał i go dalej rozwijać - pasywnie utrzymują się na powierzchni. Sprzedają zwyczajnie swój czas za pieniądze. Źle im tam, ale to przecież tylko 8 godzin dziennie. Da się wytrzymać. Poznasz ich po tym, jak liczą dni do piątku (piąteczku, piątunia - jak mówią), jak czekają na kolejny dłuższy weekend. Ktoś, kto tak mówi i myśli ..... już jest przegrany.

Tymczasem dobra praca nie męczy a daje energię, radość i satysfakcję. Bo dzielimy się tym, co w nas najlepszego z innymi. A oni to czują i reagują na to. To właśnie ma sens.

Tacy ludzie często też mieszkają w niewłaściwych miejscach, albo żyją wśród nie tych ludzi, wśród których powinni. Otoczenie innych ma ogromny wpływ na jakość naszego życia. Może dawać cierpienie, albo radość i spełnienie.

To ciężka i ryzykowna decyzja - ..... wiem.

Aby dać sobie szansę na zmianę - musisz wejść najpierw do lodowatej wody i odepchnąć się od Twojej jedynej tratwy..... Potem popłynąć w ciemność.

Wiedziałem wielu ludzi dryfujących na takich krach. Czasem po kilku na jednej, ...aż nie było miejsca. Nigdy nie odważą się na poważne zmiany. Są mocni w słowach, ...ale to wszystko. Przeraża ich taka wizja. I dlatego nigdy nie dowiedzą się tego, że mogli znacznie więcej. Tacy ludzie nie wygrywają swojego życia.

***

JEŻE i LUDZIE

My ludzie, zarówno potrzebujemy siebie nawzajem - jak i ranimy siebie nawzajem.
Ranimy i jesteśmy ranieni. I tak na przemian.

Wczoraj, po koncercie w Willi Fitznera - szedłem przez tory kolejowe. Niedaleko za nimi - w ciemnościach, zauważyłem małe zwierzę. Próbowało zejść z krawężnika na ulicę. Domyśliłem się - że to jeż.
Co jakiś czas, przez ulicę przejeżdżały samochody. Obróciłem się i zauważyłem, że nadjeżdża właśnie jeden z nich. Tymczasem jeżyk, zszedł już prawie na jezdnię.

Z mojej oceny sytuacji wynikało, że jest duże prawdopodobieństwo tego, że wejdzie pod samochód. Kierowca jednak, dopiero kończył zakręt.

Podbiegłem do jeża i przyblokowałem go lewą nogą. Zatrzymał się i znieruchomiał. Widziałem jego wąski ryjek,

który szybko skulił się pod brzuch.
W tym momencie byliśmy już obaj na jezdni.

Miałem plecak z odblaskowymi elementami - całe szczęście. Kierowca włączył migacz i ominął nas. Nie wcisnął nawet klaksonu. Domyślił się, że coś jest na jezdni.
Przejechał dalej.

Dotknąłem jeżyka nogą, lekko z tyłu. Całe szczęście miałem jeszcze zimowe buty. Nie odczułem jego kolców. Wystartował natychmiast, jak na wyścigach. Bardzo szybko znalazł się po drugiej stronie. Była tam niewysoka trawa, w którą wskoczył. Widziałem tylko jego mały tyłek, wciskający się w zieloność.
Był bezpieczny.

Poszedłem dalej, słuchając przez słuchawki muzyki Johna Williamsa z Parku Jurajskiego...
A jeżyk - pewnie poleciał gdzieś, w coraz bardziej zielone od roślin gruzowisko, jakie pozostało po naszej Hucie Jedność.
*
To proste zdarzenie przypomniało mi o pewnym opowiadaniu, które kiedyś słyszałem. Opowiadaniu o jeżach. Jakimś dziwnym trafem, pasowało ono idealnie do tego, o czym rozmyślałem bardzo wiele, w ostatnim tygodniu.

Oto one:
Na łące żyły sobie jeże. Kiedy zrobiło się zimno - jeże chciały się od siebie ogrzać, więc zbliżyły się do siebie nawzajem. Jednak, kiedy zbliżyły się za bardzo - zaczęły się kłuć swoimi własnymi igłami.
To sprawiło, że znowu się oddaliły.

Ale po jakimś czasie, ponownie zapragnęły być bliżej. I jak wcześniej - kłuły się nawzajem, będąc za blisko.
I tak.. ciągle od nowa.

Czy my ludzie, nie jesteśmy podobni ?
Czy jest na to jakiś sposób ?

Być może trzeba zwiększyć wytrzymałość na ból ?
A może zbliżać się tylko czasem i zachować bezpieczny dystans ?
A może zostać samotnym jeżem ?
A może w ogóle przestać być jeżem ?
Jednak czy jeż może przestać być tym, czym stworzyła go natura ?
Kolce też są potrzebne jeżowi - inaczej będzie bezbronny.

Tymczasem, im ktoś więcej dla nas znaczy - tym większy ból potrafi nam sprawić. I wzajemnie.
Czasem nawet nieumyślnie. Nawet słowem. A może nawet zwłaszcza słowem. Słowa potrafią być jak długie igły.
Pamiętamy ich głębokie ukłucia. Rany kłute goją się najdłużej.

Bez innych ludzi – potrafimy przeżyć. Tak.
Nigdy jednak nie rozwiniemy się w pełni. Nie dotkniemy głębi życia.

Jakie jest rozwiązanie tej sytuacji ?
Na to pytanie - każdy jeż, musi odpowiedzieć sobie sam...

(zainspirowane C.G.Jungiem)

***

Spokój popołudnia... „TEA TIME”.
Słodka chwila zawieszenia w ciągu dnia...
Jakże potrzebna.

Przechodząc obok straganu na plaży - usłyszałem, jak delikatnie uderzają o siebie małe, kolorowe szkiełka...
Wygrywały na ciepłym, łagodnym wietrze - za każdym razem, inną melodię.

Znałem ten dźwięk...
Jakże dobrze go znałem...
Wyciszał moje wnętrze natychmiast.
Zahipnotyzowany, …przystanąłem na chwilę.

- Bardzo im się przyglądasz, Honey - stwierdziła właścicielka stoiska.
- Widziałaś może "Angielskiego Pacjenta" ? - zapytałem po chwili...

***

Każdy człowiek jest wyjątkowy...
Wystarczy głęboko spojrzeć w jego oczy i widać tam całą drogę, jaką przeszedł.
Każdy przychodzi z innego miejsca...
Ma inną historię.

Jesteśmy jak liście, na wielkim drzewie życia.
Choć tak podobni - jednak zawsze inni.
Zostawiamy swój mały ślad w historii… i wszystko toczy się dalej.
Nasze prawdziwe chwile - to czasem tylko jedno lato, …jeden sezon.
Nasze życie - to czasem kilka wspomnień...
Tych najpiękniejszych.
Zachowujemy je w sobie troskliwie - żeby pójść z nimi wszędzie, gdziekolwiek nas los nie rzuci.
Żeby ogrzewały nam serca, kiedy jest ciężko.
Staramy się jakby powiedzieć:

"Tak,...mieliśmy sens. Nie byliśmy na darmo”.

***

Kiedy myślę, że nie mam już nic więcej do napisania - zaraz następnego dnia pojawia się dziesięć kolejnych tematów.

I nie wiem,… skąd się to bierze ?

***

To nie ściany.
To nie stół.
Ani piec.
To kobieta jest domem.
Tam gdzie jest ona - jest ciepło...
I jest wspólny dom...

Wszystko co napisałem

dedykuję swojej żonie Iwonie i synowi Arturowi.

Jarosław (JARO) Makosz

www.jmakosz.com

